

Salwera 2 bezski



Pom. ODR  
Bydgoszcz

††  
Nowicki Stanisław  
ps. „Strzelczyk” i in.  
krypt. „ III/3/B”

M-114/723 Pom.

opr. IX 103  
44

Spis zawartości

t. 1 = akta osob.

t. 2 = mater. z ks. maryjki  
nr 18



++  
Kalinowski - Jagielski

85-016 Bydgoszcz

Pom. ODR  
Bydgoszcz

++  
Nowicki Stanisław  
ps. „Strzelczyk” i in.  
krypt. „ III/5/B”

J-114/723 Pom.

1-2

SPIS ZAWARTOŚCI  
TECZKI

Nowicki Stanisław.....

J: N-114/723 Pom.....

Pom. ODR Bydgoszcz.....

I./1. Relacja k. 16 s. 1-16

I./2. Dokumenty (sensu stricto) dotyczące relatora k. 8 s. 1-12

I./3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące relatora k. 3 s. 1-4

II. Materiały uzupełniające relację k. 21 s. 1-22

III./1. Materiały dotyczące rodziny relatora —

III./2. Materiały dotyczące ogólnie okresu sprzed 1939 r. —

III./3. Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945) k. 75 s. 1-79

III./4. Materiały dotyczące ogólnie okresu po 1945 —

III./5. Inne ... k. 12 s. 1-24

IV. Korespondencja

1) w sprawie Alojzego Douskiego k. 6 s. 1-10

2) z E. Zawacką i Fundacją k. 14 s. 1-15

3) z J. Jaszowskiem k. 18 s. 1-25; 4) upr. komb. k. 10 s. 1-12

5) z C. Chlebowskiem s. 1-6 k. 6

V. Nazwiskowe karty informacyjne k. 40

VI. Fotografie dact i ikonografii

1/1. Pelaja - Nowicki Stanisław

1. Stanisław Nowicki - wspomnienie z pracy w Wydz. Bezpieczeństwa Okręgowej Delegatury Izędu na Pomorzu (krypt. „Zatoka”) - szkic; mpis, kopia z własnoręcznym podpisem k. 8 s. 1-8
2. Stanisław Nowicki „Aestwin” - wspomnienie z pracy w Wydz. Bezp. Okręgowej Delegatury Izędu na Pomorzu - spisane w VI 1987 r., mpis, kop. k. 8 s. 9-16



Pamięć Dobrosi  
prawy o Zbrodni  
18 XII 87 23

Przebieżenie do zbiorów 22 XII 87  
Rel 114 m

Stanisław Nowicki "Mastwin" - wspomnienie z pracy w Wydziale  
Bezpieczeństwa Okręgowej Delegatury Rządu na Pomorzu /"Zatoka"//Szkic

Po rozpoczęciu okupacji na Pomorzu kontynuowałem pracę w Zakła-  
dzie Ubezpieczeń Wzajemnych w Poznaniu-Oddział w Bydgoszczy, który  
w granicach okupacyjnego Gau Danzig-Westpreussen- przejęty został  
przez Danziger Feueresozietat, t.j. Gdańskie Towarzystwo Ogniewe, mies-  
zące się w Bydgoszczy przy ul. Gdańskiej 71 /dziś Al. 1 Maja/. Moim  
szefem był Bolesław Lipaki. Kierował on jeszcze przed wojną Oddziałem  
✓ Bydgoskim. Bolesław Lipaki "Bartel" był bardzo ciekawym człowiekiem.  
Z pochodzenia Kaszub /spod Chojnie/, był zaangażowany w konspiracyj-  
ną działalność jeszcze w przedwojennym okresie w czasie i po I wojnie  
✓ światowej /był współpracownikiem ks. J. Wrycozy, uczestniczył w walkach  
w Powstaniach Śląskich /. Następnie był starostą powiatu moraskiego  
w Pucku, ale usunięto go 30 maja 1926 r. Pracował potem jako dyrektor  
ZUW w Bydgoszczy. Do 1943 r. pracował również w nowopowstałej pla-  
cówce niemieckiej w Bydgoszczy. Niemcom bardzo imponował system ewi-  
dencji ubezpieczeniowej w ZUW, niezwykle nowoczesny, jak na owe czasy.  
Stąd i Lipaki cieszył się wielkim autorytetem, górując nad Niemcami  
pod każdym względem. Ponieważ był on i z natury człowiekiem o wyso-  
kim poczuciu godności osobistej oraz dużej odwagi, potrafił tę sytu-  
ację znakomicie wykorzystać dla celów konspiracji.

✓ Początki przyszłego aparatu postanowił "Bartel" zorganizować  
✓ wśród swoich współpracowników z ZUW. 8 października 1941 r. zebrał  
ośmiu z nich: Adama Stefaniaka, Zygmunta Wiśniewskiego, Stanisława  
Sebeckiego, Stanisława Leńniczaka, Jana Budassa, Stefana Matysika, ✓  
Marianę Hegenbartha oraz mnie. Spotkanie odbyło się w jego biurze.

Poinformował nas, że mamy stanowić zawiązek aparatu bezpieczeństwa Delegatury Rządu RP na Pomorzu. Zgodę na udział w tej pracy każdy z nas wyraził już wcześniej. Lipaki zaprzysiągł nas i przydzielił pierwsze zadania.

Teren Województwa Pomorskiego, włącznie z obszarem tzw. Wolnego Miasta Gdańska, podzielony został na cztery Obwody. Nie odpowiadały one jednak jednostkom o tej samej nazwie, występującym w AK, które to obejmowały tereny powiatu. Podział na Obwody funkcjonował w Delegaturze w odniesieniu do wszystkich pionów terytorycznych jej aparatu, najszerszej jednak i najpełniej chyba zaistniał w ~~szkoleniu~~ Wydziale Bezpieczeństwa i pokrewnych organach. W naszym więc układzie teren Obwodu odpowiadał kilku powiatom /około 10/. Podział ten, poprzez quasi-decentralizację, miał doprowadzić do skutecznej rozbudowy aparatu w powiatach, częściowo i gminach.

Jako pracownicy zakładu ubezpieczeń, szczególnie zaś taksatorzy szkód - mieliśmy ułatwioną możliwość poruszania się po terenie podległych sobie Obwodów, korzystając z oficjalnych dokumentów niemieckich /choć korzystaliśmy nie tylko z dokumentów legalnych/.

Podział na Obwody wyglądał następująco:

- Obwód 1 - Toruń obejmował powiaty: Toruń miasto, Toruń powiat, Inowrocław miasto, powiaty: Inowrocław, Lipno, Nieszawa, Rypin, Włocławek miasto, Włocławek powiat.
- Obwód 2 - Grudziądz obejmował powiaty: Grudziądz miasto, powiaty: Grudziądz, Brodnica, Chełmno, Lubawa, Wąbrzeźno.
- Obwód 3 - Bydgoszcz obejmował powiaty: Bydgoszcz miasto, powiaty: Bydgoszcz, Chojnice, Sępólno, Świecie, Szubin, Tuchola, Wyrzysk.
- Obwód 4 - Gdynia - Gdańsk obejmował powiaty: Gdynia miasto, powiaty: Kartusy, Kościerzyna, Moraki, Starogard, Teseń, Gdańsk miasto, Gdańsk powiat, Sepoty, Wielkie Żuławy.

✓ B. Lipski jako Naczelnik Wydziału Bezpieczeństwa /B/ otrzymał zadanie zorganizowania następujących organów: Wydziału Bezpieczeństwa

Publicznego /B/<sup>2.</sup>, Korpusu Bezpieczeństwa /KB/<sup>3.</sup>, Straży Samorządowej /SS/,  
i Wydziału Politycznego /WP/<sup>4.</sup>, swanego też Wydziałem Wywiadu Politycz-  
nego. Spośród pierwszych współpracowników Lipski wyznaczył osoby na  
konkretne już stanowiska czasu wojny i okupacji, przydzielając pierw-  
sze zadania. Ja zostałem wyznaczony na inspektora Obwodu 3 Wydz. B.  
Otrzymałem zadanie zorganizowania referentów bezpieczeństwa w po-  
wiatach oraz wyszukania osób na stanowiska szefów powiatowych KB,  
SS i WP. Podobne zadanie, jako inspektorowie, otrzymali koledzy: Marian  
Hegenbarth ps. "Kubiak" w Obwodzie 1, Zygmunt Wiśniewski ps. "Parvus"  
"Wdowiec", w Obwodzie 2, Adam Stefaniak ps. "Sliwa" w pionie KB w Ob-  
wodzie 3 oraz Kazimierz Stempniowski ps. "Werner I" w Obwodzie 4.  
O ile my, jako inspektorzy, podlegaliśmy bezpośrednio Lipskiemu, to  
Wydział Polityczny miał swego szefa w osobie Kazimierza Kolańczyka.  
"Szczęsny", pełniący funkcję zastępcy Kierownika Wydziału Politycz-  
nego, podlegał również "Bartłowi". Prawą ręką "Szczęsnego" w zakresie  
wywiadu gospodarczego był Adolf Dachtera ps. "Casca".

Przystąpiłem do pracy natychmiast po otrzymaniu zadań, opierając się na środowisku koleżeńskim i znajomościach. Obsada powiatów  
w referentów bezpieczeństwa nastąpiła dość szybko, w połowie 1942 r.  
były bowiem obsadzone wszystkie powiaty z wyjątkiem Sępólna, gdzie  
trwała to trochę dłużej. Funkcjonował tam jednak od samego początku  
referent WP, który pracował także dla mnie. Przy organizowaniu w Szu-  
binie pomagał mi Hegenbarth, bowiem powiat ten leżał w granicach  
Warthegau. Hegenbarth pracował w Inowrocławiu, w oddziale poznańskim  
odpowiednika instytucji, w której pracowaliśmy z Lipskim w Bydgoszczy.  
Dzięki temu, mając rodzinę w Teruniu, dość swobodnie mógł podróżować  
tak po Danzig-West-Preussen jak i Warthegau. Dlatego też to on wy-  
szukał referenta w Szubinie i z nim się kontaktował. Ja zaś otrzymy-  
wałem materiały przez "Kubiaka". W Świeciu nie mieliśmy swojego refe-  
renta. Potrzebne informacje przekazywał nam pracujący dla nas, na zgo-  
dę swego dowództwa, akowice, który miał do nas przejść w odpowiednim  
czasie.

Obok mnie na kierowniczych stanowiskach w Obwodzie 3 pracowali:

- ✓ inspektor KB-Adam Stefaniak "Śliwa", inspektor SS-Antoni Marciniak "Jarecki" /powsyżany przez "Śliwę"/, oraz inspektor WP-Czesław Rubaszewski "Ruba" /mój kolega szkolny/ <sup>z</sup> moich kolegów szkolnych wprowadziłem m.in. do organizacji Franciszka Gordona ps."Jur" /KB/, Henryka Klappę ps."Sławek" /SS/, Mieczysława Birette <sup>(ps. "Bizon")</sup> /KB/, Adolfa Dachterę ps."Casca" /WP/.

Referentami bezpieczeństwa w powiatach byli:

Bydgoszcz miasto - "Wład"

Bydgoszcz powiat - St.B.

Chojnice - Stanisław Leśniczak

Sępólno - J.N.

Świecie - akowice

Szubin - człowiek Hagenbartha

Tuchola - "Wilk"

Wyrzysk - Feliks Stefaniak "Berling"

W pracy naszej używaliśmy kryptonimów dla oznaczenia poszczególnych osób, stanowisk i komórek organizacyjnych. Cyframi rzymskimi oznaczano stanowiska: I - Naczelnik W. Bezp., II - Zastępca Naczelnika, III - Inspektor Obwodu, IV - referent powiatowy lub komendant powiatowy, V - gmina [tylko tam gdzie działała SS]. Powiaty otrzymały numerację cyframi arabskimi: 1-9 w Obwodzie toruńskim, 10-15 w Obwodzie grudziądzkim, 16-23 w Obwodzie bydgoskim, 24-33 w Obwodzie gdyńsko-gdańskim. Następnie oznaczono literami: B - komórka W. Bezp., SS - Straży Samorządowej, KB - Korpus Bezpieczeństwa, WP - Wywiad Polityczny. Dla przykładu mój kryptonim III/3/B oznaczał Inspektora Obwodu 3 Wydziału Bezp.

✓ B.Lipki /jego zastępcą obok Kelańczyka był sędzia Stefan Karbowski /podlegał szefowi Ekspozytury ODR w Toruniu, Franciszkowi Roehowiakowi ps."Zaklicki", "Franciszek". Poza Lipkiem nikt z pra-



cowników Wydziału kontaktów z Rochowiakiem nie utrzymywał. Pamiętam jednak pewne zdarzenie. Tuż po zaprzysiężeniu nas przez Lipskiego, w niedzielę jeszcze w październiku 1941 r., wysłany zostałem przez niego z "pocztą" do Torunia. Udałem się na wskazany adres na ul. Mickiewicza. Gospodarz odebrał "pocztę", ale spostrzegłem, że bardzo uważnie mi się przygląda. Później dowiedziałem się, że moi koledzy odbywali takie same podróże w kolejnych tygodniach i odnosili podobne wrażenie. Przypuszczam więc, że to był właśnie Rochowiak, który w ten sposób poznawał nominatów Lipskiego.

Jeśli chodzi o stosunki Lipskiego z Rochowiakiem, to z tego co wiem, nie było między nimi żadnych politycznych waśni, jak tego chce K. Ciechanowski. Wiem, że były różnice zdań w dwóch kwestiach, ale nie miały one jakiegoś ostrego przebiegu, a już tym bardziej <sup>(charakteru)</sup> oskarżenia o cokolwiek. Rochowiak miał pewne pretensje do Lipskiego o zbyt, jego zdaniem, bliskie stosunki z oskarżoną o sanacyjność AK. Lipski z kolei nie widział celowości współpracy z urzędnikami sprzed wojny, traktowanymi też jako "sanatorzy", a będącymi członkami PAP-u, z którymi "Żaklicki" się stykał. Zarzut Lipskiego był poważniejszy, dotyczył bowiem sprawy DVL /listy narodowej/. Lipski miał stosunek jednoznaczny, zakazywał nam bowiem wprost wpisywania się na listę. Później trochę zmienił zdanie - po rozmowach z Komendą Okręgu AK - dopuszczał sytuację ewentualnego składania "Antragów" z obowiązkiem /na zasadzie condicio sine qua non/ wymanewrowania się z przyjęcia grupy. Określał to formułą: "można się zaręczyć, ale nie ożenić". W związku z tym, z polecenia Lipskiego opracowano memoriał w sprawie DVL na Pasażu. Rochowiak miał ten memoriał przekazać do Warszawy, a stamtąd miał "iść" do Londynu. Ale Rochowiak powstrzymał ten bieg i sprawa ta bardzo zdenerwowała Lipskiego. Poza tymi dwoma sprawami, współpraca ich układała się jednak raczej zgodnie. Stąd trudno mi powiedzieć skąd przypuszczenia K. Ciechanowskiego. Cytowany przez niego list Lipskiego do Antczaka z żalami na Rochowiaka nie musi w istocie rzeczy przeczyć temu, co



odegrać. Zarysowała się celowość i konieczność ścisłego współdziałania z AK, aż do podporządkowania się "Bartla" "Januszowi", zgodnie z pragmatyką władz cywilnych wobec zbliżającego się frontu. W rozmowach tych uczestniczyłem.

Jeśli chodzi o prace bieżące Wydziału, to ukierunkowane były przede wszystkim na działalność wywiadowczą. Z terenu spływały wszelkie informacje, które kompilowało się w Obwodach w formę sprawozdań sytuacyjnych. Jeśli coś dotyczyło np. wojska to szło do AK, jeśli spraw politycznych lub gospodarczych, to do Wydziału Politycznego. Comiesięczne sprawozdania sytuacyjne z Obwodów przekazywane "Bartłowi". Ten przesyłał je do Ekspozytury w Toruniu, skąd szły one do Warszawy.

W końcu 1943 r. zaczęliśmy penetrować obszary prusko-wschodnie, graniczące z Pomorzem /Kwidzyn, Elbląg, Malbork/. Wynikało to z otrzymanego z Biura Zachodniego polecenia, aby zorganizować tam również aparat administracyjny dla tych ziem. Odtąd zaczęło się mówić o 5-tym Obwodzie. Organizatorem Obwodu 5 był pełniący obowiązki referenta bezpieczeństwa dla powiatu Torzeń IV/29/B Stanisław Sebęcki, taksator szkód w D.F.

Wśród instrukcji otrzymywanych z Warszawy były i takie, wczesne, w których podkreślano konieczność zwalczania komunistów, traktowanych ówczesnie jako obca agentura. Pod tym kątem przewidywano ich izolację. U nas na Pomorzu był to jednak problem czysto abstrakcyjny. Nie było tu w ogóle podziemia komunistycznego czy nawet lewicowego, nawet jednostki były bardzo nieliczne i zatonizowane. Najwięcej było ich we Włocławku, skąd też pochodzili w okresie powojennym organizatorzy PPR na Pomorzu.

W obliczu wkraczających wojsk sowieckich, Lipski i Pałubicki doszli do wniosku, iż należy doprowadzić do takiej sytuacji, by wojska te jak najszybciej, przy możliwie najmniejszym nasileniu walk na Pomorzu, przeszły przez nie. Stąd wydali oni polecenie do wszystkich komórek organizacyjnych AK i Delegatury, aby przekazywać wszelkie

wojskowe informacje Sowietaom i współpracować z ich desantami krzucenymi w Bory Tucholskie. Nie ulega wątpliwości, że właśnie te informacje pomogły im zdobyć niemal bez walki Bydgoszcz, a Toruń - srazu pominąć, by zmusić załogę twierdzy do opuszczenia miasta i wprowadzić w wielki kocioł na północ od Torunia w rejonie Dąbrowy Chełmińskiej na przeprawie przez Wisłę.

Jeśli chodzi o pozostały aparat ODR, t.j. o innych wydziałach, to wiem niewiele. Polecono nam kilka razy znalezienie osób, do prowadzenia różnych wydziałów. I tak wyszukaliśmy Józefa Moellera na zastępcę urzędującego w Warszawie Naczelnika Wydziału Samorządowego - Fredyka. Dla tego Wydziału pozyskaliśmy też Edmunda Dzikowskiego i Sikorę. Na Naczelnika Wydziału Oświaty "Parvus" pozyskał Józefa Gutsche'go. Jego zastępczynią była siostra Lipskiego - Valeria. W oświacie czynna też była Kotowska. Wyszukaliśmy też w Toruniu Naczelnika W. Rolnictwa nazwiskiem Sempolowicz /a może Sempolowicz/. Wiem też o bardzo rozbudowanej, ale i bardzo zakonspirowanej działalności Wydziału Opieki Społecznej, nie znam jednak jego obsady. *Sempolowicz*

Lipski miał też swego inspektora do zadań specjalnych - Stefana Stępniewskiego "Werner" II, "Olsza" /brat Kazimierza/. Był to kolejarz, człowiek niezwykle dzielny i odważny, potrafiący wykonać najtrudniejsze zadania. Wyprowadził na przykład rodzinę Lipskiego i znajomych z obozu Altverwerk pod Grudziądem. Pracował on też jako kurier na trasie do Warszawy i w Bory Tucholskie.

Wydział kontynuował działalność do wkroczenia na Pomorze Rosjan. Później prowadzono działalność w ograniczonym zakresie osobowym i rzeczowym, o charakterze obrobnym. Zakończona ona została aresztowaniami w maju 1945 r., a później jeszcze w lutym 1950 r. przez nowe władze bezpieczeństwa. Niektórzy byli aresztowani dwukrotnie /np. "Raba"/.

*Stanisław Nowicki*  
/-/ Stanisław Nowicki

"Strzeleczyk", "Mostwiń", "Mazoszuj", "St. Rewicki"

III/3/B

9

Stanisław Nowicki "Mestwin" - Wspomnienie z pracy w Wydziale Bezpieczeństwa Okręgowej Delegatury Rządu na Pomorzu/"Zatoka"/.

Po rozpoczęciu okupacji na Pomorzu, kontynuowałem pracę w Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych w Poznaniu-Oddział w Bydgoszczy, który w granicach okupacyjnego Gau Danzig-Westpreussen- przejęty został przez Danziger Feueresziatat, tj. Gdańskie Towarzystwa Ogniewe, mieszczące się w Bydgoszczy przy ul. Gdańskiej 71 /dziś Al. 1 Maja/. Moim szefem był tu Bolesław Lipki. Kierował on jeszcze przed wojną Oddziałem Bydgoskim. Bolesław Lipki "Bartel" był bardzo ciekawym człowiekiem. Z pochodzenia Kaszub /opad Chejnic/, był zaangażowany w konspiracyjną działalność jeszcze przed I wojną /był współpracownikiem ks. J. Wryczy, uczestniczył w walkach w Powstaniach Śląskich/. Następnie był starostą powiatu morawskiego w Pucku, ale usunięto go po maju 1926r. Pracował potem jako dyrektor ZUW w Bydgoszczy. Do 1943r. pracował również w nowopowstałej placówce niemieckiej w Bydgoszczy. Niemcom bardzo imponował system ewidencji ubezpieczeniowej w ZUW, niezwykle nowoczesny jak na swe czasy. Stąd i Lipki cieszył się wielkim autorytetem, górując nad Niemcami pod każdym względem. Ponieważ był on z natury człowiekiem o wysokim poczuciu godności osobistej oraz dużej odwagi. Potrafił tę sytuację znakomicie wykorzystać dla celów konspiracji.

Początki przyszłego aparatu postanowił zorganizować wśród swoich współpracowników w ZUW. 8 października 1941r. Lipki zebrał u siebie z nami: Adama Stefaniaka, Zygmunta Wiśniewskiego, Stanisława Sebeckiego, Stanisława Leńniczaka, Jona Budacza, Stefana Matysika, Mieriana Hagenbartha oraz mnie. Spotkanie odbywało się w jego Biurze. poinformował nas, że mamy stanowić zawiązek aparatu bezpieczeństwa Delegatury Rządu RP na Pomorzu. Zgodę na udział w tej pracy każdy z nas wyraził już wcześniej. Lipki zaprzysiężył nas i przydzielił pierwsze zadania.

Teren województwa włącznie z obszarem tzw. Wolnego Miasta Gdańska podzielony został na cztery Obwody. Nie odpowiadały one jednak jednostkom o tej samej nazwie występującym w AK, które te obejmowały tereny powiatu. Podział na Obwody funkcjonował w Delegaturze w odniesieniu do wszystkich pionów terytorycznych jej aparatu, najczęższej jednak i najpełniej zsiatniał w Wydziale Bezpieczeństwa i pokrewnych organach. W naszym więc układzie teren Obwodu odpowiadał kilku powiatom /ok.10/. Podział ten, poprzez quasi-decentralizację miał doprowadzić do skutecznej rozbudowy aparatu w powiatach.

Jako pracownicy zakładu ubezpieczeńszególnie taksatorzy szkód-mieliśmy ułatwioną możliwość poruszania się po terenie podległych sobie Obwodów, korzystając z oficjalnych dokumentów niemieckich /choć korzystaliśmy nie tylko z dokumentów legalnych/.

Podział na Obwody wyglądał następująco:

Obwód I-Toruń obejmował powiaty: Toruń miasto, Toruń powiat, Inowrocław miasto, powiaty: Inowrocław, Lipno, Nieczowa, Rypin, Włocławek miasto, Włocławek powiat.

Obwód II-Grudziądz obejmował powiaty: Grudziądz miasto, powiaty: Grudziądz, Brednica, Chełmno, Lubawa, Wąbrzeźna.

Obwód III-Bydgoszcz obejmował powiaty: Bydgoszcz miasto, powiaty: Bydgoszcz, Chejnice, Sępólno, Świecie, Szubin, Tuchela, Wyrzyk.

Obwód IV-Gdynia-Gdańsk obejmował powiaty: Gdynia, miasto, Gdańsk miasto, powiaty: Gdynia, Gdańsk, Kartuzy, Kościerzyna, Merski, Starogard, Tczew, Sopoty, Wielkie Żuławy.

B.Lipski jako Naczelnik Wydziału Bezpieczeństwa /B/ otrzymał zadanie zorganizowania następujących organów: Wydziału Bezpieczeństwa Publicznego /B/, Korpusu Bezpieczeństwa /KB/, Straży Samorządowej /SS/, i Wydziału Wywiadu Politycznego /WP/. Spośród pierwszych współpracowników Lipski wyznaczył osoby na konkretne już stanowiska, przydzielając pierwsze zadania. Ja zostałem wyznaczony na inspektora Obwodu III. Otrzymałem zadanie zorganizowania referentów bezpieczeństwa w powiatach

oraz wyszukania osób na stanowiska szefów powiatowych KB, SS i WP. Podobne zadania jako inspektorowie otrzymali kolejno: Marian Hegenbarth ps. 'Kubiak' w Obwodzie I, Erymunt Wiśniewski ps. 'Parvus' w Obwodzie II, Adam Stefaniak ps. 'Sliwa' w powiecie KB w Obwodzie III oraz Kazimierz Stępniewski w Obwodzie IV. O ile my jako inspektorzy podlegaliśmy bezpośrednio Lipskiemu, to wywiad polityczny miał swego szefa w osobie zastępcy B. Lipskiego - Kazimierza Kelańczyka 'Szczęsny'. Jego prawą ręką w zakresie wywiadu gospodarczego był Adolf Dachtera ps. 'Caaca'.

Przystąpiłem do pracy natychmiast po otrzymaniu zadań, opierając się na środowisku koleżeńskim i znajomościach. Obsada powiatów w referentów bezpieczeństwa nastąpiła dość szybko, w połowie 1942r. były bowiem obsadzone wszystkie powiaty z wyjątkiem Sępólna, gdzie trwała to treść dłużej. Funkcjonował tam jednak od samego początku referent WP, który pracował także dla nas. Przy organizowaniu w Szubinie pomagał mi Hegenbarth, bowiem powiat ten leżał w granicach Warthegau. Hegenbarth pracował w Poznaniu Inowrocławiu, w oddziale poznańskiego odpowiednika instytucji, w której pracowaliśmy z Lipskim w Bydgoszczy. Dzięki temu, mając rodzinę w Teruniu, dość swobodnie mogliśmy podróżować tak po Danzig-Westpreussen jak i Warthegau. Dlatego też ten wyszukał referenta w Szubinie i z nim się kontaktował. Ja zaś otrzymywałem materiały przez 'Kubiaka'. W Świeciu nie mieliśmy swojego referenta. Potrzebne informacje przekazywał nam pracujący dla nas za zgodą swego dowództwa skowiec, który miał do nas przejść w odpowiednim czasie.

Obok mnie na kierowniczych stanowiskach w Obwodzie III pracowali: inspektor KB - Adam Stefaniak 'Sliwa', inspektor SS - Antoni Marciniak 'Jarecki' /pозyskany przez Sliwę/, oraz inspektor WP Czesław Rubaszewski 'Ruba' /mój kolega szkolny/.

Referentami bezpieczeństwa w powiatach byli:

Bydgoszcz miasto- 'Wład'  
Bydgoszcz powiat- St. B.  
Chejnice- Stanisław Leśniczak  
Sępólne- J. N.  
Świecie- akowiec  
Szubin- człowiek Hegenbartha  
Tuchela- 'Wilk'  
Wyrzysk- Feliks Stefaniak 'Berling'

W pracy naszej używaliśmy kryptonimów dla oznaczenia poszczególnych osób i komórek organizacyjnych. Cyframi rzymskimi oznaczano stanowiska: I-Naczelnik W. Bezp., II- Zastępca Naczelnika, III- Inspektor Obwodu, IV-referent powiatowy lub komendant powiatowy, V- gmina /tylko tam gdzie działała SS/. Powiaty otrzymały numerację cyframi arabskimi: 1-9 w Obwodzie toruńskim, 10-15 w Obwodzie grudziądzkim, 16-23 w Obwodzie bydgoskim, 24-33 w Obwodzie gdyńsko-gdańskim. Następnie oznaczano literami: B - komórki w. bezp., SS-Streży Samorządowej, KB - Korpus Bezpieczeństwa, WP- Wywiad Polityczny. Dla przykładu kryptonim III/3/B oznaczał Inspektora Obwodu III wydziału Bezp..

B. Lipski /jego zastępcą obok Kolańczyka był sędzia Stefan Karbowicki/ podlegał szefowi Ekspezytury ODR w Toruniu, Franciszkowi Rechowiakowi ps. 'Zaklicki', 'Franciszek'/. Poza Lipskim nikt z pracowników Wydziału kontaktów z Rechowiakiem nie utrzymywał. Pamiętam jednak pewne zdarzenie. Tuż po zaprzysiężeniu nas przez Lipskiego, w niedzielę jeszcze w październiku 1941r. wysłany zostałem przez niego z 'pocztą' do Torunia. Udałem się na wskazany adres na ul. Mickiewicza. Gospodarz odebrał 'pocztę', ale ostrzegłem że bardzo uważnie mi się przygląda. Później dowiedziałem się, że moi koledzy odbywali takie same podróże w kolejnych tygodniach i odnosili podobne wrażenie. Przypuszczam więc, że to był właśnie Rechowiak który w ten sposób poznawał naminatów Lipskiego.



Jeśli chodzi o stosunki Lipskiego z Rechewiakiem, to z tego co wiem nie było między nimi żadnych politycznych waśni, jak tego chce K.Ciechanewski. wiem że były różnice zdań w dwóch kwestiach, ale nie miały one jakiegoś ostrego przebiegu, a już tym bardziej oskarżanie o cokolwiek. Rechewiak miał pewne pretensje do Lipskiego o zbyt jego zdaniem bliskie stosunki z oskarżaną o sanacyjność AK. Lipski z kolei <sup>nie</sup> widać <sup>nia</sup> działał celowością współpracy z urzędnikami sprzed wojny traktowanymi też jako 'sanaterzy', a będącymi członkami PAP-u, z którymi 'Żaklicki' się stykał. Zarzut Lipskiego był poważniejszy, dotyczył bowiem sprawy DVL /listy narodowej/. Lipski miał stosunek jednoznaczny, zakazywał nam bowiem wprost wpisywania się na listę. Później trochę zmienił zdanie - po rozmowach z Komendą Okręgu AK depuszczając sytuację ewentualnego składowania 'Autragów' z obowiązkiem wymanewrowania się z przyjęcia grupy. Określał to formułą: 'można się zaręczyć, ale nie ożenić'. W związku z tym, z polecenia Lipskiego opracowano memoriał w sprawie DVL na Pomorzu. Rechewiak miał ten memoriał przekazać do Warszawy, a stamtąd miał 'iść' do Londynu. Ale Rechewiak powstrzymał ten bieg i sprawa ta bardzo zdenerwowała Lipskiego. Poza tymi dwoma wypadkami, współpraca ich układała się jednak raczej zgodnie. Stąd trudno mi powiedzieć o jakiej przypuszczenia K.Ciechanewskiego - cytowany przez niego list Lipskiego do Antczaka z żalami na Rechewiaka nie musi w istocie rzeczy przyczynić temu co powiedziałem wyżej.

Wyjątkowo dobrze układała się współpraca Lipskiego z pakiem J.Pałubickim. Początkowo istniała pewna lansowana nieufność do AK, później jednak się to zmieniło, to zmienić się musiało w interesie zadań obu członków powierzonym. AK na Pomorzu z całą pewnością nie dałaby się zakwalifikować jako organizacja sanacyjna, stąd stosunek doń ze strony delegatury - a przynajmniej W.Bezp. - był jak najbardziej pozytywny. Nasz aparat także nie upolityczniony, czy partyjnie dobierany. Oczywiście ludzie mieli swoje sympatie/głównie do SN, częściowo do SP/ jednak to

nie determinowało ich postępowania i sposobu pracy. W AK wyraźnie to deceniane.

Z Lipskim kontaktowaliśmy się bardzo często, bowiem dopóki pracowaliśmy w ZUW-ie, odbywały się niemal codziennie odprawy. Pewnego razu w czasie takiej odprawy przedstawił on nam gościa z Warszawy, po czym odbyła się rozmowa na tematy organizacyjne. Po spotkaniu w rozmowie z 'Parwusem', ten powiedział mi, iż ów tęgawy człowiek to prawdopodobnie A. Antczak, którego 'Parwus' znał sprzed wojny z fotografii. Później odprawy odbywały się rzadziej, bowiem Lipki zrezygnował z pracy oficjalnej i przeszedł całkowicie na stopę nielegalną.

Pamiętam że w pewnym okresie /koniec 1942r./ przysły z Warszawy instrukcje podające pożądany kształt Wydziału i pokrewnych komórek. Okazało się, że należałoby nas przeszkolić w nakreślonych w instrukcjach kierunkach. W związku z tym, w drodze porozumienia AK miało odelegować J. Grusa 'Steniskaw', przedwojennego oficera policji, a więc fachowca predystynowanego do zadań szkoleniowo-organizacyjnych. Nie doszło jednak do tego, bowiem Grusa był zbyt cenny i potrzebny AK. Zresztą niebawem zmieniły się - w związku z postępem zwycięstw sowieckich - ogólne prognozy co do roli jaką mamy odegrać. Zarysowała się celowość i konieczność ścisłego współdziałania z AK, aż do podporządkowania się 'Bartla' 'Januszowi', zgodnie z pragmatyką władz cywilnych wobec zbliżającego się frontu.

Jeśli chodzi o prace bieżące Wydziału, to ukierunkowane były przede wszystkim na działalność wywiadowczą. Z terenu spływały wszelkie informacje, które kompilowało się w Obwodach w formę sprawozdań sytuacyjnych. Jeśli coś dotyczyło np. wojska to szło do AK, jeśli spraw politycznych lub gospodarczych, to do Wydziału Politycznego. Co miesięczne sprawozdania sytuacyjne z Obwodów przekazywane 'Bartlowi'. Ten przesyłał je do Ekspezytury w Toruniu skąd szły one do Warszawy.

W końcu 1943r. zaczęliśmy penetrować obszary prusko-wschodnie, graniczące z Pomorzem /Kwidzyn, Elbląg, Malbork/. Wynikało to z otrzymanego

zyRjnyayXyujodaxęgę

z Biura Zachodniego polecenia, aby zorganizować tam również aparat administracyjny dla tych ziem. Odtąd zaczęła się mówić a WObwedzie Organizatorem Obwodu V był pełniący obowiązki referenta bezpieczeństwa dla powiatu TczewIV/29/B, Stanisław Sobocki.

Wśród instrukcji otrzymywanych z Warszawy były i takie, w których podkreślano konieczność zwalczania komunistów, traktowanych ówczesnie jako obca agentura. Pod tym kątem przewidywano ich izolację. U nas na Pomorzu był to jednak problem czysto abstrakcyjny. Nie było tu wogóle podziemia komunistycznego czy nawet lewicowego, nawet jednostki były bardzo nieliczne i zamaskowane. Najwięcej było ich we Włocławku, a kąd też przechodzili w okresie powojennym organizatorzy PPR na Pomorzu.

W obliczu wkraczających wojsk sowieckich, Lipski i Pałubicki deszli do wniosku, iż należy doprowadzić do takiej sytuacji, by wojska te jak najszybciej, przy możliwie najmniejszym nasileniu walk na Pomorzu, przeszły przez nie. Stąd wydali oni polecenie do wszystkich komórek organizacyjnych AK i Delegatury, aby przekazywać wszelkie wojskowe informacje Sowietom i współpracować z ich desantami zrzuconymi w Bery Tuchelskie. Nie ulega wątpliwości że właśnie te informacje pomogły im zdobyć niemal bez walki Bydgoszcz i Toruń-zrazu pominąć by zmusić ich do ppuszczenia miast i wprowadzić w wielki kocioł na północ od Torunia w rejonie Dąbrowy Chełmińskiej na przeprowie przez Wisłę.

Jeśli chodzi o pozostały aparat ODR to wiem niewiele. Polecono nam kilka razy znalezienie osób, do prowadzenia różnych wydziałów. I tak wyazukaliśmy Józefa Meellera na zastępcę urzędującego w Warszawie Naczelnika Wydziału Samorządowego-Fredyka. Dla tego Wydziału pozyskaliśmy też Edmunda Dzikowskiego i Sikorę. Dla Wydziału Oświaty znaleźliśmy wraz z 'Parwusem' Józefa Gutsche, którego zastępczynią była siostra Lipskiego-Waleria. W oświacie czynna też była Kotowska. Wyszukaliśmy też w Toruniu Naczelnika W, Rolnictwa nazwiskiem Sempołowicz

/a może Sempelwicz/. Wierzę też o bardzo rozbudowanej, ale i bardzo zakenspirowanej działalności Wydziału Opieki Społecznej, nie znam jednak jego obsady.

Lipski miał też swego inspektora do zadań specjalnych-Stefana Stempniewskiego 'Werner', 'Olsza' /brat Kazimierza/. Był to kolejarz, człowiek niezwykle dzielny i odwagi, potrafiący wykonać najtrudniejsze zadania. Wyprowadził na przykład rodzinę Lipskiego i znajomych z obowzu Alfverwerk pod Grudziądzem. Pracował on też jako kurier na trasie do Warszawy i w Bory Tuchelskie.

Wydział kontynuował działalność do wkroczenia na Pomorze Rosjan. Później prowadzone działalność w ograniczonym zakresie osobowym i rzeczowym, o charakterze obronnym. Zakończona ona została aresztowaniami w maju 1945r. a później jeszcze w lutym 1950r. przez nowe władze bezpieczeństwa. Niektórzy byli aresztowani dwukrotnie.

/-/ Stanisław Nowicki

Bydgoszcz, czerwiec 1987 rok.

1/2. Dokumenty dotyczące relatora: Nowicki Stanisław.

1. Świadcstwo dojrzałości Państwowego Gimnazjum Klasycznego w Bydgoszczy - Nowicki Cy Stanisław Cyryl Sylwester - z 29.05.1935 r., oryg. k. 2 s. 1-4
2. Pismo Min. Bezp. Publicznego z 21.09.1945 /nr IV Gmp. 16210/45 W.2951/45/ do Heleny Nowickiej - zawiadomienie o przebywaniu Stanisława Nowickiego w więzieniu we Wronkach, oryg. k. 1 s. 5
3. Pismo Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Bydgoszczy - Wydz. Wojskowy - z 19.08.1950 r. (nr 366) o przybyciu z więzienia Wronki i zamieszkaniam w Bydgoszczy przy ul. Paderewskiego, oryg. k. 1 s. 6
4. Zoswiadczenie z Bo W i D nr 679027 o działalności Stanisława Nowickiego w ruchu oporu od X 1941 r. do I 1945 r., oryg. k. 1 s. 7
5. Pismo Warszawskiego Sądu Sądu Warszawskiego Okręgu Wojskowego z 19.05.1976 r. (nr Cs. 20/76) w sprawie zatarcia skosania (St. Nowicki adresat) oryg. k. 1 s. 8
6. Oświadczenie Stempniewskiego Stefana ps. "Werner" - "Olsea" o pracy konspiracyjnej Stanisława Nowickiego z 21.09.1976, mpis kopia k. 1 210.9-10  
verte

col. 1/2

7. Pismo Lw. B o W i D Łana. Główny w  
Warszawie z 3.12.1981 - mpis oryg.

W. 1 5.11-12





# ŚWIADECTWO DOJRZAŁOŚCI

Nowicki Stanisław Cynil Sylwester



urodzony dnia 8 miesiąca maja  
roku 1915 w Poznaniu

województwa poznańskiego

wyznania rzym. - kat.

po ukończeniu nauki w Państwowym  
Gimnazjum Klasycum  
w Bydgoszy

do którego był przyjęty 1 września

roku 1926, zdawał w terminie letnim roku 1935

gimnazjalny zwyczajny egzamin dojrzałości dawnego typu klasycznego wobec  
Państwowej Komisji Egzaminacyjnej, powołanej przez Kuratorjum Okręgu  
Szkolnego Poznańskiego

pismem z dnia 4 maja 1935 Nr. II.17280/35, i otrzymał

następujące oceny ostateczne z przedmiotów egzaminacyjnych:

z religii . . . . .	dobrze
z języka polskiego . . . . .	_____
z języka łacińskiego . . . . .	dobrze
z języka greckiego . . . . .	dobrze
z historii wraz z nauką o Polsce współ- czesnej . . . . .	dobrze
z fizyki . . . . .	_____
z matematyki . . . . .	dobrze

o dobre .....  
z propedeutyki filozofii .....  
z ćwiczeń cielesnych .....  
dobro .....  
dobro .....  
dobro .....

Komisja Egzaminacyjna uznała .....  
Gyryla Sylwena — za dojrzałego do studiów  
niniejsze świadectwo.

Bydgoszcz dnia 29 maja 1935. roku



PRZEWODNICZĄCY  
PAŃSTWOWEJ KOMISJI EGZAMINACYJNEJ

Prof. Tępiński

CZŁONKOWIE  
PAŃSTWOWEJ KOMISJI EGZAMINACYJNEJ

Prof. Miszyński  
Dr Franciszek Jankowski  
Prof. Dr. Szymon Refflich









RZECZPOSPOLITA POLSKA  
MINISTERSTWO BEZPIECZEŃSTWA  
PUBLICZNEGO

Departament Więziennictwa i Obozów

Nr. IV.Insp.16210/45  
W.2951/45

Dot. informacji o Nowickim  
Stanisławie.

Warszawa, dn. 21 września 1945 r.

Do  
Ob.Nowickiej Heleny

Bydgoszcz

ul.Paderewskiego 28-21

W odpowiedzi na pismo z dn.5 b.m. Departament W.i O.  
powiadamia, że N O W I C K I Stanisław przebywa w więzie  
niu we Wronkach.

p.o.Kierownik Wydziału  
Inspekcyjno -Administracyjnego

*Fr. Gorczak*  
/-/Mgr.Fr.G o r c z a k,por.

MK/JP

Prezydium  
Miejskiej Rady Narodowej  
w Bydgoszczy  
Wydział Wojskowy  
(pieczęć wojsk. referatu meldunkowego)

Wzór zał. Nr 4

Nr 266  
Bydgoszcz, dn. 19. 8. 1950 r.  
(miejscowość)

## Zaświadczenie tymczasowe

Ob. Nowicki Stanisław Czesław Sylwester s. Stefana r. 1915  
(nazwisko, imię, imiona rodziców) zgłosił w dniu  
dzisiejszym przybycie z rezerwy 4 r. 1915 i zamieszkanie w Bydgoszcz, Towarzystwa  
2072

Zaświadczenie niniejsze wydaje się na potwierdzenie dopełnienia obowiązku meldunkowego z powodu nieprzedłożenia wojskowego dokumentu osobistego.

Celem otrzymania wojskowego dokumentu osobistego Ob. Nowicki Stanisław  
(nazwisko i imię)  
winien zgłosić się osobiście w R. K. U. w Bydgoszcz, ul. Łasno 17  
(miejscowość, ulica, numer domu)  
po upływie 8, a najpóźniej 14 dni, licząc od dnia wystawienia niniejszego zaświadczenia.

Po otrzymaniu wojskowego dokumentu osobistego Ob. Nowicki Stanisław  
(nazwisko i imię)  
winien zgłosić się natychmiast osobiście w wyżej wymienionym wojskowym referacie meldunkowym celem otrzymania potwierdzenia dopełnienia obowiązku meldunkowego na wojskowym dokumencie osobistym.

*2 pol.*  
Janas  
(podpis)

zob. cz. IV / 4 s. 12

7

ZWIĄZEK BOJOWNIKÓW O WOLNOŚĆ  
I DEMOKRACJĘ  
ZARZĄD WOJEWÓDZKI  
w BYDGOSZCZY

ZASWIADCZENIE N° 679027

Zarząd Wojewódzki Związku Bojowników o Wolność i Demokrację stwierdza, że  
Obywatel [ka] Stanisław NOWICKI [imię i nazwisko]

syn [córka] Stefana urodzony [a]

8 maja 1915 r. w Poznaniu  
[dzień, miesiąc, rok] [miejsce]

zamieszkały [a] w Bydgoszczy ul. Modrakowa 78 m 43

~~jest członkiem zwyczajnym ZBoWiD, na delegacji~~XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

— odpowiada warunkom uprawniającym do członkostwa ZBoWiD\*

Zaswiadczenie jest dokumentem stwierdzającym prawo do korzystania ze świadczeń określonych w Ustawie z dnia 23 października 1975 r. „o dalszym zwiększeniu świadczeń dla kombatanów i więźniów obozów koncentracyjnych” [Dz. U. Nr 34, poz. 186].

Jednocześnie stwierdza się, że w rozumieniu przepisów art. 8 tej Ustawy do okresu zatrudnienia wymienionemu [nej] zalicza się następujące okresy działalności kombatanckiej oraz okresy uwięzienia w hitlerowskich obozach koncentracyjnych:

działalności w Ruchu Oporu od października 1941 r. do stycznia 1945 r.

[rodzaj] działalności okres od — do]

Łącznie 3 lata 4 m-ce

Sekretarz  
Zarządu Wojewódzkiego ZBoWiD

*Jan Józef Górn*  
poufny sekretarz Zarządu  
Wojewódzkiego ZBoWiD  
i pieczęćka służbowa

V-ce PREZES  
Zarządu Wojewódzkiego ZBoWiD  
*Bodowski*  
Zastępca Prezesa Zarządu  
Wojewódzkiego ZBoWiD  
i pieczęćka służbowa



Bydgoszcz, dnia 14 grudnia 1971 roku

\* niepotrzebne skreślić

Wzór Nr 1

Jedn. ZBoWiD

Jedn. ZBoWiD, Zam. 77/W.Akc./Wa

LZ Graf. Z-d Nr 2 — 1825/73 300 bl. a 2x100 k. A4. Pism. 61x86 kl. III 70 g



SAD  
WARSZAWSKIEGO LĄCZNO WOJSKOWEGO

Cs. 20/76

Mr. \_\_\_\_\_

19 " 05 1976 r.

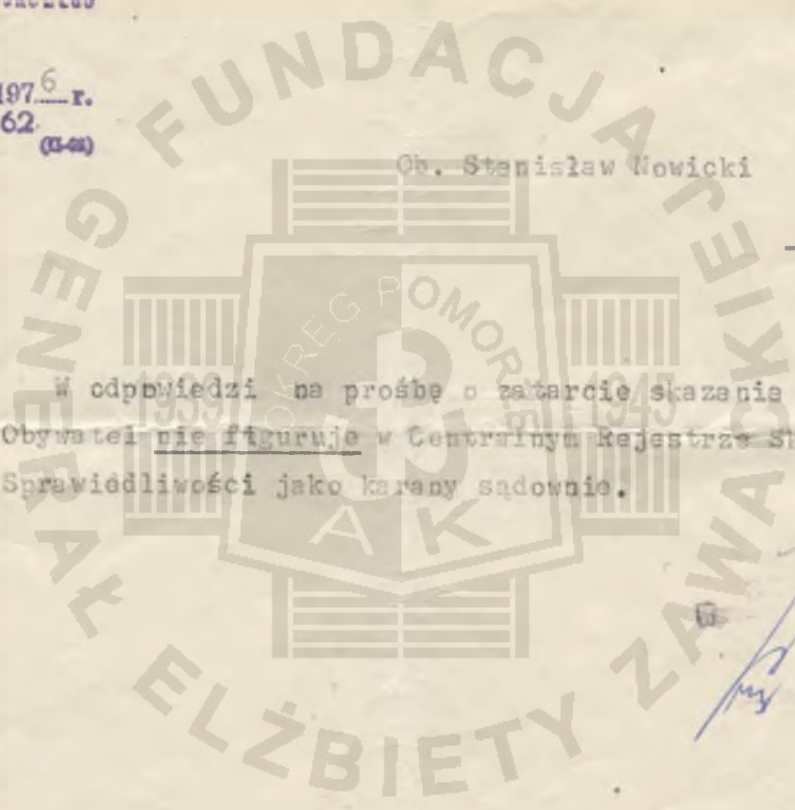
00-911 Warszawa 62 (13-02) (13-02)

Ob. Stanisław Nowicki

85-864 Bydgoszcz

ul. Modrakowa 78/43

W odpowiedzi na prośbę o zatarcie skazania - zawiadamiam, iż Obywatel nie figuruje w Centralnym Rejestrze Skazanych Ministerstwa Sprawiedliwości jako karany sądowo.



*[Handwritten signature]*

Stempniowski Stefan ps. "Verney", "Olsza". Bydgoszcz 21. 9. 76

Bydgoszcz ul. Gołębia 5/1

Ja jako uczestnik O.D.R. pełniący funkcje inspektora do poruczeń sp. Wydz. Bezp. Publ. przez kazany rozkazem Naczelnika tego Wydz. Bolesława Lipskiego, do ściatego współdziałania z A.K. na terenie Borów Tucholskich

30.VI.1965r. K.M.M.C.

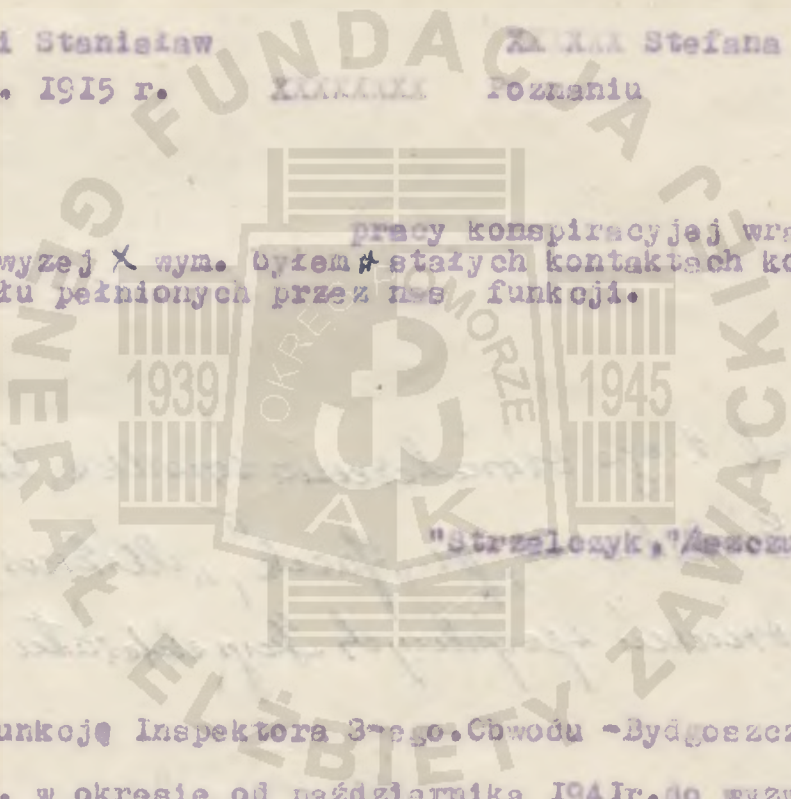
R.H. 5500154  
w Bydgoszczy.

Nowicki Stanisław  
8.05. 1915 r.

XXXXXX XXXX  
Poznaniu

XXXXXX Stefana i Heleny Strzelczyk

pracy konspiracyjnej w ramach O.D.R. Wydz. Bezp. Publ. z wyżej X wym. byłem stałych kontaktach konspiracyjnych z tytułu pełnionych przez nas funkcji.



"Strzelczyk, "Aszczuj" Nowicki Stefan

i pełnił funkcje Inspektora 3-go Obwodu -Bydgoszcz Wydziału Bezpieczeństwa PUBL. w okresie od października 1941r. do wyzwolenia na terenie przez niego podanym. Osoby ,na które W/W powołuje się, są mi osobiście znane z działalności w ramach współpracy O.D.R. z A.K. Ob. Nowicki wspólnie zabrał udział w spotkaniach Naczelnika Wydziału Bezp. Publ. Bolesława Lipskiego Komendantem Ok. Pomorskiego A.K. , Płk. J. Palubińskim

Na nich zapadały decyzje co do zasad i zakresu współdziałania, szczególnie na odcinku współpracy z grupami partyzanckimi "Dana" i "Graba". X)

2300/ByA

Bydgoszczy.

pełnienie oświadczenia świadka ; K./

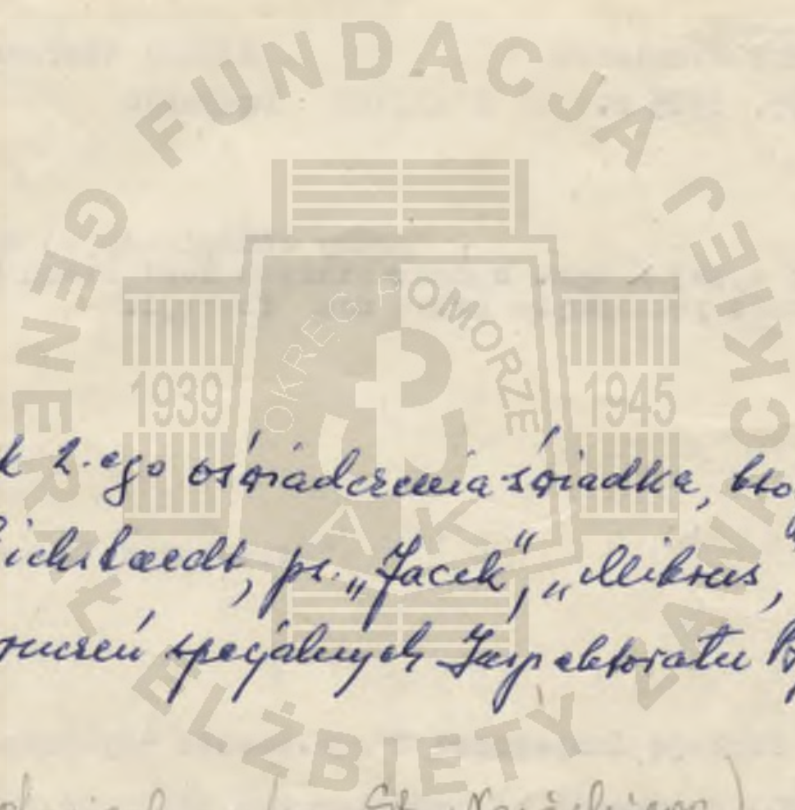
K./ Cenne były informacje <sup>z</sup>podległego Ob. Nowickiemu aparatu, przekazywane za tym pośrednictwem do wyżej wymienionych oddziałów partyzanckich, A.K., które współpracowały z desantami L.W.P. i Armią Czerwoną. Potwierdzam również fakt, że ~~on~~ nie odstąpił od narodowości i obywatelstwa polskiego.

Uwaga:

Waltuch brak 2-ego oświadczenia świadka, którym był Józef Eichkardt, ps. "Faciek", "Alibrus", Oficer do poruczeń specjalnych, Szary elektoratu Bydgoskiego A.H.

A.H. (dopisek m. St. Nowickiego)

18



11

ZWIĄZEK BOJOWNIKÓW  
o WOLNOŚĆ I DEMOKRACJĘ  
ZARZĄD GŁÓWNY

Warszawa, dn. 3. GRUD 1981

1/Now/ WER 181

Zarząd Wojewódzki ZBoWiD  
w Bydgoszczy

Zarząd Główny uprzejmie zawiadamia, że  
na podstawie Regulaminu Weryfikacyjnego ZBoWiD  
decyzją z dnia 20 listopada 1981 r.

przysznano - ~~WYBRODZIENIA~~ x/

Ob. Stanisławowi Nowickiemu

1. prawa członka zwyczajnego - podopiecznego Związku x/
2. zaświadczenie do korzystania z uprawnień określonych w ustawie z dnia 23. X. 1975 r. /Dz.U. Nr 34 poz. 186 z 1975 r./ z tytułu działalności w ruchu oporu w okresie od października 1941 r. do stycznia 1945 r.

x/ niepotrzebne skreślić



Uzasadnienie

.Na podstawie wykładni z sierpnia 1981 r. ....  
.komisja uznała przedstawione dowody w .....  
.przedmiotowej sprawie. ....  
.....  
.....  
.....  
.....

PRZEWODNICZĄCY  
GŁÓWNEJ KOMISJI  
WERYFIKACYJNEJ

SEKRETARZ GENERALNY

*Antoni Korzycki*  
Antoni KORZYCKI

*Stanisław Kujda*  
Stanisław KUJDA

W załączeniu: akta weryfikacyjne.

Do wiadomości:

Ob. ... Nowoloki .. Stanisław  
..... ul. Modrakowej 78 m 43  
..... 85-864 .. Bydgoszcz

1/3. Inne materiały dokumentacyjne: Nowicki Stanisław

1. Ankieta wypełniona przez St. Nowickiego  
26.03.1985r. (zjazd wychowanków Gimn.  
Klasyzycznego w Bydgoszczy) mpis, kserokop. k. 2 s. 1-2
2. Ankieta ota Rola b. Łotwieży AK  
Komisja Weryfikacyjna (= arkusz ewidencyjny)  
mpis, kopia k. 1 s. 3-4



--- ANKIETA ---

- §  
1/ Imię i Nazwisko : Stanisław Cyryl Sylwester NOWICKI
- 2/ Data i miejsce urodzenia : 8.05.1915 r. w POZNANIU
- 3/ Matura: 1935r. świadcstwo nr.349
- 4/ Studia wyższe : 2 lata prawa na Uniwersytecie Poznańskim, przy stałym zamieszkanu w Bydgoszczy. Po wojnie studia niekontynuowane, m.i. ze względu na karalność polityczną/p.niżej/
- 5/ Zawód-zajęcie przed wojną: Udzielanie korepetycji. M.i. Januszowi Barciszewskiemu, synowi p.Prez. Miasta Leona Barciszewskiego. Od 20.04.1938r. pracownik w Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych w Poznaniu-Oddział ~~K~~ Bydgoszczy na stanowisku referenta ogniowego.
- 6/ Losy z lat 1 939-1945: do 5.10.1944r. pracownik umysłowy w Danciger Feuersozietat-Oddział w Bydgoszczy/następca okupacyjny przedwojennego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych w Poznaniu/. Od 6.10.1944r. do końca okupacji robotnik w Energieversorgung Westpreussen w Bydgoszczy, z tym, że od początku grudnia 1944r. ukrywanie się przed aresztowaniem pod pozorem oficjalnym choroby/sztuczna żółtaczką po zażyciu pikryny, dostarczonej przez Wojsk. Służbę Kobiet-AK/.
- §  
Od 8.10.1941r. do końca okupacji członek konspiracyjnej Okręgowej Delegatury Rządu Emigracyjnego/ODR/-Okręg Pomorski, krypto: "ZATOKA", pełniący funkcję Inspektora czasu wojny i okupacji 3Obwodu Bydgoszcz w Wydziale Bezpieczeństwa Publicznego. Używane pseudonimy: "Strzelczyk", "Mestwin", "Mszczuj" i Stefan Rowicki -nazwisko w czasie ukrywania się/p.wyżej/. Kryptonim służbowy: III/3/B.
- §  
Ścisła współpraca z Armią Krajową kolejno na szczeblach: Garnizonu i Inspektoratu Bydgoskiego AK, Podokręgu Półn.-Zachodniego, kończąc na Komendzie Okręgu Pomorskiego AK, krypto "Reich", "Pomnik".
- W pracy konspiracyjnej kontakty z wieloma "Klasykami", bądźto wciągniętymi do konspiracji osobiście, bądźto w wyniku układu współdziałania. Kwalifikuje się to do osobnego, szerszego potraktowania.
- 7/ Przebieg pracy zawodowej po wojnie: Bezpośrednio po wyzwoleniu powrót do Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych/obecnie: Państw. Zakład Ubezpieczeń/ Dnia 7.05.1945r. aresztowany a w konsekwencji tego skazany wyrokiem Okręgowego Sądu Wojskowego x w Warszawie z dnia 4.08.1945r. na karę śmierci, z zamianą w drodze prawa łaski na karę 10 lat więzienia, ~~amnestionowany~~ amnestionowany z efektem odsiadki kary więzienia do dnia 10.08.1950r. Kolejne więzienia: Bydgoszcz-Poniatowskiego i Wały Jagiellońskie, Warszawa-Mokotów, Wronki/prawie 5 lat/, gdzie przeszło 2 lata pracowałem x w pozostającym na pełnym rozrachunku gospodarczym Warsztacie Stolarskim Działu Pracy, na stanowisku rachmistrza i technika x norm.
- Od 11.12.1950r. do 30.04.1979r. praca w Zakładach Energetycznych

Okręgu Północnego do kwietnia 1958 w Zakładzie Zbytu Energii Elektrycznej w Bydgoszczy a następnie w Zakładzie Energetycznym Bydgoszcz do przejścia na emeryturę, na rozmaitych samodzielnych stanowiskach, również kierowniczych/Z-ca Kier. Rejonu d/s Adminis ostatnio Kier. Działu Handlowej Obsługi Odbiorców/.

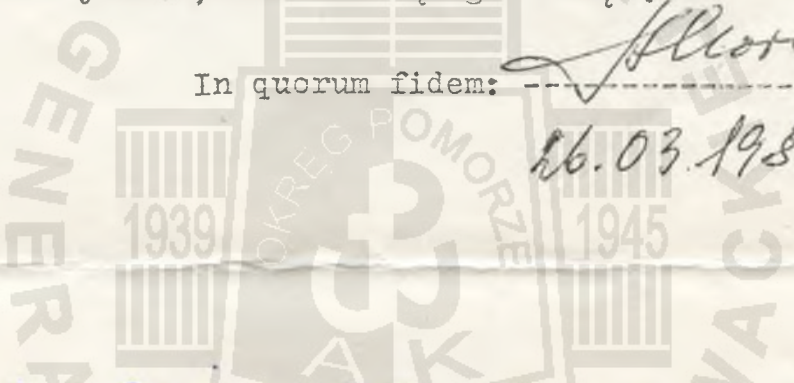
W latach 1956-1958 Przewodniczący Rady Robotniczej Zakładu Zbytu Energii Elektr., w latach 1969-1979 Przewodn. Komisji Rewizyjnej Prac. Kasy Zapomogowej, odznaczony Srebrną Odznaką "Zasłużony dla Energetyki" Kombatant bez przynależności do Z.B.oWiD-u.

8/Inne dziedziny działalności: Członek Komitetu Organizacyjnego w Zjazdu Wychowanków PGK w Bydgoszczy.

9/Dalsze informacje: Rozkazem I/1945 Komendant Okręgu Pomorskiego Armii Krajowej, płk. "Janusz"-Jan Pałubicki, nadał ankietowanemu Złoty Krzyż Zasługi z Mieczami. Krzyża nie doręczono ani odnośnego dokumentu. Oparto się na piętnym oświadczeniu Komendanta Podokręgu Półn.-Zachodniego Armii Krajowej/zwanym też Podokręgiem Bydgoskim/, "Michał" - Aleksandra Schulza, notabene "klasyka" z więzi i sentymentu, choć kończącego "Humę".

In quorum fidem:

*Flis*  
26.03.1985r.



Archiwa historyczne i zasobnik i organizowanym i zjednoczonym  
Wychowanków P. Gimnazjum Klasycznego w Bydgoszczy  
Jalms Jagielski  
z domu Kowalski  
mostra np. Stanisław Kowalski

**ARKUSZ EWIDENCYJNY**

**Nazwisko i imię:** NOWICKI STANISŁAW Cyryl Sylwester  
**Stopień:** szeregowy, przeniesiony do rezerwy bez odbycia zasadn. s<sup>2</sup>.wojsk.  
**Imiona rodziców:** Stefan i Helena z. d. Strzelezyk  
**Data urodzenia:** 8.05.1915r. miejscowość: Poznań  
**Używane pseudonimy i w jakich okresach:** w ramach ODR "Zatoka"; "Strzelezyk", "Mestwin" od 8.10.1941r. do 14.12.1944r.  
 "Sęrowski" od 14.12.1944r. do końca.  
 w kontaktach z AK Okr. Pomorskiego "Reich", "Pomnik";  
 "Mszczuj" od listopada 1941r. do końca  
**Data wstąpienia:** 8.10.1941r. do współzrędnego piomu cywilnego: Okręgowej Delegatury Rządu Emigr. - Okręg Pomorski "Zatoka" przy ścisłej współpracy z oddziałami AK od połowy listopada 1941r.  
**Data zaprzysiężenia, przez kogo i jakich okolicznościach:** 8.10.1941r. przez Naczelnika Wydziału Bezpieczeństwa Publicznego, Bolesława Lipskiego, ps. "Bartel", kryptonim I/B. "Bartel" był moim przedwojennym dyrektorem w Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych w Poznaniu - Oddział w Bydgoszczy. W czasie okupacji /do połowy 1943r./ pracowaliśmy w tej samej instytucji /Danziger Feuer- und Lebensversicherung - Dyrekcja Bydgoszcz, następcza okupacyjny ZOW/. Biura DR - przy wyjątkowych warunkach - sprzyjały stworzeniu z nich bazy organizacyjnej organów bezpieczeństwa w terenie. Stąd też, z pośród współpracowników "Bartla", wywodzą się organizatorzy poszczególnych organów /B., KB, SS, WP/.  
**Nazwa organizacji, komórki, z określeniem hierarchii organizacyjnej:** Okręgową Delegaturę Rządu Emigr. /ODR/, Okręg Pomorski "Zatoka" - Wydział Bezsp. Publ. /B/, Obwód 3 Bydgoszcz, obejmujący: Bydgoszcz miasto, pow. pow. i Bydgoszcz, Chojnice, Szpólno Kraj., Szubin, Świecie, Tuchola i Wyrzysk. Okręg Pomorski w granicach przedwojennego województwa obejmował 4 Obwody: 1 Toruń, 2 Grudziądz, 3 Bydgoszcz, 4 Gdańsk-Gdynia. Był jeszcze 5 Obwód, dodatkowo stworzony obejmujący graniczące z Pomorzem tereny wschodnio-pruskie. Organizacyjnie zatem układ nie zbieżny z podziałem w AK na Podokręgi, Inspektoraty, Garnizony i Obwody. Uwaga: "Bartel", nominalnie Naczelnik Wydziału Bezsp., praktycznie był organizatorem i pozostałych organów bezpieczeństwa: Korpusu Bezpieczeństwa /KB/, Straży Samorządowej /SSS, Wywiadu Politycznego /WP/. Stąd organizacyjne opanowanie terenu w dół poprzez powiaty do gmin.

GENERALNY KWIETNY

**Uzyskane stopnie wojskowe:** żadne.

**Przebieg służby w/g poniższej tabeli:**

<u>czasokres od do:</u>	<u>nazwa komórki, oddziału:</u>	<u>pełniona funkcja:</u>
od 8.10.1941r. do końca okupacji.	ODR "Zatoka" - Wydział Bezsp. Publ., Obwód 3 Bydgoszcz	Inspektor Szasu wojny i okupacji 3 Obwodu Bydgoszcz Wydziału Bezsp. Publ., kryptonim służbowy: III/3/B.
od listopada 1941r. do końca okupacji:	Inspektorat AK "Miedź"	wielokierunkowe współdziałanie z Komendami AK Kolejno: Garnizonu Bydg., Inspektoratu Bydg., Podokręgu Póln.-Zachodniego i Okręgu Szczegóły w części życiorysowej.

**Czy wnosił o weryfikację:** do tamt. Komisji Weryfikacyjnej nie wnosił. Posiada natomiast zaświadczenie kombatancie nr. 679027 z dnia 14.12.1981r., bez przynależności do ZBoWiD-u.

**Czy otrzymał legitymację Krzyża AK:** nie otrzymał.

**Czy otrzymał Medal Wojska:** nie otrzymał.

Odmnaczenie Złotym Krzyżem Zasługi z Mieczami wymaga weryfikacji przez tamt. Komisję, o co wnosi się niniejszym. W/g oświadczenia Kmdt-a Podokr. Płn.-Zach., Aleksandra Schulza ps. "Michał" odznaczenie to przyznane zostało rozkazem nr. I/1945 Kmdt-a Okr. Pomorskiego "Reich", "Pomnik", płk. Jana Pałubickiego ps. "Janusz". Poza tym wr rozkazie nr. 225/I z dnia 1.01.1945r. Szefa Sztabu Okręgu, ppłk. Józefa Chylińskiego ps. "Bambur", "Wicher", "Rekin", pod poz. 9 figurował jako

jakob Odznaczony omawianym Krzyżem, Rozkazem zań nr. 223/I z dnia 24.12.1944r. Krzyżem Walecznych/pos. 116/. Żadnego oficjalnego dokumentu na te okoliczności ~~xi~~ nie posiadam. Stąd wniosek o potwierdzenie.

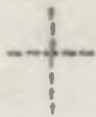
Życiorys  
A/OGÓLNY

Naturę zdałem w 1935r. w Państ. Gimnazjum Klasycznym w Bydgoszczy. Przed wojną ukończyłem 2 lata studiów na Wydziale Prawno-ekonomicznym Uniwersytetu Poznańskiego, mieszkając cały czas w Bydgoszczy i utrzymując się z udzielania korepetycji. Od 20.04.1938r. podjąłem pracę w Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych w Poznaniu - Oddział w Bydgoszczy na stanowisku referenta ogniowego. W czasie okupacji do dnia 5.10.1944r. pracowałem, jako pracownik umysłowy, w Danziger-Feuersozietät - Dyrekcja Bydgoszcz, ul. Gdańska 71/następca okupacyjny przedwojennego ZUW w Poznaniu/. Od dnia 6.10.1945r. pracowałem, jako robotnik magazynowy w Energieversorgung Westpreussen w Bydgoszczy, z tym, że od początku grudnia 1944r., zagrożony potencjalnie aresztowaniem, ukrywałem się pod nazwiskiem Stefan Rowicki. W pracy uchodziłem oficjalnie za chorego na żółtaczkę/sfingowaną/ po zażyciu pikryny, dostarczonej przez WSK AK Garnizonu Bydgoskiego/. Po wojnie powróciłem ~~IMZ~~ do ZUW/obecnie Państw. Zakład Ubezpieczeń/. Dnia 7.05.1945r. zostałem aresztowany/"Bartel" i inni nieco wcześniej/. Przewieziony z Bydgoszczy, na Mokotowie w W-wie wyrokiem Wojskowego Sądu ~~mag~~ w W-wie z dnia 4.08.1945r. skazany zostałem z art. 1 Dekretu o Ochronie Państwa z dnia 30.10.1944r. na karę śmierci, zamienioną w drodze prawa łaski na karę 10 lat więzienia, następnie amnestionowany z efektem odsiadki kary w więzieniu we Wronkach do dnia 10.08.1950 r. Od dnia 11.12.1950 r. do dnia 30.04.1979 r. pracowałem w Zakładach Energetycznych Okręgu Północnego na rozmaitych samodzielnych i kierowniczych stanowiskach. Ostatnio, do przejścia z dniem 1.05.1979 r. na emeryturę, na stanowisku Kierownika Działu Handlowej Obsługi Odbiorców w Zakładzie Energetycznym Bydgoszcz.

B/konspiracyjny Po zaprzysiężeniu w dniu 8.10.1941r. desygnowany zostałem przez "Bartla" na stanowisko Inspektora czasu wojny i okupacji 3 Obwodu Bydgoszcz Wydz. Bosp. z poleceniem, równoległego z referatami wydziału w powiatach, organizowania pozostałych organów bezpieczeństwa/KB, SS, WP/na powierzonym terenie. Siłą rzeczy i miejscowych warunków nastąpiło zderzenie akwizycyjne z AK. W tym względzie Wydz. Bosp., zainteresowany również w posiadaniu wojskowo wyszkolonych ludzi, wyprzedził AK, zwłaszcza, gdy przyszło odbudować i rozwinąć na szerszą skalę działalność po aresztowaniu Leona Hoffmana/Garnizon Bydgoszcz/ i Bronisława Jasińskiego, ps. "Kuno"/Inspektorat Bydg./ . W interesie nadrzędnym Stały się celowe, za moim w sprawie pośrednictwem i orędownictwem a za zgodą i decyzją "Bartla" dokonane, przesunięcia, zaprzysiężonych już w ODR, do AK: Aleksandra Schulzaka/Michała", Macieja", późniejszego - kolejno Kmdta Garnizonu Bydgoszcz, Inspektorat Bydg. i Podokręgu Północno-zachodniego oraz Józefa Michstaedta, ps. "Mikrus", "Jacek", oficera do poruczeń specjalnych i wywiadu, prawej ręki Zygmunta Szatkowskiego, ps. "Wiesław" a później i W/w "Michał" - w dowodzeniu Inspektoratem Bydg. Nawiasem mówiąc, takich wypadków było więcej, głównie jeszcze przed zaprzysiężeniem w ODR, Barówno na moim terenie/np. "Władysław" z placówki Osowa Góra/, jak i innych obwodach. Początkowo/od XI/41 do IV/44/ współdziałanie Wydz. Bosp. z AK, oczywiście za wiedzą i zgodą z jednej strony Kmdta Okręgu AK a z drugiej Naczelnika Wydz. Bosp., następowało na szczeblach jednostek terenowych obu członów konspiracji londyńskiej/odpowiednio w AK/Garnizonu, obwodów i Inspektoratu Bydg. a w ODR: powiatów, obwodu/. Tu uwaga: obwody w AK, to u nas powiaty a obwód to kilka powiatów. Uzgodnienia zakresu współdziałania następowały za moim pośrednictwem. Stąd kontakty i na bieżąco ustalone współdziałanie mojej w/wymienionych: "Wiesławem", "Michałem" i "Jackiem" a później z Alojzym Suszkiem, ps. "Paweł" i Szefem łączności Leszkiem Białym, ps. "Jakub", "Herbert". Istniał też system łączności i ścisłej współpracy Ak z Wydziałem Politycznym ODR

# 11. Materiały uzupełniające relacje: Nowicki Stanisław

1. Tekst nekrologu Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego w Toruniu - Klub Historyczny, mpis kop. k. 1 s. 1
2. Nekrologi z różnych gazet, kserokopia k. 1 s. 2
3. Edward Forycki - przemówienie wygłoszone nad mogiłą (...) 8.04.1988 r. kserokop. k. 1 s. 3
4. Ferdynand Ziętek - przemówienie wygłoszone nad mogiłą (...) 8.04.1988, mpis kop. k. 6 s. 4-9
5. Stanisław Krasucki, (biogram) artykuł o Stanisławie Nowickim, mpis kop. k. 3 s. 10-12
6. St. Krasucki, art. "Pamięci Stanisława Nowickiego", "Słowo Powszechne" z 19.05.1988 r., kserokopie (2 egz.) k. 1 s. 13
7. Chranowski Bogdan, biogram Nowickiego Stanisława, mpis oryg. k. 4 s. 14-17
8. Chranowski B. biogram Nowickiego Stanisława [w:] Słov. biograficzny korp. pomorski 1939-1945, Wyd. Bibl. FAPAK, t. X, kserokop. k. 2 s. 18-20  
Toruń 1996, z. 2
9. J. Jaszowski, Więzi organizacyjne SŁO A IŁ Pomorie z Obr. Del. Będzin, Kalendarz Bydgoski z 1992, kserokop. s. 144-147 k. 2 s. 21-22



W dniu 4. kwietnia 1988 r. zmarł nasz niedźżałowany przyjaciel

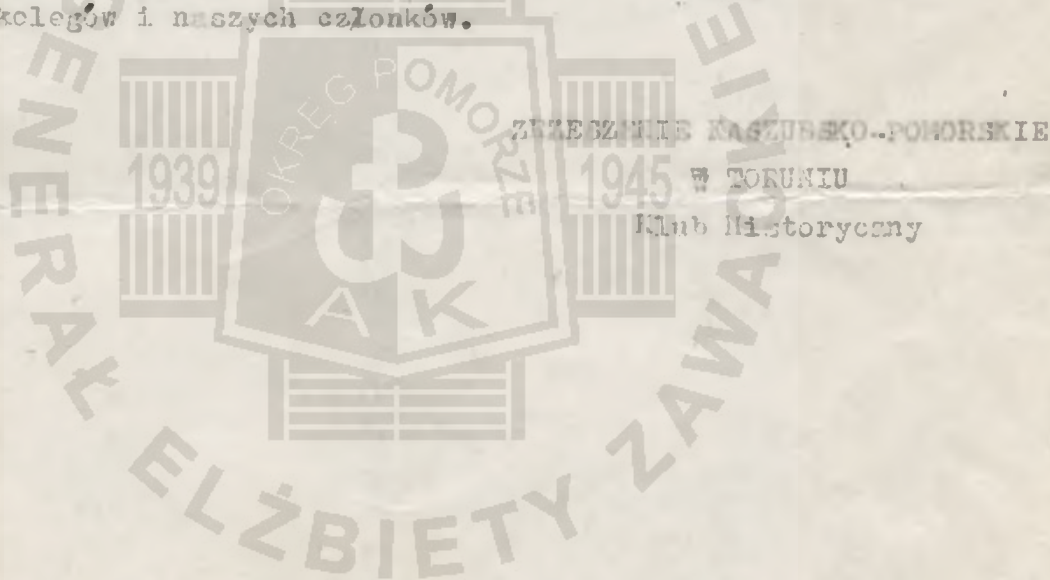
b.p.

STANISŁAW NOWICKI

ps. "STRZELCZYK", "MESTWIN"

od 1941-45 w Bydgoskim Oddziale Delegatury Rządu Rzeczypospolitej  
Polskiej, kr. "ZATOKA", w latach 1945-1950 więzień polityczny we Wronkach.  
Odznaczony Krzyżem Walecznych, Złotym Krzyżem Zasługi z Mieczami, Meda-  
lem Wojska (dwukrotnie) oraz Krzyżem Armii Krajowej.

Jego świetlaną postać nieugiętego żołnierza-patrioty pozostanie na  
zawsze w serdecznej pamięci towarzyszy broni z okresu konspiracji,  
przyjaciół, kolegów i naszych członków.







Piątek, 3 kwietnia 1988 r.

9.4.88

†

Dnia 4 kwietnia 1988 r. odszedł od nas w wieku 72 lat, sp.

### Stanisław Nowicki

abs. Państw. Gimnazjum Klasycznego, żołnierz konspiracji bydgoskiej, długoletni pracownik energetyki, odznaczony Krzyżem Walecznych, Złotym Krzyżem Zasługi z Mieczami, Medalem Wojska Polskiego (dwukrotnie), Krzyżem Armii Krajowej — mój najdroższy mąż, ukochny, jedyny brat, drogi zwagier, wujek i surnik.

O czym zawiadamia w tenieniu pogrązonej w żalobie rodziny

ZONA

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 3 kwietnia 1988 roku, o godz. 14 na cmentarzu parafii św. Wincentego à Paulo, przy al. Stefana Kardynała Wyszyńskiego. (10382)

†

Pogrzeb w głębokim smutku zawiadamiamy, że 4 kwietnia 1988 r. zmarł zawsze drogi sercom i pamięci wychowanek Państwowego Gimnazjum Klasycznego w Bydgoszczy, sp.

### Stanisław Nowicki

maturzysta 1932, w latach 1933—45 żołnierz konspiracji bydgoskiej, długoletni pracownik energetyki, niezastąpiony organizator zjazdów koleżeńskich i „Echa Klasyków”. Był to człowiek prawy, patriota, szczerzy obywatel, serdeczny kolega, werny przyjaciel.

SIT TIBI TERRA LEVIS!

Rodzinie sp. Zmarłego składamy wyrazy głębokiego współczucia

PRZYJACIELE I KOLEDZY  
z KLASYKI BYDGOSKIEJ

(10381)

## NOWOŚCI | 7 KWIETNIA 1988 R.

†

W dniu 4 kwietnia 1988 r. zmarł nasz nieodżałowany przyjaciel, sp.

### Stanisław Nowicki

ps. „Strzelczyk”, „Mestwin”

od 1941 do 1945 r. w Bydgoskim Oddziale Delegatury Rządu Rzeczypospolitej Polskiej, kr. „Zatoka”, w latach 1945—1959 wstąpił polityczny we Wrocławiu. Odznaczony Krzyżem Walecznych, Złotym Krzyżem Zasługi z Mieczami, Medalem Wojska Polskiego (dwukrotnie) oraz Krzyżem Armii Krajowej.

Jego świetlana postać nieupiękłego żołnierza-patrioty zostanie na zawsze w serdecznej pamięci towarzyszy zbrodni z okresu konspiracji, przyjaciół, kolegów i przetrwałych członków.

ZRZESZENIE KASZUBSKO-POMORSKIE  
w TORUNIU  
KLUB HISTORYCZNY

(10380)

W dniu 4 kwietnia 1988 roku zmarł

### sp. Stanisław Nowicki

pseudonim STRZELCZYK, MESTWIN

Od 1941 do 1945 roku czynny w Państwowej Służbie Cywilnej, inspektor 3 Okręgu — Bydgoszcz Wydziału Bezpieczeństwa Publicznego Kryptonim III/1/B Okręgowej Delegatury Rządu na Pomorzu, Zatoka.

Odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi z Mieczami, Krzyżem Walecznych, Krzyżem Armii Krajowej i Medalem Wojska Polskiego (dwukrotnie).

W sierpniu 1945 roku skazany na karę śmierci, ulaskawiony, do 1953 r. wrocław.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 3 kwietnia 1988 roku o godzinie 14 na cmentarzu przy ulicy Kardynała Wyszyńskiego w Bydgoszczy.

CZĘŚĆ JEGO PAMIĘCI!

KLUB HISTORYCZNY  
ZRZESZENIA KASZUBSKO-POMORSKIEGO  
w TORUNIU

3463-g

†

Dnia 4 kwietnia 1988 r. zmarł nasz przyjaciel, kolega i serdeczny druh z czasów walki z okupantem, sp.

### Stanisław Nowicki

ps. „Strzelczyk”, „Mestwin”

inspektor bezpieczeństwa Pomorskiej Okręgowej Delegatury na Kraj działając w dziedzinie współpracy z Armią Krajową.

Niech mu ta ziemia polska, o którą walczył i za którą tyle wycierpiał lekką będzie.

CZĘŚĆ JEGO ŚWIETLANEJ PAMIĘCI!  
PRZYJACIELE, KOLEDBY I DRUHOWIE  
z ZODR „ZATOKA”  
I INSPEKTORATU BYDGOSKIEGO AK

(10383)

†

8 kwietnia 1988 r.

W dniu 4 kwietnia 1988 r. zmarł nasz były długoletni, ceniony i sumienny pracownik

### Stanisław Nowicki

lat 72

Rodzinie zmarłego składamy wyrazy głębokiego współczucia.

CZĘŚĆ JEGO PAMIĘCI!

DYREKCJA, WSPÓLPRACOWNICY  
z ZAKŁADU ENERGETYCZNEGO BYDGOSZCZY  
oraz KOŁO EMERYTÓW

Pogrzeb odbędzie się dnia 8 kwietnia 1988 r. o godz. 14 na cmentarzu parafialnym w Bydgoszczy, przy al. Stefana Kardynała Wyszyńskiego (dawna Stepowa). (998-k)

P r z e m ó w i e n i e

wyłoszone nad mogiłą Kolegi Szkolnego i Druha wspólnej walki i wspólnej niedoli - 8 kwietnia 1938 r .

Stanisław Nowicki odszedł na zawsze , na wieczną wartę .  
Był nam Przyjacielem , Kolegą , Wiernym Druhem wspólnej walki i wspólnej niedoli .

Jego ścieżka życia była ciernista i wyboista .

W czasie okupacji tu ! Na Tej Ziemi Pomorskiej ! Na terenie trudnym , nawet bardzo trudnym , podjął walkę z najeżdżcą w Szeregach Okręgowej Delegatury Rządu na Kraj współpracując ściśle z Armią Krajową .

Doczekał się klęki wroga , przeżył okupację , ale nie danym Mu było cieszyć się długo pozorną wolnością .

Nocą , 7 maja 1945r. , pojmany przez siepaczy UB , maltretowany , przebywał w więzieniach : w Bydgoszczy , na Mokotowie w Warszawie , gdzie został skazany na karę śmierci , którą łaskawie zamieniono Mu na długoletni pobyt , w kazamatach ciężkiego więzienia , we Wronkach .

Z tamtąd wyszedł z mocno nadwyrężonym zdrowiem , którego już nigdy nie odzyskał .

Za działalność kon-spiracyjną został wyróżniony przez Komendę Armii Krajowej Złotym Krzyżem Zasługi z Mieczami oraz Krzyżem Walecznych .

Odszedłeś od nas na zawsze Drogi Stasiu ! Przyjacielu ! Kolego !  
Wierny Druhu !

Niech Ta Ziemia ! O którą walczyłeś i za którą tyle wycierpiałeś  
przyjmie Cię serdecznie do siebie !

Niech Ci Ta Polska Ziemia lekka będzie !

Cześć Twojej Swietlanej Pamięci !

Ż E G N A J !

*Edward Forczyk*  
Edward Forczyk 42

133/88  
przyjacieli z tego świata 27.6.88

VENIT MORS ATROCITER - RAPIT NOS FERROCITER - NEMINI PARCETUR !

Te słowa starej, chętnie przez nas śpiewanej, zaczynającej się niefrasobliwie piosenki, mówią : dopadnie nas raptownie śmierć -nie darujek nikomu.

Wiedzieliśmy o Twoj, Staszku, chorobie. Ale nikt nie spodziewał się, że to będzie tak nagle, tak szybko... Że w te piękne wiosenne dni będziemy się żegnać z Tobą. X

Żegnać dziś, tu, przy otwartej mogile.

Staniaław Cyryl Sylwester -trojga imion-Nowicki urodził się 5. maja 1915 roku w Poznaniu, w patriotycznej rodzinie. W okresie Powstania Wielkopolskiego, ojciec był poza Poznaniem, zaś matka, godząc obowiązki rodzinne z obowiązkiem Polki, szyla mundury powstańcom.

Rodzina przeniosła się do Bydgoszczy, Staszek rozpoczął naukę w Państwowym Gimnazjum Klasycznym i zdał tam maturę w 1935 roku. Wcześniej już zetknął się z surowością dorosłego życia: miał kilkanaście lat, kiedy po śmierci ojca, został głową rodziny, opiekunem matki i młodszej siostry.

Podjął pracę w Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych, studiując równocześnie prawo na Uniwersytecie Poznańskim. W czasie wojny, pracował nadal w przedsiębiorstwie ubezpieczeniowym, upaństwowionym przez okupanta.

Wkrótce w gronie kolegów z gimnazjum i z miejsca pracy zaczął się X tworzyć załoga sek konspiracji. W 1941 roku Staszek znalazł się w Inspektoracie III Obwodu - bydgoskiego - Okręgowej Delegatury Rządu Rzeczypospolitej Polskiej, kryptonim "ZATOKA", skrót: ODR. Pod kierownictwem Bolesława LIPSKIEGO w ODR działała spora gromadka Klasyków: Edmund Bross, Mieczysław Bureta, Adolf Dachtera, Edward Forycki, Franciszek Gordon, Alfons Gryczka, Henryk Klappa, Józef Majorowicz, Czesław Rubaszewski, Aleksander Schulz (później w AK) Dominik Stefaniak, Kazimierz Stępniewski. Staszek pracował na jednym z trudniejszych stanowisk: podlegały mu sprawy Bezpieczeństwa. Władzom niemieckim nie udało się wykryć ludzi z "Zatoki" - chociaż w ostatnich miesiącach okupacji Staszek musiał opuścić dom i ukrywać się na polinach.

Radość z zakończenia koszmaru okupacji nie trwała długo. Zaczęły się aresztowania m. in. takich ludzi, których praca wywiadowcza i informacje przekazywano systematycznie sztabom wojsk radzieckich, uratowały niejedno żołnierskie życie. Najgorsze przyszło na Staszka w przeddzień Jego imienin: 7 maja 1945 został aresztowany z całą grupą ludzi. Staszek został skazany na śmierć - po kilkunastu dniach spędzonych w celi śmierci, został ułaskawiony. Po pięciu latach wyszedł

- 2 -

z więzienia we Wronkach.

A na murze kaplicy cmentarnej we Wronkach napis:

PRZECHODNIU, PRZERWIJ OBUSTRONNE MILCZENIE  
 CHOĆ CICHYM DO BOGA WESTCHNIENIEM !  
 SYNOM OJCZYZNI, ZAMĘCZONYM W LATACH 1946-1956  
 WE WRONIECKIM WIĘZIENIU

RODACY

Studwudziestu spoczywa na tym cmentarzu - a wśród nich porucznik  
 Alojzy BRUSKI-GRAB, dowódca partyzantki AK-owskiej z Borów Tucholskich.  
 Tablica ta, to szczególne podsumowanie zdarzeń z okresu, jakże poetycko,  
 sielankowo nieomal, po dziś dzień swanego "okresu błędów i wypaszeń".  
 Staszek miał szczęście: wyszedł w 1950 roku z więzienia. Czy całą ?  
 Podjął pracę w tutejszych zakładach energetycznych. Działał na różnych  
 stanowiskach. Cieszył się zaufaniem kolegów. M.in. był w latach 1956-58  
 przewodniczącym Rady Robotniczej. Po dziś wspominają Go serdecznie  
 koledzy z tych lat.

Z wielkim trudem, po kilkuletnich zabiegach, uzyskał uznanie za komba-  
 tanta: kryptonim "ZATOKA" stanowił w Bydgoszczy antyrekomendację  
 w tej sprawie. Zresztą kryptonim ten jeszcze nie dawno był wykreślany  
 z nekrologów: byli znawcy historii lokalnej, którzy zakomenderowali,  
 że w Bydgoszczy jednostki o takim kryptonimie nie było...

Życie rodzinne u boku małżonki, Ireny, płynęło spokojnie i szczęśliwie.  
 Niespożyte zasoby żywotności wykorzystywał w działaniach w naszym  
 Komitecie Klasyków Bydgoskich. Był duszą organizacji V Zjazdu w 83 r.  
 Inspiratorem wielu poczyniń, ze zjazdów związanych, autorem artykułów  
 w "Echu Klasyków". Był szefem kancelarii Zjazdu: zorganizował wyrytkę  
 ponad dwu tysięcy pisma-wici i kurend zjazdowych. Dużo czasu zajmowała  
 Mu korespondencja z historykami i publicystami. Był silnie związany  
 z środowiskiem toruńskim Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego, a zwłaszcza  
 z panią kapitan Elżbietą Zawaską, Cichociemną.

I nagle trzeba było pójść do szpitala, gdzie od wielu miesięcy już,  
 przebywała Jego żona. Nastąpił gwałtowny spadek sił - zaczęły się  
 ujawniać coraz nowe dolegliwości, choroby. Wieczorem, 4. kwietnia, opatrzony  
 Olejami świętymi, zgaśł na rękach żony.

Taka była Twoja droga życiowa, Staszku.

A jaki byłeś, jakim Cię pamiętamy, jakim Cię zapamiętamy ?

- 3 -

W latach gimnazjalnych był bardzo czynny w drużynach siatkówki i koszykówki. Przewiosłował wiele tysięcy kilometrów w Gimn. Tow. Wioślarskim "Wisła" - przez kilka lat był prezesem Klubu.

Był dobrym kolegą - chociaż jak trzeba było to się włączył w słynnego "Koca" w Kościelisku. Pełen wigoru, radości. Starannie utrzymywał koleżeńskie i przyjacielskie kontakty na miejscu, za granicą, za oceanami. Czasem niespodziewany wybuch przypominał nam, że Staszek przeszedł wiele.. Potym znów spokojny, dowcipkował, sypał makaronozmami, które z Jego inspiracji krasily korespondencję-wielką i kurendy-zjazdową. Na comiesięcznych spotkaniach koleżeńskich wodził rej - aż przestał być stale, związany obowiązkami.

Był człowiekiem prawnym, mocnym, rzetelnym.

Nie udało Mu się zrealizować wymarzonej tablicy z nazwiskami poległych w walce, zamęczonych i zaginionych bez wieści towarzyszy broni z bydgoskiego Inspektoratu AK, Szarych Szeregów oraz ODR "Zatoka". To twoje marzenie, Staszku, Jest dla nas zobowiązaniem !

W modlitewnym skupieniu i ciszy wspominajmy -oprócz Staszka - Jego towarzyszy walki i więziennej niedoli :

Leszka Białego ( z Kopernika) i nieznanego z nazwiska żołnierza Armii Krajowej, męczenników bydgoskich spoczywających tuż, na tym cmentarzu,

Dominika Kwapiszewskiego (z Klasyki), który zginął w okolicznościach podobnych, jak Leszek Biały,

Bolesława LIPSKIEGO, kierownika ODR "ZATOKA", zmarłego w sokoto-  
skim więzieniu... a nie wiadomo gdzie Jego grób...

I wielu NIEZNANYCH !

CZESC ICH PAMIĘCI !

Stanisław !Requiesca in pace !

Żegnając w imieniu absolwentów i wychowanków Klasyki Bydgoskiej naszego przyjaciela, Stanisława Nowickiego, składamy na ręce żony, Ireny, i siostry, Haliny, wyrazy serdecznego współczucia dla Was obu i całej rodziny.

Niech Bóg Was wspomaga w Waszej żałobie !

*[Handwritten signature]*  
8.4.88

7  
9)

VENIT MORS ATROCITER - RAPIT NOS FERROCITER- NEMINI PARCETUR !

Te słowa starej, chętnie przez nas śpiewanej, zaczynającej się niefrasobliwie piosenki, mówi : dopadnie nas raptownie śmierć -nie daruję nikomu.

Wiedzieliśmy o Twoj, Staszku, chorobie. Ale nikt nie spodziewał się, że to będzie tak nagle, tak szybko... Że w te piękne wiosenne dni będziemy się żegnać z Tobą.

Żegnać dziś, tu, przy otwartej mogile.

Stanisław Cyryl Sylwester -trojga imion-Nowicki urodził się 5.maja 1915 roku w Poznaniu, w patriotycznej rodzinie. W okresie powstania Wielkopolskiego, ojciec był poza Poznaniem, zaś matka, godząc obowiązki rodzinne z obowiązkiem Polki, szyła mundury powstańcom.

Rodzina przeniosła się do Bydgoszczy, Staszek rozpoczął naukę w Państwowym Gimnazjum Klasycznym i zdał tam maturę w 1935 roku. Wcześniej już zetknął się z surowością dorosłego życia: miał kilkanaście lat, kiedy po śmierci ojca, został głową rodziny, opiekunem matki i młodszej siostry.

Podjął pracę w Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych, studiując równocześnie prawo na Uniwersytecie Poznańskim. W czasie wojny, pracował nadal w przedsiębiorstwie ubezpieczeniowym, upaństwowionym przez okupanta.

Wkrótce w gronie kolegów z gimnazjum i z miejsca pracy zaczął się k tworzyć załoga konspiracji. W 1941 roku Staszek znalazł się w Inspektoracie III Obwodu - bydgoskiego - Okręgowej Delegatury Rządu Rzeczypospolitej Polskiej, kryptonim "ZATOKA", skrót: ODR. Pod kierownictwem Bolesława LIPSKIEGO w ODR działała spora gromadka Klasyków: Edmund Bross, Mieczysław Buretta, Adolf Dachtera, Edward Forycki, Franciszek Gordon, Alfons Gryczka, Henryk Klappa, Józef Majorowicz, Czesław Rubaszewski, Aleksander Schulz (później w AK) Dominik Stefaniak, Kazimierz Stempniewski. Staszek pracował na jednym z trudniejszych stanowisk: podlegały mu sprawy Bezpieczeństwa. Władzom niemieckim nie udało się wykryć ludzi z "Zatoki" - chociaż w ostatnich miesiącach okupacji Staszek musiał opuścić dom i ukrywać się na walinach.

Radość z zakończenia koszmaru okupacji nie trwała długo. Zaczęły się aresztowania m. in. takich ludzi, których praca wywiadowcza i informacje przekazywane systematycznie sztabom wojsk radzieckich, uratowały niejedno żołnierskie życie. Najgorsze przyszło na Staszka w przeddzień Jego imienia: 7 maja 1945 został aresztowany z całą grupą ludzi. Staszek został skazany na śmierć - po kilkunastu dniach spędzonych w celi śmierci, został ułaskawiony. Po pięciu latach wyszedł

z więzienia we Wronkach.

A na murze kaplicy cmentarnej we Wronkach napis:

PRZECHODNIU, PRZERWIJ OBUSTRONNE MILCZENIE  
CHOC CICHYM DO BOGA WESTCHNIENIEM I  
SYNOM OJCZYZNY, ZAMĘCZONYM W LATACH 1946-1956  
WE WRONIECKIM WIĘZIENIU

RODACY

Studwudziestu spoczywa na tym cmentarzu - a wśród nich porucznik Alojzy BRUSKI-GRAB, dowódca partyzantki AK-owskiej z Borów Tucholskich. Tablica ta, to szczególne podsumowanie zdarzeń z okresu, jakże poetycko, sielankowo nieomal, po dziś dzień zwanego "okresem błędów i wypaczeń". Staszek miał szczęście: wyszedł w 1950 roku z więzienia. Czy całe? Podjął pracę w tutejszych zakładach energetycznych. Działał na różnych stanowiskach. Cieszył się zaufaniem kolegów. M.in. był w latach 1956-58 przewodniczącym Rady Robotniczej. Po dziś wspominają Go serdecznie koledzy z tych lat.

Z wielkim trudem, po kilkuletnich zabiegach, uzyskał uznanie za kombatanta: kryptonim "ZATOKA" stanowił w Bydgoszczy antyrekomendację w tej sprawie. Zresztą kryptonim ten jeszcze nie dawno był wykreślany z nekrologów: byli znawcy historii lokalnej, którzy zakomenderowali, że w Bydgoszczy jednostki o takim kryptonimie nie było...

Życie rodzinne u boku małżonki, Ireny, płynęło spokojnie i szczęśliwie. Niespożyte zasoby żywotności wykorzystywał w działaniach w naszym Komitecie Klasyków Bydgoskich. Był duszą organizacji V Zjazdu w 85 r. Inspiartorem wielu poczytań, ze zjazdem związanych, autorem artykułów w "Echu Klasyków". Był szefem kancelarii Zjazdu: zorganizował wysyłkę ponad dwu tysięcy pism-włoci i kurend zjazdowych. Dużo czasu zajmowała Mu korespondencja z historykami i publicystami. Był silnie związany z środowiskiem toruńskim Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego, a zwłaszcza z panią kapitan Elżbietą Zawazką, Cichociemną.

I nagle trzeba było pójść do szpitala, gdzie od wielu miesięcy już, przebywała Jego żona. Nastąpił gwałtowny spadek sił - zaczęły się ujawniać coraz nowe dolegliwości, choroby. Wieczorem, 4. kwietnia, opatrzony Olejami świętymi, zgasł na rękach żony *siostry*.

Taka była Twoja droga życiowa, Staszku.

A jaki byłeś, jakim Cię pamiętamy, jakim Cię zapamiętamy?

W latach gimnazjalnych był bardzo czynny w drużynach siatkówki i koszykówki. Przewiosłował wiele tysięcy kilometrów w Gimn. Tow. Wioślarskim "Wisła" - przez kilka lat był prezesem Klubu.

Był dobrym kolegą - chociaż jak trzeba było to się włączał w śylnego "Koca" w Kościelisku. Pełem wigoru, radości. Starannie utrzymywał koleżeńskie i przyjacielskie kontakty na miejscu, za granicą, za oceanami. Czasem niespodziewany wybuch przypominał nam, że Staszek przeszedł wiele.. Potym znów spokojny, dowcipkował, sypał makaronozmami, które z Jego inspiracji krasily korespondencję - wici i kurendy - zjazdową. Na comiesięcznych spotkaniach koleżeńskich wodził rej - aż przestał być stale, związany obowiązkami.

Był człowiekiem prawym, mocnym, rzetelnym.

Nie udało Mu się zrealizować wymarzonej tablicy z nazwiskami poległych w walce, zamęczonych i zaginionych bez wieści towarzyszy broni z bydgoskiego Inspektoratu AK, Szarych Szeregów oraz ODR "Zatoka". To twoje marzenie, Staszku, Jest dla nas zobowiązaniem !

W modlitewnym skupieniu i ciszy wapomniamy - oprócz Staszka - Jego towarzyszy walki i więziennej niedoli :

Leszka Białego ( z Kopernika) i nieznanego z nazwiska żołnierza Armii Krajowej, męczenników bydgoskich spoczywających tuż, na tym cmentarzu,

✓ Dominika Kwapiszewskiego ( z Klasyki), który zginął w okolicznościach podobnych, jak Leszek Biały,

Bolesława LIPSKIEGO, kierownika ODR G "ZATOKA", zmarłego w mokotowskim więzieniu... a nie wiadomo gdzie Jego grób...

I wielu NIEZNANYCH !

CZESC ICH PAMIĘCI !

Stanisław !Requiesca in pace !

Żegnając w imieniu absolwentów i wychowanków Klasyki Bydgoskiej naszego przyjaciela, Stanisława Nowickiego ,składamy na ręce żony, Ireny, i siostry, Haliny, wyrazy serdecznego współczucia dla Was obu i całej rodziny.

Niech Bóg Was wspomaga w Waszej żałobie !

F. Luterek



Stanisław Nowicki

1915 - 1988

Koperta St. Nowicki 10  
art. do 47-48-49-50-51-52-53-54  
Elżbiety Zapach...  
poz. M-114  
data wpływu V-1988

Dnia 4 kwietnia 1988 r., w pierwszy dzień po Święcie Zmartwychwsta-  
nia Pańskiego, odszedł na zawsze po długich, lecz cierpliwie i pogodnie  
znoszonych cierpieniach Stanisław Nowicki, absolwent Państwowego Gimnaz-  
jum Klasycznego w Bydgoszczy w roku 1935, słuchacz Wydziału Prawno-Ekono-  
micznego Uniwersytetu Poznańskiego do roku 1939, w latach okupacji inspek-  
tor 3 Obwodu Okręgowej Delegatury Rządu Rzeczypospolitej Polskiej na Pomo-  
rzu, w pierwszym okresie powojennym po wyroku śmierci i ułaskawieniu, do  
roku 1950 - więzień polityczny we Wronkach.

Stanisław Nowicki, przedstawiciel pierwszego pokolenia niepodległoś-  
ciowego Polski, rósł i formował swą osobowość w środowisku o niezwykle moc-  
no utrwalonych tradycjach narodowych, a jednocześnie w bardzo trudnych wa-  
runkach materialnych rodziny. W wieku kilkunastu lat, jako uczeń gimnazjal-  
ny, po stracie ojca, był już opiekunem swych najbliższych, a pracą zarobko-  
wą zapewniał sobie możliwość nauki. Szybko więc, już w latach młodzieńczych,  
stanowiących dla innych okres beztrudnej młodości, stał się człowiekiem  
psychicznie dojrzałym, wnikliwie i krytycznie obserwującym życie i proble-  
my okresu międzywojennego Pomorza i kraju. Kiedy więc w latach okupacji  
tworzyć się zaczęły w poszczególnych dzielnicach Polski pierwsze konspira-  
cyjne struktury Polski Walczącej, stanowiące ciągłość Państwa Polskiego  
i jego władz w okupowanym kraju, znalazł swe miejsce w pracy niepodległoś-  
ciowej w Okręgowej Delegaturze Rządu na Pomorze, kryptonim "Zatoka". Skie-  
rowany został na jedno z najtrudniejszych stanowisk, obejmujących dział wy-  
jątkowo skomplikowany i ważny - sprawy bezpieczeństwa. Był jednym z najbliż-  
szych współpracowników ludzi tego formatu, jak Antoni Antczak i Bolesław  
Lipski.

W dniu 8 kwietnia odprowadzaliśmy śp. Stanisława Nowickiego na miejsce  
wiecznego spoczynku, które znalazł na jednym z cmentarzy bydgoskich - Para-  
fii Sw. Wincentego a Paulo. Była piękna wiosenna pogoda, dzień słoneczny  
i ciepły. Już na ponad pół godziny przed rozpoczęciem nabożeństwa kaplica  
cmentarna i miejsce przed nią były pełne ludzi. Koledzy szkolni z bydgoskie

klasyki, towarzysze broni z lat konspiracji, z Klubu Historycznego Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego w Toruniu, koledzy i współpracownicy z miejsca pracy Zmarłego - Zakładu Energetycznego w Bydgoszczy, wiele twarzy nieznajomych, dużo młodzieży. Mszę Świętą oraz egzekwie żałobne odprawił ks. Andrzej Dawidek z Parafii Polskich Braci Męczenników, a pożegnali Zmarłego dwaj Jego najbliżsi koledzy i przyjaciele z ławy szkolnej, konspiracyjnych dróg i długich lat powojennych aż do ostatnich chwil życia - Edward Forycki, Żołnierz Września jako oficer jednostki kolejowej przy DOK VIII, czynny w okresie okupacji w Państwowej Służbie Cywilnej Okręgowej Delegatury Rządu na Pomorze i Ferdynand Ziętek, w walkach wrześniowych podchorąży 66 Pułku Piechoty, a następnie oficer Armii Krajowej, instruktor Szkoły Podchorążych Szarych Szeregów. Z obu wystąpien pożegnalnych raz jeszcze ożyła postać Zmarłego - człowieka prawego, o wysokich kryteriach etyczno-moralnych, wielkiej kulturze osobistej i autorytecie promieniującym na otoczenie, zdolności do poświęceń miary najwyższej za swe przekonania i ideały. Człowieka o trwałych zasadach narodowych i społecznych w życiu publicznym i rodzinnym, głęboko wierzącego i czerpiącego z swej wiary siłę i moc przetrwania w warunkach najcięższych i najbardziej tragicznych. Można też było uzmysłowić sobie, czym jest prawdziwe koleżeństwo i przyjaźń, zrodzona na ławie szkolnej, utrwalona w wspólnej pracy i walce, w żmudnym i uczciwym poszukiwaniu prawdy i nieprzemijających wartości życia. Ta przyjaźń sprawiła, że pomimo długotrwałej choroby i niezwykle ciężkiej sytuacji rodzinnej, a szczególnie w tych ostatnich, najtrudniejszych chwilach, kiedy sprawdza się prawdziwa przyjaźń, miał na każdym kroku jej dowody ze strony swych niezawodnych, wypróbowanych kolegów. Do końca otoczony ich serdeczną opieką, dyskretną pomocą w sprawach rodzinnych, wiedział, że jest wśród swoich, wśród swej wielkiej rodziny bydgoskich klasyków. Było to Jego wielkie, prawdziwie ludzkie i żołnierskie szczęście.

Stanisław Nowicki, ps. "Strzelczyk", "Mestwin", niezłomny Żołnierz Polski Walczącej, odznaczony Krzyżem Walecznych, Złotym Krzyżem Zasługi z Mieczami, Krzyżem Armii Krajowej oraz Medalem Wojska-dwukrotnie, spoczął

na Ziemi Pomorskiej, dla której pracował, za którą walczył i dla której  
cierpiał. Przyjęła Go na zawsze, niech Mu więc lekka będzie.

*St. Krasucki*  
Stanisław Krasucki

Aleja Powstańców Wielkopolskich 4 m.3  
85-090 Bydgoszcz



139

## Pamięci Stanisława Nowickiego

**O**DSZEDŁ na zawsze Stanisław Nowicki, absolwent Państwowego Gimnazjum Klasycznego w Bydgoszczy w roku 1935, słuchacz Wydziału Prawno-Ekonomicznego Uniwersytetu Poznańskiego do roku 1939, w latach okupacji inspektor 3 Obwodu Okręgowej Delegatury Rządu Rzeczypospolitej Polskiej na Pomorzu, w pierwszym okresie rowojennym; po wyroku śmierci i ulaskawieniu, do roku 1950 — więzień polityczny we Wronkach.

Stanisław Nowicki, przedstawiciel pierwszego pokolenia niepodległościowego Polski, rósł i formował swą osobowość w środowisku o niezwykle mocno utrwalonych tradycjach narodowych, a jednocześnie w bardzo trudnych warunkach materialnych rodziny. W wieku kilkunastu lat, jako uczeń gimnazjalny, po stracie ojca, był już opiekunem swych najbliższych, a pracą zarobkową zapewniał sobie możliwość nauki. Szybko więc, już w latach młodzieńczych, stanowiących dla niego okres beztrudnej młodości, stał się człowiekiem psychicznie dojrzałym, wnikliwie i krytycznie obserwującym życie i problemy okresu międzywojennego Pomorza i kraju. Kiedy więc w latach okupacji tworzyć się zaczęły w poszczególnych dzielnicach Polski pierwsze konspiracyjne struktury Polski Walczącej, znalazł swe miejsce w pracy niepodległościowej w Okręgowej Dele-

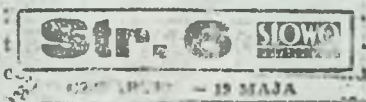
gaturze Rządu na Pomorzu, kryptonim „Zatoka”. Sklerowany został na jedno z najtrudniejszych stanowisk, obejmujących dział wyjątkowo skomplikowany i ważny — sprawy bezpieczeństwa. Był jednym z najbliższych współpracowników ludzi tego formatu, jak Antoni Antczak i Bolesław Lipski.

Odprowadziliśmy śp. Stanisława Nowickiego na miejsce wiecznego spoczynku, które znalazł na jednym z cmentarzy bydgoskich — w parafii Sw. Wincentego á Paulo. Mszę świętą oraz egzekwie żałobne odprawił ks. Andrzej Dawidek z parafii Polskich Braci Męczenników, a pożegnali Zmarłego dwaj jego najbliżsi koledzy i przyjaciele — Edward Forycki i Ferdynand Ziętek.

Z obu wystąpień pożegnalnych raz jeszcze ożyła postać Zmarłego — człowieka prawego, o wysokich kryteriach etyczno-moralnych, wielkiej kulturze osobistej i aurytacie promieniującym na otoczenie, zdolności do poświęceń miary najwyższej za swe przekonania i ideały.

Stanisław Nowicki, ps. „Sirzelczyk”, „Mestwin”, niezłomny żołnierz Polski Walczącej, odznaczony Krzyżem Walcznych, Złotym Krzyżem Zasługi z Mieczami, Krzyżem Armii Krajowej oraz Medalem Wojska — dwukrotnie, spoczął w ziemi pomorskiej, dla której pracował, za którą walczył i dla której cierpiał. Przyjęła Go na zawsze, niech Mu więc lekko będzie.

STANISŁAW KRASUCKI



19 MAJA

*przejmowa 7 26. tel 133/88 27.6.88*

*„Słowo Pomorskie”  
19.05.1988*

Nowicki Stanisław Cyryl Sylwester ps. "Strzelczyk", "Mestwin",  
/1915-1988/, Inspektor 3 Obwodu Bydgoskiego Wydziału Bezpieczeńs-  
twa Publicznego Okręgowej Delegatury ~~Rządu RP na Kraj.~~

*ODR*  
~~spółdzielni w Bydgoszczy~~

Ur. 8.05.1915 r. w Poznaniu, syn Stefana i Heleny z d. Strzel-  
czyk, w rodzinie o silnych tradycjach patriotycznych. Ojciec był  
zwolennikiem ludowców, później sympatyzował ze Stronnictwem Naro-  
dowym. Po śmierci ojca w 1934 r. rodzina znalazła się w bardzo  
trudnej sytuacji materialnej. *Nowicki* Starzał się więc pomóc matce i ro-  
dzeństwu udzielając korepetycji, m.in. Januszowi Barciszewskiemu-  
-synowi ~~Prezydenta Miasta~~ Leona Barciszewskiego. W 1935 r. ukoń-  
czył Gimnazjum Klasyczne w Bydgoszczy /~~świadcetwo nr 3497~~. Nas-  
tępnie przez dwa lata studiował na Wydziale Prawno-Ekonomicznym  
Uniwersytetu Poznańskiego. Nie odbył zasadniczej służby wojsko-  
wej. W dniu 20.04.1938 r. rozpoczął pracę w poznańskim *ZNH* (Zakładzie  
Ubezpieczeń Wzajemnych-Oddział w Bydgoszczy /podczas okupacji  
Danziger Feuersozietaet/, gdzie pracował do 5.10.1944 r. Od  
6.10.1944 r. podjął pracę w charakterze robotnika fizycznego w  
Energieversorgung Westpreussen w Bydgoszczy.

Wciągnięty do konspiracji *został* 8.10.1941 r. i zaprzysiężony przez  
swojego dawnego dyrektora - Bolesława Lipskiego /"Bartel"/ pod-  
czas zebrania konspiracyjnego, w którym wzięło udział kilka in-  
nych osób. Otrzymał przydział do Wydziału Bezpieczeństwa Okręgo-  
wej Delegatury Rządu ~~RP na Kraj~~ Używał pseudonimów: "Strzelczyk"  
~~/od nazwiska panińskiego matki/,~~ "Mestwin" /w ramach ODR/ ~~X~~  
"Mszczuj" /*Xn* w kontaktach z ZWZ-AK. Od 14.12.1944 r. tj. od momen-  
tu ukrywania się posiadał fałszywe dokumenty na nazwisko: Stefan  
Rowicki. Posiadał też kryptonimy III/3/B - *Kłosek* /Inspektor czasu wojny  
3 obwodu /Bydgoszcz/ w Wydziale Bezpieczeństwa ODR, obejmującego:  
Bydgoszcz-miasto, Bydgoszcz-powiat oraz powiaty: Chojnice, Sępólno  
*Obrod ten*

Krajewskie, Szubin, Świecie, Tuchola i Wyrzysk. Od ~~B.~~Lipskiego otrzymał polecenie zorganizowania na terenie obwodu bydgoskiego organów bezpieczeństwa ODR, Korpusu Bezpieczeństwa, Straży Samorządowej i Wydziału Politycznego. Struktury te tworzył w oparciu o kadry ZUW, wykorzystując przy tym możliwości swobodnego poruszania się po terenie i posługiwania się niemieckimi dokumentami.

Organizował się do szczebla powiatu. Nawiązał ~~wpływy~~ współpracę z <sup>2 komendantami AK:</sup> garnizonem i Inspektoratem Bydgoskim oraz Podokręgiem Północno-Zachodnim ~~AK~~. Brał udział w spotkaniach ~~B.~~Lipskiego z Komendantem Pomorskiego Okręgu AK, ppłk Janem Pałubickiego /"Janusz", "Pio-  
jak również/  
pan"/, Okręgowego Delegatem Rządu Antoniego Antczaka /"Adamski", "Dyrektor"/, który przyjeżdżał z Warszawy do Bydgoszczy.

Opracowywał meldunki wywiadu politycznego z terenu i jako sprawozdania miesięczne przysyłał do ~~B.~~Lipskiego, który z kolei przekazywał je do Warszawy. W 1943 r. współorganizował obwód w Prusach Wschodnich /Kwidzyn, Elbląg, Malbork/. Przygotowywał też obsadę cywilną na okres powojenny. Indywidualnie pomagał Wydziałowi Oświaty i Kultury ODR w zakresie tajnego nauczania.

Po fali aresztowań wśród pracowników ODR jesienią 1944 r., musiał się ukrywać. Upozorował chorobę w celu usprawiedliwienia swojej nieobecności w pracy /oficjalnie był chory na żółtaczkę po zażyciu pikryny, dostarczonej <sup>przez</sup> (Wojskową Służbę Kobiet ~~sz~~).

Po zakończeniu okupacji niemieckiej w końcu stycznia 1945 r., podjął pracę w ZUW w Bydgoszczy. Pozostał wraz z aparatem ODR w konspiracji. Aresztowany <sup>został</sup> przez Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w dniu 7.05.1945 r. o godzinie 5-tej rano /w ciągu kilku dni aresztowano też innych pracowników Wydziału Bezpieczeństwa ODR/. Przebywał w areszcie i w więzieniu przy ul. Poniatowskiego i Wałach Jagiellońskich. W końcu maja 1945 r. przewieziony do więzienia mokotowskiego w Warszawie. Podczas ~~całego~~ pobytu w wię-

zieniu rodzina jego była szykanowana przez organa bezpieczeństwa publicznego i pomimo licznych interwencji nie zdołała uzyskać informacji co do <sup>losu</sup> ~~losu~~ ~~W.~~ Wyrokiem Wojtkowego Sądu Rejonowego w Warszawie skazany został na karę śmierci " za usiłowanie obalenia demokratycznego ustroju Państwa Polskiego ". Karę zamieniono na 10 lat więzienia, którą na mocy amnestii z 1947 r. zmniejszono o połowę. Przebywał w więzieniu we Wronkach, gdzie zetknął się z Alojzym Bruskiem /"Grab"/ - dowódcą oddziału partyzanckiego AK na Pomorzu, z Józefem Grussem /"Stanisław"/ - szefem wywiadu Pomorskiego Okręgu AK, <sup>1</sup> ~~czy~~ ze swoim przełożonym - <sup>olęstam</sup> B. Lipskim. Po wyjściu z więzienia w dniu 10.08.1950 r. przez kilka miesięcy nie mógł znaleźć pracy. Dzięki protekcji został zatrudniony w dniu 11.12.1950 r. w "zakładach Energetycznych Okręgu Północnego, otrzymując przy tym najniższe wynagrodzenie przewidywane w układzie zbiorowym. Do października 1956 r. był wielokrotnie wzywany na przesłuchania i zatrzymywany na 48 godzin - zwłaszcza przed świętem 22 lipca, oraz inwigilowany przez agentów WUBP w Bydgoszczy rozpracowujących <sup>misz</sup> struktury ODR. Wysyłano na niego doniesienia. W zakładach Energetycznych pracował do chwili przejścia na emeryturę t j. do 30.04.1979 r. ~~Od 1.05.1979 r. na emeryturze.~~ Zmarł 4.04.1988 r. w Bydgoszczy i tam został pochowany.

Odnaczony Złotym Krzyżem Zasługi z Mieczami /w rozkazie nr 223/I z 24.12.1944 r. figuruje jako odznaczony Krzyżem Walecznych a w rozkazie z 1.01.1945 podpisanym przez Szefa Sztabu ~~mjr~~ Józefa Chylińskiego - Krzyżem Zasługi z Mieczami/, pośmiertnie Krzyżem Orderu Odrodzenia Polski /nr leg. 433-90-6 z 30.04.1990 r./.

Żonaty od 1964 r..Siostry:Halina /obecnie Jagielska/ i Anna /obecnie Sokołowska/ były żołnierzami <sup>Androsz</sup> ~~AK~~ w WSK Inspektoratu <sup>PK</sup> ~~Bydgoskiego.~~ <sup>Byd-</sup>

*misz*

Archiwum Muzeum Stutthof, Akta Armii Krajowej, sygn.: Z-II-5-3;  
Archiwum Pomorskie Armii Krajowej, Teczka Stanisława Nowickiego;  
Górski G., Pomorska Okręgowa Delegatura Rządu RP w latach 1944-  
-1944 /w/s, Walka podziemna na Pomorzu w latach 1939-1945. W 50 rocz-  
nicę powstania Służby Zwycięstwu Polski. Materiały sesji w Toruniu  
27-28 IX 1989. Pod red. J. Szilinga, Toruń 1990, s. 194-195 /tutaj data  
wstąpienia do konspiracji: 10.10.1941 r./; Jagielska H., Okręgowa  
Delegatura Rządu na Pomorzu kryptonim "Zatoka" i jej powojenne lo-  
sy /mps w zbiorach autora/; Tejże, Wspomnienie o moim bracie Stani-  
sławie Nowickim ps. "Mestwin" /mps w zbiorach autora/; Tejże, W spre-  
wie powojennej działalności Okręgowej Delegatury Rzeczypospolitej  
na Pomorzu /w/s: "Armia Krajowa na Pomorzu i jej powojenne losy". W  
50 rocznicę powołania AK. Materiały z konferencji w Bydgoszczy  
26 lutego 1992 r. Pod red. W. Jastrzębskiego, Bydgoszcz 1993, s. 123-  
-134; Materiały z akt śledczych /odpisy w zbiorach autora/.

Bogdan Chrzanowski



**Nowicki Stanisław Cyryl Sylwester** ps. „Strzelczyk”, „Mestwin”, „Mszczuj”, „III/3/B”, przybr. nazw. „Stefan Rowicki” (1915–1988), inspektor 3 Obw. Bydgoskiego Wydziału Bezpieczeństwa Publicznego ODR.

Urodzony 8 V 1915 r. w Poznaniu; syn Stefana i Heleny z d. Strzelczyk, w rodzinie o silnych tradycjach patriotycznych. Ojciec był zwolennikiem ludowców, później sympatyzował ze Stronnictwem Narodowym. Po śmierci ojca w 1934 r. rodzina znalazła się w bardzo trudnej sytuacji materialnej. Stanisław starał się więc pomóc matce i rodzeństwu udzielając korepetycji, m.in. Januszowi Barciszewskiemu — synowi Leona Barciszewskiego — Prezydenta Miasta. W 1935 r. ukończył Gimnazjum Klasyczne w Bydgoszczy. Następnie przez dwa lata studiował na Wydziale Prawno-Ekonomicznym Uniwersytetu Poznańskiego. Nie odbył zasadniczej służby wojskowej. W dniu 20 IV 1938 r. rozpoczął pracę w poznańskim Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych (ZUW) — Oddział w Bydgoszczy (podczas okupacji Danziger Feuersozietät). Tam pracował do 5 X 1944 r. Od 6 X 1944 r. podjął pracę w charakterze robotnika w Energieversorgung Westpreussen w Bydgoszczy.

Włączony do konspiracji, został 8 X 1941 r. zaprzysiężony przez swojego dawnego dyrektora Bolesława Lipskiego ps. „Bartel” podczas zebrania konspiracyjnego, w którym wzięło udział kilka innych osób. Otrzymał przydział do Wydziału Bezpieczeństwa ODR. Używał pseudonimów: „Strzelczyk” i „Mestwin” w ramach ODR, i



Słow. lewostronny konspiracji  
pomorskiej 1939-1945, Tomii 1996,  
2.2

133

„Mszczuj” w kontaktach z ZWZ-AK. Od 14 XII 1944 r., tj. od momentu ukrywania się posiadał fałszywe dokumenty na nazwisko: „Stefan Rowicki”. Posiadał też pseudonim cyfrowy „III/3/B”, którego używał jako inspektor czasu wojny 3 Obw. (Bydgoszcz) w Wydziale Bezpieczeństwa ODR. Obwód ten obejmował Bydgoszcz-miasto, Bydgoszcz-powiat oraz powiaty: Chojnice, Sępólno Krajeńskie, Szubin, Świecie, Tuchola i Wyrzysk. Od Lipskiego otrzymał polecenie zorganizowania na terenie Obw. Bydgoskiego organów bezpieczeństwa ODR: Korpusu Bezpieczeństwa, Straży Samorządowej i Wydziału Politycznego. Struktury te tworzył z kadry ZUW, wykorzystując przy tym możliwości swobodnego poruszania się po terenie i posługiwania się niemieckimi dokumentami. Organizował sieć na szczeblu powiatów. Nawiązał współpracę z komendami AK: Garnizonu i Inspektoratu Bydgoszcz oraz Podokręgu Północno-Zachodniego. Brał udział w spotkaniach Lipskiego z kmdtem Pomorskiego Okręgu AK, Janem Pałubickim jak również z Okręgowym Delegatem Antonim Antczakiem, który przyjeżdżał z Warszawy do Bydgoszczy. Opracowywał meldunki wywiadu politycznego z terenu i jako sprawozdania miesięczne przysyłał do Lipskiego, który z kolei przekazywał je do Warszawy. W 1943 r. współorganizował obwód w Prusach Wschodnich (Kwidzyn, Elbląg, Malbork). Przygotowywał też obsadę cywilną na okres powojenny. Indywidualnie pomagał Wydziałowi Oświaty i Kultury ODR w zakresie tajnego nauczania.

Po fali aresztowań wśród pracowników ODR jesienią 1944 r. musiał się ukrywać. Upozorował chorobę w celu usprawiedliwienia swojej nieobecności w pracy (oficjalnie był chory na żółtaczkę po zażyciu pikryny, dostarczonej mu przez referentkę Wojskowej Służby Kobiet).

Po zakończeniu okupacji niemieckiej w końcu stycznia 1945 r. podjął pracę w ZUW w Bydgoszczy. Pozostał wraz z aparatem ODR w konspiracji. Aresztowany został przez Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w dniu 7 V 1945 r. (W ciągu kilku dni aresztowano też innych pracowników Wydziału Bezpieczeństwa ODR). Przebywał w areszcie i w więzieniu przy ul. Poniatowskiego i na Wałach Jagiellońskich. W końcu maja 1945 r. przewieziony do więzienia mokotowskiego w Warszawie. Podczas pobytu w więzieniu rodzina jego była szykanowana przez organa bezpieczeństwa publicznego i pomimo licznych interwencji nie zdołała uzyskać informacji co do jego losu. Wyrokiem Wojskowego Sądu Rejonowego w Warszawie skazany został na karę śmierci „za usiłowanie obalenia demokratycznego ustroju Państwa Polskiego”. Karę zamieniono na 10-let więzienia, którą na mocy amnestii z 1947 r. zmniejszono o połowę. Przebywał w więzieniu we Wronkach, gdzie zetknął się z Alojzym Bruskim ps. „Grab” — dowódcą oddziału partyzanckiego AK na Pomorzu, z Józefem Grussem ps. „Stanisław” — szefem wywiadu Pomorskiego Okręgu AK i ze swoim przełożonym — Bolesławem Lipskim. Po wyjściu z więzienia w dniu 10 VIII 1950 r. przez kilka miesięcy nie mógł znaleźć pracy. Dzięki protekcji został zatrudniony w dniu 11 XII 1950 r. w Zakładach Energetycznych Okręgu Północnego, otrzymując przy tym najniższe wynagrodzenie przewidywane w układzie zbiorowym. Do października 1956 r. był wielokrotnie wzywany na przesłuchania i zatrzymywany na 48 godzin — zwłaszcza przed świętem 22 lipca, oraz inwigilowany przez agentów WUBP w Bydgoszczy rozpracowujących wciąż struktury ODR. Wysyłano na niego doniesienia. W Zakładach Energetycznych pracował do chwili przejścia na emeryturę, tj. do 30 IV 1979 r. Zmarł 4 IV 1988 r. w Bydgoszczy i tam został pochowany.

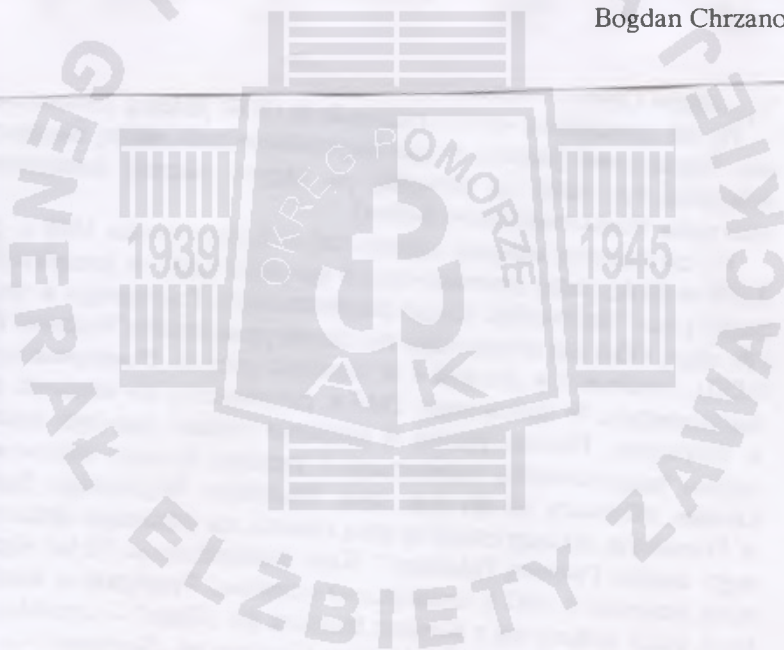
20

Odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi z Mieczami (w rozkazie nr 223/I z 24 XII 1944 r. figuruje jako odznaczony Krzyżem Walecznych), pośmiertnie — Krzyżem Orderu Odrodzenia Polski (nr leg. 433-90-6 z 30 IV 1990 r.).

Żonaty od 1964 r. Siostry: Halina (zam. Jagielska) i Anna (zam. Sokołowska) były żołnierzami WSK Bydgoskiego Insp. AK.

AMSt., Akta Armii Krajowej, sygn.: Z-II-5-3; AP AK, T.: Nowicki S.; Materiały z akt śledczych (odpisy w zbiorach autora); G ó r s k i G., *Pomorska Okręgowa Delegatura Rządu RP*, [w:] *Walka podziemna...* (tu data wstąpienia do konspiracji: 10 X 1941 r.); J a g i e l s k a H., *Okręgowa Delegatura Rządu na Pomorzu kryptonim „Zatoka” i jej powojenne losy*, [w:] *Powojenne losy...*; T a ż, *Wspomnienia o moim bracie Stanisławie Nowickim* (mps w zbiorach autora); T a ż, *W sprawie powojennej działalności Okręgowej Delegatury Rządu na Pomorzu*, [w:] *Armia Krajowa na Pomorzu i jej powojenne losy*, pod red. J a s t r z ę b s k i e g o W., Bydgoszcz 1993, s. 123-134.

Bogdan Chrzanowski



TADEUSZ JASZOWSKI

## Więzi organizacyjne Komendy Okręgu AK Pomorze z Okręgową Delegaturą Rządu

Związek Walki Zbrojnej w swoich założeniach organizacyjnych przewidywał ściśle powiązanie pionu wojskowego organizacji z pionem rządowym, który w terenie reprezentowała Delegatura Rządu.

Na Pomorzu sprawa tej więzi organizacyjnej została ustalona początkowo w ten sposób, że pierwszy Delegat Rządu na okręg Pomorze, Waław Ciesielski, przewodniczący Stronnictwa Narodowego, pełnił jednocześnie funkcję szefa wydziału I, a więc organizacyjnego, Komendy Okręgu ZWZ. Tak przynajmniej przedstawia to w swoich wspomnieniach, długoletni szef Sztabu Komendy Okręgu ZWZ - AK, ppłk. Józef Chyliński.

Było to rozwiązanie niezbyt zgodne z uchwałą rządu Sikorskiego we Francji z kwietnia 1940 r., która przewidywała niezależność delegata rządu od ZWZ i sprawowanie przez niego kontroli rzeczowej i merytorycznej wydatków pionu wojskowego. Być może w okresie gdy powstawała Komenda Okręgu ZWZ Pomorze sprawy te nie były najważniejsze, a poza tym przewaga czynnika wojskowego była w początkowym okresie okupacji najzupełniej zrozumiała.

Podobnie zresztą kolejny delegat rządu na Pomorze, Antoni Antczak, rozpoczął pracę w konspiracji od stanowiska zastępcy kierownika wydziału administracji cywilnej w organizacji „Grunwald”, co również wskazywało na jego podległość wojskowemu dowódcy „Grunwaldu”, mjr. Cyrklewiczowi.

Tak więc początkowo w organizowaniu sił konspiracyjnych na Pomorzu dawano pierwszeństwo czynnikowi wojskowemu nad cywilnym.

Aresztowanie w 1941 r. Waława Ciesielskiego przez Gestapo i trudności z ulokowaniem się pionów dowództwa okręgu ZWZ - AK na Pomorzu, spowodowało ich stałe przebywanie na terenie Warszawy i doprowadziło do faktycznego rozdziału tych organizacji. Mianowany na miejsce Waława Ciesielskiego w 1941 r. Antoni Antczak, prezes wojewódzkiego zarządu Stronnictwa Pracy na Pomorzu, przebywał również na stałe w Warszawie. Dla terenu Pomorza utworzono ekspozyturę Okręgowej Delegatury Rządu o kryptonimie „Zatoka”, na której czele stanął Franciszek Rochowiak, pseudonim „Zaklicki”, przebywający stale w Toruniu. Dziś dla badającego dzieje konspiracji na Pomorzu jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, że nie rozwiązania organizacyjne wymyślone w zaciszu gabinetów ministerialnych, lecz możliwości okupowanego terenu Polski i umiejętności odpowiednio zamaskowanego działania decydowały o przyjmowanych formach organizacyjnych. Dlatego na pierwszy plan w działaniu Okręgowej Delegatury Rządu na Pomorzu wybija

się praca wydziału bezpieczeństwa i porządku publicznego, kierowanego przez Bolesława Lipskiego, byłego starostę morską z Pucka, a później z Wejherowa, a w 1939 r. dyrektora Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych, oddział w Bydgoszczy. W okresie okupacji zakład ten został przemianowany przez okupantów na Gdańskie Towarzystwo Ogniove (Danzinger Feuersoziatät), a ponieważ Lipski pozostał w nim na kierowniczym stanowisku, powstała możliwość rozbudowy agend konspiracyjnej Delegatury Rządu pod pokrywką działalności ubezpieczeniowej.

Dawała ona możliwość penetrowania terenu i zbierania wiadomości, które po usystematyzowaniu i opracowaniu stawały się doskonałym materiałem do okresowych sprawozdań, składanych przez Okręgową Delegaturę Rządu na Pomorzu władzom centralnym w Warszawie.

Jak się wydaje należy przyjąć jako początek działalności ODR „Zatoka” drugą połowę 1941 r. Przynajmniej taką datę podają zarówno nieżyjący już dziś Stanisław Nowicki, pseudonim „Mestwin” jak i ostatni chyba żyjący członek Delegatury, Edward Forycki, pseudonim „Mars”. Podział Pomorza na obwoły tereny i obsadzenie ich inspektorami, którzy byli zobowiązani



Stanisław Nowicki około 1945 r. Pseudonim Mestwin.

dobierać sobie współpracowników w terenie dla zbierania informacji i dobrane przez Bolesława Lipskiego odpowiednich ludzi na tych inspektorów, stanowił o wysokim poziomie prac Delegatury i jej Wydziału Bezpieczeństwa.

Nie jest natomiast jasne jak w okresie 1941-1944 r. wyglądały więzi organizacyjne między ODR, a Komendą Okręgu ZWZ-AK. Wydaje się, że Bolesław Lipski utrzymywał w tym czasie kontakt bezpośrednio z Warszawą, gdyż piony ZWZ-AK na

Kalendarz Bydgoski 1992r.

Pomorzu nie były w tym czasie odpowiednio ukształtowane. Do utrzymywania takiego sposobu łączności skłaniał również fakt posiadania wysokiej klasy kuriera w postaci Stefana Stępniewskiego, nominalnie pracownika parowozowni Bydgoszcz, brata inspektora Delegatury, Kazimierza, który posiadał przepustki na podróżowanie koleją i przekraczanie granicy z GG. Jednakże w drugiej połowie 1942 r. gdy na szczeblu garnizonu i inspektoratu AK w Bydgoszczy nastąpiły aresztowania, w szczególności został aresztowany por. Bruno Jasiński, pseudonim „Kurtof”, i kpt. Leon Hofman, pseudonim „Henryk”, Okręgowa Delegatura Rządu przekazała swoich 2 ludzi, a to Aleksandra Schulza pseudonim „Michał” i „Maciej”, oraz Józefa Eischstaeda, pseudonim „Jacek” i „Mikrus” dla obsadzenia opróżnionych stanowisk. Musiała więc taka łączność istnieć, choć na podstawie



Józef Eichstaedt „Mikrus”, członek ODR „Zatoka” i Inspektoratu AK Bydgoszcz

dzisiejszego stanu wiedzy o konspiracji pomorskiej trudno jest wskazać ludzi, którzy pozostawali ze sobą w kontakcie. Ze strony Delegatury mógł być to zarówno Bolesław Lipski, pseudonim „Bartel”, w Bydgoszczy jak i Franciszek Rochowiak, pseudonim „Zaklicki”, z Torunia. Ze strony AK mógł być to Józef Chyliński, pseudonim „Wicher” i „Rekin”, który w latach 1941-1942 pojawiał się sporadycznie w Toruniu i Bydgoszczy, albo Józef Gruss, pseudonim „Stanisław”, pełniący funkcję szefa wywiadu Komendy okręgu AK, który co jakiś czas zjawiał się w Grudziądzu i Bydgoszczy. Wspomniany już Stanisław Nowicki, w swoich wspomnieniach stwierdza, że podporządkowanie Wydziału Bezpieczeństwa ODR „Zatoka” Komendzie Okręgu AK nastąpiło dopiero po upadku Powstania Warszawskiego, w październiku 1944 r. gdy wobec zbliżania się frontu rola czynników wojskowych znów zaczęła wzrastać. Do tego czasu, zdaniem Stanisława Nowickie-

go, kontakty między ODR i AK istniały, ale nie były częste i nie nosiły charakteru podległości. Znali się raczej poszczególni ludzie z racji pokrewieństwa, służby wojskowej, czy koleżeństwa z czasów szkolnych.

W każdym razie kontakty między ODR „Zatoka” i ludźmi z Komendy Okręgu AK Pomorze istniały cały czas i owocowały na ogół dobrą znajomością wydarzeń w terenie. Sprawozdania Okręgowej Delegatury na Pomorzu jakie zachowały się w warszawskich archiwach wskazują, że pracownicy delegatury, najprawdopodobniej z Wydziału Bezpieczeństwa Bolesława Lipskiego, na bieżąco śledzili rozwój organizacji konspiracyjnej „Gryf Pomorski” i dokładnie byli zorientowani w ilości członków tej organizacji, jej uzbrojeniu i pionach organizacyjnych.

Prawidłowo też oceniano stosunki narodowościowe na Pomorzu broniąc ludność kaszubską przed pomówieniami o sprzyjanie Niemcom i słusznie wskazując na brak wytycznych ze strony rządu emigracyjnego co do przyjmowania, bądź odrzucania narodowości niemieckiej przez ludność Pomorza. Przedstawiciele ODR „Zatoka” dokładnie widzieli patriotyczną postawę ludności Pomorza, która udzielała pomocy represjonowanym i ukrywała dezertów z Wehrmachtu.

Ciekawe materiały zostały zebrane przez inspektorów Delegatury na temat migracji ludności z coraz silniej bombardowanych Niemiec i odnośnie przenoszenia zakładów zbrojeniowych z centralnych Niemiec do Grudziądza, Wąbrzeźna, Chojnic i Bydgoszczy. Inspektorzy mieli informacje z więzień hitlerowskich i obozów, w szczególności ze Stutthofu i Potulic. w grudniu 1943 r. w sprawozdaniu umieszczono informację o wysłaniu z Potulic transportu osób niedołączonych i starców w kierunku GG na stracenie, a była to przecież jedna z bardziej ściśle chronionych tajemnic.

Trzeba przyznać, że inspektorzy ODR, zatrudnieni oficjalnie w różnych zakładach niemieckich, a głównie w Towarzystwie Ogniowym (Feuersozietät) Bolesława Lipskiego docierali wszędzie i zbierali zewsząd potrzebne informacje. W okresie okupacji zapłacili za to więzieniem i męczeńską śmiercią: Adam Stefaniak, pseudonim „Sliwa” inspektor 3 obwodu Bydgoszcz, Kazimierz Stępniewski, pseudonim „Werner I”, inspektor 4 obwodu Gdańsk-Gdynia, Albin Wypijewski, pseudonim „Białas”, referent bezpieczeństwa dla powiatu bydgoskiego i Antoni Marciniak, pseudonim „Jarocki”, inspektor Straży Samorządowej 3 obwodu Bydgoszcz. Wszyscy oni zostali aresztowani w dniu 4 grudnia 1944 r. przez Gestapo w Bydgoszczy i po pobycie w aresztach Gestapo na ul. Poniatowskiego i więzieniu na Wałach Jagiellońskich zaginęli bez wieści.

W środowisku byłych członków ODR „Zatoka” utrzymuje się pogląd, że przyczyną ich aresztowania była próba kontaktu z agentem Gestapo, Edwardem Słowikowskim, pseudonim „Biały Grot”.

W końcowym okresie okupacji więzi organizacyjne między Komendą Okręgu AK, a ODR „Zatoka” zacieśniły się i częstym gościem Bolesława Lipskiego i Czesława Rubaszewskiego w Towarzystwie Ogniowym przy ul. Gdańskiej stał się Komendant Okręgu AK Janusz Pałubicki, pseudonim „Piorun”.

Artykuł opublikowany w t. XXIX

Współmięta Fundacji pt. "Materiały  
do dziejów Pomorskiego Okręgu

ZWZ - AŻ, Toruń 2000, str. 45 - 94

III/3 Materiały dot. okresu okupacji - Nowicki Stanisław

1. Aleksander Schurz: Szkice działalności

Armii Krajowej Okręg Pomorski w

Podokręgu "Jary" (mpis kserokop.) - opubli-  
kowany - jak wyżej

k. 50 s. 1-50

2. Stanisław Nowicki, Uwagi do szkicu

w.t. działania AŻ Obr. Pomorskiego -

- Podokręgu Potomono - Zachodniego,  
mpis kserokop. (+ tekst przepisany);

k. 21 s. 51-71

wraz z "Wzrost strat OŻL; Satoko"

- mpis, kop (moty biograficzne)

k. 4 s. 72-77

Aleksander Schurz "Michał" "Marek"



(2)

Spis treści "Szkielet działalności Armii Krajowej Okręg Pomorze  
w podokręgu "Jary" - oprac. przez k-dtu podokr.  
Aleksandra Schulza

Wstęp	-str 1
Warunki ruchu oporu na Pomorzu	-str 4
Schemat organizacyjny sieci AK	-str 7
Stosunek do innych organizacji	-str 9
Bydgoszcz - "Dwór"	-str 12
Zadania: służbowe	-str 14
pionu	-str 15
Garnizon bydgoski	-str 16
Podokręg Bydgoszcz - "Jary"	-str 20
Partyzantka	-str 21
Wązość - legalizacja	-str 26
Wywiad	-str 28
Hubotuz	-str 30
Delegatura Rządu	-str 31
Przed wyzwoleniem	-str 32
Rozwiązanie	-str 36
Awanso - odznaczenia	-str 37
Po rozwiązaniu	-str 40
Wnioski	-str 44
Zakładnik nr "Mój życiorys wojenny".	



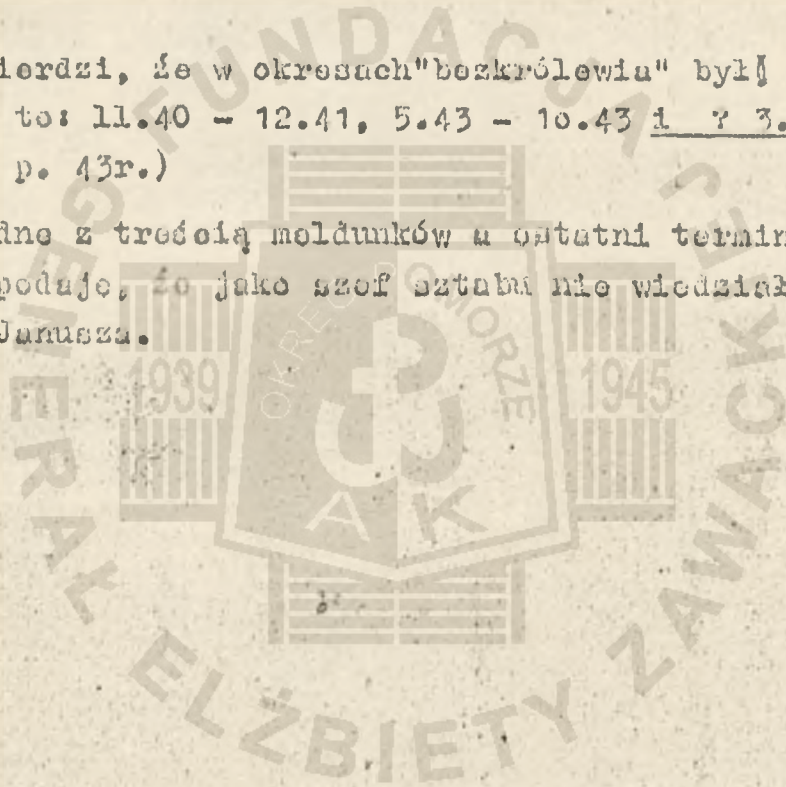
Kto był Komendantem Okręgu ? "Dobrowla"

Z meldunków organizacyjnych Komendanta Obszaru Zachód (Studium Polaki Podziemnej w Londynie) wynika, że po aresztowaniu K-dta Okr. Pomorze Ratajezaka (zm. 1940r) do końca 1941r nadzór nad okręgiem pomorskim przejął z rozkazu K-dta Obszaru - kdt okręgu Poznań - Ostrichanocky

Kom.Okr. i szef sztabu -vacat (meld.org. z 1.4.41) nadzór: j.w.  
 118 meld. org. z 1.3.42 - K.O. "Aureliusz" ; p.o.szef sztabu "Kamień"  
 170 " " z 3.8.42 - K.O. "Aureliusz" ; p.o.szef sztabu "Kamień"  
 190 " " u - 9.42- ..3.43- KO j.w. ; szef sztabu "Kamień"  
 220 " " z ..3.43 - ..8.43 j.w. - po areszt.Aureliusza" (V)KO "Janusz"

-- Chyliński twierdzi, że w okresach "bezkrólewia" byli (czy pełnił funkcje ?) KO - i to: 11.40 - 12.41, 5.43 - 10.43 i 7 3.44 - 45 (szefem został z p. 43r.)

Nie jest to zgodne z treścią meldunków a ostatni termin jest nonsensem; W innym liście podaje, że jako szef sztabu nie wiedział o odznaczeniach nadanych przez Janusza.



Casus "Fala" (Trojańczyk)

W drugiej połowie 1944r szef sztabu Chyliński "przesłał" z Torunia do Bydgoszczy do Komendanta Okręgu oficera przesłanego z GG "Fala". Konwojował go Kuba ( z Włocławka do Torunia konwojowała "Marla" -Jadzia) Fala otrzymał zadanie (może z nim przybył) objęcia szefostwa III (wydz. operacyjny) i przygotowania założeń do walki (powstańczej).

Fala oparł się na odgórnym założeniach i chyba zdezaktualizowanych wobec skutków tragicznego powstania warszawskiego. Plany -wobec braku zrzutów broni i sytuacji na frontach - wydawały się bezsensowne. Nie przygotował jedynego możliwego wariantu - zakrojonej na szeroką skalę walki dywersyjnej ( warunek - zrzuć broni )

Z podokręgu "Jary" współpracował z nim b. szef kom.insp.(I-III.44 Wyszo-  
grodzki); łączność z KO utrzymywał "Kuba".

Przeciw przekazywaniu tych opracowań w dok. ostro wystąpiłem do szefa sztabu (stad mat.dostarcz.), co spowodowało zgrzyty w dalszej współ-  
pracy. Po wojnie widziałem rozkazy w tej materii z podpisem Fala-Kom.Okr. Tego podpisu p.Komendant Okręgu - nie rozumien.



Sakie działania Armii Krajowej Okręg Pomorze  
w podokręgu "Jary" w tym garnizonie bydgoskim "Dwór" D.035.  
opracowany przez komendanta podokręgu "Jary" Aleksandra Schulza

Minęła 1/3 wieku od zakończenia wojny. Okres "jednego pokolenia" nie jest okresem "dauwości" potrzebnej do traktowania spraw walki z okupantem w latach 1940 - 1945 jako historii. Nie wygasły "Odgórnie" uniemozje, chociaż nieco zelźła "zmowa milczenia" na temat Armii Krajowej. (Gdy w środkach masowego przekazu mówi się o aktach walki konspiracyjnej należy rozumieć, że mówi się o AK, gdyż imzej zawsze podkreśla się AL). Na sprawy AK - w stosunku do okresu, w którym akowcy to "zapłute karły reakcji", patrzy się (odgórnie) z większym obiektywizmem, chociaż stosunek np. władz ZBOWID zmienił się nie wiele i być nie może inaczej gdy stanowiska kierownicze są obsadzone (w tej organizacji) w większości b. funkcjonariuszami UB, milicji itp. W Bydgoszczy, najsilniejszym ośrodku walki podziemnej na Pomorzu, nie należy do ZBOWID'u nawet jeden procent b. żołnierzy AK. I tak Pomorze w ZBOWID'zie reprezentują "nie tutajsi" - z wyjątkiem więźniów obozów koncentracyjnych.

Literatura tego tematu w zupełności nie odzwierciadla stanu faktycznego; jest ona zresztą b. uboga. Pełniejsza praca doktorska Konrada Ciochanowskiego "Ruch Oporu na Pomorzu Gdańskim" przez przemieszenie ofiary konspiracyjnych z organizacjami ogólnopomorskimi czy ogólnopolskimi, pomimo zachowania pozorów pełnego obiektywizmu, zniekształca obraz ruchu oporu. Umniejsza znaczenie Armii Krajowej. Trudno się dziwić b. funkcjonariuszowi Urzędu Bezpieczeństwa, że patrzy na te sprawy tak, jak patrzył w jego kręgu ("czyja skorupka za młodu nasiąknie tym późniejszą trącią" a dlaczego by nie miał?). Opracowanie lubeckiego, wydane w okresie stalinowskim, przeszło cenzurę i wnioski tam postawione zdziwiły i zabolęły autora. Materiały nie mogły być z resztą pełne, gdyż sprawy AK z uwagi na system konspiracji nie są znane nawet akowcom. Zawierają one prawdy pozorne i częściowe - a autorzy nie mogli powiedzieć że mówią prawdę i tylko prawdę.

Pomimo niewielu z reszty publikacji z reguły tendencyjnie umniejszających znaczenie Armii Krajowej - teren działania pomorskiego okręgu AK jest jeszcze "terra ubi leonem".

Nie widzą realnych możliwości odtworzenia ruchu oporu na Pomorzu, gdyż ci, którzy z racji stanowisk mieli eność, jak komendant okręgu "Jary" (Jan Falubiński), szef sztabu okr. "Rekin" (Józef Chyliński), szef wywiadu "Stanisław" (śp Józef Grana), szef łączności okr. "Michał Bart" (śp Henryk Grunowach) nie już nie powiedzą. Z drugiego kręgu wzięli: wiceminister 2-ty podokręgu "Zbik" (Bronisław Pietkiewicz - Orlowski) - Teren, wiceminister 2-ty podokręgu 2-ty podokręgu (Bydgoszcz - Gdynia) nie już już 2-ci inspektorat: wiceminister "Julian Jeroch".

chojnicko-kozowskiemu a zarazem organizator partyzantki w Borach Tucholskich "DAN" (J. Gusa), inspektoratu bydgoskiego przewidziany (w razie wypadku) na zast. kdt. podokr. bydgoskiego - "Pawel-Mieczyslaw" (Alojzy Buszek). Nie żyje też ostatni kdt łączności AK podokręgu i okręgu "Jakub" (Leszek Biały), kdtka Okręgu WSK "Zofia" (Halina Pietkiewicz-Orlińska) i kdtka podokr. "Jury" WSK - "Bogna" - "Tekla" (Helena Szajkowska). Z tego kręgu żyją jeszcze "Zbik", "Ksawery" (Bondig) szef II-ki i ja.

Z trzeciego kręgu wtajemniczonych - kdtów obwodów - żyje kdt garnizonu bydgoskiego "Lech" (Bronisław Sonnenfeld), kdt najlepiej prowadzonego obwodu wyrzyckiego "Karel" (B. Musiał), kdt obw. iszopoliańskiego "Szp" (Szczepan). Żyją pewno i inni ale na ich ślad nie trafiłem.

Z dowódców oddziałów partyzanckich nie żyje "Czab" <sup>dca</sup> oddz. "Swierki" (Bruski zm. 1946r), żyje dow. oddz. "Jodliny" - "Dąb" - J. Szajder i dow. oddz. "Szybski" - "Soból" - J. Szulowski, a ponadto: szyfrantka kancel. okr. i łączniczka "Jadzia" - "Maria" (Jadwiga z Deruckich Glińska), kdtka inspekt. bydgoskiego WSK "Regina", "Magda" (Maria Biła), szef służby sanit. "Wanda" (Irena Szmidtowa).

Pisała się o AK różnie - sam zaś system konspiracji nie zezwalał na to aby wszystko, co się działo, było wiadome wszystkim żołnierzom. Chcąc nawiązać pewne ogólnej natury sprawy - aby pozostał ślad tego jak to było naprawdę. Tylko zespołowa pamięć mogłaby udokumentować całość działania AK.

W okresie stalinowskim - okresie terrorku UB - nie należało nikogo narzucać na prześladowania (śmierć: Jarockiego, Bruskiego, Białego).

Później nastąpiła odwilż lecz przecież nie wiosna. Trzy czwarte najbardziej aktywnych - "funkcyjnych" skowców to roczniki 1915-1920, z tych, co przeżyli (pewna część zginęła na Wale Pomorskim) to starsza wtedy młodzież, która kończyła studia, zakładała rodziny, pracowała. Nie było więc atmosfery ani marginesu czasu na pisanie. Od 20 lat moje apele o tworzenie przyczynków do historii ruchu oporu w formie zapamiętania własnej i bliźnich działalności, były głośnie wołającego na puszczy. Wszyscy uznawali słuszność tego przedsięwzięcia, lecz skończyło się na dobrych chęciach i obietnicach. Im dalej w las tym bardziej "sprawy" zacierają się w naszej pamięci, tym więcej, że przy obowiązującym w AK stylu pracy "nikt nie wie więcej niż koniecznie musi" i nieprowadzenie archiwów (prócz KC) - wiernie opisanie zmieniających się zdarzeń jest bardzo trudne.

komunikacji powołał i wypiół w mowie i piśmie miasta klody bezcennej wartości. W czasie okupacji "wzypy" obejmowały nieznaną, ilość osób (na terenach, w których pełniłem funkcję komendanta od połowy 1942r nie było żadnych strat poza poległymi partyzantami). Po wojnie straty te nie przekraczały promila. Jest to dowodem nie tylko prawie że doskonałej konspiracji lecz świetnie nadającego się do konspiracji elementu ludzkiego na Pomorzu - w części b. zaboru pruskiego-łeterna cenzura - należy jeszcze ocalić od zapomnienia co się da i stworzyć-przyczynki do historii ruchu oporu na Pomorzu dla podkreślenia jego polskości w warunkach naj-trudniejszych w Polsce, tym bardziej, że tzw. "Eindeutschung" rzucił powien cień na nasze dobre imię. Dla podniesienia opinii o Pomorzu "gloryfikuje się" walen-rodym "eindeutschowanych", ich patriotyzm. Zasługi polowy Polaków, która naryzykowała nieprzyjęcie obywatelstwa (narodowości) niemieckiej, skrzyt-nie się przemiloza. Byli to bowiem akowcy i ludzie z AK związani -w stro-ffie jej wpływów. Po 33 latach okazuje się, że jeszcze nie można publiko-wać bez cenzury obiektywnej prawdy bez zaprawiania jej swoim ideologicz-nych walonków - naturalnie tendencyjnie negatywnych. Można by uznać dzia-łalność AK za niewypał, lecz po co działającą w dobrej wierze czy spci-niającą sumiennie obowiązki żołnierzy AK odmawiać zasług i imputować nieczyste intencje ?-polityczne ?

Ludzie w AK na Pomorzu od pakołoh umieli pisać i czytać- nie była to więc cienna masa pełna chęci szczerej a z drugiej teń strony i żołnierze i do-wodstwo w AK pochodziło z jednej sfery ludowej i katolickiej.

Młyt dużo może miejsca poświęca tu ustosunkowaniu się komend AK do spraw, które będą dzisiaj najwięcej kontrowersyjnych sądów.

Komenda AK - wobec słabego z uwagi na warunki oddziaływania Delegatury Kządu na społeczeństwo pomorskie (z wyjątkiem ODR)- musiała rozstrzygnąć sprawy i wziąć odpowiedzialność za rozperkacje wywołane tymi pociągają-ciami. Zadaniem armii była walka lecz w naszych warunkach bardzo należa-ło się liczyć z stratami wśród ludności cywilnej tak fizycznymi jak i mo-ralnymi. Głównym zadaniem było przygotowanie kadr w najszerszym tego sła-wa znaczeniu do oprawnego przeprowadzenia akcji. Otwarta walka od począt-ku okupacji zniweczyłaby szanse stałego podkopywania i zmniejszania zdol-ności produkcyjnych przemysłu głównie zbrojeniowego, rozszarzenia maszk wywładu na najdrobniejsze komórki niem. gospodarsze, polityczne i wojsko-we oraz przygotowanie do powstania.

Warunki działania ruchu oporu na Pomorzu

Pomorze było najtrudniejszym terenem działania dla organizacji konspiracyjnych w Polsce. Dla zrozumienia stylu walki z okupantem i innego jej przebiegu i nasilenia nie w pozostałej części Kraju konieczna jest dokładna znajomość warunków w których żyli Polacy na terenie między Rzeszą a Prusami. Pomorze poza utratą niepodległości przeżyło dwie tragedie.

Pierwszą było zdziobnięcie ludności w r 1939/1940. Okupant, informowany przez duży odsetek mieszkających tu Niemców, był zorientowany kto jest "niebezpieczny" dla polityki wynarodowienia i rozstrzelał dziesiątki tysięcy "najaktywniejszych" Polaków. Znaczny procent poza ww "fanatycznymi Polakami" został wywieziony do GG, między do prac na terenie "Altreichu". Część młodzieży inteligentkiej uciekła do GG lub Anglii. Wielu osadzono w obozach jenieckich Of i Stalagach.

Drugą tragedią był "Eindeutschung". W marcu 1942r ukazało się obwieszczenie (Aufruf), mówiące m.in. o tym, że ci którzy nie złożą w określonym terminie wniosków o przyznanie im obywatelstwa niemieckiego ( tzw. "Volksliste") będą uważani i traktowani jako aktywni wrogowie Niemiec. Jak traktują Niemcy wrogów wiadano z akcji r.39/40.

Polacy byli zrozpaczeni. Londyn czy też krajowo ośrodki dyspozycyjne nie wzięły na swoje sumienie decyzji - milczały. W tej sytuacji przeszło 90% ludności polskiej uległo terrorowi i złożyło wnioski. Okazało się jednak, że przy tak zw. "Prüfung'u" tj. badania przed specjalną komisją można było odżegnać się od "wspólnoty" z Niemcami. Połowa Polaków uprowadziła komisję do odrzucenia ich wniosków. Oficerowie AK nie złożyli wniosków, żołnierze AK w zasadzie nie przyjęli listy narodowościowej III grupy (obywatelstwo niemieckie na-10-lat, warunkowe -do odwołania). Później nie przyjmowano w szeregi AK ( z wyjątkiem wywiadu i łączności) ludzi z grupy "eindeutschowanych", bo co za pożytek z akowca w "Wehrmachtie". Byłoby może przesadą twierdzić, że "Deutschung" odcięła poślud od ziarna, bo eindeutschowani czuli się Polakami i dawali tego dowody, nie mniej jednak pełne zaufanie mogliśmy mieć raczej do tych, którzy nie przyjęli III grupy ( chociażby zrobili to właśnie z obawy przed wcieleniem do niemieckiego wojska i wysyłką na fronty ).

W szeregach AK byli też Polacy urodzeni na i za wschodnimi rubieżami Polski, a więc: Russe, Weisrussse, Ukraińcy korzystający z praw i przywilejów przysługujących Niemcom a więc bardzo przydatni w łączności.

Na terenach przed wojną należących do Rzeszy - w powiatach: zlotowski, ożuchowski i polski oraz placówki wywiadu w Berlinie, do AK należeli Reichsdeutsche (Polacy obywatele niemiecy). Byli to przeważnie *starsi*

*ludzie, gdyż wiodły wyjazd do wojska. Pomysł "miejscowi" stali wsi wieśniaki odsetki w AK.*

51<sup>2</sup> Pomysłowe włączenie Polaków z pow. Północy do ludności (dziej. kraj. i lokal.) (9)  
wykazywane jako Niemców (Reichsdeutsche) do Niemiec. Głównym przed-  
miotem.

Polacy na Pomorzu zostali włączeni przez niemieckie przepisy prawa  
w niemiecką dokładnością i szanowane i respektowane przez mieszkających  
tu Niemców, zwłaszcza mieszkających tu przed wojną "Volksdeutsche"  
(II grupa Volksliste) do roli niewolników pracy. Nie mieli prawa włas-  
ności do posiadanych przed wojną nieruchomości a nawet prawa do zajmo-  
wanych mieszkań, ani prawa prowadzenia zakładów rzemieślniczych czy  
handlowych. Gospodarstwa rolne mniejsze, z których nie wysiedlono właśc-  
cicieli, znajdowały się pod zarządem państwowym a nadzorowane były przez  
Niemców - sąiadów.

Wszystkich obowiązywał nakaz pracy przymusowej w niemieckich zakładach,  
gdzie majstrami byli przeważnie Niemcy. Praca trwała do 12 godz. na do-  
bę nieraz i w niedzielę. Polacy, wyparci w więkzości z centrum, mieszka-  
li w osiedlach na przedmieściach ale i tu czuwało nad nimi oko "Blok-  
leiter'ów" i starych Niemców nie zdolnych do pracy. Tak więc i w pracy  
i po pracy byli objęci Polacy kontrolą niemiecką. Nie wolno było Pola-  
kom chodzić się "na karty", chodzić do kina, parków, piwalni, restaura-  
cji i kawiarni. W wielu miejscowościach nie spotykali się Polacy na-  
wet w kościele, gdyż książy wysłano do obozów koncentracyjnych. Z nie-  
miecką policją współpracowała większość osiadłych tu Niemców. Osiedle-  
ni tu: Balten, Ukraina, Wołoha, Schwarzwasser, Wołga, Galizien itp. deut-  
sche - nie byli tak wrogo ustosunkowani do Polaków - nie znali ich.  
Niemiecką żandarmerią posilkowały oddziały Wiśwoców. Niebezpieczna by-  
ła część prawniecka Ukraińców (odłam Atamanowców był przychylny Pola-  
kom).

Polakom bez przepustek specjalnych, które trudno było otrzymać, nie wol-  
no było korzystać z kolei, ani posiadać środków lokomocji poza rowerem.  
W miejscach publicznych obowiązywał zakaz używania języka polskiego.  
Nawet w kościołach zabroniony był język polski, nie wolno było modlić  
się ani śpiewać po polsku. Zakaz ten był surowo egzekwowany przez wła-  
dze niemieckie - w stosunku do opornych prześladowane i stosowane repres-  
je (z zająką do kacetów włącznie).

Polskich leśniczych przesiedlono do Niemiec a na ich miejsce osadzono  
leśniczych z Rzeszy. Racje żywnościowe, chociaż precyzyjnie i termino-  
we dostarczano, były głodowe. Handel bardzo trudny.

W walce podziemnej należało się liczyć z wytrzymałością psychiczną obu  
stron. Z jednej nie dopuścić przez niepowodzenia (aresztowania) do znie-  
chęconia i zakamania się zaufania społeczeństwa, które jednak odczuwało,  
że ktoś "oporem" kieruje. Z drugiej - uspić władze niemieckie i doprowa-  
dzić do pewności, że nie się przedw niej nie szykuje. Tylko w stanie  
tego poczucia bezpieczeństwa i pewności ze strony niemieckiej.

można było chociaż coś zdziałać. Pomorze było dla Polaków półobozem 10  
koncepcyjnym - nie należało robić z niego obozu. Tak jedynie można  
słaby wygrać z takim wrogiem jakim byli na Pomorzach Niemcy. Należało  
się liczyć z tym, że oprócz władz zarządzających uważał również bar-  
dzo duży odsetek Niemców-Polaków za niewolników.

Warunki działalności podziemnej były tu nieporównywalnie do warunków  
w GG. Możliwości życia nie zalegalizowanego (moldunki-praca) czyli  
ukrywanie się istniały w zasadzie tylko w partyzantce w której nies-  
tety nie wielu partyzantów przeżyło dłuższy okres czasu. Stałe wypa-  
dy na Niemców po broń i żywność z naszej strony i stałe oblawy z dru-  
giej strony wykruszały nieliczne siły partyzanckie.

Dość trudnym jest określenie ludzkiego potencjału polskiego na Pomo-  
rzu, gdyż nie zachowały się nasze materiały statystyczne. Szacunkowo  
można określić, że Niemcy stanowili tu 40%, Eingedeutsch 30%, Pola-  
cy 30%. Dość pokaźną grupę ludności "tymczasowej" stanowili jeńcy wo-  
jenni rosyjscy, angielscy, francuscy oraz robotnicy przymusowi z Ros-  
ji, Francji, Jugosławii a nawet z Włoch. Anglików i Belgów traktowa-  
no perządnie. Z pewnym podziwem odnosili się do Serbów i ulubieńców  
podolskich). Z większością obozów jenieckich oraz koneserem tajnym  
młodzieży rosyjskiej mieliśmy pewne kontakty. Cywile Francuzi w swej  
masie byli elementem z marginesu społecznego. Rząd w Vichy, gdy musiał  
dawać kontyngenty, wybierał na roboty prostytutki, złodziei itp.  
Tylko nikły procent cudzoziemców współpracował z AK aktywnie.

30% Polaków stanowiło około 350 tyś. osób. Procent zdolnych do nosze-  
nia broni był mniejszy niż przeciętny, gdyż część żołnierzy była w Of-  
i Stalagach, dużo młodych wywieziono na roboty, część uszła do GG.

Plany KG odnośnie walki podziemnej na Pomorzu zmieniały się w miarę  
zmian perspektyw frontowych ale też i w miarę dokładniejszego rozpo-  
znania sytuacji Polaków na Pomorzu. Ja nie widziałem żadnych szans na  
realizacji planu Burze (powstanie) i powiadomiłem o tym w <sup>1944</sup> szefa  
sztabu (z góry zastrzeżenie, że rozkazu takiego nie wykonam - ten wy-  
raz niesubordynacji bardzo zraził szefa sztabu okręgu do mnie).

Nie otrzymywaliśmy zrzutów broni, co oznaczało, że i KG nie przewidy-  
wała tej możliwości.

Pomorackie AK nie stało jednak z bronią a nogi, bo tej broni nie miało,  
przygotowało jednak warunki przeprowadzenia dużej dywersji w okresie  
wycofywania się przez nasz teren armii niemieckiej oraz prowadziło  
masowy sabotaż. Warunkiem realizacji planów zbrojnych były zrzuty  
broni i materiałów wybuchowych. Moglibyśmy wtenczas rzucić do walki  
wilkami to tylnicy wyszkolonych żołnierzy.



Na oddział prowadziła AK-przez organizację terenu - mały mowowy substaż, oichy powozeczny wywiad i prowadziła akcje propagandową działającą na obie strony (Polaków i Niemców) przez stałe dokuczliwe działania oddziałów partyzanckich. Akcje te nie były dla wroga groźno w skutkach, lecz stałe nękanie ludności niemieckiej, posterunków żandarmerii oddziaływały doprymująco na Niemców, zwłaszcza, że była to partyzantka działająca na terenach Rzeszy.

Nagminnym jest patrzeć i ocena działalności AK na Pomorzu przez ludzi, którzy tu wojny nie przeżyli, z perspektywy warunków w GG, gdzie Niemcy stanowili nikły procent ludności i mogli oddziaływać jedynie policyjnymi metodami.

## II.

### Schemat terenowej sieci AK.

Teren Pomorza podzielono początkowo na trzy podokręgi pokrywające się z rejonami administracji niemieckiej (kdeci Zdanowicz, Gruss, Chyliński) Później podzielono teren na dwa podokręgi. Granicą była Wisła. Komenda Okręgu miała stałe trudności z obsadą stanowisk komendantów podokręgów z braku starszych oficerów. Starszymi oficerami na Pomorzu byli dwaj ostatni i kolejni komendanci okręgu: Ostrichansky pseud. Au - reliusz", areszt. V/43r, potem Pałubicki pseud. "Janusz". Przed nimi mjr Ratajczak areszt. 29.10.1940r (zm.V/41r).

W sztabie pracowało 2 przedwojennych kapitanów (później uwanbowanych do stopni ppłkowników: Chyliński i Gruss.

Podokręgi dzieliły się na inspektoraty, te na obwody. W skład inspektoratów wchodziły miasta garnizonowe Toruń i Bydgoszcz (siedziby kom. podokręgów). Obwody (powiaty) dzieliły się na rejony, te na placówki (gminy). Najistotniejszymi komórkami organizacyjnymi były garnizony i obwody.

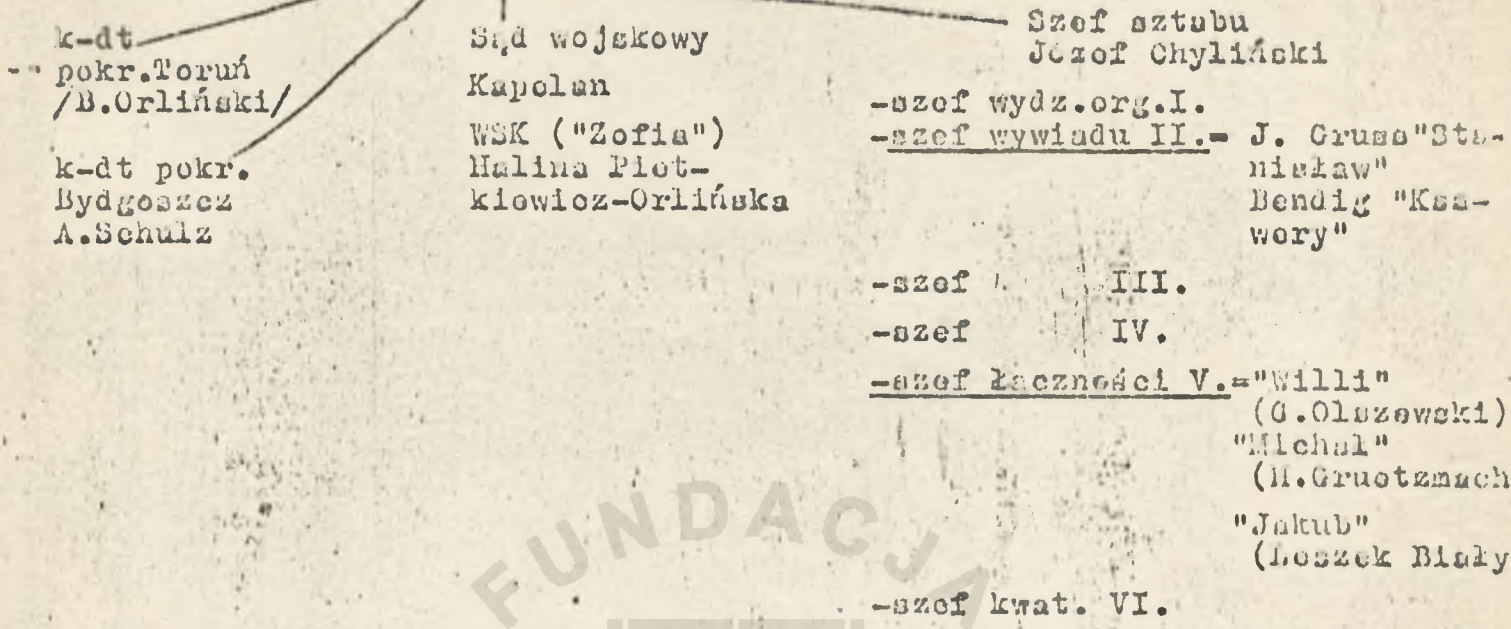
W skład podokręgu zachodniego (Bydgosko-Gdańskiego) wchodziły inspektoraty: 1) bydgoski, 2) chojnicko-teszowski, 3) moraki. W 1944r komenda podokręgu "Jary" (bydg.-gdańsk.) organizowała też sieć w inspekt. "Pałuki" tj. na terenie KO Poznań z uwagi na okresowy brak łączności powiatów Chodzież, Znin, Wągrowiec z resztą inspektoratem gnieźnieńskim AK (Poznań).

Komendantowi inspektoratu bydgoskiego byli podporządkowani bezpośrednio kdeci: garnizonu bydgoskiego, obwodów - Bydgoszcz, Szubin, Białobok (Chodzież okresowo) i Wyrzyk. Podlegała mu też grupa "Pika". Komórki w Złotowie i Człuchowie współpracowały z inspektoratem Chojnice. W 1944r wydzielono z inspekt. chojnicko-teszowskiego inspektorat teszowski, którego komendantem został "Bobol" (szlachetny) po rozbiciu oddziału "Syrabi" i przesunięciu "Juliana" na Polisz tj. inspektorat woski.

Schemat organizacyjny

był dostosowany do schematu terenowego

Komendant Okręgu - Jan Pałubiński-



Komendy podokręgów miały wspólne sztaby z komendami inspektoratów Toruń i Bydgoszcz (bez szefów sztabów) i to nie pełno.

Najważniejszymi służbami była łączność i WSK i w. nie byli wyposażeni wszyscy k-dci terenu do rejonów.

Odrębnymi sieciami łączności i wywiadu specjalistycznego dysponował sztab okręgu (do obwodów włącznie).

Każdy komendant obwodu dysponował 1 uzbrojonym oddziałem dywersyjno-sabotażowym.

Wszystcy żołnierze prowadzili szkolenie "sobota i wywiad".

Do 1943r Okręg Pomorze podzielony był na trzy pokręgi:

- 1) Gdynia - "Andrzej" - Zdanowicz
- 2) Toruń - tymcz. szef II-ki "Stanisław" J.Grusz
- 3) Bydgoszcz - p.o.szefa sztabu "Piotr" - J. Chyliński

Później na dwa podokręgi

- 1) Południe-Wschód "Porfir", 2) Północ-Zachód "Mosiądz"

nadzór nad podokręgami - "Piotr" J.Chyliński

Janina Pawna - Jan Pałubiński  
"Michał-Marta" - H.Gruetzmach

Początek organizacji Armii Krajowej na Pomorzu sięga 1940r. Z fazy na-  
łązka przeszedł w poł. 1942r do fazy organiz. szkoleń i kwatery.  
 rozwój sieci organizacyjnej i jej ekspansji przypada na lata 1943  
 i 1944. Na ten okres 1944r przypada też podporządkowanie się organizac-  
 ji podziemnych na Pomorzu Komendzie AK. Nie znaczy to jednak, że z tego  
 tytułu wzrosła liczebność sztabu AK, gdyż, tych organizacji do AK nie  
 wcielono (Pług i Miecz z Gryfem). Bezpośrednio do AK wcielono *jedynie*  
*dwie grupy kwaterantów.*

do AK werbowano zasadniczo oficerów (b. nielicznych), podoficerów i żołnierzy przedwojennych oraz rezerwistów poborowe.

Warunkami przynależności była poza tym narodowość polska (z małymi wyjątkami), wyrzeczenie się działalności politycznej oraz przyjęcie zasad sformułowanych przysięgą.

Apolityczność wojska zasadzała się na powszechnej zasadzie nie mieszania się wojska w sprawy polityczne, co było istotnym w krajach w których rządy się zmieniały w zależności od partii rządzących.

Apolityczność AK jest stale kwestionowana. Zaraz po wyzwoleniu funkcjonariusze NKWD a potem UB gorączkowo poszukiwali "politruków" ukowskich. Nie pojmowali tego, że istnieje wojsko służące Ojczyźnie a nie partii rządzącej (jak w ustrojach totalistycznych).

Sprawami politycznymi nikt w Okręgu się nie zajmował. Wiem, że "Junasz" prywatnie był przeciwnikiem senacji i OZONU (Grass i Chyliński mniej). Można to było wyczuć jedynie przy bliższej znajomości lecz było to w AK zupełnie nie istotne, jak i to, że żołnierze w cywilu przed wojną należeli czy popierali Stronnictwo <sup>Junasza</sup> ludowe a nawet nieliczny tu PPS, czy też niepopularny na Pomorzu "OZON". Dewizą było: "odrzućmy wszystko co dziełi, walczymy o wolność a po wojnie w cywilu zajmujemy się sprawami ustrojowymi i politycznymi."

Naczelnym Wodzem był gen. Sikorski, potem legalnie jego zastępca (uznawał go ZSHK tak jak i Rząd Polski w Londynie). Wolta dokonana przez Stalina nie mogła mieć wpływu na AK. Pomorzanie, tradycyjnie jak i Poznaniacy, są legalistami i do czasu powstania Rządu Jedności Narodowej - - jedynie Rząd w Londynie był legalnym.

Do tereń politycznych na Pomorzu nie doszło, gdyż z kilkunastu powstałych tu organizacji, po części zrzeszonych, żadna nie miała charakteru lewicowego. Poza rdzonnym Pomorzem - na terenie inspektoratu wrocławskiego - nikłą dorywczą działalność w 1944r prowadziła Brygada Dzieci Mazowieckich z GG.

W publikacjach podkreśla się zaborcze zakusy Kom. AK wobec innych organizacji konspiracyjnych ( w okresie stalinowskim w atmosferze dyskryminacji AK członkowie organizacji podporządkowanych podkreślali odrębność) Głównie PAF'u przedstawiciele (Stauforowa) snują tę legendę. Imputacja dot. zmuszenia organizacji do podporządkowania silią jest nie tylko z gruntu fałszywa lecz bezsensowna. Mogło nam zależeć na "Gryfie Pomorskim" a raczej Kaszubskim, bo działaliśmy na terenie Kaszub. Za przemawiało to, że organizacja ta miała charakter raczej wojskowy, sprawy polityczne były tam marginalne. Dalej organizacja ta, jako ruch dzielnicowy kaszubski, objęła tak szerokie rzesze potencjalnych żołnierzy, że organizacja się AK niepotrzebna na dnie tudzież. Wprostoliniści władcy byli

"Gryf". Wiele było celem zrenety dublować temu nowej siatki kom.  
pincypalnej. Argumenty przeciwności, przeciw łączeniu - w rzeczywistości  
obecności panujących komend "Gryfu", wynikające ze słabego poziomu  
intelektualnego przynależności. Nie mówię tu o sztywnej postaci tej  
organizacji i jej ojcu duchowym i założycielu ks. WRYCZY, najwybitniejszej  
i najpopularniejszej postaci na POMORZU w okresie konspiracji.

Każda AK chciała nawiązać współpracę z "Gryfem" lecz nie mogła dogadać  
się z jej "górną", w której decydowali ludzie o przeróżnej ambicji oso-  
bistych, która doprowadziła w końcu do rozbitcia przez gestapo.

Słabym punktem "Gryfu", który przekreślał możliwości wcielenia do AK,  
był wadliwy system zakonspirowania. K-da AK myślała o podporządkowa-  
niu całej organizacji tej komendy lecz żądała respektowania przepisów  
wojskowych a wojsko Gryfu przymoninało "pospolite ruszenie".

Stronnictwo Heroldowe, respektując rozkaz gen. Sikorskiego, zawiesiło  
działalność polityczną i jako jedyna z poważnych liczebnie organizacji  
weszła w skład AK (łącznie między szefem tej organizacji kpt. Nowakow-  
skim a mną nawiązał w 1943r "Marek" ).

Dużą liczebnie organizacją był "Pług i Miecz" do którego włączył się  
później "Gryf". Na wniosek szefa woj. org. "Pług i Miecz" - Tregera -  
zawarłem z tą organizacją w r 1944. w leśnictwie Wypalanki umowę, na  
podstawie której komenda P.i M. podporządkowywała swoje komendy tereno-  
we komendom terenowym AK na czas akcji zbrojnej (zdanie kontaktów i ha-  
sek ). Tylko materiały wywiadowcze miały być stale przekazywane AK.

"Pług i Miecz" nie przedstawiał większej wartości bojowej. Duży procent  
stanowili starsi panowie, których przygotowywano raczej do zapewnienia  
sprawnej organizacji urzędów państwowych i samorządowych oraz organi-  
zacji życia gospodarczego po wyzwoleniu. Przy zawieraniu umowy byli nasi  
goście p. Treger (szef sztabu?), z naszej strony "Dan" i ja.

Ramy współpracy (przekazanie nam "skrzynek kontaktowych" oraz hasek na  
dość terenowych) wynikały z moich obaw. Stan konspiracji tej organizac-  
ji był bowiem daleki od doskonałości i organizacja ta mogła być inwigil-  
lowana przez gestapo.

#### Polska Armia Powstania .

Do nawiązania kontaktów przeze mnie z komendą tej organizacji w 1943r  
nie doszło. Nie mogłem w oznaczonym terminie wyjechać do Torunia na od-  
prawę komend terenowych tej organizacji, na której miały być omówione  
warunki współpracy. W tym dniu aresztowano sztab komendy oraz m.in.  
kom. PAP Wyrzysk mego kolegę Dakowskiego, któremu przekazałem nasze  
warunki. Dakowskiego zamczono w Bydgoszczy jako mającego kontakty na  
kom. AK. Słowikowski vel Januszowski, vel Jarzymbowski uniknął areszt-  
owania wtedy lecz później (a może wczesniej) stał się agentem gestapo.

Obserwacje dyktando "Sierżantów" od 1942 r. w miejscowości (14)  
tych osobiste. Wobec wyjątkowo dużej ilości i niemożności (co podpadło i jego 15  
bardziej wyrobionym wojskowym podległym uważającym go za kadranta  
w sprawach wojskowych). Organizacja ta rozrosła się gdyż dużo ludzi  
zernięto się do walki podziemnej a przyjmowano do niej "jak leci" (wiel-  
dzo duży odsetek kobiet). Z chwilą przejścia "Grota" (Słowikowskiego)  
na usługi gestapo organizacja ta stała się b. niebezpieczną, gdyż oskar-  
żeni otrzymali zadanie nawiązania kontaktów z AK i działając w dobrej  
wierze zagrożali bezpieczeństwu AK. Słowikowski kupował ludzi szefując  
stopniami kapitana i majora (dyplomy z pieczęciami DOK VII), otrzymywali  
je czyste ludzie, którzy nie wachali prochu. Imponował nawiązanym  
ubieraniem się w mundur gestapowca i jeżdżeniem samochodem gestapo.  
Ostrzeżenie komend AK swoich szeregów przed tą organizacją było uzasad-  
nione dowodami jego współpracy z gestapo. Wydał w ręce gestapo "2" oficerów  
AK z GG, mających nawiązać kontakty w Lipnie, przekazał gestapo  
listy paruset członków PAP, którzy zaczęli go podejrzewać (przynajmniej  
raz z łaciu do woł-u charakteryzowany za spadochroniarza - łącznika z Lin-  
dynu). Na podstawie dostarczonych Sądowi Wojskowemu dowodów winy "Dietrych  
Grot" został skazany na śmierć. Wyrok wykonano w Toruniu gdyż w Byd-  
goszczy był zbyt strzeżony.

Rozkaz Naczelnego Wodza gen. Sikorskiego o podporządkowaniu wszystkich  
organizacji wojskowych Armii Krajowej nie został na Pomorzu wykonany  
sensu stricto.

- Przyczyny: 1) słaby stan zakonspirowania działalności tych organizacji,  
2) organizacje te nie były czysto wojskowymi a administracyjnymi i poli-  
tycznymi,  
3) w organizacjach tych tylko część nadawała się do walki zbrojnej  
(duży procent eingedoutscht)

W 1943 i 1944r organizacje te z wyjątkiem PAP zostały podporządkowane  
Komendzie AK -jako całości- tj jak BCh w GG. Wcielone do AK było tylko  
harcerstwo.

W ten sposób AK, będąc bez porównania najsilniejszą organizacją i  
liczebnie organizacją, zajmowała nie tylko hegemonistyczne stanowis-  
ko na Pomorzu ale dysponowała siłami wojskowymi innych organizacji.  
Pod koniec wojny wszystkie organizacje zostały b. nadwątlone przez wy-  
wiezienie ludzi na roboty związane z budową umocnień obronnych. Sieć  
organizacyjna AK ucierpiała najmniej (w podokr. zachodnim) dzięki sys-  
temowi dublowania dowództw (k-dt zastępczy) i sieci łączności. Ubytek  
w stanach liczb. jednak wystąpił, gdyż żołnierzy, którym zerwano kontak-  
ty z dowództwem nie można było wliczać do stanu. W ostatnich dniach  
okupacji większość zabranych na roboty powróciła.

W. Nulandach do 12-tych, obywateli podlegało 23 tysie ludzi, do d-ów  
sekcji i wojenne. W WSK podlegało stęży i wojenne wsi. do powsta-  
nia warszawskim wstrzymać i zaprzycić iście najniższym "trojok".  
podokręgu toruński werbowani nadal. wobec dezaktualizacji planu "Burza"  
moim zdaniem, zwiększenie liczby żołnierzy AK nie miało sensu, tym bar-  
dziej, że nie mieliśmy tyle broni aby uszczelić nawet 10% stanu.  
Kadry dowodowej było w podokręgu zachodnim około 5 tyś., w Bydgoszczy  
1200 os. (żołnierzy nie zaprzycić dalszo 5 tyś.)

### Bydgoszcz - "burza"

Dnia 3 lipca 1942r gestapo aresztowało komendanta inspektoratu bydgos-  
kiego ZWZ por. Jasińskiego pseud. "Kuno". Ten zasypał m.in. naczelnika  
warstatów kolejowych kpt Fr. Hoffmanna, komendanta garnizonu bydgoskie-  
go. Jasiński "nie zasypał" wszystkich, Hoffman - nikogo. Gdy sprawa  
aresztowań ucichła i nie należało się spodziewać dalszych akcji gestapo  
- rozpoczęto od nowa organizację sieci inspektoratu i garnizonu.  
Komendantem inspektoratu został mianowany Zygmunt Szatkowski "Wiesław".  
Dla przyspieszenia odbudowy sieci AK w Bydgoszczy pion Delegatury Rzą-  
du ODR (Lipki Nowicki) przosunął do AK ze swoich szeregów Józefa  
Eichstaedt i mnie. Eichstaedt "Mikrus" został oficerem do specj. poru-  
czeń i prawą ręką Wiesława. Dużo osiągnięcia inspektoratu wynikały  
z współpracy tych różnych od siebie temperamentem ludzi. Wiesław patrio-  
ta płomienny trochę romantyk, Mikrus patriota trzeźwy, realista, świet-  
ny konspirator. Początkowo pracowaliśmy zespołowo: Wiesław, Mikrus,  
Ewa (Urszula Klunder) kom. WSK i ja. Gdy otrzymałem nominację na k-nta  
garnizonu z zadaniem zorganizowania sieci organizacyjnej, głównie w opar-  
ciu o podwładnych kom. Hoffmanna, których miałem odeszukać - wydało mi się  
to paradoksem. Znakem osobiste kolejnych do wojny komendantów Garni-  
zonu Bydgoszcz: Thomée i Przyjałkowskiego. To byli generałowie, a ja  
nie miałem kwalifikacji na ich adiutanta. Na Pomorzu - w czasie oku-  
pacji - było jednak tylko dwóch starszych oficerów, kolejnych komendan-  
tów okręgu i to Ostrichanski "Aureliusz" i Pałubicki "Janusz" oraz dwóch  
kapitanów. "Na bezrybiu i rak ryba" - za mianowaniem mnie komendantem  
garnizonu przemawiało to, że miałem dużo znajomości wśród absolwentów  
wszystkich męskich gimnazjów potem oficerów, w mieście - młodych ofice-  
row i podchorążych oraz pewne znajomości wśród Powstańców Wielkopols-  
kich i starszego harcerstwa. Te znajomości wynikały stąd, że w latach  
1937 i 1938 byłem szefem części młodzieżowej Zakonu Krzyża i Miecza,  
założonego przez kpt pilota Władysława Polesińskiego. Była to organi-  
zacja apolityczna, elitarna mająca na celu odnowę morale społecznego,  
głównie przez przykład jednostek, bądź wybitnych, bądź sprawujących  
ważne funkcje społeczne. Organizacja ta była najsilniej reprezentowana  
w wojsku, lecz również działała w sferach państwowym i społecznym

i społeczny ( w Bydgoszczy m.in. v.starosta i v.prezydent) oraz w publicystyce.

To wtóre pochodziłem z rodziny znanych w tym czasie działaczy społecznych i gospodarczych. Ojciec był procesem Koła Powstańców Wielkopolskich w Bydgoszczy, stryj - z braku reprezentantów władz - pertraktował w sprawie kapitulacji Bydgoszczy we wrześniu 1939r. <sup>z ramienia Komendy Powiatowej</sup> Pozostali stryjowie rozwijali polską spółdzielczość, (wypierając wpływy organizacji niemieckich). Ojciec i jego trzech bracia, (nie licząc kuzynów) zostali zamordowani w 1939r. Fakt ten budził zaufanie do mnie.

Otrzymałem szkic organizacyjny garnizonu, określenie zadań i wziąłem się do roboty.

Jak się okazało - praca ta wymagała dużej inicjatywy i odpowiedzialności, gdyż instruktaż z szefostwa estabu był bardzo skromny. Wziąwszy poprawkę na sposób myślenia odpowiedni do moich 24 lat - ustaliłem zasady i formy postępowania. Bardzo ważnym problemem była odpowiedzialność raz <sup>uraz</sup> zapewnienie organizacji ciągłości działania do momentu decydującego (wówczas powstanie) a dwa za bezpieczeństwo ludzi. W metodach działania istotny był dobór komendantów podległych komerek organizacyjnych a więc ludzi najdojrzałszych (wśród mł. oficerów i podchorążych), pozbawionych hura patriotyzmu a przede wszystkim osobistych ambicji, bowiem interes osobisty, - kariera, często znajduje się w kolizji z interesem sprawy. Komendanci wszystkich ogniw organizacyjnych uważali się za pełniących obowiązki - ludziliśmy się, że w odpowiedniej chwili Komenda Główna przyśle odpowiednich doświadczonych dowódców.

W zasadzie żołnierze WP nie byli zdembilizowani - dowodził Wódz Maczelny. Jednak ja traktowałem żołnierzy AK tak jak ochotników a nie wcielonych przymusowo do wojska. Stąd i stosunek do podwładnych był pozbawiony wszelkich cech dyscypliny zewnętrznej tj. objawów dyscypliny karnarowej. To, że współorganizatorami byli moi koledzy uniemożliwiło mi stosowanie form "hierarchicznych". Stworzyło to w rezultacie dyscyplinę nie wymuszoną a więc nie zawodną w środowisku osób, którym nie zależało na robieniu kariery wojskowej. Przy doborze najbliższych współpracowników kierowałem się ich przydatnością, a przede wszystkim cechami charakteru, jak odpornością psychiczną i wytrzymałością. Te prywatne wynurzenia - nie mają większego znaczenia, lecz na sukcesy (walka bez strat) złożyła się właśnie tego rodzaju współpraca, nie zawsze odzwierciedlająca ogólnym wyobrażeniem o systemie organizacji wojska. Ochotnicy wiedzieli dlaczego wstąpili do AK a więc nie należało bawić się z nimi w wojsko i stwarzać dystans między szarżami. Zaufania do dowódców nie wymusza się drylem. Ten styl pracy odpowiadał reserwistom, młodym oficerom i podoficerom rezerwy. Organizacja partii... 79

"systemem kołozębniko-rodzinny". Kołodzy wciągnęli kolegów, ci swoich itd. również nawiązywanie kontaktów z terenem poza Bydgoszczą opierało się na krewnych, kolegach, czy dobrze znanych osobach. Jasnym jest, że nikt nie zaproponował wstąpienia do AK ludziom mniej znanym lub znonym lecz nie nadającym się do konspiracji wojskowej. Zachowania tajemnicy przynależności przestrzegano ściśle.

### Zadania

Zadaniem nr 1 było zorganizowanie sieci organizacji terenowej. W pierwszej fazie organizowano tzw. szkielety hierarchicznie do komend rejonów. Ten etap trwał - z uwagi na warunki miejscowe - znacznie dłużej niż w GG. Jeszcze w 1942r w większości powiatów organizacja poza te ramy nie wyszła. Gwałtowny rozwój przypada na lata 1943 i 1944.

2) - Najważniejszą stroną organizacji konspiracyjnej była łączność. Poza ogólną siecią łączności komendy okręgu - wszystko ogniwo organizacyjne tworzyły swoją łączność w dół i w górę odrębnie. Urządzenia łączności to "skrzynki pocztowe", punkty kontaktowe, centrala łączności przez łączników, później łączność radiowa a w terenie inspektoratu estafetowa. Istniała też zapasowa komórka łączności - osoba nie działająca aktualnie, która miała adresy i hasła dot. szefów komendantów terenowych, - w Bydgoszczy szefem łączności garnizonowej był T. Bruch, po nim Z. Ruz. Druha harcerzy, która prowadziła łączność była wysoko oceniana przez kom. garnizonu.

3) - Wywiad - Specjalnie dobranych ludzi, głównie z punktu widzenia prowadzenia wywiadu w związku z zatrudnieniem (pracą) przekazano komendę wywiadu inspektoratu i na tym kończył się ich związek z siecią organizacji garnizonu. Poza tą specjalistyczną komórką wywiadu - prowadzenie wywiadu "okazyjnego" obowiązywało wszystkich żołnierzy AK. Informacje przekazywano szlachej specjalistycznej i drogą służbową w górę. Dotyczyły one głównie informacji o stanie i ruchu wojsk (kolei) oraz inform. z Ernährungsamt z Heeresverpflegungsamt. *o wra. wst. do s. 100 w tym celu*

4) - Wojskowa Służba Kobiet. Zorganizowała ją "Ewa" - Urszula Klunder a po jej aresztowaniu prowadziła "Bogna" - Helena Szajkowska. Ja byłem przeciwny wciągnięcia kobiet w tę niebezpieczną pracę, dziedzinę - wojna. I dlatego ustaliłem granice rozwoju tej służby pomocniczej max. do 10% stanu AK. W Bydgoszczy na dz. 1.01.1945r było 60 WSK plus 40 harceerek plus 50 SMP. Ograniczenia ilościowe wpłynęły na to, że poziom tej organizacji był wysoki. Zasadnicze zadania to: zorganizowanie służb sanitarnych, plany organizacyjne szpitali personelu pielęgniarskiego. Farmaceutki gromadziły zaopatrzenie, lekarzy, lekarzy *chirurgicznych (w które obficie współpracowały oddziały partyzanckie)*



85) Przedmiotem przebiegu działania siły Centralnego (15)

Kryzysu uwolniono zobowiązanie chłopów opiekę u dziedzinie gospodarki 19

WSK dostarczało kurierów, szkolilo pisarzy (długość wypracowań...), radiotelegrafistki, organizowało skrzynki pocztowe i punkty kontaktowe-rozmównice. Dział kwatermistrzowski dostarczał kwatery "nie zelego" i zapewniał je w minimum żywności. Dział opieki społecznej prowadził opiekę nad rodzinami aresztowanych, dziećmi w obozie w Potulicach, organizował zapasy żywności do pieczek dla więźniów itp.

Dział kancelarii - szkolił szyfrantki, maszynistki i współpracował z grupą legalizacji (dostarczanie blankietów urzędów i zakładów pracy i pieczęci (oryginalnych) itp.).

Dużo usługi WSK oddała prowadząca wywiad osobowy tj. dotyczący interesujących nas osób - mimo, że komórki wywiadu w WSK nie było.

W życiu konspiracyjnym wódekawionki były ważnym elementem i załatwiali wiele spraw, z którymi mężczyźni nie mogli się uporać. Komendantki terenowe podlegały k-ptom terenu AK z tym, że miały własną drogę służbową do K-dy Okr. i własną hierarchię.

Służby wojskowe AK były ważnym czynnikiem rozwoju AK. Istotną działalność prowadził jednak pion zasadniczy - bezpośrednio bojowy.

Zadania kom. rejonu obejmowały:

- a) dokładne "rozpracowanie" swego terenu, rozmieszczenie punktów ważnych strategicznie w walkach ulicznych, zakładów produkcyjnych, posterunków policji, biur organizacji politycznych oraz opracowanie różnych wariantów walk, doświadczenia, wycofania, dokładne poznanie miasta i lasów okolicznych.
- b) przeszkolenie wszystkich w zakresie dowodzenia na stanowisku o szczebel wyższym niż stanowisko zajmowane a więc mł. oficerów i podchorążych (otrzymali w 1944r nominacje na ppor.) - na d-ów kompanii i batalionu (of. zawodowi). Na dowódców kompanii szkolono również starszych zawodowych podoficerów. Na dowódców plutonów szkolono d-ów drużyn (kaprali), na d-ów drużyn - st. strzelców i strzelców, na d-ów sekcji - strzelców i młode roczniki. Roczniki poborowe szkolono w zakresie posługiwania się bronią ręczną, ubezpieczenia itp.; harcerzy - strzelania a przede wszystkim w zakresie orientacji w terenie, łączności i zwiędzie. Szkolenie dotyczyło działania piechoty i trudno wyszczególnić wszystkie elementy szkolenia.
- c) Prowadzenie cichego sabotażu stałego i powszechne zarażanie sabotażem współpracowników w miejscach pracy. Wskazywanie newralgicznych punktów w procesach technologicznych, wytwarzanie materiałów i wyrobów służących celom wojskowym.

Wykradanie planów, instrukcji konstrukcyjnych, technologicznych, schematów, próbek materiałów.

d.o. pktu e) zad.kom.rej.

Wykradanie broni i amunicji oraz budowa przez każdy rejon zamaskowa-  
nych ziemianek w lasach w pobliżu przewidywanych arzutowisk.

Sabotaż w formie zwolnienia tempa pracy, niszczenia materiałów,  
uszkodzenia maszyn itp. musiał być tak przeprowadzany aby autorzy  
uszli uwadze Niemców (nie budzenie ich ostrożności).

Większy sabotaż jak np. dwukrotnie wyładzenie nitrowni w fabryce pro-  
chu (najważniejsza faza w procesie produkcji) wykonała specjalna  
grupa sabotażowa inspektoratu w sposób nie budzący podejrzeń o sa-  
botaż.

Sabotaż w Osowej Górze doprowadził do przeprowadzenia śledztwa raz  
jeden z wynikiem negatywnym.

d) prowadzenie ogólnego wywiadu

e) utrzymanie sprawnej łączności, obejmującej również stały nasłuch  
wiadomości z BBC.

Szkolenie telegrafistów oraz prowadzenie kancelarii (szyfrowanie, powie-  
lanie) połączonej w kom. legalizacji było scentralizowane.

#### Garnizon bydgoski

Podzielony był na 6 rejonów dzielnicowych, terytorialnie zgodnych  
z posterunkami policji, oraz rejonów w-ydzielonych jak: "Kolej", Fabry-  
ka prochu w Ł-ognowie.

Rejony dzieliły się na placówki terenowe. Istniały też placówki wydzie-  
lone w zakładach przemysłu zbrojeniowego - na lotnisku i magazynie amu-  
nicji w Osowej Górze. Placówki wydzielone miały bezpośrednią łączność  
z komendą garnizonu, placówki w mniejszych zakładach łączność z koman-  
dami rejonów. Liczebność rejonów w początkach 1943r wynosiła kilkadzie-  
sięciu żołnierzy kadry (pluton) w 1944r taką ilość miały placówki.

Liczebność Polaków w Bydgoszczy (nie sündetschówanych) wynosiła 33-35  
35 - 40 tyś. osób. Ilość zdolnych do walki była mniejsza niż przeciętna  
z uwagi na duży przymusowy a i "dobrowolny" odpływ młodszych roczników  
(niewola, wywóz na roboty, wyjazd do GG). W ruchu podziemnym było za-  
angażowanych około 10% ww liczby.

Rozwoju i ciągłości działania nie przerwały aresztowania komendy ins-  
pektoratu w końcu marca 1944r. Wierzyliśmy a nawet mieliśmy pewność, że  
Wiesława, Mikrusa, Ewę czy B Wrzesińskiego - gestapo nie złamie. Baliśmy  
się raczej o ich życie. Ja uniknąłem aresztowania ostrzeżony przez  
młodszą siostrę Wiesława. O parę minut spóźniłem się z wiadomości-  
miem Wrzesińskiego. Powiadomiona przez matkę "Ewa" - U.Klunder mogła

mogła się uchronić przed aresztowaniem lecz bała się, że zaaresztują rodzinę i powróciła do domu. Dla niej aresztowanie nie było już niepodzielną.

Przyczyną aresztowań było rozszyfrowanie przez Niemców meldunku do K-dy Obszaru Zachodniego - znalezionej podczas aresztowania (w drodze) szefa łączności okręgu ("Willy"- G.Olszewski). Do dzisiaj nie wiadomo czy "wypał" (nie miał śladów pobicia).

Ja, dlatego że wysłano za mną listy gołozę a również dlatego, że pracując pewien okres czasu jako monter "Siemensa" (pracowałem nad zmianą instalacji telefonicznej) w "Polizeipräsidentium" byłem znany wielu policjantom z widzenia (list gołozę była to fotografia z danymi osob. na odwrocie) - musiałem na pewien czas Bydgoszcz opuścić.

Komendę garnizonu zdaniem "Lechowi" (Bronisław Sonnenfeld).

"Pawłowi" (Alojzy Suszek) poleciłem nawiązać kontakty z komendantami obwodów. Obaj byli komendantami rejonów od 1941r(1942r?).

Paweł od 1.IV.1944r szef organizacyjny - inspektoratu Bydgoszcz.

Konwojowany przez "Marka" (Henryk Szymanowicz) - niezwykle ofiarnym łącznikiem między k-dą inspekt. Bydgoszcz a "Danem" organizatorem partyzantki tucholskiej, a później oficerem do poruczeń specjalnych szefa łączności K.O. - "Marty", później z-cą d-cy oddziału partyzanckiego "Swierki") - wyjechałem do Borów Tucholskich do "Dana". Tam otrzymałem rozkaz przeanalizowania możliwości rozwoju i określenia planów oraz terenu działania oddziałów a jednocześnie pełnienie funkcji k-dtę inspektoratu bydgoskiego.

Z "Pawłem" szefem organizacyjnym inspektoratu miałem stałą łączność przez Jakuba i Kubę a ponadto bezpośrednią gdy "Paweł" przyjeżdżał do oddziału Jedliny.

Wyżej wymienione aresztowania nie wpłynęły na naszym terenie hamując na rozwój AK w latach 1943/1944.

W podokręgu "Jary" nie rozbudowywano sztabu. W inspektoracie w czasie mojej bytności w Borach Tucholskich szefem organizacyjnym i zastępcą komendanta był "Paweł". Gdy on objął komendę inspektoratu nie było szefa organizacyjnego. Przewidywanym (na wszelki przypadek) z-cą kom.insp. był B. Musiał, gdyż k-dt garnizonu "Lech" dysponował większością sił inspektoratu i zaangażowanie w pracy kom. garnizonu było i tak już było bardzo duże (stanowisko to powinien pełnić człowiek nie pracujący zawodowo).

Kom.najważniejszego dla mnie wydziału łączności tak w inspektoracie jak i w podokręgu był "Jakub" - Leszek Biały (później k-dt V okręgu a w inspektoracie objął "Kuba" - Maciej Krzyżanowski).

*W tym czasie wojownicy my komendanta bezsilnie, jakie kierownicy  
pełniły WSK - Liscie.*

Wydział - (podległe szefowi sztabu okręgu)

- I. organizacyjny ( person. legaliz., mob.)
  - II wywiad (specjalistyczny) sieć wyodrębniona podl.bezpośred.szefowi
  - III operacyjny (szkoleniowy)
  - IV intendencja wojskowa
  - V łączność z k-dą podokr. i inspektoratów
- poźniej  
VI.

W drugiej połowie 1944r kiedy komendantem inspektoratu bydgoskiego był już "Paweł" (dlatego szczegóły są mi mniej znane) nastąpiła reorganizacja sieci organizacyjnej garnizonu. AK w Bydgoszczy była tak liczna, że podzielono miasto na 4 rejony - odpowiedniki obwodów (liczebnie). Komendantami tych obwodów byli: I. Henryk, II. Zygfryd, III. Romek (Michalecki ?) i IV. Jur (Jakubowski?)

(Nie pamiętam już jak biegły linie podziału i komu podlegały b. duże i ważne rejony kolej, Branau, ani nazwisk komendantów. W tym czasie zostałem mianowany komendantem podokręgu i garnizon przestał podlegać mi bezpośrednio.)

W sztabie kom. garnizonu szefami służb byli:

- I. "Wiktor", "Jawor" (Dutkiewicz) - organizacyjny - zca komendanta
- II. Roch (Figurski ?)
- III. Zygmunt (prawdopodobnie Fr. Bogusławski)
- IV. Andrzej
- V. Konrad
- VI. Grzegorz.

Harcerstwem opiekował się W. Bociek (Szar. Szer. B. Mroziński) D-ą oddziału dywersyjnego był "Wicok" (Szyperski), zast. Honbuć Z meldunków kom. garnizonu pamiętam pseudonimy Józef (w rejonach) Jan, Tadeusz, Adam oraz nazwiska L. Nowak (Bielawki), Kędzierski (kolej). Byli to ludzie "ważni" w pracy garnizonu. Szefem łączności wewnętrznej garnizonu po T. Brukwickim wysłanym do prac fortyfikac. był Z. Ruszewski.

Komendantkami WSK (w Bydgoszczy ściślej niż w rejonach związanymi z kom. zwierzchnią WSK) były U. Klunder, poźniej po jej aresztowaniu kom.inspekt.bydgoskiego a następnie podokręgu "Bogna" - H. Szajkowska.

Spore trudności w 1943r następczo "okleczanie" harcerzy, zorganizowanych chyba od 1940r. Głównym zadaniem AK w naszym okręgu było przygotowanie kadry dowodzącej do powstania a po powstaniu warszawskim - do dywersji.

Aby nie szkodzić rozwojowi AK należało jej nie dekonspirować przez prowadzenie głośnych akcji. Działaliśmy bezszmerowo z takim skutkiem, że

Ze Niemcy do końca nie mieli wyobrażenia o wielkości i znaczeniu tej organizacji oraz jej zasięgu. Wydałem zakaz kolportażu prasy podziemnej (nieproporcjonalnie mały efekt w stosunku do ryzyka). Nie pisano na murach, nie demonstrowano istnienia. Starsi przyjęli to z uznaniem, młodzież nie. Wiara w zwycięstwo sojuszników Polski była powodziwie, ugruntowana (szczególnie po przystąpieniu do wojny USA) i niepodważalna. Nie trzeba było słów otuchy. Nieprzerwane w ciągu 3 lat stało akcje partyzantki tucholskiej były jedynym lecz skutecznym środkiem propagandy polskości.

Mależało się liczyć z tym, że aresztowania i represje okupanta w przypadku ujawnienia działalności AK wpłynęłyby deprymująco na społeczeństwo, które drogo zapłaciło za akt samoobrony we wrześniu 1939r.

Harcerzom, kąpanym w gorącej wodzie, nie wystarczył powszechny cichy sabotaż, kompromitowanie hanzów NSDAP (dzięki informacjom Polek służących u nich), itp. Marzyli o akcjach jak na Kuczerę (tu Rak).

Tak więc, uważając że chłopców nie należy zbyt narażać - wojna to sprawa mężczyzn - żądałem bezwzględności posłuszeństwa. Harcmistrz, mając kontakty z Szarymi Szorogami w Warszawie (przez Cyrna i Ziętka) chciał dla harcerzy szerszego pola działania.

Niechęć do efektywnych a mało efektywnych akcji, kalkulowanie szans opłacalności, prowadzenie akcji "bilansu strat i zysków" były krytycznie oceniane i w szefostwie sztabu okręgu. Janusz (k-dt okręgu) zgadzał się ze mną, że nie mając szans wygranej nie wolno szafować życiem ludzka a zbędne, nawet wygrywane, potyczki mogą szkodzić wygraniu wojny.

W organizacji AK stosowano system trójkowy. Podstawowym ogniwem był pluton.

Pluton szkieletowy przez zaprzysiężenie następnym z kolei trójek stawał się plutonem pełnym, zawierającym znów 3 plutony szkieletowe itd.

Po powstaniu warszawskim zawieszili zaprzysiężanie nowych trójek, które jednak mimo to działały, kierowane przez "werbownika" żołnierza zaprzysiężonego.

Nie było broni ani szans na jej otrzymanie a dalsze zwiększanie stanu w zasadzie zapewniającego już dowodzenie całością było zbędnym ryzykiem tymbarńskim, że nie było już perspektyw powstania a na masową nawet dywersję było ludzi za dużo. Pseudonimami były imiona przybrane ("z Bierznowania"). Żołnierze AK nie mieli wobec Niemców demonstrować swojej polskości. Komendanci terenowi nie powinni zajmować się sprawami związanymi z ryzykiem aresztowania np. handlem żywnością, kartami odsiężowymi itp.

Garnizon bydgoski, jak również Inspektorat bydgoski, były najlepiej zorganizowanymi komórkami terenowymi AK na Pomorzu - chociaż obwody może liczebnie nie największe.

W Bydgoszczy - po wywiezieniu na roboty przyfrontowe - było około 1200 żołnierzy kadry. Po powstaniu warszawskim wstrzymałem dalszy rozwój dalszy rozwój tj zaprzysiężanie dalszych trójek lecz w każdej chwili można było podnieść stan liczebny ewidencjonowany do 5 tyś. (wraz z organizacjami przyłączonymi).

Najlepiej zorganizowanym obwodem w inspektoracie bydgoskim był obwód Wyrzysk (k-dt Benedykt Musiał), dalej Sępólno (L. Sypulski)

Najslabiej zorganizowany był powiat bydgoski z którego wsi prawie że wyparto Polaków.

### Podokręg Zachodni Bydgosko-Gdański "Jary"

W II-im półroczu 1944r Komendant Okręgu obsadził "etaty" komendantów podokręgów. Miało to związek z ewentualnym podziałem Pomorza na wypadek zatrzymania się Armii Radzieckiej na Wiśle (granica podokręgów) dla "nabrania oddechu" (jak w przyp. Warszawy).

W podokręgu bydgoskim najlepiej zorganizowany i najsilniejszy liczebnie był inspektorat bydgoski (w nim Bydgoszcz), następnym z kolei inspektorat Chojnicko-Tczewski w którym w II-im półroczu 1944r wydzielono podinspektorat Tczewski. Najslabszy, mimo ogromnych wysiłków kom. inspektoratu, był inspektorat Morski, obejmujący tereny działalności rozbitego "Gryfu". Aresztowania członków TOW zgasiły zapal niedobitków i nie członków do działalności konspiracyjnej. Szkielet organizacji terenowej AK rozrósł się w sieć komerek lecz były to komórki słabe. "Gryf" zahamował tu rozwój AK w 1942 i 1943r ( dla nas ważnym było to, że teren jest nowo zorganizowany). Wewnętrzne rozróbki komendy "Gryfu" z jego zakonspirowaniem doprowadziły do rozbitcia tej organizacji i spowodowały ogromne trudności w zorganizowaniu terenu <sup>na</sup> nowa. Tak ten niezwykle ważny bo przybrzeżny inspektorat nie był w pełni sprostać zadaniom, które miały go oczekiwać (na wypadek "Burzy").

Ostrożność działania w dwóch pierwszych inspektoratach - od początku wdrożonych do bezszmerowej działalności - zdała egzamin.

Na dobrą jakość konspiracji wpłynęła nie tylko ukierunkowanie ogólnie lecz predyspozycje Pomorzian (zabór pruski) do cichej walki z Niemcami, wykształcone w ciągu pokoleń. Pomorzanie byli wśród Niemców i nauczyli się ostrożności. Komendantem insp. Chojnicko-Tczewskiego był "Dan" (Guss), podinspekt. Tczewskiego "Sobol" (Szulowski) - najlepiej zorganizowany obwód Tuchola, Świecie - kom. inspekt. Morskiego "Antoni" - "Julian" (Jarecki) pełniącym obowiązki insp. Pauckiego (nałóż - tego teryt. do okr. *Paruzi*) był "Helena" (redakcja).

W zasadzie partyzantka nie miała szans istnienia a latami "dobrego", ludzkiego, którym groziły wyroki, wolali ginąć w walce niż być zatłoczonym w gestapo. Tu (w zależności od rodzaju walki) mieli szansę na walkę z okupantem a nawet możliwość (nie wielką) przeżycia.

Partyzantka liczyła średnio 100 ludzi - stale ginęli jedni i przybywali nowi. Nie miała ona szans na zrobienie większych szkód nieprzyjacielowi z braku odpowiedniej broni i środków wybuchowych, gdyby jednak rozpoczęła otwartą walkę zginęłaby w przeciągu miesiąca.

Zadaniem partyzantki - w tych warunkach - było stałe nękanie Niemców wypadami po żywność, broń, prowadzenie sporadycznych krótkich potyczek z żandarmerią (krótkich dlatego /oderwanie się od n-ple/, że wiązgu (odszyny sąsiednie posterunki i jędkomando dokonałyby okrążenia).

Komenda Okręgu uważała "należy rozszerzyć działania partyzantki i je aktywizować". Dan, porucznik czasu wojny (pierwszy awans w okręgu z poza of. sztabu), organizator partyzantki i najlepszy znawca tego zagadnienia, nie był w wojsku przed wojną i dlatego nie był zbyt pewny swoich racji - "minimalizacji akcji na rzecz przedłużenia okresu działania". W tej sytuacji w początku kwietnia 1944r otrzymałem zadanie dokładnego zbadania możliwości działania partyzantki tym bardziej, że przeciw ~~komand~~ Dana występował b. bojowy d-ca oddziału "Swierki" - Grab.

Po dokładnej analizie przedstawiłem "Januszowi" wnioski, pokrywające się z linią taktyki Dana.

Najpoważniejszym osiągnięciem partyzantki, stała się strona "propagandowa" - wojna nerwów. Oddziały, nie raz rozbite na drużyny, dokonywały dużych ilości "akcji" i dzięki ruchliwości stwarzają pozory istnienia wielokrotnie większych sił. Niemcy z kolei tendencyjnie wyolbrzymiali ilości potyczek, gdyż parę tysięcy żandarmów jagdkomando i innych pomniejszych czuło się tu bezpieczniej niż na Ostfroncie.

Były przypadki, że policmajstrzy wiedzieli mniej więcej gdzie są obozy partyzantki i nie rozpoczynali akcji likwidacyjnych, wiedząc że przez likwidację partyzantki podciąłiby gałąź na której siedzieli. Te parę tysięcy tu dekujących się żołnierzy odciążają fronty. To wiązanie nieprzyjaciela było wtórnym efektem działania partyzantki. Głównym było niepokojenie władz tym, że na terenie Rzeszy działa nie dająca się zlikwidować partyzantka, (Jagdkomando zorganizowano po naganie udzielonej przez Hitlera odpowiedzialnym za utrzymanie ładu na Pomorzu) - oraz zmiana postępowania miejscowych Niemców, niepewnych czy nie dosięgnie ich karząca ręka za złe traktowanie Polaków. Akcje partyzantki rosnące w legendy (o gen. Danie) sprawiły wiele uciechy Polakom a w następstwie lasów zgodziły obyczaje germańskie, Partyzantce ułatwiły życie.

Niemcy nie mówili już o partyzantach "banditen" tylko partizanen, bo rekwirowano tylko świnie, broń myśliwską, amunicję, plecaki, oszem koca czy buty, lecz nigdy nie rekwirowano kosztowności czy zegarków i pieniędzy. Niemcy wiedzieli też, że wyroki były sprawiedliwe. Karą chłosty czy spaleniem mienia osobistego karano: w pierwszym przypadku za znęcanie się nad Polakami w drugim za użycie broni przeciw partyzantom.

Kompleks Borów Tucholskich jest bardzo duży. Łączy się na północy z lasami kaszubskimi, na południu bydgoskimi. W lasach leżały wsie, częściowo zamieszkałe przez Niemców. W większych wsiach były silne posterunki żandarmerii (kilkunastu do kilkudziesięciu osób).

Z lasnictw wywieziono polskich leśniczych do Rzeszy a na ich miejsce wprowadzono Niemców.

Obszar borów pokrywała gęsta sieć dróg bitych, linie i przewoiki stale starannie bronowane.

O miejscu pobytu oddziałów partyzanckich decydowały woda i mech. Nie można budować obozu bez wody podskórnej do której można się dokopać (do 6 m). Brzegi rzek i jeziora były stale patrolowane przez jagdkomando. Duży kompleks zagajników tzw. "Abisynia" był terenem bez wody a więc nie przydatnym. W mechu, szczególnie siwym, w okresie suszy ślady odciskały się jak w śniegu. Przemarsz oddziału tworzył ścieżkę inną niż ścieżki wydeptane przez zwierzynę. Po pewnym czasie dookoła obozu tworzyły się "szopy". W czasie marszu ważniejszą funkcją niż szperacze spełniali zacieracze śladów. Brodki lokomocji to rowery.

Na nich wożono wory mąki, kasz, cukru oraz zabite świnie i przenoszono się szybko w odleglejsze miejsce. Partyzanci działali w nocy - dlatego obławy urządzano o świcie. Do walki w dzień dochodziło najczęściej w wyniku "agresji" nieprzyjaciela. Duże obławy, angażujące kilka tysięcy żołnierzy nieprzyjaciela, wynikały z bliskości zwiększonego poligonu SS w miejsc. Lipusz, Brusy, Nekowo, Komorzyn.

Mniejsze obławy prowadziły połączone siły Jagdkommando - policji - własowców z pospolitym ruszeniem cywilnych Niemców.

Ukrycie oddziału i walkę z wielokrotnie przeważającym nieprzyjacielem ułatwiano to, że Bory były w przeważającej mierze tysiącem zagajników w których nie było nie widné na odległość kilku kroków. W walce z bliskiej odległości broń strzowa była lepsza od karabina. Niemcy próbowali rozpoznać obozy poprzez patrolo lotnicze, jednak lasy były mistrzami w maskowaniu.



Pierwszy oddział partyzancki utworzył Dan (Stefan Gura), nauczyciel ukrywający się od 1939r. z grupką "ukrywaczy". Oddział był wtedy słabo uzbrojony. Stąd prowadził tylko akcje obronne, poza wyprawami po żywność dobauerów i gości niemieckich.

Najlepszym elementem ludzkim byli leśniczowie i kłusownicy, którzy w morzu zagajników "kropla w kroplę podobnych do siebie" - nigdy nie błędzili. Zakładało się, że partyzanci będą przewodnikami ukoncentrowanych tu oddziałów AK. Gdy oddział "Swierki" wzrósł do sily plutonu, Dan zwrócił się do KO o przysłanie dowódcy. Grab i Swierk zrobili z oddziału prawdziwe wojsko. Por. Grab odznaczał się b. dużą odwagą i miał niezwykły autorytet (że można mówić, że był kochany). Swierk był znakomitym szkoleniowcem. W początkach kwietnia 1944r zaczął tworzyć Dan drugi oddział "Jedliny", którego dowódcą był "Dąb" Jan Sznajdor. Oddziały miały między sobą łączność i nieraz współpracowały ze sobą.

Na Kociewiu "Soból" J. Szalewski utworzył z lasaków oddział "Szyzki" który w 1943r(?) przeszedł do AK. Oddział ten działał nieco odmiennie niż poprzednie, ale podobnie jak tamte, w zależności od potrzeb scalał się i rozbijał na samodzielnie działające drużyny. Partyzanci "Swierków" i "Jedlin" zawsze "mieszkali" w lesie nigdy na wsiach (aby wsi nie narażać). Starzy partyzanci jak Michał (Wielki) przez szereg (5) lat bardzo rzadko spotykali z bliska ludzi z poza oddziału. Najtrudniejszym okresem był okres śniegu, który uniemożliwiał (ślady) poruszanie się. Oddział żył wtedy zapasami nagromadzonymi w jesieni. W lecie bardzo często zmieniano miejsca pobytu raz z powodu śladów, drugie z powodu zlokalizowania miejsca przez nieprzyjaciela. Oddziały na wypadek rozproszenia miały maceczniki z zapasami żywności (mąka, mięso w konwiach do mleka), gdzie przeczekiwały gorące dni.

Partyzant walczył tym co zdobył i żył tym co zarekwirował Niemcom (dostawy granatów i amunicji z Osowej Góry były niewystarczające).

Na podstawie ilości zabranych świń - Niemcy określali ilość partyzantów na wielokrotnie większą niż rzeczywista.

Oddział Jedliny w lecie 1944r był miejscem pobytu komendanta okręgu "Janusza" a do listopada 1944r np k-dta podokręgu "Jary".

Łączność komendy z terenem była zabezpieczona przez zaplecze Dana oraz szefa łączności Jakuba. Kuba w lecie 1944r był prawie cotygodniowym gościem w oddziale.

Opiekę lekarską sprawował dr Gdaniec z Bydgoszczy, prostsze rany jak przetrzały leczono we własnym zakresie. Chorobą "zawodową" był bakorbac do czasu znalezienia środków zaradczych.

Ogromne znaczenie dla partyzantki miało "zaplecze partyzanckie". Nie było ono potrzebne jako baza żywnościowa czy kwaterunkowa, gdyż oddziały były zupełnie niezależne od wsi pod tym względem. Ważna była łączność (przerzuty ludzi) a przede wszystkim wywiad.

Wywiad zaplecza partyzanckiego nie miał powiązań z wywiadem ogólnym czy specjalistycznym a z Danom i d-cami oddziałów partyzanckich (wyjątek rozpoznanie położenia wyrzutni V - w Wierzechucinie).

Zdobywał on (wywiad) informacje o przygotowaniach do obław, wskazywał miejsca koncentracji sił nieprzyjaciela i zamierzone akcje żandarmerii. Zebranie materiałów stanowiło mniejszą trudność niż przekazanie wiadomości w terminie stało zmieniającym się oddziałom, które w tych warunkach musiały przejąć inicjatywę łączności.

Istotne było zachowanie ostrożności. Nocami pilnowały wsi patrole żandarmerii, "nachtschichty" wiejskie a szeregowe psów informowało o tym, że ktoś chodzi po godzinie policyjnej. W dzień duży procent mieszkańców Niemców z łatwością kontrolował ruch we wsi. W przypadku podejrzeń czymś uzasadnionym - "własowcy" umieli wrzucić do domu w czasie wieczery wiązki granatów (Dąb może podać szczegóły 1 przypadku). Informacje podrzucano więc w określonych miejscach w lesie. Osobiste kontakty były raczej rzadkie. A wielokrotnie częstsze były "odwiedziny" łączników z Bydgoszczy, przywożących przez poczty komendy, leki, mapy, amunicję, sprzęt radiowy itp.

Raz dla zaopatrzenia wydziału opieki społecznej i kwater - oddział Jedliny skonfiskował przewożone do gminy karty żywnościowe.

Opis potyczek, stoczonych przez oddziały partyzanckie, przygotowują: Dąb- Jan Bznajder, Soból J. Szalewski, i Marek Szymonowicz.

Partyzanci nie znali nazwisk kolegów (chyba że się przed partyzantką już znali). A więc nie zawsze można było ustalić nazwiska poległych.

Bardzo niebezpieczne warunki działania wpływały na zmianę psychiki (b. często ludzie siwieli), specjalnie na ludzi z miasta. Dowodzenie wymagało prócz kwalifikacji wojskowych b. dużego instynktu wodzowskiego i autorytetu. Tu dowódca musiał wczuwać się i liczyć się ze stanem psychicznym żołnierzy i wpływać na niego. Najbardziej wiązał żołnierzy z oddziałem fakt nie szafowania życiem żołnierzy oraz to, że zawsze oddział zabierał ze sobą (w wydaniu b. szybkim) swoich rannych.

Zasada "ostatnia kula dla siebie" o której słuszności wszyscy byli przekonani nie była w zasadzie stosowana, mimo to nikt żywy w ręce wroga się nie dostał.

Dan, ja, d-ey i łącznicy, przewożący materiały kompromitujące np. granaty ręczne, mieli ampułki z cjankiem potasu. Opowiadał mi "Ksawery", że świadomość, że ma wazyte ampułki z cjankiem pozwalała mu bez obaw, że nie wytrzyma (bo miał ostatnie wyjście w cjanaku), znieść tortury w gestapo.

Najdotkliwiej odczuwali partyzanci brak amunicji, granatów, nie mówiąc już o minach itp.

Poległym partyzantom, których mogły zamaskowane trudno było by odszukać, nie postawiono grobu nieznanego partyzanta (tylko część nazwisk ustalono). Ich rodziny nie otrzymały nawet pewnej satysfakcji, nawet w postaci wzmianki o ich walce i śmierci.

Znaczącej pomocy Danowi udzielali kom. obw. Tuchóla-Wilk (Otwiński ?) oraz Swiecia (Żuk i Rusalka).

Duże obławy nie były niebezpieczne. Ryk dziesiątek ciężarówek z wojskiem obudziłby nieboszczyka.

Otaoczano określony rewir (np 1h3 - 1 km ) b. gęsto okopany karabinami maszynowymi i dla przeczesania wypuszczano w rewir gęstą tyralierę.

Trudną do rozwiązania sprawą było ustalenie dowództwa dla wszystkich oddziałów partyzanckich. Działyły one w dość znacznych od siebie odległościach, zupełnie samodzielnie, tak że utrzymanie łączności z stale zmieniającymi miejsce pobytu oddziałami przez same oddziały było bardzo trudne. Oddziały działyły na terenach innych inspektoratów tak więc ich podporządkowanie kom. inspektoratu nie było sensowne.

W drugiej połowie 1944r k-dt okręgu "Janusz" podporządkował dołów oddziałów partyzanckich komendantowi podokręgu "Jury", który miał zresztą najlepszą sieć łączności. Dowódcy oddziałów partyzanckich nie pełnili innych funkcji (fizyczna niemożliwość z uwagi na łączność).

Dan przejął inspektorat po przekazaniu oddziału Swierki - Grabowi. Sobel pełnił funkcję kom. inspektoratu (z-ca Markowski) - po rozbieleniu jego oddziału.

Szef sztabu J. Chyliński podaje pseudo dołów oddziałów jako kom. obwodów - prosto te najbardziej włązały mu się w pamięci z danymi obwodami (pisał o tym po 30 latach) - jako komendant podokręgu prostują te omyłki.

w warunkach pracy konspiracyjnej z wszystkich służb najważniejszą rolę spełniała łączność. Bez niej nie mogła istnieć organizacja ani w stanie organizowania ani później w czasie zorganizowania. Każda komórka organizacyjna tworzyła łączność w dół i odrębną w górę. Łącznikiem między tymi drogami łączności był komendant komórki oraz jedna osoba "zapasowa" mniej aktywna w działalności konspiracyjnej ( org. sabotaż, wywiad). Niezależnie od tej sieci Komenda Okręgu miała swoje zapasowe punkty łączności w siedzibach komend inspektoratów, Komenda podokręgu miała zapasowe w obwodach.

Służba łączności działała poprzez:

- 1) szefów i łączników łączności obwodu czy garnizonu - skrzynki kontaktowe i punkty spotkań (rozmównice).
- 2) kurierów łączności w górę - skrzynki poczt. itp.
- 3) łączność sztafetową (rowerową)
- 4) łączność kolejową
- 5) łączność radiową

Łącznicy działali na terenie miasta czy powiatu.

Kurierzy jeździli po "obcym" terenie. Była to praca niebezpieczna, gdyż często jeździli ludzie "spaleni" na lewych dowodach (zalegalizowanych obejmował przymus pracy a polskich pracodawców nie było).

W garnizonach i obwodach istniały centralo łączności, którą dowodził szef. Do niego dostarczano rozkazy z komendy garnizonu czy obwodu dla poszczególnych rejonów - z rejonów tą drogą do centrali przekazywano meldunki. Praca łączników była domową harcerzy. Ruchliwość młodzieży nie była tak podpadająca specjalnie gdy łączników "ubezpieczały" dziewczęta, które np. prowadziły "skrzynki" poczt.

Łączność kolejową zapewniali kolejarze ( w tym środowisku najmniej było Niemców ).

O sprawności łączności sztafetowej świadczy to, że meldunek wysłany rano obiegami rano po "obejściu" wszystkich kom. obwodów dwóch inspektoratów - wrócił następnego dnia wieczorem. Kurierzy rowerzyści musieli mieć jakies dowody uzasadniające ich przejazd (często jako malarze, daktarze itp.) Praca łączności, głównie kurierek, wymagała dużego przygotowania tak łączników jak i skrzynek pocztowych. Najwartościowsze były powiązania rodzinne.

"Za mojej pamięci" szefem łączności okręgu "Willi" (pseudo używane w Bydgoszczy) G.Olszewski, później od 1944r "Marta" - H.Gruetzmacher, po jego śmierci - od połowy września 1944r "Jakub" - Leszek Biały poprzednio szef łączności inspektoratu i podokręgu bydgoskiego. Jego prawą ręką był "Kuba" (M.Krzyżanowski) - ostatnio szef łączności inspekt. bydgoskiego.

Tak Jakub jak i Kuba często przyjeżdżali do kom-ndy inspektoratu a potem podokręgu bydgoskiego - miejsce pobytu oddz. partyzancki Jedliny.

W łączności radiowej działali Leon i (Mieszkoński)  
oraz 1 jeńiec wojenny Francuz i 1 Belg.

Szefem łączności WSK była Zuzanna Biela - przeszkolono tam kilkanaście  
telegrafistek i kilkanaście kurierek.

W garnizonie "Dwór" bardzo sprawnie działała garn. służba łączności  
kierowana popierwwoze przez T. Drukwiokęgo, później Raszowskiego.

Sprawami przerzutów uciekających z niewoli Anglików zajmował się "Kuba".  
Ja byłem ustosunkowany raczej niechętnie do angażowania naszych kwater  
i punktów łączności i tak z trudem wygospodarowanych ( w warunkach  
pomorskich) dla ludzi, którzy nie specjalnie ważnego nie mieli do speł-  
nienia a ucieczkę traktowali jako sport.

### Legalizacja

Legalizacja w związku z specyficznymi warunkami ( w urzędach tylko Niem-  
cy) kulasa do 1944 roku. Rozkręcił ją Jakub - Kuba był fotografem.

Zdołał on pośrednio po kilkanaście formularzy dowodów osobistych "Kenn-  
kart" IIIiej grupy narodowości niemieckiej oraz ausweisow "Polo", oraz  
oryginalną okrągłą metalową pieczętkę z "gupa" i specjalny czarny atram-  
ent do wypełniania danych (najczęściej drogą analizy atramentu docho-  
dzono do wniosku o prawdziwości dowodu ). Do pełnego kompletu dowodów  
należał też dowód urodzenia na oryginalnym formularzu, oraz dowody pra-  
cy na formularzach różnych firm. Pierwszą pieczętkę zamówił "Marek",  
podając się za przedstawiciela firmy "Max. Otto Preterling - Hoch und  
Tiefbau ( in Strassburg ? ) Zweigstelle in Bromberg."

Do 1944r psakrzyg Polacy posługiwali się dowodami zatrudnienia.

Jakub zorganizował produkcję miniaturowych atlasów Borów Tucholskich  
(fotokopie sztabówek ), których dane odczytywano się przez szkło po-  
większające. Na kserografach sporządzał również formularze meldunków  
mieś. o stanach liczbowych (dane szyfrowano).

Dowody wystawione przez komórkę legal. Jakuba nigdy nie były kwestione-  
wane przez Niemców, którzy nawet nie przypuszczali, że na terenie Pomo-  
rza istnieją fałszywe dowody. Było ich zresztą b.male, gdyż akowoy dy-  
jący na " nie legalnej stopie" nie stanowili promile stanu.

Na lewych dowodach żyli: Pałubiński, Chyliński, Gruss, Gruetzmacher, Guss,  
Marek, Jadzia Derucka, Guss i jaw-Uszyscy poszukiwani i nie meldowani.

Grupa łączności radiowej prowadziła stały nasłuch wiadomości BBC, póź-  
niej stacji radia radzieckiego.

Jakub i Kuba w ostatnim kwartale 1944r stale dostarczali materiałów  
wywiadu dla radiostacji grup wojsku radzieckiego w Borach Tucholskich.

"Kancelaria" prowadziły WSK-anki - maszynopisanie, szyfrowanie, krypto-  
mu. przez szefa sztabu okręgu, nie wolno było tworzyć archiwów. Materia-  
ły po wykorzystaniu niszczone.

### W y w i a d

Odrębnie od sieci I-ki była organizowana na terenie okręgu sieć II-ki. Meldunki z wywiadu powszechnego (I) otrzymywała II na szczeblu inspek-  
toratów.

W 1944r aresztowano dwóch kolejnych szefów wywiadu i to pierwszego  
"Stanisława" (Józefa Grussa - początek maja 44r) i ostatniego, jakiego  
znałem "Ksawerego" (Fr. Bendiga). Odrębność dwójki była tak dalece idą-  
ca, że w zasadzie nie o ich pracy powiedzieć nie mogą.

My przekazywaliśmy II-ce szereg informacji która ważniejsze badała lub  
żądała dalszych informacji na ten temat. Tam przekazywaliśmy też próbki  
materiałów jak benzyny syntetycznej (którą sam wywoziłem z lotniska),  
szkieł żądanych obiektów informacji z podsłuchu telefonicznego i prze-  
prowadzanego za pomocą centrali wzmacniaczy radiogłówników w gabinetach  
"szyszek" w Brahnau, pewnych rozmów prowadzonych w mieszkaniach honzów  
partyjnych (inform. od służących Polek). Dwójce przekazano materiały  
dot. ładunków V pocisków zdalnie kierowanych V lokalizacji wyrzutni ra-  
kiet w Wierzhucinie wielkość produkcji DAG i innych Rüstungswerke.

Bardzo interesujące, były informacje, które przekazywał mój młodszy ko-  
lega z gimnazjum (K.M.) eideutsch, pracujący w OKW. Informacje nie po-  
chodziły z OKW, gdyż tam ważne nie były dla niego dostępne, lecz z domu  
młoda jego ciotka, gdzie bywali arystokratyczni generałowie i admirało-  
wie Wehrmachtu. Od niego też wiedzieliśmy jakie wrażenie czyni działal-  
ność partyzantki i co przedsięwzięte dla jej likwidacji. Od niego też  
pochodziła informacja o odprawie u Hitlera pewnych generałów (data,  
miejscowość, obecni), która przekazana z insynuacją spotkania kilku  
z tej grupy z agentami wywiadu brytyjskiego (sprawa kapitulacji) posta-  
żyła aresztowanemu "Stanisławowi" do spowodowania ataku gestapo na ge-  
neralicję. Himmler miał "informatora", którego zasadnicze dane były  
zgodne z prawdą (data, miejscowość, obecni) i rzucił więc podejrzenie  
na obecnych tam generałów. "Stanisław" nie przyznał się do AK lecz do  
współpracy z I.S.

Podejrzenia Himmlera deprimowały OKW i tak już widzące nadchodzącą  
klęskę.

dużo przydatnych materiałów dostarczył wywiad ogólny w drugiej połowie 1944r, dot. szkiców budowy umocnień i pol minowych itp., oraz dot. stanu i ruchu wojsk nieprzyjaciela, przekazywanych wywiadowi radzieckiemu poprzez radiostacje gru zwiadu. Wykorzystywano tu informacje obsługi stacji i kolosi, Ernährungsamtu (bazy żywnościowe dla stacjonujących jednostek) oraz dyspozycje komórki Heeresverpflegungsamtu, dalej informacje z lotniska. Informatorzy eingedeutscht z Wehrmachtu relacjonowali o bardzo pogarszającym się uzbrojeniu i wyposażeniu wojska (spieszono piechotę zmotoryzowaną z braku samochodów, brak artylerii, słabe wsparcie lotnictwa, brak zwykłych karabinów).

Zniszczenia dokonane w przemyśle wojennym Rzeszy przez lotnictwo alianckie oraz stałe i planowe wycofywanie się na froncie wschodnim, potem desant aliancki we Francji a przedtem niepowodzenia w Afryce i załamanie zwycięstwa faszystów we Włoszech, wpływały deprymująco i na wojsko i na ludność cywilną, która tylko jeszcze przed Polakami tała przeczucie zbliżającego się końca.

Zaslugą wywiadu ogólnego jest to, że ocalało od zniszczeń wiele miast pomorskich, których plany obrony dostarczone Armii Radzieckiej, bądź przez radiostacje zwiadu, bądź bezpośrednio w czasie zajmowania terenów Pomorza. Ocalało też wielu żołnierzy radzieckich. Dzisiaj wie się tylko o "wkładzie harcerzy w zdobyciu Gdyni". Dostarczenie planów potwierdził gen. A.R. Nieśmiało potwierdza odbiór informacji radiotelegrafista z zwiadu przy oddziale partyzanckim Jodliny - pułk. Jagielski.

Pozostali "zwiadowcy" twierdzą, że zdobyli materiały od ludności bezpośrednio (nie mając przecież z nią kontaktu).

Za wykradzenie planów fabryki prochu w Bydgoszczy (Brahna) aresztowano Makka, którego nalożono ocalić od wykonania wyroku (zmarł 1978r).

Z planami umocnień Gdańska aresztowano w Torwie por. Witolda Wojciechowskiego, of. do specj. poruczeń. Zginął w czasie śledztwa, nie zdradzając nikogo.

Wywiad ogólny, dzięki masie informatorów rozmieszczonych na całym terenie, był bardzo szczegółowy, dlatego też trudno było Niemcom ukryć cokolwiek. W przypadkach ważniejszych dla ewtl. sabotażu nasilano wywiad.

Kontrwywiad w wywiadzie ogólnym nie był stosowany. W naszej działalności od 1942r nie spotkaliśmy Polaków - agentów gestapo z wyjątkiem Słowikowskiego "Białego Grota", niebezpiecznego dlatego, że dysponował rozległą siecią PAF, gdzie głównie przez kobiety starał się nawiązywać kontakty z AK. W inspektoracie morskim bardzo niebezpieczny był stale (i po wojnie) pracownik gestapo - Kaszubowski.

Największe uszkodzenia przyniósł Niemcom głuchy sabotaż. Bardzo trudno byłoby opisać jego efekty. Było to wypanie piasku w tryby gospodarczej maszyny okupanta. Nad zwolnieniem jej obrotów pracowało kilka tysięcy osób, w tym wielu z poza AK.

W Brahнау (pod Bydgoszczą) uzgadniano metody sabotażu z utworzonym tu, z pośrednictwem chyba tysięcy krajjan, konsołem. Najpewniejszym bojownikiem byli Serbowie, lecz pracowali oni głównie przy robotach ziemnych. Współpraca z jeńcami Anglikami i Francuzami polegała głównie na przekazywaniu im systematycznie informacji z radia BBC, czasem przekazywano im odzież cywilną (ucieczki) i udzielano im pewnej pomocy w ucieczkach (Anglicy). Anglicy byli gotowi uczestniczyć w wyzwoleniu - warank broń, której nie mogliśmy im zapewnić. Francuzom i Belgom - grupie kilkadziesiątu udzielono pomocy (zorganizowano ucieczkę) w ucieczce przy wyprowadzaniu ich przez Bydgoszcz.

Jakub zorganizował ucieczkę więźniarki - Żydówki (Marie-Spie-Michel-Steigmer), która spodziewała się wyroku śmierci (1943 - wywiózł Rozczyn).

W sabotażu wyróżniły się placówki: lotnisko, Osowa Góra, kolej naturalnie - po DAG Brahнау. Dokonywano go głównie w warsztatach naprawczych (zanieczyszczenie smarów /np. w maszynach osi wagonowych powodowały pożary wagonów w dużej odległości od miejsca sabotażu /, na lotnisku wydużanie sił, tok napraw, w magazynach amunicyjnych unieszkodliwiono pociski, w DAG niszczone dużo masy prochowej w czasie "gotowania" /Kipery/ i "prubowania" (walcownie).

Dzięki sabotażowi też częściowo nie zdołali okupanci wywieźć wielu maszyn i urządzeń, chociaż zasadniczy wpływ miał szybki postęp Armii Radzieckiej. Poprzez kolej dokonywano też przerzutów ludzi spalonych. (Przerzuce m.in. szefa sztabu Okręgu Poznań do GG - mjr Kurpisa).

Największe akcje sabotażu specjalistycznego: np. wysadzenie nitrowni w Brahнау, zniszczenie części wyrzutni V w Wierzbucinie.

Sabotaż był zawsze planowany i nie przeprowadzano większych akcji "z własnej inicjatywy". Meldunki o możliwościach były analizowane. Brano głównie pod uwagę stopień zagrożenia represjami ludności cywilnej oraz sposób "pozorowania przypadku".



AK na Delegaturę Dzielnicy

Prawdopodobnie z powodu trudnych warunków konspiracji współpraca początkowo była b. luźna lub żadna. Najbardziej czynnym wydziałem Delegatury na Pomorzu a jednocześnie najlepiej zorganizowanym ODR. Była w tym niewątpliwie zastęga człowieka dużej klasy Lipskiego, który miał dobreć sobie b. wartościowych ludzi. Ta nie masowa organizacja zachowała ciągłość działania i była dobrze zakorzeniona w terenie. Oddawała ona AK cenne usługi, informując o wyspach w terenie, łącząc z grupami terenowymi które utraciły łączność "w górę". W 1942 roku dla odbudowy Komendy AK w Bydgoszczy przekazała "swoich ludzi". Współpraca między St. Nowickim "Mestwin-  
-Mśoiwuj" a mną doprowadziła w 1944r do spotkania Pałubicki-Lipski, na którym ustalono zasady wzajemnych stosunków organizacji. Na okres "Burzy" przewidziano podporządkowanie ODR komendzie AK - Pomorze.

Działalność Delegatury na Pomorzu a szczególnie ODR zasługuje na specjalne opracowanie. Działalność tej niedużej ilościowo a dobranej jakościowo grupy ludzi, kierowanej przez mądrego człowieka i wielkiego patriotę, może być wzorem dobrej pracy konspiracyjnej.

Mogę stwierdzić, że poglądy na kwestię odpowiedzialności za losy społeczeństwa polskiego na Pomorzu oraz sprawy strategii i taktyki kierowania ruchem konspiracyjnym - Pałubickiego i Lipskiego pokrywały się. Ci dwaj ludzie obok ks. Wryczy byli najbardziej zasłużonymi ludźmi na Pomorzu, nie tylko w walce z okupantem, lecz również w trosce o ludność o jego żywą substancję a zwłaszcza o morale w terenie z hitleryzmem i germanizmem.

Ks Wrycza (kolega gimnazjalny Pałubickiego w Pelplinie - łącznik Dan ) i Lipski zostali odznaczeni Złotymi Krzyżami Zasługi z Mieczami ( b. rzadkie odznaczenia na Pomorzu). Ks Wrycza i po rozbięciu "Gryfu" był dla ludności Kaszubskiej ogromnym autorytetem. Ks Wrycza zobowiązał się do ogłoszenia apelu na okres "Burzy" o podporządkowanie się mężczyznom z tego terenu komendzie okręgu AK.

STV 50

36

Pod koniec listopada 1944r AK w podokręgu "Jary" było mniejsze liczebnie niż we wrześniu tego roku. Wpłynęło na to wywiezienie mężczyzn (dużego procentu) na roboty fortyfikacyjne oraz mój rozkaz o wstrzymaniu zaprzysiężenia następnych bródek (ludzie ci już pracowali dla AK) - związany z powstaniem warszawskim, którego tragedia, moim zdaniem, przekreśliła plany powstania ogólnego. Na stworzenie dywersji sięgamy tysiący ludzi - żołnierzy AK było dorywcze. Nie było jednak broni. Początkowo liczyliśmy na zrzuty bądź z Anglii bądź od Berlinga. Łączności z Berlingem ani Żymirskim pomimo propozycji kierowanych za pomocą kilku radiostacji zwiadu radzieckiego - nie otrzymaliśmy. (Paźubiński znak Żymirskiego). Może stało się tak i lepiej, gdyż gdybyśmy nawet przeprowadzili powszechną dywersję (małe powstanie) to i tak byłibyśmy przegrani (wywóz na Sybir). W każdym razie w tym czasie odczuwaliśmy brak odpowiedzialności na nasze propozycje (zrzuty - dywersja) za nieufność dowództwa A.R. do naszych planów względnie uznanie ich za niepotrzebne.

Mając na względzie dobro Pomorza, należało dążyć do tego aby na jego terenie nie zatrzymał się front a działania z tym związane nie zniszczyły miast, wsi i ludności.

Przekazanie materiałów informacyjnych-o liniach obrony niemieckiej oraz o stanie i ruchu wojsk- przekazanych tak z pomocą grup zwiadu radzieckiego (oświadczenie ppłk Jagielskiego), jak głównie bezpośrednio i bezimiennie w trakcie zajmowania terenu przez Armię Radziecką, znacznie przyczyniło się do ocalenia przed zniszczeniem miast pomorskich. Zmniejszyło też straty a przyspieszyło przebieg zajęcia terenu przez Armię Radziecką.

W drugiej połowie 1944r otrzymaliśmy meldunki o likwidowaniu przez Niemców grup spadochroniarzy radzieckich. Natychmiast k-eci terenów objętych zrzutami (Dory) zostali poinformowani o konieczności krycia tych grup i kontaktowania ich z oddziałami partyzanckimi. Te grupy, którymi opiekowaliśmy się przeżyły i do końca mogły prowadzić swoją działalność (Bystrooki, który odłączył się od naszych oddziałów stracił wszystkie ludzi).

Gdyby na tym terenie nie było Armii Krajowej, zrzuty zwiadowców byłyby zupełnie nie celowe. W warunkach pomorskich (duże zagęszczenie Niemców) nie mieliby żadnych szans przeżycia a tym bardziej prowadzenia zwiadu. Co mogło zdarzać kilku ludzi, kryjących się w lasach nawet przy współpracy kilku robotników leśnych czy w ogóle ludzi nie zorganizowanych. Informacje obecne byłych dowódców tych grup (nieraz Polaków 2-giej kategorii), że informacje zdobyli przez współpracę z ludnością, mającą są zupełnie nie poważne. Na terenie, gdzie nikomu nie wolno było ci

nie udało było się zmusić w miejscach - tylko bardzo rozbudowana organizacja mogła dostarczać informacji, które mogły mieć znaczenie.

Sprzeczne z logiką jest też twierdzenie ww. grup, że ich przybycie ożywiło bojowo oddziały AK. Dla zapewnienia bezpieczeństwa pracy radiostacji i łączności z nimi ograniczyłem akcję oddziałów partyzantki do minimum.

Oddziały zwiadu nie mogły prowadzić rozpoznania przez walkę - oczywisty nonsens - nie były też do tego przygotowane. Miały radiostacje, broń osobistą (p.m.) i dużo pieniędzy. Jeżeli spełniły swoje zadanie to tylko dzięki współdziałaniu z Armią Krajową.

D-ocy grup zwiadu początkowo podporządkowali się d-com oddziałów AK. W miarę zbliżania się frontu odseparowywali się co dla większości było wyrokiem, gdyż bez pomocy oddziałów AK i zaplecza trudno było przeżyć nie mówiąc o tym, żeby coś zdziałać.

W chwili wkroczenia Armii Radzieckiej jej jednostki otrzymywały informacje o obronie niemieckiej a więc gdzie są pasy obronne, jakie są siły nieprzyjaciela, którędy najlepiej przejechać (nie minowane drogi).

Dzięki tym wiadomościom i planom umocnień oszczędziło od zniszczenia wojennych kilka miast no i Udynia. Informacji udzielone anonimowo - nie powołując się na Armię Krajową. Wiadomość o czynie harcerzy THH (AK) rozszalała się dlatego, że przyznali się do tego w śledztwie w UB. Ujawniony przez współpracę z oddziałem zwiadu radzieckiego oddz. partyzancki Jedliny - po kilku dniach wspólnych walk z oddziałami AZ (doz wyróżniony za męstwo) został oddz. Jedliny na dawnej granicy rozbrojony i wywieziony na Sybir.

Tak więc, że wszystkim ostrzeżenie, że wszystkie polskie jednostki uzbrojone jednostki nie działające z ramienia PPR mają być wywiezione w głąb ZSSR do łagrów sprawdziły się i słuszna okazała się decyzja o nieujawnianiu przynależności do AK.

Dowódcy kilkuosobowych grup zwiadu ( w których znajdowali się b. żołnierze Wehrmachtu - nie wiadomo czy Volks- czy Eingez - deutsche) napisali tyle bredni na temat swej działalności, że jeżeli i inne "wspomnienia" wojenne mają też tyle związku z prawdą to nie wierzę w nic co o tym napisano.

d.o. oddział AK przed wyzwoleniem -

Bydgoszcz opuściła niemiecka ludność cywilna a w przeddzień (bonzowie partyjni a lepiej poinformowani zrobili to wcześniej wywołując przed tym część mienia. Tysiące biedniejszych, nieznaczących, głównie starcy i kobiety, wyszli z miasta pieszo w śnieg i zawieruchę w przeddzień wkroczenia AR. Podobno większość z nich zamarła w rowach przydrożnych. Wyprowadzono też więźniów w tym dużą kolumnę żydówkę węgierskich z Bruhna i jeńców wojennych. Grupie kilkudziesięciu jeńców - żołnierzy francuskich i belgijskich zorganizowano ucieczkę w czasie przebiegu przez miasto. Anglicy, których zresztą chyba jako jedyńych traktowali Niemcy zgodnie z prawem międzynarodowym, w tej sytuacji nie oholili korzystać z okazji.

Trudno mówić o obronie miasta, gdyż kilka oddziałów dziadków z Landsturma, władowców i garstki Węgrów miały tylko opóźnić marsz Armii Radzieckiej. W tej sytuacji Wiktor z-ca k-dtu garnizonu uparł się przy tym, że własnymi siłami oswobodzą miasto i dopiero przyprowadzony do mnie zrozumiał, że krok ten z militarnego punktu widzenia nie ma większego znaczenia. Przez analogię z obroną lewobrzeżnej Warszawy, lewobrzeżna Bydgoszcz może nie doczekać się pomocy radzieckiej a tymczasem jedna cofająca się niemiecka dywizja może zamienić miasto w gruzy. I rzeczywiście, mimo nikłej obrony, nie było nawet artylerii, natarcie radzieckie zatrzymało się na 3 dni na Brdzie.

Oddział specj. otrzymał rozkaz utrudnienia wysadzenia mostów, inne - zajęcie lotniska i obronę przed zniszczeniem kilku obiektów w mieście. Działania te częściowo przyniosły efekty. Jak wszędzie tak i tu oddziały AR otrzymały przewodników oraz wiadomości o ostatnich ruchach większych jednostek (wszystkie wycofywały się). Po kilku dniach jakiś silniejszy oddział niemiecki otarł się o Bydgoszcz i wysadził w powietrze magazyny w Osowej Górze. Żołnierze radziecy w pośpiechu wycofali się z miasta. Na ludność padł strach. Prawie wszyscy (z wyjątkiem naszego domu) zdjęli biało-czerwone chorągwie. Radość z opuszczenia przez Niemców Bydgoszczy przytłumił nieco - widok armii oswobodzającej. Ludziska, przyzwyczajonym do schłodnego w karnych kolumnach maszerującego wojska, rzeka, która płynęła głowa przy głowie ulicami "na Berlin", ludzi odzianych w dreluchy pod obszarpanymi płaszczami, obutych w większości w worki zawinięte sznurkiem, z mieczkami na plecach, przy tym w większości kosokich, - ogarnęło zmieszanie. Żołnierze ci - w dużych mrozach - spali na śniegu, nie wyzajmując mieszkań w dużej ilości niedostępnych (po Niemcach). Ten hart i zapak z jakim żołnierze parli na Berlin budził odziw u ludzi obywateli z wojny.

d.o. szkieł AK przed wyzwoleniem -

Specjalnej gościny znużony żołnierz radziecki nie zaznał - ludziami skof-  
czyły się kartkowe przydziały p <sup>magazyny</sup> uniergały i zarekwirowało wojsko.

Po kilku dniach odpłynęła rzeka radzieckich żołnierzy frontowych a do Bydgoszczy wkroczyło wojsko polskie. Radość była ogromna. Byli i mi-  
dzy nimi i bydgoszczanie. Polscy żołnierze przytknęli rabunki i gwał-  
ty dokonywane przez maruderów, którzy uważali, że na tym terenie (w czu-  
ście okupacji wcielonym do Rzeszy) mają prawo do swobody. gdyż w ich  
świadomości Pomorze należało do Niemiec. Żołnierze polscy wcielili nam  
cenny bardzo wskazówek dot. stanowiska władzy radzieckiej i lubels-  
kiej - do Armii Krajowej. Zresztą tysiące Polaków stanęło przed urzęd-  
nikami śledczymi NKWD. (Te fakty przemówiły i do tych żołnierzy AK, któ-  
rzy doszli, że komenda AK przesadza z ostrzeżeniami). Pytania dotyczy-  
ły przynależności do organizacji podziemnych. Akowcy nie przyznali się  
do przynależności do organizacji.

Tysiące eindutschowanych (III grupa) wywieziono do Rosji skąd nie  
wszyscy wrócili (wycieńczenie - tyfus).

Żołnierzom polskim przekazano wtedy "odkryte przypadkiem" zapasy opa-  
trunków i leków zgromadzonych przez WSK oraz wskazano magazyny pod  
Bydgoszczą - nie zajęte przez Armię Radziecką.

Frontowym żołnierzom radzieckim należało się cieplejsze przyjęcie - lecz  
ludzie trochę bali się ich i ze względu na wygląd i dlatego, że nie  
znali języka rosyjskiego a ci nie-liczni, którzy znali, nie chcieli się  
do tego przyznać (przeważnie ci, którzy uciekli z Rosji w czasie rew-  
lucji). Drobiazgi psują nieraz obiektywność oceny a popularnie "dawaj  
czaszy" też studziły zapasy do braterstwa.

rozwiązanie Armii Krajowej

Rozkaz o rozwiązaniu Armii Krajowej został ogłoszony mniej więcej w okresie w którym AK na Pomorzu straciła sens istnienia wobec wyzwolenia terenu. "Zarządzenie wykonawcze" drogą służbową przekazał Komendant Obszaru Zachodniego - Szczurek.

Komendant Okręgu "Janusz" wydał ostatni rozkaz - rozwiązując AK na Pomorzu, w którym podziękował za spełnienie żołnierskiego obowiązku i polecił żołnierzom AK walkę z Niemcami w szeregach Wojska Polskiego (bez ujawniania przynależności okupacyjnej) oraz pracę nad odbudową administracji i życia gospodarczego Kraju. W tym rozkazie, jak zresztą w każdej działalności Komendy Okręgu nie było słowa o polityce. Rozwiązanie dokonane przez rząd polski w Londynie, uznawany za prawowity nie tylko w Kraju lecz przez inne państwa. W odczuciu społeczeństwa Rząd Tymczasowy, utworzony przez ZSSR reprezentował nie liczących w Polsce komunistów.

Rozwiązanie AK zostało podjęte interesem społeczeństwa. Miało zapobiec wewnętrznym walkom i mieszaniną w sprawy polityczne wojska.

Obowiązek dopilnowania realizacji rozkazu spoczywał na komendantach podokręgów i inspektoratów.

Należy przyznać, że żołnierze nie przyjęli nowej sytuacji entuzjastycznie. Poczynania przedstawicieli nowych władz (z których większość przeniosła się później do Izraela) i stworzenie atmosfery terroru przez UB (większego niż hitlerowski), budziły wśród ludzi obawy. Zanoszono się na wprowadzenie ustroju, w którym narzucone rządy przypadną mniejszości politycznej społeczeństwa. Na Pomorzu komunistów było zaledwie kilka procent - część była w AK Bydgoszcz - Tomaszewski.

Spółeczeństwo uważało, że zagrożona jest władza parlamentarna, religia (aresztowanie nielicznych, ocalałych z pogromu hitlerowskiego księży), i niezależność. Wojsko nie mogło jednak wpływać na przebieg wydarzeń politycznych.

Przygotowana do odbudowy administracji i życia gospodarczego organizacja - w sytuacji w której początkowo do władzy terenowej dorwały się szumowiny - nie przystąpiły do działania nie chcąc solidaryzować się politycznie z rządem lubelskim. W bydgoszczy ukazały się odbitki artykułów prasowych z podaniem tytułu gazet, terminu, mówiące o tym, że Bierut, obywatel Wolnego Miasta Gdańsk, był skazany za szpiegostwo na terenie Polski na rzecz państwa ościennego.

Gdy weźmiemy pod uwagę - głód spowodowany оголоcceniem terenu i żywności, powszechne rabunki i gwałty dokonywane przez maruderów, mieszanie się do spraw wewnętrznych czynników obcych (częściowo uzasadnione) i zagrożenie ustrojem totalistycznym, zrozumiemy że pomimo pozorniejszej radości z pobicia Niemców, sytuacja była bardzo napięta - tym bardziej że polityka

postępowanie ówczesnej władzy było nieraz prowokacyjne w odnośniu społeczeństwa przywiązanego do legalizmu i liberalizmu.

W tej napiętej sytuacji, w której w lasach na nowo tworzyły się oddziały zbrojne teraz już dla samoobrony przed maruderami ale i przeciwne "żydekommunie" ("apostołami tej wiary byli tu głównie Żydzi), konieczni byli ludzie, którzy patrząc na dalszą odległość, wpływaliby uspokajająco na ogniska zapalne. Wiosną 1945r na teren borów ściągano kilka oddziałów z terenów północno-wschodnich Polski. Byli to ludzie spaleni na swoim terenie, - Oprócz grupy Łopaszki i Kmiecika z Lubelskiego, oddziały te respektując polecenia tut. Komendy AK rozwiązały się po otrzymaniu "lewych" dokumentów i miejsc pracy.

Kmiecio ze swą garstką zginął a Łopaszko mimo osobistej interwencji Dana i odcięcia go od zaplecza (nie wolno było im pomagać) działał jeszcze pewien czas. Łopaszko działał samodzielnie i nie miał żadnych kontaktów w górę. Zupolnie nieskutecznie próbowano wileńskim akowcom imputować współpracę z nim. "Góra" AK Wileńskiego bardzo negatywnie oceniła jego działalność.

#### Awanse i odznaczenia

Na przebieg zagadnienia awansów i odznaczeń rzutowały dwa czynniki.

- 1) Osobisty stosunek k-dta okręgu "Janusza", który uważał że jedynie wybitnie zasłużonym można było je przyznać (np w czasie powstania)
- 2) Stosunek kandydatów, którym nie zależało na "szlawie" i którym przekonanie o słuszności sprawy starczyło do jak najlepszego wykonania obowiązku.

Nie były one (awanse i odznaczenia) bodźcem, gdyż na nie nie liczone, były jednak dowodem uznania. Szanse ich otrzymania w większym stopniu zależały od pełnienia funkcji a więc od pola działania.

Wyższe odznaczenia Krzyżami Zasługi z Mieczami otrzymywali najbardziej zasłużeni komendanci inspektoratów i obwodów dlatego, że od ich osobistego wkładu zależał poziom pracy danej komórki terenowej i większe było zaangażowanie osobiste - aktywność.

Pierwsze awanse w r. 1942 czy 1943 objęły Dana - jako organizatora i dowódcę oddziału partyzanckiego wraz z zapleczem obejmującym prawie cały teren Borów Tucholskich. Rozkazem KSZ z 11.11.1943r-KO Tartak Nr 113/43 (Kom. SZ w Kraju był "Bór") otrzymał z Kom. na Kraj awans na porucznika czasu wojny, gdyż nie był w wojsku ani nie kończył podchorążówki. Pozna awansami z podchorążych na poruczników awanse otrzymywali tylko partyzanci.

W 1944r k-dt J. Pałubicki wyróżnił Nr. Krzyżami Zasługi z Mieczami

Wieloletni dowódca AK sporządził wykaznik do tego rozkazu, dotyczący awansowanych (kilka osób) i odznaczonych. Wykaznik ten nie miał być ujawniony aż do odwołania - ostatecznie po 25 latach. Było to uzasadnione tym, że już w tym czasie odznaczenie AK na barometrze UB wykazywało na Waga ludu. O słuszności tego stanowiska mówi to, że trzech odznaczonych najwyższym tu odznaczeniem Zł. Krzyże Zasługi z Mieczami zostali przez UB wykończeni, mimo że żadnej wrogiej działalności nie prowadzili - po prostu byli "ważni" w AK.

Kryteria wnioskowania o odznaczenie były następujące:

Order Krzyża V.M oraz K.W. mogli otrzymać - VM tylko za wybitne sukcesy wykazane w walce z bronią w ręk. Otrzymali je na Toruniu: Sp. Kłopotowicz, Sp. Michał-Marta, dowódcy oddziałów partyzanckich Grab, Soból, Dąb, Dan oraz ich zwierzchnik "Michał-Maciej". W większości dowódcy ci mieli już Krzyże Walecznych.

K.W. otrzymało 21 "żywych" partyzantów z oddziałów ww dowódców oraz kilku poległych partyzantów, ponadto kilku kurierów i kurierek (pamiętam Jadwigę Derucką, Jagielską z Torunia) oraz ci, którzy przeszli z honorów przez śledztwa w Gestapo i obóz koncentracyjny (Hoffman, Wiosław, Mikrus, Ewa /Klunder/, Wł. Wrzesiński i pośmiertnie W. Wojciechowski).

Złote Krzyże Zasługi z Mieczami mogli otrzymać oficerowie sztabów (II. i V.) okręgu, komendanci podokręgów, inspektoratów i wyróżniający się w każdym inspektoracie komendant obwodu. Prócz tego najzasłużeńsze Wikawianki na szczeblu inspektoratów i podokręgu.

Srebrne Krzyże Zasługi z Mieczami mogli otrzymać komendanci obwodów i wyróżniający się k-doi rejonów oraz zasłużeni w łączności.

Braźowe Krzyże Zasługi otrzymali nie wyróżnieni powyższymi k-ci terenowi (naturalnie nie wszyscy) oraz żołnierze nie funkcyjni.

Sporządzono trzy listy odznaczonych. A) dot. osób znanych Komendzie Okręgu i jej bezpośrednio podległych. Figurowały na tej liście osoby działające również w 1941 i 1942r. i nieżyjące. Lista 2) obejmowała podokręg toruński (nie było na niej odznaczeń VM gdyż tam nie było partyzantki). Lista 3) obejmowała odznaczonych w podokręgu bydgoskim.

O ile mi wiadomo te listy te się nie przechowały (prawdopodobnie spalono w czasie aresztowań we wrześniu 1945r). Listy obejmowały odznaczonych wymienionych pseudonimami. Kom. inspektoratów mieli zestawienia pseudonimów z nazwiskami - dwa odrębne arkusze - zestawiało się wg numeracji a liter alfabetu. Odtworzenie list było bę kłopotliwe (nie żyli Janas i Dan) specjalnie w grupie Br. Krzyża Zasł. z Miecz. jak również Braźowego. "Wyżej" odznaczonych znakiem osobiste wigo tu nie było żadnych wątpliwości. Odtworzenia dokonano na podstawie wniosków z podokręgu bydgoskiego, na którym awansowano dawnyj Komendanta Okręgu.



-str 39 - "Wsklona dzial. AK na Pomorzu" - aut. A.Sobulz -  
d.o. oznaczenia i awansu ".

W 1976r(?) "Wicher" -J.Chyliński- szef sztabu k-dy okr.Pomorze przesłał do ZBOWID'u w Warszawie listę odznaczonych, sporządzoną przez Sadowskiego, podpisaną przez niego jako komendanta okręgu.

- 1) "Wicher" był szefem sztabu a nie komendantem okręgu.
- 2) Większość odznaczeń była nie zgodna z ustalonymi kryteriami od których nie było odchyleń.
- 3) Partyzantom nadano 21 KW a nie wszystkie.
- 4) Przeważająca ilość odznaczonych z podokręgu Toruń to osoby, których K-dt podokręgu Toruń nie zna.
- 5) Ilość odznaczonych VM i Złotymi Krzyżami Zasługi była bardzo ograniczona (plus minus 7 osób ) a na liście sporządzonej przez Sadowskiego z podokr. Toruń a przesłanej do Warszawy przez Chylińskiego jest ich parokrotnie więcej.
- 6) Ob. Sadowski w stosunku do osób negatywnie ustosunkowanych do niego zaniżył wysokość odznaczeń (k-dt podokr. Toruń, K-átka WSK )
- 7) Osoby wymienione często nie pełniły przypisywanych im funkcji.

Chyliński przysłał również zestawienia komendantów i obsady sztabu. Dotyczą one również (prawdopodobnie) osób pracujących w Delegaturze Sił Zbrojnych w której komendantem okręgu Bydgoszcz był Chyliński - nie było to jednak AK - W zestawieniu są błędy rażące. K-dtem inspektoratu bydgoskiego AK od połowy 1944r był Paweł a przedtem ja. Pawła pominięto. Dalej szefem II-ki do urosztowania był Ksawery. Chyliński temu zaprzecza (W materiałach p.Woźniaka są na to dowody - listy Michała-Marty do Ksawerego).

W zbiorze materiałów dot. AK na Pomorzu, będących w posiadaniu p.Woźniaka, znajdują się odpisy meldunków Kom.Obzaru do K.Gł. dotyczące okręgu Pomorza oraz nie wiadomo dlaczego brudnopisy (zazwyczaj palone) rozkazów Pałubickiego "Piorun" dot. części awansów i odznaczeń.

VM na Pomorzu otrzymali Zdanowicz i Gruetzmacher pośmiertnie a ponadto Michał, Dan, Grab, Soból, Dąb.

Rozwiązanie AK nie zerwało nawiązanych kontaktów. Nikt nie miał prawa rozkazywać i każdy mógł czynić to co uważa za słusne. Nie mniej jednak obowiązki w pewnym sensie polecenie zawarte w ostatnim rozkazie. Wykonania tego polecenia mieli dopilnować kom. podokręgów i inspektoratów a de facto również k-ci obwodów czy ich następcy gdy ci pierwsi poszli do więzienia. Chodziło o to aby nikt nie nadużywał firmy AK do jakichkolwiek celów (głównie politycznych). Po tej linii rozwiązano nówo powstałe czy pragnące oddziały luźno. Zapewniono też starostów, że ze strony b. akowców nie napotkają na żadne przeszkody w normowaniu życia. Było to zawieszenie skierowane przeciw tym którzy chcieli spowodować "szajdca" dla podkreślenia ważności swego działania i tym którzy dążyli do konfrontacji się i pokazania kto jest prawdziwym reprezentantem społeczeństwa ~~obozu~~. Po powstaniu warszawskim bardzo uściśliły się kontakty z Kom. Obszaru. Po wyparciu Niemców Komenda Obszaru przeniosła się do tego jedyne nie zdekonspirowanego okręgu.

Po rozwiązaniu AK - b. k-ct Obszaru - Szcurek wraz z sztabem ludzi, którzy przyjechali na Pomorze, zaczęła organizować Delegaturę Sił Zbrojnych. O ile wiem - zasadniczym zadaniem delegatury było "pełnienie" przedstawicielstwa Rządu w Kraju informowania go o tym co się dzieje w Kraju w okresie "okupacji radzieckiej". Wojskową okupację terenu przez Armię Radziecką przewidywano znacznie wcześniej. Nazwa ta nie miała charakteru politycznego jak okupacja niemiecka. Celem było również przygotowanie do wyborów tj zapewnienie przeprowadzenia wolnych wyborów na wystawionych przez społeczeństwo posłów i zapobieżenie fałszerstwom. Oddanie 99, x % głosów na listy ludzi nielubianych nie wydaje się możliwe. Na Pomorzu lewica mogła liczyć na kilkanaście procent. W kręgu ludzi Delegatury znajdowali się zwolennicy konsekwentnej walki z narzuconą dominacją lewicy. Liczyli się też z twardym postawieniem przez "Zachód" niepodległości.

Mnie zaproponował "Jan" Szcurek przejście do Delegatury z sztabem oraz podległymi kom. inspektoratów, obwodów i rejonów. Odmówiłem. Zaproponowano mi więc przekazanie kontaktów na ww komendantów. Obawiając się tego, że w Delegaturze mogą przeważać wpływy ludzi twardo stawiających sprawę, którzy swój honor więcej cenili niż dobro społeczeństwa, zwołałem odprawę kom. inspektoratów i obwodów w pewnym opuszczonym pałacyku pod Wyrzypkiem. Na odprawę przybył ze mną przedstawiciel Kom. Obszaru. Przedstawiliśmy swoje racje; ja przeciw tworzeniu na bazie AK dalszej organizacji nagrażającej bezpieczeństwu ludności; On w sposób b. inteligentny i sugestywny przedstawił celowość obrony ustroju, który odpowiadał większości Polaków tj parlamentarnej a nie dyktatury proletariatu. Przy okazji przedstawiłem się jako komendant podokręgu tym, przed którym występowałem dotąd jako jego adiutant (a w rzeczywistości jako...).

o.d.części "Po rozwiązaniu AK".

My wyszliśmy do parku a zebrani podejmowali decyzję. Po pół godzinie wyrok przesądzający o nie zaangażowaniu się podokręgu w konfrontację zapadł. W imieniu zebranych zabrakł głos najstarszy rozważą i wiekiem mjr Sęp (Specjalcki). Podkreślił z jakim oporem oficerowie, którzy bez pardonowo walczyli o słuszność sprawy, dalej uznający rząd w Londynie za prawowite przedstawicielstwo narodu, uznali jednogłośnie moje stanowisko za prawidłowe, uczciwe i b. realnie oceniające raz szanse drugi raz "koszty" społeczne konfrontacji się. Na decyzję, jak się wyraził, wpłynęło to że i czas w którym pracowali z Michalem wyrobił mu autorytet. Jak widac łączność byłych skowców nie zasadzała się na stosunku wojskowym - rozkazu- lecz na wspólnej radzie.

Jedynie w Bydgoszczy - Chyliński i niejaki Oracz (przybysz) zdołali zorganizować poprzez Jawora większą komórkę Delegatury, składającą się głównie z zawodowych podoficerów którym sypnięto awansami (~~nielegalny- niemożliwe- delegatury- nie- było- wojskiem~~) i pieniędzmi. Opinie multiplex Patri-  
una.

Za bardzo korzystne uważam to, że na terenie podokręgu (z wyjątkiem Juhana) nie istniały sprawy finansowe. Nikt nie otrzymywał pieniędzy. Kurierki jeździły na własny koszt. Żyjących nie legalnie - nie zarabiających utrzymywali dający kwatery. Tylko w partyzantce wypłacano symboliczny żołd, który partyzanci częściowo zachowywali na pamiątkę, częściowo przegrywali w karty, gdyż nie za niego kupić nie mogli (to były grosze), dwa że partyzant nie kupuje.

Na stałą pomoc dla rodzin aresztowanych gromadziło WSK środki we własnym zakresie. Były to datki, gdyż żadnych składek nie tolerowano.

Były możliwości zdobycia pieniędzy lecz wojsko się tym nie zajmuje (z nich by określono partyzantów jako bandytów).

Chyliński dysponował pewnymi sumami z Komendy Obszaru lecz my z tego nie korzystaliśmy. Nie miał też grosza przy duszy Pałubicki - chociaż był jak nędzacz (jak i ja). Odczuwaliśmy brak ubrań i bielizny - niedożywienia.

Urzędowi Bezpieczeństwa udało się <sup>opracować</sup> jednak do MSZ Okr. Pomorze w Bydgoszczy swego agenta - kpt 62 pp w Bydgoszczy - Miedzianowskiego, bliźniego kolegi z podchorążówki Chylińskiego. Sądzę, że on-kierowany-inspirował nieaktywne działanie działalności Delegatury, która w odpowiedzi na prowokacje UB (zamordowanie ks. Pacewicza areszt. przed kość. Sw. Trójcy, następnie zastrzelenie harcerza Pałubickiego, który szedł w pochodzie 1 majowym, przez Halowskiego z UB strzelającego z gacha UB do kolumny i przypisanie tej zbrodni przez środki przekazu bandytem z AK i MSZ-tu) odpowiadała

działała prowokacjami (plakaty, wykonanie wyroku na W.K.-cie inspekt. Był - *goldberg jenskiu itp*) *alboje oddział specjalny, który miał uwalniać (nie zabijać) kilku ludzi, który interes, melior. interesy*

o.d.części "Po rozwiązaniu AK"

klasowe i karier; przedkładali nad patriotyzm.

Pod koniec sierpnia 1945r aresztowano w Bydgoszczy kom.okr. pomorskiego DSZ - Chylińskiego i później ok. 30 osób związanych z delegaturą (lub podejrzanych).

1 września 45r w Oliwie aresztowano kom.okr. morskiego - Pałubickiego, 3 oficerów oraz łączniczkę i b.komendantkę WSK, która z delegaturą nie miała nic wspólnego. Ja zostałem aresztowany, gdy 1 września 45r wieczorem odprowadziłem do domu spotkaną w Sopocie Jadwigę Deruska, u której matki w Bydgoszczy ukrywałem się przez dłuższy czas. Nie byłem w Delegaturze lecz byłem poszukiwany tak jak i niektórzy inni komendanci komórek AK. Pod pozorem wzięcia prysznicu uciekłem przez okno łazienki (I.piętro) i zdążyłem ostrzec "Bacę" ppłk Mateusza Korniake, którego znałem z Bydgoszczy i wiedziałem, że pracuje z Pałubickim. W krótkim czasie nawiązałem kontakt z aresztowanymi i zorganizowałem im wzajemną łączność w więzieniu w Gdańsku. Następnie wraz z Bacą rozpoczęliśmy starania o przeprowadzenie rozprawy sądowej z udziałem obrońców. Wyciągnięciem z opresji oskarżonych w procesie Pałubicki i towarzysze nie było sprawą łatwą. Zajęło mi to półtora roku życia w b.nędzanych warunkach. Wskutek przygotowania wspaniałej obrony adw.adw. Etinger (prezes Izby Adwokackiej), i Dąbrowski (ziół min. Hława) przez M.Korniake - prokurator wycofał oskarżenie. Początkowo przeciągaliśmy śledztwo, aby dooczekać się utworzenia polskiego sądu wojskowego. Okazało się zbyteczne, gdyż przewodniczył ubrany w polski mundur Rosjanin (polskiego pochodzenia) - ppłk Piotr Parzeniecki, (sędzia mjr Adam Gajewski), wyjątkowo przyzwolity człowiek. O uwięzionych musiał starać się ktoś żyjący na legalnej stopie. Bacia i ja byliśmy poszukiwani przez UB. Wobec tego Bacia porozumiał się z "Radosławem" - Mazurkiewiczem w sprawie dodatkowego ujawnienia Okr.Morskiego. Sprawa doszła do skutku i w opóźnionym już terminie zaczęła działalność w Sopocie "Komisja Likwidacyjna b.AK." Przewodniczył Bacia lub ja, obserwatorem z ramienia Min.Bezp.Publ. był Socjusz. Starą drogą łączności zawiadomiłem, że ujawniać się mogą mają poszukiwani przez UB. Ujawnili się k-doi inspekt. Bydgoskiego, tezowskiego, garnizonu bydgoskiego, obwołu Wyrzyck itp, oraz ci ludzie zaplecza partyzantki o których wiedzieli dcy grup zwiadu (toż zagrożeni aresztowaniem! W zasadzie ww i inni nie mieli obowiązku ujawnienia się, gdyż dotyczyło ono tych, którzy występowali przeciw władzy ludowej a na Pomorzu Oporu zbrojnego przeciw władzom tu nie było (podobno jedyne województwo - ani Łopaszko ani jego ludzie nie pochodzili stąd - i nie mieli poważy więziowej ludności).

o.d. tytułu "Po rozwiązaniu AK".

Ujawnić się natomiast powinni członkowie dawnej Delegatury Sił Zbrojnych - od września WiN'u. Zwróciłem się w tej sprawie do komendanta WiN na województwo bydgoskie St.Grussa. Ten nie dowierzał UB (częściowo słusznie, gdyż niektórych ujawnionych brano na przesłuchanie), stwierdził jednak, że żadnej działalności opartej o przemoc lub zagrażającej ludności prześladowaniem nie będzie prowadził. Wkrótce po zwolnieniu ostatnich 5 aresztowanych oficerów z Delegatury (ok. 30 drobnych rybek wypuściło UB po procesie po 9 miesiącach) tj po odsiedzeniu 1,5 roku więzienia Pałubickiego, Chylińskiego, Paszoty, Andrzejewskiego i Chala-  
mońskiego (UB nie wypuściło tych 5 uniewinnionych w I instancji i za-  
żądało minimalnego wyroku /odsiadki okresu śledztwa/ na którego wyda-  
nie z dużymi oporami zgodził się przewodniczący sądu - przekonany o ich niewinności) - Szef łączności Obszaru Zachodniego "Szczytany" (A.Piaszki) zasypał z własnej woli WiN. Aresztowano Szczerka, Natanson-Loskiego (szefa estabu), komendantów wojewódzkich szczebli tej organizacji, m.in. Grussa. Skonfiskowano sprzęt radionadawczy i zawartość skrytek w punktach łączności. Za pomocą jednej stacji, otrzymanej od zwiada ra-  
dzieckiego, o której nie wiedział Szczytany, informację o aresztowaniach nadał Niezgódzki były współpracownik Jakuba.

Na tym zakończyły się chyba próby oddziaływania na Pomorzu rządu w Lon-  
dynie.

Należy zaznaczyć, że ani Delegatura Sił Zbrojnych, później WiW nie konty-  
nuowały działalności AK (wojskowej), lecz raczej Delegatury Rządu, cho-  
ciaż w tej b. nielicznej organizacji działali oficerowie tak b. akowcy,  
jak i ci, którzy wrócili z oflagów.

Przy tej okazji można nadmienić, że powracającym pieszko w zimie ~~1944/1945r~~  
1944/1945r grupom oficerów zorganizowaliśmy noclegi i jakie takie wy-  
żywienie, nie ujawniając naturalnie z czyjej inicjatywy (WSK) prowadzi  
się tą opieką.

Sprawy natury politycznej przedstawiam tu tak jak na nie patrzyliśmy  
w 1945r. Uważaliśmy, że nowy ustroj wniesiono i oparto na bagnietach  
żołnierzy obcego państwa.

49

Wartość

Wzrostliwość w ruchu oporu było dobrą szkołą patriotyzmu a raczej jego sprawdzianem. Każdy narażał siebie i rodzinę na śmierć w torturach lub tortury i oboz koncentracyjny a w późniejszym okresie na przelanie krwi w walce orężnej.

Patriotyzmu zresztą w tych czasach nie brakowało. Należało go tylko właściwie wykorzystywać. Jedno było ważne - nie wystąpiły żadne antypatyzmy, czy to polityczne, czy to klasowe. Zróżnicowanie klasowe było zresztą nie wielkie. Przytkaczająca większość ludności stanowiła tzw "stan średni" rolnicy, rzemieślnicy, kupcy oraz dość dobrze wykształceni robotnicy (np. kolejarsko) - katolicy.

Wymordowanie najwartościowszych działaczy społecznych nie zdemobilizowało społeczeństwa a - chyba prawem reakcji - podniosło poziom patriotyzmu szerokich mas. Trzy jednak grupy wybijały się w walce podziemnej: powstańcy Wielkopolscy i ich dzieci, harcerze oraz niedobitki inteligencji.

Trzeba przyznać, że nawet "eingedeutschte" (III gr) nie poszli na kolaborację z Niemcami, a nieliczne wypadki zdrady wystąpiły tylko na północy (z wyj. Słowikowskiego, którego zresztą organizacja PAF nie można uważać za współwinną; trafili tam niewątpliwie ludzie, którzy chcieli walczyć z Niemcami o wolność Kraju i walczyli w dostępny im sposób).

Rachunek strat i zysków jest ciekawy.

Zmobilizowano duży potencjał najwartościowszych ludzi. Nie wykorzystano go w walce bezpośredniej a jedynie w wywiadzie i sabotażu.

Czy to właściwe, że nie wywołano powstania, czy szeroko zakrojonej akcji dywersyjnej - Nie było broni.

Dla naszego jednak sabotażu i wywiadu specjalnie wobec wykorzystania materiałów przez Armię Radziecką - warto było zorganizować się. Ocalało przez to dużo miast i wsi, dużo ludzi Polaków i obywateli Związku Radzieckiego.

Dzięki sieci AK można było później wpłynąć na realistyczne ustosunkowanie się społeczeństwa wobec nowej rzeczywistości; społeczeństwa o b. niskim procencie ludzi o poglądach lewicowych.

Skrajność poglądów i postępowania była obca ludności Pomorza. Dlatego też niestawienie oporu nowym władzom w realizowaniu ich nieraz nieskutecznej polityki (walka z kłakami) zalecane przez ludzi, którym osobiście komunizm (z materializmem) był czymś wrogim, oraz tych dziękujących w DSZ czy WLN - było zrozumiałe. Do wyborów w 1946r uznawaliśmy za legalny Rząd w Londynie.

Staliśmy już przed widmem zępaty narodu i nie wolno było dopuścić do unicestwienia się własnymi rękami.

AK na Pomórzu, dzięki dobrej konspiracji i sytuacji, że Polak Polakom mógł wierzyć, poniosła niewielkie straty. Największe były one w partyzantce - ale tam też szli ludzie skazani - oraz w sztabie okręgu i w koło jego bezpośrednich kontaktów.

Na pomimo strat okładali się b.wartościowi i aktywni żołnierze AK, których rodzinom w warunkach powojennych nie można było nawet wynagrodzić części straty przez publiczne uznanie ich bohaterstwa.

Kto przeżył nagrodę otrzymał. Polska została odbudowana, głównie rękami byłych uczestników ruchu oporu. Naród żyje a w jakim ustroju to sprawa niewspółmiernie mniej ważna dla tych co a Polaki walczyli a nie o własne korzyści.

Niektórzy b. akowcy czują powien niedosyt uznania i zawód. Pomimo dużego zaangażowania i ryzyka pracy akowcy byli traktowani jako wrogowie Ojczyzny, później traktowani podejrzliwie a w końcu lekceważeni. Blinddeutschowani doczekali się więcej słów uznania niż walczący w podziemiu. I gdzie tu logika. Wielu przeszło prześladowanie, nikt z tych o których wiadano że był w AK nie był traktowany w pracy obiektywnie (zawsze pieczętka AK utrudniała życie).

Niektórzy żołnierze AK mają ciche pretensje do dowództwa, że nie zajęło się sprawą zaświecenia publicznego walki kombatanckiej. Dowództwo uległo jednak największym represjom i jego członkowie - po aresztowaniu - z trudem zdobywali b. skromno środki na utrzymanie rodzin.

Nie ujawniający do dzisiaj swej przynależności stonowią przeszło 90% ogółu. Nicujawnienie umożliwiło im stabilizację życiową. Nie można pisać o ludziach, którzy nie wyrazili na to zgody a jak odnalazć śladki jeśli nie setki ludzi, których informacje złożyły by się na odtworzenie pełnej działalności AK i

Ile warte jest pisanie o tym co było a nie jest w cenie,

W okresie okupacji nazwiska nawet najbardziej zasłużonych u odpowiedzialnych ludzi nie były prawie nikomu znane, (Nazwiska Janusza dowiedziałem się przypadkowo po wojnie) prócz bezpośrednich podwładnych - chociaż i to nie zawsze.

Sławnymi byli ko Wrycza i Dan w rejonie Borów Tucholskich. Po wojnie wśród b. akowców znanym się stało nazwisko Pałubiński.

O działalności A. Schulza - Michała Macieja wiedzą tylko podkomendni do 2 stopnia w dół i parędziesiąt osób z Bydgoszczy (jak na warunki konspiracyjne o wiele osób za dużo). Nazwiska innych komendantów znają tylko podkomendni.

I dobrze nam z tym. Spełniliśmy obowiązek żołnierski i myli o znaczeniu sprawy w głębszych była nam zupełnie obca. W naszdzie nie odegraliśmy większej roli w wyzwoleniu Kraju, gdyż nie wiele może zdołać armia bez

bez uzbrojenia. Nie mniej fakt, że w bydgoskim ZBOWID nawet 1/3 nie stanowią b. akowcy z naszego terenu, mówi o klimacie panującym w tej organizacji i odczuciu tego klimatu przez żołnierzy ruchu oporu.

Działalności AK na Pomorzu nie można porównywać z działaniem AK na terenie GG. Inne warunki narzuciły odmienny styl pracy. M.in. brak konkurencyjnej organizacji wpłynął na to, że tak ściśle trzymano się apolityczności, lecz również świadomość Pałubieckiego, że nie można i nie warto bronić status quo ante-nurtu sanacyjno-ozonowego. Po wojnie linia niezangażowania w dziedzinę polityki wynikała też z tego, że nie było szans na zrzucenie opieki możnego protektora a doprowadzenie do konfliktu zbrojnego byłoby typowym liberum veto - konfederacja barska poraz wtóry - co w skutkach mogłoby doprowadzić do większego ograniczenia suwerenności. Mocarstwa zachodnie zgadzały się z tym, że Związek Radziecki musi mieć sąsiada b. pewnego czyli uzależnionego.

Nie angażowanie się polityczne wynikało z realizmu i właściwej, jak się okazało, ocenie możliwości.

Nie potępialiśmy dawnych towarzyszy broni, którzy obrali drogę podyktowaną "honorem" - wierzyli w słuszność swego postępowania, chociaż niezbyt trzeźwo patrzyli w przyszłość narodu.

Poznań 8 maja 1978



Stanisław Nowicki "Mszczuj"

51

Uwagi do szkicu n.t. działania AK Okręgu Pomorskiego - Podokręgu Północno-Zachodniego.

Strona 1 - w passusie o 16 b. żołnierzy AK należących do ZBOWiA-u, należałoby przewidzieć napływ z powodu ostatnich przywleżeń kombatanckich. Nie wszyscy bowiem zastrzegą sobie nierównoznaczność karty kombatanckiej z przynależnością do Związku. Ostatnio truża "Ewa" z Saba Wrzesińska. "Ewa" odeszła ją do "Jacka".

- chyba: "Niesamowitymi budurami trużą piszący o roli grup zwiadu Polsko-radzieckiego, pomijając główne zasługi powodzącego Oddziałem partyzanckim AK i akowska-oderowskiemu zapleczu /"Olśza" z ODR-Wydział Bezpieczeństwa./

A propos: czy Tobie znana jest sprawa przekazania Dowództwu II-go frontu białoruskiego danych o załodze twierdzy Toruń, przekazanych z zaplecza AK za pośrednictwem grupy zwiadowczej współdziałającej z "Grabem"/"Swierki"/. Mówił mi o tym "Grab" we Wronkach, gdy zajmowaliśmy wspólną celę, jeszcze przed rewizją jego procesu /latem 1946 r./ Miał to mieć wpływ na niefrontalne atakowanie Torunia i zmuszenie wojsk niemieckich do wyjścia z twierdzy, co skończyło się krwawą bitwą w czasie przeprawy na wysokości Chełmna i Świdnia.

Strona 2 - "Zbik", "Ksawery" też już nie żyje. Zginął w katastrofie samochodowej /autobusowej ?/ w 1930 r.

- "Grab" nie tyle zmarł, co został stracony latem 1946 r. we Wronkach w wyniku rewizji procesu z udziałem prokuratury /o ile pamiętam ze zdarzeń we Wronkach, choć istnieje wersja że rewizję wszczęto z inicjatywy rodziny - tak utrzymuje kuzynka "Graba", która odchorowała to kuzynka choroba psychiczna./

Strona 3 - czy nie należałoby jednak bliżej i szerzej ocenić rozmianów wyspy "Kuna" /o Hoffmannach patrz niżej./

A propos: zetknąłem się z "Kunem" na przeszywnie towarzyski w okresie przed moim wstąpieniem do ODR - Wydz. Bezp. /E/W/41. Z Halą i Ulą uczestniczyliśmy w domu pp. Krotków w przyjęciu świątecznym /Wielkanocnym 1941r ?/. Barbara Krotkówna, koleżanka siostry Mxx i Uli była narzeczona, później żona "Kuna". Nietrudno było wyczuć, że "Kuno" ma jakąś misję do spełnienia i stara się maksymalnie wysondować możliwości pracy konspiracyjnej w warunkach okupacyjnych pomorskich i określonej dyspozycyjności osobowej. Sugerowałem, że najlepszym materiałem są niedawni abiturjenci szkół średnich z roczników 1912-1920 /zbieżność z Twoją oceną/, jako ludzie, którzy nie mieli jeszcze okazji swą działalnością społeczno-polityczną, z zajmowanymi stanowiskami w nasi rówieśnicy-niemcy nie bardzo, jeżeli nie wcale, ~~nie~~ mogli być przez groźni, jako że z euforią pchali się do wojska. Jak dalece z tego skorzystał, chyba w nie wielkim, stopniu, skoro tytu nas w następnym etapie stanęło dyspozycji obu członków londyńskiej konspiracji i nadało dopiero właściwy bieg rozwojowi. Więcej kontaktów z "Kunem" nie miałem. Z resztą, jako nie wojskowy, nie przedstawiałem przedmiotu jego zainteresowania i to zxx chyba na moje szczęście. Ostatnio dr Jaszowski pod moim adresem zgłosił swoje zainteresowanie początkami ZWZ i AK, to jest z okresu przed Twoją działalnością na poszczególnych szczeblach. Uważam, że należałoby aby naświetlić ten okres, który nazywasz /czy słusznie?/ fazą rozpoznawczą, skoro sam piszesz, że po nominacji ~~garnizonu~~ na komendanta garnizonu bydgoskiego poszukiwałeś podwładnych Hoffmanna /str.14/, jako oparcia organizacyjnego.

V. Krotkówna

V. Krotkówna

- to duże nieporozumienie. ODR to skrót od Okręgowej Delegatury Rządu Emigracyjnego. Chcąc więc przeciwstawić inne czynniki i wydziały Delegatury, Lipskiemu podległym: Wydziałowi Bezpieczeństwa /B/, Korpusowi Bezpieczeństwa /KB/, Straży Samorządowej /SS/ i Wydziałowi Politycznemu /WP/ nie można napisać "z wyjątkiem ODR" a trzeba napisać: "z wyjątkiem Wydziału Bezpieczeństwa i podobnych organów podległych /czasu wojny i okupacji/ Naczelnikowi Wydziału Bezpieczeństwa, Bolesławowi Lipskiemu, ps. "Bartel", kryptonim I/B. Patrz również uwagi do rozdziału o ODR.

I tu ciekawa rzecz. W śladnych publikacjach nie spotkałem podobnej organizacji, jak właśnie u nas na Pomorzu. W obszernym dziele dr Edwarda Serwańskiego B. Ś. "Wielkopolska w cieniu swastyki" ani słowa nie ma o KB, SS i WP. Wnoszę, że gdzie indziej organa bezpieczeństwa miały samoistną organizację, centralnie sterowaną przez resort spraw wewnętrznych Delegatury na Kraj. Natomiast sam Wydz. Bezp. /B/ należał do organizacji terenowej, jako były Okręgowe Delegatury Rządu. Dowodzi to, moim zdaniem, wielkiego zaufania i uznania kompetencji, jakimi cieszył się "Bartel" /były starosta morski z siedzibą w Pucku do 1926 r/. Mógł to również być uproszczony skrót organizacyjny, podyktowany szczególnymi warunkami na Pomorzu.

A propos: czy wiesz coś o tym, że "Stanisław", jako oficer policji przedwojennej, miał przejść do ODR jako instruktor i organizator służb bezpieczeństwa. Słyszałem o tym od "Bartla", ten zaś prawdopodobnie od "Zaklickiego" /kierownik ekspozytury ODR w Toruniu/.

Strona 4- to prawda! Należy podnieść jednakże: 1/ODR - Wydz. Bezp.- dzięki niezachwianemu "Bartla" stanowisku - był radykalniejszy w stosunku do eingedeutschowanych /u nas nie było ani jednego członka z listy niemieckiej III-ej grupy ani też z innych grup uprzywilejowanych/. Oni, co najwyżej, stanowili nieświadomy istoty rzeczy element służenia w pozyskiwaniu informacji, dokumentów i t.p. 2/2 inicjatywy "Bartla" opracowane /autor dotychczas niezidentyfikowany, określany kryptonimem "Boktor"/ szeroko pogłębiony dokumentami i instrukcjami t. zw. "Prüfungsstellen" materiały dla władz Polski podziemnej, przekazany do Warszawy po przez ekspozyturę ODR w Toruniu. Celem było naświetlenie negatywnego stanowiska w tej mierze liczących się grup miejscowych Niemców /w tym też Landratów/, antypropagandowego oddźwięku przyznawania masowo III grupy /świat może dojść do przekonania, że w "krwawej niedzieli" Niemcy mordowali Niemców/, podawanie kryteriów, którymi kierują się "Prüfungsstellen", dobór właściwych odpowiedzi na dwunastoznaczne nieraz pytania /słynne "wie fühlen Sie sich"/. Jednym słowem było to udowadnianie, że "nie diabeł taki straszny" i że istnieje przy pewnej dozie odwagi cywilnej cały szereg sposobów uniknięcia wpisu na listę III-ej grupy. Oczekiwaliśmy wyraźnego stanowiska władz Polski podziemnej i Rządu w Londynie w sprawie "eingedeutschungu", aby przeciwstawić się panice i nierozsądności masowo "Wallenrodów", skoro istnieją warunki i możliwości, aby uciec przed okupantem, również w interesie dalszego, właściwego rozwoju konspiracji. Ani Okręg. Delegatura ani Delegatura na Kraj ani Rząd w Londynie nie zdobyli się na oficjalny obowiązek oporu, pozostawiając sprawę niejako własnemu sumieniu. Nieprzejądane stanowisko "Bartla" w omawianym przedmiocie stanowiło jedną z przyczyn nieporozumień między "Bartlem" a "Zaklickim", co zajmujący się ruchem oporu na Pomorzu tłumaczy najczęściej /patrz T. Ciechanowski/ różnicami poglądów politycznych.

3/Ta zasada: "można się zaręczyć, niewolno się oświecić" sprzeciwiana została przez Lipskiego, który do dnia 18.03.42 r. wymagał od podwładnych bezwzględnego nie składania ex "Antragów". Dopiero przedyskutowanie zasadnienia /w tym również argumentacji członków AK/, pod presją załamania się w skali ogólnospołecznej dopuszczono ewentualność złożenia wniosku przy absolutnie obowiązującej zasadzie nie przyjmowania III grupy, co udało się w stu procentach. Nie jest mi znany ani jeden przypadek odstąpienia od obywatelstwa polskiego w Wydziale Bezp.

*Informacja*

4/0 sile oddziaływania na skuteczny opór świadcze wyniki "Eindeutschungu" w Bydgoszczy i Toruniu. Przyjmując za bezsporne, że konspiracja w Bydgoszczy była silniej rozbudowana, to znajdujemy tego ~~zdecydujące~~ odzwierciedlenie w strukturze ludnościowej. Opierając się na danych liczbowych dr Jaszowskiego ~~przez~~ w artykule p.t. "Trzecia Grupa - co to znaczy?" /nie ustosunkowując się do pozostałych tez/ na ogólną liczbę wszystkich Polaków /czystych i skażonych/ nie-eindeutschowanych było: w Bydgoszczy 40,03 %, w Toruniu zaś 27,58%. Szkoda, że niema danych, co do rzeczywiście czystych t.j. bezantragowców.

- Strona 5 - tak niebyło w Gau Danzig-Westpreussen, tak było w Wartergau. Z publicznych środków komunikacyjnych można było korzystać bez "Reisebegünstigung". Inna rzecz, że bez odpowiedniego uzasadnienia /najczęściej sfingowanego/ podróżowanie było niebezpieczne wobec nienawistnej czujności władz. Były natomiast wagony /kolejowe i tramwajowe/ "nur für Deutsche". Dopiero po upadku powstania Warszawskiego i natężeniu robót "okopowych" ograniczono swobody poruszania się do 100 km i zastosowano jeszcze bardziej kontrole, szczególnie na trasach Bydgoszcz - Chełmno i Bydgoszcz - Gdańsk.
- Niektóre restauracje i kawiarnie były zastrzeżone tylko dla Niemców. Chociaż pamiętam, że nasz "Leiter" /Danziger Feuer-Sozietät/ uzyskał dla pracowników prawo jedzenia posiłków w samym "Elisium" /dzisiejsza "Słowianka"/, z tym, że na oddzielnej sali. Z innych sąsiednich firm /Treuhandstelle-Ost/ też Polacy korzystali. Chodzenie do kina, teatru było dozwolone a nawet miłe widziane /Wochenschau-y propagandowe i Kulturno-~~rozrywkowe~~ turtregerstwo/, zwłaszcza w okresie "eindeutschungu". Natomiast istniał bojkot tych imprez z odpowiednim napiętnowaniem. Pamiętam, że nawet Rdkowi W. zmyłem głowę, gdy raz zachciało mu się pójść do kina.
- Strona 6 - Strukturę ludnościową Pomorza należałoby skonfrontować z danymi badaczy tego zarządzenia. Postaram się to zrobić. Aktualnie nie dysponuję książką "Terror i Zbrodnia - Bydgoszcz" dr Włodzimierza Jastrzębskiego.
- Strona 9 - powinno być "Miecz i Pług".
- Strona 10 - czy tylko żołnierze, gdyż i oficerowie, choć niemanifestacyjni, sympatyzowali ze stronnictwami opozycyjnymi. Pamiętam z defilady w Bydgoszczy przed Marsz. Rydzem Smigłym po manewrach /chyba 1937 r./ jak poszczególne grupy /szczególnie Stronnictwa Narodowe/ gromko manifestowały swe sympatie do armii jako czynnika ogólnonarodowego, przy widocznym usatyfakcjonowaniu oficerów nawet wyższych stopni.
- Rząd Jedności Narodowej utworzony 28.06.1945 r. uznany został przez mocarstwa również tego roku, jako że konferencja Poznańska miała miejsce od 17.07. do 2.08.1945 r.
  - czy nie należałoby podkreślić również w aspekcie apolityczności AK i priorytetu walki z Niemcami współpracę oddziałów partyzanckich AK z grupami zwiadowczymi polsko-radzieckimi, chociaż to niezawsze wychodziło "na zdrowie" ją realizujących /sprawa "Graba"/-~~xxxx~~
  - azkolwiek wyraźnie prołondyńskie i antysanacyjne /wpływ ks. Józefa Wryczy/.
  - choć skażeni przeważnie "Eindeutschungiem", co miało ten wpływ na czasy po wyzwoleniu, że z motywów ekspedycyjnych, najwcześniejsze ~~zjawiska~~ ujawniły gorliwość w dyskontowaniu swej działalności. Stąd w prelekcjach o ruchu oporu na Pomorzu /n.p. Bogdanowicza/ na godzinną relację 45 minut mówiło się o "Gryfie" a o reszcie 15 minut w tym również o AK /o "Grabie" ani słowa/. O ODR ani słowa, dopiero ktoś z sali poruszył "grupę Lipskiego", o której prelegent zdawał się nie wiedzieć.

Strona 11 - proponuję omówić. Interesuje mnie, kim był kpt. Lewandowski, czy miał imię Wojciech /"Wosiu"/, czy miał coś wspólnego z marynarką wojenną. A propos - w naszej działalności stwierdziliśmy, że w okresie przed kwietniem 1944 r. nastąpiło odżywienie działalności SN, ale raczej partyjnej a nie ściśle sensu organizacyjno-oporowej. Było to prawdopodobnie nadzia-  
 Panie s Rodzi tego kolegi, szkolnego Janusza Batalonga.  
 - "Kiecs i Plug".  
 - "Ibruk" Jan Kotlewski, kierownik wojskowy "M i P".  
 - K. Ciechanowski/str.282/ wyklucza penetrację pomorskiego "M i P" przez Gestapo. Moim zdaniem ma całkowitą rację, chociaż działalność "Białogrota" mogła i tam dotrzeć.

Strona 12- Słowikowski Edward vel Rudzki Edward vel Podhalański vel Ja-  
 strzelski ~~Władysław~~ "Biało-Grot" vel "Biały-Grot".  
 - co do roli "Biało-Grota" osobiście jestem skłonny uznać tezę "Isawerego" i "Manka" /patrz Ciechanowski str.234/235/. Dowo-  
 dów wszakże brak, tylko domniemanie z wielu źródeł zdarzeń to-  
 warzyszących, o czym ustnie. Sprzeczne to byłoby jednakże z w-  
 daniem dwóch oficerów AI z CG.  
 - czy nie należałoby inaczej sformułować n.p."a ogólnokonspiracyj-  
 nymi o zapewnieniu politycznym, nieprecyzyjnie sformułowanym,  
 co pozwalało na rozmaitą interpretację programów /poza pro-  
 komunistyczną orientacją wszakże/. Szczególnie ile opinii  
 o IAP-ie: od prostanacyjnej /"Bartel", "Janusz"/ do szowinis-  
 tyczno-nacjonalistycznej /Ciechanowski/.

Strona 13- jak to należy rozumieć? a/ czy aby przeciwstawić się tworze-  
 niu szarych na Pomorzu NSZ, czy b/ aby wykorzystać zwiększenie  
 aktywności SN. Patrz uwagi do str.11.  
 - E.Serwański w książce "Wielkopolska w cieniu szarych swasty-  
 ki" str.377 za swoją publikacją "Polityczne i wojskowe orga-  
 nizacje" str.64 i książką "Polskie Siły Zbrojne" tom III  
 str.118 podaje dla Okr.Pomorskiego AK następujące dane na dzie-  
 1.c3.44 r. /dla porównania podają również Okrąg Śląski, Pcz-  
 nański i Łódzki.

	Pom.	Pozn.	Śląsk	Łódź
1/plutonów pełnych	56	5	862	707
2/ " szkieletowych	181	272	117	3
3/oficerów liniowych	49	50	137	245
4/oficerów przydziel.do sztabów	12	49	116	29
5/podchorąż.linowych	4	77	97	169
6/ " w sztabach	0	19	56	8
7/podoficerów liniowych	224	1390	5528	6130
8/ " w sztabach	6	91	367	99

- czy napewno Franciszka Hoffmanna? Ciechanowski na str.361 wy-  
 mienia go jako członka AK a nie jako komendanta Inspektoratu,  
 natomiast na str.229 jako komendanta ~~Inspektoratu~~ Leona Hoff-  
 manna, który pracował u dr Badera razem z "Ewa". Ta również  
 twierdzi, że Leon raczej był kapitanem a nie Franciszek, nie  
 wie natomiast, jaką pełnił funkcję w AK.  
 - ODR-Wydz.Bezp. na mocy decyzji "Bartla", uzasadnionej intere-  
 sami AK i współpracy Wydz.Bezp. z AK a przedstawionej "Bartla"  
 przez Inspektora Wydz.Bezp. Obw.2-Bydgoszcz,"Nestwina", "Mszcz-  
 ja" przesuwał i t.d. Dotyczyło to również w nieco późniejszym  
 terminie "Władysław" - E.W.  
 - nam niejasność, jaką funkcję pełniła "Ewa", komendantki pod-  
 okręgu?, inspektoratu? , garnizonu? Najczęściej określa ją  
 jako organizatorkę WSK, co jest jak najbardziej słuszne, ale  
 nie precyzuje obszaru działania.

Strona 14- niebardzo rozumiem. Gen.gen.Thompe, Chmurowicz i Przyjałkowski  
 to dowódcy 15 DP a nie garnizonu. Garnizon w/g mnie, laika,  
 to coś mniejszego od dywizji /59 pp w Inowrocławiu/, ale z ko-  
 lei 16 Pułk Ułanów i 11 DAF wychodzi poza dywizję 116 wa/.  
 Popraw moją nieścisłość, gdybyś miał rację.

- Strona 14 - czy nie należałoby też określić szerszym zasięgiem: np. "uczest-  
kich bydgoskich szkół średnich /po przeciw i Seminarium Naukowy  
cielskie z uwagi na osobę chociażby "Wiesława", Andrzejaewskiego,  
K. Stępniewskiego i wielu innych/, a szczególnie trzech gimna-  
zjów *Angielski i Polbolszewicki z odwołaniem do W.S.K.*  
Uwaga ogólna. Nasuwa mi się myśl, czy Twoje impresje w przed-  
miocie przygotowania do funkcji komendanta garnizonu oraz na-  
świetlenie znajomości terenu /również po przez okoliczności  
środowiskowo-rodzinne/ nie należało przenieść do części "Mój  
życiorys okupacyjny". Moim zdaniem ryśkałaby na tym klarowność  
opracowania. Do rozważenia.
- Strona 15* -
- Strona 16 - czy to "Lena" z domu Derucka ?  
- i specyfiki, umożliwiające wywoływanie sztucznych chorób.  
Np. pikryna, odpowiednio zażyta plus roztwór sółci kurzej wagi.  
króliczej w moczu dawała możliwość sfinansowania 60% kosztów, a więc  
uzyskanie oficjalnego zwolnienia lekarskiego. Sam z tego sko-  
rzytałem w okresie grudniowym /1944 r./ zagrożenia aresztowa-  
niem. Jęza tym WSK dysponowała nawet opankami /też miałem/.  
A więc nie tylko korzystały oddziały partyzanckie, ale i inne  
członkowie konspiracji londyńskiej. Posa mną korzystał z pikryny  
dostarczonej przez WSK również inspektor KB Obwodu 2-go Grudzi,  
"Parvus" - "Wdowiec" Zygmunt Wiśniewski.
- Strona 18* - również przy wykorzystaniu współdziałania w zakresie łączności  
organów ODR /np. po przez "Zawadzkiego" - Alfonsa Gryczkę z MP/  
aresztowaniu "Willego" a raczej skutkiem tegoż zajmujący się  
badaniem Ruchu Oporu na Pom. Gdańskim, przypisuje zbyt wielkie  
rozmiary. Dr Jaszowski sugeruje, że wpadł w ręce Gestapo w Ło-  
dzi cały schemat organizacyjny w tym również rzekomo stanowiska  
i adresy osobowych członków ODR - Wydz. Bosp. co miało mieć w wy-  
niku rzekomo aresztowanie 4-ech członków ODR w grudniu 1944 r. /p. moje  
odpowiedź dr-owi J. z dnia 7.12.81 r., o ile ona do Ciebie w ko-  
pii dotarła./
- Strona 20* - czy jest Ci znane nazwisko Maksymiljana Jakubowskiego, drubyno-  
wego konspiracyjnej VIII-ej Bryzyny Motorowej Harcerstwa, pracu-  
jącego u Ciszewskiego. Stykała się z nim i współpracowała Hala,  
tamże pracująca. Miał duże zasługi w wykradaniu części elektro-  
techn., z których korzystał K. Jankowski /"Leon"?, podkładny "Jaku-  
ba". "Leon" miał również bezpośrednie kontakty z Anatolem  
Jeglińskim z desantu lubelskiego, który przyłączył się do grupy  
"Dana". Dzięki temu współdziałaniu urzędzenia radiostacyjne  
desantu były na chodzie.
- Strona 22* - p. Serwański - dane podałem dla ewentualnej konfrontacji w uwaga-  
ch do strony 15-tej.
- Strona 23* - "Dan" z zawodu nauczyciel.  
- "Grab" oficer zawodowy.  
- czy nie powinno być: "pomimo utworzenia silnych oddziałów  
"Jagdkomando" następowała powolna i stała zmiana postępowania  
miejscowych Niemców, -----
- Strona 25* - chodzi chyba o Wykryka Jana ps. "Swierk" /patrz Ciechanowski  
str. 381/  
- czy nie należałoby podkreślić, skąd "Soból" przeszedł do AK.  
Chyba po przez "Gryf" z P.A.P. Jesienią 1943 /?/?.
- Strona 26* - chyba: lwaterymistrzostwa  
- chyba częściowo uczynił to Ciechanowski /p. str. 353-381/, choć  
nie wyłącznie w odniesieniu do partyzantów.
- Strona 27* - ciekawa rzecz, że powiatowym szefem Wydz. Bosp. był również  
"Wilk". Nazwiska, mimo wielokrotnego stykania się, nie znam.  
Wiem, że był nauczycielem. Czy wiesz coś bliższego?
- Strona 28* - prawdopodobnie chodzi o Kazimierza Jankowskiego.  
- również z zaplecza ODR - Wydz. Bosp. oraz Wywiadu Politycznego  
/"Ruba", "Zawadzki"/.  
- "Schutzangehörige Pole"

- Strona 30 - "Grab" we Wronkach mówił mi o planach twierdzy Toruń liczebności i wyposażeniu salongi. Czy to udyskontował w realizacji swego procesu nie wierzę; nie było nawet okazji o tym mówić w chwili pożegnania. Patrz również wyf. uwagi do str. 1-ej.
- Strona 31 - niewątpliwie w celu umniejszenia roli Oddziałów partyzanckich AK i całego zaplecza /wojskowego i cywilnego/ konspiracji łódzkiej /  
 - i osobiscie ODR - Wydz. Bezp. /Wachulski z Nowej Wsi Wielkiej "Olśz", "Ruba" / z tym, że bez efektu; Wymanewrowali się, nie dając się skłonić do skontaktowania gągo z "Partlem",  
 - należałoby też wymienić fabrykę S. Ciszewskiego /obecnie "Eltra" gdzie w sabotażu i wykradaniu części elektron. pomagali Włosi z t. zw. Badoglio-Truppen./oczywiście w ostatnich miesiącach okupacji/.
- Strona 32 - tak można powiedzieć o Delegaturze Rządu Emigrac. /ODR/ kryptonim "Zatoka", jako o całości okupacyjnej, konspiracyjnej Administracji Zastępczej. Realizując podstawowy postulat ciągłości prawnej Państwa Polskiego, Delegat /wojewoda/ na Okręg Pom., Antoni Antczak vel Adamski ps "Dyrektor" ze Str. Pracy, urzędujący stale w W-wie /był kilkakrotnie na Pomorzu, w tym raz na odprowie szerszej góry Wydz. Bezp./ powołał w Toruniu Ekspozyturę ODR, która kierował Fr. Rochowiak ps. "Zaklicki". On w okresie do m-ca VIII/44 r. t.j. do aresztowania był organizatorem organów administracyjnych / jakby przedwojennego Urzędu Wojewódzkiego oraz wódz do powiatów i gmin/ na terenie Pomorza w granicach Województwa Pomorskiego, obowiązujących do wybuchu wojny. Stąd 4-y Powiaty /Szubin, Inowrocław, Nieszawa i Włocławek/ należały do Wartegau, co notabene nie ułatwiało pracy konspiracyjnej z uwagi na znacznie gorsze warunki poruszania się w części kraju.
- 2401  
 Kiedy powstały poszczególne wydziały, j. np. Administracji Ogólnej /starostowie w powiatach/, Samorządowego, Opieki Społecznej, Rolnictwa i. t. p. nie umiem określić, chociaż jeśli chodzi o Wydział Samorządowy i Oświaty to Wydz. Bezp. miał swój udział w organizacji tych wydz., choćby w postaci wyszukiwania osób kompetentnych /np. prof. Józef Gutsche z Chełma, Waleria Łapaka /w zakresie oświaty/ Fredek w W-wie, Józef Meller, Edward Dzikowski Sikora w zakresie samorządu.
- Czy Rochowiak, również członek SP, kierował się szczególnie w tym nie A /starostowie/ momentami politycznymi czy ewentualnie skutkiem porozumienia 4-ech stronnictw rządowych - nie wiem, ale przy puszczać, że tak. Generalnie można powiedzieć, że i wśród "polityków" pom., podobnie jak i to było w całym ówczesnym społeczeństwie królowała antysanacyjność, dzięki szczególnie dużym wpływom endecji i chadecji na Pomorzu. Ta antysanacyjność "polityków" powodowała, że przez pewien czas "góra" ODR /Ekspozytury też/ przeciwna była ścisłej współpracy z AK. Sanacja fobia w odniesieniu do AK w konkretnych warunkach pom. konspiracji, w interesie pełnej realizacji podstawowego zadania obu członków /wojskowego i cywilnego/ oraz w konkretnie apolitycznych realiach w Pomorskim Okręgu AK, nie mogła się ostać, jako tendencja zgoda nielogiczna i nierealna.
- Najbardziej rozbudowanym, najściślej zakorzenionym w terenie i jednocześnie najbardziej zakonspirowanym /bardzo nieliczne strasy - kilka osób aresztowanych w grudniu 44 r. - p. odpowiedź dr Jaszowskiemu z dn. 7.12.81 r./ był Wydz. Bezp. Publ. /symbol B/, którego naczelnikiem był B. Lipski ps. "Partel", krypt. I/B.
- Wydział ten określany jest przez badaczy ruchu oporu na Pom. jako najbardziej reakcyjny /p. Ciechanowski/. Jest to określenie zgoda nieprecyzyjne, podsytkowane raczej motywami propagandowymi, Wieliczeniem się z ówczesnym myśleniem społeczno-politycznym ogółu społeczeństwa, czy zgoda powszechnie obowiązująca namiętną ukłonów w kierunku obowiązującej rzeczywistości. Gdyby to zastąpić bardziej adekwatnymi określeniami, można by się zgodzić

sp. był to Wydział najbardziej legitymistyczny, niepodatny na konformację do istniejących zmian w układzie sił i zależności, niepartunistyczny, inaczej mówiąc, kierujący się zasadami demokracji integralnej, a niekierowanej. Chodzi o to do nieciernej góry kierownictwa, podczas gdy znakomita większość członków uwolniona została po wyzwoleniu od dylematu wierności przysiędze i włączyła się z punktu do odbudowy. Że się do dziś nie przysięga do przynależności organizacyjnej czasu wojny i okupacji, to skutek obłudnej propagandy i przypiętej łanki antykomunizmu, który na różnym Pomorzu był bez mała bezprzedmiotowy, jako że zwolenników tego kierunku nie było, nie mówiąc już o jakiegokolwiek zdolności do liczącego się organizowania. Przynależność do Wydz. Bezp. i podwładnych organów nie była uwarunkowana przynależnością do którejśkolwiek z 4-ech partii rządowych. Z przekonani politycznych nikt nie robił kwestii i nie one decydowały przy rekrutacji. Czy sam Lipski był członkiem Str. Pracy czy ewentualnie Str. Narodowego /tylko te wchodziły w rachubę/ nie wiem. Raczej przypuszczam, że z przekonani był chadekiem, bez angażowania się w określoną przynależność partyjną. To przesądza rys charakterystyczny dla różnorodnych Pomorzan. Do sanacji odnosił się, jak słownie mówiąc, z niechęcią. Tyle wynioskować mogłem z liczących przecież kontaktów, jako jego podwładny pracownik ZUW i jeden z najbliższych jego współpracowników w konspiracji. Urodzony na Kaszubach /do 1926: starosta morski z siedzibą w Pucku/ był fanatycznym przeciwnikiem Niemców i nie uznawał żadnych pozorów nawet ugięć przed niemiecką / patrz również wyd. sprawa „Eindeutschung”. Doprowadziło to do zdradzień z niemieckim kierownictwem naszego miejsca pracy /Danziger Betriebsrat Bydgoszcz ul. Gdańska 71- obecnie Al. 1-go Maja/ i wybrania w 1943 r. nielegalności aż do końca wojny. Pod pow. adresem niedziela się zakonspirowana siedziba Wydz. Bezp., również po odejściu Lipskiego. Warunkiem przynależności do organów bezpieczeństwa, i to warunkiem sine qua non, było niepodpisanie „antragu” a w najgorszym razie wprowadzenie przed komisjami /patrz uwagi do str. 4-tej/.

Z. Ciechanowski, przypisując „Partlowi” i jego Wydz. reakcyjność, podnosi, że źródłem nieporozumień z „Zaklickim” były jakoby różnice w poglądach politycznych w związku z rysującą się dominancją ZSRR w polskich rozstrzygnięciach oraz ze zwiększającą się rolą i atrakcyjnością koncepcji EPR, KRW i PKW. Czy „Zaklicki” rzeczywiście był zwolennikiem Zygmunta Felczaka /Grupa „Zryw”/ i innych zwolenników convivium w „lubelskim układzie” a faktycznie likwidatorów Str. Pracy /fuzja z SD/ nie wiem, to bardzo zresztą złożona i delikatna sprawa. Jako ciekawostkę podaje, że żona Z. Felczaka, już po jego śmierci, znając karalną przecież swoją przeszłość, nazywała mnie żartobliwie z niemiecka, ale zupełnie poważnie „Parteigenosse”. Natomiast znanym mi jest z ust „Partla”, że podstawa niezgodności stanowiska z „Zaklickim” stanowiły dwie podstawowe sprawy z obszaru zagadnień konspiracyjnych. Pierwsza to sprawa ścisłej współpracy Wydz. Bezp. z AK. Druga to stosunek do /Eindeutschung/, które naświetliłem w uwagach do str. 4-tej. Pracując do pierwszej sprawy, „Zaklicki” był przeciwny ścisłej współpracy. Obawiał się, nieskutecznie, jak z przebiegu współpracy wynikało, zbyt wielkiego wpływu, a nawet dominancji czynników wojskowych na rozwój organizacji na organów bezpieczeństwa. Względem bezpieczeństwa też odgrywały rolę, jako że działalność AK rodziła większe ryzyko a więc i ryzyko ze ścisłych powiązań płynące. Pomijam sanacjofobię, jako że, jak na stosunki pomorskie czasu okupacji, to motyw z góry nieistotny. Stanowisko „Partla” wynikało z realiów Wydz. Bezp. /E/ i pokrewnie organa: korpus bezp. /IB/, Straż Samorządowa /SS/ oraz Wydział Polityczny /WP/ „Partel” zaczął organizować w październiku 1941 r. Zaprzysiężenie pierwszej grupy nastąpiło 2.10.41 r. w biurach D.P. /patrz wyd.

*Konwalia*  
/

Rekrutacji podlegać mieli: w miarę możliwości fachowcy, inteligenci, oficerowie i podchorążowie /z uwagi na KB i SB/, narodowo wyrobieni. Wykluczone były osoby moralnie niepewne, narodowo śmierni /podający się Białorusinów, Ukraińców/ oraz, zajmujący się kradzieżami oraz afiszujące się zbyt bliskimi kontaktami z Niemcami. Wymóg oparcia się wpisaniu na listę niemiecką powstał później /marzec 1942 r./ Rekrutacja ruszyła z miejsca, a osie podstawowe działania były koleżeństwa szkolne /roczniki 1913-1926/, znajomości w mieście i krz w terenie. W tym względzie Wydz. Bezp. wyprzedził AK, stał "zderzenia akwizycyjne", zwłaszcza, gdy AK przyszło odbudować organizację Inspektoratu bydgosk. i Garnizonu po aresztowaniu "Kuma" i Hoffmanna. W interesie sprawy nadrzędnej stały się celowe przesunięcia z ODR - Wydz. Bezp. do AK: "Michałka", późniejszego kmdta Garnizonu bydg., następnie kmdta Inspektoratu bydg., w końcu kmdta Podokręgu Półn.-zachodn., "Mikrusa", "Jacka", późniejszego oficera do poruczeń spec., prawej ręki "Wiesława" w Inspektoracie, później "Michałka". Były też wypadki, że jeszcze przed zaprzysiężeniem, Wydz. Bezp. przekazywał AK ludzi i, potrzebnych. Tak było z "Władysławem" z placówki w Osowej Górze. W końcowych m-cach okupacji krz zaawansowane, acz nie do końca doprowadzone, były rozmowy w sprawie przesunięcia do AK "Marsa", oficera rezerwy, który objął miał grupę "Lotnisko". Był z obszaru Obwodu 3-go, Bydgoszcz, krótko był inspektorem /B/Iz/B/. Podobnie było, acz nie znam szczegółów, w Obwodzie 2-gim Grudziądz, gdzie również na terenie kr Inspektoratu brodnick, nastąpiły podobne przejścia wzgl. odstawiania ludzi na mocy współdziałania "Rekina" z "Pawusem" /B/Iz/IB/ Nadmienić należy, że pierwotne kontakty Wydz. Bezp. z AK odbywały się na szczeblu jednostek terenowych, oczywiście za wiedzą i zgodą z jednej strony kmdta Okręgu AK, z drugiej naczelnika Wydz. Bezp. Uzgodnienia z zakresu współpracy najczęściej następowały za moim pośrednictwem /kontakty z "Wiesławem", "Michałkiem" i "Jackiem" a później również i z "Jakubem". Istniała również łączność po przez "Zawadzkiego", "Kuba" i "Olszo" oraz /Marię" z WSK w 1944 r. nastąpiło bezpośrednie skontaktowanie się "Bartia" z "Januszem". Ustalono pozytywny stosunek do współdziałania ze zwiadami AR, i LWP w Borach Tucholskich, wpływ informacji interesujących zwiady kanałami obu członów, współdziałanie oficerów i podchorążych na wypadek akcji "Burza", zasady przeciwstawiania się penetracji agentów Gestapo /Białogrota", zasady wykorzystania z "akcji okopowej" dla ustalania linii obronnych, wzajemne informowanie się o poczynaniach okupanta /zwłaszcza Jagdkomando/ oraz wzajemne dzielenie się wiadomościami od władz centralnych w związku z urwaniem się ustalonych kontaktów z W-wą od sierpnia 1944 r./aresztowanie "Zaklickiego" i Powstanie Warsz./ Po upadku Powstania - wobec niewątpliwego zbliżania się frontu i zgodnie z obowiązującą władze cywilne pragmatyką służbową - "Bartel" podporządkował się "Januszowi" jako kmdt-owi Okręgu Wydz. Bezp. zachował wszakże dotychczasową odrębność organizacyjną i archiwalną.

Na tym urywam swoje uwagi nt. stosunków między AK i ODR. Należałoby jeszcze coś powiedzieć o organizacji terenowej, chociaż swego czasu /gdy byliśmy u Ciebie z "Pawelkiem"/ podał Ci kr nasz schemat organizacyjny. Gdybyś go potrzebował, podam go w osobnym trybie. Ze spraw czasu okupacji interesują mnie sprawa wyroku śmierci przetrz sąd AK w stosunku do naszego człowieka ps. "Kubiak". W odpowiednim czasie, "Janusz", "Bartłowi" nie poda? żadnych motywów i dowodów. Sprawę można łączyć z "Białogrotem", ale pewności nie mam. Może coś na ten temat wiesz? Związki po-okupacyjne pozostawiam do ustnego omówienia.

- strona 33 - ppłk. Anatola Jeglińskiego.
- " 34 - z tym, że współpracujące ze zwiadami AR i LWP oddziały automatycznie stawały się ujawnione, a ich dowódcom proponowano w dowód zasług nierzadko nieliczące z godnością oficera - bojownika funkcje nadzorców obozowych dla internowanych Niemców /np. "Grab" w Żimnych Wodach, co było istotną, choć dla sędziów niepojętą, przyczyną osobistej tragedii/.



- strona 35 - oraz więźniów Gestapa bydż., przeważnie członków PAF; wśród nich 4-ech naszych ludzi: Maciejusza Stępniewskiego, inspektora Wydz. Bezp. 4 Obwodu Gdańsk-Gdynia, Adama Stefaniaka, inspektora KB 3-go Obwodu Bydż., Antoniego Marciniaka, inspekt. SS 3-go Obw. Bydż. i Albina Wypijewskiego, którego funkcji nie pamiętam. Wszyscy zginęli, prawdopodobnie spaleni w więzieniu "Chojnicach" wzgl. zmarli z wycieńczenia w drodze. Były zamysły ich odbicia, ale szczegółów nie znam, gdyż sam się ukrywałem. Miała być jakaś rozmowa na ten temat "Bartla" z "Januszem". Coś mi po głowie chodzi ps. "Fordon", jako ten, który miałby odbicia dokonać. Podobno opóźniono wymarsz o jeden dzień i to miało być powodem odstąpienia od zamierzenia, które nawiasem, mówiąc, traktowane jako nie rokujące powodzenia.
- strona 39 - Edward Wrzesiński, ps. "Władysław".  
- kto to był W. Wojciechowski?  
- czy lista oznaczona 225/I z 1.01.1945 r., zawierająca 23 osoby jest międzynarodowa. Pod poz. 9 figuruje "Kszczuż" 1915 Insp. "Miedź" Wydz. Bezp. Dot. Złotego Krzyża Zasługi z Mieczami. Jeżeli nie, to skąd się tam znalazłem, bo nie uważam, żeby właśnie "Rekin" miał szczególne dane, aby mnie tam umieścić.
- strona 40 - płk. Józef Szczurek-Cergowski, ps. "Sławobór"/"Jan" /patrz Ciechanowski str. 221/.
- strona 41 - raczej "pojęcie", "terminologia"  
- lepiej "zwartość b. akowców".....lecz na wspólnej "konsultacji".  
- kto to był "Jawor" - gzyby Alojzy Jędrzejewski, ale chyba nie.
- strona 42 - to było na stadionie, postrzelono też drugiego, który znacznie później zmarł a śmierć łączono z postrzeleniem. Halewski nie strzelał, ale był inspiratorem, zrobił to prawdopodobnie rusznikarz.
- strona 43 - a propos - czy "Radosław" przeprowadzał akcje ujawnienia, będąc uprzednio aresztowany? Takie były domysły, gdy siedziałem w więzieniu na Mokotowie /X departament/.  
- czy nie Józefa Grussa/"Stanisława", bo z nim spotkałem się w więzieniu we Wronkach /chyba w 1946 r./.  
- na kanwie tych spraw likwidacyjnych należałoby również uwypuklić sprawę "Graba". Opiszę ją oddzielnie, chociażbym jednak wiedzieć, co Tobie mówią nazwiska: por. art. Wróblewskiego i por. mar. Zbyska Smoleńskiego /skazany na karę śmierci w Gdańsku - wyrok wykonany/. Pośmiertne epitafium "Grabowi" należy się a byłem jednym z dwóch ludzi, którzy we Wronkach z Nim przeżyli rewizję jego procesu /K.S. wykonana we Wronkach/.
- strona 45 - powiedziałbym: "wypływało z pobudek realistycznych, ale i legalistycznych".  
- proponowałbym: "walczyli o Polskę a nie o własne korzyści czy marzenia ustrojowe".
- strona 46 - proponowałbym: "nie ~~niez~~ jest uznawane i niedoceniane".  
nie bardzo rozumiem myśl. Przecież był "Gryf", PAP i "Miecz i Drugi". Może Ci chodzi, o to, że nie było wojsk partyjnych: NSZ, P., CH, ale to chyba charakterystyczne dla Pomorza ten brak rozpolitykowania a przez to raczej jednolitość w poglądach tradycyjnych, chadacko-endeckich.

### Casus "Fala"

Proponuję tę sprawę wszechstronnie omówić:

1/p. Ciechanowski str. 145-148

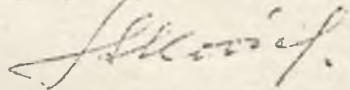
2/występuje tam "Alfons" z ODR-KB. Ten pseudonim nic mi nie mówi, chyba że chodzi o "Kubiaka", o czymyś w zakończeniu uwag o ODR/p. str. 8 uwag/.

3/O ile mnie pamięć nie myli to w kontaktach z "Fala" był "Sewer Sielański i jego żona. Oboje popełnili dość niedyskrecji. Kto jest Wyszogrodzki?

4/do "Bartla" informacje o "Fali", jako o "nowym" ludzie Okręgu arcybiskupa "Olgałego" który stykał się z "Sewerem".  
Właśnie miało to być "Olgałego" który stykał się z "Sewerem".

Nie miało to oczywiście żadnego wpływu na stosunek do "Janusza", z którym właśnie w tym czasie były bardzo ożywione

Z ostatniej chwili. Do niniejszych uwag dołączam artykuł dr Jassowskiego pt.: "Konspirowanki". Możesz go zachować, gdyż dysponuję własnym egzemplarzem. Ważnym jest w tym artykule, moim zdaniem, że i wśród piszących o ruchu oporu na Pomorzu następuje coś w rodzaju zmiany frontu a nawet troski o uznanie pracy w WSK jako służby wojskowej, a więc przynajmniej podstawy do uprawnień kombatanckich. O te, jak dotychczas, naszym "konspirowankom" nie chodziło i nie położyły żadnych starań. Szerszy osobowo artykuł o WSK p. Konarskiej przedstawię Ci do wglądu.



"Mszczuń" - "Mestwin"



Stanisław Nowicki "Mszczuj"

Uwagi do szkicu n.t. działania AK Okręgu Pomorskiego - Podokręgu Północno - Zachodniego

strona 1 - w passusie o 1% b. żołnierzy AK należących do ZBOWID - u należałoby przewidzieć napływ z powodu ostanich przywilejów kombatanckich. Nie wszyscy bowiem zastrzegą sobie nierównoznaczność karty kombatanckiej z przynależnością do Związku. Ostatnio truła "Ewę" Saba Wzresińska. "Ewa" odesłała ją do "Jacka".

- chyba: "Niesamowitymi bzudarmi trują piszący o roli grup zwiadu polsko - radzieckiego, pomijając główne zasługi powodzenia Oddziałom partyzanckim AK i akowska - oderowskiemu zapleczu ("Olsza" z ODR - Wydział Bezpieczeństwa) A propos: czy Tobie znana jest sprawa przekazania Dowództwu II - go frontu białoruskiego danych o załodze twierdzy Toruń, przekazanych z zaplecza AK za pośrednictwem grupy zwiadowczej współdziałającej z "Grabem" ("Świerki"). Mówił mi o tym "Grab" we Wronkach, gdy zajmowaliśmy wspólną celę, jeszcze przed rewizją jego procesu (latem 1946r) Miało to mieć wpływ na niefrontalne atakowanie Torunia i zmuszanie wojsk niemieckich do wyjścia z twierdzy, co skończyło się krwawą łaźnią w czasie przeprawy na wysokości Chełmna i Świecia.

strona 2 - "Zbik", "Ksawery" też już nie żyje. Zginął w katastrofie samochodowej (autobusowej?) w 1980r - "Grab" nie tyle zmarł, co został stracony latem 1946r. we Wronkach w wyniku rewizji procesu z działania prokuratury (o ile pamiętam ze zdarzeń we Wronkach, choć istnieje wersja że rewizję wszczęto z inicjatywy rodziny - tak utrzymuje kuzynka "Graba", która odchorowała to chorobą psychiczną)

strona 3 - czy nie należałoby jednak bliżej i szerzej ocenić rozmiarów wyspy "Kuna" (o Hoffmannach patrz niżej) A propos: zetknąłem się z "Kunem" na płaszczyźnie towarzyskiej; w okresie przed moim wstąpieniem do ODR - Wydz. Bezp. (B)-X\41. Z Halą i Ulą uczestniczyliśmy w domu pp.Mntków w przyjęciu świątecznym (Wielkanocnym 1941r?). Barbara Mrotkówna, koleżanka siostry i Uli była narzeczoną, później żoną "Kuna". Nietrudno było wyczuć, że "Kuno" ma jakąś misję do spełnienia i stara się maksymalnie wysondować możliwości pracy konspiracyjnej w warunkach okupacyjnych pomorskich i określonej dyspozycyjności osobowej. Sugerowałem, że najlepszym materiałem są niedawni abiturjenci szkół średnich z roczników 1912-1920 (zbieżność z Twoją oceną), jako ludzie, którzy nie mieli jeszcze okazji swą działalnością społeczno-polityczną, zajmowanymi stanowiskami. Nasi rówieśnicy - Niemcy nie bardzo, jeżeli nie wcale, mogli być groźni jako, że z euforii pchali się do wojska. Jak dalece z tego skorzystał, chyba w niewielkim stopniu, skoro tylu nas w następnym etapie stało dyspozycji obu członków londyńskiej konspiracji i nadało dopiero właściwy bieg rozwojowi. Więcej kontaktów z "Kunem" nie miałem. Z resztą jako nie wojskowy nie przedstawiałem przedmiotu jego zainteresowania i to chyba na moje szczęście. Ostatnio dr Jaszowski pod moim adresem zgłosił swoje zainteresowanie początkami ZWZ i AK, to jest z okresu przed Twoją działalnością na poszczególnych szczeblach. Uważam, że należałoby naświetlić ten okres, który nazywasz (czy słusznie) fazą rozpoznawczą, skoro

poszukiwałeś podwładnych Hoffmanna (str. 14), jako oparcia organizacyjnego.

- to duże nieporozumienie. ODR to skrót Okręgowej Delegatury Rządu Emigracyjnego. Chcąc więc przeciwstawić inne człony i wydziały Delegatury, Lipskiemu podległymi; Wydziałowi Bezpieczeństwa (B), Korpusowi Bezpieczeństwa (KB), Straży Samorządowej (SS) i Wywiadowi Politycznemu (WP) nie można napisać "z wyjątkiem ODR" a trzeba napisać; "z wyjątkiem Wydziału Bezpieczeństwa i pokrewnych organów podległych (czasu wojny i okupacji) Naczelnikowi Wydziału Bezpieczeństwa, Bolesławowi Lipskiemu, ps. "Bartel", kryptonim I\B. Patrz również uwagi do rozdziału o ODR. I tu ciekawa rzecz. I tu ciekawa rzecz. W żadnych publikacjach nie spotkałem podobnej organizacji, jak właśnie u nas na Pomorzu. W obszernym dziele dr Edwarda Serwańskiego p.t. "Wielkopolska w cieniu swastyki" ani słowa nie ma o KB, SS i WP. Wnoszę, że gdzie indziej organa bezpieczeństwa miały samoistną organizację, centralnie sterowaną przez resort spraw wewnętrznych Delegatury na Kraj. Natomiast sam Wydz. Bezp. (B) należał do organizacji terenowej, jaką były Okręgowe Delegatury Rządu. Dowodzi to, moim zdaniem, wielkiego zaufania i uznania kompetencji, jakimi cieszył się "Bartel" (były starosta morski z siedzibą w Pucku do 1926 r.). Mógł to również być uproszczony skrót organizacyjny, podyktowany szczególnymi warunkami na Pomorzu. A propos; czy wiesz coś o tym, że "Stanisław", jako oficer policji przedwojennej, miał przejść do ODR jako instruktor i organizator służb bezpieczeństwa. Słyszałem o tym od "Bartla", ten zaś prawdopodobnie od "Zaklickiego" (kierownik ekspozytury ODR w Toruniu).

strona 4 - to prawda. Należy podnieść jednakże; i (ODR - Wydz. Bezp. - dzięki niezachwianemu "Bartla" stanowisku - był radykalniejszy w stosunku do eingedeutschowanych) u nas nie było ani jednego członka z listy niemieckiej III-ej grupy ani też i innych grup uprzywilejowanych. Oni co najwyżej stanowili nieświadomy istoty rzeczy element służenia w pozyskiwaniu informacji, dokumentów i t.p. 2\ Z inicjatywy "Bartla" opracowaną\ autor dotychczas niezidentyfikowany, określony kryptonimem "Doktor"\ szeroko pogłębiony dokumentami i instrukcjami t.zw. Prufungsstellen memoriał dla władz Polski podziemnej przekazany do Warszawy po przez ekspozyturę ODR w Toruniu. Celem było naświetlenie negatywnego stanowiska w tej mierze liczących się grup miejscowych Niemców\ w tym też Landratów\ antypropagandowego oddźwięku przyznawania masowo III grupy\ świat może dojść do przekonania, że w "Krwawej niedzieli" Niemcy mordowali Niemców\, podawanie kryteriów, którymi kireują się "Prufungsstellen, dobór właściwych odpowiedzi na dwuznaczne nieraz pytania/ słynne "wie fullen Sie sich\". Jednym słowem było to udowadnianie, że "nie diabeł taki straszny" i że istnieją przy pewnej dozie odwagi cywilnej cały szereg sposobów uniknięcia wpisu na listę III -ej grupy. Oczekiwaliśmy wyraźnego stanowiska władz Polski podziemnej i Rządu w Londynie, w sprawie "eindeutschungu", aby przeciwstawić się panice i nieprodukować masowo "Wallenrodów", skoro istnieją warunki i możliwości, bez ugiąć przed ~~okupantem~~ również w interesie dalszego, właściwego rozwoju konspiracji. Ani Okręg g. Dlegatura na Kraj ani Rząd w Londynie nie zdobyli się na oficjalny obowiązek oporu, pozostawiając sprawę niejako własnemu sumieniu. Nieprzejednane stanowisko "Bartla" w omawianym

\*\*\*\*\*

przedmiocie stanowiło jedną z przyczyn nieporozumień między "Bartlem" a "Zakilickim", co zajmujący się ruchem oporu na Pomorzu tłumaczą najczęściej \patrz K.Ciechanowski\ różnicami poglądów politycznych. 3\ Ta zasada ; "można się zaręczyć, niewolno się ożenić" sprecyzowana została przez Lipskiwgo, który do dnia 18.03.42 r. wymagał od podwładnych bezwzględnie nie składania "Antragów". Dopiero przedyskutowanie zagadnienia\ w tym również argumentacji członków AK\ pod presją załamywania się w skali ogólnospołecznej dopuszczono ewentualność złożenia wniosku przy absolutnie obowiązującej zasadzie nie przyjmowania III grupy, co udało się w stu procentach. Nie jest mi znany ani jeden przypadek odstępstwa od obywatelstwa polskiego w Wydziale Bezp. 4\ O sile oddziaływania na skuteczny opór świadczą wyniki "Eindeutschungu" w Bydgoszczy i Toruniu. Przyjmując za bezsporne, że konspiracja w Bydg. była silniej rozbudowana, to znajdujemy tego odzwierciedlenie w strukturze ludnościowej. Opierając się na danych liczbowych dr Jaszowskiego w artykule p.t. "Trzecia Grupa - co to znaczy?\ nie ustosunkowując się do pozostałych tez\ na ogólną liczbę wszystkich Polaków\ czystych i skażonych\ nieeindeutschowanych było w Bydgoszczy 40,03%, w Toruniu zaś 27,58%. Szkoda, że nie ma danych, co do rzeczywiście czystych tj. bezantragowców.

strona 5 - tak nie było w "Gau Danzig-Westpreussen", tak było w "Wartegau". Z publicznych środków komunikacyjnych można było korzystać bez "Reisegehemigung". Inna rzecz, że bez odpowiedniego uzasadnienia\ najczęściej sfingowanego\ podróżowanie było niebezpieczne wobec nienawistnej czujności władz. Były natomiast wagony (kolejowe i tramwajowe) "nur für Deutsche". Dopiero po upadku powstania Warszawskiego i natężeniu robót "okopowych" ograniczono swobody poruszania się do 100 km. i zaostrzono jeszcze bardziej kontrole, szczególnie na trasach bydg.-Chojnice i Bydg.-Gdańsk.

- Niektóre restauracje i kawiarnie były zastrzeżone tylko dla Niemców. Chociaż pamiętam, że nasz "Leiter" (Danziger Beuersozietat) uzyskał dla pracowników prawo jadania posiłków w samym "Elisium" (dzisiejsza "Słowianka"), z tym, że na oddzielnej sali. Z innych sąsiednich firm (Treuhandstelle-Ost) też Polacy korzystali. Chodzenie do kina, teatru było dozwolone a nawet mile widziane (Wochenschau-y propagandowe i Kulturtragerstwo), zwłaszcza w okresie eindeutschungu). Natomiast istniał bojkot tych imprez z odpowiednim napiętnowaniem. Pamiętam, że nawet Edkowi W. zmyłem głowę, gdy raz zachciało mu się pójść do kina.

Strona 6 - Strukturę ludnościową Pomorza należałoby skonfrontować z danymi badaczy tego zagadnienia. Postaram się to zrobić. Aktualnie nie dysponuje książką "Terror i Zbrodnia - Bydgoszcz", dr Włodzimierza Jastrzębskiego.

Strona 9 - powinno być: "miecz i Pług"

Strona 10 - czy tylko żołnierze, gdyż oficerowie, choć niemanifestacyjnie, sympatyzowali ze stronnictwem opozycyjnym. Pamiętam z defilady w Bydg. przed Marsz. Rydzem Śmigłym po manewrach (chyba 1937 r.), jak poszczególne grupy (szczególnie Stronnictwa narodowego) gromko manifestowały swe sympatje do armii jako czynnika ogólnonarodowego, przy widocznym usatyfakcjonowaniu oficerów nawet wyższych stopni.

- Rząd Jedności Narodowej utworzony 28.06.1945 r. uznany został przez mocarstwa również tego roku, jako że konferencja

przez mocarstwa również tego roku, jako że konferencja Poczdamska miała miejsce od 17.07 do 2.08.1945 r.

- czy nie należałoby podkreślić również w aspekcie apolityczności AK i priorytetu walki z Niemcami współpracę oddziałów partyzanckich AK z grupami zwiadowczymi polsko-radzieckimi, chociaż to nie zawsze wychodziło "na zdrowie" ją realizujących ( sprawa Graba)

- aczkolwiek wyraźnie prolodyńskie i antysanacyjne (wpływ ks. Józefa Wryczy).

- choć skażeni przeważnie "Eindeutschungiem" co miało ten wpływ na czasy po wyzwoleniu, że z motywów ekspilacyjnych, najwcześniej ujawniły gorliwość w dyskutowaniu swej działalności. Stąd w prelekcjach o ruchu oporu na Pomorzu (n.p. Bogdanowicza) na godzinną relację 45 minut mówiło się o "Gryfie" a o reszcie 15 minut w tym również o AK ( o "Grabie" ani słowa\, O ODR ani słowa, dopiero ktoś z sali poruszył "grupę Lipskiego", o której prelegent zdawał się nic nie wiedzieć.

strona 11 - proponuję omówić. Interesuje mnie , kim był kpt. Lewandowski, czy miał imię Wojciech\ "Wosiu" \, czy miał coś wspólnego z marynarką wojenną. A propos - w naszej działalności stwierdziliśmy, że w okresie przed kwietniem 1944 r. nastąpiło ożywienie działalności SN, ale raczej partyjnej a nie stricto sensu organizacyjnego - oporowej. Było to prawdopodobnie zadziałanie z Łodzi mego kolegi szkolnego Janusza Patalona.

- "Miecz i Pług"

- "Kruk" Jan Kotlewski, kierownik wojskowy "MiP".

-K. Ciechanowski (str.282) wyklucza penetrację pomorskiego "MiP" przez Getsapo. Moim zdaniem ma całkowitą rację, chociaż działalność "Białogrota" mogła i tam dotrzeć.

strona 12 - Słowikowski Edward vel Rudzki vel Podhalański vel Jastrzębski "Biało - Grot" vel "Biały - Grot"

- co do roli "Biało - Grot" osobiście jestem skłonny uznać tezę "Ksawerego" i "Marka"/patrz Ciechanowski str.234/235/. Dowodów wszakże brak, tylko domniemanie z wielu zdarzeń towarzyszących, oczym ustnie. Sprzeczne to byłoby jednakże z wydaniem dwóch oficerów AL z GG.

- czy nie należałoby inaczej sformułować - np. "a ogólnokonspiracyjnymi o zabarwieniu politycznym, nieprecyzyjnie sformułowanym, co pozwalało na rozmaitą interpretację programów\poza prokomunistyczną orientacją wszakże\. Szczególnie ile opinii o PAP-ie: od prosanacyjnej\ "Bartel", "Janusz" \ do szowinistyczno - nacjonalistycznej\Ciechanowski\

strona 13- jak to należy rozumieć; a\czy aby przeciwstawić się tworzeniu słabych na Pomorzu NSZ, czy b\ aby wykorzystać zwiększenie aktywności SN. Patrz uwagi do str.11

- E.Serwański w książce "Wielkopolska w cieniu swastyki" str.377 za swoją publikacją "Polityczne i wojskowe organizacje" str.64 i książką "Polskie Siły Zbrojne" tom III str.118 podaje dla Okr. Pomorskiego AK następujące dane na dzień 1.03.44 r.\dla porównania podaje również Okręg Śląski, Poznański i Łódzki.

1\plutonów pełnych Pom. 56 Pozn.5 Śląsk 862 Łódź 707

2\plutonów szkieletowych Pom.181 Pozn.272 Śląsk 117 łódź 0

3\ oficerów liniowych Pom.49 Pozn.50.Śląsk 137 Łódź 245

4\oficerów przydziel. do sztabów Łódź 29	Pom. 12 Pozn.49 Śląsk 116
5\podchorąż. liniowych 169	Pom.4 Pozn.77 Śląsk 97 Łódź
6\ podchorąż. w sztabach 9	Pom.0 Pozn.19 Śląsk 56 Łódź
7\ podoficerów liniowych Łódź 6130	Pom.224 Pozn.1390 Śląsk 5528
8\podoficerów w sztabach 99	Pom. 6 Pozn.91 Śląsk 367 Łódź

- czy na pewno Franciszka Hoffmanna? Ciechanowski na str.361 wymienia go jako członka AK a nie jako komendanta Inspektoratu, natomiast na str.229 jako komendanta ... Leona Hoffmanna, który pracował u dr Badera razem z "Ewą". Ta również twierdzi, że Leon raczej był kapitanem a nie Franciszek, nie wie natomiast, jaką pełnił funkcję w AK.

- ODR - Wydz. Bezp. na mocy decyzji "Bartla", uzasadnionej interesami AK i współpracy Wydz. Bezp. z AK a przedstawionej "Bartłowi" przez Inspektora Wydz. Bezp.Obw. - Bydgoszcz, "Mestwina", "Mszczuja" przesunął itd. Dotyczyło to również w nieco późniejszym terminie "Władysława" - E.w.

- mam niejasność, jaką funkcję pełniła "Ewa", komendantki podokręgu? inspektoratu?, garnizonu? Najczęściej określają ją jako organizatorkę WSK, co jest jak najbardziej słuszne, ale nie precyzuje obszaru działania.

strona 14- nie bardzo rozumiem. Gen.Thomme, Chrumowicz i Przyjałkowski to dowódcy 15 DP a nie garnizonu. Garnizon wg mnie, laika, to coś mniejszego od dywizji \ 59 pp w Inowrocławiu\, ale z kolei 16 Pułk Ułanów i 11 DAK wychodzi poza dywizję polową\, Popraw moją niefachowość, gdybyś miał rację.

strona 15- czy nie należałoby to określić szerszym zasięgiem; np."wszystkich bydgoskich szkół średnich\ bo przecież i seminarium nauczycielskie z uwagi na osobę chociażby "Wiesława", Andrzejewskiego, K. Stempniewskiego i wielu innych\, a szczególnie trzech gimnazjów.Uwaga ogólna. Nasuwa mi się myśl, czy Twoje impresje w przedmiocie przygotowania do funkcji komendanta garnizonu oraz naświetlenie znajomości terenu\ również po przez okoliczności środowiskowo - rodzinne\ nie należało przenieść do części "Mój życiorys okupacyjny". Moim zdaniem zyskałaby na tym klarowność opracowania. Do rozważenia.

strona 16- czy to "Lena" z domu Derucka?

- i specyfiki, umożliwiające wywoływanie sztucznych chorób. Np. pikryna, odpowiednio zażyta plus roztwór żółci kurzej wzgl. króliczej w moczu dawała możliwość sfingowania żółtaczk, a więc uzyskanie oficjalnego zwolnienia lekarskiego. Sam z tego skorzystałem w okresie grudniowego\1944 r.\ zagrożenia aresztowaniem. Poza tym WSK dysponowała nawet cjankali\też miałem\, A więc nie tylko korzystały oddziały partyzanckie, ale i inne człony konspiracji londyńskiej. Poza mną korzystał z pikryny dostarczonej przez WSK również inspektor KB obwodu 2-go Grudz. "Parvus" - "wdowiec" Zygmunt Wiśniewski

strona 18 - również przy wykorzystaniu współdziałania w zakresie łączności organów ODR\np. po przez "Zawadzkiego" - Alfonsa Gryczkę z WP\.

- aresztowaniu "Willego" a raczej skutkiem tegoż zajmujący się badaniem Ruchu Oporu na Pom. Gdańskim przypisują zbyt wielkie rozmiary. Dr Jaszowski sugeruje, że wpadł w ręce Gestapo w Łodzi

cały schemat organizacyjny w tym również rzekomo stanowiska i adresy czołowych członków ODR - Wydz. Bezp., co miało mieć w wyniku za aresztowanie 4 -ch członków ODR w grudniu 1944r. \ p.moją odpowiedź dr - owi J. z dnia 7.12.81 r., o ile ona do Ciebie w kopii dotarła

strona 20 - czy jest Ci znane nazwisko Maksymiliana Jakubowskiego, drużynowego konspiracyjnej VIII -ej drużyny motorowej harcerstwa pracującego u Ciszewskiego. Stykała się z nim i współpracowała Hala, tamże pracująca. Miał duże zasługi w wykradaniu części elektrotechn., z których korzystał K. Jankowski \ "Leon"?, podwładny "Jakuba". "Leon" miał również bezpośrednie kontakty z Anatolem Jeglińskim z desantu lubelskiego, który przyłączył się do grupy "Dana". Dzięki temu współdziałaniu urządzenia raidostacyjne desantu były na chodzie. strona 22- p.Serwański - dane podałem dla ewntualnej konfrontacji w uwagach do strony 13 - tej.

strona 23-"Dan" z zawodu nauczyciel

- "Grab" oficer zawodowy

- czy nie powinno być; "pomimo utworzenia silnych oddziałów "Jagdkomando" następowała powolna i stała zmiana w postępowaniu miejscowych Niemców.

strona 25 - chodzi chyba o Wykrzyka Jana ps. "Świerk" \ patrz Ciechanowski str.381 \

- czy nie należałoby podkreślić, skąd "Soból" przeszedł do AK.

Chyba po przez "Gryf" PAP. Jesienią 1943 \? \.

strona 26 - chyba: kwatermistrzostwa

- chyba częściowo uczynił to Ciechanowski \ p.str.353-381/, choć niewyłącznie w odniesieniu do patryzantów.

strona 27 - ciekawa rzecz, że powiatowym szefem Wydz. Bezp. był również "Wilc". Nazwiska mimo wielokrotnego stykania się, nie znam. Wiem, że był nauczycielem. Czy wiesz coś bliższego?

strona 28 - prawdopodobnie chodzi o Kazimierza Jankowskiego.

- również z zaplecza ODR - Wydz. Bezp. oraz Wywiadu Politycznego \ "Ruba", "Zawadzki" /

- "Schutzangehörige Pole"

strona 30 - "Grab" we Wronkach mówił mi o planach twierdzy Toruń liczebności i wyposażeniu załogi. Czy to zdyskontował w rewizji swego procesu nie wiem; nie było nawet okazji o tym mówić w chwili pożegnania. Patrz również wyż. uwagi do str. 1-ej.

strona 31- niewątpliwie w celu umniejszenia rpli Oddziałów partyzanckich AK i całego zaplecza \wojskowego i cywilnego\ konspiracji londyńskiej

- i osobiście w ODR - Wydz. Bezp. \ Wachulski z Nowej Wsi Wielkiej "Olsza", "Ruba" \ z tym, że bez efektu; Wymanewrowali się, niedając się skłonić do skontaktowania tego z "Bartlem".

- należałoby też wymienić fabrykę S.Ciszewskiego \ obecnie "Eltra" / gdzie w sabotażu i wykradaniu części elektron. pomagali Włosi z tzw. Badoglio - Truppen \ oczywiście w ostatnich miesiącach okupacji \

strona 32 - tak można powiedzieć o Dlegaturze Rządu Emigrac. \ ODR \, kryptonim "Zatoka", jako o całości okupacyjnej, konspiracyjnej Administracji Zastępczej. Realizując podstawowy postulat ciągłości prawnej Państwa Polskiego, Delegat \ wojewoda \ na Okręg Pom., Antoni Antczak vel Adamski ps "Dyrektor" ze Str. Pracy urzędujący stale w W-wie \ był kilkakrotnie na Pomorzu, w tym raz na odprawie szerszej góry Wydz. Bezp. \ powołał w



Toruniu Ekspozyturę ODR, którą kierował Fr. Rochowiak ps. "Zaklicki". On w okresie do m-ca VIII \ 44 r. tj. do aresztowania był organizatorem organów administracyjnych\ jakby przedwojennego Urzędu Wojewódzk. oraz w dół do powiatów i gmin\ na terenie Pomorza w granicach Województwa Pomorskiego, obowiązujących do wybuchu wojny. Stąd 4 -y Powiaty\ Szubin, Inowrocław, Nieszawa i Włocławek\ należały do Wartegau, co notabene nie ułatwiało pracy konspiracyjnej z uwagi na znacznie gorsze warunki poruszania się w części kraju.

Kiedy powstały poszczególne wydziały , j. np. Administracji ogólnej\ starostowie w powiatach\, Samorządowego, Opieki Społecznej, Rolnictwa itp. nie umiem określić, chociaż jeśli chodzi o Wydział Samorządowy i Oświaty to Wydz. Bezp. miał swój udział w organizacji tych wydz. , choćby w postaci wyszukiwania osób kompetentnych \ np. prof. Józef Gutsche z Chełmna, Waleria Lipska\w zakresie oświaty\, Fredek w W-wie, Józef Meller, Edward Dzikowski, Sikora w zakresie samorządu.

Czy Rochowiak, również członek SP, kierował się szczególnie w pionie A \ starostowie\ momentami politycznymi czy ewntualnie kluczem porozumienia 4-ch stronnictw rządowych - nie wiem , ale przypuszczam, że tak. Generalnie można powiedzieć, że i wśród polityków pom., podobnie jak i to było w całym ówczesnym społeczeństwie królowała antysanacyjność, dzięki szczególnie dużym wpływom endecji i chadecji na Pomorzu. Ta antysanacyjność "polityków" powodowała ,że przez pewien czas "góra " ODR\ekspozytury też\ przeciwna była ścisłej współpracy z AK. Sanacjofobia w odniesieniu do AK w konkretnych warunkach pom. konspiracji w interesie pełnej realizacji podstawowego zadania obu członów \ wojskowego i cywilnego\ oraz w konkretnie apolitycznych realiach w Pomorsk. Okręgu AK, nie mogła ostać , jako tendecja zgoła nielogiczna i nierealna.

Najbardziej rozbudowanym, najszerzej zakorzenionym w terenie i jednocześnie najbardziej zakonspirowanym \ bardzo nieliczne straty - kilka osób aresztowanych w grudniu 44r. - p. odpowiedź dr Jaszowskiemu z dn. 7.12.81 r. \był Wydz. Bezp. Publ. \ symbol B\, którego naczelnikiem był B. Lipski ps. "Bartel" , krypt. I\B. Wydział ten określany jest przez badaczy ruchu oporu na Pom. jako najbardziej reakcyjny\p. Ciechanowski\, Jest to określenie zgoła nieprecyzyjne, podyktowane raczej motywami propagandowymi, nieliczeniem się z ówczesnym myśleniem społeczno - politycznymi ogółu społeczeństwa czy zgoła powszechnie obowiązującą manierą ukłonów w kierunku obowiązującej rzeczywistości. Gdyby to zastąpić bardziej adekwatnymi określeniami, możnaby się zgodzić np. był to Wydział najbardziej legitymistyczny, niepodatny na konformację do zaistniałych zmian w układzie sił i uzależnień, nieoportunistyczny, inaczej mówiąc, kierujący się zasadami demokracji integralnej, a nie oktrojowanej. Odnosi się to do nielicznej góry kierownictwa, podczas gdy znakomita większość członków uwolniona została po wyzwoleniu od dylematu wierności przysiędze i włączyła się z punktu do odbudowy. Ze się do dziś nie przyznaje do przynależności organizacyjnej czasu wojny i okupacji, to skutek obłudnej propagandy i przypiętej łatki antykomunizmu, który na rdzennym Pomorzu był bez mała bezprzedmiotowy, jako że zwolenników tego kierunku nie było, nie mówiąc już o jakiegokolwiek zdolności do liczącego się organizowania. Przynależność do Wydz. Bezp.

i pokrewnych organów nie była uwarunkowana przynależnością do którejkolwiek z 4-ch partii rządowych. Z przekonań politycznych nikt nie robił kwestii i nie one decydowały przy rekrutacji. Czy sam Lipski był członkiem Str. Pracy czy ewntualnie Str. Narodowego \ tylko te wchodziły w rachubę\ nie wiem. Raczej przypuszczam, że z przekonań był chadekiem, bez angażowania się w określoną przynależność partyjną. To zresztą rys charakterystyczny dla rdzennych Pomorzian. Do sanacji odnosił się , oględnie mówiąc, z niechęcią. Tyle wynioskować mogłem z licznych przecież kontaktów, jako jego podwładny pracownik ZUW i jeden z najbliższych jego współpracowników w konspiracji. Urodzony na Kaszubach\ do 1926 starosta morski z siedzibą w Pucku\ był fanatycznym przeciwnikiem Niemców i nie uznawał żadnych pozornych nawet ugięć przed niemczyzną\patrz również wyż . sprawa eindeutschungu\ . Doprowadziło to do zadrażnień z niemieckim kierownictwem naszego miejsca pracy\ Danziger ... Bydgoszcz ul. Gdańska 71- obecnie Al. 1 - go Maja\ wybrania w 1943 r. nielegalności aż do końca wojny. Pod pow. adresem mieściła się zakonspirowana siedziba Wydz. Bezp., również po odejściu Lipskiego. Warunkiem przynależności do organów bezpieczeństwa, i to warunkiem sine qua non, było niepodpisanie "antragu" a w najgorszym razie ... się przed komisjami \ patrz uwagi do str. 4-tej\ K.Ciechanowski, przypisując " Bartłowi" i jego Wydz. reakcyjność podnosi, że źródłem nieporozumień z "Zaklickim" były jakoby różnice w poglądach politycznych w związku z rysującą się dominantą ZSRR w polskich rozstrzygnięciach oraz ze zwiększającą się rolą i atrakcyjnością koncepcji PPR, KRN i PKWN. Czy "Zaklicki" rzeczywiście był zwolennikiem Zygmunta Felczaka \Grupa "Zryw"\ i innych zwolenników convivium w " lubelskim układzie" a faktycznie likwidatorów Str. Pracy\ fuzja z SD\ nie wiem; to bardzo zresztą złożona i delikatna sprawa. Jako ciekawostkę podaję, że żona Z. Felczaka, już po jego śmierci, znając karalną przecież moją przeszłość nazywała mnie żartobliwie z niemiecka, ale zupełnie poważnie " Parteigenosse". Natomiast znanym mi jest z ust "Bartła", że podstawą niezgodności ... a z "Zaklickim" stanowiły dwie podstawowe sprawy z obszaru zagadnień konspiracyjnych. Pierwsza to sprawa ścisłej współpracy Wydz. Bezp. z AK. Druga to stosunek do "Eindeutschungu", którą naświetliłem w uwagach do str. 4 - tej. Wracając do pierwszej sprawy , "Zaklicki" był przeciwny ścisłej współpracy. Obawiał się , niesłusznie, jak z przebiegu współpracy wynikło, zbyt wielkiego wpływu, a nawet dominaty czynników wojskowych na rozwój organizacji bezpieczeństwa. Względy bezpieczeństwa też odgrywały rolę, jako że działalność AK rodziła większe ryzyko a więc i ryzyko ze ścisłych powiązań płynące. Pomijam snacjofobię, jako że , jak na stosunki pomorskie czasu okupacji, to motyw z góry nieistotny. Stanowisko "Bartła" wynikało z realiów Wydz. Bezp.\B/ i pokrewne organa: korpus bezp.\KB\, Straż Samorządową \SS\ oraz Wywiad Polityczny \WP\ "Bartel" zaczął organizować w październiku 1941 r. Zaprzysiężenie pierwszej grupy nastąpiło 8.10.41 r. w biurach D>F> \ patrz wyż.\. Rekrutacji podlegać mieli: w miarę możliwości fachowcy, inteligenci, oficerowie i podchorążowie \ z uwagi na KB i SS\, narodowo wyrobieni. Wykluczone były osoby moralnie niepewne, narodowo zmienne\podający się Białorusinów, Ukraińców\, zajmujący się handlem oraz afiszujące się zbyt bliskimi kontaktami z Niemcami. Wymóg oparcia się wpisaniu na listę niemiecką powstał później\

marzec 1942 r. /

Rekrutacja ruszyła z miejsca, a osią podstawową działania były koleżeństwa szkolne\ roczniki 1913-1926\, znajomości w mieście i w terenie. W tym względzie Wydz. Bezp. wyprzedził AK stąd "zderzenia akwizycyjne", zwłaszcza, gdy AK przyszło odbudować organizację Inspektoratu bydgosk. i Garnizonu po aresztowaniu "Kuna" i Hoffmanna. W interesie sprawy nadrzędnej stały się celowe przesunięcia z ODR - Wydz. Bezp. do AK: "Michała", późniejszego kmdta Garnizonu bydg., następnie kmdta Inspektoratu bydg. W końcu kmdta Podokręgu Póln. - zachodn., "Mikrusa", "Jacka", późniejszego oficera do poruczeń spec., prawej ręki "Wiesława" w Inspektoracie, później "Michała". Były też wypadki, że jeszcze przed zaprzysiężeniem, Wydz. Bezp. przekazywał AK ludzi jej potrzebnych. Tak było z "Władysławem" z placówki w osowej Górze. W końcowych m-cach okupacji zaawansowane acz nie do końca doprowadzone, były rozmowy w sprawie przesunięcia do AK "Marsa", oficera rezerwy, który objąć miał grupę "Lotnisko". Tyle z obszaru Obwodu 3-go, Bydgoszcz, którego byłem inspektorem... Podobnie było, acz nie znam szczegółów w Obwodzie 2-gim Grudziądz, gdzie również na terenie Inspektoratu brodnick. nastąpiły podobne przejścia wzgl. odstępowanie ludzi na mocy współdziałania "Rekina" z "Parwusem". Nadmienić należy, że pierwotne kontakty Wydz. Bezp. z AK odbywały się na szczeblu jednostek terenowych, oczywiście za wiedzą i zgodą z jednej strony kmdta Okręgu AK, z drugiej naczelnika Wydz. Bezp. Uzgodnienia z zakresu współpracy najczęściej następowały za moim pośrednictwem\ kontakty z "Wiesławem", "Michałem" i "Jackiem" a później również i z "Jakubem". Istniała również łączność po przez "Zawadzkiego", "Rubę" i "Olszę" oraz "Marię" z WSK. W 1943 r. nastąpiło bezpośrednie skontaktowanie się "Bartla" z "Januszem". Ustalono pozytywny stosunek do współdziałania ze zwiadami AR i LWF w Borach Tucholskich, spływ informacji interesujących zwiady kanałami obu członków, współdziałanie oficerów i podchorążych na wypadek akcji "Burza", zasady przeciwstawiania się penetracji agentów Gestapo "Białogrota", zasady wykorzystania "akcji okopowej" dla ustalania linii obronnych, wzajemne informowanie się o poczynaniach okupanta\zwłaszcza Jagdkomando\ oraz wzajemne dzielenie się wiadomościami od władz centralnych w związku z urwaniem się ustalonych kontaktów z W-wą\ od sierpnia 1944r.\ aresztowanie "Zaklickiego" i Powstanie Warsz.\ Po upadku Powstania - wobec niewątpliwego zbliżania się frontu i zgodnie z obowiązującą władze cywilne pragmatyką służbową - "Bartel" podporządkował się "Januszowi", jako kmdt-owi Okręgu. Wydz. Bezp. zachował wszakże dotychczasową odrębność organizacyjną i archiwalną.

Na tym urywam swoje uwagi nt. stosunków między AK i ODR. Należałoby jeszcze coś powiedzieć o organizacji terenowej, chociaż swego czasu\gdy byliśmy u Ciebie z "Pawełkiem" podałem Ci nasz schemat organizacyjny. Gdybyś go potrzebował, podam go w osobnym trybie. Ze spraw czasu okupacji interesują mnie sprawa wyroku śmierci przez sąd AK do naszego człowieka ps. "Kubiak". W odpowiednim czasie, "Janusz", "Bartłowi" nie podał żadnych motywów i dowodów. Sprawę można łączyć z "Białogrotem", ale pewności nie mam. Może coś na ten temat wiesz? Związki pookupacyjne pozostawiam do ustnego omówienia.

stworzone z 100% przez Anatólia Jeglińskiego i pokrewnych i współpracujące ze zwiadami AR i LWF

oddziały automatycznie stawały się ujawnione, a ich dowódcom proponowano w dowód zasług nierzadko nieliczące z godnością oficera - bojownika funkcje nadzorców obozowych dla internowanych Niemców \np."Grab" w Zimnych Wodach, co było istoną, choć dla sędziów niepojętą, przyczyną osobistej tragedii\.

strona 35 - oraz więźniów Gestapa bydg., przeważnie członków PAP; wśród nich 4-ch naszych ludzi: Kazimiera Stempniewskiego, inspektora Wydz. Bezp. 4 Obwodu Gdańsk-Gdynia, Adama Stefaniaka, inspektora KB Obwodu Bydg., Antoniego Marciniaka, inspekt. SS 3-go Obw. Bydg. i Albina Wypijewskiego, którego funkcji nie pamiętam. Wszyscy zginęli, prawdopodobnie spaleni w więzieniu w Chojnicach wzgl. zmarli z wycieńczenia w drodze. Były zamysły ich odbicia, ale szczegółów nie znam, gdyż sam się ukrywałem. Miała być jakaś rozmowa na ten temat "Bartla" z "Januszem". Coś mi po głowie chodzi ps. "Fordon", jako ten, który miałby odbicia dokonać. Podobno opóźniono wymarsz o jeden dzień i to miało być powodem odstąpienia od zamierzenia, które nawiasem mówiąc traktowano jako nie rokujące powodzenia.

strona 39- Edward Wrzesiński, ps."Władysław"

- kto to był W.Wojciechowski?

- czy lista oznaczona 225\I z 1.01.1945 r. zawierająca 23 osoby jest miarodajna. Pod poz.9 figurują "Mszczuj" 1915 Insp. "Mieź" Wydz. Bezp. dot. Złotego Krzyża Zasługi z Mieczami. Jeżeli nie, to skąd się tam znalazłem, bo nie uważam, żeby właśnie "Rekin" miał szczególne dane, aby mnie tam umieścić.

strona 40 - płk. Józef Szczurek - Cergowski, ps."Sławobór"\ "Jan" \ patrz Ciechanowski str.221

strona 41 - raczej "pojęcie", "terminologia"

- lepiej "zawartość b.akowców" ... lecz na wspólnej "konsultacji"  
- kto to był "Jawor" - czyżby Alojzy Jędrzejewski, ale chyba nie.

strona 42 - to było na stadionie, postrzelono też drugiego, który znacznie później zmarł a śmierć łączono z postrzeleniem. Halewski nie strzelał, ale był inspiratorem, zrobił to prawdopodobnie rusznikarz

strona 43 - a propos - czy "Radosław" przeprowadzał akcję ujawnienia, będąc uprzednio aresztowany. Takie były domysły, gdy siedziałem w więzieniu na Mokotowie\X departament\

-czy nie Józefa Grussa\ "Stanisława", bo z nim spotkałem się w więzieniu we Wronkach\chyba w 1946 r.\

- na kanwie tych spraw likwidacyjnych należałoby również uwypuklić sprawę "Graba". Opiszę ją oddzielnie, chciałbym jednak wiedzieć, co Tobie mówią nazwiska: por.art.Wróblewskiego i por. mar. Zbyszka Smoleńskiego \ skazany na karę śmierci w Gdańsku - wyrok wykonany\ .Pośmiertne epitafium "Grabowi" należy się a byłem jednym z dwóch ludzi, którzy we Wronkach z Nim przeżyli rewizję jego procesu \ K.S. wykonana we Wronkach\

strona 45 - powiedziałbym: "wyplýwało z pobudek realistycznych, ale i legalistycznych"

- proponowałbym: "walczyli o Polskę a nie o własne korzyści czy marzenia ustrojowe"

- proponowałbym: "nie jest uznawane i doceniane"

strona 46 - nie bardzo rozumiem myśl. Przecież był "Gryf", PAP i "Miecz i Pług". Może Ci chodzi, o to, że nie było wojsk partyjnych: NSZ, B.Ch., ale to chyba charakterystyczne dla Pomorza ten brak rozpolitykowania a przez to raczej jednolitość

w poglądach tradycyjnych, chadecko-endeckich.

Casus "Fala" Proponuję tę sprawę wszechstronnie omówić:

1\ p. Ciechanowski str.145-148

2\ występuje tam "Alfons" z ODR-KB. Ten pseudonim nic mi nie mówi, chyba że chodzi o "Kubiaka" o czym wyżej w zakończeniu uwag o ODR\p.str.8 uwag

3\ O ile mnie pamięć nie myli to w kontaktach z "Fala" był "Sewer" Sielański i jego żona. Oboje popełnili dużo niedyskrecji. Kto to jest Wyszogrodzki?

4\ do "Bartla" informacje o "Fali", jako o "nowym" kmdcie Okręgu nie miało, to żadnego wpływu, który stykał się z "Sewerem". Nie miało to oczywiście żadnego wpływu na stosunek do "Janusza", z którym właśnie w tym czasie były bardzo ożywione.

Z ostatniej chwili. Do niniejszych uwag dołączam artykuł dr Jaszowskiego pt. : "Konspiratorki". Możesz go zachować, gdyż dysponuję własnym egzemplarzem. Ważnym jest w tym artykule, moim zdaniem, że i wśród piszących o ruchu oporu na Pomorzu następuje coś w rodzaju zmiany frontu a nawet troski o uznanie pracy w WSK jako służby wojskowej, a więc przyznanej podstawy do uprawnień kombatanckich. O te, jak dotychczas, naszym "konspiratorkom" nie chodziło i nie poczyniły żadnych starań. Szerszy osobowo artykuł o WSK p.Monsiorskiej przedstawię Ci do wglądu

"Mszczuj"- "Mestwin"



1/ ANTCZAK ANTONI-Delegat Okręgowy Rządu na Okręg Pomorski "Zatoka".

Ps. "Adamski", "Dyrektor", Kierujący pracą z Warszawy za pośrednictwem Ekspozytury ODR w Toruniu.

Dane biograficzne autorstwa Romana Wapińskiego opublikowane w Serii Popularnonaukowej Gdańskiego Towarzystwa Naukowego "Pomorze Gdańskie" w szkicach biograficznych p.t. "Zasłużeni Pomorzanie w latach II Wojny światowej.

2/LIPSKI Bolesław -Naczelnik Wydziału Bezpieczeństwa i Porządku Publi-

cznego.Ps. "Bartel", krypto I/B.Organizator również na terenie "Zatoki" pozostałych organów bezpieczeństwa: Straży Samorządowej, Korpusu Bezpieczeństwa i Wywiadu Politycznego.

Urodził się dnia 10.06.1890 r.w miejscowości Odry gm. Czersk ,pow. Chojnice, Kawaler Orderu Virtuti Militari kl.V, Krzyża Walecznych i Medalu Śląskiego.W okresie prze-sanagijnym starosta morski z siedzibą w Pucku, później dyrektor Pomorskiego Stowarzyszenia Ogniowego w Toruniu a ostatnio przed wojną dyrektor Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych w Poznaniu-Oddział w Bydgoszczy.Całą okupację przeżył w Bydgoszczy, początkowo na stopie legalnej, pracując w Danziger Feuersozietaat-Oddział Bydgoszcz, ul. Gdańska 71/siedziba przedwojennego Oddziału ZUW /a od początku 1943 r. w pełnym podziemiu.Biura te były ostoją organizujących się struktur Wydziału ,stąd też wywodzą się pierwsi organizatorzy terenowych organów "Bartel"; Człowiek o walorach silnego oddziaływania osobistego, był nieprzejednanym przeciwnikiem wszelkiego rodzaju, choćby pozornych ,ugięć przed Niemcami dla rzekomo wyższych racji i koncepcji przetrwania.Niewątpliwie odegrał dużą rolę w oporze antyinddeutschungowym .Podstawowym warunkiem przynależności do organizowanych organów było nie składanie t.zw.enragów o wpis na "Volkslistę" czgl.

*Kpt. rez.  
Bartel z Wydziału  
W. H. H. H.*

- w najgorszym wypadku -obligatoryjne ,skuteczne wynawrowanie się przed komisjami weryfikacyjnymi.

Aresztowany w dniu 5.05.1945 r.w Bydgoszczy,przewieziony następnie-łącznie z innymi w sprawie aresztowanymi-do więzienia X Departamentu na Mokotowie w Warszawie, nie dożył procesu i oficjalnego skazania.Ostatnie oznaki życia -w stanie silnego zmaltrretowania -pochodzą z dnia 26.06. 1945 r.

3/MARCINIAK ANTONI-Inspektor 3 Obwodu Bydgoszcz Straży Samorządowej.

Krypto:III/3/BS Ps. "Jarocki " Urodzony 22.07.1913 r. w Düsseldorf, s.Stanisława. W czasie okupacji pracował jako robotnik w warsztatach kolejowych/odpowiednik dzisiejszych ZMPK/. Aresztowany przez Gestapo w dniu 14.12.1944 r. w miejscu pracy.Zginął w okolicznościach nie do końca ustalonych , w każdym razie w trakcie ewakuacji więźniów wyprowadzonych z bydgoskiego Gestapa w dniu 21.01.1945 r. ,w kierunku na zachód i pół-zachód.

4/ ROCHOWIAK FRANCISZEK- Kierownik Ekspozytury Okręgowej Delegatury Rządu "Zatoka" w Toruniu,prawa rąka Delegata Antczaka w organizowaniu struktur administracyjnych na Pomorzu.

Ps."Franciszek","Zaklicki".

Dane biograficzne do ustalenia.

Aresztowany przez Gestapo w Toruniu w sierpniu 1944 r., zginął śmiercią samobójczą w interesie zachowania przed wrogiem tajemnic służbowych.

5/STEFANIAK ADAM -Inspektor 3 Obwodu Bydgoszcz Korpusu Bezpieczeństwa.

Ps."Sliwa",Krypto :III/3/KB . Urodzony dnia 1.09.1911 r. Muelheim Styrum /Niemcy/,syn. Stanisław. Przed wojną pracownik Towarzystwa Ubezpieczeniowego "Vesta",w czasie okupacji początkowo pracownik umysłowy w Danciger Feuersektet-ODdział Bydgoszcz a następnie robotnik w Fabryce Narzędzi i Maszyn Rolniczych Braci Ramme w Bydgoszczy.





Aresztowany przez Gestapo w dniu 14.12.1944 r. w miejscu pracy, zginął w takich samych lub w szczególach podobnych okolicznościach, jak Marciniak/P. pkt. 3 /.

6/Stemniowski Kazimierz - Inspektor 4 Obwodu Gdynia - Gdańsk Wydziału Bezpieczeństwa i Porządku Publicznego. Ps. "Werner I", krypto : III/4/B. Urodzony dnia 1.01.1910 r. w Oberhausen / Niemcy /, syn Antoniego. Z zawodu nauczyciel, w czasie okupacji zatrudniony w zakładzie zduńskim Tscharnera w Bydgoszczy. Obwód organizował i nim kierował w szczególności ciężkich i niebezpiecznych warunkach, bo z Bydgoszczy. Pozytywne rezultaty działania to zbiorowy efekt zdolności organizacyjnych "Wernera", ofiarności i zaangażowania działaczy miejscowych oraz sprawnej łączności. Aresztowany przez Gestapo w dniu 14.12.1944 r. w miejscu pracy, zginął śmiercią tragiczną w okolicznościach podobnych lub podobnych takich samych, jak jego kolegi Marciniak i Stefaniak/p. pkt. 3 i 5/

7/Wypijewski Albin - Referent powiatowy Bezpieczeństwa ./dla pow. Bydgoszcz/ Ps. Prawdopodobnie : "Białas", krypto : IV/17/B, wzgl. SS Urodzony dnia 7.11.1916 r. w Bydgoszczy, syn Władysława. Inne biograficzne szczegóły - nieznane, dokładniej : zapomniane. Aresztowany również 14.12.1944 r. w bliżej nieznanych okolicznościach przez Gestapo, zginął podobnie, jak Marciniak, Stefaniak, Stemniowski na drogach więziennej, ewakuacyjnej i martyrologii.

Uwaga :

Nazwiska z pkt. pkt. 3, 5, 6 i 7 wymienia dr Włodzimierz Jastrzębski w książce p.t. "Terror i zbrodnia" str. 224, poz. 25, 43, 44 i 48, ale zdaje się kwesytidich zaliczać do PAP-u. Pismem z dnia 5.10.1981 r. do autora niżej podpisany sprostował przynależność organizacyjną wymienionych. Reakcji nieznana. Zareagował natomiast odbiorca przesłanej kopii - dr T. Jaszowski. Aresztowania odcierowców z grudnia 1944 r. są jedynymi, które znamy, bolesny-

mi stratami, jakie w czasie okupacji dotknęły Wydział B. i pokrewne organa. HC  
Aresztowania te nie uderzyły w substancję organizacyjną ani w ZNTK, ani u Ram-  
mego.

In quorum fidei signo

8/ Jan Budasz . - Brak danych personalnych . Pracownik przedwojenny ~~ZNTK~~

Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych w Poznaniu - Oddział  
w Bydgoszczy, w czasie okupacji prac. Danziger Feuer-  
sozietaet - Oddział Bydgoszcz /następca ZUW/, zaprzysię-  
żony członek konspiracyjnego aparatu Wydziału Bezp.,  
bez bliżej określonej funkcji, aresztowany na począt-  
ku maja 1945 r. - razem z Lipakim i innymi - nie został,  
jak pozostali aresztowani, przewieziony do więzienia  
X Departamentu na Mokotowie w Warszawie, zmarł na ty-  
fus w areszcie ? w więzieniu ? w Bydgoszczy na Wałach  
Jagiellońskich. (wielomiu 1945 r.)  
Nie Sądzony.

9/ Stanisław Sobocki, urodzony 11.08.1898 r. Brak reszty danych perso-

nalnych. Pracownik na stanowisku taksatora szkód w. odpo-  
wiednio - Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych w Poznaniu -  
Oddział Bydgoszcz / przed wojną i po wojnie / i Danziger  
Feuersozietaaet - Oddział w Bydgoszczy /następca okupacyjny  
ZUW/. Pełnił funkcję konspiracyjnego referenta Wydziału  
Bezp. dla powiatu Tezew, ps. # ?, krypto : IV/29/B. Z racji  
pełnionej w DF funkcji taksatora szkód dysponował moż-  
liwością bezpiecznego poruszania się nie tylko po terenie  
nie Pomorza / t. z. Prusy Zachodnie /, ale i <sup>po</sup> graniczących z Po-  
morzem terenach prusko-wschodnich / Ewidzyn, Malborg, El-  
bląg / Nawiązało się nawet o 5-tym obwodzie, tworzonym na  
specjalne polecenie Delegatury na Kraj / Biuro Zachodnie /  
W penetracji i bliżej nieznanym efektach organizacyj-  
nych na tych terenach udział w/w był znaczący .

Bydgoszcz, 1986.10.31

in quorum fidei :

A. Gliwicki

Aresztowany na początku maja 1945 r., nie należał ~~do~~  
do grupy osób przewiezionych - dla dalszego śledztwa i są-  
dzenia - do więzienia na Mokotowie, zmarł dnia 15.08.1945 r.  
na tyfus w areszcie ? więzieniu ? w Bydgoszczy na Wa-  
łach Jagiellońskich.

*Przew. ogólny zarządu i Zarządu - wyznaczeni w Statucie w imieniu Komisji w*  
*Tomii* 77



III/5. Materiały inne zebrane przez  
Nowickiego Stanisława

1. i Dziennik Wstas' I P nr 36 z  
25.04.1945 - dot. Kodeksu Wojskowego  
Postępowania Karnego, omcy. s. 283-306 k. 12 s. 1-24





# DZIENNIK USTAW RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Warszawa, dnia 25 września 1945 r.

Nr 36

T R E Ś Ć :

## DEKRETY:

- Poz.: 215 — z dnia 23 czerwca 1945 r. Przepisy wprowadzające Kodeks Wojskowego Postępowania Karnego. 288
- 216 — z dnia 23 czerwca 1945 r. Kodeks Wojskowego Postępowania Karnego. 284

215

## DEKRET

z dnia 23 czerwca 1945 r.

### Przepisy wprowadzające Kodeks Wojskowego Postępowania Karnego.

Na podstawie ustawy z dnia 3 stycznia 1945 r. o trybie wydawania dekrétów z mocą ustawy (Dz. U.R.P. Nr 1, poz. 1) Rada Ministrów postanawia, a Prezydium Krajowej Rady Narodowej zatwierdza, co następuje:

**Art. 1.** Z dniem wejścia w życie Kodeksu Wojskowego Postępowania Karnego tracą moc, z zastrzeżeniami podanymi niżej, dotychczasowe przepisy, dotyczące wojskowego postępowania karnego.

**Art. 2.** Przepisy Kodeksu Wojskowego Postępowania Karnego stosuje się do spraw wszczętych przed dniem wejścia jego w życie, z zastrzeżeniami, wskazanymi niżej w art. 3 i 4.

**Art. 3.** Sprawy, wszczęte i prowadzone według przepisów dotychczasowych, uznaje się za wszczęte i prowadzone prawidłowo, choćby nie odpowiadało to przepisom Kodeksu Wojskowego Postępowania Karnego.

**Art. 4.** Postępowanie wojskowego organu wymiaru sprawiedliwości, wszczęte przed dniem wejścia w życie Kodeksu Wojskowego Postępowania Karnego, toczy się do końca przed tym organem według przepisów dotychczasowych.

W razie jednak uchylecia wyroku lub wznowienia postępowania, dalsze postępowanie toczy się według przepisów Kodeksu Wojskowego Postępowania Karnego.

**Art. 5.** Wykonanie kar, orzeczonych przed dniem wejścia w życie Kodeksu Wojskowego Postępowania Karnego, odbywa się według przepisów tego kodeksu.

**Art. 6.** § 1. W razie umorzenia postępowania postanowieniem lub wyrokiem na podstawie art. 15 Kodeksu Karnego Wojska Polskiego, jeżeli zachodzi potrzeba umieszczenia oskarżonego w zakładzie leczniczym, prokurator wojskowy zwraca się do właściwej władzy o wydanie zarządzenia celem umieszczenia oskarżonego w odpowiednim zakładzie lub o zwolnienie go ze służby wojskowej i przekazanie rodzinie lub właściwym władzom cywilnym.

§ 2. Jeżeli oskarżony nie jest żołnierzem, prokurator przekazuje go w tym celu sądowi powszechnemu.

**Art. 7.** § 1. W razie umorzenia postępowania postanowieniem lub wyrokiem na podstawie art. 69 § 4 Kodeksu Karnego Wojska Polskiego, jeżeli zachodzi potrzeba umieszczenia oskarżonego w zakładzie wychowawczym, prokurator wojskowy zwraca się do właściwej władzy wojskowej o wydanie zarządzenia celem zwolnienia oskarżonego ze służby wojskowej i przekazania go sądowi powszechnemu dla zastosowania środka wychowawczego.

§ 2. Jeżeli oskarżony nie jest żołnierzem, prokurator przekazuje go w tym celu sądowi powszechnemu.

**Art. 8.** Właściwość sądów wojskowych nie rozciąga się na przestępstwa, popełnione przed zaistnieniem okoliczności uzasadniających tę właściwość, o ile przepis szczególny nie stanowi inaczej.

**Art. 9.** W czasie wojny lub powszechnej mobilizacji właściwość sądów wojskowych co do osób, podlegających im w tym czasie, rozciąga się na zbrodnie popełnione przed zaistnieniem tej właściwości.

**Art. 10.** § 1. W czasie wojny lub powszechnej mobilizacji postępowanie karne co do osób, podlegających w tym czasie właściwości sądów wojskowych, odnośnie poprzednio popełnionych występków i wykroczeń zawieszają się do czasu ustalenia okoliczności, uzasadniających tę właściwość.

§ 2. Z chwilą demobilizacji osób, wymienionych w § 1. zawieszony w stosunku do nich postępowanie karne może być umorzony, jeżeli zachodzi przypadek mniejszej wagi, zła wola sprawcy jest nieznana, skutki czynu mało ważne albo sprawca swą służbę w wojsku wykazał poprawę lub przestał być niebezpieczny dla istniejącego porządku prawnego albo gdy ściganie postępowania w drodze postępowania sądowego jest niecelowe.

**Art. 11.** Z dniem wejścia w życie Kodeksu Wojskowego Postępowania Karnego dotychczasowi obrońcy wojskowi przestają być obrońcami wojskowymi, o ile nie zostaną wpisani na listę obrońców wojskowych w

myśl art. 51 Kodeksu Wojskowego Postępowania Karnego.

**Art. 12.** W sprawach, podlegających właściwości sądów wojskowych, do dochodzenia których powołane są ustawami szczególnymi organa bezpieczeństwa publicznego, prokurator wojskowy sprawuje nadzór nad prowadzeniem dochodzenia. Może on udzielać wiążących wskazówek prowadzącemu dochodzenie.

**Art. 13.** Z zachowaniem praw i obowiązków oficera śledczego postępowanie przygotowawcze może prowadzić funkcjonariusz śledczy organu bezpieczeństwa publicznego.

**Art. 14.** Dekret niniejszy wchodzi w życie z dniem jego ogłoszenia.

**Art. 15.** Wykonanie dekretu porucza się Ministrom: Obrony Narodowej, Sprawiedliwości, Bezpieczeństwa

Publicznego i Administracji Publicznej — każdemu w zakresie jego działania.

Prezydent Krajowej Rady Narodowej:

*Bolesław Bieruł*

Prezes Rady Ministrów:

*Edward Osóbka-Morawski*

Minister Obrony Narodowej:

*Michał Żymierski*

Marszałek Polski

Minister Sprawiedliwości:

*Henryk Świątkowski*

Minister Bezpieczeństwa Publicznego:

*Stanisław Radkiewicz*

Minister Administracji Publicznej:

*Edward Ochab*

## 216

### DEKRET

z dnia 23 czerwca 1945 r.

#### Kodeks Wojskowego Postępowania Karnego.

Na podstawie ustawy z dnia 3 stycznia 1945 r. o trybie wydawania dekretów z mocą ustawy (Dz. U.R.P. Nr 1, poz. 1) Rada Ministrów postanawia, a Prezydium Krajowej Rady Narodowej zatwierdza, co następuje:

#### DZIAŁ I.

##### Przepisy ogólne.

**Art. 1.** Postępowanie karne w sprawach o przestępstwa, należące do właściwości sądów wojskowych, odbywa się według przepisów niniejszego kodeksu.

**Art. 2.** § 1. Sąd wojskowy wszczyna postępowanie na żądanie uprawnionego oskarżyciela publicznego.

§ 2. Oskarżyciel publiczny powinien wyjednać zezwolenie na ściganie określonej osoby, jeżeli zezwolenia takiego wymaga szczególny przepis prawa.

**Art. 3.** Sędziowie orzekają na mocy przekonania, opartego na swobodnej ocenie dowodów, kierując się poczuciem praworządności demokratycznej.

**Art. 4.** Sąd wojskowy rozstrzyga samodzielnie wszelkie zagadnienia prawne, powstałe w toku postępowania, i nie jest związany orzeczeniem innego sądu lub urzędu, o ile przepis szczególny nie stanowi inaczej.

**Art. 5.** Wszystkie władzę i organa, powołane do udziału w ściganiu przestępstw, mają obowiązek uwzględniania zarówno okoliczności przemawiających za oskarżonym, jak i przeciw niemu.

**Art. 6.** Nie można odmówić wszczęcia postępowania lub umorzyć wszczęte postępowanie z powodu niejasności lub sprzeczności przepisów prawa.

**Art. 7.** § 1. Nie wszczyna się postępowania, a wszczęte umarza się w razie:

- a) śmierci oskarżonego, z wyjątkiem przypadku przewidzianego w art. 286 niniejszego kodeksu,
- b) przedawnienia lub
- c) innej okoliczności wyłączającej ściganie.

§ 2. Ukarać w drodze postępowania administracyjnego, dyscyplinarnego lub honorowego nie wyklucza postępowania karnego.

**Art. 8.** Osoby, w stosunku do których zapadło prawomocne orzeczenie, kończące postępowanie sądu powszechnego lub wojskowego, nie mogą być pociągnięte ponownie do odpowiedzialności karnej za czyny objęte tym orzeczeniem.

**Art. 9.** § 1. Postępowanie karne zawieszają się w przypadku dłuższej nieobecności oskarżonego lub jego choroby, uniemożliwiającej dalsze prowadzenie sprawy. Dowody należy zebrać i zabezpieczyć.

§ 2. W stosunku do osób, które uchylają się od wymiaru sprawiedliwości, postępowanie może być zawieszane.

§ 3. Postępowanie zawieszają władza uprawniona do umorzenia postępowania.

**Art. 10.** Sąd wojskowy lub prokurator wojskowy mogą odmówić wszczęcia postępowania karnego, a wszczęte umorzyć na warunkach przewidzianych w Kodeksie Karnym Wojskowym.

**Art. 11.** § 1. Z oskarżonymi, świadkami, biegłymi i innymi powołanymi w sprawie osobami, nie władającymi językiem polskim, sąd oraz organa, prowadzące dochodzenie lub śledztwo, porozumiewają się w ich języku ojczystym, w razie potrzeby za pomocą tłumacza.

§ 2. Orzeczenia i akt oskarżenia należy na żądanie oskarżonego ogłaszać mu lub doręczać w przekładzie na język ojczysty, o ile oskarżony nie włada językiem polskim.

§ 3. Wszelkiego rodzaju oświadczenia mogą być składane przez biorące udział w sprawie osoby w ich ojczystym języku, jeżeli osoby te nie władają językiem polskim.

**Art. 12.** § 1. Pozbawienie wolności osoby, podlegającej właściwości sądów wojskowych, następuje w warunkach określonych w niniejszym kodeksie.

§ 2. Czuwanie nad przestrzeganiem powyższego przepisu należy do prokuratora wojskowego.

§ 3. Każdy sędzia wojskowy i prokurator wojskowy, stwierdziwszy na terenie swego urzędowania fakt bezprawnego pozbawienia wolności osoby, podlegającej właściwości sądów wojskowych, obowiązany jest zarządzić jej zwolnienie.

Art. 13. § 1. Nadzór nad działalnością wojskowych organów, powołanych do ścigania przestępstw, sprawują prokuratorowie wojskowi.

§ 2. Dowódcy wojskowi oraz inne wojskowe organa, powołane do ścigania przestępstw, obowiązani są wykonywać polecenia sądów i prokuratorów wojskowych w zakresie ścigania tych przestępstw.

Art. 14. § 1. Sąd wojskowy i prokuratura wojskowa obowiązane są udzielać pomocy na żądanie innego organu wymiaru sprawiedliwości zarówno wojskowego jak i powszechnego oraz w przypadkach prawem przewidzianych na żądanie innych władz zarówno polskich jak i zagranicznych.

§ 2. Władze państwowe wojskowe i cywilne, sądowe i administracyjne oraz władze samorządowe obowiązane są udzielać pomocy sądom i prokuratorom wojskowym oraz innym organom wojskowym prowadzącym dochodzenie.

Art. 15. O wszczęciu tudzież o ukończeniu postępowania karnego przeciwko żołnierzom, osobom podlegającym publicznej władzy dyscyplinarnej oraz wychowankom zakładów naukowych zawiadamia się właściwą władzę.

Art. 16. Gdy kodeks niniejszy używa w znaczeniu ogólnym wyrazów:

„sąd“ — odnośne przepisy mają odpowiednie zastosowanie do wszystkich sądów wojskowych;

„prokuratura“ — do prokuratorów, wiceprokuratorów, podprokuratorów, oficerów śledczych, obejmując wszystkie instancje;

„organ wymiaru sprawiedliwości“ — do sądów, prokurator;

„organa bezpieczeństwa publicznego“ — do urzędów bezpieczeństwa publicznego, milicji;

„kierownik sądu“ — do szefów sądów, ich zastępców i sędziów, mających poruczone pełnienie oduśnych czynności;

„przewodniczący“ — do szefów sądów, ich zastępców i sędziów, kierujących posiedzeniem niejawnym lub rozprawą;

„sędzia“ — do szefów sądów, ich zastępców i sędziów;

„prokurator“ — do prokuratorów, ich zastępców, podprokuratorów;

„strony“ — do prokuratora, oskarżonego;

„oficer służby sprawiedliwości“ — do wszystkich oficerów, pełniących funkcje sędziowskie, prokuratorские, oficerów śledczych;

„oskarżony“ — do podejrzanego, oskarżonego lub skazanego.

## DZIAŁ II.

### Sądy wojskowe i prokuratura wojskowa.

#### Rozdział I.

##### Zakres działania.

Art. 17. § 1. Sąd wojskowy i prokuratura wojskowa z urzędu rozstrzygają o swojej właściwości.

§ 2. Uznając swoją niewłaściwość, przekazują sprawę komu należy.

Art. 18. § 1. Jeżeli przeciwko tej samej osobie z powodu kilku przestępstw zapadły wyroki prawomocne, skazujące w różnych sądach wojskowych tego samego rzędu, natenczas sąd, który wydał ostatni wyrok skazujący, wydaje wyrok orzekający karę łączną.

§ 2. Jeżeli sprawy rozpoznawały sądy wojskowe różnego rzędu, natenczas o karze łącznej orzeka sąd wyższego rzędu, który ostatni wydał wyrok skazujący.

Art. 19. W przypadku zbiegu prawomocnych wyroków sądu wojskowego i powszechnego, o karze łącznej orzeka sąd, który wymierzył karę surowszą.

Art. 20. Jeśli o karze łącznej winien orzec sąd już nieistniejący, wówczas o karze łącznej orzeka sąd, który po nim przejął sprawę.

#### Rozdział II.

##### Wyłączenie sędziego, ławnika i protokółanta.

Art. 21. § 1. Sędzia wojskowy nie może brać udziału w prowadzeniu sprawy:

- jeżeli sprawa dotyczy go bezpośrednio;
- jeżeli jest małżonkiem sędziego, ławnika, oskarżyciela, pokrzywdzonego lub oskarżonego;
- jeżeli jest krewnym lub powinowatym — w linii prostej bez ograniczenia, a w linii bocznej aż do stopnia między dziećmi rodzeństwa — osób, wymienionych pod lit. b), albo jeżeli jest związany z jedną z tych osób z tytułu przysposobienia, opieki lub kurateli;
- jeżeli w tej samej sprawie był lub ma być słuchany jako świadek lub biegły albo jeżeli był świadkiem czynu, o który sprawa się toczy;
- jeżeli współdziałał w tej samej sprawie jako oskarżyciel publiczny, obrońca albo też jeżeli doniósł o przestępstwie;
- jeżeli w tej samej sprawie prowadził dochodzenie lub śledztwo;

g) jeżeli w sądzie niższej instancji brał udział w wydaniu orzeczenia, kończącego postępowanie w tej samej sprawie;

h) w razie uchylecia orzeczenia, jeżeli brał udział w jego wydaniu.

§ 2. Powody wyłączenia trwają nawet po ustaniu lub unieważnieniu uzasadniającego je małżeństwa, przysposobienia, opieki lub kurateli.

§ 3. Przepisy § 1 i 2 stosuje się odpowiednio do ławnika i protokolanta.

**Art. 22. § 1.** O przyczynie wyłączenia osoba, której wyłączenie dotyczy, zawiadamia właściwego kierownika sądu lub prokuratora wojskowego i wstrzymuje się od udziału w sprawie, z wyjątkiem czynności niecierpiących zwłoki.

§ 2. Również każda ze stron może złożyć wniosek o wyłączenie sędziego wojskowego, ławnika lub protokolanta.

**Art. 23. § 1.** Wniosek o wyłączenie winien być zgłoszony pisemnie lub ustnie do protokołu w sądzie lub prokuraturze, do których należy osoba objęta wnioskiem.

§ 2. Na rozprawie wniosek należy zgłosić najpóźniej przed odczytaniem aktu oskarżenia. Po tym terminie wniosek może być zgłoszony tylko w przypadku, gdy uzasadniające go okoliczności wcześniej nie istniały lub nie były stronie znane.

**Art. 24.** O wyłączeniu sędziego, ławnika lub protokolanta rozstrzyga kierownik właściwego organu wymiaru sprawiedliwości, a na rozprawie — sąd, przy czym w razie równości głosów wniosek o wyłączenie uwzględnia się. Sędzia, którego dotyczy wyłączenie, nie bierze udziału w głosowaniu.

**Art. 25.** Niezależnie od przyczyn, wymienionych w art. 21, wyłącza się sędziego wojskowego, ławnika lub protokolanta na własne ich żądanie lub na wniosek strony, jeżeli zachodzą uzasadnione okoliczności mogące wywołać wątpliwość co do ich bezstronności.

### Rozdział III.

#### Orzeczenia i zarządzenia.

**Art. 26. § 1.** Wojskowe organa wymiaru sprawiedliwości wydają orzeczenia w postaci wyroków lub postanowień.

§ 2. Wyrok jest orzeczeniem sądu, wydanym na rozprawie i kończącym postępowanie w przedmiocie winy lub kary.

§ 3. Każde inne orzeczenie, nie mające charakteru zarządzenia porządkowego, jest postanowieniem.

§ 4. W kwestiach, nie wymagających orzeczenia, właściwy oficer służby sprawiedliwości wydaje zarządzenia.

**Art. 27. § 1.** Orzeczenia sądowe zapadają większością głosów.

§ 2. Postanowienie nie umieszczone w protokole podpisują wszyscy, którzy je wydali, nie wyłączając przegłosowanego.

§ 3. Przegłosowany ma prawo złożyć uzasadnienie swego odrębnego zdania na piśmie, które załącza się do akt w zaklejonej kopercie.

**Art. 28. § 1.** Sąd i prokuratura wojskowa nie mają obowiązku uzasadnienia postanowień powziętych za zgodą stron albo uwzględniających wnioski strony, której druga strona nie sprzeciwiła się albo o przeprowadzenie dowodu.

§ 2. Inne postanowienia należy uzasadniać.

**Art. 29.** Jeżeli przepis szczególny nie stanowi inaczej, orzeczenia i zarządzenia, zapadłe na rozprawie, oznajmia się przez ogłoszenie ustne; inne orzeczenia i zarządzenia, jeżeli zachodzi tego potrzeba, oznajmia się bądź przez ogłoszenia ustne, bądź przez doręczenie odpisu; wyrok łączny, wydany w nieobecności skazanego, oznajmia się mu przez ogłoszenie ustne lub doręczenie odpisu.

**Art. 30.** Jeżeli zachodzi potrzeba sprawdzenia okoliczności niezbędnych dla wydania postanowienia, sąd i prokuratura wojskowa mogą same tego dokonać albo zwrócić się do innej właściwej władzy o przeprowadzenie odpowiednich czynności.

**Art. 31. § 1.** Organ wymiaru sprawiedliwości, który wydał postanowienie, niekończące postępowania karne, może je z urzędu uchylić lub zmienić, jeśli wymaga ją tego okoliczności sprawy.

§ 2. Oczywiste omyłki pisarskie w orzeczeniu lub zarządzeniu można każdego czasu sprostować.

§ 3. Postanowienie sprostowania podpisuje się w ten sam sposób, jak akt ulegający sprostowaniu.

§ 4. O postanowieniu, wydanym w myśl § 1 i 3, zawiadamia się osoby zainteresowane, którym służy zażalenie, jeśli od aktu uchylonego, zmienionego lub sprostowanego służy im środek odwoławczy.

### Rozdział IV.

#### Utrzymanie powagi w sądach i prokuraturach.

**Art. 32. § 1.** Oficer służby sprawiedliwości, kierujący czynnością sądu lub prokuratury wojskowej, wydaje wszelkie zarządzenia, niezbędne do utrzymania podczas tej czynności powagi, spokoju i porządku.

§ 2. Osobę, która narusza powagę, spokój lub porządek, upomina się i uprzedza o skutkach dalszego niewłaściwego zachowania się.

§ 3. Jeżeli upomnienie pozostało bez skutku, oficer służby sprawiedliwości, kierujący czynnością, może zarządzić usunięcie winnego z miejsca dokonywania czynności.

**Art. 33. § 1.** Jeżeli podczas dokonywania czynności dopuszczono się cięższego naruszenia jej powagi lub porządku albo ubliżenia władzy lub osobom biorącym udział w sprawie, przewodniczący, sędzia lub prokurator może ukarać winnego karą pieniężną do 500 złotych z zamianą, w razie jej nieściągalności, na areszt do 7 dni.



§ 2. Do osób, pozbawionych wolności, stosuje się w miejsce aresztu odosobnione zamknięcie do 7 dni.

§ 3. Na postanowienie w tym przedmiocie służy zażalenie.

**Art. 34.** Kar porządkowych, wymienionych w art. 33, nie stosuje się do sędziów wojskowych i ławników, należących do składu sądu oraz do prokuratora wojskowego, lecz zawiadamia się ich władzę przełożoną w celu ukarania dyscyplinarnego.

**Art. 35.** § 1. Wykonanie kar porządkowych w stosunku do żołnierzy zarządza właściwy przełożony, w stosunku do innych osób — prokurator.

§ 2. Ukaranie jest natychmiast wykonalne i nie zwalnia od odpowiedzialności karnej lub dyscyplinarnej.

§ 3. Kary pieniężne wpływają na rzecz Skarbu Państwa.

### DZIAŁ III.

#### Strony, obrońcy i pełnomocnicy.

#### Rozdział I.

##### Oskarżyciel publiczny.

**Art. 36.** § 1. Oskarżycielem publicznym w sądach wojskowych jest prokurator wojskowy, który wnosi oskarżenie i je popiera.

§ 2. Z polecenia prokuratora wojskowego może popierać oskarżenie na rozprawie oficer śledczy.

§ 3. Inne osoby mogą popierać oskarżenie na rozprawie obok oskarżyciela publicznego, jako oskarżyciele posiłkowi, tylko na mocy postanowienia sądu wydanego na wniosek prokuratora wojskowego.

**Art. 37.** Przepisy, których ściganie jest zależne od skargi lub wniosku pokrzywdzonego lub jego władzy przełożonej, stają się z chwilą złożenia skargi lub wniosku przestępstwami ściganymi z urzędu.

**Art. 38.** § 1. Oskarżyciel publiczny w sądzie wojskowym, co do którego zachodzi jedna z okoliczności, wskazanych w art. 21 § 1 lit. a), b), c) lub d) albo który współdziałał w sprawie jako sędzia, ławnik lub obrońca, powinien się wyłączyć i zawiadomić o tym swego bezpośredniego przełożonego.

§ 2. O przyczynie, wyłączającej oskarżyciela publicznego, każda ze stron może zawiadomić jego bezpośredniego przełożonego, który po stwierdzeniu, że przyczyna taka zachodzi, wyznacza innego oskarżyciela publicznego.

§ 3. Czynność dokonana przez oskarżyciela publicznego, który powinien się być wyłączyć, nie jest z tego powodu nieważna.

**Art. 39.** § 1. Oskarżyciel publiczny może już w toku dochodzenia lub śledztwa, w trybie zabezpieczenia sądowego lub administracyjnego, złożyć wniosek o zabezpieczenie grożącego oskarżonemu przepadku mienia lub obowiązku pokrycia szkody.

§ 2. Przepis § 1 stosuje się odpowiednio do zabezpieczenia na mieniu osób odpowiedzialnych majątkowo za oskarżonego.

§ 3. W sprawie zabezpieczenia rozstrzyga na posiedzeniu niejawnym sąd wojskowy, do którego właściwości sprawa należy.

§ 4. Na to postanowienie służy zażalenie.

**Art. 40.** § 1. O terminach rozpraw oraz posiedzeń niejawnych sąd zawiadamia oskarżyciela publicznego.

§ 2. Udział oskarżyciela publicznego w rozprawach oraz posiedzeniach niejawnych nie jest obowiązkowy.

§ 3. Odstąpienie oskarżyciela publicznego od oskarżenia po wniesieniu aktu oskarżenia nie wiąże sądu.

#### Rozdział

#### Pokrzywdzony.

**Art. 41.** § 1. Za pokrzywdzonego uważa się osobę, której dobro prawne zostało bezpośrednio naruszone lub zagrożone.

§ 2. Pokrzywdzony może złożyć skargę lub wniosek o ściganie sprawcy przestępstwa do prokuratora wojskowego, wojskowych organów bezpieczeństwa, przełożonej władzy wojskowej lub organów bezpieczeństwa publicznego i przysługują mu w postępowaniu karnym uprawnienia przewidziane w niniejszym kodeksie.

§ 3. Pokrzywdzony może już w toku dochodzenia lub śledztwa złożyć wniosek o nałożenie na oskarżonego obowiązku pokrycia szkody oraz wniosek o zabezpieczenie tego obowiązku w trybie zabezpieczenia sądowego lub administracyjnego.

**Art. 42.** § 1. Jeżeli pokrzywdzony jest nieletni lub ubezwłasnowolniony, prawa jego wykonywują: ojciec, matka, małżonek, opiekun lub kurator, a w stosunku do żołnierzy także właściwy przełożony.

§ 2. W razie śmierci pokrzywdzonego prawa jego wykonywują: małżonek, rodzice, dzieci i wnuki.

§ 3. Jeżeli pokrzywdzony jest osobą prawną, jej prawa wykonywa ustawowy przedstawiciel.

**Art. 43.** Pokrzywdzony oraz osoby, wymienione w art. 42, mogą wykonywać swoje prawa osobiście albo przez pełnomocnika będącego obrońcą wojskowym lub adwokatem.

#### Rozdział

#### Oskarżony.

**Art. 44.** Ten, przeciwko któremu toczy się dochodzenie lub śledztwo, nazywa się podejrzanym; ten, przeciwko któremu wszczęto postępowanie sądowe — oskarżonym, a ten, czyją winę ustalono wyrokiem — skazanym.

**Art. 45.** Oskarżony może żądać w toku dochodzenia albo śledztwa wyjaśnienia, jakie przestępstwo mu zarzucono i na jakiej podstawie.

**Art. 46.** Co do każdego oskarżonego zbiera się dane, dotyczące jego stopnia wojskowego; przynależności służbowej, nazwiska i imienia, daty i miejsca urodzenia, imion rodziców, stałego miejsca zamieszkania, po-

chodzenia, stanu cywilnego, rodzinnego i majątkowego, wykształcenia, zawodu, karalności oraz inne dane osobowe, tudzież dane o posiadanych orderach i odznaczeniach.

**Art. 47. § 1.** Oskarżony, pozostający na wolności, jest obowiązany stawić się na każde wezwanie prowadzącego postępowanie karne i zawiadamiać go o każdej zmianie miejsca zamieszkania.

§ 2. W razie niesprawiedliwionego niestawienia oskarżonego można go sprowadzić pod przymusem.

#### Rozdział IV.

##### Obroncy.

**Art. 48. § 1.** Oskarżony ma prawo korzystać z pomocy jednego obrońcy wojskowego.

§ 2. Kilku oskarżonych w sprawie może korzystać z pomocy jednego obrońcy wojskowego, gdy obrona jednego z nich nie jest w sprzeczności z obroną drugiego.

**Art. 49.** Jeżeli oskarżony jest nieletni lub ubezwłasnowolniony, prawo wybrania dlań obrońcy wojskowego służy również jego ojcu, matce, małżonkowi, opiekunowi, kuratorowi lub właściwemu przełożonemu.

**Art. 50. § 1.** Obrońcą wojskowym może być nie pozostający w czynnej służbie wojskowej:

- a) oficer lub generał służby sprawiedliwości;
- b) adwokat wpisany w Polsce na listę adwokatów;
- c) profesor lub docent prawa polskiej szkoły akademickiej państwowej lub przez Państwo uznanej — jeżeli zostaną na swą prośbę wpisani na listę obrońców wojskowych.

§ 2. Obrońcą wojskowym z urzędu może być również każdy żołnierz Wojska Polskiego.

**Art. 51.** O wpisaniu na listę obrońców wojskowych rozstrzyga na podstawie swobodnego uznania Minister Obrony Narodowej.

**Art. 52. § 1.** Minister Obrony Narodowej zarządza wykreślenie obrońcy z listy obrońców wojskowych:

- a) na prośbę obrońcy wojskowego;
- b) w razie utraty przez obrońcę wojskowego warunków wymienionych w art. 50 § 1.

§ 2. Minister Obrony Narodowej może zarządzić wykreślenie obrońcy z listy obrońców wojskowych:

- a) w przypadku zawieszenia obrońcy wojskowego w wykonywaniu zawodu określonego w art. 50 § 1 pkt b) i c);
- b) w przypadku ukarania obrońcy wojskowego przynajmniej w trzech sprawach karą porządkową w sądzie wojskowym;
- c) ze względu na podniesione przeciw obrońcy wojskowemu poważne dyskwalifikujące go zarzuty.

**Art. 53. § 1.** Udział obrońcy w toku dochodzenia lub śledztwa jest dopuszczalny tylko za zgodą prokuratora, a na posiedzeniu niejawnym sądu tylko za zgodą sądu, o ile przepis szczególnie nie stanowi inaczej.

§ 2. Udział obrońcy w rozprawie jest obowiązkowy, jeżeli:

- a) oskarżony jest nieletni;
- b) oskarżony jest głuchy, niemy lub posiada inne ułomności fizyczne, które pozbawiają go możliwości normalnej obrony;
- c) zachodzi uzasadniona wątpliwość co do jego poczytalności;
- d) sprawa rozpatrywana jest zaocznie lub przestępstwo zagrożone jest karą śmierci, o ile sąd nie uzna udziału obrońcy za niewskazany z uwagi na bezpieczeństwo Państwa.

**Art. 54.** Kierownik sądu wyznacza oskarżonemu obrońcę z urzędu w jednej instancji:

- a) w przypadkach, wskazanych w art. 53 § 2, jeżeli oskarżony nie ma obrońcy z wyboru;
- b) na prośbę oskarżonego lub z urzędu, jeżeli udział obrońcy jest w danej sprawie wskazany.

**Art. 55. § 1.** Nie może pełnić czynności obrońcy:

- a) kto był lub ma być słuchany w danej sprawie jako świadek lub biegły;
- b) małżonek sędziego, ławnika, oskarżyciela lub pokrzywdzonego;
- c) kto z sędzią wojskowym, oskarżycielem, ławnikiem lub pokrzywdzonym jest spokrewniony lub spowinowacony w linii prostej;
- d) żołnierz, będący przełożonym lub podwładnym któregośkolwiek z członków składu sądu;
- e) w sprawie o przestępstwo przeciw karności — podwładni żołnierza, przeciw któremu to przestępstwo popełniono.

§ 2. Powody wyłączenia od czynności obrońcy trwają nawet po ustaniu lub unieważnieniu uzasadniającego je małżeństwa.

**Art. 56. § 1.** Z oskarżonym obrońca ma prawo porozumiewać się na osobności.

§ 2. Z oskarżonym aresztowanym obrońca może porozumiewać się do czasu wniesienia aktu oskarżenia tylko za zgodą prokuratora wojskowego.

**Art. 57.** Pełnomocnictwo może być udzielone obrońcy wojskowemu na piśmie lub ustnie do protokołu i jeśli nie zawiera ograniczenia, upoważnia do prowadzenia sprawy we wszystkich instancjach.

#### DZIAŁ IV.

##### Dowody.

##### Rozdział I.

##### Świadkowie.

**Art. 58. § 1.** Każda osoba, wezwana na świadka, powinna stawić się w miejscu, dniu i godzinie, wskazanych w wezwaniu, i pozostać aż do zwolnienia.

§ 2. Świadka, który nie może stawić się z powodu ważnych przeszkód służbowych, choroby albo kalectwa, można przesłuchać w miejscu jego pobytu.

§ 3. Przesłuchanie osób, korzystających z prawa zakrajowości, odbywa się z zachowaniem ustaw, umów lub ustalonych zwyczajów międzynarodowych.

**Art. 59.** Nie wolno przesłuchiwać jako świadka:

- a) duchownego co do faktów, o których dowiedział się na spowiedzi;
- b) obrońcy oskarżonego co do faktów, o których dowiedział się przy udzielaniu porady prawnej lub prowadzeniu sprawy.

**Art. 60. § 1.** Jeżeli świadek odmawia złożenia zeznania z powodu tajemnicy służbowej, sąd może zwrócić się do właściwej władzy o zwolnienie go od obowiązku zachowania tajemnicy.

§ 2. Zwolnienia można odmówić jedynie wtedy, gdy by złożenie zeznania mogło wyrządzić poważną szkodę Państwu.

§ 3. Przesłuchanie odbywa się z wykluczeniem jawności.

**Art. 61.** Jeżeli świadek odmawia zeznań z powodu tajemnicy zawodowej, a sąd nie uzna za możliwe go zwolnić od tego obowiązku, przesłuchanie odbywa się z wykluczeniem jawności.

**Art. 62.** Mogą odmówić zeznań:

- a) małżonek oskarżonego;
- b) krewny oskarżonego w linii prostej;
- c) rodzeństwo oskarżonego.

**Art. 63.** Świadek ma prawo odmówić złożenia zeznania co do okoliczności, których ujawnienie mogłoby narazić na odpowiedzialność za przestępstwo jego samego lub osobę, pozostającą z nim w stosunku wskazanym w art. 62.

**Art. 64.** Świadka należy uprzedzić o odpowiedzialności za nieprawdziwe zeznanie, po czym zapytać o imię, nazwisko, stopień wojskowy, przynależność służbową, wiek, zajęcie, miejsce zamieszkania i stosunek do oskarżonego i pokrzywdzonego.

**Art. 65. § 1.** Od świadka po otrzymaniu danych, wskazanych w art. 64, na rozprawie odbiera się, a poza rozprawą można odebrać przyrzeczenie zeznawania prawdy.

§ 2. Przyrzeczenie odbiera sąd, prokurator lub oficer śledczy.

§ 3. Świadek przyrzeka, powtarzając za odbierającym przyrzeczenie lub odczytując na głos jego brzmienie.

§ 4. Świadek, który z jakiegokolwiek powodu nie może powtarzać przyrzeczenia, składa je przez podpisanie jego tekstu.

**Art. 66.** Świadek składa przyrzeczenie w następującym brzmieniu:

„Świadom odpowiedzialności za utajenie prawdy lub złożenie fałszywego zeznania, przyrzekam uroczyście, że będę mówić szczerą prawdę, niczego nie ukrywając z tego, co mi jest wiadomo”.

**Art. 67.** Nie składają przyrzeczenia:

- a) nieletni do lat trzynastu włącznie;
- b) osoby, które z powodu choroby psychicznej lub innego zakłócenia czynności psychicznych nie zdają sobie sprawy ze znaczenia przyrzeczenia;
- c) podejrzani o udział w czynnie, będącym przedmiotem postępowania, lub o działalność przestępną,

pozostającą w ścisłym związku z działaniem oskarżonego.

**Art. 68. § 1.** Świadka przesłuchuje się pod nieobecność innych świadków, bacząc by nie mogli porozumiewać się do końca przesłuchań.

§ 2. Przesłuchanie świadka zaczyna się od wezwania, aby opowiedział wszystko, co mu wiadomo w sprawie, po czym przesłuchujący, a następnie strony mogą zadawać mu pytania.

§ 3. Jeżeli między zeznaniami świadków zajdą sprzeczności, można zarządzić stawienie ich sobie do oczu.

§ 4. Świadkowi można okazać dowody rzeczowe, dotyczące jego zeznań.

**Art. 69. § 1.** Za nieusprawiedliwione niestawiennictwo przewodniczący, sędzia lub prokurator wojskowy mogą wymierzyć świadkowi karę pieniężną do 1000 złotych z zamianą w razie jej nieściągalności na areszt do 14 dni.

§ 2. Ponadto w razie potrzeby zarządza się przymusowe sprowadzenie świadka.

**Art. 70.** W razie nieusprawiedliwionej odmowy złożenia zeznania lub przyrzeczenia przez świadka, przewodniczący, sędzia lub prokurator wojskowy mogą zarządzić niezwłoczne jego aresztowanie na czas do 14 dni. Areszt uchyla się, jeżeli świadek złoży zeznanie lub przyrzeczenie albo jeżeli sprawę ukończono.

**Art. 71.** Kierownik sądu, przewodniczący lub prokurator wojskowy, w zależności od tego, kto z nich rozporządza sprawą, zwalniają świadka od kary, jeżeli świadek w ciągu 5 dni od zawiadomienia go o ukaraniu udowodni, że niestawiennictwo jego było usprawiedliwione.

**Art. 72.** Na postanowienia, wydane w myśl art. 69—70, służy zażalenie.

## Rozdział II.

### Oględziny, biegli i tłumacze.

**Art. 73. § 1.** W razie potrzeby dokonywa się oględzin miejsca, rzeczy lub ciała.

§ 2. Oględzin, połączonych z obnażeniem ciała, dokonywa się w miarę możliwości przy udziale osób tej samej płci.

**Art. 74. § 1.** W przypadkach, wymagających wiadomości specjalnej, wzywa się biegłych.

§ 2. Jako biegłych należy w miarę możliwości wzywać żołnierzy, którzy posiadają potrzebne wiadomości specjalne, a w braku ich osoby, które posiadają odpowiednią wiedzę.

§ 3. Jeżeli zachodzi potrzeba wyjaśnienia okoliczności, której ocena wymaga znajomości sztuki dowodzenia lub wyższej sztuki wojennej albo innej szczególnej umiejętności wojskowej, biegłego lub biegłych wyznacza Szef Sztabu Głównego.

**Art. 75. § 1.** Nie mogą być biegłymi osoby, których w myśl art. 59 nie wolno przesłuchiwać jako świadków lub które w myśl art. 62 mogą odmówić zeznań.

§ 2. Jeżeli zachodzą poważne powody, osłabiające

zaufanie do danego biegłego, wzywa się w jego miejsce innego.

**Art. 76.** Oględzin zwłok dokonywa się przy udziale lekarza sądowego, w miarę możliwości lekarza wojskowego, a w braku lekarza sądowego przy udziale innego lekarza.

**Art. 77. § 1.** Jeżeli zachodzi potrzeba zbadania stanu umysłowego oskarżonego, wzywa się lekarza-psychiatrę, a w razie braku — innego.

§ 2. Jeżeli karalność czynu oskarżonego zależy od ustalenia stanu umysłowego pokrzywdzonego, to przepis § 1 stosuje się również do pokrzywdzonego.

§ 3. Biegły może żądać oddania oskarżonego na obserwację do zakładu leczniczego.

§ 4. Potrzebę, czas trwania oraz miejsce obserwacji określa sąd lub prokurator wojskowy. Obserwacja powinna trwać nie dłużej niż sześć tygodni. W przypadkach wyjątkowych tylko sąd może przedłużyć ten termin na czas ściśle określony.

**Art. 78.** Biegli mogą, o ile szczególnie względy nie stoją na przeszkodzie, przeglądać dowody rzeczowe, akta sprawy w całości lub w części oraz zadawać oskarżonemu i świadkom pytania potrzebne do ustalenia opinii.

**Art. 79.** Jeżeli warunki tego wymagają, kierujący postępowaniem może wyznaczyć biegłym termin do złożenia opinii oraz wydać im za pokwitowaniem przedmioty podlegające badaniu.

**Art. 80.** Jeżeli przedmiot badania może ulec zniszczeniu lub zmianie przy badaniu, należy w miarę możliwości pozostawić część tego przedmiotu w przechowaniu.

**Art. 81.** Jeżeli opinia biegłych jest niejasna lub sprzeczna, można zarządzić ponowne przesłuchanie tych samych biegłych lub wezwać innych.

**Art. 82.** Zamiast wzywania biegłych lub niezależnie od wezwania ich można zasięgnąć opinii odpowiedniego urzędu lub zakładu.

**Art. 83.** Tłumacza wzywa się, jeżeli zachodzi potrzeba:

- a) przesłuchania głuchego lub niemego, z którym nie można porozumieć się bezpośrednio;
- b) przesłuchania osoby, nie mówiącej językiem zrozumiałym dla przesłuchującego;
- c) przekładu pisma sporządzonego w obcym języku.

**Art. 84. § 1.** Przepisy art. 58, 64, 69, 70, 71 i 72 stosuje się odpowiednio do biegłych i tłumaczy.

§ 2. Przymusowe sprowadzenie biegłych i tłumaczy należy stosować tylko w przypadkach wyjątkowych.

### Rozdział III.

#### Rewizja i zatrzymanie rzeczy.

**Art. 85. § 1.** U osób podejrzanych o popełnienie przestępstwa, wolno dokonywać rewizji osobistej lub domowej celem ich ujęcia, wykrycia dowodów winy albo

przedmiotów uzyskanych przez przestępstwo lub ulegających przepadkowi.

§ 2. U innych osób lub w innych miejscach wolno dokonywać rewizji, jeżeli zachodzi uzasadnione przypuszczenie, że tam się znajdują: osoba podejrzana o przestępstwo albo przedmioty stanowiące dowód przestępstwa lub uzyskane przez przestępstwo albo ulegające przepadkowi.

**Art. 86. § 1.** Rewizji z wyjątkiem wypadków niecierpiących zwłoki, dokonuje się w dzień.

§ 2. Osobę, u której rewizja ma się odbyć, zawiadamia się o celu rewizji i wzywa się do obecności przy niej.

§ 3. Nadto obecnymi przy rewizji powinno być dwóch świadków, przybranych spośród osób godnych zaufania, nie zainteresowanych w sprawie.

**Art. 87.** Podczas rewizji należy uniknąć ujawnienia okoliczności, dotyczących życia prywatnego, a nie mających znaczenia dla postępowania karnego.

**Art. 88.** Rewizji osobistej należy dokonywać w miarę możliwości za pośrednictwem osoby tej samej płci.

**Art. 89. § 1.** Rewizji w pomieszczeniu urzędu państwowego lub samorządowego albo przedsiębiorstwa państwowego dokonywa się po zawiadomieniu przełożonego urzędu lub przedsiębiorstwa albo jego zastępcy.

§ 2. Rewizji w pomieszczeniu, zajętym przez wojsko, dokonywa się w obecności przełożonego danej jednostki wojskowej (formacji, zakładu, urzędu) lub wyznaczonego przezeń zastępcy, a w przypadkach nagłych w obecności inspekcyjnego (dwżurnego).

**Art. 90.** Rewizji w biurze lub mieszkaniu osób, korzystających z prawa zakrajowości, wolno dokonywać tylko za zgodą właściwego przedstawiciela dyplomatycznego.

**Art. 91. § 1.** Przeprowadzający rewizję winien doręczyć osobie, u której rewizja ma się odbyć, odpis postanowienia w tym przedmiocie sądu lub prokuratora.

§ 2. W przypadkach niecierpiących zwłoki, jeżeli postanowienie sądu lub prokuratora nie mogło być wydane przed rewizją, przeprowadzający rewizję winien doręczyć osobie, u której rewizja ma się odbyć, odpis postanowienia organu prowadzącego dochodzenie lub śledztwo.

**Art. 92.** Przedmioty zabrane przy rewizji należy opisać w protokóle rewizji, a osobie od której je odebrano lub domownikom wydać odpis protokółu lub szczegółowe pokwitowanie.

**Art. 93. § 1.** Przedmioty, mogące służyć do ustalenia istoty czynu lub do wykrycia sprawcy albo podlegające przepadkowi lub zajęciu dla pokrycia szkody przez sprawcę, należy, po dokonaniu oględzin i sporządzeniu dokładnego opisu, albo dołączyć do akt sprawy albo wziąć na przechowanie albo oddać na przechowanie właścicielowi lub innej osobie godnej zaufania z obowiązkiem przedstawienia ich na każde żądanie i z zakazem ich zbycia lub przekształcenia.

§ 2. Dowody rzeczowe należy odpowiednio zabez-

pieczyć, a w miarę możliwości opieczętować i sfotografować.

**Art. 94.** Jeżeli osoba, mająca u siebie przedmioty, stanowiące dowód przestępstwa, uzyskane przez przestępstwo lub ulegające przypadkowi, odmawia ich wydania, można je odebrać.

**Art. 95.** § 1. Jeżeli jednostka wojskowa (formacja, zakład, urząd) albo też urząd, zakład lub przedsiębiorstwo państwowe, od których zażądano przedmiotu lub dokumentu, odmawiają ich wydania, należy zwrócić się do ich władzy przełożonej o polecenie wydania przedmiotu lub dokumentu.

§ 2. Wydania wolno odmówić jedynie wtedy, gdyby wydanie lub ujawnienie mogło wyrządzić poważną szkodę Państwu.

**Art. 96:** Urzędy pocztowe, telegraficzne i kolejowe, są obowiązane na żądanie wydawać sądowi i prokuraturze wojskowej korespondencję i przesyłki wysyłane przez oskarżonego lub do niego adresowane.

**Art. 97.** Korespondencję, inne papiery i przesyłki, znalezione przy rewizji lub wydane przez urzędy, można przeglądać bez zgody osoby, do której należą.

**Art. 98.** § 1. Przedmioty uzyskane za pomocą przestępstwa, jeżeli nie są niezbędne do ustalenia istoty przestępstwa albo do wykrycia sprawy, zwraca się pokrzywdzonemu.

§ 2. Przedmioty, których posiadanie jest zakazane, a nieusprawiedliwione specjalnym zezwoleniem, przekazuje się odpowiednim władzom.

§ 3. Jeżeli zachodzi wątpliwość co do osoby lub praw właściciela przedmiotów odebranych, oddaje się je na przechowanie do czasu rozstrzygnięcia sądowego odpowiedniej osobie lub instytucji z obowiązkiem zwrócenia uprawnionemu tych lub takich samych przedmiotów albo ich równowartości, o ile przedmioty ulegają szybkiemu zepsuciu lub zniszczeniu.

## DZIAŁ V:

### Środki zapobiegawcze.

#### Rozdział I.

##### Przepisy ogólne.

**Art. 99.** Środek zapobiegawczy winien być natychmiast uchylony, gdy ustaną przyczyny, które spowodowały jego zastosowanie.

**Art. 100.** Środek zapobiegawczy uchyla sąd lub prokuratura zależnie od tego, kto rozporządza sprawą.

#### Rozdział II.

##### Zawieszenie w czynnościach służbowych.

**Art. 101.** Prokurator wojskowy może z powodu wszczęcia lub prowadzenia dochodzenia lub śledztwa, a sąd w toku postępowania sądowego, zawiesić w czynnościach służbowych oskarżonego żołnierza lub osobę,

która na zasadzie stosunku publiczno-prawnego lub umownego pełni służbę w poszczególnych działach administracji wojskowej.

#### Rozdział III.

##### Tymczasowe aresztowanie i zatrzymanie.

**Art. 102.** § 1. Tymczasowe aresztowanie może nastąpić tylko na mocy postanowienia sądu wojskowego lub prokuratora wojskowego.

§ 2. W wypadkach niecierpiących zwłoki, jeżeli postanowienie sądu lub prokuratora nie mogło być wydane przed aresztowaniem, należy je niezwłocznie uzyskać.

§ 3. Odpis postanowienia o aresztowaniu należy najdalej w ciągu 48 godzin doręczyć za pokwitowaniem aresztowanemu oraz przesłać do miejsca uwięzienia i wojskowej władzy przełożonej aresztowanego.

§ 4. Na postanowienie o aresztowaniu służy zażalenie niezależnie od terminu.

**Art. 103.** Tymczasowe aresztowanie może nastąpić wtedy tylko:

- a) gdy wzgląd na dyscyplinę wojskową wymaga tymczasowego aresztowania oskarżonego, albo
- b) gdy zachodzi uzasadniona obawa, że oskarżony będzie się ukrywał, albo
- c) gdy zachodzi uzasadniona obawa, że oskarżony będzie nakłaniał świadków do fałszywych zeznań lub w inny sposób starał się o usunięcie dowodów przestępstwa, albo
- d) gdy oskarżony nie ma w kraju ani stałego miejsca pobytu ani określonego źródła utrzymania lub gdy nie można ustalić jego tożsamości, albo
- e) gdy oskarżony jest przestępcą nałogowym, zawodowym lub recydywistą.

**Art. 104.** § 1. Tymczasowe aresztowanie w toku dochodzenia i śledztwa może trwać najwyżej 3 miesiące.

§ 2. Jeżeli zachodzą uzasadnione przyczyny, właściwy prokurator wojskowy może za zgodą prokuratora wyższego rzędu przedłużyć tymczasowe aresztowanie o 1 miesiąc, a za zgodą Naczelnego Prokuratora Wojskowego o dalsze 2 miesiące.

§ 3. Dalszego przedłużenia tymczasowego aresztowania może udzielić tylko sąd, gdy ze względu na szczególne okoliczności sprawy dochodzenia i śledztwa w terminie, wskazanym w § 2, nie można było ukończyć.

**Art. 105.** W toku dochodzenia lub śledztwa zarządzenie wypuszczenia na wolność może wydać nie tylko prokurator wojskowy, lecz także organ, prowadzący dochodzenie lub śledztwo, o ile prokurator nie zarządzi inaczej.

**Art. 106.** Schwytanego na gorącym uczynku lub bezpośrednio po tym w czasie pościgu każdy ma prawo zatrzymać z obowiązkiem niezwłocznego oddania zatrzymanego właściwym władzom.

**Art. 107.** Zatrzymanego, podlegającego właściwości sądów wojskowych, należy niezwłocznie doprowadzić do wojskowych organów bezpieczeństwa lub organów bez-

pieczeństwa publicznego, które winny po zaznajomieniu się z zebranymi poszlakami bądź zarządzić wypuszczenie zatrzymanego na wolność, bądź wyjednać postanowienie o tymczasowym aresztowaniu.

**Art. 108. § 1.** Jeżeli zachodzą warunki niezbędne do wydania postanowienia o tymczasowym aresztowaniu, a zwłoka mogłaby spowodować ucieczkę podejrzanego lub zatarcie śladów przestępstwa albo też spowodować uszczerbek dla dyscypliny wojskowej, prawo zatrzymania podejrzanego, podlegającego właściwości sądów wojskowych, przysługuje poza sądem i prokuraturą wojskową:

- a) jego przełożonemu wojskowemu lub miejscowej władzy garnizonowej;
- b) wojskowym organom bezpieczeństwa lub organom bezpieczeństwa publicznego;
- e) prokuratorowi sądu powszechnego.

§ 2. Zatrzymanie oficera ma być zaniechane, jeśli na wezwanie udaje się dobrowolnie do władzy wojskowej, a jeżeli nie ma jej w danej miejscowości — do komendy organów bezpieczeństwa publicznego.

#### Rozdział IV.

##### Kaucja i poręczenie.

**Art. 109.** Sąd wojskowy lub prokurator wojskowy mogą od aresztowania oskarżonego odstąpić lub już aresztowanego zwolnić pod warunkiem złożenia kaucji lub poręczenia, przy określeniu wysokości której uwzględnia się stopień zamożności oskarżonego i składającego kaucję lub poręczenie, wysokość wyrządzonej szkody i grożąca karę.

**Art. 110.** Kaucję może złożyć oskarżony lub inna osoba.

**Art. 111.** Kaucję składa się w gotówzinie lub w papierach wartościowych przyjmowanych za kaucję przez urzędy skarbowe.

**Art. 112.** Poręczenie składać może tylko osoba budząca zaufanie, mająca stałe zamieszkanie w kraju i która przedstawi dostateczne dowody, że jej majątek wystarcza na pokrycie poręczenia.

**Art. 113.** W razie uchylenia się oskarżonego od wymiaru sprawiedliwości, kaucja ulega przypadkowi, a od poręczyciela ściąga się sumę poręczenia — na rzecz Skarbu Państwa.

**Art. 114. § 1.** O przypadku kaucji lub o ściągnięciu sumy poręczenia rozstrzyga sąd, do którego właściwości sprawa należy lub który rozporządza daną sprawą.

§ 2. Na postanowienie w tym przedmiocie służy zażalenie.

**Art. 115.** Sąd wojskowy lub prokurator wojskowy mogą nakazać aresztowanie oskarżonego, pozostającego na wolności za kaucją lub poręczeniem, jeżeli wyjdą na jaw okoliczności wymagające aresztowania.

**Art. 116.** Z chwilą aresztowania oskarżonego, umorzenia postępowania, uniewinnienia oskarżonego, zawie-

szczenia wykonania kary, uwolnienia od kary lub odroczenia jej wykonania, poręczenie ustaje, a kaucję zwraca się osobie, która ją złożyła, o ile nie zapadło już postanowienie o przypadku kaucji lub ściągnięciu poręczenia.

#### Rozdział V.

##### Dozór władzy, zakaz wydalania się.

**Art. 117.** Uznając potrzebę zastosowania środka zapobiegawczego, sąd wojskowy lub prokurator wojskowy mogą na czas określony oddać oskarżonego żołnierza pod szczególny dozór przełożonej władzy wojskowej, natomiast oskarżonego, nie będącego żołnierzem, pod dozór organu bezpieczeństwa publicznego.

**Art. 118. § 1.** Sąd wojskowy lub prokurator wojskowy mogą zakazać oskarżonemu oficerowi wydalania się z rejonu rozkwaterowania jego jednostki wojskowej, natomiast oskarżonemu, nie będącemu żołnierzem, wydalania się z miejsca zamieszkania.

§ 2. W razie zakazu wydalania się nie wolno oskarżonemu opuszczać rejonu rozkwaterowania lub miejsca zamieszkania bez zezwolenia sądu lub prokuratora wojskowego.

**Art. 119.** Jeżeli oskarżony nie stosuje się do zarządzeń, wydanych na zasadzie art. 117 lub 118, można zarządzić jego tymczasowe aresztowanie.

#### Rozdział VI.

##### Listy gończe.

**Art. 120.** Jeżeli miejsce pobytu oskarżonego nie jest znane, sąd lub prokurator wojskowy zarządza poszukiwanie oskarżonego przez władze wojskowe, wojskowe organa bezpieczeństwa lub organa bezpieczeństwa publicznego.

**Art. 121. § 1.** Jeżeli oskarżony zbiegł lub ukrywa się, sąd lub prokurator wojskowy może zarządzić rozesłanie listów gończych za oskarżonym, o ile zapadło postanowienie o aresztowaniu.

§ 2. Sposób rozsyłania listów gończych zależy od uznania władzy, która je rozsyła.

**Art. 122.** W listach gończych wymienia się:

- a) władzę, która je rozsyła;
- b) nazwisko i imię, a w miarę możliwości dokładny rysopis oskarżonego z dołączeniem jego podobizny oraz szczegóły niezbędne do ustalenia jego tożsamości;
- c) stopień wojskowy i przydział służbowy oskarżonego;
- d) zarzucone mu przestępstwo;
- e) ostatnie znane miejsce zamieszkania (przed wcieleniem do formacji wojskowej) i gminę, do której oskarżony należy;
- f) postanowienie o tymczasowym aresztowaniu;
- g) wezwanie każdego, kto zna miejsce pobytu oskarżonego, do zawiadomienia o nim najbliższej władzy wojskowej, sądu, prokuratora wojskowego lub organu bezpieczeństwa publicznego.

go oraz do zatrzymania oskarżonego w miarę możliwości.

## DZIAŁ VI.

### Przepisy porządkowe.

#### Rozdział I.

#### Doręczanie wezwań i innych pism oraz przymusowe sprowadzanie.

**Art. 123. § 1.** W wezwaniu należy wskazać:

- a) stopień wojskowy i przynależność służbową, nazwisko i imię wezwanego, a co do osób nie pełniących służby wojskowej nazwisko, imię i adres wezwanego;
- b) w jakim charakterze i w jakiej sprawie wzywa się;
- c) miejsce, dzień i godzinę stawienia;
- d) nazwę i adres wzywającego;
- e) skutki niestawiennictwa.

§ 2. Wezwanie winno być podpisane przez osobę uprawnioną.

**Art. 124. § 1.** Pisma doręcza się w listach za pokwitowaniem zwrotnym przez pocztę albo przez funkcjonariuszów urzędu wysyłającego wezwanie, a osobom, pozostającym w zakładzie karnym, także przez funkcjonariuszów tego zakładu.

§ 2. Adresat może odebrać pismo bezpośrednio w urzędzie wysyłającym wezwanie.

§ 3. Pisma adresowane do miejscowości, w których nie ma urzędu pocztowego, ani nie jest zorganizowane stałe doręczanie korespondencji, doręcza się za pośrednictwem władz gminnych.

§ 4. Jeżeli doręczenie sposobem wskazanym w § 1, 2 i 3 jest utrudnione, wówczas pisma są doręczane przez wojskowe organa bezpieczeństwa lub organa bezpieczeństwa publicznego.

**Art. 125.** Wezwania i inne pisma, przeznaczone dla żołnierzy, przesyła się ich przełożonej władzy wojskowej celem doręczenia i zarządzenia stawienia się stosownie do wezwania.

**Art. 126. § 1.** Pismo doręcza się do rąk własnych adresata.

§ 2. Jeżeli z powodu nieobecności adresata nie można doręczyć mu pisma do rąk własnych, doręcza się je dorosłemu domownikowi, a w jego braku — sąsiadowi lub dozorczy domu.

§ 3. Jeżeli nie znajdzie się nikt, kto pismo chciałby przyjąć, zostawia się je w miejscowym urzędzie gminnym dla zawiadomienia adresata.

**Art. 127.** Pismo, przeznaczone dla korporacji, spółki, stowarzyszenia, zakładu lub związku albo dla obrońcy lub pełnomocnika strony, można w razie nieobecności w lokalu biurowym osoby, upoważnionej do przyjmowania pism, doręczyć także zastępczo do rąk każdej osoby zatrudnionej w biurze, a w braku takich osób u dozorczy domu, gdzie biuro się znajduje.

**Art. 128. § 1.** Odbierający pismo stwierdza jego doręczenie podpisem własnoręcznym ze wskazaniem daty doręczenia.

§ 2. Jeżeli odbierający pismo jest niepiśmienny lub odmawia podpisu, to doręczający sam oznacza datę doręczenia oraz przyczynę braku podpisu.

§ 3. Dowód doręczenia przesyła się władzy wysyłającej pismo z zaznaczeniem komu doręczono.

**Art. 129. § 1.** Jeżeli ze względu na brak czasu lub z innych przyczyn doręczenie wezwania pisemnego byłoby utrudnione, można wzywać świadków lub biegłych telegraficznie, telefonicznie lub w inny sposób najodpowiedniejszy ze względu na okoliczności. Żołnierzy wzywa się tą drogą przez ich przełożoną władzę.

§ 2. Niestawiennictwo osób wezwanych w myśl § 1, pociąga za sobą ustawowe skutki niestawiennictwa o tyle tylko, o ile nie ma wątpliwości, że wezwanie doszło zawiadomieniu do wiadomości wezwanego.

**Art. 130.** Niezachowanie przepisów art. 124 do 129 nie powoduje nieważności doręczenia, jeśli osoba, dla której wezwanie lub inne pismo było przeznaczone, oświadczy, że wezwanie to lub pismo otrzymała.

**Art. 131. § 1.** Przymusowe sprowadzenie zarządcy sąd, przewodniczący, sędzia lub prokuratora wojskowa.

§ 2. Przymusowe sprowadzenie żołnierzy przeprowadzają organa wojskowe, innych zaś osób — organa bezpieczeństwa publicznego.

**Art. 132. § 1.** Osoba, mająca przymusowo sprowadzić wezwanego, okazuje wezwanemu nakaz doprowadzenia i wzywa go, aby się z nią udał na miejsce wskazane w nakazie.

§ 2. W nakazie dostawienia należy wymienić szczególnie wskazane w art. 123.

§ 3. W razie oporu sprowadzający ma prawo użyć siły

#### Rozdział II.

#### Przeglądanie akt oraz sporządzanie i otrzymywanie odpisów.

**Art. 133.** Strony, ich obrońcy, pełnomocnicy, ustawowi przedstawiciele i inne osoby mogą przeglądać akta sprawy i robić z nich notatki oraz odpisy, nadto otrzymywać w razie uzasadnionej potrzeby odpisy uwierzytelnione, tylko za zezwoleniem władzy rozporządzającej aktami sprawy.

**Art. 134. § 1.** Sprawę należności i wysokości opłat za wydanie uwierzytelnionych odpisów z akt sprawy określają osobne przepisy.

§ 2. Oskarżonemu służy prawo otrzymania bezpłatnie jednego odpisu, dotyczącego go orzeczenia, o ile konieczność zachowania tajemnicy ze względu na bezpieczeństwo Państwa nie stoi na przeszkodzie.

**Art. 135.** Nie można odmówić zezwolenia na przejrzanie akt sprawy oskarżonemu lub jego obrońcy po odczytaniu lub doręczeniu oskarżonemu odpisu aktu oskarżenia.

**Art. 136.** Prokurator wojskowy ma prawo przeglądać akta, robić notatki i odpisy w każdym czasie oraz żądać przesłania mu akt, jeżeli to nie tamuje biegu postępowania.

**Art. 137.** Przesłanie akt innym władzom prócz wojskowych władz sądowych i prokuratorskich zależy od uznania sądu lub prokuratury, rozporządzających aktami sprawy.

### Rozdział III.

#### Terminy.

**Art. 138. § 1.** Terminy są:

- a) zawite;
- b) porządkowe.

**§ 2.** Zwite są tylko terminy, które ustawa wyraźnie za takie uznaje.

**§ 3.** Czynność spełniona po upływie terminu zawitego jest nieważna.

**Art. 139. § 1.** Do biegu terminu nie wlicza się dnia, od którego przepis prawa liczy dany termin.

**§ 2.** Koniec terminu, któryby miał upłynąć w dzień uznany za święto, przypada na następny dzień nieświęteczny.

**Art. 140. § 1.** Termin uważa się za zachowany, jeżeli przed jego upływem pismo zostało nadane w urzędzie pocztowym lub telefonicznym, a przez żołnierza lub przez osobę uwięzioną złożone u przełożonej władzy.

**§ 2.** W przypadku, gdy kodeks zezwala na złożenie ustnego wniosku lub oświadczenia do protokołu, termin uważa się za zachowany, jeśli przed jego upływem taki wniosek lub oświadczenie złożono.

**Art. 141. § 1.** Jeżeli uchybienie terminu zawitego nastąpiło z przyczyn od strony niezależnych, strona może w trzydniowym terminie zawitym od daty ustania przeszkody zgłosić wniosek o przywrócenie terminu.

**§ 2.** Jednocześnie należy dopełnić czynności, która miała być w terminie wykonana.

**Art. 142. § 1.** O przywróceniu terminu rozstrzyga kierownik organu wymiaru sprawiedliwości, któremu środek prawny należało złożyć.

**§ 2.** Na postanowienie odmowne służy zażalenie.

**Art. 143.** Wniosek o przywrócenie terminu nie wstrzymuje wykonania zaskarżonego orzeczenia, lecz władza, która wydała orzeczenie lub władza właściwa do rozstrzygnięcia odwołania, może wstrzymać wykonanie. Odmowa wstrzymania nie wymaga uzasadnienia.

### Rozdział IV.

#### Protokoły.

**Art. 144. § 1.** Z przebiegu czynności w toku postępowania karnego spisuje się protokoły.

**§ 2.** Spisania protokołu wymaga w szczególności:

- a) przesłuchanie oskarżonego, świadka lub biegłego w toku dochodzenia lub śledztwa;
- b) przyjęcie kaucji lub poręczenia;
- c) rewizja i odebranie rzeczy;

- d) oględziny;
- e) rozprawa;
- f) wykonanie kary śmierci.

**§ 3.** Protokół rozprawy i posiedzenia niejawnego sporządza się w ciągu trzech dni.

**Art. 145. § 1.** Protokół sporządza się również, jeżeli oskarżony lub pokrzywdzony zgłasza ustnie wniosek, w szczególności wniosek o przywrócenie terminu lub przeprowadzenie dowodu, albo ustne zawiadomienie lub skargę o popełnieniu przestępstwa.

**§ 2.** Żołnierze mogą wnioski i oświadczenia, wymienione w § 1, zgłosić do protokołu wobec przełożonej władzy. Protokół należy bezzwłocznie przesać sądowi lub prokuraturze.

**Art. 146.** Z przebiegu posiedzenia niejawnego może być sporządzony wspólny protokół dla wszystkich spraw. Odpisy zawartych w takim protokole postanowień załącza się do akt sprawy.

**Art. 147. § 1.** Do protokołu wciąga się:

- a) dokładne oznaczenie sprawy będącej przedmiotem postępowania oraz miejsce i czas dokonanej czynności;
- b) stopień wojskowy i przydział służbowy, nazwiska i imiona osób, biorących w nich udział, a co do osób przesłuchiwanym nadto bliższe dane osobowe;
- c) przebieg całej czynności oraz wzmiankę o wykonaniu w toku tej czynności szczególnie obowiązujących przepisów postępowania;
- d) możliwie dokładnie treść zeznań osób przesłuchiwanym oraz treść wniosków i oświadczeń stron;
- e) zapadłe postanowienia i zarządzenia.

**§ 2.** Osoby biorące udział w czynności mogą żądać wciągnięcia do protokołu wszystkiego co dotyczy ich praw lub interesów.

**§ 3.** W toku dochodzenia i śledztwa można zezwolić osobom przesłuchiwanym na własnoręczne wpisanie do protokołu swego oświadczenia.

**Art. 148.** Protokół stanowi wyłączny dowód zachowania form postępowania, chyba, że udowodniono fałsz lub omyłkę.

**Art. 149. § 1.** Protokół rozprawy oraz posiedzenia niejawnego spisuje protokółant, a podpisuje przewodniczący i protokółant.

**§ 2.** Każdy inny protokół spisuje dokonujący czynności lub przybrany protokółant, a podpisują (każdą kartę) wszystkie osoby biorące udział. Przed podpisaniem protokołu należy go odczytać i zaznaczyć to w protokole.

**§ 3.** Osoba, mająca podpisać protokół, może zgłosić zarzuty co do jego treści. Zarzuty takie wpisuje się do protokołu.

**§ 4.** O odmowie podpisania protokołu przez osobę mającą go podpisać czyni się wzmiankę w protokole.

**Art. 150.** Wszelkiego rodzaju poprawki i uzupełnienia należy umieścić w końcu protokołu przed podpisaniem lub w osobno podpisanym dopisku.



**Art. 151. § 1.** W zawitym terminie 3 dni od sporządzenia protokołu strony, biorące udział w posiedzeniu sądu, mogą złożyć wniosek o sprostowanie lub uzupełnienie protokołu.

§ 2. Jeśli przewodniczący zgadza się z wnioskiem, zarządza wprowadzenie odpowiednich poprawek.

§ 3. Jeśli przewodniczący nie zgadza się z wnioskiem, odmawia wprowadzenia poprawek, uzasadniając odmowę.

## DZIAŁ VII.

### Postępowanie przygotowawcze.

#### Rozdział I.

##### Dochodzenie.

**Art. 152.** Każdy ma prawo, a każdy urząd i przełożony wojskowy w zakresie swego działania ma obowiązek, dowiedziawszy się o faktach uzasadniających podejrzenie, że zostało popełnione przestępstwo ścigane z urzędu, a należące do właściwości sądów wojskowych, zawiadomić o tym prokuratora wojskowego, sąd wojskowy, przełożoną władzę wojskową podejrzanego, władzę garnizonową lub wojskowe organa bezpieczeństwa, a jeżeli takie zawiadomienie jest utrudnione — organa bezpieczeństwa publicznego albo też organa sądownictwa powszechnego, wójta lub sołtysa.

**Art. 153. § 1.** Przełożona władza wojskowa, dowiedziawszy się o przestępstwie ściganym z urzędu, a należącym do właściwości sądów wojskowych, przedsięwzię wszystko co potrzeba, aby zabezpieczyć ślady i dowody przestępstwa, korzystając w razie potrzeby z pomocy wojskowych organów bezpieczeństwa lub organów bezpieczeństwa publicznego, tudzież zawiadamia niezwłocznie prokuratora wojskowego o przestępstwie i przedsięwziętych czynnościach.

§ 2. Jeżeli przełożona władza wojskowa nie może wkroczyć na czas, obowiązek, wymieniony w § 1, ciąży na władzy garnizonowej i wojskowych organach bezpieczeństwa znajdujących się najbliżej miejsca popełnienia przestępstwa lub pobytu podejrzanego.

§ 3. Jeżeli wkroczenie władz wojskowych, wymienionych w § 1 i 2, nie może na czas nastąpić, organa bezpieczeństwa publicznego, organa sądownictwa powszechnego winne przedsięwziąć wszystko co potrzeba, aby zabezpieczyć ślady i dowody przestępstwa, a o dokonanych czynnościach mają zawiadomić natychmiast prokuratora wojskowego.

§ 4. Jeżeli do przestępstwa ściganym z urzędu a należącym do właściwości sądów wojskowych, dowie się najpierw wójt lub sołtys, winni oni zawiadomić natychmiast wojskowe organa bezpieczeństwa albo najbliższe dowództwo wojskowe lub organa bezpieczeństwa publicznego, a do czasu ich wkroczenia mają przedsięwziąć wszystko co potrzeba, aby zabezpieczyć ślady i dowody przestępstwa.

**Art. 154.** W razie popełnienia w obrębie zakwaterowania jednostki wojskowej (formacji, zakładu, urzędu) przestępstwa, ściganego z urzędu a nienależącego do właściwości sądów wojskowych, właściwa władza wojskowa lub wojskowe organa bezpieczeństwa

winne przedsięwziąć wszystko co potrzeba, aby zabezpieczyć ślady i dowody przestępstwa oraz mają zawiadomić właściwego prokuratora lub organa bezpieczeństwa publicznego o przestępstwie i przedsięwziętych czynnościach.

**Art. 155.** Prokurator wojskowy, otrzymawszy zawiadomienie lub skargę pokrzywdzonego albo dowiedziawszy się w inny sposób o przestępstwie, należącym do właściwości sądów wojskowych, w miarę potrzeby zleca przeprowadzenie dochodzenia lub przeprowadza je osobiście.

**Art. 156. § 1.** Organami prowadzącymi dochodzenie w sprawach, należących do właściwości sądów wojskowych, są dowódcy samodzielnych jednostek wojskowych oraz wojskowe organa bezpieczeństwa.

§ 2. O samodzielnym wszczęciu dochodzenia jak również o zatrzymaniu podejrzanego organa prowadzącego dochodzenie niezwłocznie zawiadamiają prokuratora wojskowego.

§ 3. Organa, prowadzące dochodzenie, po ukończeniu dochodzenia przesyłają akta właściwemu prokuratorowi wojskowemu z wszelkimi załącznikami, a w miarę możliwości i dowodami rzeczowymi.

**Art. 157. § 1.** Prowadzący dochodzenie może zwracać się do władz i organów wojskowych, a w razie potrzeby i cywilnych, o udzielenie wyjaśnień, wiadomości oraz o spełnienie poszczególnych czynności, wynikających z istoty dochodzenia, jeżeli czynności te wchodzą w zakres działania danych władz i organów.

§ 2. Prowadzący dochodzenie ma prawo wzywać osoby do stawienia się, z oznajmieniem skutków przewidzianych w art. 69.

**Art. 158. § 1.** Dochodzenie polega na przesłuchaniu podejrzanym i osób, które mogą coś wiedzieć o przestępstwie lub jego sprawcy, na zabezpieczeniu śladów i dowodów przestępstwa, na dokonywaniu wywiadów i innych czynności, wynikających z istoty dochodzenia.

§ 2. Dochodzenie ma na celu wyjaśnienie, czy istotnie popełniono przestępstwo, kogo można o nie podejrzewać, czy jest dostateczna podstawa do wszczęcia śledztwa lub złożenia sądowi aktu oskarżenia, nadto zebranie danych co do osoby podejrzanego, pobudek jego działania, stosunku do pokrzywdzonego, rozwoju umysłowego, charakteru, dotychczasowego życia, zachowania się po spełnieniu przestępstwa oraz utrwalenie dla sądu dowodów, które inaczej mogłyby zagać.

**Art. 159. § 1.** Z przebiegu czynności, dokonywanych w toku dochodzenia, sporządza się protokoły, stosując odpowiednio przepisy art. 147 do 150.

§ 2. Przepisy art. 166 stosuje się odpowiednio.

**Art. 160.** Nadzór nad prowadzeniem dochodzenia sprawuje prokurator wojskowy. Może on uchylać lub zmieniać każde zarządzenie organu prowadzącego dochodzenie, polecić mu dokonanie poszczególnych czynności, jak również przejąć prowadzenie dochodzenia.

**Art. 161. § 1.** Jeżeli prokurator wojskowy uzna, że okoliczności przytoczone w zawiadomieniu lub skardze pokrzywdzonego nie dają podstawy do wszczęcia postępowania karnego albo też, że wyniki dochodzenia nie dają podstawy do pociągnięcia podejrzanego do od-

powiedzialności przed sądem, to odmawia ścigania lub umarza dochodzenie.

§ 2. O odmowie ścigania lub umorzeniu dochodzenia zawiadamia się podejrzanego i pokrzywdzonego.

§ 3. Na postanowienie prokuratora służy pokrzywdzonemu zażalenie.

**Art. 162. § 1.** Jeżeli prokurator wojskowy uzna, że okoliczności, przytoczone w zawiadomieniu lub w skardze pokrzywdzonego albo wyniki dochodzenia wymagają pociągnięcia podejrzanego do odpowiedzialności karnej, zleca niezwłocznie przeprowadzenie śledztwa lub składa sądowi wojskowemu akt oskarżenia.

§ 2. Przepis art. 171 §2 stosuje się odpowiednio.

§ 3. Do aktu oskarżenia lub zlecenia o przeprowadzenie śledztwa dołącza się akta dochodzenia, inne załączniki sprawy oraz w miarę możliwości dowody rzeczowe.

## Rozdział II.

### Śledztwo.

**Art. 163.** Śledztwo prowadzi się w sprawach o przestępstwa zagrożone karą śmierci, niezależnie od innych kar, lub gdy przeprowadzenia śledztwa wymaga dobro wymiaru sprawiedliwości.

**Art. 164. § 1.** Śledztwo prowadzi oficer śledczy pod nadzorem prokuratora wojskowego i na jego zlecenie, a w wypadkach nagłych z urzędu.

§ 2. Prokurator wojskowy może wszczynać i przejmować prowadzenie śledztwa.

**Art. 165. § 1.** O wszczęciu śledztwa sporządza się postanowienie.

§ 2. Zadaniem śledztwa jest:

- a) wykrycie sprawcy przestępstwa,
- b) wszechstronne wyjaśnienie okoliczności celem ustalenia, czy należy przeprowadzić rozprawę, czy umorzyć postępowanie karne, czy też wszcząć postępowanie dyscyplinarne albo honorowe, nadto
- c) zebranie niezbędnych informacji co do osoby podejrzanego oraz
- d) utrwalenie dla sądu dowodów, jak w dochodzeniu.

**Art. 166.** Uznając, że dane sprawy zawierają dostateczne podstawy, oficer śledczy sporządza postanowienie o pociągnięciu podejrzanego do odpowiedzialności karnej, określając osobę podejrzanego, czyn zarzucony i jego kwalifikację, oraz w ciągu 48 godzin ogłasza je podejrzanemu.

**Art. 167. § 1.** Oficer śledczy przedsięwzię wszelkie czynności z urzędu lub na zlecenie prokuratora.

§ 2. Oficer śledczy może nie dokonywać ponownie czynności, które zostały dokonane w toku dochodzenia, a które nie budzą żadnych wątpliwości lub nie są przez strony kwestionowane.

§ 3. Podejrzanemu ma prawo składania wniosków o przeprowadzenie czynności śledczych, wskazując jednocześnie okoliczności, jakie te czynności mają ustalić.

§ 4. O oddaleniu wniosku podejrzanego sporządza się postanowienie.

**Art. 168.** Jeśli w toku śledztwa ujawni się przestępstwo, nieobjęte zleceniem o wszczęciu śledztwa albo

jeżeli ujawni się udział w przestępstwie osoby nieobjętej zleceniem, oficer śledczy zawiadamia o tym prokuratora wojskowego, dokonywując jednak niezbędnych czynności.

**Art. 169.** Uznawszy, że nie ma widoków, aby śledztwo mogło dostarczyć podstaw do wniesienia aktu oskarżenia albo stwierdziwszy, że zachodzi okoliczność wyłączająca ściganie, oficer śledczy sporządza postanowienie o umorzeniu śledztwa i przedkłada akta prokuratorowi wojskowemu wraz z załącznikami sprawy oraz w miarę możliwości dowodami rzeczowymi.

**Art. 170. § 1.** Postanowienie oficera śledczego o umorzeniu śledztwa wymaga zatwierdzenia prokuratora wojskowego.

§ 2. O umorzeniu śledztwa zawiadamia się podejrzanego i pokrzywdzonego.

§ 3. Na postanowienie prokuratora służy pokrzywdzonemu zażalenie.

**Art. 171. § 1.** Uznając, że śledztwo dostarczyło podstaw do rozprawy, oficer śledczy wydaje postanowienie o zamknięciu śledztwa, ogłasza je podejrzanemu oraz zaznacza podejrzanego z treścią zebranych dowodów i zapytuje go czy wnosi o uzupełnienie śledztwa, a jeżeli nie zajdzie potrzeba uzupełnienia, sporządza niezwłocznie akt oskarżenia.

§ 2. Jeżeli przy sporządzaniu aktu oskarżenia zachodzi potrzeba zmiany na surowszą kwalifikację czynu lub oskarżenia o inny czyn aniżeli zarzucony podejrzanemu w postanowieniu o pociągnięciu do odpowiedzialności karnej, sporządza się nowe postanowienie o pociągnięciu do odpowiedzialności karnej i ogłasza się je podejrzanemu, a w razie potrzeby uzupełnia się śledztwo.

**Art. 172. § 1.** Prokurator wojskowy zatwierdza albo zmienia lub uzupełnia sporządzony przez oficera śledczego akt oskarżenia albo sporządza nowy akt oskarżenia, unieważniając poprzedni.

§ 2. Przepis art. 171 §2 stosuje się odpowiednio.

§ 3. Prokurator wojskowy niezwłocznie wnosi akt oskarżenia do sądu wojskowego, załączając akta, inne załączniki oraz w miarę możliwości dowody rzeczowe.

## Rozdział III.

### Przepisy wspólne dla dochodzenia i śledztwa.

**Art. 173.** W sprawach o przestępstwa, których ściganie przed sądami wojskowymi jest zależne od skargi lub wniosku pokrzywdzonego, wszczęcie dochodzenia lub śledztwa nastąpić może dopiero wówczas, gdy pokrzywdzony zgłosił skargę lub wniosek.

**Art. 174.** Prowadzący dochodzenie lub śledztwo nie ma prawa zmuszać podejrzanego do zeznań lub przyznania się do winy.

**Art. 175. § 1.** Prokurator wojskowy ma prawo być obecny przy wszystkich czynnościach, dokonywanych w toku dochodzenia lub śledztwa.

§ 2. Inne osoby mogą być obecne, gdy kodeks karny tak stanowi, albo gdy to uzna za potrzebne prowadzący dochodzenie lub śledztwo albo prokurator wojskowy.

**Art. 176.** Dane dochodzenia lub śledztwa mogą być ogłaszane publicznie tylko za zgodą prokuratora.

**Art. 177. § 1.** Wraz z odmówieniem ścigania lub umorzeniem dochodzenia albo śledztwa wydaje się postanowienie w przedmiocie dowodów rzeczowych.

§ 2. Na postanowienie to służy zażalenie.

**Art. 178. § 1.** Dochodzenie lub śledztwo winno być wszczęte w ciągu 24 godzin od otrzymania wiadomości o przestępstwie.

§ 2. Przepisy art. 104 stosuje się odpowiednio do czasokresów dochodzenia lub śledztwa.

**Art. 179.** Przepisy art. 38 stosuje się odpowiednio do osób prowadzących dochodzenie lub śledztwo.

#### Rozdział IV.

##### Akt oskarżenia.

**Art. 180.** Akt oskarżenia powinien zawierać:

- a) nazwisko, imię oskarżonego i inne dane przewidziane w art. 46;
- b) opis okoliczności, w jakich popełniono przestępstwo;
- c) dokładne określenie zarzucanego czynu ze wskazaniem czasu i miejsca popełnienia;
- d) wskazanie przepisu ustawy karnej, pod który zarzucony czyn podpada;
- e) wzmiankę o zastosowanym środku zapobiegawczym.

**Art. 181. § 1.** Do aktu oskarżenia dołącza się wykaz osób, które należy wezwać na rozprawę, ze wskazaniem ich przydziałów służbowych lub adresów. Zarazem podaje się inne dowody, których przeprowadzenie na rozprawie prokurator uważa za niezbędne, ze wskazaniem gdzie się znajdują.

§ 2. Przesyłając sądowi akt oskarżenia, prokurator załącza oświadczenie co do swego udziału w rozprawie w związku z przepisem art. 40 § 2.

#### DZIAŁ VIII.

##### Postępowanie przed sądem wojskowym.

##### Rozdział I.

##### Przygotowanie do rozprawy głównej.

**Art. 182.** Jeżeli akt oskarżenia nie odpowiada warunkom formalnym, przepisany w art. 180 i 181, kierownik sądu zwraca go oskarżycielowi celem uzupełnienia braków w terminie pięciodniowym.

**Art. 183.** Kierownik sądu wnosi sprawę na posiedzenie niejawne w wypadkach:

- a) istotnych uchybień, których nie można naprawić na rozprawie;
- b) potrzeby zmiany spisu dowodów, podlegających sprowadzeniu na rozprawę;
- c) potrzeby zastosowania lub zmiany środka zapobiegawczego;
- d) niewłaściwej kwalifikacji czynu zarzucanego;
- e) zaistnienia okoliczności, uzasadniających umorzenie postępowania lub odstąpienie sprawy według właściwości;
- f) konieczności załatwienia innej kwestii wymagającej postanowienia sądu.

**Art. 184. § 1.** Sąd na posiedzeniu niejawnym może:

- a) zarządzić dokonanie poszczególnych czynności dochodzenia lub śledztwa;
- b) zarządzić uzupełnienie lub przeprowadzenie dochodzenia albo śledztwa;
- c) ustalić spis dowodów, podlegających sprowadzeniu na rozprawę;
- d) zmienić lub zastosować środek zapobiegawczy;
- e) zwrócić akta prokuratorowi dla postąpienia w myśl art. 171 § 2, jeżeli zachodzi potrzeba zmiany kwalifikacji czynu zarzucanego oskarżonemu na surowszą;
- f) odstąpić sprawę według właściwości;
- g) umorzyć postępowanie w części lub w całości;
- h) wyznaczyć oskarżyciela posiłkowego obok prokuratora;

§ 2. Na postanowienia, przewidziane w pkt a)—f), prokuratorowi służy zażalenie.

**Art. 185. § 1.** Jeżeli nie zachodzi potrzeba dokonania czynności, wymienionych w art. 183, kierownik sądu niezwłocznie zarządza doręczenie oskarżonemu odpisu aktu oskarżenia wraz z listą osób, podlegających wezwaniu na rozprawę i wykazem dowodów wskazanych przez prokuratora wojskowego.

§ 2. Jeżeli zachodzi konieczność zachowania tajemnicy ze względu na bezpieczeństwo Państwa, zamiast doręczenia odpisu aktu oskarżenia kierownik sądu zarządza odczytanie go.

§ 3. Doręczając lub odczytując oskarżonemu odpis aktu oskarżenia, należy pouczyć go o przysługującym mu prawie przybrania sobie obrońcy wojskowego lub złożenia w terminie 3 dni od odczytania lub doręczenia odpisu aktu oskarżenia wniosku o wyznaczenie obrońcy z urzędu oraz o dopuszczenie dowodów z podaniem okoliczności, które chce w ten sposób stwierdzić.

**Art. 186.** Wniosek o wyznaczenie obrońcy z urzędu oraz o dopuszczenie dowodów można zgłosić ustnie do protokołu wobec sądu lub przełożonej władzy wojskowej, która niezwłocznie przesyła go sądowi.

**Art. 187.** Wezwanie świadków i biegłych oraz sprowadzenie dowodów, wskazanych przez oskarżonego, zarządza kierownik sądu, a wykaz ich doręcza się niezwłocznie oskarżycielowi publicznemu.

**Art. 188.** Jeżeli kierownik sądu uzna wniosek oskarżonego o dopuszczenie dowodów za nieuzasadniony, uważając, że okoliczności, które mają być stwierdzone, nie mogą mieć wpływu na treść wyroku, załatwia wniosek odmownie.

**Art. 189.** Niezależnie od wniosku stron kierownik sądu ma prawo wzywać świadków i biegłych oraz sprowadzać inne dowody.

**Art. 190. § 1.** Okoliczności, które wyszły na jaw lub zaszyły, po wniesieniu aktu oskarżenia do sądu, mają wpływ na właściwość sądu tylko wtedy, jeżeli z powodu nich zamiast wojskowego sądu niższego rzędu jest rzeczowo właściwy wojskowy sąd wyższego rzędu, albo też jeżeli nie jest uzasadniona właściwość sądów wojskowych.

§ 2. O odstąpieniu sprawy zawiadamia się strony i pokrzywdzonego.

**Art. 191. § 1.** Kierownik sądu wyznacza termin rozprawy i zarządza wysłanie wezwań z uwzględnie-

niem czasu, potrzebnego na przygotowanie do rozprawy.

§ 2. Pomiedzy odczytaniem lub doręczeniem oskarżonemu aktu oskarżenia a rozprawą powinno upłynąć najmniej 5 dni, w razie zaś uchybienia tego terminu rozprawa może odbyć się tylko za zgodą oskarżonego.

§ 3. Przepis § 2 nie obowiązuje na obszarze objętym stanem wojennym lub stanem wyjątkowym.

**Art. 192. § 1.** Prokuratora wojskowego zawiadamia się o terminie rozprawy przez doręczenie mu listy wyznaczonych spraw.

§ 2. Jeżeli oskarżony ma obrońcę, należy go również zawiadomić o terminie rozprawy.

**Art. 193. § 1.** Obecność oskarżonego na rozprawie jest obowiązkowa, o ile przepis szczególny nie stanowi inaczej.

§ 2. W sprawach, dotyczących wydania wyroku łącznego, obecność oskarżonego jest obowiązkowa tylko wtedy, gdy sąd uzna ją za niezbędną.

## Rozdział II.

### Ogólny porządek rozprawy.

**Art. 194. § 1.** Przewodniczący kieruje rozprawą i czuwa nad jej prawidłowym tokiem, bacząc, jeżeli szczególne względy nie stoją temu na przeszkodzie, aby dowody na poparcie oskarżenia były przedstawione przed dowodami służącymi do obrony oraz ażeby rozprawa nie wykraczała poza okoliczności rozpoznawanej sprawy.

§ 2. Od zarządzeń przewodniczącego strony mogą odwołać się do składu sądującego.

**Art. 195. § 1.** Przewodniczący może przerwać rozprawę dla wypoczynku, bezwzględnego sprowadzenia dowodów lub z innych ważnych przyczyn.

§ 2. Przerwa rozprawy może trwać najwyżej 14 dni.

§ 3. Jeżeli przewodniczący, zarządzając przerwę, oznaczy jednocześnie czas i miejsce, w którym odbędzie się dalszy jej ciąg, wówczas osoby obecne na przerwanej rozprawie obowiązane są stawić się w nowym terminie bez osobnego wezwania. Przepis art. 69 stosuje się odpowiednio.

§ 4. Podczas przerwy można rozpoznawać inne sprawy.

**Art. 196. § 1.** Rozprawę przerwana prowadzi się po przerwie w dalszym ciągu.

§ 2. Jednakże należy ją przeprowadzić od początku:

- a) jeżeli sąd z urzędu lub na wniosek stron uzna to za potrzebne;
- b) jeżeli zmienił się skład sądu.

**Art. 197. § 1.** Odroczenie rozprawy rozpoczętej może nastąpić tylko na mocy postanowienia sądu.

§ 2. W razie odroczenia rozprawy prowadzi się ją w nowym terminie od początku, o ile sąd za zgodą stron nie postanowi inaczej.

**Art. 198. § 1.** Oskarżonemu, świadkom i biegłym mogą sędziowie, ławnicy i strony zadawać pytania bezpośrednio, jeżeli przewodniczący nie zarządzi inaczej.

§ 2. Przewodniczący uchyla pytania, które uznaje za nieodpowiednie.

**Art. 199. § 1.** Przewodniczący daje stronom możliwość wypowiedzenia się co do wszystkich kwestyj, podlegających rozstrzygnięciu.

§ 2. Jeżeli w jakiegokolwiek kwestii jedna ze stron zabiera głos, prawo głosu służy również drugiej stronie; w każdym razie oskarżonemu i jego obrońcy służy głos ostatni.

**Art. 200.** Przewodniczący rozstrzyga ostatecznie o przychylnym załatwieniu każdego wniosku strony, jeżeli druga strona nie sprzeciwia się; w przeciwnym razie musi zapaść postanowienie sądu.

**Art. 201.** Oddalenie jakiegokolwiek wniosku przed rozprawą nie stoi na przeszkodzie ponowieniu tego wniosku na rozprawie, choćby nie ujawniły się nowe okoliczności.

**Art. 202.** Przewodniczący może wydać zarządzenie celem uniemożliwienia oskarżonemu wydalania się z sądu przed ukończeniem rozprawy.

**Art. 203. § 1.** Jeżeli oskarżony, mimo upomnienia przez przewodniczącego, zachowuje się nadal w sposób, zakłócający porządek rozprawy lub ubliżający powadze sądu, przewodniczący może wydalic go czasowo z rozprawy.

§ 2. Po powrocie oskarżonego na rozprawę, przewodniczący zawiadamia go o wszystkim co się odbyło w jego nieobecności i daje mu możliwość złożenia w tej mierze wyjaśnień.

**Art. 204.** Jeżeli obrońca, mimo upomnienia przez przewodniczącego, zachowuje się nadal w sposób, zakłócający porządek rozprawy lub ubliżający powadze sądu, przewodniczący odbiera mu głos, a sąd może go usunąć od udziału w sprawie, zawiadamiając o tym właściwą władzę dyscyplinarną.

**Art. 205. § 1.** Jeżeli usunięto obrońcę, przewodniczący na wniosek oskarżonego, a jeżeli obrona jest z mocy prawa obowiązkowa, to z urzędu wyznacza mu nowego obrońcę.

§ 2. Jeżeli wyznaczony obrońca nie może objąć niezwłocznie obrony, należy rozprawę przerwać lub oroczyć.

**Art. 206.** Przewodniczący może wydalic z rozprawy publiczność z powodu jej niewłaściwego zachowania się.

**Art. 207. § 1.** Przy wejściu sądu wszyscy obecni stoją, dopóki sędziowie nie zajmą miejsc.

§ 2. Wstaje również każda osoba, do której sąd się zwraca lub która do sądu przemawia, jeżeli przewodniczący jej od tego nie zwolni.

**Art. 208.** Rozprawa odbywa się ustnie i jawnie. Wyjątki od tej zasady są dopuszczalne tylko z mocy wyraźnego przepisu.

**Art. 209. § 1.** Sąd wyklucza jawność całej rozprawy lub jej części, jeżeli jawność postępowania mogłaby obrażać dobre obyczaje, spowodować zaburzenie spokoju publicznego lub ujawnić okoliczności, których zachowanie w tajemnicy jest niezbędne ze względu na bezpieczeństwo Państwa lub dobro służby.

§ 2. Sąd wyklucza jawność rozprawy również i wtedy, jeżeli jawność mogłaby ujemnie wpłynąć na ochronę dobrej sławy pokrzywdzonego.

§ 3. Na zgodny wniosek stron sąd może wykluczyć jawność rozprawy.

**Art. 210. § 1.** Mimo wykluczenia jawności mogą być obecni na rozprawie oficerowie służby sprawiedliwości, pozostający w czynnej służbie wojskowej.

§ 2. Ponadto sąd może zezwolić poszczególnym osobom na obecność na rozprawie.

§ 3. Nie mogą być obecni na rozprawie nieletni, a na rozprawie przeciw oficerowi żołnierze, nieposiadający stopnia oficerskiego, o ile nie biorą udziału w sprawie.

**Art. 211. § 1.** Ogłoszenie wyroku odbywa się jawnie oraz w obecności oskarżonego z wyjątkiem wypadku przewidzianego w art. 220.

§ 2. Sąd może zarządzić ogłoszenie wyroku w części lub w całości z wykluczeniem jawności, jeżeli uzna to, celem ścisłego zachowania tajemnicy, za niezbędne ze względu na bezpieczeństwo Państwa.

### Rozdział III.

#### Rozpoczęcie rozprawy.

**Art. 212. § 1.** Rozprawę rozpoczyna wywołanie sprawy.

§ 2. Jeżeli oskarżony nie stawił się, przewodniczący zarządza jego natychmiastowe sfrowadzenie lub przerywa rozprawę albo sąd odracza rozprawę.

§ 3. Jeżeli oskarżony stawił się, przewodniczący sprawdza prawidłowość obsady sądu, ogłasza skład sądu, sprawdza tożsamość oskarżonego oraz czy oskarżonemu odczytano lub doręczono odpis aktu oskarżenia, następnie poucza oskarżonego o prawie wyłączenia członków sądu, oskarżyciela i protokolanta i o prawie zgłoszenia nowych dowodów.

**Art. 213. § 1.** Po ustaleniu, że oskarżonemu odczytano lub doręczono odpis aktu oskarżenia, przewodniczący sprawdza czy wezwane osoby stawily się.

§ 2. W razie niestawiennictwa świadka, biegłego lub tłumacza, jeżeli jego obecność jest niezbędna, a niezwłoczne spowodowanie stawiennictwa jest utrudnione, przewodniczący przerywa rozprawę lub sąd odracza ją.

§ 3. W razie niestawiennictwa oskarżyciela lub obrońcy i niemożności zastąpienia ich przez inne właściwe osoby, przewodniczący przerywa rozprawę lub sąd odracza, wydając niezbędne zarządzenia oraz zawiadamiając w razie potrzeby właściwą władzę dyscyplinarną.

**Art. 214. § 1.** Przed rozpoczęciem przewodu sądowego przewodniczący wzywa przed sąd świadków, biegłych (tłumaczy), uprzedza o odpowiedzialności za nieprawdziwe zeznanie, sprawdza ich tożsamość, odbiera od świadków przyrzeczenie zeznawania prawdy, po czym zarządza usunięcie świadków z rozprawy.

§ 2. Biegli (tłumacze) pozostają na rozprawie, jeżeli sąd uzna to za potrzebne.

### Rozdział IV.

#### Przewód sądowy.

**Art. 215. § 1.** Przewód sądowy rozpoczyna się od odczytania aktu oskarżenia.

§ 2. Za zgodą stron sąd może zaniechać odczytania w całości lub w części opisu okoliczności, w jakich popełniono przestępstwo.

**Art. 216.** Po odczytaniu aktu oskarżenia przewodniczący zapytuje oskarżonego, czy go zrozumiał, czy

przyznaje się do zarzucanego mu czynu i jakie wyjaśnienia chce złożyć.

**Art. 217.** Po wysłuchaniu oskarżonego przewodniczący zarządza postępowanie dowodowe oraz poucza oskarżonego o przysługującym mu prawie zadawania pytań przesłuchiwanym osobom i składania wyjaśnień co do każdego dowodu.

**Art. 218.** Jeżeli wyjaśnienia oskarżonego, przyznającego się do winy, nie budzą wątpliwości, sąd może za zgodą stron nie przeprowadzać postępowania dowodowego lub przeprowadzić je tylko częściowo.

**Art. 219. § 1.** Oskarżony ma prawo być obecny przy wszystkich czynnościach postępowania dowodowego.

§ 2. Tylko wyjątkowo, jeżeli należy się obawiać, że obecność oskarżonego mogłaby oddziaływać krępująco na wyjaśnienia innego oskarżonego albo na zeznania świadka lub biegłego, przewodniczący może zarządzić wydalenie oskarżonego z rozprawy na czas przesłuchania tej osoby. Przepis art. 203 § 2 stosuje się odpowiednio.

**Art. 220.** Jeżeli oskarżony wydalil się samowolnie przed ukończeniem rozprawy albo jeżeli oskarżony został wydalony w myśl art. 203 § 1, sąd może dokończyć rozprawę w jego nieobecności, o ile nie uznaje dalszej jego obecności za niezbędną.

**Art. 221.** Każdego świadka wzywa się na rozprawę osobno i przesłuchuje się w nieobecności tych świadków, którzy jeszcze nie zeznawali.

**Art. 222. § 1.** Na rozprawie wolno odczytać protokoły przesłuchania świadka, sporządzone w dochodzeniu, śledztwie lub na rozprawie w danej lub innej sprawie, jeżeli świadkowi nie można było doręczyć wezwania albo jeżeli ten nie stawil się na rozprawę z powodu śmierci, choroby lub przeszkód nie dających się usunąć lub zbyt trudnych do usunięcia albo z powodu znacznej odległości miejsca pobytu, bądź stawiwszy się zeznał inaczej niż w postępowaniu poprzednim albo odmówił zeznań albo oświadczył, że pewnych szczegółów nie pamięta.

§ 2. Na rozprawie wolno odczytać protokoły przesłuchania oskarżonego, sporządzone w dochodzeniu, śledztwie lub na rozprawie w danej lub innej sprawie, jeżeli oskarżony zeznał inaczej niż w postępowaniu poprzednim, bądź odmówił zeznań lub oświadczył, że pewnych szczegółów nie pamięta.

§ 3. Poza tym wolno odczytać za zgodą stron wszelkie protokoły przesłuchania świadków, biegłych i oskarżonych.

§ 4. Sąd może za zgodą stron zaniechać odczytywania protokółów i zaliczyć je w poczet dowodów ujawnionych na rozprawie.

**Art. 223. § 1.** Wolno odczytać na rozprawie protokoły oględzin sądowych i rewizji, tudzież opinie biegłych.

§ 2. Wolno odczytać na rozprawie orzeczenia poprzednio przeciw oskarżonemu zapadłe, zaświadczenia lekarskie, których autentyczności i treści strony nie kwestionują, zawiadomienia o przestępstwie oraz inne dokumenty urzędowe lub prywatne.

§ 3. Przepis art. 222 § 4 stosuje się odpowiednio.

Art. 224. § 1. Złożone w toku rozprawy dokumenty, jeżeli mają znaczenie dla sprawy, sąd okazuje stronom, dołącza do akt i odczytuje w całości lub w części.

§ 2. Przepis art. 222 § 4 stosuje się odpowiednio.

Art. 225. Dowody rzeczowe, o ile jemu nie stoją na przeszkodzie rozmiary lub właściwości przedmiotu, wnosi się na rozprawę i okazuje sądowi i stronom oraz w miarę potrzeby świadkom i biegłym.

Art. 226. Po przeprowadzeniu każdego dowodu strony mają prawo zabierać głos w celu złożenia wyjaśnień.

Art. 227. § 1. Jeżeli zachodzi potrzeba:

- a) dokonania oględzin na miejscu;
- b) przeprowadzenia dowodu lub przesłuchania świadka, których nie można sprowadzić albo których sprowadzenie jest szczególnie utrudnione, sąd dokonywa na miejscu czynności w całym składzie lub przerywa albo odracza rozprawę, zarządzając przeprowadzenie czynności przez sędziego należącego do składu sądu lub w drodze pomocy sądowej.

§ 2. O terminie i miejscu dokonania czynności należy zawiadomić strony.

Art. 228. § 1. Jeżeli zachodzi potrzeba zebrania materiału dowodowego ze względu na nowe przestępstwo ujawnione na rozprawie lub uzupełnienia materiału dowodowego, ze względu na nowe okoliczności wyszłe na jaw w toku rozprawy albo też potrzeba dokładniejszego przygotowania rozprawy, a zebranie lub uzupełnienie materiału dowodowego w toku rozprawy byłoby połączone ze szczególnymi trudnościami — sąd odracza rozprawę celem przeprowadzenia lub uzupełnienia dochodzenia lub śledztwa.

§ 2. Po ukończeniu dochodzenia lub śledztwa sporządza się w razie potrzeby nowy lub dodatkowy akt oskarżenia.

§ 3. Przepis art. 171 § 2 stosuje się odpowiednio.

Art. 229. § 1. Jeżeli w toku rozprawy ujawni się przestępstwo popełnione przez inną osobę aniżeli oskarżonego, sąd zawiadamia o tym właściwego prokuratora, załączając odnośne wyciągi z protokółów, dokumentów lub akt.

§ 2. W razie potrzeby, jeżeli nowe przestępstwo ma związek z rozpoznawaną sprawą i oddzielne rozpoznanie byłoby niecelowe, sąd odracza rozprawę i zwraca akta prokuratorowi.

Art. 230. Sąd ma prawo zaniechać przesłuchania świadka lub zbadania dowodu rzeczowego, jeżeli uzna za ustaloną okoliczność, którą świadek lub dowód rzeczowy mają stwierdzić.

Art. 231. § 1. Po zakończeniu postępowania dowodowego przewodniczący zapytuje strony, czy nie mają wniosków o uzupełnienie go, a w razie odpowiedzi odmownej, ogłasza postępowanie dowodowe za zamknięte.

§ 2. Postępowanie dowodowe można wznowić tylko na mocy postanowienia sądu.

Art. 232. § 1. Jeżeli na podstawie okoliczności, które wyszły na jaw w toku rozprawy, oskarżyciel zarzucił oskarżonemu inny czyn prócz tego, który akt oskarżenia wskazuje, sąd może przystąpić do natych-

miastowego rozpoznania nowego przestępstwa tylko za zgodą prokuratora i oskarżonego.

§ 2. W razie przerwania lub odroczenia rozprawy prokurator wojskowy wnosi nowy lub dodatkowy akt oskarżenia.

§ 3. Przepisy art. 171 § 2, 190 § 1 stosuje się odpowiednio.

Art. 233. Po zamknięciu postępowania dowodowego przewodniczący udziela głosu stronom, które przemawiają w następującej kolejności: oskarżyciel posiłkowy, prokurator, obrońca, oskarżony.

Art. 234. Oskarżonemu, z którym sąd porozumiewa się przez tłumacza, należy przed udzieleniem głosu przetłumaczyć z głosów stron przynajmniej ostateczne wnioski prokuratora i obrońcy.

Art. 235. Jeżeli w wyniku przemówień zajdzie potrzeba przeprowadzenia dodatkowego dowodu, sąd z urzędu lub na wniosek stron może wznowić postępowanie dowodowe.

Art. 236. § 1. Oskarżyciel ma prawo zrzec się oskarżenia jeżeli uzna, że oskarżenie nie znalazło potwierdzenia w toku przewodu sądowego,

§ 2. Obrońca nie może zrzec się obrony.

Art. 237. § 1. Stronom służy prawo jednej repliki,

§ 2. Prawo do ostatniego głosu służy oskarżonemu.

§ 3. Podczas ostatniego głosu oskarżonego nie można zadawać mu pytań.

## Rozdział V.

### Wyrokowanie.

Art. 238. Głosami stron kończy się przewód sądowy. Po wysłuchaniu głosów stron sąd przystępuje niezwłocznie do narady nad wyrokiem.

Art. 239. Narada i głosowanie są tajne. Prócz osób, należących do składu sądu, może być obecny tylko protokółant.

Art. 240. Podstawę orzeczenia stanowi całokształt okoliczności ujawnionych w toku przewodu sądowego lub uznanych za ujawnione.

Art. 241. § 1. Narada i głosowanie odbywają się z osobna co do winy oraz co do kary i innych kwestyj wymagających rozstrzygnięcia.

§ 2. Po omówieniu sprawy przewodniczący zbiera głosy sędziów (sędziów), poczynawszy od niższych stopniem, a przy równych stopniach od niższych starszeństwem. Przewodniczący głosuje ostatni.

§ 3. Jeżeli przy rozstrzygnięciu innego pytania prócz pytania co do winy, zdania tak się podzieli, że żadne z nich nie uzyska większości, zdanie najprzychylniejsze dla oskarżonego przyłącza się do zdania najbardziej doń zbliżonego.

§ 4. Sędzia (sędziowa), który głosował za uniewinnieniem, może się wstrzymać od głosowania co do kary; wtedy głos jego przyłącza się do zdania najprzychylniejszego dla oskarżonego.

Art. 242. § 1. Jeżeli przy naradzie ujawni się potrzeba uzupełnienia materiału dowodowego, sąd może z urzędu wznowić postępowanie dowodowe, przerwać lub odroczyć rozprawę i zarządzić zebranie materiału dowodowego.

§ 2. Jeżeli na podstawie okoliczności, które wyszły

na jaw w toku rozprawy, sąd stwierdził możliwość zakwalifikowania czynu, zarzucanego oskarżonemu, pod surowszy przepis karny, do wznawia przewód sądowy i uprzedza o tym strony.

§ 3. Przepis art. 190 § 1 stosuje się odpowiednio, a w razie braku zgody oskarżonego na zmianę kwalifikacji, i przepis art. 171 § 2.

Art. 243. § 1. Po ukończeniu głosowania jeden z sędziów (ławników) lub protokolant pisze wyrok, który wszyscy sędziowie (ławnicy) podpisują, nie wyłączając przegłosowanego.

§ 2. Przepis art. 27 § 3 ma zastosowanie.

Art. 244. W sprawie zawilej sąd może odroczyć wydanie wyroku najwyżej na 3 dni. Dzień i godzinę oraz miejsce ogłoszenia wyroku należy niezwłocznie ogłosić na rozprawie.

Art. 245. Wyrok powinien zawierać część wstępną, opisową, uzasadniającą oraz sentencję.

Art. 246. § 1. Część wstępna powinna zawierać:

- a) oznaczenie wydania wyroku w Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej;
- b) datę i miejsce wydania wyroku;
- c) oznaczenie sądu, który go wydał;
- d) stopień wojskowy, nazwisko, imię przewodniczącego, sędziów (ławników), prokuratora i protokolanta;
- e) nazwisko i imię oskarżonego i inne dane przewidziane w art. 46;
- f) określenie czynu, zarzucanego oskarżonemu, przez wskazanie danego przepisu ustawy karnej.

§ 2. Część opisowa powinna zawierać szczegółowy opis stanu faktycznego ustalonego przez sąd w toku przewodu sądowego.

§ 3. Część uzasadniająca powinna zawierać wskazanie dowodów, na podstawie których sąd ustalił stan faktyczny, oraz dlaczego nie uznał dowodów przeciwnych, wyjaśnienie prawnej podstawy wyroku, tudzież, w razie skazania, wymienienie okoliczności wpływających na rodzaj i wymiar kary.

§ 4. Sentencja powinna zawierać określenie czynu, przypisanego skazanemu, ze wskazaniem czasu i miejsca, lub czynu, z zarzutu popełnienia którego uniewinniono oskarżonego, oraz określenie zastosowanych przepisów ustaw, a w razie skazania — karę na jaką skazano, tudzież wskazanie daty, od której liczy się termin odbywania kary pozbawienia wolności, jeśli na poczet kary zaliczono okres aresztu tymczasowego.

Art. 247. Prócz danych, wskazanych w art. 246, sentencja zawiera w miarę potrzeby orzeczenie co do warunkowego zawieszenia wykonania kary, uwolnienia od kary, odroczenia jej wykonania, umorzenia postępowania, co do dowodów rzeczowych i innych kwestyj rozstrzygniętych przez sąd.

Art. 248. § 1. Orzeczenie o zaliczeniu na poczet kary aresztu tymczasowego, o warunkowym zawieszeniu wykonania kary zamieszcza się w wyroku.

§ 2. Orzeczenia o zaliczeniu okresu kary odbytej, o umorzeniu postępowania sądowego, o zamianie kobietom ciężarnym kary śmierci na karę pozbawienia wolności, o odroczeniu wykonania kary lub o jej darowaniu zamieszcza się w wyroku lub w postanowieniu.

§ 3. Orzeczenia o wykonaniu kary zawieszanej, o warunkowym zwolnieniu z odbywania kary, o odwołaniu warunkowego zwolnienia, o odwołaniu odroczenia wykonania kary lub o zatarciu skazania zamieszcza się w postanowieniu.

Art. 249. § 1. Podpisany wyrok przewodniczący ogłasza w obecności całego składu sądu, a obecni, nie wyłączając sądu, wysłuchują go stojąc.

§ 2. W sposób przewidziany w § 1, przewodniczący może ogłosić tylko część wstępną i sentencję wyroku, wówczas podczas dalszego ogłaszania wyroku obecni mogą zająć swoje miejsca.

§ 3. Po ogłoszeniu wyroku przewodniczący oznajmia, czy i w jakim trybie wyrok ulega zaskarżeniu, nadto w wypadku wymierzenia kary śmierci poucza skazanego o prawie złożenia prośby o ulaskawienie.

Art. 250. Jeżeli orzeczono karę śmierci, wówczas bezpośrednio po podpisaniu wyroku skład sądu odbywa naradę celem rozważenia, czy skazany zasługuje na ulaskawienie i jaka kara byłaby odpowiednia w razie ulaskawienia. Opinię w tym przedmiocie dołącza się do akt sprawy.

Art. 251. § 1. W razie skazania oskarżonego, pozostającego na wolności, sąd może postanowić aresztowanie skazanego.

§ 2. W razie umorzenia postępowania lub uwolnienia, zawieszenia wykonania kary, uwolnienia od kary, odroczenia jej wykonania co do oskarżonego aresztowanego, przewodniczący zarządza natychmiastowe wypuszczenie go na wolność.

## DZIAŁ IX.

### Środki odwoławcze.

#### Rozdział I.

##### Zażalenie.

Art. 252. § 1. Na postanowienie, o ile kodeks niemiecki nie stanowi inaczej, służy zażalenie w przypadkach wskazanych w ustawie i tylko do jednej instancji.

§ 2. Zażalenie nie służy, jeżeli postanowienie zostało wydane na wniosek odwołującego się lub za jego zgodą lub nie obraża jego praw.

§ 3. Na postanowienie Najwyższego Sądu Wojskowego zażalenie nie służy.

Art. 253. § 1. Termin do zażalenia wynosi 5 dni i jest zawity, o ile przepis szczególny nie stanowi inaczej.

§ 2. Termin ten liczy się od daty ogłoszenia postanowienia lub doręczenia odpisu postanowienia, gdy doręczenia wymaga ustawa.

Art. 254. § 1. Zażalenie wnosi się do organu wymiaru sprawiedliwości, który wydał zaskarżone postanowienie.

§ 2. Żołnierze mogą wnieść zażalenie do protokołu wobec przełożonej władzy wojskowej. Protokół ten należy niezwłocznie przesłać sądowi lub prokuratorowi wojskowemu.

Art. 255. § 1. Zażalenie złożone po terminie lub przez osobę nieuprawnioną pozostawia kierownik sądu lub prokurator bez biegu.

§ 2. Iva zarządzenie to służy zażaleniu.

**Art. 256.** Jeżeli organ wymiaru sprawiedliwości lub osoba, które wydały postanowienie, uznają zażalenie za słuszne, to same do niego przychylają się; w przeciwnym razie przedstawiają do rozstrzygnięcia wraz ze swoją opinią instancji odwoławczej.

**Art. 257.** Zażalenie samo przez się nie wstrzymuje wykonania zaskarżonego postanowienia, lecz organ wymiaru sprawiedliwości, który wydał postanowienie, lub organ wyższej instancji mogą wstrzymać wykonanie. Odmowa wstrzymania nie wymaga uzasadnienia.

**Art. 258.** Sąd rozpoznaje zażalenie na posiedzeniu niejawnym.

**Art. 259.** Przepisy art. 252 i 258 stosuje się odpowiednio do zażaleń na zarządzenia.

## Rozdział II.

### Rewizja.

**Art. 260. § 1.** Od orzeczeń sądów wojskowych, kończących postępowanie karne, prokuratorowie wojskowi oraz skazani lub ich obrońcy mają prawo wnieść skargi rewizyjne do Najwyższego Sądu Wojskowego.

§ 2. Od orzeczeń Najwyższego Sądu Wojskowego, jako sądu pierwszej instancji, można wnieść skargi rewizyjne do Zgromadzenia Sędziów Najwyższego Sądu Wojskowego.

**Art. 261.** Jeżeli skazany jest nieletni lub ubezwłasnowolniony, skargę rewizyjną może złożyć oprócz skazanego i jego obrońcy, ojciec, matka skazanego, małżonek, opiekun, kurator lub właściwy przełożony.

**Art. 262. § 1.** Termin do skargi rewizyjnej wynosi 7 dni i jest zawity.

§ 2. Termin ten liczy się od daty ogłoszenia orzeczenia lub doręczenia odpisu orzeczenia, gdy doręczenia wymaga ustawa.

**Art. 263. § 1.** W razie złożenia skargi rewizyjnej po terminie lub przez osobę nieuprawnioną, kierownik sądu pozostawia ją bez biegu.

§ 2. Na zarządzenie to służy zażalenie.

**Art. 264. § 1.** Skargę rewizyjną składa się na piśmie w sądzie, który wydał zaskarżone orzeczenie.

§ 2. Sąd niezwłocznie przesyła akta w trybie przewidzianym dla rewizji.

**Art. 265. § 1.** Prokuratorowie wojskowi mają prawo składać skargi rewizyjne na korzyść lub niekorzyść oskarżonych lub skazanych.

§ 2. Inne osoby mogą zaskarżać orzeczenie tylko na korzyść skazanych.

§ 3. Strona może zaskarżać orzeczenie tylko z powodu uchybienia obrażającego jej prawa.

§ 4. Ten, kto złożył skargę rewizyjną, może ją cofnąć.

**Art. 266.** Przepis art. 260 do 265 nie stosuje się do spraw, w których przestępstwo popełniono i orzeczenie, kończące postępowanie karne, wydano na obszarze objętym stanem wojennym lub stanem wyjątkowym.

**Art. 267. § 1.** Skarga rewizyjna może dotyczyć całości lub części orzeczenia.

§ 2. Podstawę skargi rewizyjnej mogą stanowić tylko uchybienia przewidziane w art. 270.

§ 3. W skardze należy wskazać te części orzeczenia, o uchylenie lub zmianę których wnosi się oraz na czym polega uchybienie.

**Art. 268.** Najwyższy Sąd Wojskowy rozpoznaje sprawę na posiedzeniu niejawnym po wysłuchaniu sędziego sprawozdawcy, ustnego lub pisemnego wniosku Naczelnego Prokuratora Wojskowego i bierze pod rozwagę całokształt okoliczności sprawy.

**Art. 269. § 1.** O posiedzeniu zawiadamia się oskarżonego lub skazanego i jego obrońcę, jeżeli Najwyższy Sąd Wojskowy uzna to za wskazane.

§ 2. Oskarżony lub skazany i jego obrońca, jeśli stawia się na posiedzenie, mają prawo składania wniosków i wyjaśnień, lecz nie mogą być obecni przy naradzie sędziów.

**Art. 270.** Najwyższy Sąd Wojskowy uchyla albo zmienia orzeczenie w części lub w całości w razie stwierdzenia:

- a) naruszenia prawa materialnego przez nieprawidłowe jego zastosowanie;
- b) pogwałcenia przepisów postępowania, o ile mogły mieć wpływ na wyrok;
- c) skazania, uniewinnienia lub umorzenia postępowania wbrew okolicznościom sprawy;
- d) wymierzenia niewspółmiernej kary.

**Art. 271. § 1.** Najwyższy Sąd Wojskowy, uchylając lub zmieniając orzeczenie w części lub w całości z powodów wskazanych w art. 270:

- a) poprawia błędną kwalifikację czynu, łagodzi karę, odstępuje sprawę według właściwości lub umarza postępowanie, w szczególności z braku cech przestępstwa, z braku lub niedostatecznych dowodów wiary, albo
- b) przekazuje sprawę do ponownego rozpoznania sądowi, którego wyrok uchylono lub innemu sądowi.

§ 2. Najwyższy Sąd Wojskowy może skargę rewizyjną pozostawić bez uwzględnienia, a orzeczenie pozostawić w mocy.

**Art. 272. § 1.** Po rozpoznaniu sprawy Najwyższy Sąd Wojskowy wydaje postanowienie, które podpisują przewodniczący i członkowie sądu.

§ 2. Najwyższy Sąd Wojskowy może odroczyć wydanie postanowienia na 3 dni, jeśli szczególne względy za tym przemawiają.

**Art. 273.** Wskazania, zawarte w orzeczeniu Najwyższego Sądu Wojskowego, wiążą w danej sprawie wojskowe organa wymiaru sprawiedliwości.

**Art. 274. § 1.** Sąd wojskowy, któremu po uchyleniu orzeczenia przekazano sprawę do ponownego rozpoznania, ponawia postępowanie, poczynając od wyznaczenia rozprawy, jeżeli z orzeczenia Najwyższego Sądu Wojskowego nie wynika, że należy postąpić inaczej.

§ 2. Sąd wojskowy przy ponownym rozpoznaniu sprawy może zwiększyć karę orzeczoną w uchylonym wyroku tylko wówczas, jeżeli Najwyższy Sąd Wojskowy uchylił wyrok z powodu zbyt łagodnej kary.

**Art. 275.** Ponowne orzeczenie sądu wojskowego podlega zaskarżeniu na ogólnych zasadach.

**Art. 276.** O orzeczeniu Najwyższego Sądu Wojskowego zawiadamia się właściwy sąd pierwszej instancji, który z kolei powiadamia strony.



## DZIAŁ X.

## Nadzór sądowy.

**Art. 277.** W trybie nadzoru sądowego Najwyższy Sąd Wojskowy poddaje rewizji orzeczenia sądów wojskowych na wniosek rewizyjny Naczelnego Prokuratora Wojskowego albo z urzędu.

**Art. 278.** Orzeczenia Najwyższego Sądu Wojskowego, jako sądu pierwszej instancji, podlegają w trybie nadzoru sądowego rewizji Zgromadzenia Sędziów Najwyższego Sądu Wojskowego.

**Art. 279. § 1:** Szef Najwyższego Sądu Wojskowego oraz Naczelny Prokurator Wojskowy mogą żądać akt do wglądu w każdym stadium postępowania.

§ 2. Sąd przesyła żądane akta, wstrzymując postępowanie.

§ 3. Rozprawy i posiedzenia niejawnego nie przerywa się i nie odracza.

**Art. 280. § 1.** Naczelny Prokurator Wojskowy może wnosić o uchylenie lub zmianę orzeczeń na korzyść lub niekorzyść oskarżonego lub skazanego.

§ 2. Rewizja z urzędu może nastąpić tylko na korzyść skazanego.

**Art. 281. § 1.** Wniosek rewizyjny na niekorzyść oskarżonego lub skazanego winien być złożony w Najwyższym Sądzie Wojskowym w zawitym terminie 60 dni, licząc od daty ogłoszenia wyroku.

§ 2. Wniosek rewizyjny i rewizja z urzędu na korzyść skazanego mogą nastąpić w każdym czasie.

**Art. 282.** W postępowaniu w trybie nadzoru sądowego przepisy art. 267, 268, 269 — jeśli wniosek złożono na niekorzyść oskarżonego lub skazanego — oraz art. 270 do 275 stosuje się odpowiednio.

**Art. 283.** O orzeczeniu Najwyższego Sądu Wojskowego zawiadamia się w razie potrzeby zainteresowane władze i osoby.

## DZIAŁ XI.

## Postępowanie szczególne.

## Rozdział I.

## Wznowienie postępowania.

**Art. 284. § 1.** Wznowienie postępowania, zakończonego orzeczeniem prawomocnym sądu wojskowego, może nastąpić na niekorzyść oskarżonego lub skazanego tylko wtedy, gdy wyjdzie na jaw, że orzeczenie wydano pod wpływem fałszywego zeznania świadka, biegłego lub tłumacza, sfałszowania dokumentu lub do wodu rzeczowego albo przekupstwa.

§ 2. Popelnienie przestępstwa, dającego podstawę do wznowienia postępowania w myśl § 1, powinno być ustalone wyrokiem, chyba że wyrok nie może zapasć z powodu ustawowych okoliczności, wyłączających wyrokowanie co do tego przestępstwa lub zawieszających postępowanie na czas nieograniczony.

**Art. 285.** Wznowienie postępowania, zakończonego orzeczeniem prawomocnym sądu wojskowego, może nastąpić na korzyść skazanego nie tylko z przyczyn, wskazanych w art. 284 § 1, lecz także wtedy, gdy po skazaniu ujawnią się nowe fakty lub dowody, nieznanne przed tym ani stronie, która złożyła wniosek o wznowienie, ani sądowi, stwierdzające, że skazany

jest niewinny lub że go skazano za przestępstwo cięższe niż to, które popełnił.

**Art. 286. § 1.** Wniosek o wznowienie postępowania na korzyść skazanego mogą złożyć: skazany, obrońca, prokurator wojskowy, małżonek skazanego, jego krewni w linii prostej, bracia i siostry, a także właściwy dowódca.

§ 2. Wznowienie postępowania na korzyść skazanego jest dopuszczalne bez względu na jego śmierć, wykonanie kary lub przedawnienie.

**Art. 287.** Wniosek o wznowienie postępowania na niekorzyść oskarżonego lub skazanego może złożyć tylko prokurator wojskowy.

**Art. 288.** Wniosek o wznowienie postępowania składa się do Najwyższego Sądu Wojskowego.

**Art. 289.** O wznowieniu postępowania orzeka Najwyższy Sąd Wojskowy na posiedzeniu niejawnym.

**Art. 290.** W razie uwzględnienia wniosku o wznowienie postępowania Najwyższy Sąd Wojskowy uchyla orzeczenie i przekazuje sprawę do ponownego rozpoznania sądowi, który wydał uchylone orzeczenie lub innemu sądowi.

**Art. 291.** Postępowanie wznowione toczy się według zasad ogólnych z tym, że w razie wznowienia sprawy na korzyść skazanego, sąd przy ponownym rozpoznaniu nie może orzec kary większej niż ta, na którą poprzednio skazano.

**Art. 292.** Wznowienie umorzonego dochodzenia lub śledztwa może nastąpić na mocy postanowienia prokuratora wojskowego tylko w razie ujawnienia nowych istotnych okoliczności i jeżeli przedawnienie ścigania nie nastąpiło.

## Rozdział II.

## Szczególne postępowanie zaoczne.

**Art. 293.** Postępowaniu zaocznemu poddać można sprawy o przestępstwa osób, które uchylają się od wyznarowania sprawiedliwości.

**Art. 294.** Postępowanie zaoczne toczy się według zasad ogólnych ze zmianami wynikającymi z rozdziału niniejszego.

**Art. 295.** Przepisów kodeksu niniejszego, których nie można wykonać z powodu nieobecności oskarżonego, nie stosuje się.

**Art. 296.** Przy zaocznym rozpoznaniu sprawy odczytuje się wyjaśnienie oskarżonego, o ile je poprzednio złożył.

## Rozdział III.

## Wydawanie przestępców.

**Art. 297.** Przy wydawaniu przestępców stosuje się odpowiednio przepisy, obowiązujące w sądach powszechnych, z zachowaniem wojskowych przepisów służbowych.

## Rozdział IV.

## Przywrócenie utraconych praw i zatarcie skazania.

**Art. 298.** Wnioski skazanych o przywrócenie utraconych praw oraz zdelności do uzyskania utraconych praw tudzież wnioski skazanych o zatarcie skazania rozpoznaje Najwyższy Sąd Wojskowy.

Art. 299. Wnioski wymienione w art. 298 rozpoznaje się na posiedzeniu niejawnym.

## Rozdział V.

Postępowanie w przypadku zaginięcia lub zniszczenia akt.

Art. 300. W postępowaniu w przypadku zaginięcia lub zniszczenia akt stosuje się odpowiednio przepisy obowiązujące w powszechnych sądach karnych.

## DZIAŁ XII.

### Koszty sądowe.

Art. 301. Koszty postępowania karnego w sprawach, należących do właściwości sądów wojskowych, ponosi Skarb Państwa.

Art. 302. Koszty obrońcy z wyboru i pełnomocnika ponosi strona, która go ustanowiła.

Art. 303. § 1. Należności żołnierzy wzywanych jako oskarżonych, świadków, biegłych, tłumaczy lub powołanych do współdziałania w postępowaniu karnym, określają osobne przepisy.

§ 2. Świadkowie, biegli i tłumacze, nie będący żołnierzami, mają w wojskowym postępowaniu karnym prawo do należności w wysokości i wedle zasad, obowiązujących w postępowaniu karnym przed sądami powszechnymi.

Art. 304. Jeśli świadek lub biegły niesłusznie odmawia złożenia zeznań, opinii lub przyrzeczenia, nie ma prawa do żadnych należności.

Art. 305. § 1. Świadkowie, biegli i tłumacze powinni zażądać wynagrodzenia niezwłocznie po wykonaniu swego obowiązku, a jeżeli byli wezwani na rozprawę, to najpóźniej nazajutrz po jej zamknięciu.

§ 2. Osoby, które nie zgłosiły żądania w terminie powyższym, tracą prawo do wynagrodzenia.

Art. 306. § 1. Żołnierzom nie przysługuje prawo do żadnego wynagrodzenia za pełnienie czynności obrońcy.

§ 2. Obrońcy z urzędu, który nie jest żołnierzem, zwraca się na żądanie konieczne, rzeczywiście poniesione wydatki w gotówce.

§ 3. Żądanie powinno być zgłoszone w terminie, określonym w art. 305, pod rygorem utraty prawa do zwrotu.

## DZIAŁ XIII.

### Wykonywanie orzeczeń.

#### Rozdział I.

##### Przepisy ogólne.

Art. 307. § 1. Orzeczenie sądu wojskowego, kończące postępowanie karne, wykonywa się po uprawomocnieniu.

§ 2. Orzeczenie uprawomocnia się po upływie terminu do złożenia skargi rewizyjnej, jeśli jej nie złożono.

§ 3. W razie złożenia skargi rewizyjnej, orzeczenie uprawomocnia się w części zaskarżonej w dniu pozostawienia orzeczenia w mocy lub jego zmiany, w części zaś pozostałej — po upływie terminu do złożenia skargi rewizyjnej.

§ 4. W sprawach, w których przestępstwo popełniono i orzeczenie wydano na obszarze, objętym stanem wojennym lub wyjątkowym, orzeczenie to uprawomocnia się z chwilą jego wydania.

Art. 308. § 1. Naczelnny Prokurator Wojskowy, w związku ze złożeniem wniosku rewizyjnego, a Najwyższy Sąd Wojskowy, w związku z wnioskiem o wznowienie postępowania na korzyść skazanego, mogą wstrzymać wykonanie kary do czasu rozpoznania sprawy. Odmowa wstrzymania nie wymaga uzasadnienia.

§ 2. Z chwilą uchylecia wyroku wykonanie kary ustaje.

§ 3. W wypadkach, przewidzianych w § 1 i 2, skazanego należy zwolnić, jeżeli nie zachodzi potrzeba zarządzenia tymczasowego aresztowania.

Art. 309. § 1. Wykonanie kary może być odroczone lub przerwane:

- w razie choroby skazanego, uniemożliwiającej wykonanie wymierzonej kary do czasu jego wyzdrowienia;
- w razie ciąży kobiety, uniemożliwiającej wykonanie wymierzonej kary, do upływu 3-ch miesięcy od rozwiązania, jeżeli dziecko porostaje przy życiu.

§ 2. Odroczenia lub przerwy udziela Naczelnny Prokurator Wojskowy.

Art. 310. § 1. Wykonanie orzeczeń sądów wojskowych, dotyczących winy lub kary, zarządza właściwy prokurator wojskowy.

§ 2. Celem wykonania orzeczenia prokurator wojskowy wydaje odpowiednie zlecenie władzom więziennym, bezpieczeństwa i innym. Jeżeli skazany jest żołnierzem i ma przynależność służbową do jednostki wojskowej, zaogupującej na obszarze działania innego prokuratora lub też przebywa na obszarze działania innego prokuratora, prokurator wojskowy zwraca się do właściwego prokuratora wojskowego o wydanie odpowiednich zleceń.

§ 3. Wydając władzom więziennym polecenie wykonania kary, prokurator wojskowy przesyła im odpis orzeczenia.

Art. 311. § 1. Kary co do żołnierzy, orzeczone przez sądy lub władze administracyjne, wykonywuje prokurator wojskowy.

§ 2. Wykonanie kary przechodzi na władze cywilne z chwilą zwolnienia żołnierza ze służby.

§ 3. Kary, orzeczone przez sądy wojskowe co do innych osób, wykonywują władze cywilne, z wyjątkiem kary śmierci, którą mogą wykonać także władze wojskowe.

Art. 312. § 1. Koszty wykonania kary przez władze wojskowe, prócz kosztów ściągnięcia kary grzywny i kary pieniężnej, ponosi Skarb Państwa.

§ 2. Koszty ściągnięcia kary grzywny, opłaty, zasądzonych kosztów i kary pieniężnej ponosi ukarany, a w razie ich nieściągalności — Skarb Państwa.

§ 3. Koszty ściągnięcia obejmują wynagrodzenie urzędnika egzekucyjnego za wszystkie jego czynności podług taksy oraz koszty ogłoszeń, przejazdów i przesyłek pieniężnych.

Art. 313. § 1. Wszelkie wątpliwości co do wykonania orzeczeń, a w szczególności co do obliczenia kary rozstrzyga sąd lub władza, która w pierwszej instancji orzekała albo sąd właściwy dla prokuratora wojkowego wykonującego orzeczenie.

§ 2. Wymienione wątpliwości sąd rozstrzyga na posiedzeniu niejawnym.

§ 3. Na to postanowienie służy zażalenie.

## Rozdział II.

### Wykonywanie kary śmierci.

Art. 314. § 1. Karę śmierci wykonywa się przez rozstrzelanie.

§ 2. Wykonanie kary śmierci może nastąpić dopiero po otrzymaniu zawiadomienia, że skazany nie został ułaskawiony.

§ 3. Ponadto karę śmierci na kobietach brzemiennych wykonywa się po uzyskaniu od sądu postanowienia odmownego w przedmiocie zamiany tej kary na karę pozbawienia wolności, o ile w tym przedmiocie sąd jeszcze nie wypowiedział się.

Art. 315. Przy wykonaniu kary śmierci powinien być obecny prokurator, lekarz oraz na żądanie skazanego, w miarę możliwości, duchowny wyznania, do którego należy skazany.

## Rozdział III.

### Wykonywanie kary pozbawienia wolności.

Art. 316. Prokuratorowie wojskowi sprawują nadzór nad legalnym i prawidłowym wykonywaniem kar pozbawienia wolności.

Art. 317. Kary pozbawienia wolności wykonywają władze wojskowe w wojskowych zakładach karnych lub powszechnych.

Art. 318. § 1. Skazanemu aresztowanemu zalicza się na poczet kary czas pozbawienia wolności po ogłoszeniu wyroku.

§ 2. Na poczet kary pozbawienia wolności, orzeczonej po uchyleniu lub zmianie wyroku w trybie rewizji lub nadzoru sądowego albo po wznowieniu postępowania karnego, zalicza się karę pozbawienia wolności, odbytą przez skazanego na podstawie wyroku uchylonego lub zmienionego.

§ 3. Na poczet kary łącznej zalicza się karę pozbawienia wolności, odbytą przez skazanego za przestępstwo objęte karą łączną.

Art. 319. § 1. Wykonanie kary pozbawienia wolności może być odroczone lub przerwane:

a) jeżeli względy służbowe tego wymagają;

b) na prośbę skazanego, jeżeli wykonanie kary pociągnęłoby dla skazanego lub jego rodziny skutki zbyt ciężkie.

§ 2. Udzielenie odroczenia lub przerwy wykonania kary można uzależnić od zobowiązania się skazanego do pobytu w oznaczonej miejscowości lub od innych warunków.

§ 3. Odroczenie lub przerwę można w każdej chwili odwołać. Odwołanie nie wymaga uzasadnienia.

§ 4. Odroczenia lub przerwy udziela Naczelny Prokurator Wojskowy.

## Rozdział IV.

### Ściąganie kary grzywny, opłaty, kosztów i kary pieniężnej.

Art. 320. O ściągnięcie grzywny, opłaty, kosztów i kary pieniężnej, których ukarany w oznaczonym terminie dobrowolnie nie zapłacił, prokurator wojskowy zwraca się do właściwej władzy w trybie egzekucji sądowej lub administracyjnej.

Art. 321. § 1. W razie niemożności ściągnięcia w całości lub w części grzywny, opłaty, kosztów i kary pieniężnej z majątku ukaranego, zawiadamia o tym władza powołana do ściągnięcia prokuratora wojskowego, który zwrócił się o jej ściągnięcie.

§ 2. W przypadku, wymienionym w § 1, prokurator wojskowy, jeżeli uważa prowadzenie dalszej egzekucji za niecelowe lub narażające ukaranego na ruinę majątkową, zarządza wykonanie zastępczej kary pozbawienia wolności, wymierzonej na wypadek nieściągalności grzywny lub kary pieniężnej, albo wstrzymuje egzekucję do czasu zakończenia działań wojennych.

§ 3. Na prośbę ukaranego prokurator wojskowy może odroczyć ściągnięcie grzywny, opłat, kosztów i kary pieniężnej lub rozłożyć je na raty, jeżeli natychmiastowe ściągnięcie pociągnęłoby dla ukaranego lub jego rodziny skutki zbyt ciężkie.

## Rozdział V.

### Wykonywanie kar dodatkowych.

Art. 322. § 1. Utratę praw publicznych, obywatelskich praw honorowych, prawa wykonywania zawodu,

degradację, uważa się za wykonane z chwilą uprawomocnienia się wyroku.

§ 2. W razie potrzeby prokurator wojskowy zawiadamia odnośnie władze o degradacji i utracie praw wymienionych w § 1.

**Art. 323.** O wykonanie przypadku mienia, przedmiotów majątkowych i narzędzi przestępstwa oraz o wykonanie obowiązku pokrycia szkody, niewykonanych dobrowolnie przez skazanego lub których nie można wykonać bezpośrednio, zwraca się prokurator wojskowy do właściwej władzy w trybie egzekucji sądowej lub administracyjnej.

#### DZIAŁ XIV.

##### Przepisy końcowe.

**Art. 324.** Kodeks niniejszy wchodzi w życie z dniem jego ogłoszenia.

**Art. 325.** Wykonanie dekretu niniejszego porucza

się Ministrom: Obrony Narodowej, Sprawiedliwości, Bezpieczeństwa Publicznego i Administracji Publicznej — każdemu w zakresie jego działania.

Prezydent Krajowej Rady Narodowej:  
*Bolesław Bierut*

Prezes Rady Ministrów:  
*Edward Osóbka-Morawski*

Minister Obrony Narodowej:  
*Michał Żymierski*  
Marszałek Polski

Minister Sprawiedliwości:  
*Henryk Świątkowski*

Minister Bezpieczeństwa Publicznego:  
*Stanisław Radkiewicz*

Minister Administracji Publicznej:  
*Edward Ochab.*



Tłoczono z polecenia Ministra Sprawiedliwości w drukarni Nr 4 Sp. Wydawniczej „Czytelnik” w Łodzi ul. Żwirki 2.

Zgłoszenia na prenumeratę przyjmuje się w Administracji Dziennika Ustaw R. P. w Łodzi, ul. Piotrkowska 49 oraz w Biurze Sprzedaży w Warszawie, ul. Targowa 59.

Prenumeratę należy wpłacać z góry za pośrednictwem P.K.O. Wysyłkę wykonuje się po uprzednim wpłaceniu załączki kwartalnej dla władz, urzędów, zakładów i instytucji państwowych i samorządowych w kwocie zł. 60, dla innych prenumeratorów w kwocie zł. 150. Konto czekowe w P. K. O. VII - 134

Pojedyncze numery są do nabycia:

w Administracji Dziennika Ustaw R. P. w Łodzi, ul. Piotrkowska 49, w Biurze Sprzedaży w Warszawie, ul. Targowa-59 oraz w Kasach Sądów Okręgowych w: Krakowie, Katowicach, Lublinie i Poznaniu

Cena 24 zł.

IV. / 1. Korespondencja w sprawie  
Alojzego Bruskiego ps. "Grab": Nowicki Stanisław

1. List Stanisława Nowickiego  
(bez adresata) z 9.04. 1986 r., k. 3 s. 1-6  
mpis kserokop. (2 egz.; drugi nie liżony)
2. List Stanisława Nowickiego z  
19.06. 1986 (bez adresata) mpis k. 3 s. 7-10  
kserokop.



Z niekłamany ukontentowaniem przyjąłem Pańskie i p. doc.dr hab. Elżbiety Zawackiej oprotowanie w DW wiadomych i chybionych enuncjacji red. Jerzego Jaśkowiaka o Alojzym Bruskim, ps. "Grabie". Motywem mego do Pana pisania nie jest merytoryczna ocena nie w pełni satysfakcjonującego sprostowania autora cyklu "Gdy szumiał "Młody Las", choć niejedno można by podnieść. Nie opuszcza mnie wrażenie, że funkcjonujące a bezpodstawne skojarzenia osób, zdarzeń i czasu legły u podstaw uzasadnienia o wyeliminowania "Graba" z pocztu zasłużonych Pomorzan. /O Zasłużeni Pomorzanie w latach II wojny światowej"-- Gdańskie Towarzystwo Naukowe, seria Pomorze Gdańskie-Ossolineum 1984, szkice biograficzne/.

Wracając do intencji mego listu, z radością kwituję okoliczność, że jest Ktoś, powołany z racji więzów rodzinnych do gromadzenia pamiątek po "Grabie", kto jest nie tylko poczuwającym się, ale i zobligowanym do ochrony pamięci i prawdy o najszlachetniejszym z pomorskich-akowskich partyzantów a zarazem jednej z najtragiczniejszych postaci z kręgu londyńskiego podziemia. /obok Leszka Białego, ps. "Jakub", Bolesława Lipskiego ps. "Bartel"/.

Oddaję się nadziei, że będzie Pan zainteresowany moją relacją -człowieka, który wraz z 3-im, Konstantym Kielichem, dzielił więzienny los w tej samej celi z 3-imi, Alosiem aż do dnia 15.07.1946r., tj. do dnia wyroku w rozprawie rewizyjnej w więzieniu we Wronkach.

Jak doszło do zetknięcia się z "Grabem", którego nota bene poznałem chyba w marcu 1945r, w tak dużym więzieniu jak Wronki? W więzieniu tym przebywałem od pierwszych dni września 1945r. po wyroku w Mokotowie na karę śmierci i ułaskawieniu na 10 lat więzienia. W m-cu maju 1946r., po 2-dniowym karcercze, odsiadaliśmy z Kielichem dodatkową karę 30 dni pojedynki na oddziale "D". W trakcie odbywania tej kary, wracając ze spaceru, zauważyłem na jednej z pojedynek nazwisko Alojzy Bruski. Odbывał on, jak się później okazało, kwarantannę po przybyciu, jak pamiętam, z więzienia w Gdańsku. Gdy kara kończyła się, powierzono mi pracę do segregowania książek niemieckich. Była tego ogromna moc, w przewadze antybolszewicka propaganda, ale i książki wartościowe, w tym również greckie teksty Platona. Do roboty tej udało mi się ściągnąć i Kielicha i Alosia. Do pracy chodziliśmy początkowo z pojed-

nek a potem ze wspólnej celi na Oddziale "C". Segregacja książek odbywała się w pomieszczeniu parterowym, mieszczącym się (miejsce skrzyżowania się ramion budynku więziennego /Kształt krzyża/i sąsiadującym z kotłownią, w której palono książki przez nas zdyskwalifikowane. Książki wartościowe przekazywano więźniowi prof. ~~Moskowi~~ Eustachiewiczowi, bodaj z Uniwersytetu Poznańskiego. Kontakty bezpośredniego z nim nie mieliśmy. Nazwisko znane z relacji więźniów i strażników.

"Grab", co i PAŁu Ghyba jest wiadomym, był człowiekiem małomównym, nieskorym <sup>88</sup>zwierzeń. Nie dużo o sobie mówił. Należało do normy i więżącego zwyczaju, z wiadomych względów, w więzieniu nie mówić o szczegółach "swej sprawy". O działalności okupacyjnej "Graba", zwłaszcza tej z ostatnich miesięcy, wiedziałem niejako służbowo, należąc do organów Okręgowej /Pomorskiej/ Delegatury Rządu, Krypto "Zatoka", współpracujących ściśle z AK i to na wszystkich szczeblach, nie wyłączając Komendy Okręgu Pomorskiego "Reich", "Pomnik". ~~Z~~ Z jego spraw rodzinnych też coś niecoś wiedziałem: skąd pochodzi, że ma brata Józefa, księdza, znałem nawet jego kuzynkę, p. Jadwigę Bruska-Siwiek.

Gdzieś na tydzień przed 15.07.1946r. "Grab" otrzymał na piśmie zawiadomienie, że w tymże dniu odbędzie się w jego sprawie rozprawa rewizyjna na sesji wyjazdowej w więzieniu we Wronkach. Teraz nam więcej o sprawie powieści dział. Piszę, co podkreślam, jak do dzisiaj zapamiętałem: był z-cą komendanta obozu dla internowanych Niemców na Zimnych Wodach <sup>1/</sup>, nie uczestniczył osobiście w wyjściu z załogą z obozu, był w tym czasie na urlopie u rodziny, po 5-ciu latach, <sup>2/</sup> wyprawieniem dowodził por. art. Wróblewski, padło też nazwisko Zbyska Smoleńskiego, o którym będzie wzmianka niżej. Obaj wymienieni byli w czasie wojny jeńcami w Woldenbergu, po wyzwoleniu doszłusowali do "Graba". Wróblewski zginął w walce w bliżej <sup>nie</sup>nieznanych okoliczności. <sup>zob.</sup> Motywy opuszczenia obozu /"Grab" aprobował wyjście, to było zgodne z jego zamiarami/: nie dopuszczenie do całkowitej demoralizacji swoich podwładnych, niepewność losu, atmosfera nieufności a nawet niebezpieczne zagrożenie aresztowaniem. Było to działanie z pobudek własnych, nie na rozkaz komendy okręgu DSZ. Ta ostatnia mogła co najwyżej wiedzieć o zamiarze.

Co do motywów i przebiegu opuszczenia Zimnych Wód, dużo światła rzucić mogłaby relacja Andrzeja Adamskiego-Kaczmarka, ps. "Felek", podwładnego "Gra

ba" z Borów Tucholskich i Zimnych Wód. Wiem, że taka istnieje. Może Pan nią dysponuje? Z ludzi "Graba", poza "Felkiem", stykałem się we Wronkach jeszcze z jakimś Przybolewskim. Wymieniam go, bo, pełniąc funkcję fryzjera, mógł być stykać się z "Grabem" również po wyroku.

Wracam do zasadniczej relacji, przerwanej na informacji o mającej się odbyć rozprawie rewizyjnej. Jaka była reakcja naszej trójki, bardzo już z sobą zżytej? Muszę otwarcie przyznać, że jak na "czapowiczów"/tak się mówiło o skazanych na karę śmierci a Kielich też taki miał wyrok/okazaliśmy się obojaj naiwnymi, objawiając w rozważaniach optymizm. Punkt ciężkości kładliśmy na niepodważalnych zasługach "Graba" w Borach Tucholskich nie tylko w kontekście ścisłej współpracy z desantami IWP i ACz., ale i niebagatelnego wpływu na rozwój operacji I i III Frontu Białoruskiego. Pewną rolę czynnika sprawę łagodzącego przypisywaliśmy okoliczności, że "Grab" osobiście w samym exodusie z obozu nie uczestniczył./do tego wracam naporem, ale d tym niżej/"Grab" nie podzielał naszego optymizmu, mówił o tym otwarcie i wyraźnie. Był spokojny, tym spokojem charakterystycznym dla otrząskanych w partyzantce dowódców. Nic się nie zmieniło w jego trybie życia, nic w stosunku do nas komilitonów niedoli. Chodził z nami do roboty, nie absorbował nas huśtawką egocentrycznych myśli. Tylko zauważalne przecież w takiej bliskości, jak więzienna, współżycia, ~~z~~ częstsze zamyślenia znamionowały właściwy stan ducha a może i smutne przeczucia. Nie sądzę wszakże, żeby przeczucia te oscylować miały aż ku takiej sytuacji, że nie zasłużył sobie nawet na panaprezydentowy akt łaski. Na dzień może 2 dni przed rozprawą Ałoś dał wyraz żalowi, że, nie mogąc nie ujawnić się, nie znalazł w sobie odpowiednio silnego instynktu samozachowawczego i nim kierowanych argumentów, aby nie przyjąć Okrojowanej propozycji, względnie ~~nie~~ się wyplątać. To stanowisko Komendanta obozu dla internowanych Niemców mu usposobieniowo nie leżało a osobiście ten cały entourage nieufności i złej woli, mimo manifestowania rzekomego uznania.

Pozostaje jeszcze zrelacjonować przebieg dnia 15.07.1946 r. Po śniadaniu, jak codziennie, wypuszczono nas z celi i zaprowadzo całą trójkę do naszego miejsca pracy. "Grab" był, jak zawsze, spokojny, ale bardziej spięty. Staraliśmy się go trochę rozzerwać, ale i nam dodawanie ducha jakoś nie wychodziło, tj. mniej przekonująco. O której godzinie przyszedł po niego strażnik



nie umiem określić. Na obiad, jadaliliśmy go zawsze nie w miejscu pracy a na oddziale w naszej celi, "Grab" nie wrócił. Po obiedzie ponownie, jak zwykle, zaprowadzono mnie i Kielicha do pracy. Nastąpił powrót ~~przez~~ na oddział, zjedliśmy kolację, odbył się i wieczorny apel a "Graba" niema. Było jeszcze zupełnie jasno na świecie, mogła być godz. 20-sta, kiedy rozległy się kroki kilku osób na korytarzu. To wracał "Grab" w asyście co naj-mniej 3 strażników. Gdy stanął w drzwiach celi, pamiętam to dokładnie, przejechał palcem po szyji co oznaczało "Krawat", inaczej karę śmierci. Gestowi temu towarzyszyły słowa: "pójdę w ślady Zbyszka Smoleńskiego". Do dalszej wymiany słów, informacji strażnicy nie dopuścili. Nie przeszkadzali wszakże w pożegnaniu się z "Grabem". Wyściskaliśmy się serdecznie. Kielich miał oczy pełne łez. Ja, gdy ~~z~~ Alosz zbierał swoje manele, zdążyłem do jego miski podrzucić coś niecoś z otrzymanej w tym dniu paczki żywnościowej. Zasnęliśmy dopiero nad ranem. Było o czym mówić, więcej jeszcze rozmyślać i martwić się. Reprezentowany przez nas optymizm legł w gruzach a brutalne <sup>z niego</sup> przebudzenie tym ostrzejsze wywołało reakcje nawet głośno uzewnętrzniane. Bardziej pobudliwego Kielicha musiał strażnik, nie wyciągając wszakże normalnych konsekwencji za zakłócenie pocelowej ciszy, uspokajać.

Po wyroku "Grab" przebywał w pojedynczej celi na oddziale "D". Nasze miejsce pracy podlegało również temu oddziałowi. Stąd mieliśmy wspólne z więźniami z oddz. "D" spacerować. Udawało się nam z reguły brać "Graba" na kole spacerowym między siebie/ przepisowa odległość między więźniami 4,5-2 m./ i ukradkowo się porozumieć. Wiedzieliśmy, że rodzina poczyniła starania o pomoc adwokacką/ o ile mnie pamięć nie zawodzi- adwokat, poznański, który bronił z urzędu Greiserów. Więcej swobody mieliśmy do rozmowy, gdy nam wypadło spotkać się przy odbiorze paczek żywnościowych. Dowiedziałem się wtedy, że miał widzenie z bratem, Józefem. Podał również kwintesencję oskarżenia i wyroku. Brzmiało to nieprzyjemnie, choć - zgodnie z wydzwiękiem owoczesnej stampery- dosyć typowo. "Grab" w tych "kontaktach" wydawał się spokojnym. Trudno mi domyślać się, jaki był stan nadziei i przewidywań Alosia co do swego ostatecznego losu. Myślę, że- podobnie jak ja przed dokładnie rokiem w podobnej gardłowo sytuacji- Alosz nie dopuszczał do siebie myśli, że istnieją w ogóle jakieś ważne racje, dla których nie mógłby żyć. Ja po stanowisku składu sędziowskiego żywić mogłem prawie pewność, <sup>że</sup> zostanę ulaskawiony. Jak

5

było w przypadku "Graba", nie z przebiegu "procesu" do mnie nie przeniknęło. Niesposób więc określić, w czyjej gestii decyzyjnej spełnił się tragiczny los "Graba": czy już w fazie opiniodawczej, przygotowawczej elementy decyzji, czy też dopiero na szczeblu najwyższym stosowania prawa łaski. Tutaj prawa niełaski.

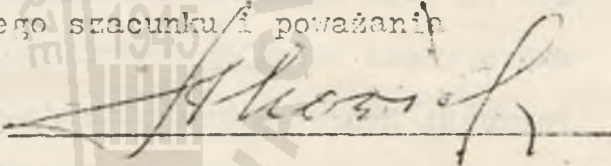
Opisane wyżej układkowe kontakty trwały mniej więcej do końca sierpnia 1946r., tj. po trwała nasza praca przy książkach. Potem pozostało nam tylko liczyć na przypadkowe wiadomości ~~o~~ o losie "Graba". A dotarły one w dni kilka po jego tragicznym spełnieniu, tj. po 17.09.1946r. Wiadomość przekazał wspomniany wyżej "Tolek". Potwierdził ją później również Przybolewski. W okresie objętym niniejszą relacją z "Grabem" we Wronkach stykał się również Edward Forycki, Bydgoszcz ul. Sobieskiego 6/1. Znał on "Graba" z okresu przed aresztowaniem. Podaję na ewentualność zainteresowania się i jego relacją.

Kończąc tę przydługą opowieść o zdarzeniach z przed 40-stu lat, chciałbym dla siebie samego znaleźć kilka wyjaśnień i uściśleń, oczywiście w interesie prawdy o "Grabie". Po pierwsze: w/g mej pamięci z opowiadania "Graba", był On z-cą komendanta obozu na Zimnych Wodach. Widocznie pamięć zawiodła, skoro ponad wszelką wątpliwość doskonale w sprawie zorientowani pp. Edward Forycki i Henryk Szymanowicz/z-ca "Graba" w partyzantce i Zimnych Wodach/twierdzą, że "Grab" był komendantem obozu. Istnieje poza tym dowód w postaci fotokopii legitymacji "Graba" jako komendanta, przez niego samego, co dosyć osobliwe, podpisanej. Po drugie: Z Pańskiego, w Dzienniku Wieczornym opublikowanego, o protestowaniu enuncjacji red. Jaśkowiaka wynika jakoby "Grab" opuścił obóz 30.04.1945r. razem z swymi podwładnymi. W tej kwestii pozwalam sobie podtrzymać swoją wyżej przedstawioną wersję. Potwierdza to data aresztowania "Graba" w dniu 7.06.1945r., podana przez doc. dr Elżbietę Zawacką w powołanym wyżej DW. Nieobecność "Graba" przy opuszczaniu Zimnych Wód stwierdza również w/g posiadanego listu Aleksander Schulz Ps. "Michał", komendant Podokręgu Północno-Zachodniego AK, z tego że nieobecność "Graba" tłumaczy odwiedzinami narzeczonej nie pobytem urodziny, co nie jest najistotniejsze. Po trzecie: Dotychczas Byłem przeświadczony, że pierwszy proces "Graba" odbył się w Gdańsku. Wynikało to z okoliczności, że "Grab" znalazł się we Wronkach właśnie z Gdańska. Obecny stan wiedzy sprowadza się do tego, że organem sądzącym "Graba" był Sąd Wojskowy w Poznaniu na sesjach wyjazdowych w Bydgoszczy i Wronkach. Pobyt zaś w Gdańsku związany był z procesem

Komendy Okręgu Pomorskiego AK/ppłk. Jana Pałubickiego, ppłk. Józefa Chylińskiego i in./Po czwarte: Nic konkretnego nie wiem o bliższych okolicznościach aresztowania/czy 3-krotnych aresztowań w/g doc.dr Zawackiej/. W zakamarkach pamięci plączą się 3 ulice, przy których miało nastąpić aresztowanie "Graba"/Wileńska Cieszkowskiego, Gdańska-dom Kentzera, w Bydgoszczy/. Może Pan jest w posiadaniu sprecyzowanych ustaleń? Byłbym zobowiązany za poinformowanie. A może wyjaśnić jest osoba, dzięki której pozyskano trop na "Graba"? Po piąte: Interesuje mnie również rozwój sprawy ufundowania -w jednym z kościołów tormińskich- tablicy pamiątkowej na cześć żołnierzy AK Okręgu Pomorskiego "Reich"; "Pomnik". Myślę tutaj o miejscu, w którym <sup>przecież</sup> możnaby składać symboliczne dowody pamięci i uznania Temu, który był chlubną a niebagatelną częścią honorowanej całości.

Proszę o przyjęcie mego do Pana pisania nie jako po 40-stu latach wyzwolonej grafomanii a z impulsu wypływającej potrzeby podzielenia się tą garstką wspomnień i zdarzeń z niecodziennego przecież kontekstu. Tuszę, że nieskładne maszynopisanie będzie mi wybaczone, o co proszę ośmielony faktem, że trudno uczyć się biegłości dopiero pod koniec życia.

Łączę wyrazy głębokiego szacunku i poważania



Stanisław Nowicki

Ul. Modrakowa 78/43 85-864 Bydgoszcz  
ps. "Mestwin", "Mszczuj"

Z niekłamany<sup>m</sup> ukontentowaniem przyjąłem Pańskie i p. doc.dr hab. Elżbiety Zawackiej oprotestowanie w DW wiadomych i trybionych enuncjacji red. Jerzego Jaśkowiaka o Alojzym Bruskim, ps. "Grabie". Loty<sup>m</sup> mego do Pana pisan<sup>a</sup> nie jest merytoryczna ocena nie w pełni satysfakcjonującego sprostowania autora cyklu "Gdy szumiał "Młody Las", choć niejedno możnaby podnieść. Nie opuszcza mnie wrażenie, że funkcjonujące a bezpodstawne skojarzenia osób, zdarzeń i czasu legły u podstaw uzasadnienia o wyeliminowania "Graba" z pocztu zasłużonych Pomorzan. /O Zasłużeni Pomorzanie w latach II wojny światowej"-- Gdańskie Towarzystwo Naukowe, seria Pomorze Gdańskie-Ossolineum 1984, szkice biograficzne/.

Wracając do intencji mego listu, z radością kwituję okoliczność, że jest Ktoś, powołany z racji więzów rodzinnych do gromadzenia pamiątek po "Grabie", Kto jest nie tylko poczuwającym się, ale i zobligowanym do ochrony pamięci i prawdy o najskawniejszym z pomorskich-akowskich partyzantów a zarazem jednej z najtragiczniejszych postaci z kręgu londyńskiego podziemia. /obok Leszka Białego, ps. "Jakub", Bolesława Lipskiego ps. "Bartel"/.

Oddaję się nadziei, że będzie Pan zainteresowany tą relacją -człowieka, który wraz z 3-in, Konstantym Kielichem, dzielił więzienny los w tej samej celi z 4-ym Alosiem aż do dnia 15.07.1946r., tj. do dnia wyroku w rozprawie rewizyjnej w więzieniu we Wronkach.

Jak doszło do zetknięcia się z "Grabem", którego nota bene poznałem chyba w marcu 1945r, w tak dużym więzieniu jak Wronki? W więzieniu tym przebywałem od pierwszych dni września 1945r. po wyroku w Nokotowie na karę śmierci i ułaskawieniu na 10 lat więzienia. W m-cu maju 1946r., po 2-dniowym karcercze, odsiadywaliśmy z Kielichem dodatkową karę 30 dni pojedynki na oddziale "D". W trakcie odbywania tej kary, wracając ze spaceru, zauważyłem na jednej z pojedynek nazwisko Alojzy Bruski. Odkrywał on, jak się później okazało, kwarantannę po przybyciu, jak pamiętam, z więzienia w Gdańsku. Gdy kara kończyła się, powierzono mi pracę do segregowania książek niemieckich. Była tego ogromna moc, w przewadze antybolszewicka propaganda, ale i książki wartościowe, w tym również greckie teksty Platona. Do roboty tej udało mi się ściągnąć i Kielicha i Alosia. Do pracy chodziliśmy początkowo z pojedynkami

nek a potem ze wspólnej celi na Oddziale "C". Segregacja książek odbywała się w pomieszczeniu parterowym, mieszczącym się (miejsce skrzyżowania się ramion budynku więziennego /Kształt krzyża/i sąsiadującym z kotłownią, w której palono książki przez nas zdyskwalifikowane. Książki wartościowe przekazywano więźniowi prof. Lesławowi Eustachiewiczowi, bodaj z Uniwersytetu Poznańskiego. Kontakt bezpośredniego z nim nie mieliśmy. Nazwisko znane z relacji więźniów i strażników.

"Grab", co i Paliu chyba jest wiadomym, był człowiekiem małym, nieskorym, <sup>88</sup>zwierzeń. Nie dużo o sobie mówił. Należało do normy i wiążącego zwyczaju, z wiadomych względów, w więzieniu nie mówić o szczegółach "swej sprawy". O działalności okupacyjnej "Graba", zwłaszcza tej z ostatnich miesięcy, wiedziałem niejako służbowo, należąc do organów Okręgowej /Pomorskiej/ Delegatury Rządu, Krypto "Zatoka", współpracujących ściśle z AK i to na wszystkich szczeblach, nie wyłączając Komendy Okręgu Pomorskiego "Reich", "Pomnik". ~~Z~~ Z jego spraw rodzinnych też coś niecoś wiedziałem: skąd pochodzi, że ma brata Józefa, księdza, znałem nawet jego kuzynkę, p. Jadwigę Bruska-Siwiek.

Gdzieś na tydzień przed 15.07.1946r. "Grab" otrzymał na piśmie zawiadomienie, że w tymże dniu odbędzie się w jego sprawie rozprawa rewizyjna na sesji wyjazdowej w więzieniu we Wronkach. Teraz nam więcej o sprawie powieści dział. Piszę, co podkreślam, jak do dzisiaj zapamiętałem: był z-cą komendanta obozu dla internowanych Niemców na Zimnych Wodach <sup>1/</sup>, nie uczestniczył osobiście

w wyjściu z załogą z obozu, był w tym czasie na urlopie u rodziny, po 5-ciu latach <sup>2/</sup>, wyprowadzeniem dowodził por. art. Wróblewski, padło też nazwisko Zbyska Smoleńskiego, o którym będzie wzmianka niżej. Obaj wymienieni byli w czasie wojny jeńcami w Woldenbergu, po wyzwoleniu doszłusowali do "Graba". Wróblewski zginął w walce <sup>3/</sup> w bliżej <sup>3/</sup>nieznanych okoliczności. Motywy opuszczenia obozu /"Grab"aprobował wyjście, to było zgodne z jego zamiarami/: nie dopuszczenie do całkowitej demoralizacji swoich podwładnych, niepewność losu, atmosfera nieufności a nawet niebezpieczne zagrożenie aresztowaniem. Było to działanie z pobudek własnych, nie na rozkaz komendy okręgu DSZ. Ta ostatnia mogła co najwyżej wiedzieć o zamiarze.

Co do motywów i przebiegu opuszczenia Zimnych Wód, dużo światła rzucić mogłaby relacja Andrzeja Adamskiego-Kaczmarka, ps. "Felek", podwładnego "Gra-

ba" z Borów Tucholskich i Zimnych Wód. Wiem, że taka istnieje. Może Pan nią dysponuje? Z ludzi "Graba", poza "Felkiem", stykałem się we Wronkach jeszcze z jakimś Przybolewskim. Wymieniam go, bo, pełniąc funkcję fryzjera, mógł być stykać się z "Grabem" również po wyroku.

Wracam do zasadniczej relacji, przerwanej na informacji o mającej się odbyć rozprawie rewizyjnej. Jaka była reakcja, naszej trójki, bardzo już z sobą żytej? Muszę otwarcie przyznać, że jak na "czapowiczów"/tak się mówiło o skazanych na karę śmierci a Kielich też taki miał wyrok/okazaliśmy się o baj naiwnymi, objawiając w rozważaniach optymizm. Punkt ciężkości kładliśmy na niepodważalnych zasługach "Graba" w Borach Tucholskich nie tylko w kontekście ścisłej współpracy z desantami LWP i ACz., ale i niebagatelnego wpływu na rozwój operacji I i II Frontu Białoruskiego. Pewną rolę czynnika sprawę zagodzącego przypisywaliśmy okoliczności, że "Grab" osobiście w samym exodusie z obozu nie uczestniczył./do tego wracam naporem, ale d tym niżej/"Grab" nie podzielał naszego optymizmu, mówił o tym otwarcie i wyraźnie. Był spokojny, tym spokojem charakterystycznym dla otrząskanych w partyzantce dowódców. Nic się nie zmieniło w jego trybie życia, nic w stosunku do nas komilitonów niedoli. Chodził z nami do roboty, nie absorbował nas huśtawką egocentrycznych myśli. Tylko zauważalne przecież w takiej bliskości, jak więzienna, współżycia, są częstsze zamyślenia znamionowały właściwy stan ducha a może i smutne przeczucia. Nie sądzę wszakże, żeby przeczucia te oscylować miały aż ku takiej sytuacji że nie zasłużył sobie nawet na panaprezydentowy akt łaski. Na dzień może 2 dni przed rozprawą Ałoś dał wyraz żalowi, że, nie mogąc nie ujawnić się, nie znalazł w sobie odpowiednio silnego instynktu samozachowawczego i nim kierowanych argumentów, aby nie przyjąć Okrojowanej propozycji, względnie z niej się wyplątać. To stanowisko Komendanta obozu dla internowanych Niemców mu usposobieniowo nie leżało a osobiście ten cały entourage nieufności i złej woli, mimo manifestowania rzekomego uznania.

Pozostaje jeszcze zrelacjonować przebieg dnia 15.07.1946 r. Po śniadaniu, jak codziennie, wypuszczono nas z celi i zaprowadzo całą trójkę do naszego miejsca pracy. "Grab" był, jak zawsze, spokojny, ale bardziej spięty. Staraliśmy się go trochę rozzerwać, ale i nam dodawanie ducha jakoś nie wychodziło, tj. mniej przekonująco. O której godzinie przyszedł po niego strażnik

nie umiem określić. Na obiad, jadalismy go zawsze nie w miejscu pracy a na oddziale w naszej celi, "Grab" nie wrócił. Po obiedzie ponownie, jak zwykle, zaprowadzono mnie i Kielicha do pracy. Nastąpił powrót ~~w kierunku~~ na oddział, zjedliśmy kolację, odbył się i wieczorny apel a "Grab" niema. Było jeszcze zupełnie jasno na świecie, mogła być godz. 20-sta, kiedy rozległy się kroki kilku osób na korytarzu. To wracał "Grab" w asyście co najmniej 3 strażników. Gdy stanął w drzwiach celi, pamiętam to dokładnie, przejechał palcem po szyi co oznaczało "Krawat", inaczej karę śmierci. Gestowi temu towarzyszyły słowa? "pójdę w ślady Zbyszka Smoleńskiego". Do dalszej wymiany słów, informacji strażnicy nie dopuścili. Nie przeszkadzali wszakże w pożegnaniu się z "Grabem". Wyściskaliśmy się serdecznie. Kielich miał oczy pełne łez. Ja, gdy Alosz zbierał swoje manele, udążyłem do jego miski podrzucić coś niecoś z otrzymanej w tym dniu paczki żywnościowej. Zasnęliśmy dopiero nad ranem. Było o czym mówić, więcej jeszcze rozmyślać i martwić się. Reprezentowany przez nas optymizm legł w gruzach a brutalne <sup>cz niego</sup> przebudzenie tym ostrzejsze wywołało reakcję nawet głośno uzewnętrzniane. Bardziej pobudliwego Kielicha musiał strażnik, nie wyciągając wszakże normalnych konsekwencji za zakłócenie pocapelowej ciszy, uspokajać.

Po wyroku "Grab" przebywał w pojedynczej celi na oddziale "D". Nasze miejsce pracy podlegało również temu oddziałowi. Stąd mieliśmy wspólne z więźniami z oddz. "D" spacerować. Udawało się nam z reguły brać "Graba" na kole spacerowym między siebie/przepięsowa odległość między więźniami 4, 5-2 m./i ukradkowo się porozumieć. Wiedzieliśmy, że rodzina poczyniła starania o pomoc adwokacką/o ile mnie pamięć nie zawodzi-adwokat, poznański, który bronił z urzędu Greisera/. Więcej swobody mieliśmy do rozmowy, gdy nam wypadło spotkać się przy odbiorze paczek żywnościowych. Dowiedziałem się wtedy, że miał widzenie z bratem, Józefem. Lodał również kwintesencję oskarżenia i wyroku. Brzmiało to nieprzyjemnie, choć -zgodnie z wydzwiękiem owoczesnej stampy-dosyć typowo."Grab" w tych "kontaktach" wydawał się spokojnym. Trudno mi domyślać się, jaki był stan nadziei i przewidywań Alosia co do swego ostatecznego losu. Myślę, że-podobnie jak ja przed dokładnie rokiem w podobnej gardłowo sytuacji-Alosz nie dopuszczał do siebie myśli, że istnieją w ogóle jakieś ważne racje, dla których nie mógłby żyć. Ja po stanowisku składu sędziowskiego żywić mogłem prawie pewność, <sup>że</sup> zostanę ulaskawiony. Jak

było w przypadku "Graba", nic z przebiegu "procesu" do mnie nie przeniknęło. Niesposób więc określić, w czyjej gestii decyzyjnej spełnił się tragiczny los "Graba": czy już w fazie opiniodawczej, przygotowawczej elementy decyzji, czy też dopiero na szczeblu najwyższym stosowania prawa łaski. Tutaj prawa niełaski.

Opisane wyżej ukrańkowe kontakty trwały mniej więcej do końca sierpnia 1946r., tj. pokaż trwała nasza praca przy książkach. Potem pozostało nam tylko liczyć na przypadkowe wiadomości ~~z~~ o losie "Graba". A dotarły one w dni kilka po jego tragicznym spełnieniu, tj. po 17.09.1946r. Wiadomość przekazał wspomniany wyżej "Tolek". Potwierdził ją później również Przybolewski. W okresie objętym niniejszą relacją z "Grabem" we Wronkach stykał się również Edward Forycki, Bydgoszcz ul. Sobieskiego 6/1. Znał on "Graba" z okresu przed aresztowaniem. Podaję na ewentualność zainteresowania się i jego relacją.

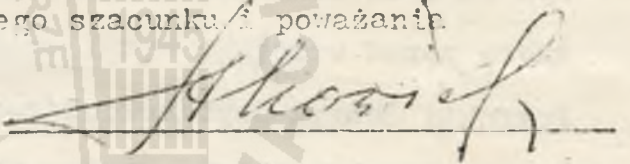
Kończąc tę przydługą opowieść o zdarzeniach z przed 40-stu lat, chciałbym dla siebie samego znaleźć kilka wyjaśnień i uściśleń, oczywiście w interesie prawdy o "Grabie". Po pierwsze: w/g mej pamięci z opowiadania "Graba", był On z-cą komendanta obozu na Zimnych Wodach. Widocznie pamięć zawiodła, skoro ponad wszelką wątpliwość doskonale w sprawie zorientowani pp. Edward Forycki i Henryk Szymanowicz/z-ca "Graba" w partyzantce i Zimnych Wodach/twierdzą, że "Grab" był komendantem obozu. Istnieje poza tym dowód w postaci fotokopii legitymacji "Graba" jako komendanta, przez niego samego, co dosyć osobliwe, podpisanej. Po drugie: Z Pańskiego, w Dzienniku Wieczornym opublikowanego, o protestowaniu enuncjacji red. Jaśkowiaka wynika jakoby "Grab" opuścił obóz 30.04.1945r. razem z (swymi) podwładnymi. W tej kwestii pozwałam sobie podtrzymać swoją wyżej przedstawioną wersję. Potwierdza to data aresztowania "Graba" w dniu 7.06.1945r., podana przez doc. dr Elżbietę Zawacką w powtórzanym wyżej DW. Nieobecność "Graba" przy opuszczaniu Zimnych Wód stwierdza również w/g posiadanego listu/ Aleksander Schulz Ps. "Michał", komendant Podokręgu Północno-Zachodniego AK, z tym że nieobecność "Graba" tłumaczy odwiedzinami narzeczonej a nie pobytem u rodziców, co nie jest najistotniejsze. Po trzecie: Dotychczas Byłem przeświadczony, że pierwszy proces "Graba" odbył się w Gdańsku. Wynikało to z okoliczności że "Grab" znalazł się we Wronkach właśnie z Gdańska. Obecny stan wiedzy sprowadza się do tego, że organem sądzącym "Graba" był Sąd Wojskowy w Poznaniu na sesjach wyjazdowych w Bydgoszczy i Wronkach. Pobyt zaś w Gdańsku związany był z procesem



Komendy Okręgu Pomorskiego AK/ppłk. Jana Pałubickiego, ppłk. Józefa Chylińskiego i in./Po czwarte: Nic konkretnego nie wiem o bliższych okolicznościach aresztowania/czy 3-krotnych aresztowań w/g doc.dr Zawackiej/. W zakamarkach pamięć plączą się 3 ulice, przy których miało nastąpić aresztowanie "Graba"/Wileńska Cieszkowskiego, Gdańska-dom Kentzera, w Bydgoszczy/. Może Pan jest w posiadaniu sprecyzowanych ustaleń? Byłbym zobowiązany za poinformowanie. A może wyjaśnić jest osoba, dzięki której pozyskano trop na "Graba"? Po piątę: Interesuje mnie również rozwój sprawy ufundowania - w jednym z kościołów toruńskich - tablicy pamiątkowej na cześć żołnierzy AK Okręgu Pomorskiego "Reich", "Pomnik". Myślę tutaj o miejscu, w którym możnaby składać symboliczne dowody pamięci i uznania Temu, który był <sup>przeciwnie</sup> chlubną a niebagatelną częścią honorowanej całości.

Proszę o przyjęcie mego do Pana pisania nie jako po 40-stu latach wyzwolonej grafomanii a z impulsu wypływającej potrzeby podzielenia się tą garstką wspomnień i zdarzeń z niecodziennego przecież kontekstu. Tuszę, że nieskładne maszynopisanie będzie mi wybaczone, o co proszę ośmielony faktem, że trudno uczyć się biegłości dopiero pod koniec życia.

Łącząc wyrazy głębokiego szacunku i poważania.



Stanisław Nowicki

Ul. Modrakowa 78/43 85-264 Bydgoszcz  
ps. "Nestwin", "Mszczuj"

Szanowny Panie !

Bydgoszcz, dnia 1936.06.19.

Serdecznie dziękuję za szybką reakcję na mój list. Cieszę się z ciepłego tonu jego przyjęcia. Bardzo zainteresowały mnie, czemu dam niżej wyraz, pozostałe informacje z Pańskiego miłego listu.

1/Biogramu "Graba" autorstwa H.Sz.ps. "Marek" nie czytałem. Chętnie skorzystam z łaskawej Pana oferty przesłania mi "wolnego" egzemplarza. Bardzo będę zobowiązany.

2/Ogromnie jestem ciekawy biogramu "Graba" cezurą niedopuszczonego, autorstwa dra Tadeusza Jaszowskiego. Jest wiele względów mego tym zainteresowania. Gdyby Pan mógł i gotów był ten wyciszony tekst do wglądu mi przesłać, to wdzięczność moja nie tylko byłaby ogromna, ale może i zaowocowałaby changement de condition.

3/Z radością przyjąłem wiadomość o posuwających się naprzód elementach uczczenia pamięci Pom.Okr.AKX i particulariter "Graba"/Dziemienna/. Podzieliłem się tymi informacjami z Aleksandrem Schulzem ps."Michał", ostatnim komendantem Podokręgu Półn.-Zachodniego AK., notabene -po śmierci "Janusza" i "Rekina"-najstarszym chyba stanowiskiem z żyjących jeszcze.

4/"Michał" w ostatnim do mnie liście pytał o miarodajne okoliczności aresztowania "Graba". W tej mierze również nie jestem na pewnej "fali"/v."po Czwarte" str.6 mego pisma/, ponawiam<sup>wiec</sup> moją prośbę.

5/Moje wspomnienie uważam za stosowne uzupełnić następującymi faktami, które uczynią je pełniejszym, eliminując pewne, zauważalne nawet, luki. Napisałem, że "Graba" poznałem chyba w marcu 1945r. To "chyba" oznacza, że mogło to być i w kwietniu. Ważniejsze w sprawie są okoliczności. Na polecenie mego szefa konspiracyjnego, Bolesława Lipskiego ps."Bartel", będącego równocześnie moim dyrektorem zawodowym, zorganizowałem w naszych biurach, po godzinach służbowych ≡/Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych-Oddz.Bydgoszcz, ul.1 Maja 71-później PZU/spotkanie ~~XXXXX~~ płk. "Janusza" z "Grabem". W spotkaniu nie uczestniczyłem. Rola moja ograniczyła się do zabezpieczenia niekłopotującego locum i doprowadzenia "Graba" do wcześniej przybyłego "Janusza". "GraBa" określono mi na ten kontakt dokładnie, uprzedzono, że będzie w mundurze

wojskowym, było też kilka innych  $\varnothing$  wzajemnych/znaków rozpoznawczych.

Jak długo trwała rozmowa "J" z "Gr." nie umiem określić, nie dłużej, niż 30-40 minut. Cały ten czas przebywałem w biurze, w innej jego części, razem z "Bartlem". Moje z "Grabem" poznanie nie upoważniało mnie do zadawania jakichkolwiek pytań na temat spotkania z "J", to oczywiste. Gdy go wyprowadzałem z biura-pamiętam to doskonale-obszernie obserwowaliśmy się bacznie, konfrontując w myślach to, co o sobie wiedzieliśmy, z konkretnymi osobami i ich charakterystycznymi cechami postaciowo-rozpoznawczymi. Nie przypuszczam wszakże, aby któryś z nas już wtedy przewidywał, że za rok może to odegrać określoną rolę, a napewno, nie we wronieckich warunkach. Wracając do spotkania "J" z "Gr.", nadmieniam, że ze spotkania tego nic nie przeniknęło, aby twierdzić, co lansowano, że wyjście z obozu nastąpiło na rozkaz "Janusza". Opieram to również na wypowiedzi "Bartla" po jego rozmowie z "Januszem". Relację "Graba" i jego motywów opuszczenia obozu -w/g mej pamięci- ~~to~~ zdają się <sup>to</sup> ją potwierdzać.

6/Czuje potrzebę podzielenia się kilku szczegółami na temat tego trzeciego z opisanych zdarzeń we Wronkach. Jest to o tyle celowe, że <sup>Kichich</sup> K.K. swój los pokupacyjny związał z Pomorzem i to w nieliczym kontekście. Urodzony na Suwalszczyźnie, w latach przed wojną przebywał na Wołyniu /Korzec/, w czasie okupacji żołnierz przeciw-ukraińskiej samoobrony, później 27 wołyńskiej dp AK, sierżant ps. "Stopka", dowódca plutonu, uczestnik wielu akcji i potyczek z Niemcami i Ukraińcami, uczestnik bitew w ~~współdziałaniu~~ z partyzantką sowiecką, zmienną i znaną koleją ~~kwiejx~~ losów wołyńskich akowców wcielony do LWP. W Lublinie przydzielony do grup operacyjnych na Pomorzu, znalazł się w Bydgoszczy i to w organizującym się UB. Został komendantem gmachu przy ul. Markwarta 4. Przejęty tragedią akowców "Jakuba" i "Bolesława"/aresztowani 27.02.45r. w pierwszych dniach marca 1945r. już nie żyli bez rejestracji <sup>tych</sup> faktów i powiadomienia rodziny B./, ex proprio <sup>tych</sup> diligentia począł szukać kontaktów z miejscowym podziemiem. Znalazł je wewnątrz urzędu. W maju 1945r. aresztowany, znalazł się <sup>na</sup> Mokotowie/X Departament/, zresztą z całą grupą tak wewnątrz-ubowską, jak i inspirującą ODR-owską/w tym i niżej pod-

pisany/. Z K.K. nie znałem się. Kontakty z ODR następowały innostronnie. Poznałem się z nim na celi śmierci, t.j. przez ścianę po rurze co. Zajmował sąsiednią. Okazało się, że byliśmy sądzeni w tym samym dniu/4.08.45r./ ale osobno. Nie wykluczone, że ten sam zespół nas sądził. Osobiście poznaliśmy się 20.08.45r., t.j. w dniu oznajmienia nam o ułaskawieniu i przeniesienia nas z X oddziału śledczego do IX powyrokowego Więzienia Mokotońskiego. Potem wspólny pobyt we Wronkach. Dla K.K. były i inne więzienia, m.n. Bartoszyce. Ogółem przesiedział 8 lat./ja tylko 5 lat i 3 m-ce/. Zadecydowało o tym potraktowanie "występku" K.K. jako przestępstwa urzędniczego z innym rozkładem amnestyjnym. W 1957r., jak wiadomo "odwilżowym", byłem głównym świadkiem rodziny Białych w ich dochodzeniu prawdy o losie syna i brata, Leszka Białego ps. "Jakub" i jego towarzysza "Bolesława". Nie wdając się w szczegóły i ocenę całości przewodu, sprawa zakończyła się - podkreślam to wyraźnie - dzięki określonemu, pozytywnemu stanowisku K.K. - przy udziale władz Prokuratorskich w dniu 22.02.1957r. ekshumowano na posesji Bydg., ul. Markwarta nr. 4 zwłoki "Jakuba" i "Bolesława". Po skrupulatnym zbadaniu identyfikacyjnym /uzębienie odegrało decydującą rolę/ wydano rodzinie szczątki "Jakuba". Pogrzeb, dość w swej wymowie manifestacyjny, odbył się dnia 17.11.1957r. Za interesowanie ub. pogrzebem duże, uczestnicy ceremonii <sup>zostali</sup> z fotografowaniem ze wszystkich stron, zwłaszcza ci, którzy mieli zaszczyt nieść trumienę ze szczątkami "Jakuba". "Bolesława" na naszym terenie nikt nie znał. Pochodził podobno z Częstochowy. Szukanie rodziny utrudnione z braku znajomości nawet nazwiska. Pogrzeb jego szczątków - z zadziałania i starunku pp. Białych - odbył się w dniu 28.11.1957r. Obaj spoczywają obok siebie na cmentarzu Parafii Sw. Wincentego a Paulo, przy ul. Stefana Kardynała Wyszyńskiego. K.K. nie żyje już. Zmarł dnia 10.09.1984r. Spoczywa na cmentarzu w Tuchnie Kraj. Byłem na pogrzebie.

Nie jestem przekonany, że powyższe zainteresuje Pana. Wszak tylko w nie-dużym stopniu łączy się z drogą Panu osobą. Myślę, że wybaczy mi Pan pójście po linii mojej intencji: pozostawienie w godnych rękach śladu przeżyć własnych, powiązanych w tle ~~z~~ z ruchem oporu na terenie Pomorza Gdańskiego i powojennymi powikłaniami. Szczegóły nieobjęte żadną inną wcześniejszą relacją.

VERTE

10

Oddając się niepokonanej nadziei, że nastąpią dalsze kontakty, pozostaję z wyrazami poważania

*Stanisław Nowicki*



IV/2. Korespondencja Stanisława Nowickiego  
z Elżbietą Zawacką i Fundacją:

1. List E. Zawackiej z 16.11.1986r.,  
mpis - kop. k. 1 s. 1-2
2. List St. Nowickiego do E. Zawackiej  
z 29.01.1987, mpis oryg. k. 4 s. 3-6
3. List St. Nowickiego do E. Zawackiej  
z 14-23.03.1987, mpis - oryg. + złożeń k. 4 s. 7-10
4. List St. Nowickiego do Elżbiety  
Zawackiej z 26.01.1988 oraz:  
1. złożeń rełacja Szymona Spczykalskiego  
do Amostazji Dufal, kopia 1945  
mpisy, list - oryg. k. 4 s. 11-14
5. List Fundacji do Halimy Nowickiej-  
Jagielskiej z 15.02.1996r. w sprawie  
żony Stanisława Nowickiego, mpis kop. k. 1 s. 15

Jermi 1986-11-16<sup>A</sup>

Szanowny i Drogi Pami,

Chciałam Ciam jeszcze raz serdecznie podziękować za wyrażenie się do naszej akademickiej społeczności, spodniwając się z pewnością, że dociekam się materiałów mówiących o drogach funkcjonowania ODR i działalności jej współpracujących osób i ludzi.

Myszę, że możemy zrobić coś więcej na mojej tablicy, mianowicie za nie opłat nielamy, taki jest od razu spójniejszy. Mam nadzieję, że uczestnicy nie będzie nam za źle kilka potknięć, które zostały wyrażone w spóźnionym Bydgoszczy. Wzrost "Marka" samolotowy bardzo wysoki, trochę przykry momenty i był wyjątkowo tak dobrej jakości. Tylko szkoda, że nie powstał już materiał kilka dni wcześniej.

Zablokowaniu organizacji w ostatnich dniach przed rozpoczęciem imprezy, kiedy zupełnie nie wiadomo było, kto i gdzie przyjedzie - oto powód mojego zmartwienia i gniewu.

nie mogłam odbyć próby z aktorami, która była moim wyzwaniem (miałem nadzieję, przykry moment), nie mogłam wybrać warunków przyjeźdu.

2.  
myśl ma kulturalną i etyczną, więc nie od-  
mawiam przyjemniejszemu akowca, który mać nie  
zakazaniem podrykować Biskupów i t.d. Okazało  
się potem, że ten oficer nie miał apetytu i znikł w  
kolumnie, a ja musiałam wydukać - medowidze -  
naprawdę dla niego tekst.

Ale to były tylko drobności, które były przede wszystkim  
organizacją.

Nabawiłam się jednym zarysem nie mógł być dowodzi. Przy-  
jechał Jankin Patkiewicz, były <sup>ostateczny</sup> koman-  
dant i osobistość tak ważną, którą trzeba było  
przedstawić publicznie. Musiałem przeprowadzić  
jego do mojej dyspozycji po odebraniu ~~zobowiązania~~  
podryki ~~Włosa~~. To jest nasz mu do odrębności,  
i praca o tym z drugim zalem.

Można o tym nie dowiedzieć, ale mi bez Koresy.  
Może Bydgoszcz będzie chciała naprawić błąd  
skoordynowania Wrocyński i Wrocyński.  
Sci i za to zorganiza się podobnie a lepiej w  
siebie! Dla podryku, inspektoratu lub przy-  
najmnie garm zaim!

Wrocyński akowca była potrzebna powo-  
żeniu społeczeństwa - także jest ogólna sprawa  
jest potrzebna również Bydgoszcz. Zaproście nas  
na mię a zginię ostatniemu i nieporozumieniu.

Bardzo serdecznie pozdrawiam Państwa i Państwa  
miłą Siostrę, które były stałe w organizacjach  
naszej naszej siostry  
Słoboto Zawackie



Wielce Szanowna i Droga Pani !!

Bardzo serdecznie dziękuję za miły list z dat :listopadowej i styczniowej oraz za zawarte w nim słowa ,pозdrowienia,życzenia i fotografię Pani dziecka-tablicy.Ta ostatnia w szczególny sposób przywołała na nowo i tak niezapomniane przeżycia z pamiętnego listopadowego popołudnia i wieczoru. Równocześnie przepraszam za zwłokę w reakcji -odczuwam ,że powinna być ona wcześniejsza-na ujęte w liście Pani treści.O powodach zwłoki będzie niżej.Proszę darować pisanie na maszynie.W tej mierze kieruję się względami na większą /lepszą /czytelność.

A teraz spieszę z moimi wrażeniami,spostreżeniami i uwagami,kierując się -dla przejrzystości-sekwencją Pani listu :

1/Uważam, że -odnośnie przebiegu poświęcenia tablicy-zastrzeżenie Pani w ~~x~~ słowach: możemy uważać za na ogół udany " jest może dopuszczalne w odczuciu wnikliwego i wrażliwego organizatora, W odbiorze zaś społecznym ~~przebieg~~ przebieg nie może mieć innej oceny ,jak Bardzo udany.Jeśli chodzi o mnie to kwituję ponownie : "summa cum laude". Nawet ,gdyby przyszło niżej coś niecoś mniej chwalebnie napisać.

2/Podobnie pozytywnie oceniam wystąpienie "Marka";Tym może wysoko ,jako że byłem świadkiem jego w nerwach porodu. Oczywiście szkoda, że był to casus niedogrania organizacyjnego. Dobrze , że bez ujemnego na publiczny odbiór wpływu.

3/Również dalsze Pani zmartwienia/nie odbycie próby z aktorami, nie wyznaczenie wart z przyjeżdżających, zastępcze podziękowanie / to na pewno tylko "niestrawność" organizatorki. Specjalnie dochodziłem, czy podpadły jakieś wpadki aktorskie, bądź zakłócenia wartownicze przed tablicą.W mojej i pytanych opinii, wszystko bez ujemnych spostreżeń.Jeżeli zaś chodzi o końcowy fragment , to, moim zdaniem, dotkliwy dla Pani przypadek i odstępstwo, z konieczności, od założeń programowych było w istocie rzeczy jedynym , właściwym i słusznym wyreżyserowaniem.Jedynie Pani, z zasług byłych jak i aktualnych, jako spirytus movens całości przedsięwzięcia, powołana była do końcowych -komu należało-podziękowań, tym więcej i szczególnie, że były one połączone z wręczeniem najdostojniejszym uczestnikiem

uczestnikom pamiątkowych odznak.

4  
*Cezary*

4/W pierwszym odruchu po przeczytaniu Pani listu gotowy byłem podzielić z Panią Jej żal, że nie mogła przedstawić publiczności p. Janusza Pałubickiego, syna "Janusza". I w moim odczuciu, tym osobistym, również mam niedosyt ze spotkania, tam na górze-po uroczystości, z żoną i synem "J". Kładę to na karb ich pospiechu z wyjazdem z Torunia. Wracając do Pani niedosytu a nawet, jak to Pani ujmuje, żalu i uczucia "nie darowania", może złagodzę w jakiś sposób <sup>te</sup> odczucie. O ile nie pomyłę się w ocenie, że p. J.Ś.P. nie jest szczególnie zafascynowany, czy zainteresowany przeszłością/nawet ojca-kosztami działań przyszłościowych/, to o tyle nie jestem pewny, czy nie zależałoby mu na wydzwieku politycznym, wpływającym, że tak się wyrażę, z "arki przymierza między dawnymi a nowymi laty". Postaram się to wyjaśnić. Może rzeczywiście wyjdzie na to, że to "nie do odrzobienia".

5/Myśli się, narazie w b. szczupłym gronie, ~~na~~ o siostrzanej tablicy w Bydgoski. Zasięg terytorialny, w zależności od materiałów, większy niż inspektorat bydgoski. Wstępnie jako tryptyk: Delegatura, AK-Wsk, Szare Szeregi. Ujęcie imienne poległych, zamordowanych i zaginionych. Niewykluczona księga pamięci z biogramami. Życzenia towarzyszące rozmowom: oby starczyło sił, bo periculum in mora i oby w sprawie i przebiegu uroczystości zbliżyć się poziomem do toruńskiej. Będzie to trudne. Oczywiście w orbicie zainteresowania lokalizacja jedynie kościelna.

6/Istnieje ogólna zgoda 7ta toruńska akowska uroczystość była społeczeństwu pomorskiemu potrzebna, powiedziałbym nawet, szczególnie pomorskiemu, które jakby z przyrodzenia nie umie dyskutować na miarę innych regionów swojego udziału w ogólnonarodowych porywach. Pani radość z obiektywnych osiągnięć listopadowego zdarzenia jest uzasadniona. Możliwe nawet dosadniej to określić, ale nie tylko peany na cześć Generalnej Organizatorki leżą ~~z~~ w intencjach tego do Drogiej Pani pisanie.

7/Z niecierpliwością czekamy na kopię zapowiedzianej kroniki uroczystości z 11.11.86r. oraz na komplet zdjęć.

8/"Marek"-W/g posiadanej informacji-jeszcze w listopadzie przesłał kopię swego wystąpienia ~~przesłał~~ p. Wyrowińskiemu.

Dzisiaj /10.02.1987 r./ telefonicznie "Marek" potwierdził fakt przekazania kopii swego wystąpienia p.W.Mówił również jakoby było nagranie magnetofo-  
we. Przy okazji "M." poinformował o tym, że jego pióra biografia "Graba" u-  
każę się w "Pomeranii" w 3 kolejnych odcinkach/m-ce marzec, kwiecień, maj /,  
9/Kończąc listowną z Panią rozmowę na tablicowe wątki, pragnę tą drogą wy-  
razić moje usatysfakcjonowanie z roli, jaką mi w <sup>tej</sup> niezapomnianej uroczystości  
wyznaczono. A że stało się to za sprawą Drogiej Pani, Jej składam należne  
podziękowanie.

Czas przejść do innych wątków, chociaż nie uwolnię się tak od razu  
od tego podstawowego. Otóż w dniu 10.12.86 r. odbyło się u p. Błażej spot-  
kanie bydgoskich WSK-awianek, z "Marka" i moim udziałem. Oczywiście tema-  
tem głównym był od nowa przeżywanie uroczystości i uzupełnianie brakują-  
cych, w odczuciach indywidualnych, wrażeń z poszczególnych fragmentów.  
Ze spotkania wyrosły dwa pytania: 1/ czy możliwe jest jeszcze nabycie od-  
znak pamiątkowych i w jakim trybie. Zainteresowanie duże. Tam na miejscu  
zebrano ca 7000,-zł. 2/ komu przesłać zebrane ad hoc pieniądze na ogólne  
koszta przedsięwzięcia. Jest tego niewiele/2300,-zł./, a rodzi się kwestia  
czy niema większych potrzeb w pokryciu ekspensów. Proszę o wiadomość.

Z olbrzymią radością przyjąłem/tak samo inni, których poinformowa-  
łem /wiadomość o udanej operacji ~~operacji~~ oka. Teraz gremjalnie życzymy  
Pani, żeby adaptacja sztucznej soczewki następowała jak najprawidłowiej.  
To aktualnie naj-bardziej istotne w Pani czynnym i ukierunkowanym życiu.

Była Pani uprzejma interesować się zdrowiem mojej żony. Na tym od-  
cinku, niestety, nie jest najlepiej. Do dawnych, wymagających stałej troski  
schorzeń dróg oddechowych, doszły nie określone diagnostycznie, jak dotąd,  
groźnie objawowo manifestujące się niedomagania przewodu pokarmowego./kwe-  
stia krwi utajonej/. Jeżeli dodać do tego coraz bardziej dokuczające niedomogi  
własne/angina pectoris, nieżyty, bóle nóg/to całość nie ciekawa i niesprzyjają-  
ca "sprawom wyższym". Cała nadzieja, że do wiosny blisko. Bardzo baliśmy się  
tej zimy i nie bez kozery. Nigdy inwokacje do wiosny nie były i są żarliwsze.  
Liczę, że zyskam wyrozumiałość w mojej przewinie późnej reakcji na Pani mi-  
list.

Jeszcze w listopadzie pod sam koniec/otrzymałem list od p. Grzegorza Górskiego z Torunia z prośbą o pomoc, w formie informacji n.t. funkcjonowania pomorskiej ODR. Wymieniony pisze pracę doktorską i powołał się na Panią i dra B. Chrzanowskiego, ~~imię~~ podających mnie jako znającego zagadnienie z faktu udziału w działalności ODR. Przyznaję bez bicia, że jeszcze nie odpowiedziałem. Chorobowe perturbacje żony, własne liche samopoczucie, ostra zima to główne czynniki przeżywanej inercji, ale były i inne chyba opory, skoro nawet ceniona, wysoka rekomendacja Pani i p. B. Ch. odpowiednio mnie nie zdopingowała. Mam ugruntowaną awersję do optyki zdarzeń i manieryzmu w przedstawianiu ich oraz wyciąganiu wniosków, przez ~~x~~ zwłaszcza doktorantów z pod<sup>(znaku)</sup> przewodniej roli". Brakowało mi ~~x~~ jednoznaczności w tej mierze. Nie znalazłem też żadnej wzmianki w Pani liście, która mogłaby mnie oświecić codo proveniencji de politicis petenta. Niemniej w czasie rozmowy telefonicznej z p. B. Ch. /okres Świąt i Nowego Roku / nie wyraziłem sprzeciwu na podzielenie się <sup>(przez niego)</sup> z p. Górskim moją relacją na temat ODR "Zatoka", oczywiście z zastrzeżeniem pewnych osób, których nomina nadal sunt odiosa. Tak więc w zasadzie moja niewątpliwa nawalanka w odpowiedzi - takiej, czy innej - sprowadza się do zgody z mej strony na kontakt osobisty z p. G., co jednakże, jak dotąd, nie mogło nastąpić z powodów w innym miejscu tego listu wyłuszczonych. To przydługie tłumaczenie podaję na wypadek zetknięcia się przez Panią ze zniecierpliwieniem P.G.

Zgodnie z Pani życzeniem przekazałem Jej serdeczne pozdrowienia wszystkim napotkanym Pani znajomym. Ci zaś rewanżują się równie serdecznymi myślami, pozdrowieniami oraz gratulacjo-życzeniami z racji pomyślnie przebytej operacji. Eliminując anonimowość, podaję, że powyższe dotyczy: "Magdy", "Marii", "Ewy", "Marka", "mira".

Plecając się dalszym względem a kończąc tę epistołę, łączę najserdeczniejsze pozdrowienia, należne ucałowanie rączek oraz życzenia jak najpomyślniejszego przebiegu pooperacyjnej adaptacji.

1 kopia dla mnie. Bydg. 1987.02.15

P.S. Daty początku i końca mej z Panią rozmowy to signum mej dekoncentracji, za którą poczuwam się specjalnie Panią przeprosić.

Szanowna i Droga Pani !

Bardzo serdecznie dziękuję za fotografię i za miły oraz za nader cenny - z racji przykładowej, szybkiej i wyczerpującej reakcji - list Drogiej Pani z dn. 18.02.br. W rażącej dysharmonii z tym pozostaje moje aktualne, i to ponownie, zadziwienie. Nie wiem, czy zyskam, Pani wyrozumiałość. Przepraszając kornie za zwłokę, przechodzę do meritum zadzierzgniętych wątków i informuję, jak następuje :

1/Pani wytyczne co do : odznak, pieniędzy, relacji, fotografii, legitymacji, przyjazdu do Torunia bez zwłoki przekazałem w odłącznym /in extenso/ odpisie p. Białej, tj. pod adresem, skąd odnośne pytania wyszły. Jeżeli w Toruniu dotąd nikt się nie zjawił, to odnieść to trzeba do niedyspodycji wielu osób. Cała nadzieja w tym, że ta ponad miarę przeciągająca się zima wreszcie ustąpiła i miną jej uciążliwe skutki .

2/W sprawie ewent. pomocy Bydgoszczy w wydruku legitymacji dla posiadaczy odznak uprawniony jestem do poinformowania, że jest to już sprawa w stanie obgadania i niemal realizacji w trybie współdziałania kol.kol. Leszka Michalskiego z T. i Ferdynanda Ziętka z B. Nie wykluczone, że już Pani o tym wie.

3/Panu G. Górskiemu odpisałem, z propozycją - za trójkonsensem - odbycia u mnie spotkania z udziałem dra B. Chrzanowskiego. Parę dni temu B.CH. telefonicznie poinformował mnie, że w najbliższym czasie nie będzie mógł do Bydgoszczy przyjechać z powodu komplikacji w przebiegu ciąży żony. Pozostaję w łączności korespondencyjnej z p. G.G. i wiem, że co drugą środę do m-ca czerwca będzie on w Bydgoszczy. Daty tych śród znam i myślę, że do spotkania dojdzie.

4/Casus Szare Szeregi. Wyjdzie na trochę polemiki. Nie wiem, czy z Panią, bo krytykę SZ.SZ. /"brak myśli historycznej", "fanatyzm organizacyjny", "niecałkowite walenie się do AK" /łagodzi Pani podkreśleniem : "zdaniem wielu". Proszę więc nie traktować tego jako sporu z Panią, a raczej jako moje na sprawę spojrzenie, i to z całkiem pomorskiego podwórka. A to ma chyba decydujący wydźwięk, skoro tablica uczyć ma partykularny udział Pomorzan w ogólnonarodowym czynie.

c.d.pkt.4  
To prawda, że nie całe harcerstwo -jedno z ponadpartyjnych wspólnot ogólnonarodowych -podporządkowało się AK.Fronda warszawskich instruktorów, t.zw. "WIGRY", skończyła się scaleniowym sukcesem, skoro był w Pł W. nawet batalion pod tą nazwą. Tak, z "Hufcami Polskimi" nie poradzono sobie aż do końca, mimo dużego w sprawę zaangażowania samego "Znicza". Ale i tu były scaleniowe efekty, szkoda, że nie całkowite, bo tylko częściowym zdeterminowane rozłamem w NSZ. Wychodzi na marginalny raczej zakres secesyjnych tendencji harcerstwa, i to w warunkach zupełnie różnych od "wcielonego" z/natury nierozpolitykowanego Pomorza. /tego co najmniej rdzennego/. Tutaj nawet tradycyjne wpływy endeckie i chadeckie podporządkowane zostały interesom nadrzędnych wspólnot i wojska /nie bez początkowo <sup>(objawów)</sup> sanacyjfobii/ i legalnych władz, żącznie powołanych do realizacji ciągłości prawnej RP. Myślę, że mój krótki, nie rozwinięty wywód najtrafniej podsumuje wyciąg -w odpisie i w załączeniu- z meldunku nr.17 z dnia 15.04.1940 r. Kmdta Głównego ZWZ/AK do Sztabu Naczelnego Wodza "Grunwald" to protoplasta pomorski późniejszej ODR i AK. Zaprogramowane nominacją I-szego Kmdta /p.O./ Okręgu Pomorze współdziałanie tych 3-ch czynników o charakterze ogólnonarodowym przetrwało na Pomorzu do końca. Odtworzyć to powinna historia współdziałania "Pasięki" z "Liną", czy udział Bydgoszczan w działalności Sz.SZ., tam w W-wie i Tutaj.

5/W dniu 8.03.br. od godz. 14-ej postawiła Pani, a ściślej <sup>(zapowiadany)</sup> dokumentalny film z Panią, o Pani w szerszym tle chwalebnej przeszłości, "na baczność" całe nasze bydgoskie środowisko. Dopiero po godz. 18--ej okazało się, że oczekiwane telewizyjne zdarzenie nastąpi tydzień później, tj. w dniu 15.03.br. z uściśloną już godz. emisji. Widocznie nastąpiło jakieś nieporozumienie na linii informacyjnej Toruń - Bydgoszcz. Myślę, że bez nijakiego uszczerbku w odbiorze, a przeciwnie ~~z~~ pobudzonym i spotęgowanym zaciekawieniem ta "włoka" zaowocowała. Takie miałem informacje, m.i. z Poznania.

6/W jakich słowach ująć własne wrażenia? ~~NIE WIDZIAŁEM~~ Uwzględniając wszelkie nawet w wydźwięku różnice, oglądając w filmie Drogą Panią i z Nią przeżywający Jej niecodzienne curriculum vitae nieodparcie kojarzyłem z "ZO"-inicjatorką i organizatorką tablicowych w Toruniu Uroczystości. To tylko z pozoru dziwne. Przecież tyle było w filmie momentów godnych

9  
najwyższego uznania, <sup>53</sup> wzniesienia i zadumy. Jako to : bezpośredniość i potoczność relacji , doskonałość korelacji bogatej dokumentacji, autentyczność a la minute przeżywania poruszonych wątków opowieści, no i nade wszystko pasjonujący, jedyny w swoim rodzaju, kontekst czasu wojny i okupacji, udziału w ważnej a "gardłowej" działalności , poruszania się na "niewąskim" obszarze cicho i ciemno, łączenia spraw Kraju i Emigracji. Skoro tak, to gdzie owo przemożne kojarzenie i odczuwanie nierozzerwalnego iunctim obu zdarzeń , z Drogą Panią związanych ? Myślę , że tajemnica tkwi w manifestującej się pasji Pani w popularyzowaniu wiedzy o przeszłości , która żadną miarą nie zasługuje-, choć byli i są tacy, którzy chcieli i chcą, by tak się stało - na zapomnienie i narodowy niebyt. Niemalą też rolę w moim odbiorze wrażeń z omawianego filmu odegrał swoisty awans Pomorza, zarówno po przez toruńskie miejsce urodzenia Bohaterki, <sup>jak</sup> ale i końcowe fragmenty filmu , w których mowa była o aktualnych zainteresowaniach i działaniach. Kapitalna w swej wymowie była scena nad skrzynką z dokumentacją !!

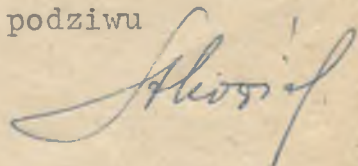
Na tej samej kanwie , chociaż marginalnie :: ostatnio mamy chyba zmianę w tendencjach <sup>(szerszego)</sup> dyskontowania/pardonnez Vous le mot/akowskiej przeszłości i działalności . Nawiązuję tutaj do wystąpienia telewizyjnego p. Kazimierza Leskiego. Czyżby zwycięstwo teorii? "nieobecni nie mają racji"??

Pani pozdrowienia przekazałem w/g Jej życzenia. Adresaci rewanżują się równie serdecznymi myślami i pozdrowieniami , a singuliter : p. Biąka, moja siostra /b. się potłukła , 2-krotnie upadłszy-błądnik/, "Ewa" i "Marek" Ø po uporczywej grypie , zatrulił się pokarmowo, obecnie już lepiej/.

Kończąc moją przyciężką /i nadmiernie opóźnioną/ epistołę, łącząc gorące ucałowanie rączek, serdeczne pozdrowienia i wyrazy podziwu

1 załącznik

1 kopia dla mnie



Wyciąg z meldunku nr.17 z dnia 15.04.1940 r.Kmdta Głównego ZWZ/AK  
do Sztabu Naczelnego Wodza.

Sytuacja organizacyjna na dzień 15.04.40.

Okupacja niemiecka

4. Pomorze.

W dniu 16.04 wyjeżdża mjr R./Józef Ratajczak/ze sztabem jako p.o. koman-  
danta Okr.Pomorze.W toruniu oprze się o Grunwald/Związek Podoficerów Rez./  
i o "Szare Szeregi"/ZHP/.Pierwsza/organizacja/posiada kontakty w Grudzią-  
dzu,Chełmnie,Bydgoszczy,Chojnicach,druga odtwarza dawną sieć swoją.Obydwie  
działają według naszych dyspozycji. Ponad to jest szereg pojedynczych kon-  
taktów.W najbliższym czasie niezależnie od wyjazdu R.będą zbadane konta-  
kty w północnych powiatach Pomorza."

Na podstawie

"Szare Szeregi - Związek Harcerstwa Polskiego  
w Czasie II Wojny Swiatowej

Główna Kwatera Harcerzy "PASIEKA"-Ocalałe Doku-  
menty".

---Ze zbiorów archiwalnych w Warszawie i w Londy-  
nie . Wydawnictwo :Polonia Book Fund Ltd Lon-  
dyn 1082 ----

Za zgodność odpisu :

*[Handwritten signature]*



Wielce Szanowna i Droga Pani !

Serdecznie dziękuję za materiały przesłane do wglądu za pośrednictwem siostry i Freda Ziętka. Szczególną przyjemność sprawiły mi przy tej okazji załączone słowa pozdrowień, życzenia świąteczne i miłe zainteresowanie stanem zdrowia mej żony. To również kwituję serdecznym podziękowaniem. O sprawach de domo sua niżej, a teraz o tym, co Panią interesuje pro publico bono?

1/ O mjr Żukowiczu nie wiem zgoła nic. Domyślam się, że chodzi o najwcześniejszą działalność konspiracyjną na Pomorzu. Wniosek ten wysuwam z informacji Pani o kontaktach Ł. z p. Puffalem, który - w/g Pani - miał uczestniczyć w dywersji pozafrontowej. A z niej wywodzić się mieli pierwsi konspiratorzy. Żałuję, że nic istotnego nie wnoszę.

2/ Relacja o działalności Anastazji Pufal.

a/Oznaczenia Inspektoratu/III, "Silos"/i obwodów/"Bit", "Knieja" oraz zakresy terytorialne - w/g mej wiedzy - nie czynią z relacji przedmiotu działalności strictly sensu Akowskiej ani - mimo pewnych przesłanek - ode-rowskiej. O tym jeszcze niżej.

b/Mimo, że relacja, co trochę dziwi, nie określa organizacji, której członkiem, i to na eksponowanym stanowisku Kmdta Inspektoratu był opiniodawca - nie chybię pewnie, jeżeli powiem, że chodzi tutaj o "Gryf". Po scaleniu <sup>z AK</sup> zachowano zapewne stare oznaczenia.

c/Jakie przesłanki każą umieścić działalność A. Pufal i Z. Specjalskiego w "Gryfie" ??

- Pod pseudonimem "Szulc" - a taki miał Zs S. - występował jeden z reprezentantów "Gryfa Kaszubskiego" w rozmowach wójherowskich o fuzję z "Polska Żyje" /p. Konrad Ciechanowski "R O na Pom. Gd. 1939-1945" - str. 154 odn. 149 /.

- Sądzę, że ranga majora i stanowisko Kmdta Inspektoratu predystynowały Z.S. do brania udziału w prestiżowych rozmowach scaleniovych. Skojarzenie więc pseudona z nazwiskiem jest chyba trafne.

3/Nazwisko Anastazji Pufal i prowadzenie m.i. zadań Opieki Społecznej - a to przecież zakres działania organów ODR - wywołało z zamglonej

pamięci pewne zdarzenie związane z nazwiskiem "Pufal" i to z Nakłą oraz w niejakim powiązaniu z parafią w Nakle, co stwarza domniemanie, że chodzić może o Członków jednej rodziny. Otóż w 1942 roku szef nasz "Bartel" polecił nam zbadać i ustalić, czy w Nakle wzgl. gdzie przebywa i /<sup>H</sup>/ jakich warunkach żyje Organista Pufal /imienia nie pamiętam /. Było to zadanie na zlecenie Delegata Okręgowego wzgl. Kierownika Ekspozytury w Toruniu. Chodziło, jeśli dobrze pamiętam, o powierzenie <sup>(Pufalowi)</sup> roli Delegata Powiatowego <sup>(Kyrzycki)</sup> Sęk w tym, że nie pamiętam, jak się sprawa skończyła. Zostałem służbowo /w pracy oficjalnej/ przeniesiony czasowo do Chojnic i wynik tej sprawy przebiegł poza mną.

Kopię tego listu pozwalam sobie przesłać pod adresem "Parvusa" /ostatnio w Jabłonowie składał relację pp. Górskiemu i Mońce/ z odwołaniem się do jego Pamięci. Może uda się odtworzyć więcej szczegółów ?? Kim była Anastazja Pufal w stosunku pokrewieństwa do Pufala -Delegata i czy w ogóle Delegata, może też jakieś światło padnie na działalność ODR w zakresie Opieki Społecznej, która to najbardziej wydaje się być -w sensie organizacyjnym- zakamufLOWANA. Liczę, że "Parvus" coś wyświecili, bo o Pufalu i zagadnieniu z nim związanym wiedział napewno, tyle pamięcią ogarniam.

4/ Rzecz o "Ojczyźnie" przeczytałem jednym tchem. Rzadko trafia się skondensowany w takim stopniu materiał w ujęciu twórców, uczestników i realizatorów wielkich koncepcji. Same niepoślednie nazwiska. A jakie wrażenia, odczucia? Przyznaję bez bicia, że dominantę stanowi ogromna satysfakcja, żeby nie powiedzieć duma krajana: to wszystko zrodziło się w Wielkopolsce, wyszło z Poznania, uaktywniło nad podziw wielkopolską "emigrację" w GG, zapłodniło łodaków w koncepcje państwa podziemnego i po wrotu, a priori przygotowanego, na Ziemię Postulowane-Odzyskane. Nie bez zadowolenia przyjąłem, trochę przez niektórych tuszowany, endecki rodowód tego zaczynu twórczego. A do lat szkolnych przyszło wspomnieniami wrócić gdy nadmieniono, że twórcy "Ojczyzny" ostrogi późniejszych działaczy zdobywali w postponowanej tu i teraz "Nodze" Narodowa Organizacja Gimnazjalna 7. Było też i trochę zawodów. Ziemię Zachodnie to w ówczesnym poję-

ciu i układzie terytorialnym również i Pomorze w granicach przedwojennych a właśnie żadnych prawie odniesień pomorskich ,gdyby nie liczyć poruszonej mimochodem, tyle specyficznej co i przykrej ,sprawy "Eindeutschungu ". Dobrze ,że przypisywane bpowi Adamskiemu lansowanie rzekomego rządowego/londyńskiego /"przyzwolenia" na wpisywanie się na niemieckie listy narodowościowe - znalazło odpór i to miarodajny w ocenach znawców spraw rządowo-delegackich.

Na książkę R. Bednarza nie natrafiłem .Będę się ją <sup>starał</sup> zdobyć. Tego zbioru dyskusji o "Ojczyźnie przy niniejszym nie zwracam. Uczynię to niezwłocznie na Pani wyraźną dyspozycję. Mógłbym ją w Bydgoszczy zwrócić bezpośrednio właścicielce p. Halinie Lipskiej za pośrednictwem mego chrześniaka ,ożenionego z siostrzenicą P.H.L. Czekam na rozkaz..

Relację-oświadczenie na rzecz p. Anastazji Pufal/dot.pkt.2 i 3/ załączam zgodnie z dyspozycją.

Teraz słów kilkoro ,dlaczego późno się odzywam. Otóż u mnie nic się nie zmieniło. Żona nadal w szpitalu .Miała wyjść na święta BN a wąskoczyła konieczność operacji i to z nie najlepszymi prognozami. Nastrój u mnie minorowy ,bo i zdrowie też zachwiane.

Łączę najserdeczniejsze pozdrowienia ,ucałowanie rączek i wyrazy najgłębszego szacunku

- Załączniki :
- 1/relacja Z.S. o A.P.
  - 2/kopia listu do "Parvusa",  
*Zygmunta Wiśniewskiego*  
*fabronowa*

*Stoniec*

ad. 2 - 206 2. IV / 2 korespondencja z Zyg.  
 Wiśniewskim

P. St. Nawicki  
z prosbą o zwrot i o informację,  
co się o ngr. Sankowiczem

Relacja.

14  
mcc. Puffal w Skórcem  
materiał powiad. podobnie do depewy  
początkowej. Pgt VII 39 w  
kontaktu z ngr. Sankowiczem z Pzawia  
x197 - 22

Anastazja Puffal pseud. „Anna”/ur. 28.02.1902/ zamieszkała w  
m. Nakle n/Notecią ul. Sądowa 6.

Wniosek o odznaczenie: "ZŁOTY KRZYŻ ZASŁUGI Z MIECZAMI"

z dn. 1.09.1972

W konspiracji od 1940/41- 1942 w obwodzie „Bit” - Bydgoszcz

Inowrocław - Toruń od 1943 - 1945 w Inspektoracie III -

Sępólno - Chejnice - Tuchela - <sup>plus</sup> przejściowo Wyrzysk /- obwód  
wydzielony „Knieje” - Skórcz - /Puszcza Tuchelska część./.

Obowiązki służbowe: Prowadzenia Referatu Opieki Społecznej

+ obserwacje Obozu Przejściowego „Petulice” + praca żywno-

siowa do obozów jenieckich + zapomogi pieniężne dla wdów

i sierot wojennych oraz osób znajdujących się w trudnych wa-

runkach życiowych, spowodowanych eksterminacyjnymi działaniami  
okupanta.

W latach 1943 - 45 pełniła ponadto funkcję łączniczki Inspekte-

ratu III ze szablami w górę oraz organizację punktów kontak-

towych. Zmarła około 1974 roku. Uzupełniająca informacja można

by zacytować u proboszcza, w biurze parafialnym w Nakle

ul. Sądowa 6.

Wykazała się ofiarną pracą, odwagą, w czynnościach kurier-

skich. Dokonane obserwacje z podróży i luźnych kontaktów

stanowiły cenny materiał informacyjny do raportów Sytuacyjnych

Inspektoratu. Zorganizowała wymienne punkty kontaktowe szcze-

bla: kmdt. Inspektoratu - w górę - w różnych miejscowościach -

w zależności od potrzeb.

Ocenialem „Annę”, jako żołnierza o kryształowej wartości

moralnej, obowiązkowej i niezawodnej w działaniach jej powierz-

onych i wysokim patriotyzmie.

M.p. 6.01.1980  
Stwierdzam zgodność  
odpisu z oryginałem

2 Złazulka  
Tormi 19 I 1980

1-1 Zyg mmm? Specjalista  
/mjr. „Sęp” „Szule” „Marzański”  
b Kmdt Inspektoratu III 196

15

FUNDACJA  
Archiwum Pomorskie Armii Krajowej  
ul. W. Gattary 2, tel. 271-86  
87-100 TORUŃ

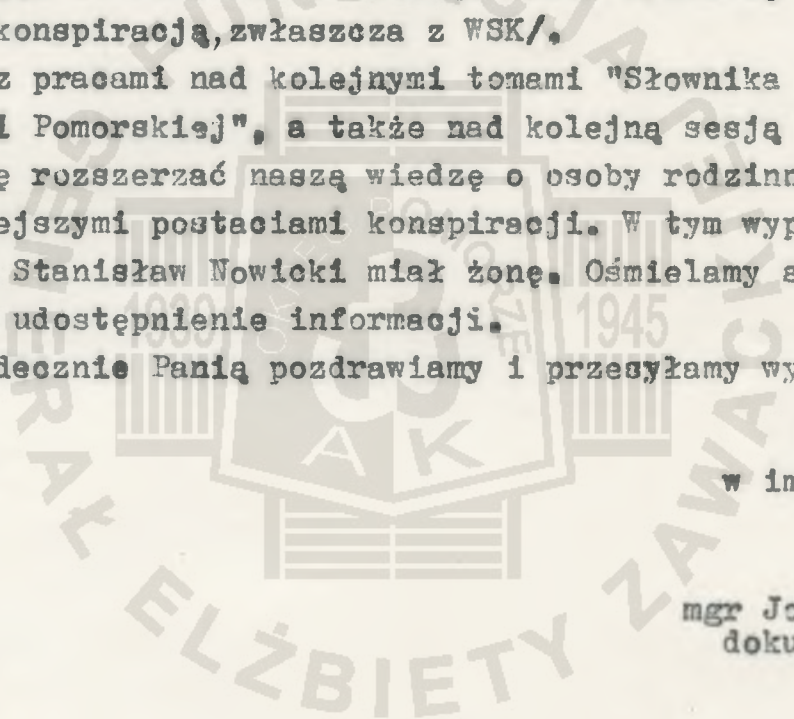
Toruń, 15.02.1996 r.

L.dz. 194JA/96

Sz. Pani  
Halina Nowicka-Jagielska  
ul. Moczyńskiego 5/30  
85-016 BYDGOSZCZ

Szanowna Pani,  
uprzejmie prosimy o informacje ,czy posiada Pani jakieś dane o żonie  
swojego brata Stanisława Nowickiego /losy życiowe, ewentualne  
związki z konspiracją, zwłaszcza z WSK/.  
W związku z pracami nad kolejnymi tomami "Słownika Biograficznego  
Konspiracji Pomorskiej", a także nad kolejną sesją naukową Fundacji,  
staramy się rozszerzać naszą wiedzę o osoby rodzinie związane  
z najważniejszymi postaciami konspiracji. W tym wypadku nie wiemy  
nawet, czy Stanisław Nowicki miał żonę. Ośmielamy się więc prosić  
o życzliwe udostępnienie informacji.  
Bardzo serdecznie Panią pozdrawiamy i przesyłamy wyrazy szacunku.

Z poważaniem  
w imieniu Fundacji

  
mgr Jolanta Jakubowska  
dokumentalistka

IV / 3. Nowicki Stanisław  
Homospomenja z Tadeuszem  
Jaszowskiem z 1981-14.10.1985;  
z "księgi mowykónw nr 9":

1. List do dr. T. Jaszowskiego z 7.12.1981  
dot. B. Lipskiego, "Graba", kontakty AŻ-092,  
aresztowania, "Białe Grot", kontakty z PWP,  
kopie mpsu k. 7 s. 1-11
2. List do Stanisława Nowickiego z 10.10.1981  
- dot. B. Lipski, G. Olszewski, J. Gruss,  
"Białe Grot", prac. OŻ; mps kop. k. 1 s. 12-13
3. List T. Jaszowskiego z 26.06.1982  
dot. B. Jasimiski, J. Terucha, K. Białta  
mpis, kop. k. 1 s. 14-15
4. List S. Nowickiego z 5.09.1982  
dot. B. Lipskiego, A. Bruskiego, B. Jasim-  
skiego, B. Mroczkówna, mps kop. k. 3 s. 16-19
5. List dr. T. Jaszowskiego z 9.10.1985  
dot. Zr. Jaszaurzego; mps kop. k. 1 s. 20
6. List S. Nowickiego z 14.10.1985  
dot. byłej absolwentów - "kasykónw";  
mpis + mfp. k. 5 s. 21-28

Spis listów z kopertami nr. 9

2

1. Spis rzeczy w kasyjku podpostawki
2. List St. Nowickiego z dnia 14.7.1985
3. " T. Jabrowskiego " 9.7.1985
4. " St. Nowickiego bez daty
5. " " " z dnia 5.09.1982
6. " " " " " 7.12.1981
7. " T. Jabrowskiego " 10.10.1981

1939-1945

580

na przesyłkę

Adresat (imię, nazwisko lub nazwa instytucji)

ul. 22 Lipca 18/5

85-643 Bydgoszcz

8610-111

Pobranie zł \_\_\_\_\_ gr \_\_\_\_\_ Uwagi: suplement faktury

opłata zł 20 / gr \_\_\_\_\_ Uwagi: karta tytułu

patrz uwaga na adresie

Bydgoszcz, dnia 7. 12. 1981 r.

Wielce szanowny Panie Doktorze !

Przepraszam, jeżeli brakiem szybszej odpowiedzi na Pana list sprawiłem Panu zawód. Obieram formę korespondencyjną, którą uważam za właściwszą, jako że w interesujących nas zagadnieniach pozostaje w ten sposób wyraźny ślad o charakterze materiału do ewentualnego wykorzystania.

Przechodząc od razu, idąc sekwencją Pańskiego listu :

- I. Ciekaw jestem, czy z kontaktów z Wschulskim /z Nowejosielskiej ?/, Stefanem Stempnińskim, Lubaszewskia /tylko Czesław jest w sprawie międzynarodyma/ posiada Pan doktor relacje o propozycji i działalności "Biało-Czarna" ? Byłoby to ważne w meritum rzeczy, o czym jeszcze niżej.
- II. Bardzo jestem zainteresowany sprawą Lipskiego. Nie tyle jego działalność okupacyjną, którą znam z własnego udziału, ile konkretnym jego losom. Jego rodzina /z córką rozmawiałem przed kilkoma miesiącami/ nie zna daty jego śmierci i wiarygodnych jej okoliczności, podobnie zresztą jak i pozostali b. współpracownicy Mokotowe, nie licząc zasłyszanych wersji. Dr Konrad Ciechanowski do materiałów sprawy Lipskiego /nie ze wszystkim można się z odzic/, są więc chyba dostępne, przynajmniej dla historyków. Słyszałem, że są próby przybliżenia prawdy jego osoby i jego roli przez zajmujących się badaniem ruchu oporu na Pomorzu Gdańskim, w którym niezaprzeczalnie magna pars fuit.

A tak całkiem na marginesie, to trudno się irae et studio traktować o konspiracji pomorskiej skoro się wspomni, już nie o "zapłutych kartach sanacji", ale o tragicznych powojennych losach takich postaci, jak "Jakub", "Czern" i właśnie Lipski, ofiar nie tylko leniwy okresu wypoczynku. Gdy dodamy do tego partykularyzmem nacechowane stanowisko /żeby nie powiedzieć dosadniej ze słowem Fowszechnym i WTA/ bydgoskiego ZBoWiA, będziemy mieli /a raczej badający pomorski ruch oporu będą mieli/ zespół przyczyn swoistej znowy milczenia, bardzo wola obecnie zanikającej.





Przeproszam za zbyt osobiste dygresje i odczucie, ale musiałem to z siebie wreszcie wyrzucić.

III. Absolutnie wykluczam związek przyczynowy grudniowych sresztowań członków O.D.R. z wcześniejszymi w czasie wypadami w AK i wpadką w ręce Gestapo nie tyle, jak Pan pisze archiwum pomorskiej AK, ile sprawozdanie do Obszaru Zachodniego z pewnymi punktami kontaktowymi m.in. na terenie miasta Rydzoszcy.

- a/ Generalnie biorąc, oficjalne i praktyczne kontakty O.D.R. - Wydział Bezpieczeństwa z AK na terenie Podokręgu Północno Zachodniego /zbieżnego z 3-cim i 4-tym Obwodami O.D.R./ dochodziły do skutku ze moim pośrednictwem - przez kontakty z "Jackiem", "Jakubem", "Wiesławem", "Michałem" /szczególnie/ aż po "Jenusze". Również z "Ewą" i "Marią" z Wojakowej Służby Kobiet. "Grecjans" /re\_czej "willego"/ w ogóle nie znałem, ze "Stanisławem" tylko raz się zetknąłem, nie licząc spotkania ..... na korytarzu we Wronkach / 1 / 1945
- b/ Nie do przyjęcia jest hipoteza rozszyfrowania nazwiskowych 4 członków O.D.R. z skowskich materisłów, które znalazły się w ręku Gestapo:
- mimo ścisłej współpracy O.D.R. - Wydział Bezpieczeństwa - z AK nigdy nie było mowy o przekazywaniu jakichkolwiek wykazów osobowych do AK;
  - nawet w momencie podporządkowania Wydziału Bezp. Komendzie Okręgu AK / po upadku Powstania Warszawskiego zgodnie z pragmatyką wiedz cywilnych wobec niewątpliwego zbliżenia się frontu / wyraźnie zastrzeżono odrębność organizacyjną i archiwalną. W akcie podporządkowania uczestniczyłem obok Lipskiego osobiście i stwierdziłem to ponad wszelką wątpliwość;
  - archiwum O.D.R. - Wydz. Bezp. - w stanie nienerduszonym od czasów okupacyjnych wpadło w ręce Organów Bezp. dopiero w lutym 1950 r.
- c/ Jak potwierdza to "Michał" w rozmowie z dnia 27.11.51. domniemanie, jakoby materisły /sprawozdanie Okręgu Pomorskiego dla Komendy Obszaru Zachodniego i punkty kontaktowe/ znajdujące się w ręku Gestapo mogły mieć wpływ na późniejsze sresztowanie - jest chybione. Poza sreszt-

Bydgoszcz, dnia 7. 12. 1991 r.

Wielce szanowny Panie Doktorze!

Przepraszam, jeżeli brakiem szybkiej odpowiedzi na Pański list sprawiam Panu zawód. Obieram fora korespondencyjną, którą uważam za więciwszą, jako że w interesujących nas zagadnieniach porusza je w ten sposób wyraźny ślad o charakterze materiału do ewentualnego wykorzystania.

Przechodząc do reszty, idąc sekwencyjnie tematycznie listu:

- I. Ciekaw jestem, czy z kontaktów z Wochalskim /z Nowejwsi Wielkiej /, Stefana, Stomni wókin, Kubaszewskim /tylko Czesław jest w sprawie międzynarodowej/ posiada Pan doktor relacje o propozycji bycia "działaczem" "Mięso-Brat" /pytany to ważne w meritum sprawy, o czyje jednakże bliżej.
- II. Sprawa jest dla mnie interesująca, nie tylko jego działalność okupacyjną, która mała z własnego udziału, ale konkretny je o losach. Jego rozmowa /z córką rozmawiającą przed kilkoma dniami/ nie ma daty jego śmierci i wiarygodnych jej okoliczności, podobnie brzmią jak i pozostali b. współaktorowie dokotowe, nie licząc zaszytych wersji. Dr Konrad Ciechanowski do materiałów sprawy Lipskiego /nie ze wszystkim można się zgodzić/, są więc chyba dostępne, przynajmniej dla historyków. Słyszałem, że są próby przybliżenia prawdziwej jego osoby i jego roli przez zejmujących się badaniem ruchu oporu na Pomorzu Gdańskim, w którym niesprzecześnie mogą pars fuit.

A tak czaiąc na marginesie, to trudno sobie ira et studio traktować o konspiracji pomorskiej skoro się wspomni, jak nie o "zapłutych kartach sensacji", ale o tragicznych powojennych losach takich postaci, jak "Jakub", "Greb" i wiecznie lipski, ofiar nie tylko wesołego okresu wypoczynku. Gdy dodamy do tego partykularyzmas neocochowane stanowisko /żeby nie powiedzieć dosłownie/ za słowami powszechnymi i wkr/ bydgoskiego Zb. 1945-u, bądźmy wieli /z rezerwy badający pomorski ruch oporu bądź mieli/ zechcą przyczyn swoistej zmiany ujęć, bardzo wolno obecnie zanikającej.

Przeproszę ze zbyt osobiste dygresje i odczucie, ale musiałem to z siebie wreszcie wyrzucić.

III. Absolutnie wykluczę związek przyczynowy grudniowych aresztowań członków O.D.R. z wcześniejszymi w czasie wypadami w AK i wpadką w ręce Gestapo nie tyle, jak Fen pisze archiwum pomorskiej AK, ile sprowadzenie do Obszaru Zachodniego z pewnymi punktami kontaktowymi m.in. na terenie miasta Bydgoszczy.

a/ Generalnie biorąc, oficjalne i praktyczne kontakty O.D.R.

- Wydział Bezpieczeństwa z AK na terenie Podokręgu Północno Zachodniego /zbieżnego z 3-cim i 4-tych Obwodami O.D.R./ dochodziły do skutku ze moim pośrednictwem - przez kontakty z "Jackiem", "Jakubem", "Wiesławem", "Michałem" /szczególnie/ aż po "Janusza". Również z "Ewą" i "Marią" z Wojakowej Służby Kobiet. "Grecjens" /re\_czej "illego"/ w ogóle nie znam, ze "Stenisławem" tylko raz się zetknąłem, nie licząc spotkania ..... na korytarzu we Wronkach / 1 / 1945

b/ Nie do przyjęcia jest hipoteza rozszyfrowanie nazwiskowych 4 członków O.D.R. z skłóskich materisłów, które zneliszły się w rękę Gestapo:

- mimo ścisłej współpracy O.D.R. - Wydział Bezpieczeństwa - z AK nigdy nie było mowy o przekazywaniu jakichkolwiek wykazów osobowych do AK;
- nawet w momencie podporządkowania Wydziału Bezp. Komendzie Okręgu AK / po upadku Powstania Warszawskiego zgodnie z pragmatyką wiedz cywilnych wobec niewątpliwego zbliżenia się frontu / wyraźnie zastrzeżono odrębność organizacyjną i archiwalną. W akcie podporządkowania uczestniczyłem obok Lipskiego osobiście i stwierdziłem to ponad wszelką wątpliwość;
- archiwum O.D.R. - Wydz. Bezp. - w stanie nienerduszonym od czasów okupacyjnych wpadło w ręce Organów Bezp. dopiero w lutym 1950 r.

c/ Jak potwierdził to "Micheł" w rozmowie z dnia 27.11.81. domniemanie, jakoby materisły /sprowadzenie Okręgu Pomorskiego dla Komendy Obszaru Zachodniego i punkty kontaktowe/ znajdujące się w rękę Gestapo mogły mieć wpływ na późniejsze aresztowania - jest chybione. Poza areszt-



poza domem, oficjalnie w pracy / Energieversorgung  
 Denzig - Westpreussen / uchodziłem za chorego na żółtacz-  
 ką / pikryne dostarczone przez W.S.K. + żółć królicza /.  
 Czułem się piekielnie zażenowany / na wszelki wypadek  
 cjenkali też z W.S.K./, ale poszukiwany przez Gestapo nie  
 byłem ani w domu, ani w pracy. Dużo chyba w tym szczęście,  
 czego nie mogę powiedzieć o następnym okresie.

Przypuszczam, że całość mej relacji obali Pańska  
 opinię o długotrwałych skutkach przesłuchań w AK na obs-  
 czony londyńskiej konspiracji.

Nie wykluczając dalszych kontaktów, łączę wyrazy  
 szacunku

*Stanisław Nowicki*  
 Stanisław Nowicki

*Przyjaciel: Dr Tadeusz Jasnowski*  
*1/ do wiadomości: ksiądz Aleksander Sekulcy*  
*ul. Berestecka 3*  
*60-208 Poznań*

*3/ 2x a/c*

towenigsz dnia 31 marca 44 r. i 1.04.44 r. /"Wiesław", "Jacek", "Ewa"/ ostatnim aresztowanym był "Wisława" /E.W./ po wyspie punktu kontaktowego przy ul. Zamojskiego 4. To było ostatnie aresztowanie z tym, że "Michał" poszukiwano listem gończym - bezskutecznie.

IV. Argumenty Pana Doktora na osłabienie lensowanej również przeze mnie hipotezy /robją to również historycy - vide K. Ciechanowski/ o roli "Bisio-Grote" względem nie sprzeczność p zezdanami posługiwania się konfidentami, pozwalam sobie odeprzeć tym, że w określonej sytuacji Niemcy /niedowiad Gestapo w pod koniec okupacji - sam Pan Doktor podkreśla/ nie mieli interesu martwić się o losy spalonego w Toruniu a, relatywnie mogącego więcej zdziałać) - konfidenta. A może kierowali się potencjalną ewentualnością pozbycia się "murzyne" drogą samolikwidacji, co się zresztą stało. Zależy należy zezować, że nie ma dowodów na poparcie tej tezy, a ci co mogliby coś na prawdę konkretnego w tej sprawie wniesć - już nie żyją /"Rube"/.

Sprawę widzę tak: Stefanisk, Marciniak i Wypijewski z racji pełnionych funkcji zmuszeni byli prowadzić szerszą "akwizycję". Nie wykluczonym jest, że zetknęli się w swej działalności z członkami PAP. Ci zaś z kolei ich pociągnęli ze sobą. Tłumaczy to również okoliczność, że mgr Bertnicki w swej publikacji podciągnął wszystkich aresztowanych pod PAP-owską przynależność. Z kolei - nie bardzo to pesuje do K. Stempniewskiego / teren działania Gdańsk-Gdynia/ ale nie jest wykluczone, że i tutaj te same odgrywały rolę okoliczności. Dla całości obrotu podejrzewam, że Lipski był przeciwny wszelkim kontaktom z PAP. Upatrywał w nich kryptosensorów na zezadzie przedwojennej działalności niektórych z liczących się członków PAP-u.

V. Osobiście uniknąłem aresztowania w głównej mierze chyba dlatego, że unikałem otwartych kontaktów z osobami należącymi do innych organizacji. Koncentrowałem się na kontaktach z AK. Celiy okres okupacji przeżyłem w Bydgoszczy, poza trzymiesięcznym okresem pracy na delegacji w Chojnicach /I-III/ / 32/. Grudniowe aresztowanie, spowodowały, że ukrywałem się do wyzwolenia pod obcym nazwiskiem / St. Rowicki /. Sypiałem

poza domem, s oficjalnie w pracy / Energieversorgung  
Danzig - Westpreussen/ uchodziłem za chorego na żółtaczkę /  
pikryne dostarczone przez W.S.K. + żółć królicza /.  
Czułem się piekielnie zagrożony / na wszelki wypadek  
cjenkeli też z W.S.K./, ale poszukiwany przez Gestapo nie  
byłem ani w domu, ani w pracy. Dużo chyba w tym szczęście,  
czego nie mogę powiedzieć o następnym okresie.

Przypuszczam, że całość mej relacji obeli Pańską  
opinię o długotrwałych skutkach przesłuchań w AK na obe-  
czonej londyńskiej konspiracji.

Nie wykluczając dalszych kontaktów, łączę wyrazy  
szacunku

*Stenisiw Nowicki*  
Stenisiw Nowicki

- Stenisiw Nowicki*  
1) Adresat: Dr Tadeusz Jarowski  
M. 2A Lipce 15/5  
75-643 Bydgoszcz
- 2) do wiadomości: major Aleksander Schuly  
ul. Berestecka 3  
60-288 Poznań
- 3) 2x afa



Wielce Szanowny Panie !

Przedewszystkiem dziękuję serdecznie, że zechciał Pan mnie włączyć do grona swoich korespondentów. Od lat zajmuję się zagadnieniami Ruchu Oporu na Pomorzu i podzielam Pańskie stanowisko wyrażone w liście, że jest to ciągle dziewiczy obszar badań.

Ogromnie chciałbym wykorzystać Pańskie cenne informacje, dla wyjaśnienia kilku jeszcze zagnatwanych spraw. Byłem w kontakcie z p. Rubaszewskim i p. Wachulskim. Trochę informacji udzielił mi o swoim bracie p. Stefan Stempniewski, zam. da dziś w Bydgoszczy. Błąd p. Bartnickiego, który zaliczył w/w ludzi do PAP jest oczywisty. Według mnie chodzi o członków Korpusu Bezpieczeństwa, bądź Okręgowej Delegatury Rządu.

Jestem na tropie akt /powojennych/ procesu Lipskiego, myślę, że znajdzie się tam trochę materiału na temat również okupacyjnej działalności Jego organizacji. Jeśli chodzi o grudniowe aresztowania, to wydaje mi się, że należy doszukiwać się ich przyczyn w aresztowaniach Gustawa Olszewskiego ps. "Gracjan" /styczeń - luty 1944/, Józefa Grussa "ps. Stanisław" /marzec 1944/ i odnalezieniem archiwum Kom. Okr. AK przez Gestapo w Łodzi. Jeszcze w czerwcu 1944r. Gestapo meldowało swoim władzom wyższym, że archiwum jest zaszyfrowane i prace nad odczytaniem dokumentów jeszcze trochę potrwać.

Być może zaszyfrowane dane personalne osób aresztowanych w grudniu mogły się w tym archiwum znajdować. Aresztowanie w miejscu pracy i niedokonywanie rewizji i dalszych aresztowań może taką tezę potwierdzać. Być może Gestapo Bydgoszcz wykonało tylko polecenie Gestapo z Łodzi, które dysponowało określonymi danymi z dokumentów, ale własnego śledztwa nie prowadziło.

Czy Antoni Marciniak, Adam Stefaniak, Kazimierz Stempniewski i Albin Wypijewski zajmowali stanowiska w Delegaturze Rządu tego typu, że mogli figurować w schemacie organizacyjnym przedstawionym w meldunku do K.O. AK ?

Jeśli tak, to sprawa byłaby chyba wyjaśniona. Nie wydaje mi się, aby Słowikowski "Biały Grot" był używany przez Gestapo w Bydgoszczy. Jest to możliwe, ale trochę sprzeczne z zasadami działania. Skoro nie uznano go za spalonego w Toruniu, dokąd w grudniu 1943r. powrócił i nadal próbował organizować patriotyczną młodzież do infiltrowanego przez Gestapo Ruchu Oporu, a takimi dokumentami dysponuje, może to być styczeń 1944r. - to nie powinien być używany do podobnych celów na innym terenie.

Przy założeniu, że aresztowania zostały dokonane na podstawie dokumentu rozszyfrowanego przez Gestapo w Łodzi powstaje pytanie dlaczego uniknął

Pan aresztowania ? Powinien Pan również figurować w schemacie organizacyjnym obok Marciniaka, Stefaniaka i in.

Czy był Pan w tym czasie poza Bydgoszczą ? Czy był Pan poszukiwany przez Gestapo ?

Byłbym wdzięczny gdyby zechciał się Pan ze mną skomunikować. Telefon mój jest wpisane telefonów. Proszę się nie zrażać jeśli mnie Pan nie zastanie bo często wyjeżdżam, ale wieczorem zwykle jestem w domu, albo rano do godz. 8-ej-, chociaż teraz często trzeba wybiegać, aby stanąć w jakiejś kolejce. Raczej więc może wieczorem. Rzadko udaje się znaleźć respondenta, który operowałby ściśle faktami i dbał o dokładność dat i nazwisk, dlatego bardzo proszę o dalsze skontaktowanie się.

Łączę wyrazy szacunku

dr. Tadeusz Jaszowski

Al. 22 Lipca 18 m. 5

85-643 Bydgoszcz

„Gracjan” — Oddział WK warty, pptk „Misty”, „Michał”  
 poprzednik „Jehuba”

„Stanisław” „Jozef” — ref. sprawy — poprzednik „Kawczyński”

Wskazanie do tragedii i skazy (Kiel. - Dół Pk) i oskarżeni Han. Labacz  
 (ps. Bonawski) o trawienie, wyjątkowo przez Cecylię Chlebowskię  
 i Jacka E. Wilerera (UTK nr. 43 z 25.10.61) potężne sprawy i grebi

Szanowny panie!

Powracam do korespondencji z grudnia ub.r. z uwagi na Pańskie ostatnie zdanie, że nie wyklucza Pan dalszych kontaktów pisemnych. Szukałem akt Bolesława Lipskiego i nie mogę ich odnaleźć. Czy nie jest Pan zorientowany przed jakim sądem i w którym roku toczył się ten proces. Szukałem w skorowidzach sądu wojewodzkiego z lat 1952 - 55, ale tam nic nie znalazłem. Czy był to ~~px~~ proces jednostkowy, czy wspólny z innymi i z kim. Jeśli miałyby pozostałe nazwiska uczestników procesu łatwiej znalazłbym w skorowidzach.

Natomiast odnalazłem akta Bruskiego i jeśli cośkolwiek Pana interesuje z tego procesu to chętnie służyć. Jeśli już Panu tego nie relacjonowałem poprzednio.

Pozatem interesuje mnie sprawa początków organizowania się ZWZ - AK na terenie Bydgoszczy - Podokręg i Inspektorat. Szczególnie interesuje mnie osoba ppor. Bronisława Jasińskiego "Kuno" i jego powiązań z Barbarą Mrotkówną. Zająłem się obecnie trochę sprawą "SK" i szukam jakiegoś uzasadnienia dla przyjęcia tezy o środowisku w którym zaczynała się organizacja. Wyda mi się że rodziny Degurskich, Nowickich, Siałych miałyby tu wiele do powiedzenia. Ale ciągle nie rozumiem kto te początki organizacyjne podjął.

Czy nie wie Pan czasem kim był Jasiński, czy to oficer zawodowy, czy rezerwy, czy to bydgoszczanin, czy przyjezdny, jakie miał powiązania, szkolne, czy z okresu wojska. Dlaczego przyjęto, że naradził i dlaczego został zlikwidowany, czy wyjazd jego w rejon Starogardu Gd., był przypadkowy, czy celowy?

Nie wydaje mi się aby w czerwcu 1942r. Jasiński miał już zadanie kontaktu z oddziałami partyzanckimi co doprowadziłoby go do aresztowania.

Aleksander Szulc "Michał" to przecież późniejsza sprawa, on rzeczywiście miał liczne kontakty w Bydgoszczy i mógł tworzyć organizację. Ale Jasiński i Mrotkówna są dla mnie dość środowisko <sup>wo</sup> niejasne, oczywiście nie podejrzane, ale nie rozumiem ich możliwości działania. Mrotkówna jeszcze przez koleżanki szkolne, ale Jasiński?

Nie wiem czy zwrócił Pan uwagę na artykuł p.ireny Monsiorskiej w ostatnim numerze "TK" z 13 grudnia 1981r. wprawdzie trochę chaotycznie, ale podała tam szereg adresów i nazwisk osób, które działały dla AK i "SK" naterenie

Bydgoszczy. Ponadto dużo informacji o WSK zebrała Pani Docent Elżbieta Zawacka w Toruniu i również podaje szereg nazwisk, które sprawę wyjaśniają, ale ciągle brak pełnej jasności.

Jeśli zechciałby Pan mi w tym pomóc będąc wzajemny i gotów do wzajemnych usług. Dysponuję różnymi materiałami i relacjami, ale stosunkowo mało z terenu Bydgoszczy, dlatego zależy mi na kontakcie z Panem. Uważam, że należy zgromadzić pełne materiały o ruchu oporu na Pomorzu, a potem zobaczymy. Napewno coś się z tego ukaże.

Łączę wyrazy szacunku

*Tadeusz Jaszowski*  
.....  
Tadeusz Jaszowski

85-643 Bydgoszcz Al. 22 Lipca 18 m. 5

*Michał*

*Jedzige z Dencich Głuska, "Jacka", "Marek" - przypralka, ref. Kauce-laru Okręgu i tym podobne*

*2) Marek z Białej, Regina, "diegda" - Komendantstwo inspektorat Bydgoski  
Złota z kierownikami i sekretarzami, ref. stacjonary sanitariusz  
Zuzanna Borka - ref. stacjonary*

*3) "Isyona" H. Brajkorowa Komand. w op. a później podobna z (P. Białe)*

*"Mosiński" Jary" krypto, podobna p. m. zach. (Bydg. - gdańskie) } insp. Bydg., czojca-  
"Krewki, murki" a o 1944 "Białki" } garn. Bydg.  
1944 wydziałowa inspekt. terenowa ("Białki") } obsady: Bydg., Świebin  
"Porfir" krypto, podobna. Pół-wieloletnia } Spółka (Chodzież)  
obsady: Bydg., Świebin, Chodzież, Bydgoszcz, grupa Półka*

- 1940-1941 faza zarobkowa*
- 1942 - od powstania fazy organ. i kulturalnej*
- 1943 i 1944 organizacja i doręczanie*

*organ. podparta i kulturalna nie ma związku, bezpart. jedynym działającym kierownikiem  
500 osób  
terenowa: of. podof. podchor. i of. przedof. i terenowa podobna [war. polska, apolityczna,  
resady ofornu i ofornu przy  
Kant. inspektorat Bydg.]*

*3. VII. 42 awanturacja, kłuski, por. i przyprawienie, of. J. Hoffmann, Kom. garnizon  
Kant. inspektorat Bydg. odnowienie zajęć na woj. kultural. i of. i delegowania z O. S. R. "Jacka" (w O. S. R. kłuski  
"Michał" of. do spec. powstania "Ewa" kulturalna WSK  
Kant. garn. (powstania Hoffmann)*

*Łaczn. H.  
Oryginalnie  
z archiwum  
m. c. 1949  
wzrost 1,75 m  
ciężar 60 kg*

Szanowny Panie Doktorze !

W odpowiedzi na Pański list z dn. 26.06.1982 r. - po wakacyjnym lenistwie - odpisuję, kierując się sekwencją poruszonych zagadnień:

- 1/ Nie dziwię się, że nie natrafił Pan na akta procesowe Bolesława Lipskiego, szukając ich w Sądzie Wojew. w Bydż. ~~wśród~~ wśród spraw z lat 1952-1955. Rzecz w tym, że, wg. informacji mi dostępnych, B.L. nie dożył procesu i to w W-wie /więzienie X Departamentu na Mokotowie/ jeszcze w 1945 r. Aresztowany 4.05.1945 r., B.L. został przewieziony do więzienia mokotowskiego. Rzekomo ostatni znak życia pochodzi z dn. 26.06.1945 r. w/g zasłyszanej, nieczyim niepotwierdzonej informacji. Osobiście aresztowany 7.05.1945 r., przewieziony również na Mokotów /razem z B.L. i innymi/, nigdy już od tego zdarzenia z B.L. nie zetknął się. Dnia 4.08.45 r. skazany zostałem przez Sąd Wojskowy Okręgu Warszawskiego na mocy art. 1 pkt 1 Dekretu o Ochronie Państwa, w trybie ówczesnego postępowania sądowego /bez obrońcy/, na k.s.4, po utaskawieniu na 10 lat więzienia, efektywnie po amnestii na odsiadkę 5-ciu lat w więzieniu we Wronkach. /do 10.08.1950 r./ Był to proces jednostkowy, podobnie jak i pozostałych uczestników sprawy w sensie ogólnym, z tym że sądzonych w rozmaitych terminach i, jak się zdaje, z innych przepisów. Dr K. Ciechanowski w sprawie B.L. powołuje się na Archiwum KWMO.
- 2/ Bardzo interesuje mnie sprawa A. Bruskiego, zwłaszcza drugi /pierwszy w Gdańsku-10 lat więzienia/ proces rewizyjny, odbyty we Wronkach w lecie 1946 r. /K.S. wykonana/. Bardzo go przeżyłem, jako lokator wspólnej celi i "naiwny" orędownik optymizmu w związku z zasługami partyzanckimi "Graba" w Borach Tucholskich i współpracą ze zwiadami LWP i AR. Gdyby zechciał Pan dostępne Panu akta sprawy również mi udostępnić, a conajmniej przewód sądowy naświetlić i podać motywy wyroku oraz tego, dlaczego nie skorzystano z prawa łaski, byłbym niezmiernie zobowiązany. Podobno "Grab" został pośmiertnie zrehabilitowany. Czy może Pan to potwierdzić?
- 3/ Casus "Kuno": urodzony w 1913 r. w Toruniu, tamże ukończył szkołę średnią, oficer zawodowy z promocji 1936 r., służył w 57 pp. w Poznaniu. W czasie podchorążówki rodzice przenieśli się do Bydż. W X/39 uciekł z niewoli do rodziców w Bydż. Na przełomie 39/40 przedostał się do W-wy, skąd powrócił do Bydż. /data niewiadoma/ z misją organizowania ZWZ. Barbara Mrotkówna to jego żona- ślub kościelny w IX/41, "rolbiesszczanka" /od nazwiska Dyrektorki ~~Kianck~~ Miejsk. Żeńskiego Katolickiego Gimnazjum Humanistycznego w Bydż./, koleżanka szkolna wielu późniejszych WSK-awianek bydgoskich.

o następnie grupa ta została rozbita -  
na przes. Starzyńskiego z powodu braku  
subordynacji i tego prowadzenia "sig."

do pkt. 3

Wypis z aktu oskarżenia  
ca. Janusz "Rekin"  
et cetera str. 6

W kwietniu lub maju 1945 r.  
czasu dotychczas nie ustalonoj przybyła z Kory  
do okr. byd. All grupa ludzi w liczbie 4-5  
z dowódcą pod ps. "Migas". Ludzie te do "Starzyński"  
zaworował i wypuścić ich do cywilności.  
Ludzie oni wykonywać wyrok śmierci, gdyby  
śmierci były wydane. Później grupa została  
w czerwcu 1945 r. wykonany wyrok śmierci  
na osobie Januskiego, zam. w Byd.

Jako dowódca oddziału Chylnicki, Jan-  
uski był w organizacji czasie okupacji  
niemieckiej koczowniczym i zdrajcą  
ich organizacji. Z tego też powodu KG-AK wy-  
dała na niego wyrok w czasie okupacji,  
lecz wykonany został dopiero w czerwcu 1945 r.

Z "Kunem" zetknąłem się tylko raz. Na przyjęciu świątecznym w domu pp.Mrotków./Wielkanoc 1940 ?,raczej chyba 1941/.Wyczułem - z sondażu środowiskowego i ogólnych warunków konspiracji na Pomorzu - jego misję. Więcej kontaktów nie miałem, cP wroszumiąło z uwagi na to, że, jako nie-wojskowy, nie leżałem w sferze jego zainteresowań organizacyjnych a swój udział w cywilnym członie konspiracji zacząłem w pierwszych dniach października 1941 r.

Spotkałem się z taką oceną, że okres "Kuna" to okres rozpoznawczy w organizowaniu ZWZ-AK. Nie jest to chyba precyzyjne, skoro faktem jest, że nowa ekipa /"Wiesław" na Inspektoracie bydż., "Michał" na Garnizonie bydż. odbudowując organizację i następnie nadając jej właściwy rozwój, oparła się zrazu na odszukanych ogólnikach organizacyjnych kpt.Leona Hoffmanna Komendanta Garnizonu Bydż., którego aresztowanie /3.07.1942?/ łączono przyczynowo bezpośrednio z "Kunem". O tym było głośno.

A propos wyjazdu w rejon Starogardu: trudno przyjąć za możliwe, aby łączyć go z działalnością grupy partyzanckiej St.Lesikowskiego /w tym czasie: wykolejenie pociągu posp.koło Zblewa 8.06.42 i transportu wojsk. w Kaliskach 21-22.06.42/. Obaj przypisuje się PAP-owi i nie można przyjąć, że w tym czasie miał kontakty i efekty scaleniowe, skoro przejście oddziału Lesikowskiego do AK miało miejsce dopiero pod koniec 1943 r. /podaję za Ciechanowskim str.230/.

Osobiście łączą pobyt "Kuna" w leśniczówce Długie koło Starogardu z ukrywaniem się przed Gestapo. "Kuno" przewiózł tu "Stanisław" z pod Włocławka. Leśniczy Józef Ciesielski, członek AK, również został aresztowany /z całą rodziną/ i zamordowany w czasie śledztwa w końcu 1942 r., najprawdopodobniej w Gdańsku. "Kuno" z więzienia w Starogardzie przewieziony został do Gdańska, gdzie usiłował popełnić samobójstwo /podcięcie żył/a następnie umieszczony w obozie koncentracyjnym Stutthof. Na temat zdarzenia z dnia 5.06.45 r. nie znam i nie mogłem znać ówczesnych motywów i reperkusji. W każdym razie nie ma chyba racji K.Ciechanowski /str.334/. przypisując wykonanie wyroku WIN-owi za odmowę współpracy, chociażby z tej racji, że WIN powstał dopiero w VIII/IX 1945 r., pozostaje więc domniemanie o niedotrzymaniu tajemnicy, ale to chyba niewystarczające dla badaczy zagadnień Ruchu Oporu. A może Pan dysponuje relacjami "Rekina", szefa Sztabu Okręgu? Tam mogłoby być rozwiązanie dylematu. Podobnie, jak i relacja "Stanisława" /podobno taka istnieje i to obszerna/ mogłaby rozwiązać szczegóły zdarzenia w Długiem.

4/ Artykuł p.Ireny Monsiorskiej w WTK znam.To pierwsza próba naświetlenia spopularyzowania /uznania pracy WSK na Pomorzu. Zgoda, że trochę po "babski i niehistorycznie potraktowana, ale za to przybliżyła klimat tamtych dni.

Większość osób znana mi osobiście. Wiele "Rolbieszczanek" a gdyby do tego dodać jeszcze nazwiska gorszej połowy rodzaju ludzkiego mielibyśmy z grubszą naświetlenie środowiska konspiracji bydgoskiej, jako swego rodzaju tajnego stowarzyszenia koleżanek i kolegów z bydgoskich "bud" - szkół średnich. Z tym oczywiście, że o kontaktach zakamuflowanych, dyskrecjonalnych i ograniczonych interesami służby.

5/ Zupełnie się z Panem zgadzam, że w interesujących nas zagadnieniach dużo jest niejasności, zwłaszcza na temat "kiedy", kto kim był, w jakim czasie i w jakich powiązaniach. Wszystko trzeba odtwarzać z pamięci, wszystko konfrontować wobec zupełnego braku dokumentacji. Również i do Pana artykułu p.t. "Konspiratorki" nasuwa mi się kilka niejasności, które przekażę osobnym listem po uściśleniu mych wiadomości.

Proszę przyjąć moje skromne uznanie za uczciwe naświetlenie prawdziwych motywów dotychczasowej swoistej "zmowy milczenia" uczestników konspiracji londyńskiej na Pomorzu, za publicznie wyrażoną troskę o niezaprzepaszczenie historycznego dorobku walki a nawet za podniesienie tytułu do należnych przywilejów kombatanckich.

Łączę wyrazy szacunku

P.S. Spotkałem się w jednej z czytanych swego czasu relacji, że nazwisko rodowe Haliny Krzeszowskiej pa. "Judmiła" brzmiało SOPOĆKO.

Otrzymują:

1 adresat: dr Tadeusz Jaszowski  
Al. 22-go Lipca 18/5

2 a/a

Aleksander Schulz, Bydgoszcz

3 a/a

ul. Beresowska 3



Szanowny Panie !

Nie wiem czy Pan zauważył ukazanie się takiego skromnego opracowania pt. "Gestapo w walce z ruchem oporu" ? Jest stosunkowo duży odzew na poruszone tam sprawy i powstał zamysł wydania nowej książki na temat konspiracji na Pomorzu.

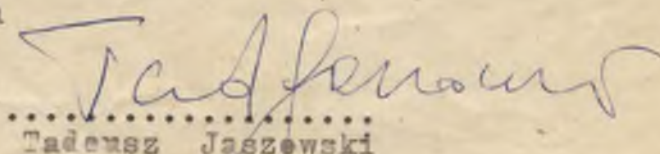
Tym razem chodziłoby o przedstawienie indeksu możliwie wszystkich organizacji konspiracyjnych z ich historią, składem osobowym i działalnością.

Byłby to indeks obejmujący tereny nie tylko ściśle Pomorza, ale i Kujaw. Obejmowałby nie tylko organizacje ściśle wojskowe, ale i cywilne jak delegatura, czy administracja zastępcza. Organizacje zarówno prawicowe jak i lewicowe. Czy mógłbyś liczyć na pomoc ze strony Pana w opracowaniu kilku tematów ?

Bardzo mało wiem o "Związku Jaszczurczym. Czy Pan może na trochę wiadomości, lub mógłby wskazać źródło ich uzyskania. Bardzo zależałoby mi na obiektywnym przedstawieniu losów ludzi zatrudnionych w delegaturze rządu z zakresom ich działalności jeśli nie w pełni, to przynajmniej w zarysie. Dotychczas badania obejmowały głównie działania partyzantki i organizacji wojskowych, uważam, że praca polityczna i społeczna jest również ważna i wymaga poważnego naświetlenia.

Pozatem mam prośbę. Czy mógłby mi się Pan postarać o egzemplarz "Echa Klasyków" ? Miałem to w ręku i zrobiłem sobie trochę wypisów, ale jednak losy naturzystów tego gimnazjum tak się splatają z losami konspiracji okupacyjnej, że trzeba to mieć jednak stale pod ręką. Jeśli przy Pana koneksjach byłoby to możliwe to byłbym ogromnie wdzięczny. Ja nie jestem bydgoszczaninem i nie wiele mam znajomości w t.zw. "środowisku".

Łączę wyrazy szacunku

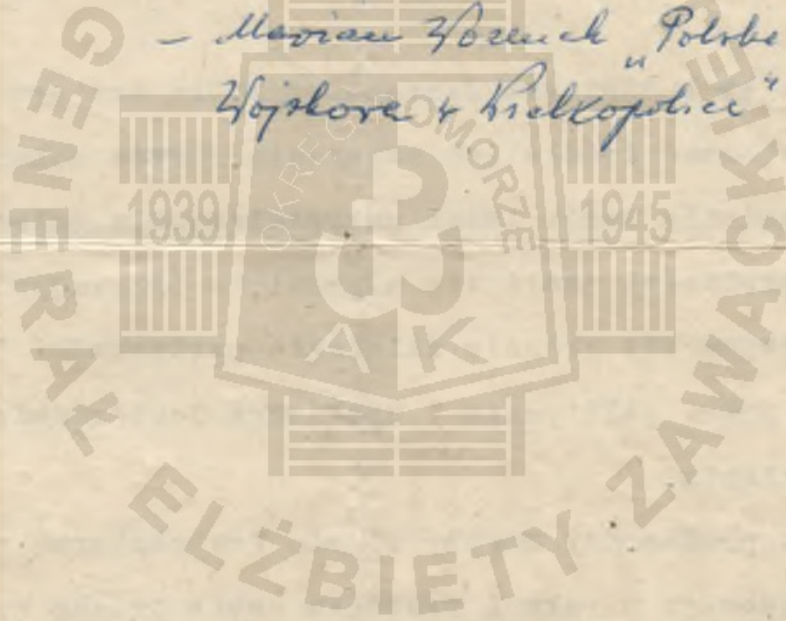
  
.....  
Tadeusz Jaszewski

85-643 Bydgoszcz  
Al.22 Lipca 18 n.5

"Wojrak Januarius" - Kwasid Liczawoski, Red. Opow. w Biurowie  
Gdańskim 1939-1945" Nr. 277-280  
z powstania w g. L. Teresiuski, z proble-  
matyki hist. wojennych 2 broda  
dziej. wojny światowej" - recenzja  
GKBZ H wju. 3379

Wojrak Januarius  
Wojrak Januarius  
Wojrak Januarius  
Wojrak Januarius

- Edward Lewandowski, "Wielkopolska w cieniu  
L. Martynki" Nr. 378-379 i w sprawie 2 powsta-  
nia w g. L. Teresiuskiego, z tym, że  
r. 7-12 w g. L. Teresiuskiego, z tym, że  
- Maria Zborucka "Polska Kowalnicza  
Wojkowa i Wielkopolska"



*Polscy!*

21

Bydgoszcz, dnia 14 października 1985

Szanowny Panie Doktorze!

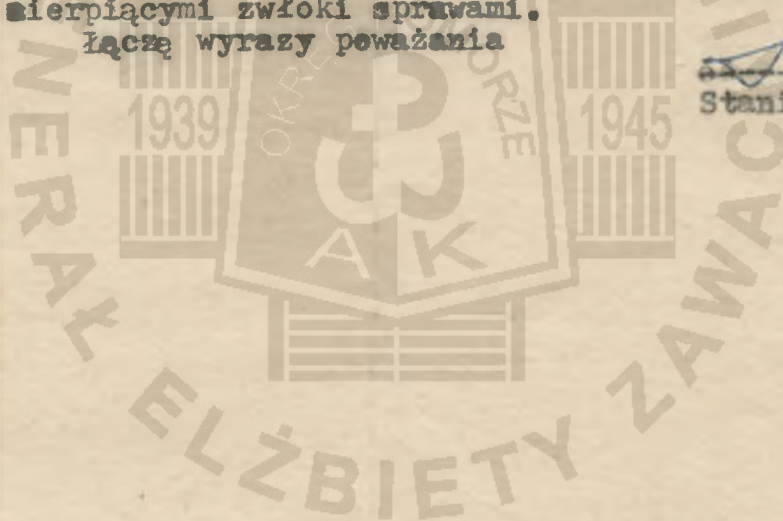
W odpowiedzi na Pański list z dnia 9.10.br., jak na razie, przesyłam w załączeniu 1 egzemplarz "Echa Klasyków Bydgoskich". Wobec wyczerpania nakładu, chcąc wszakże zadośćuczynić Pańskiemu cennemu tą publikacją zainteresowaniu, przekazuję z przyjemnością swój dodatkowo posiadany egzemplarz.

Do poruszonych w liście Pańskim kwestii powrócę niebawem, po uporaniu się z kilku niecierpiącymi zwłoki sprawami.

Łączę wyrazy poważania



Stanisław Nowicki



4. Sled za svojim pisarzem (i prezydentem) z dnia 19.10.85 wracam do zagadnienia poruszonych przez Pana z pisarzem z dnia 9.10.1985 r.

1) Pańskie opracowanie pt. "Zestawo w walce z ruchem oporu" posiadam. Nie drwicz sig odzewowi nie poruszam dan sprawy. To dobrze, ze takie opracowanie powstajz. As strach pomysleć, ile jest do zrobienia, aby system usystematyzować, w szczególności ~~systematyzacji~~ ustalic (niejednie sporządzać), usystematyzować, a do systemu wprowadzić, zobięktywizować. Czy raczysz wydanie nowej książki, o czym Pan pisał, jest racjonalnym zbiorem, czy tylko Pańskim, indywidualnym?

2) Czy bliżej sprawie mamy zamiar / przedstawić: Kon. Org. Zjed. Klasyka - oddawny cześc polityczny, racjonalizm - przystępie do opracowania biogramów uczestników walk i konsp. ruchu <sup>oporu w odniesieniu do</sup> ~~oporu w odniesieniu do~~ do tych wytych, którzy zasiegnęli, pod wyostawczym hasłem Klasyka w walce. Albo uchwycić ogarniętych do uczestników w ruchu oporu na Pomorzu Gdańskim. A tych jest 2 uany budy oporu. Z jakimi saty stopnie będzie to spłatac się z Pańskim racjonalizmem, chci racjonalizmy do AK i ODR.

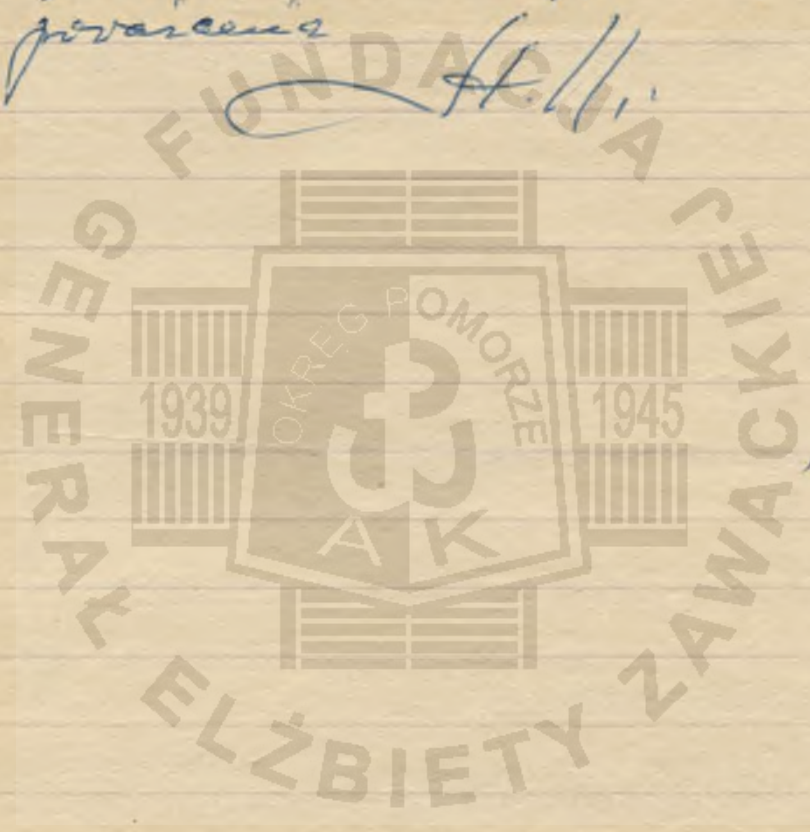
3. Nie wiele wiem o innych organizacjach np. "Plazm" "Związek Jancuszy", P.P. i d. To maary tylko tyle ile <sup>zawierajz profile i publikacyjn, glownie K. Ci-</sup> ~~ile niegdyz i w publikacyjn~~ chomowskiego.

4. A propis, Związek Jancuszy to para K. Ciwka - Lechów (Kuch Oporu na Pom. Gdańskim 1939-1945 - Nr 277-280) i powołam zrodla) pewne wzemi 220



2 paucijco braunys  
1) sbod z se ftoie paucij cozig, wie oparty d 24  
i dokumenty i opamiracy do H i ODR.

uagyn ftoeremije unie ter opolue koncepcje  
Puskiego samyma. Jereli indelko, te jako ftoie?  
Czy tyko sbod orobroy i za hoes dritania? Bez  
nas wietlan ftoie owocheny s'ia d'awoia i p'focze  
politycznej a wja bez akcentow p'focze waz?  
czy brewitas Taciti w predstawicium? To wrytbo  
o tyle wazne, ze eras wewidna a ni' cozar unij,  
Licze na dolne k'istaloty, Koinery i T'gury  
wzary powaiceia



KLASYCY BYDGOSCY -

UCZESTNICY WALKI NARODU POLSKIEGO

w LATACH 1939 - 1945

	1. Alfred Barenowski	WP, PSZ	BA	
	2. Tadeusz Baranowski	WP, PSZ	BA	
"Brawery"	3. Edmund Bartel	WP, AK		
	4. Tadeusz Bandig	AK	BA	z.
	5. Nikołaj Bielicki	OK		
	6. Tadeusz Błaszkiwicz	WP, OJ		
	7. Witold Bociek	WP, AK, LWP	BA	
"Zygmunta"	8. Franciszek Bogusławski	WP, AK, LWP	BA	z.
"Pogoda"	9. Edmund Bros	ODR	BA	z.
"Biskup"	10. Jan Brukwicki	AK		
	11. Mieczysław Buretta	ODR	BA	z.
	12. Henryk Chmielewski	WP, RO		
	13. Zygmunt Chutkiewicz	WP, AK	BA	
"Lasca"	14. Andrzej Czyżowski	WP, PSZ, OJ, PSZ	BA	
	15. Adolf Dachtera	WP, ODR	BA	z.
	16. Edmund Duliński	LWP		
	16. Mieczysław Dutkowski	LWP		
"Jacek", "skitowski"	17. Józef Eichstaedt	WP, ODR, AK, OK, LWP	BA	z.
	18. Florian Fabianowski	WP, OK		
"Mass"	19. Edward Forycki	WP, ODR, "P"	BA	

Objaśnienia:

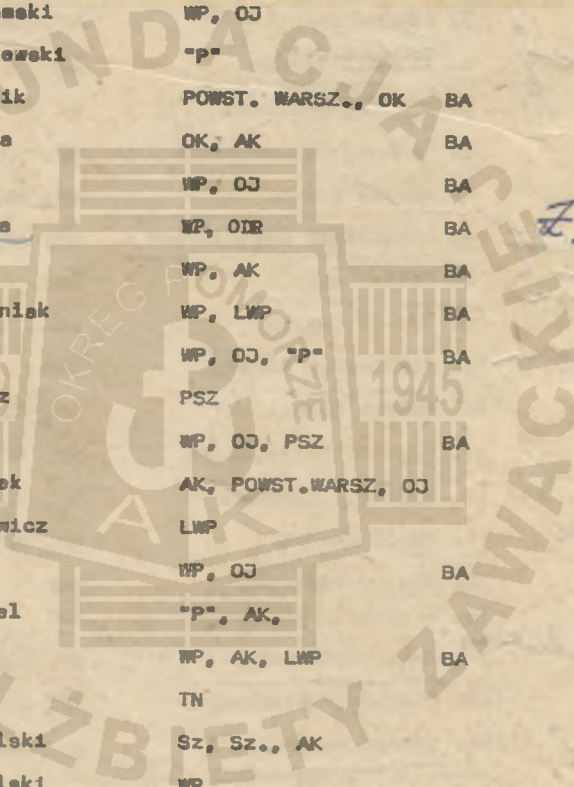
BA - brak ankiety, WP - Wojsko Polskie 1939;  
AK - Armia Krajowa, ODR - Okręgowa /Pomorska/ Delegatura Rządu krypt. "Zatoka", PSZ - Polskie Siły Zbrojne, LWP - Ludowe Wojsko Polskie, OJ - obozy jeńców i internowanych, OK - obozy koncentracyjne i więzienia, "P" - roboty przymusowe, TN - tajne nauczanie, Sz, Sz. - Szere Szeregi, RO - inne organizacje ruchu oporu.

*"Jury"*

*"Zawadzki"*

*"Starek"*

- 20. Franciszek Gordon WP, ODR BA 2.
- 21. Hieronim Goździewicz OK
- 22. Lech Gregorowicz WP, POWST. WARSZ. BA
- 23. Alfons Gryczka ODR BA 2.
- 24. ————— Jankowski WP, OJ BA
- 25. Feliks Jarzemski WP, OJ
- 26. Alfons Jażdżewski "P"
- 27. Bogdan Kallnik POWST. WARSZ., OK BA
- 28. Alfons Kołęda OK, AK BA
- 29. Marian Kijek WP, OJ BA
- 30. Henryk Klappa WP, ODR BA 2.
- 31. Wacław Kocon WP, AK BA
- 32. Tadeusz Kopaniak WP, LWP BA
- 33. Albin Kozioł WP, OJ, "P" BA
- 34. Jan Kozłowicz PSZ
- 35. Erwin Kroyer WP, OJ, PSZ BA
- 36. Edward Kuminek AK, POWST. WARSZ., OJ
- 37. Walenty Kurewicz LWP
- 38. Tadeusz Łaz WP, OJ BA
- 39. Edaund Machtel "P", AK.
- 40. Bernard Małek WP, AK, LWP BA
- 41. Jan Meger TN
- 42. Leszek Michalski Sz, Sz., AK
- 43. Marian Michalski WP
- 44. Witold Misterek WP, OJ
- 45. Telesfor Musiał WP
- 46. Zygmunt Nalazek WP
- 47. Teodor Niziołkiewicz WP, OJ BA
- 48. Jan Nosal AK





*Michał*

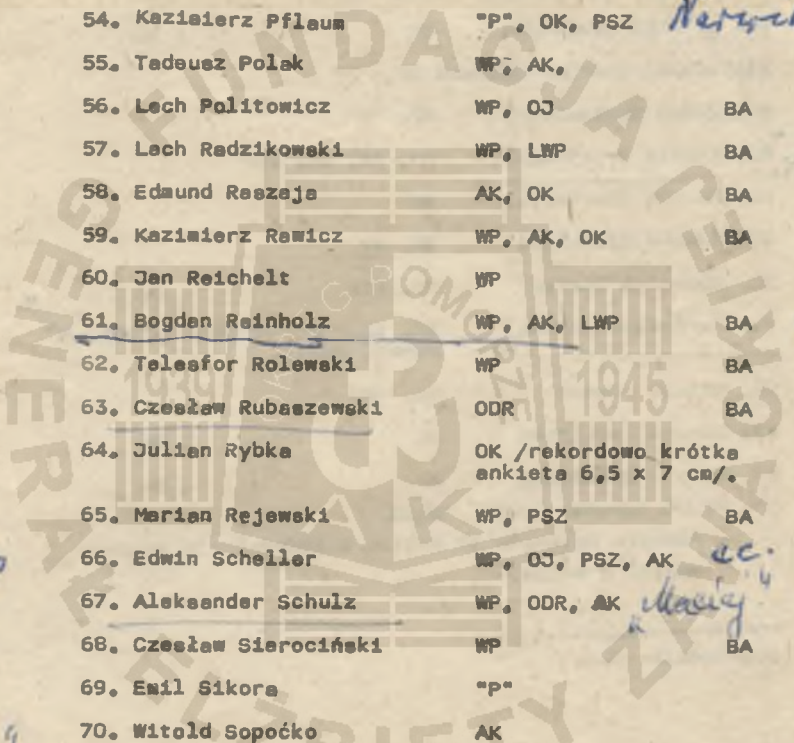
*Ruba*

*Michał*

*Tomuś*

*Wacek*

- 49. Stanisław Nowicki ODR, *Strolachy*
- 50. Tadeusz Nowicki "P" BA
- 51. Leon Orkiszewski WP, OJ BA
- 52. Albin Ormiński OK
- 53. Franciszek Ormiński "P"
- 54. Kazimierz Pflaum "P", OK, PSZ *Naryk*
- 55. Tadeusz Polak WP, AK,
- 56. Lech Politowicz WP, OJ BA
- 57. Lech Redzikowski WP, LWP BA
- 58. Edmund Raszaja AK, OK BA
- 59. Kazimierz Rawicz WP, AK, OK BA
- 60. Jan Reichelt WP
- 61. Bogdan Reinholz WP, AK, LWP BA *Z.*
- 62. Telesfor Rolewski WP BA
- 63. Czesław Rubaszewski ODR BA *Z.*
- 64. Julian Rybka OK /rekordowo krótka ankieta 6,5 x 7 cm/
- 65. Marian Rejewski WP, PSZ BA
- 66. Edwin Scheller WP, OJ, PSZ, AK *cc.*
- 67. Aleksander Schulz WP, ODR, AK *Mały*
- 68. Czesław Sierociński WP BA
- 69. Emil Sikora "P"
- 70. Witold Sopoćko AK
- 71. Dominik Stefaniak ODR BA *Z.*
- 72. Stefan Stepczyński WP, OJ BA
- 73. Bernard Strenz WP, OJ BA
- 74. Aleksander Szczepiński WP
- 75. Stanisław Szań WP, LWP
- 76. Wacław Szulc WP, AK, LWP
- 77. Franciszek Szyperek WP, AK, LWP BA *Z.*
- 97. Lech Teaka WP, OJ BA *Z.*



- 78. Marcei Tomaszewski WP, OJ
- 79. Antoni Tombiński WP, OJ BA
- 80. Bronisław Urbanik WP, AK BA
- 81. Antoni Walkowiak WP, OJ BA
- 82. Henryk Weyna WP, AK BA
- 83. Klemens Węglukowski WP, PSZ BA
- 84. Tadeusz Wielosik WP BA
- 85. Antoni Wierchoszowski WP, "P"
- 86. Zenon Wojtaszewski WP, "P"
- 87. Edward Wrzesiński WP, AK, OK, LWP
- 88. Antoni Ziarkowski AK
- 89. Edmund Zieliński WP, AK
- 90. Bolesław Ziętek WP, PSZ BA
- 91. Ferdynand Ziętek WI, OJ, "P", Sz.Sz., POWST. WARSZ. BA
- 92. Witold Ziętek OJ, "P"
- 93. Edward Zwoliński WP BA
- 94. Witold Zwoliński WP BA
- 95. Feliks Zaremba (1907) WP, OK

*Władysław*

*lit*

- Ponadto wpłynęło 12 ankiet, z których nie wynika udział w walce. -

Sporządził: F.Z.



IV/4. Korespondencja Stanisława Nowickiego  
w sprawie przyznania uprawnień kombatanckich:

1. Wniosek Stanisława Nowickiego o przyznanie uprawnień kombatanckich, mpis kopia (bez dety) z 23.09.1976<sup>2</sup> k. 3 s. 1-4
2. Pismo Zar. Woj. w Bydgoszczy & BoWiD z 13.10.1976/L.dz. 065-7779/Nst/76/ w sprawie odmowy przyznania uprawnień kombatanckich, oryg. k. 1 s. 5
3. Pismo Stanisława Nowickiego do Sądu Najwyższego - Izby Wojskowej - w W-wie z 17.03.1976r. w sprawie zatarcia skazania wyrokiem Okręgowego Sądu Wojskowego w Warszawie z 4.08.1945r., nr alt 0693/45, mpis kopia k. 1 s. 6-7
4. Pismo Stanisława Nowickiego z 9.11.1976r. do Zar. Gł. & BoWiD w Warszawie - odwołanie do oddelegacji WKW z 13.10.1976r. w sprawie odmowy przyznania uprawnień kombatanckich, mpis, kopia k. 3 s. 8-10
5. Pismo Stanisława Nowickiego do Zar. Woj. & BoWiD w Bydgoszczy z 17.08.1981r. w sprawie ponownego rozpatrzenia jego wniosku o przyznanie uprawnień kombatanckich (Leg. mpisu) kop. k. 2 s. 11-12

z 23.09.1976<sup>2</sup> (zob. pismo str. 12)

1

**Wniosek o przyznanie uprawnień kombatanckich  
i świadczeń określonych ustawą z dnia 23.10.1975r.**  
=====

**N O W I C K I**

**Stanisław**

**Stefan i Helena Strzelczyk**

**8 maja 1915 r.**

**Poznań**

**żona**

**pracownik umysłowy**

**średnie ogólnokształcące i 2 lata prawa na Uniw.**

**Bydgoszcz, ul. Modrakowa 76/43 - 85-864**  
**Poznańskim**

**Zakład Energetyczny - Bydgoszcz ul.  
Warmińskiego 8 - kier. Oddz. Handlowej  
Obsługi Odbiorców**

**246-31 wewn. 282**

**bezpartyjny**

**przeniesiony do rezerwy bez odbycia zasadniczej  
służby wojskowej**

**nie posiadam, ale zgło-**

**szony zostałem do odznaczeń rozkazami Komendanta Okręgu Pomorskiego  
AK z dnia 1.01.1945r. l.dz. 225/1 i z dnia 24.12.1944r. l.dz. 223/L -  
Sprawa weryfikacji w Ministerstwie D/S Kombatanów.**

2

byłem członkiem Okręgowej Delegatury  
Rządu Emigrac. /O.D.R./ Okręgu Pomorskiego "Zatoka" - Wydział Bez-  
pieczeństwa Publicznego /B/, pełniąc funkcję Inspektora / czasu  
wojny i okupacji/ 3-go Obwodu Bydgoszcz w latach 1941 - 1945.  
Teren działania : m.i pow. Bydgoszcz, pow.pow. Szubin, Wyrzysk,  
Sępólno Kraj., Chojnice, Tuchola, i Świecie. Podlegałem Naczelnikowi  
Wydz. Bezp. Publ. , Bolesławowi Lipskiemu /" Bartel" / . Współpra-  
cowałem na szczeblu Obwodu Bydgoszcz 3-go z inspektorami pokre-  
wnych służb : Adamem Stefaniakiem / K.B./, Antonim Marciniakiem  
/S.S./ i Czesławem Rubaszewskim oraz z Kazimierzem Stempniewskim  
/" Warner I" - Obwód Gdańsk - Gdynia /, z Zygmuntem Wiśniewskim  
/" Wdowico " /, " Pervus" - Obwód Grudziądz / i Stefanem Stem-  
pniewskim /" Olsza " " Warner II" - Insp. do poruczeń specjalnych.  
Współdziałałem w organizowaniu organów Wydziału i pokrewnych służb  
w dół do powiatów i gmin oraz innych wydziałów, jak Samorządowego  
i Oświaty. Jako rzecznik ścisłej współpracy z AK i jej realizator X/  
październik 1941r. - Bydgoszcz

" Strzelczyk", " St. Rowicki ", " Wazczuj", " Meastwin"

nie przebywałem

nie dotyczy

Uzupełnienie punktu 12 deklaracji :

uczestniczyłem w uzgodnieniach i zakresach współdziałania na szczeblu Okręgu, Podokręgu Północno-Zachodniego, Inspektoratów i Obwodów Armii Krajowej i Wojskowej Służby Kobiet. Z tego tytułu byłem w bezpośrednich kontaktach z płk. J. Pałubiakiem /" Janusz " /, z Aleksandrem Schulzem /" Michał " /, Zygmuntem Szatkowskim /" Wiesław " /, Leszkiem Białym /" Jakub " /, Józefem Eichstaedt'em / " Jacek", " Mikrus " /.



przez całą prawie okupację do 5 października 1944r. pracowałem jako pracownik umysłowy w Danziger Feuer- und Feuerversicherung / następną okupacyjny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych w Poznaniu - Oddział Bydgoszcz /.  
 Od 5. 10.1944r. do 24.01.1945r. jako robotnik w Elektrowni Bydgoszcz.  
 Od 24.01.1945r. do 7.05.1945r. ponownie jako pracownik umysłowy w Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych / obecnie P.Z.U./. Aresztowany 7.05.1945r. w Bydgoszczy, skazany zostałem przez Okręgowy Sąd Wojskowy w Warszawie wyrokiem z dnia 4.08.1945r. Nr. akt sprawy 0693/45, następnie amnestionowany do połowy wyroku w 1947r. Karę więzienia odbyłem we Wronkach w latach 1945 - 1950. Wymazany z rejestru skazanych według załączonego dowodu. --- W Energetyce pracuję nieprzerwanie od grudnia 1950r. . W latach 1956-58 byłem przewodniczącym Rady Robotniczej Zakładu Zbytu Energii Elektrycznej, a w latach 1966-1974 pełniłem funkcję - przewodniczącego Komisji Rewizyjnej Prac.Kasy Zap.-Pożyczk. przy Zw.Zaw.Prac.Energetyki  
 nie odstąpiłem od obywatelstwa polskiego. O.D.R. - Wyż.Bezp. nie przyjmowałem na członków nikogo z grup uprzywilejowanych.

Bydgoszcz

18 września

6

Zaświadczenie Centr. Rejestru Skazanych - Min. Sprawiedl.

↑ zob. cz. 1/2



# ZWIĄZEK BOJOWNIKÓW O WOLNOŚĆ I DEMOKRACJĘ

— Stowarzyszenie Wyższej Użyteczności —  
ZARZĄD WOJEWÓDZKI w BYDGOSZCZY

BYDGOSZCZ  
ul. Aleje 1 Maja 46  
Nr kodowy 05-000

TELEFON:  
Sekretarz Zarządu Woj.  
210-50

Sekretariat  
Biuro Zarządu 221-28

KONTA BANKOWE:  
dla wypłat:  
organizacyjnych  
NBP III OJM Bydgoszcz  
Nr 203.9-1899  
dla wypłat socjalnych  
NBP III OJM Bydgoszcz  
Nr 203.9-1956

L. dz. 065-7779/Nst/76

Bydgoszcz, dnia 13 października 1976 r.

W korespondencji prosimy powołać się  
na nasz znak pisma

Obywatel

Stanisław Nowicki

ul. Modrakowa 78/43

85-864 Bydgoszcz

W odpowiedzi na wniosek z dnia 18.09.1976 r.  
Zarząd Wojewódzki ZBoWiD w Bydgoszczy zawiadamia, że  
Wojewódzka Komisja Weryfikacyjna sprawę przyznania  
Obywatelowi prawa do otrzymania zaświadczenia uprawnia-  
jącego do świadczeń określonych w Ustawie z dnia 23 paź-  
dziernika 1975r. załatwiła

o d m o w n i e

z uwagi na karalność przez Sąd Wojskowy.

Od niniejszej decyzji przysługuje Obywatelowi  
prawo odwołania się do Głównej Komisji Weryfikacyjnej  
Zarządu Głównego ZBoWiD w Warszawie - za pośrednictwem  
tut. Zarządu Wojewódzkiego - w ciągu 30 dni od daty  
otrzymania niniejszej decyzji.

W razie wniesienia odwołania, prosimy o dołączenie  
odpisu sentencji wyroku z uzasadnieniem. /Sprawa w danym  
przypadku podlega wyjaśnieniu mimo zatarcia skazania/.

W-ce Prezes  
Zarządu Wojewódzkiego ZBoWiD

*Michał*  
mgr Zygmunt Michał

Otrzymują:

- 1 - adresat.
- 2 - a/a.
- 3 - a/a. Kom. Weryf.

Ref.: Zesp.  
FN.



Nowicki Stanisław  
ul. Modrakowa 78/43

Bydgoszcz, dnia 17 marca 1976r.

85-364 Bydgoszcz

ur. 8.05.1915 r. w Poznaniu  
syn Stefana i Halany Strzelczyk  
pracownik Zakładu Energetycznego  
85-950 Bydgoszcz, ul. Warmińskiego 8

Do

Sądu Najwyższego - Izba Wojskowa

ul. Czarnieckiego 51

W a r s z a w a

=====

Wniosek : o zatarcie skazania wyrokiem Okręgowego Sądu Wojskowego  
w Warszawie z dnia 4.08.1945r. nr. akt 0093/45

-----

Na zapytanie o karalność Z.N. O w. i D. - Zarząd Wojewódzk  
w Bydgoszczy z dnia 19.02.1976r. odpowiedź Centralnego Rejestru  
Skazanych z dnia 4.03.1976r. stwierdziła zapis w rejestrze  
ze zgodnością szczegółów w sprawie / w tym wyjątkowo daty urodzenia,  
którą określono niezgodnie ze stanem faktycznym / również z wyro-  
kiem, którego odpis posiada / na 8.05.1945r. / zamiast 8.05.1915r. /

Przeświadczony byłem, że zatarcie skazania nastąpiło - po upły-  
wie więcej niż 10 lat od wykonania kary - z mocy prawa / art. 111  
K.K. - ustawa z dnia 19.04.1969r. Dz.U. z dnia 4.05.1969r. Nr. 13  
poz. 94/. Skoro tak się stało - prawdopodobnie na skutek  
właściwości w przedmiotowej sprawie przepisów wcześniejszych, wyma-  
gających formalnego wniosku skazanego w/g zasady " lex retro non  
agit" - wnoszę urzeczynie niniejszym o zatarcie na podstawie mają-  
cych zastosowanie przepisów / art. 90 K.K. w/g rozporządzenia  
Prez. Rzplitej z dnia 11.07.1932r. wzgl. art. 67 K.K. Wojska Pol-  
skiego - dekret z dnia 23.09.1944r. w/g Dz.U. z 1957r. Nr. 22 poz.  
107/.

Odbyta kara, długoletnia praca w jednym zakładzie / ponad 25 la-  
przywrócenia praw publicznych i obywatelskich praw honorowych  
oraz upływ wymaganego ustawowego obliżu rejestrowania skazania  
pełni uzasadniają wniosek. Kieruję się również tym względem, że  
mój dorobek z działalności okupacyjnej i przysługujące z tego  
tytułu prawa kombatanta nie mogą zawisnąć od formalności, których  
zakładzenie błędnie interpretowałem.

7

W wypadku niewłaściwości skierowania wniosku, proszę  
uprzejmie o przekazanie go właściwemu Sądowi.

Otrzymują :

1. Adresat
2. Związek Bojowników o Wolność i Demokrację  
Zarząd wojewódzki  
Al. 1 Maja 46  
85-006 Bydgoszcz
3. a/a

/ Nowicki Stanisław /



na pi...  
do ...  
w

Do  
Związku Bojowników o Wolność i Demokrację  
Zarząd Główny

Warszewa, Aleje Ujazdowskie 6a

przez Zarząd Wojewódzki  
- Wojewódzka Komisja Weryfikacyjną  
Al. I Maja 46  
85-006 Bydgoszcz

Dot: odwołania od decyzji WKW z dnia 13.10.1976 r. l.dz. 065-7779/ast/76.

Od decyzji Zarządu Wojewódzkiego ZBoWiD - Wojewódzkiej Komisji Weryfikacyjnej w Bydgoszczy z dn. 13.10.1976 r. l.dz. 065/7779/ast/76 - w przedmiocie odwołania, mego wniosku z dn. 18.09.1976 r. o przyznanie uprzedzeń kombatenckich w/g Ustawy z dn. 23.10.1975 r. /Dz. U. Nr 34 poz. 186/

- wnoszę w przepisowym czasie i trybie odwołanie.

Zasadność decyzji zezwiesza następującymi argumentami, motywami i wywodami:

1/WKW, podejmując odmowną decyzję i ją uzasadniając moją karalnością przez Sąd Wojskowy, weszła niejako w kompetencje jurysdykcji państwowej a nawet przedmiotowo bezzasadnie usiłuje zastosować rygory cięższe niż to uczyniło Sądownictwo Wojskowe w ferowanym wyroku.

Wywód: - sentencje wyroku - po jego złagodzeniu - opiewała na utratę praw publicznych na lat 5. Ich przywrócenie w sferze dziania publicznego i obywatelskiego organa władzy państwowej nie kwestionują. Natomiast decyzja WKW sugeruje aktualnie utrzymanie w mocy utraty tych praw, czyli stwarza nowy i szerszy obszar pozbawienia mnie praw obywatelskich, a wobec już niemożności - w/g kategorii oceny WKW, - zmiany tych okoliczności, skazuje mnie "na śmierć cywilną" i byt pozospołeczny.

- nie wzięto pod uwagę, że instytucje "wymazania" - w określonych i spełnionych warunkach - w/g prawa karnego traktuje skazanie ze niebycie. Odmiennosc oceny jak to czyni zaskarżona decyzja, w świetle Ustawy z dn. 23.10.1975r. jest nie do przyjęcia, oczym niżej.

Dowód: załączony odpis wyroku, wypis z rejestru skazanych przy wniosku.

2/ Przepis art.1 Ustawy z dn. 23.10.1975r określa w sposób enumeratywny podmioty uprawnione do otrzymania świadectw z niej /Ustawy/ płynących. In fine przepisu znajduje się delegacja ustawową ZBoWiD-u do wydawania odpowiednich zaświadczeń, a więc generalne zlecenie /nie tylko wewnątrz związkowe/ ze strony Państwa na działy w zakresie ustalania, czy osoby

ubiegające się odpowiadać warunkom uprawniającym do świadczeń. W moim przypadku podstawą stwierdzenia uprawnień z tej Ustawy są warunki przewidziane w preambuli Ustawy, natomiast nie mogą być brane pod uwagę warunki specjalne - jeżeli takowe istnieją - przyjmowania w poczet członków ZBoWiD-u. Przesłanką moich uprawnień jest -niekwestionowane zresztą w decyzji WKW - działalność konspiracyjną w ramach Okręg. Delegatury Rządu Emigracyjnego w okresie od X/1941r do wyzwolenia a więc uczestnictwo w Ruchu Oporu. W konkretnym wypadku chodzi więc o ustalenie ustawowych uprawnień kombatanckich w okresie przeszło 20-letnim /odliczając w tym formalnie zasądzoną praktycznie nie stosowaną 5-letnią utratę praw/ po przywróceniu przez państwowe prawo karne, a więc przez Państwo, pełni praw obywatelskich, a nie o związkowe kryteria przyjmowania w poczet członków ZBoWiD-u, co zresztą może nastąpić każdego czasu, lecz co nie jest równoznaczne z ustaleniem uprawnień ustawowych. Ote właśnie uprawnienie wnioskuje.

3/ Decyzja WKW wydaje się nie uwzględniać stanowiska Zarządu Głównego ZBoWiD zajętego w sprawie uznania działalności organów Delegatury Rządu Emigrac. w czasie II-giej Wojny Światowej za udział w antyhitlerowskim Ruchu Oporu

Dowód: -odpis pisma Zarządu Głównego z dn. 9.09.1971r l.dz. 1/Now/GKW/71, którego kopię w swoim czasie otrzymałem również WKW w Bydgoszczy. -eliminując ewent. domniemanie, że stanowisko ZG-GKW dotyczy tylko niekierowanych członków ODr, załączam w odpisie pytania, które stanowiły przedmiot rozważań przy podejmowaniu decyzji GKW z d. 21.05. 1971r

4/ Obwerowanie postanowienie GKW określonym negatywnym wyjątkiem w odniesieniu do mojej osoby uważam za bezprzedmiotowe, zważywszy chociażby to, że świadkowie mojej działalności w czasie wojny i okupacji -członkowie ZBoWiD-u- żadną miarą nie mogą być pociągani o składowanie nierodajnego świadectwa na rzecz osobnika kierowanego wówczas antypatriotycznymi pobudkami i działającego w konflikcie z godnością Polskę oraz na szkodę obywateli polskich.

Dowód: -wniosek z dnia 18.09.1976r i jego załączniki

5/ Proszę również o obiektywne wzięcie pod uwagę okresu, w jakim mięły miejsce okoliczności sprawy karnej, zarówno od strony złożoności sytuacji politycznej jak i ówczesnego trybu jurysdykcji, którą także wyłączenie dotknęły. Tylko względy daleko posuniętej lojalności zdecydowały, że nie wystąpiłem w swoim czasie o rokujące powodzenie wszczęcie przewodu rehabilitacyjnego i roszczenie odszkodowawcze. Podnoszone aktualnie przeciwko mnie moje karalność nie powinna pozbawić mnie prawa do oficjalnej satysfakcji z działalności w ruchu oporu czasu wojny i okupacji. a zaś z uznania

- 3 -

tej działalności plynąc mają zasłużone przywileje, to już sprawę generalną i naturalną zmiany klimatu dla oceny przeszłości.

Traktując odwołanie ze merytorycznie uzasadnione i niesświetlone, wnoszę o uchylenie odmownej decyzji WKW -nie ukrywam że dotkliwie odczuwam - przyznanie mi praw kombatenckich zgodnie z duchem czasów oraz intencją praw i ustaw.



/-/ Stanisław Nowicki

Załączniki:

1/odpis wyroku z dn.4.03.1945r.

2/odpis pisma do WKW z dn.1.03.1971r.

3/odpis pisma 20-280107 z dn.9.09.1971r.

Utrzymanie:

1 adresat x 2 /oryginał z załącznikami + 1x/

2 s/a



decyzja ZBoWiD - zob. cz. 1/2 s. 7

11

NOWICKI Stanisław  
ul. Modrekowe 78/43  
85-864 Bydgoszcz

Bydgoszcz, dnia 17.08.1981 r.

*Załącznik:  
- decyzja Z.P. Z. B. o W. i D. z dn. 20.11.81  
- p. pismo z dn. 3.12.81  
- zaświadczaniem  
Nr. 679.027  
z dn. 14.12.81 - Z. B. o W. i D.  
Z. W. o J. - Z. B. o W. i D.*

Zarządu Wojewódzkiego

Związku Bojowników o Wolność i Demokrację

1.5.1 Meje 46

85-006 BYDGOSZCZ

- Dotyczy:
- a/ wniosku o przyznanie uprawnień kombatanckich z przynależnymi dwoma oświadczeniami świadków, przesłanych łącznie przy piśmie z dnia 23.09.1976 r.;
  - b/ odmownego załatwienia wniosku j.w. przez Zarząd Wojewódzki ZBoWiD w Bydgoszczy decyzją z dnia 13.10.1976 r. L.dz. 065-7779/Kst/76;
  - c/ odwołanie od decyzji j.w. do Zarządu Głównego ZBoWiD z dnia 9.11.1976 r.;
  - d/ utrzymanie w mocy przez Zarząd Główny odmownej decyzji Zarządu Wojewódzkiego pismem z dnia 2.05.1977 r. l.dz. 1/Kow/SO/76.

Powołując się na powyższą sprawę, a raczej na zespół ją tworzących dokumentów oraz odwołując się do zachodzącego w kraju procesu przemian, w szczególności zaś do wyczuć na zagędnienie przeworządności, zapytuję uprzejmie, czy temt. Zarząd nie widzi spóźnionej cprawda i oktrojowanej szczególnymi okolicznościami, ale w każdym razie pełnej zasadności zmiany swego stanowiska. Wnoszę o taką rewizję na moją rzecz.

Na czym buduję nadzieję, że wnioskowane przeze mnie kerte kombatancka zostanie mi po upływie bez małe pięciu lat przyznane? Jednych nowych argumentów nie przytoczę. Wszystkie zostały podane w odwołaniu z dnia 9.11.1976 r. /petrz pkt c/ /. Liczę na zmianę klimatu politycznego, odnowę praworządności, poczucie sprawiedliwości, no i .... logikę nemeżis dziejowej. Proszę bowiem zważyć, zechowując wszelkie należne proporcje i rewerencje :w dobie kiedy z wysokiej ZBoWiD-u inicjatywy czyni się - w uznaniu roli i znaczenia Rządu Emigracyjnego - starania o sprowadzenie do kraju zwłok śp. Gen. Władysława Bikorskiego, po prostu nie wypada konspiracyjnych urzędników /czasu wojny i okupacji/ podziemnego Państwa Polskiego, podległych Generałowi, nadal traktować, mówiąc całkiem ogólnie,

z niechęcią i pozbawieć ich satysfakcji z udziału w Ruchu Cporu, choćby na równi z członkami Armii Krajowej. Współdziałanie Delegatury Rządu Emigracyjnego z Armią Krajową było na Pomorzu Gdańskim bardzo ściśle i to chyba ze zrozumiałych względów. Nie może więc być żadnych racjonalnych podstaw do różnicowania podejścia w stosunku do członków obu służb / wojskowej i cywilnej /, podległych Temu, który jednoczył w swej osobie funkcję Naczelnego Wodza i Premiera, podtrzymującego godnie ciągłość prawną Państwa Polskiego.

Na wypadek gdyby te. czynniki weryfikacyjne nadal stały na pozycjach lansowanego dotąd partykularyzmu i nadal nie poczuwały się do respektowania obligatoryjnej, przez Państwo ZBoWiD-owi zleconej ustawowej delegacji w stosunku do ogółu pełnoprawnych obywateli, a nie do selektywnie dobiersanych członków, proszę uprzejmie o zwrot dokumentów z punktu e/, t.j. wniosku wraz z oświadczeniami świadków. Wykorzystałem je innostronnie ku pożytkowi całkowicie mnie satysfakcjonującemu. Trudno bowiem dopuścić myśl, aby sprawa się nazbyt oczywista i uzasadniona mogłaby spotkać się z podobnym potraktowaniem. Ponadto, w razie dalszego odmownego załatwienia, spodziewam się uzasadnienia stanowiska, czego z obrzą obowiązującej pragmatyki w dotychczasowych decyzjach nie uczyniono.

Nadmieniam, że jestem już emerytem, a więc odpada odium podejrzania wzgl. domniemania, że chodzi mi o przywileje kombatanckie. Nie wnoszę również o przyjęcie w poczet członków ZBoWiD. Chodzi jedynie, co podkreślałem, o potwierdzenie obiektywnego i uzasadnionego uprawnienia do "bycia kombatantem" zgodnie z rzeczywistym układem rzeczy w czasie okupacji.

Łączę wyrazy społecznie należne o, a osobistą urazą nie zachwianego uszerowienia.

*Stanisław Nowicki*  
 Stanisław Nowicki

Otrzymuje:

1. adresat
2. do wykorzystania x 3

IV/5 Korespondencja St. Nowickiego  
z C. Chlebowskiem:

1. Listy z 13.05 i 31.05.1968 w  
sprawie art. C. Chlebowskiego w WJL -  
- dot. retrospekcji St. Nowickiego -  
relp. + mprints

k. 6 s. 1-6





Spis listów z kopertą no. 10

1

1. list B. Bielewskiego z dnia 21.05. 1968
2. , H. Marckiego , , 13.05. 1968



2

Bydgoszcz, dnia 13. maja 1968 roku

Redakcja

Wrocławskiego Tygodnika Katolików

W a r s z a w a

ul. Mokotowska 43

Proszę P.T. Redakcję o łaskawe przekazanie listu na nieznanym mi adres Pana Cezarego Chlebowskiego.



Bydgoszcz, dnia 13. maja 1968 roku

3

Szanowny Panie!

Z prawdziwie głębokim wzruszeniem i przedziwną sadumą przyjąłem wiadomość o tragicznej śmierci Bronka Stanoszka z Pańskiego ciepłego o Nim - literac<sup>kie</sup> modo - epitafium w WTK Nr.15 (761) z dnia 14.IV.1968r.

Napewno wyda się Panu dziwnym, że z odległej Bydgoszczy ktoś spieszny ze swymi z tego tytułu impresjami. Tym bardziej chyba to zaskakujące, że ten ktoś osobiście Bronka nie znał, nie był z Nim konspiracyjnie związany, nie wiele o Jego życiu i postawach directim wie i wiedział a zaledwie kilka z Nim ukradkowych słów samientić miał okazję. A jednak życie mnie w jakiś sposób z Nim wiązało - pośrednio - przysyciami własnymi i osób trzecich. Tyle w nakreśleniu ram ogólnych i wprowadzających. - Reszta to wspomnienia i snucie myśli serdecznych w niecodziennym kontakcie,

I dla mnie „śmierć nie przyszła, kiedy jej czekałem” w ciągu długich 16-stu dni (4.VIII. - 20.VIII.1945r). W tej samej, co On, celi I. Pawilonu, wśród tych samych ścian, w takim samym - jakże sugestywnie i prawdziwie przez Niego oddanym - odczuciu „mowy” więziennego klozetu, wśród podobnych niechybnie rozsterek na huśtawce nadzieji i determinacji.

Na ścianach celi znalazłem wyraźne i świeże - jeżeli w szczególach zawierzyć pamięci - wyryte napisy: Tu siedział Bronisław Stanoszek, oficer AK, skazany . . . na „czapę” (tak się wtedy mówiło), kryptonimy „Zośki” i „Baśki” i jakieś daty bodaj z lipca 1945r. To one kierowały me żywe a uparte myśli ku Niemu - drogiemu nieznanemu. Bliskość determinowały nie tylko analogia gardłowej sytuacji, ale i - mutatis mutandis - zbliżność praprzyczyn i ich skutków na tle pookupacyjnych powikłań. Jakis przemożny wewnętrzny imperatyw kazał w ciszy i monotoni więziennych przeniknąć wszystko, co zakryte

i niewiadome, by dociec, kto to był, jakie były Jego reakcje, co myślał, przeciw czemu się buntował, czy chciał koniecznie żyć i za jaką cenę. Absorbowało to rozum, uczucia i myśli, nie tylko sobą zajęte, ale jakby instynktownie szukające odtrutki i pociechy w cudzych myślach, troskach, buntach i nadziejach. Zwolna wyłoniła się z kalejdoskopu przemyślan i dociekań osobowość jak by konkretnie znana: człowiek młody, energiczny, aktywny, ohecy nie na przekór wszystkiemu żyć, świadomy zasług i przeświadczony, że „wierność” to conajmniej tytuł do owego „non omnis moriar” na więziennej ścianie. Takim Go in imagine wiedziałem i takim Go później znalazłem w relacjach osób trzecich (strasznik: „Nasz poprzednik strasznie chciał żyć, ułaskawienie przyjął – inaczej jak Wy – ze straszną radością” – poza tym relacje Leszka Rz., pík Sw.-Mokotów, Wronki i inni Koronowo).

Okres 5-ciu wronkowskich lat w zasadzie nieczym nowym i godnym wspomnień nie zapisało się w pamięci. Wiedziałem, że był i tu. Mury nie wydały Mu się aż taką przeszkodą, aby ich nie warto było próbować przeskoczyć. Powrót mój do Bydgoszczy (1950r., sierpień) to ponowny nawrót do wspomnień w zetknięciu z ludźmi, których życie i losy z Nim wiązały się – niekoniecznie jedynie z tytułu współmieszki. Dotyczyły one okresu Koronowskiego (przed Wronkami). I tu dominantę stanowiło, junactwo i aktywne umiłowanie wolności. Coś niezniszczalnego w Nim było. Napewno nie był „millerowskim skończonym z życiem”, ale skłócony z wszelkimi kanonami i środkami krępowania natury.

Wreszcie prawdziwą dla mnie revelacją – objawienie: talent pisarski i to chyba nieposledni. Gdy – nazwijmy Go Koronowiakiem – w listopadzie 1967r. z emfaza na ulicy rzucił: „Broniek „popełnił” książkę, ciekawa, musisz koniecznie przeczytać” ogarnęło mnie nieklamane zdumienie. Sam tytuł mnie zafascynował, jakże osobistymi skojarzeniami i związkami przeżyć. Przeczytałem jednym tchem – w podziwle. Osobliwie wstęp i oryginalność powiązania gardłowej sytuacji skazańca – na kanwie przeszłości – z próbą szerszej oceny postaw,

./.

to dla mnie „niewąskie” przeżycie, którego nie często (raczej w ogóle nie) zdarza się doznać w dotychczas przeważających jeszcze „robionych” i dlatego nieprawdziwych przekazach literackich. Nawet prerogatywy licencji literackiej (takie długie do Prezydenta pisanie to napewno nie autentyk - - mnie dano zaledwie 1/2 godziny na to czasu), pewne dysproporcje w realiach tamtych dni, ukłony taktyczne z racji „oszukanej młodości” - nie są w stanie zakłócić niekłamane go uznania dla generalnej prawdziwości relacji i podziwu dla soczystości talentu. Szkoda zaiste, że życie i talent zgasiły - chyba ku ironii - wtedy właśnie, kiedy się śmierci nie oczekiwało, ba nie było dla niej żadnych małych czy wielkich racji i do tego na progu rysującego się powołania do przekazu o sprawach i czasach skazywanych na - delikatnie mówiąc - zapoznanie.

Przepraszam, że nieoczekiwanie osmielałam się z Panem podzielić tą garstką wspomnień i przesynek charakterologicznych na temat Tego, któremu Pan oddał publicznie uznanie w formie i treści odpowiedniej do rangi zasług i talentu - absolutnie nie wymagających uzupełnień. Proszę o przyjęcie mego do Pana pisanie, nie jako wyzwolonej grafomanii, a z impulsu wypływającej potrzeby.

ELŻBIETY ZIMOWY

*Elżbieta Zimowa*

Warszawa 31.5.68

6

Szansowy Pawe!

Za pośrednictwem redakcji WTK  
otrzymałem Pański list i przyszedł  
do mnie z głębokim zrozumie-  
niem. Rozumiem, że radość  
o śmierci Bronki musiała być dla  
Pana ostępem. Ten „jedyn wioch”  
na którym obaj jechaliśmy przez co-  
prawy kuźli, ale jakie warunki, a  
tędy bardzo mi ciężko chwyci-  
łać.

Ta śmierć przyniósł nam  
nieoczekiwane, a nie przewidywane. Chy-  
ba On sam spodziewał się jej naj-  
mniej - dlatego ten.

Zapisał 50 liście, które kolepowi-  
niał ił naprawdy dawać.

Cóż robie, talus' już się.

Ładuj uśmiech nam -

Oliver

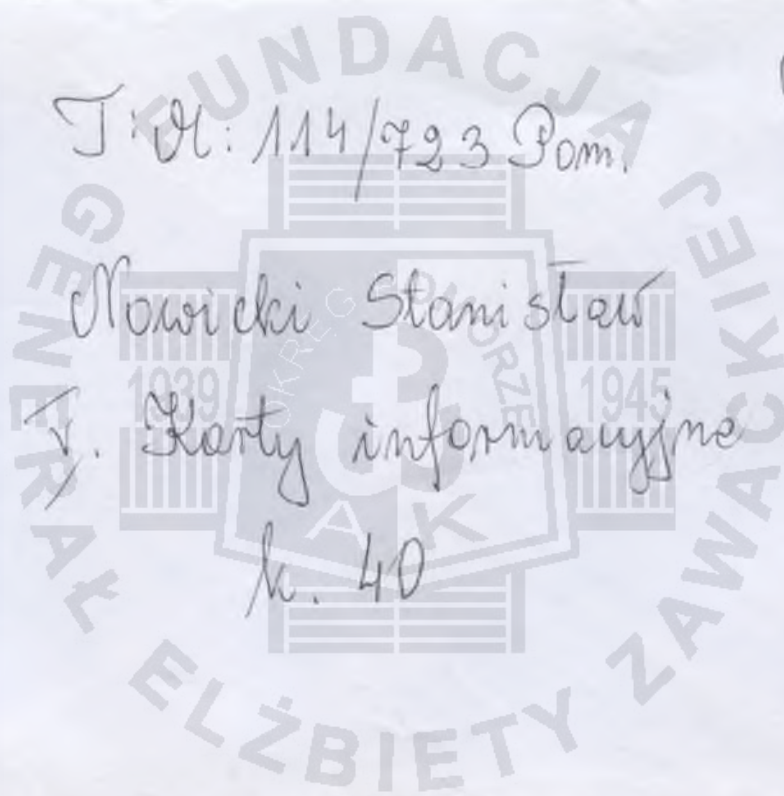
Tel: 114/723 Pom.

ODR

Nowicki Stanisław

Str. Karty informacyjne

h. 40



114-M

pydy  
ODR

Mowicki Stanisław - Miercwin  
(list Mariusza 2<sup>II</sup> X 1986)

przebywał w Wronkach a prowadził dom krewni 1945r  
po wyjeździe w Mokotowie na kraj dymcy i młotkowanu  
na 10 lat wjeżdża

nalazł do organu okręgowy (Pomorski) Delegatury Rząd,  
Krytyka, Zabójki, opit pracujących siebie z RPK i to  
na wyrostkach, miedzianach, mi wyjeżdżał R-dy obrotu  
Pomorski, Ruch, Pomnik.

Arrestowany w maju? 1945 znalazł się na Mokotowie  
z całą grupą pracujących resumptor-ubowski jak i  
inspirujący ODR-owskie

Sędziwy 4-08-1945 - kara śmierci

młotkowanu 20-08-1945 - 10 lat

przebywał w Wronkach 5 lat i 3 m-c

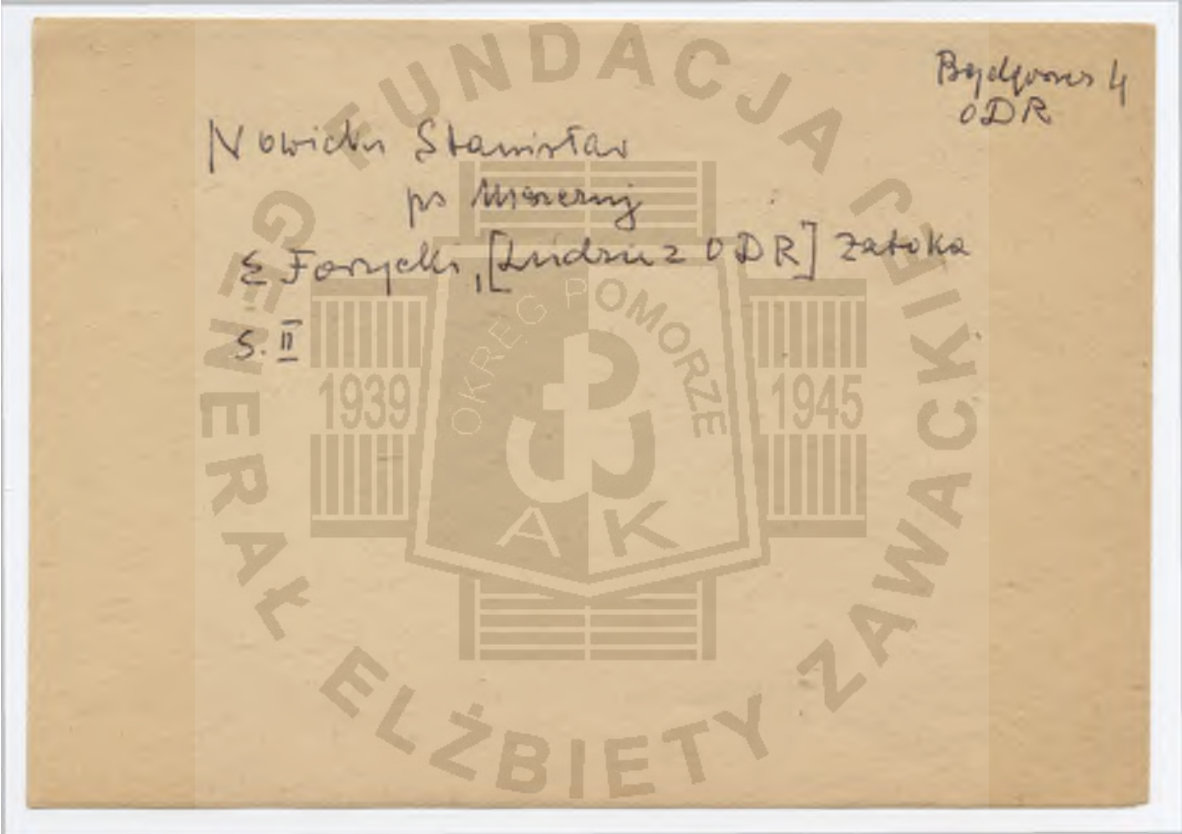


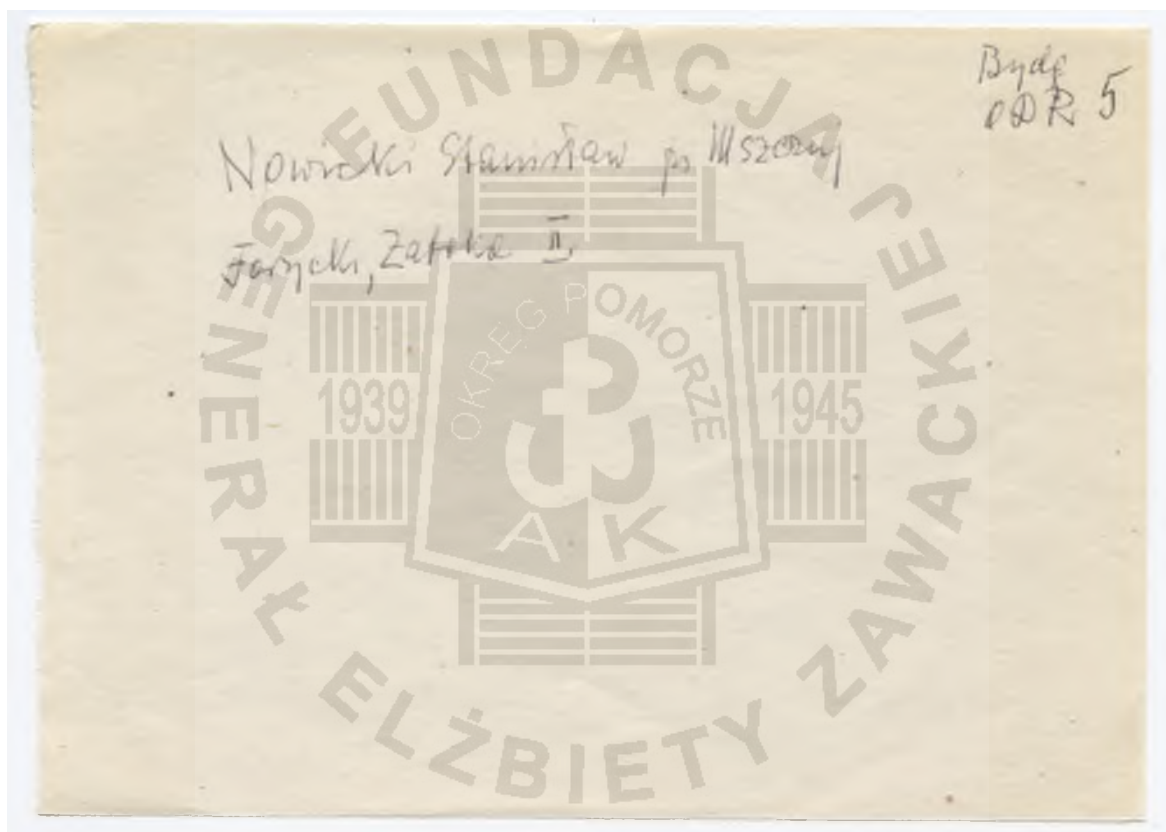
Mowicki St. "Westm - Miesing" Bydgoszcz  
F. Scholz 12, 31 str. Dziej. Rz. 2  
zob. notatki w Lipsku

str. 31 kopii prace między St. Mowickim "Westm -  
Miesing" a mnie doprowadzite w 1944 r.  
do spotkania Patubicki - Lipski ...

jak to możliwe - dopiero w 1944 r.  
a kto przedtem kontaktował  
mnie z Lipskiem z PK?







Bydop.  
ODR 6

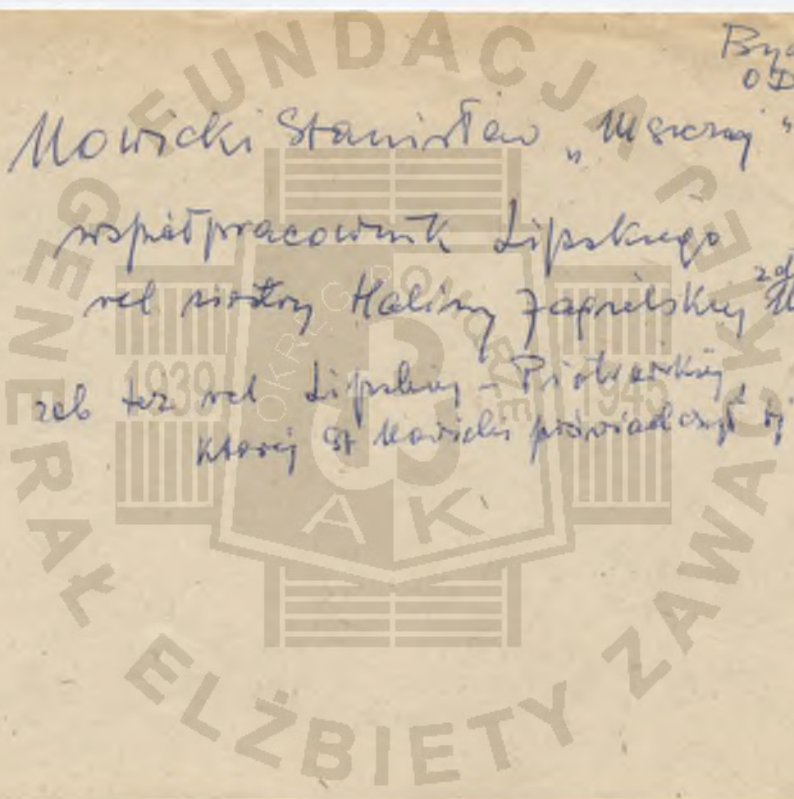
Mowicki Stanisław "Mściwy"

niepełny pracownik Lipskiego

rel. niemieckiej Haliny Japrełskiej Mowickiej

rel. 1939 rel. Lipskiej - Piotrowskiej

klasa 84 Mowicki przewodniczący jej nowa



Wrocławski Stawinshaw ps. 4, Wrocław 1, Szwajc <sup>Bydgosz</sup> 7

Adres: Bydgoszcz ul. Wodna 43 i 43

Przedmiot: Okrąg Światła Deleg. Kraj.

Prace: inspektor Okręgu Bydgoszcz

Prace: odwołanie 11.12.1916

ELŻBIETY ZAWACKIE



BYDGOSKI OKRĘG POMORZE  
1939 1945  
FUNDACJA ELŻBIETY ZAWACKIEJ  
NOWICKI Stanisław ps. "Mszczuj"

urodz. 1915

bez stopnia

Inspektor ODR Bydgoszcz

zł.k z z M.

Wykaz odznaczeń "Jary" - Michała

Bydgoszcz  
O.D.R. 9



Bydgoszcz  
ZWR AK 10

Nowicki Stanisław

Od 1941r. brat czynny udział w działalności  
kowskiej w ramach Delegatury Ludu -  
Okręg Bydgoszcz w tzw. państwowej służbie  
cywilnej na stanowisku inspektora.

Job. Delceja Józefa Siskakolte [lecia  
J. Siskakolte w Inspektoracie Bydgoszcz].

KCP

Bydgoszcz  
ODR

11

**Nowicki S.** (i.m.n.)  
również Stefan Rówicki  
ps. "Strzelczyk", a dla AK "Mszczuj" i "Mestwin"

Do konspiracji wciągnięty przez Bolesława Lipskiego  
- przysięgę składał 8.10.1941r. Pełnił funkcję  
inspektora Wydziału Bezpieczeństwa Obwodu 3-go,  
kryptonim stanowiska III/3/B. W 1943r. uczestniczył  
w spotkaniu z Antczakiem, Lipskim Bolesławem i  
Stefanem Stempniewskim. Najczęściej kontaktował się  
z Antonim Marciniakiem, Zygmuntem Wiśniewskim,  
Adamem Sęfaniakiem i Czesławem Rubaczewskim.  
Miał również kontakt z płk. J. Pałubickim,  
A. Szulzem - ps. "Michał", L. Białym, L. Sonenfeldem.  
Aresztowany w Bydgoszczy 7 maja 1945r.  
W relacji wymienia ponad 40 nazwisk i pseudonimów.

Zob. tom 23 - Stutthof, nr. 83, S. Nowicki

K.Woj.

BYDGOSZCZ

12

NOWICKI STANISŁAW  
PS. "MESTWIN"

WG. NIEGO POCZĄTEK DEKADANCJI ODR  
"ZATOKA" PRZYJĄD NA DRUGĄ POCHEW 1944 R.

ZOB. KALENDARZ BYDGOSKI

ART. TADEUSZA JASZOWSKIEGO, STR. 145, 146.

ZDJĘCIE STR. 145.

R.M.

Stanisław Nowicki

Bydgoszcz  
AK 13

Akta

ODR

Sp. Stanisława Nowickiego

Inspektora 3 Okręgu Bydgoszcz

Wydz. Bezp. Publ. ODR

Zatoka 1945

"

Pomorska

prekazała siostra  
Nowicko-Jankowska

BYDGOSKIE  
ODR 14

NOWICKI STANISŁAW  
"MESTWIN"

Lub. APAK, INSP. BYDGOSKIE, T.: BIAŁY L., EICHSTAEDT J., NOWICKA-  
JAGIELSKA H., SZATKOWSKI Z.

Nowicki DR Bydgoszcz

co wie o Schematach Bożenki  
Kawimierz Czerwicz  
Chłopka Guma  
Leczenie ~~Praca~~ Ciepła  
Anatomia Roman  
Fotograf. Zysant  
Inna Solsant  
Joachimicki Zgony 17.2

Rochowiał fotografu  
Lipka  
Materiał

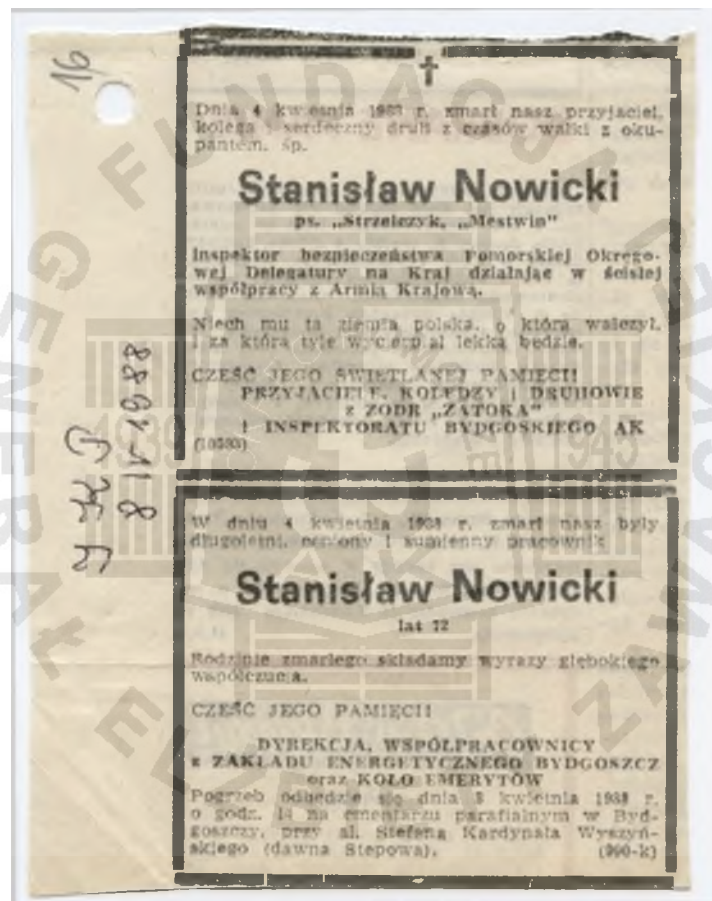
chronologicznie struktura 0 0 2

" driataluzie  
dotyczy

driataluzie Kabit

Dokument fizyczny dalsi  
zob. Skibute 44

15



Nowicki 7 IV 1988

17

W dniu 4 kwietnia 1988 roku zmarł

**śp. Stanisław Nowicki**

pseudonim STRZELCZYK, MESTWIN

Od 1921 do 1945 roku czynny w Państwowej Służbie Cywilnej, Inspektor 3 Okręgu — Bydgoszcz Wydziału Bezpieczeństwa Publicznego Kryptonim III/3/B Okręgowej Delegatury Rządu na Pomorzu, Zatoka.

Odmianony Złotym Krzyżem Zasługi z Mieczami, Krzyżem Walecznych, Krzyżem Armii Krajowej i Medalem Wojska Polskiego (dwukrotnie).

W sierpniu 1945 roku skazany na karę śmierci, ułaskawiony, do 1958 r. więzień Wroniek.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 4 kwietnia 1988 roku o godzinie 14.00 na cmentarzu przy ulicy Kardynała Wyszyńskiego w Bydgoszczy.

**CZĘŚ JEGO PAMIĘCI!**

KLUB HISTORYCZNY  
ZRZESZENIA KASZUBSKO-POMORSKIEGO  
w TORUNIU

2462-g



Bydgoszcz 18

Nowicki Stanisław  
zob. inf. G. Górski „Pamięć ODR”

- Str. 14 - 10 października 1941 r. brał udział w zebraniu  
w ci. którego B. Lipiński poinformował o uchronieniu  
Mich. Berpiet i Elżb. Sz. Tel. Rozd. RP w Poznaniu  
i - po wyrażeniu zgody - odebrał fizycznie wszystkie  
prezentacje dla pracowników Państw. Zakł. Ciepłot.
- Str. 15 - III/3/B to Inspektor Obratowy w Bydgoszczy  
w piśmie B - S. Nowicki...fus w piśmie  
Spółk. Lipiński rozkazał fizycznie Inspektorowi  
Obrat. - Stanisław Nowicki „Mistrz” obj. 3 obr. 3

H. Szp

ODR. 19

Nowicki S

Był obecny podczas składania pracy  
sypki przez Eichstaedta (ok. 1940r - K.G.)  
Chciał go namówić by pracował w D.D.R.  
ale Eichstaedt wolał Ł.W.Z.

Inf. w rel. Eichstaedta M 250, s. 1

K.G.

t

ODR  
Bydgosz  
20

Nowicki Stanisław  
był na odprawie kier. ODR w mieszk.  
Stempniowskich w Bydgosz

AH

ul. Eckert Urszula 583

NOWICKI STANISŁAW 'MESTZWIN' 21 ODR

††

Wydz. Bezp. ODR - Bydgoszcz  
Inspektor 306 wzdłuż w sprawie B

GG

A

AKPom.  
OOR 22

NOWICKI Stanisław  
Informacja i fotografia od p. Edwarda  
Foryckiego.

A. Zak. 91



Nowicki S.  
"Stmelczyk" (ODR),  
"Mestwin", "Mszery" (AK)

Pomocne  
Bydgoszcz  
ODR 23

Inspektor 3 Okręgu (Bydgoszcz) Wydziału  
Bezpieczeństwa (II 13/B)

B. Chrzęnowski, "Konspiracja ...", str. 47  
K. Wojt/VI.94.

24

NOWICKI STANISŁAW

ODR BYDGOSZCZ

Inspektor Obwodowy Bydgoskiego Wydziału  
Bezpieczeństwa Okręgowej Delegatury.

Prowadził bezskuteczne rozmowy na temat dołączenia  
"Miecza i Pługa" do Pom. ODR.

B. Chrzanowski, Działalność MiP, [w:] Walka  
podziemna..., s. 279.

MGr'94





BYDGOSKAZ

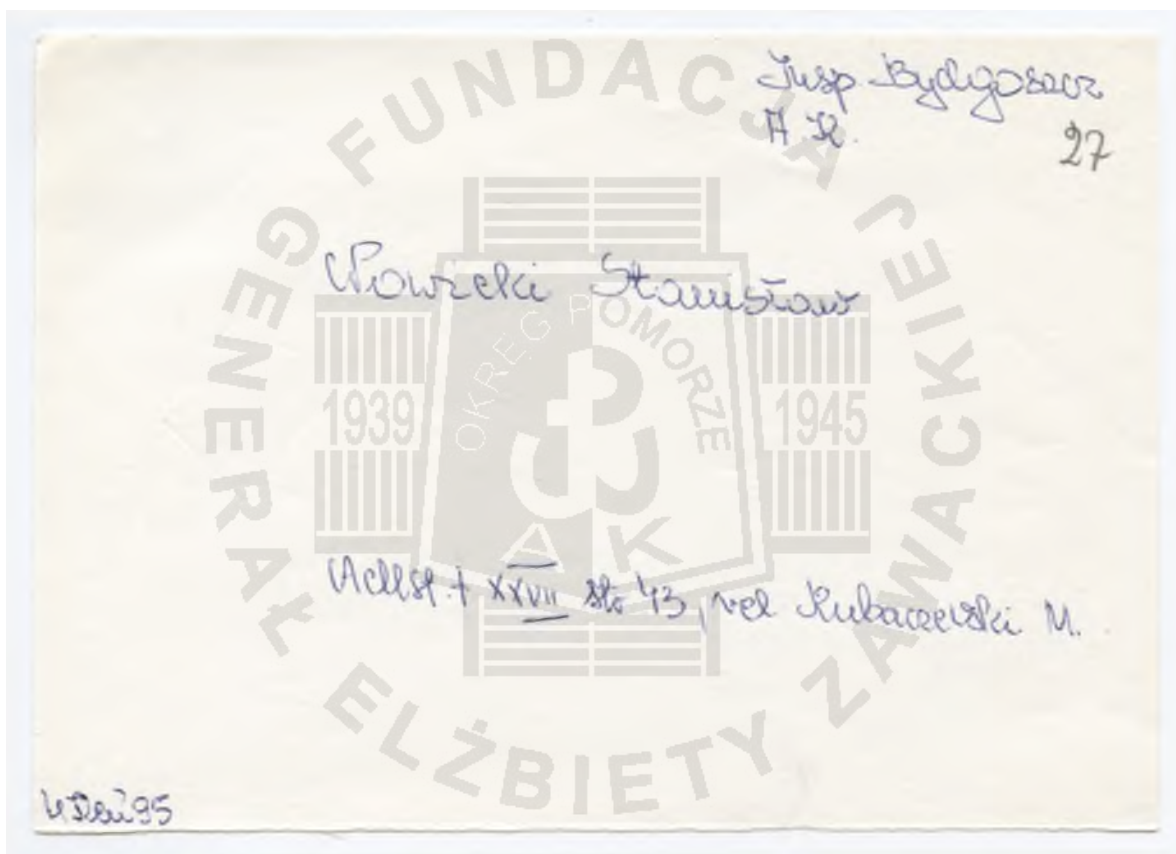
ODR 26

NOWICKI STANISŁAW  
ps. "MESTWIN" "MSZORUJ"

Lob. F. Schulka Aleksandra - Ko

XI/94

M-20/629



ODR 18

NOWICKI STANISŁAW  
ps. „MESTWIN” - „MSZCZUJ”

Inspektor obrotu 3 Wydziału  
Bezpieczeństwa ODR.

AK na Pomorzu, s. 102

11/1/94

Mowicki S.  
vel S. Rawicki, ps. „Strzelczyk”

29  
Pomorze  
ODR

- aktywny pracownik Wydziału Bezpieczeństwa i  
Forasądu Publicznego ODR na Pomorsku

A. Gasiorowski, „Genese ...”, str. 116, 115

K. Wojt./VI.94.

Bydgoszcz  
ODR 30

NOWICKI STANISŁAW

ODR

Był jednym z współpracowników Bolesława Lipskiego ps. "Bartel" z Danziger Feuersozietat, niemieckiej firmy ubezpieczeniowej, w której Lipski kierował oddz. bydgoskim. 10.X.1941r. uczestniczył w zebraniu w gabinecie Lipskiego, na którym Lipski poinformował zebranych współpracowników, iż otrzymał zadanie zorganizowania Wydz. Bezpieczeństwa w Ekspozyturze delegatury Rządu RP na Pomorze. Oprócz Nowickiego w zebraniu udział wzięli: Zygmunt Wiśniewski, Stanisław Sobocki, Stanisław Leśniczak, Jan Budasz, Stefan Matysik, Adam Stefaniak i Marian Hegenbarth. Po wyrażeniu przez nich zgody na współpracę Lipski odebrał od nich przysięgę, po czym przydzielił pierwsze zadania. Nowicki został Inspektorem Obwodowym w Obw. 3 - bydgoskim w pionie B- służba bezpieczeństwa.

Zr.: G.Górski, Pomorska Okręgowa Delegatura Rządu RP na Kraj w latach 1941-1945, [w:] Walka podziemna..., s. 194, 195.

MGr 1994

BYDGOSZ 02

ODR 31

NOWICKI STANISŁAW  
ps. "MESTWIN - MSZCZUJ"

Aleksander Schuka współpracował  
z Nowickim z ODR. Doprowadziło  
to do spotkania Pańbicki - Lipzki  
w 1944 i do współdziałania i podległości  
oficerów ODR kmdcie AK Pomorza na czas  
"Burzy".

APAK

Tezka Schuka Aleksandra M-20/629

11/1944, biografia A. Schuka s. 6

NOWICKI

BYDGOSZCZ  
SN-NOB

Członek SN-NOB(?) w Bydgoszczy.

Działacz poznański, agent gestapo- Zenon Ciemniejewski - kurier Antoniego Wolniewicza - kmdta Okr. Poznańskiego SN-NOW po pobycie w Bydgoszczy (gdzie miał na polecenie Wolniewicza dotrzeć z materiałami do Arndta (?) na hasło-pytanie "o Franca, który jedną rękę nosi na temblaku", odebrać informacje o strukturze i liczebności rejonu oraz odszukać niejakiego "Kawkę" z polecenia "Janego") podał gestapo szereg nazwisk bydgoskich członków SN-NOB(?) Wymienieni zostali: Jaworski (księgarz), Moczydlarz, Wachowiak, Rost, Kuchta, Franciszek Fotentzik, Magdziarz, Mikulski, Nowicki, Modzewski i Jabczyński.

Zr.: K.Komorowski, Formacje ND, [w:] Walka podziemna, s. 323.

MGr'95

ODR 33

Momentalne stanowisko

Biuletyn w Gdyni na punkcie kontaktowym  
i misyjnym Bazylii Posłuszeństwa przy ul. Świsłojau-  
skiej 79/83

Zob. T. 1. Posłuszeństwo B, ul. Gdynia,  
5/1/s. 3

HMM-P5



Nowicki Stanisław

Bydgoszcz  
ODR 34

Pracownik Wydziału Bezpieczeństwa  
ODR aresztowany 7.05. 1945r. w Byd-  
goszczy przez Woj. M. B.

releja: Rubaczewski Czesław  
t. osob. M-1005/1743

Wz. Tx 199

Bydgoszcz  
ODP  
35

Nowicki Stanisław  
ps. "Strzelczyk", "Alestwin", "Dzyciej"  
"Stefan Kowecki"

Człony działacze Wydziału  
Bezpieczeństwa O.D.R.

rel. Rubaczewski Czesław  
t. os. X-1005/1743.

Edz. IX 199

a

ODR  
Bydgoszcz

NOWICKI Stanisław Cynyl 36  
ps. "Strelczyk", "Mestru", "Ciszczak"

Urodz. 8. V. 1915 r. w Poznaniu przybłąka  
kuzynko "Stefani Kowicki".

Inspektor Z obw. Bydgoskiego Wydziału  
Bezpieczeństwa Publicznego ODR.

Zob. Stawicki Bogusław Dopusz. Poln. 12. 2. s. 133  
Fundacja Archiwum Solińskie HK  
Toruń, 1996 r.

W32w/2002 r.

Nowicki Stanisław

000

37

Korespondencja z Tadeuszem  
Bruckim 31.10.1986 - 7.04.1987

zob. T.N: 385/1005 Pom. Brucki  
Tadeusz 2.IV - Bydgoszcz

4/8. III 109

Nowicki Stanisław

Bydgoszcz  
AK 38

A s. Stefana  
ur. 8. V 1915

KW  
ps. "Mszczuj"

zob. Sadowski Józef,  
Młni numer 31806,  
W-wa 1939, s. 185, poz. 116.

Bydgoszcz  
AK 39

Nowicki Stanisław

s. Stefana

ur. 8. V 1915

z KZ z Mieczami

ps. "Mszczuj"

206. Sadowski Józef,  
Młni numer 31806,  
H-wa 1989, s. 176, poz. 9.

Nowicki Stanisław

ODR 40  
Bydgoszcz

skrypt. „11/3/3”

Inspektor Obwodów 3. Bydgoskiego  
Wydziału Bezpieczeństwa

zob. Chramowski J., Delegetura  
Rządu RP we Wraz z Pomocami...,  
Tomii 2011, s. 299, 395, passim.

MS.VII.114

Nowicki Stanisław





z Księgi nabytków nr 18

korespondencja Nowickiego Stanisława

IV/6. z Schulzem Aleksandrem k. 43 s. 1-62

IV/7. z Zygm. Włósniewskim i E. Zawacką k. 30 s. 1-34

IV/8. z G. Górskim k. 14 s. 1-17

IV/9. z B. Chruszowskim k. 15 s. 1-16

IV/10. z J. Wyrównińskim k. 26 s. 1-34

IV/11. z E. Serwaniskim k. 10 s. 1-12

IV/12. z redakcją "Dziennika  
Wrocławski" k. 8 s. 1-8

IV/13. z redakcją "WST" k. 5 s. 1-6

Pom. ODD  
Bydgoszcz  
# Nowicki Stanisław  
ps. "Strzelczyk" i in.  
krypt. "III/31B"

M-114/723 Pom.

2-2

Wyjeto, Uwagi oś z książki mebytków m. 18  
zakonu... k. 11 koperta m. 1

## IV/6. m. korespondencja Stanisława Nowickiego z Aleksandrem Schulzem:

1. List A. Schulza z 5.01.1983 (osiadłowie, Jarocki)  
omyp. mlp. k. 1 s. 1-2
2. List, jak wyżej z 21.05.1983 (Jarocki, Jarowski;  
"Grab", mlp. omyp. k. 1 s. 3-4
3. List do S. Nowickiego z 5.06.1986 (wresztowanie,  
Konstanty Kielich, L. Biaty, B. Lipski, Józef Olszei-  
ski (J.O)?: mps, kop. k. 3 s. 5-7
4. Jak wyżej, z 6.06.1986 (dot. śledztwo L. (Lipskiego):  
"Graba", Jan Wyrowski, Wróblewski, Zbigniew  
Smoleński, "Sobol", Jędrzejki, Alfons Gryzka) mps  
kop. k. 5 s. 8-12
5. List S. Nowickiego z 3.07.1986 w sprawie  
okoliczności śmierci Alfonsa Jarockiego, mps  
kop. + mlpis z 2.07.1986, mlp. omyp. k. 1 s. 13  
k. 1 s. 14-15
6. List A. Schulza z 8.07.1986 (H. Krzyżanowski,  
T. Jaszowski, współpr. z desantem radzieckim,  
Jędrzejki, H. Gryzka, Rozczyn, "Leon", Leszek (Biaty)?,  
Jakub(?), Bendig, Eichstadt, Mle (Owczarek)?,  
Hofmann, Janusz (Patubicki), "Grab" (Alojzy Bruski)  
Pawet (Suszek)?, Józef Derucha, Helena Szajkowska,  
Otylia Schwartza), mlpis, omyp. k. 3 s. 16-21
7. List St. Nowickiego z 31.07.1986 - ODR, "Jakub"  
(L. Biaty), "Bolestaw", H. Krzyżanowski, Jędrzejki  
Lipski, Konstanty Kielich, ps. "Stophia" i Józef  
Olejniczak, St. Henne "Grab", Helena Busz-  
kowska, Jan Grab-Wysocki, mps, kop. k. 3 s. 22-27
8. List St. Nowickiego z 26.09.1986 ("Grab", Bo-  
lestaw, H. Kielich, "Jakub", Zielinski (Wojcicki)?,  
"Leon" (Janowski)?, Juliusz, Pawet (Suszek)?,  
Jan Szabowski, "Sobol", A. Antosak, F. Rochowiak,  
kop. mlp. k. 4 s. 28-31

rantel

9. List A. Sch. z 2.10.1986 - "Jako" (Franciszek Tomjanowski,  
"Dan" (St. Guss), Leski, aryst. WSK w 1942, rękop. kser. k. 2 s. 32-33
10. List A. Schulza z 2.07.1987; karta  
pocztowa, rękop. kserokop.
10. List St. Nowickiego z 30.10.1986 r. - prośba o odsto-  
nienie tablicy pamiątkowej w kościele pw. Włd. P  
w Toruniu, mpis kop. k. 2 s. 36-37
11. List St. Nowickiego z 15.04.1987 - refleksje  
nt. możliwości odstąpienia tablicy pamiątko-  
wej w kościele pw. Włd. P, Jacek Brucki, cki,  
spotkanie z J. Jankowskiego z Włdkiem, pochówek  
z. Chylińskiego, Gwa - M. Klunder, "Bogno" - Szajkowski,  
skor, Paszeja, Jarasewski, Kujek, mpis, kop. k. 6 s. 38-43
12. List A. Schulza, bez daty; z. Paszewski,  
Kryżanowski, Grysko, Moszkowski, Guss,  
"Pawel" (Suzek Alojzy), rękop. kserokop. 1945 k. 4 s. 44-51
13. List A. Schulza z 26.04.1987, rękop.  
kserokop. k. 1 s. 52-53
14. List A. Schulza z 20.05.1987, rękop.  
kserokop. k. 1 s. 54-55
15. List St. Nowickiego z 2.06.1987, mpis  
kop. k. 3 s. 56-58
16. List A. Schulza z 2.07.1987 +  
~~karta poczt. (omyg.)~~; rękop. kserokop. k. 2 s. 59-62

odpisane 2. 5. 83

9. 5. 83

A

- 1) zaiznaščenie cetero-procy (czarna toraja)
- 2) karty kom. batalnie 456
- 3) spital garnizonny
- 4) "Fukas" - Jarz Droggi Stochu
- 5) "Jovan"
- 6) "Jovan" - nesyboru

oswobodzenie dot. dzwotnosc  
 w miedu oporu z dot. stymowa. puzer mied  
 twioducnia kombatauckigo. Motum li  
 ze wozimij puzerac' ten w notoku sprow  
 zopomniem.

Jaka li zolozotoby na druk, oswobodzenie  
 swotke z awarytelnim 1939 1943  
 moziym spoznaci ten miedoty, porzecz  
 bo jistim niwiedowij

Jak doleka porumet na twoj zasys cyvilnoj  
 dzwotnosc podziemnych wteda zmanie  
 gorujin nade mied totentem pincoskim kadys  
 tej pincotem lofej ten po rowotok pitim jokin  
 stowowony - miedimplyj wse stowotem na  
 pincot jsk mied lohomimij.

Droggie puzer do p. Jarz... stymotem. More zopmie  
 oswobodzenia sprow. Jarzuckigo (kom. cusp. miedoty)  
 zopmij w Wronbach (?)

W nowym roku Państwu życzę Tobie  
p. Kolimie i w nowym roku zdrowia  
i nie pniech występie, do waga samopomocia.

Ps. 2 Tworze nową lot. mego spracowania  
skonytom - znowym pnerolnie: ten  
elohant legito to idna to moge  
tyko doryworo od uoru dnam i stole  
gubis wstki myslare. To tneba by volie  
v ofokaju her stęga od rywome sij na uor  
dżuiny. ole to mi sij jin mi przydarj.

O imurci formune i brack pigo  
pawowdnegr wenz - Nowy ktopot  
Ocanine dota pordwó' Tuchu

Aleksander.

16.02.1984r.

- Zapiso edy obnymaniu
- Kopii pism z bli J. J. 2. 1984
- spisek kalendar 1985r.
- rejestr uradnik R.O.
- adres E.H.

Poznani 21 maja 83

6.04.84

- brak recepcji p. z 16.02.84
- "Egi" i "Lousalmet"
- propozycje: uzyciu jako konwersacji
- kopie p. do J. J. z dat. 2.04.84 (nie wyrobione)
- odcietych 425. Partyzancki i Szlaki
- odcietych 425. "Rezerwa" St.

20.04.84  
 - Egi i Jacka  
 - Zuzi  
 - Kapulet

Drugi Starbu

otwieraniem adnotacji listu z 2. b. m. w sprawie wiadomosci dzistwujacych

Mam dla waszych pan' smutna wiadomosc. Dzisiaj we Wrocławiu

odbył się pogrzeb i p. Janki Janki z Dworkich Gliniskich.

Z bydgoskiej miasta stow. kontoltorowa poza sortowy Leng Szopkowskiej

Była kuzynowidna zosangarowidna wog notowia obzgu, wplyw jako

guzniska, polnie jako nef. kancelarii kom. obr. Odwrocina

z obrotowa, wotata odnazowa Dr. Kr. Lant z Maia i Krzym Wolocnych

(tytuł jako jednor. i b. melinowy z Bydgoski tytko Wozuka kl. obnymaniu eij)

Tomy panie Dworkich Francuska Bogna i Janki b. zastawiony

na widowni z pami na Poznaniu.

Odnowimie pracy polski w szpitala dla znieczul. w 37r. to muszy

stwierdzic ze przez nie malem w czasie wojny wtopoty z odnowimie

i obnawim. gdyz takie <sup>kompleks</sup> tibrani pniekocia i na mama i oja (rote usji)

dla wotowimie uciaciki z szpitala i w nidy nie zjwimie <sup>to wot</sup> pniekocia.

• Lohiram si do tego reby odpowiedzi na list Jank. ten ile wazy

przypominam sobie ten styl jak z rewalwertblota to muszy otrzyca

artykul w szpitalu x z Potubikim i wotowimie ni tytko w blufok <sup>grobak</sup>

ale o szpitalnym braku wyobranim pniekocia. Berensowim brdany

nie znojwosi temota (o tym pniekocia wotowimie kilka wazy) ta sama wotowimie

w nekomy wotowimie i 9 jst chowzym, ten pto hospita podpans dkompe

sobie par. Groba. Gdy go pniekocia i pniekocia pniekocia

"wotowimie" (ktowimie li chowze uciaciki) wyszody jakw on ma intencje i stowimie do wotowimie firmy.

Dow.

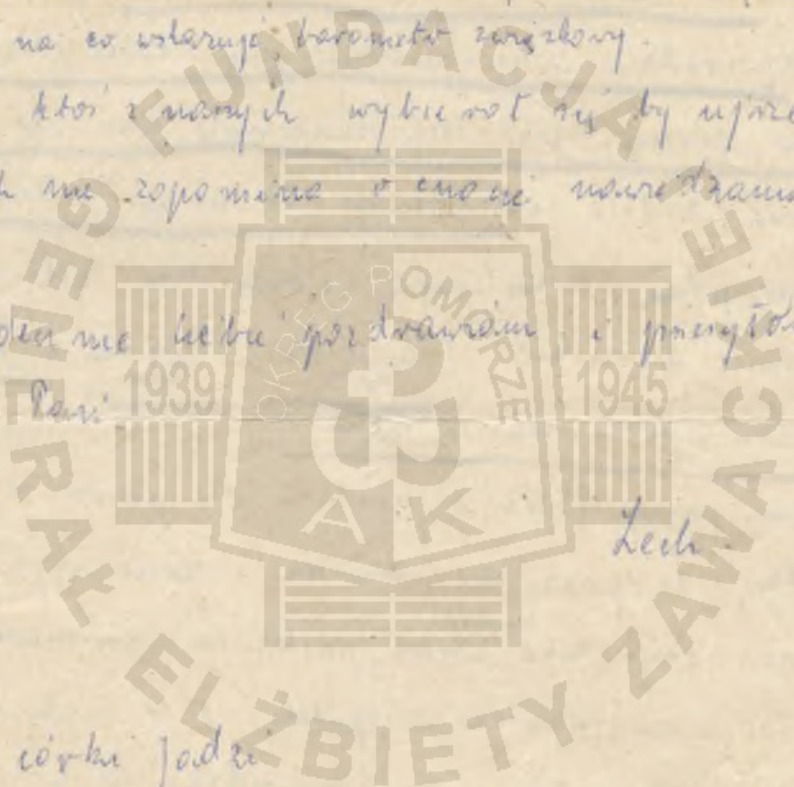
Adre

66 ozn.

Pobran opłata

Moim borem utonił się kilka godzin po to by zdobyć <sup>garni</sup> informacje  
 które uzyskane w czasie nadadzą porządy prawdy katemu. Iam kani  
 - My oczekujemy na podanie terminu odprowy jaamre syne. Je musa  
 Moim zdaniem ta sprawa przeważa rozsudek. Metoda była zbyt  
 szlachetna. Kula zebrała poki gorzej wspomnięcej i umiarsie.  
 Pielki są w moliu kryguce ze są nie dardz. Co to będzie z  
 co to będzie? bo ciemno i straszno (prawa <sup>bo</sup> tynomy gona sytuacje)  
 jest wydnie i w ofensie motowaluy i morowaluy chodur hool os folos  
 trzyma na co wskazuje barometru zaryskony.  
 Gdyby ktoś z naszych wykucot był uprzejmie Sanctę Pope  
 to miłknie wspomina o ewencie nure drama choryd w Poin.

Serdecznie mielibyśmy go odwiedzić i przyjąć u siebie  
 dla Pani 1939 1945



Adres córki Jadzi  
 Maria Givakowa  
 Dworcowa 66 m 15  
 50-456 Wrocław

P.S. Nie zapomnij o  
 Judaszu.

Warto by zdobyć od p. Lelek  
 inf. dot. grobu by ona z Mariem  
 nie mogły (nie) zapisać wspomnień  
 które mi o przebiegu kamii 44  
 do ewentualnie. Byłby mi bardzo  
 obrem woforu wydolenem

5  
Bydgoszcz, dn. 1986.06.05.

*nie wysłał*  
*proszę o*  
*uwagi*  
*ostatek*  
Drogi Michale!

Bardzo serdecznie dziękuję za pamięć, życzenia imieninowe i poruszenie kilku spraw, które od dłuższego czasu nie były przedmiotem wymiany między nami zdań/raczej stanowisk/w zagadnieniach, które nas nurtują a którym, jak narazie nie umieliśmy, w sposób skoordynowany, dać ostatecznego i wiążącego wyrazu a może należałoby nawet powiedzieć, że nie zgodziliśmy się co do taktyki. Piszę na maszynie, bo chcę nie tylko nabrać wprawy w maszynopisanie, ale i, co ważniejsze, pozostawić ślad z tej z Tobą rozmowy. Idą sekwencją poruszonych przez Ciebie kwestii.

1/Pytasz: "czy okoliczności tego "zdarzenia"/mego aresztowania/zostały wyjaśnione?" Otóż tak, o czym Ci swego czasu szerzej mówiłem. W sprawie nas interesującej ważne jest iunctim pookupacyjnego współdziałania /dalszego/obu członów "łódzkiego" z reżimowym kontr-nastawieniem, nie tylko propagandowym, ale o charakterze programowego, represyjnego zwalczania. Nie wdając się w szczegółowszą analizę i ocenę a czuję, że trzeba to będzie i tak zrobić, gdy uzyskamy wspólny punkt <sup>zidreusa</sup> oceny/, myślę, że skrótowo można to nasze współdziałanie określić wymuszonym działaniem o charakterze samoobrony. Jakie fakty przemawiają za takim postawieniem sprawy generalizującym? 1/Aresztowanie 27.02.45 "Jakuba" i "Bolesława", szybka ich "likwidacja" z całym tym niesamowitym entou- rage 2/w tym samym czasie zainteresowanie sowieckiej rozwiędki osobą Lipskiego. Przesłuchanie odbyło się w budynku przy ul. Górnickiej nr 37. Ta okoliczność dała asumpt do specjalnego spotkania L. z "Januszem". Uzgodniono wtedy konieczność spenetrowania wiadomych organów, co też niebawem nastąpiło 3/komendantem gmachu UB przy ul. Markwarta 4 był nie żyjący już Konstanty Kielich, żołnierz przeciw-ukraińskiej samoobrony na Wołyniu i później 27 DR6 AK/paną bliższych szczegółów biograficznych i z działalności Enam/, zmienną i znaną ogólnie koleją losów wołyńskich akowców wcielony do LWP. Tenże, przejęty tragedią "Jakuba" i "Bolesława", ex propria diligentia począł szukać kontaktów z miejscowym podziemiem. Znalazł je wewnątrz urzędu. Było ich kilku /za dużo, aby było na dłuższą bezpieczność, przeważnie z ochrony gmachu. Zorganizował ich Józef O. i ten tylko utrzymywał kontakty z K.K. Czy w okresie 2.05.45r., tj. do pierwszych podejrzeń skierowanych na K.K., info-



macje dostarczane przez K<sup>o</sup>K. ~~warto by~~ kontynuacji? Głównie chodziło o uprzedzanie o posunięciach urzędu. W tym względzie dysponowaliśmy bieżącym serwisem. Gorzej było z wglądem w akta śledcze, a więc w ustalenie przyczyn aresztowań, źródeł informacji i przebiegu zeznań. W każdym razie "Janusz" zainteresowany był podtrzymaniem akcji penetracyjnej. Okazało się, że generalnie biorąc, tropieniu struktur akowskich władze nie spodziewały się natrafienia na naszym terenie tak ścisłego współdziałania obu członków. Stąd niewąsknie sprawą zainteresowanie władz centralnych, w dodatkową atrakcją zetknięcia się dwóch bezpiek. O tym wszakże niżej, w potraktowaniu następnego pytania.

2/"Czy wiadomo, jak toczyło się śledztwo L." Wyżej opuściłem pewien szczegół, istotny w przebiegu aresztowań. A mianowicie: L. mieszkał, od grudnia 1944r. u Józefa O. Mimo, że z K.K. byłem /po wyroku, w więzieniu i aż do jego śmierci/ w zażyłych stosunkach, to nie udało mi się w całej pełni odtworzyć sekwencji aresztowań. Do tego potrzebne byłoby grubowcześniejsze przeprowadzenie konfrontacji z pozostałymi uczestnikami "wsypy" a zwłaszcza z tymi "ludźmi" J.O. atego jakoś nie ozułem ochoty/choć raz się z nimi zetknąłem- u pp. Białych w 1957r. ~~na~~ nazwijmy to tak, stypie po śp. "Jakubień"/. Przebieg w/g pamięci zachowanej i częściowo w/g przeżyć własnych, nawet i udokumentowanych, był następujący: K.K. podejrzenie na sobie skupił pierwszego maja 1945r. gdy -może nieopatrznie -znegował lansowaną w urzędzie wersję, że harcerza ~~Pałubickiego~~ na stadionie zastrzeliła AK. Obyło bez zatrzymania. Perzestano na przesłuchaniu, ale i na pewnych aluzach, które już następnego dnia ~~przez~~ przerodziły się w bardziej skonkretyzowane zarzuty. W wyniku konfrontacji udowodniono mu kontakty z J.O. <sup>K</sup> choć tego ostatniego aresztowano w dwóch niejako podejściach w dniu 4.05.45r.

wzgl. 5.05. -najpierw na ulicy, ale wymnął się aresztującym go, zaproszywszy im oczy zmielonym pieprzem. Szczegółów ponownego ~~zatrzymania~~ zatrzymania nie nie umiem już dzisiaj sklecić, w każdym razie musiało ono być związane z mieszkaniem J.O., w którym aresztowano L. Musiała to być sobota popołudniu. Przedpołudniem jeszcze się z L. widziałem, normalnie w pracy/ZAK. Ubezpieczeń ~~Spółki~~ x Wzajemnych -ul. Gdańska 71, jeszcze przed przejęciem przez PZU/. Niedzielę spędziłem w Koronowie u kolegi Maksa Górzyńskiego

serdecznie przez niego na dłużej zatrzymywany. Gdybym był w Koronowie pozostał uniknąłbym a la minute aresztowania w poniedziałek 7.05.45r., który to dzień, jak piszesz, zawsze myślami Twymi z moją łączy się osoba. To bardzo miłe z Twojej strony. Ale po tych dygresjach, jak mawiają Francuzi, revenons a nos moutons, tj. do istotnego sensu Twego pytania. Nie licząc K.K. i J.O. oraz jego ludzi/nazwiska znane są protokołów zeznań w sprawie "Jakuba"/aresztowania zostali, po za mną i L., człokowie SDR/B, WP i Rubaszewski, Forycki, Stempniewski, Budasz, Sobocki. Ci dwaj ostatni mieli być zwolnieni, ale w sierpniu 1945r. zmarli natyfus w Bydgoszczy/Wały Jagiellońskie/. Wiśniewski uniknął aresztowania, ukrywając się do amnestii. Po dniu 7.05.45r. już nikt nie został w tej sprawie aresztowany. Przy J.O. znaleziono spis wszystkich wyżej z nazwiska wymienionych. Podobno był to wycinek gazetowy z wykorzystanym na zapisy marginesem. Usiłowanie zniszczenia wzbudziło tym większe zainteresowanie śledczych i przedmiot skutecznego niestety wymuszenia.



Drugi Michale!

Bydgoszcz, dn. ~~1945~~ 1986.06.06

Serdecznie dziękuję za pamięć, życzenia imieninowe i poruszenie kilku spraw, które od dłuższego czasu nie były przedmiotem wymiany między nami zdań/raczej stanowisk/w zagadnieniach nas żywo obchodzących ~~aktó~~ ~~rym-~~ ~~moim~~ zdaniem - nie umieliśmy nadać skoordynowanego trybu postępowania i, co ważniejsze, ~~z~~ skonkretyzowanej treści tego, co nie powinno zapomnieniu ulec w interesie, chociażby, pozostawienia po sobie przyczynków do prawdy o tamtych dniach. Piszę na maszynie, bo chcę nabrać wprawy w maszynopisanie, ale również, aby pozostawić ślad tej z Tobą rozmowy, nie pozbawionej, jak się spodziewam, przyczynkowych akcentów. Idę sekwencją poruszonych przez Ciebie kwestii.

1/Pytasz: "Czy okoliczności tego "zdarzenia"/scilicet mego aresztowania/zostały wyjaśnione?" Tak, chociaż żadne nowe elementy nie doszły. Swego czasu Tobie o nich mówiłem. Gdyby szczegóły/począwszy od sprawy "Jakuba", poprzez akcję penetracyjną u.b., rolę w niej poszczególnych osób, zasypanie się, przebieg ~~z~~ ~~zasię~~g aresztowań/ były Ci potrzebne, napisz. Ramy tego listu niewystarczające. Określ również ze swej strony kontekst zainteresowania, bo taki w sprawie istniał.

2/ Pytasz: "Czy wiadomo jak toczyło się śledztwo L.?" Pytanie to łączy się w pewnej części z poprzednim. L. Nie dożył rozprawy. Zmarł w Moko-  
towie 26 06.1945r. Podobno syn posiada zawiadomienie o śmierci z podaniem  
Stampowej w takich wypadkach przyczyny - niezgodnej z rzeczywistością. Nie  
zetrzymałem się z nim <sup>(synem)</sup> ostatnio przechodził kilka operacji katarakty. Córce L.  
pomogłem - przy życzliwym stanowisku B.Ch. i Mś O. z Muzeum Stutthof-uyskać  
kartę kombatancką, co w pewnym stopniu polepszyło jej nieciekawe warunki  
materialne. Chwytam się na tym, że odbiegłem od tematu. W meritum rzeczy nie  
wiele mogę powiedzieć. Miałem - to w Bydgoszczy - tylko konfrontacje z L. i  
J.O. od-powiednio już spreparowanymi im one ~~określiły~~ ~~zakres~~ "występków"  
W Moko-  
towie, po za dniem przyjazdu, z L. nie widziałem się. Obowiązywała  
bezwzględna izolacja a w sądzie tryb indywidualny. Szczegóły wolałbym  
podać na zasadach j.w.

3/Jak i kiedy "Grab" został aresztowany dokładnie nie wiem. Dr doc.  
Zawacka w oprotestowaniu "rewelacji" od Jaśkowiaka o rzekomych związkach

"Graba" ~~z~~ <sup>z</sup> ~~biurową~~ <sup>biurową</sup> podaje, że aresztowanie "po raz trzeci nastąpiło dnia 06.1945r.". Z opowiadań "Graba" we Wronkach <sup>konkretnego</sup> nic ~~na~~ <sup>na</sup> temat w pamięci nie zachowało się. Po głowie mi chodzą 3 ulice bydgoskie, jako miejsce zatrzymania "Graba": Wileńska, Cieszkowskiego, Gdańska dom Kentzera/tu podobno mieszkał gen. Grot-Sk.!!!/. W tej sprawie prosiłem ostatnio p. Jana Wyrowińskiego z Torunia, siostrzeńca "Graba", gromadzącego pamiątki po "Grabie" i czującego się ~~do~~ <sup>do</sup> zobowiązanym do obrony jego pamięci, o poinformowanie mnie, co w tej mierze jest ustaloną prawdą. Wiadomym mi jest, że ~~jest~~ J.W. jest w kontakcie z "Markiem". Będzie więc podejście do wyjaśnienia ewent. złej roli Gr-SK. juniora. W liście do J.W. zawarłem obszernie wspomnienie o "Grabie", ze szczególnym uwzględnieniem wspólnego - w jednej celi - pobytu w więzieniu we Wronkach. Był to okres od końca maja do 15.07.1946r., tj. do dnia rozprawy rewizyjnej "Graba". Gdyby Cię ono interesowało, przekażę Ci kopię do wglądu. A teraz stilo telegraphico biogram "Graba"-pookupacyjno-więzienny: 30.04.45r - exodus z obozu na Zimnych Wodach załogi pod dowództwem por. Wróblewskiego i ppor. mar. Smoleńskiego Zbigniewa. "Grab" w tym czasie na urlopie /po 5-ciu latach! / u rodziny ~~am~~ <sup>am</sup> nie, jak podajesz: u narzeczonej. B/ okoliczności aresztowania bliżej nieznane. Data w/g dr Zawadzkiej: 7.06.45r. C/ wyrokiem Okr. Sądu Wojsk. w Poznaniu na sesji wyjazdowej w Bydgoszczy z dnia 21.12.1945r. skazany na 10 lat więzienia. D/ w okresie od ? do kwietnia 1946r. pobyt w więzieniu w Gdańsku - związek z procesem ? śledztwem ? w sprawie "Janusza", "Rekina" i in. E/ 15.07.1946r. wyrok kary śmierci sądu j.w. na sesji wyjazdowej we Wronkach. E/ wykonanie wyroku w dniu 17.09.1946r. we Wronkach.

Żeby wyczerpać temat "Graba" - podaje: Jaszowski opracował biogram "Graba" - podobno <sup>by</sup> wzięty, ale cenzura nie przepuściła. Chyba biogramy "Michała - Marty", "Stanisława", "Jakuba", "Ksawerego" w poczęcie "Zasłużonych Pomorzaków w latach II Wojny światowej" /Gdańskie Tow. Naukowe - Ossolineum/ znasz? Chciałbym poznać Twoją opinię. P. Wyrowiński jest w posiadaniu nie przyjętego tekstu biogramu GRABA. Może uda mi się otrzymać go do wglądu. W Dżimianach, w kościele parafialnym miejsca urodzenia "Graba" /Piechowice/ ma być umieszczona tablica pamiątkowa na jego cześć. Narazie jest wstępna zgoda proboszcza. Myślę, że trzeba będzie włączyć się w tę inicjatywę, podobnie jak w akcję tablicową na cześć żołnierzy Pomorskiego Okręgu AK w jednym z toruńskich kościołów. *forma gipsowa jest już gotowa w najbliższym czasie a 300 być oddana do odlewu metalowego.*

W Bydgoszczy w "Ziemi Pomorskiej" pisanym na tej tablicy toruńska wieszak się "na-

rek". Wtem, że nazwa WSK-wianki też akcja wparły.

Jeżeli jedno-wzajem za stosowne - w związku z Twoją wiadomością o kontro-

lacji "Ja..". z "Gr.."-podać, co we wzajemnym wyżej wspomnianym dobow-

nie napisaliśmy: "Motywy opuszczenia obrotu"Grub"propozycja wyjątkowa, to było

zgodne z jego zamiarami: nie dopuszczenie do całkowitej demoralizacji

swobod podwładnych, niepewność losu, a tembardziej nieufność a nawet niebez-

podstawne zagrożenie straszeniem. Było to działanie a podstęp wianach,

nie na rozkaz komendy okręgu DSA. Ta ostatnia mogła co najwyżej wiedzieć

o zamiarze."

4\Wrazem jeszcze do Gr.-Sk. Inr. Zawiadomienie - tj. zyka u osoby dooko-

nałe go znajdującego z okrzem po kupcyjnego. Podkreślił jego owaga i tu

wyknieszac imputowany mu postępek. Nie zaprzeczył jednak, że o takim za-

trudzie się wiazał. "Gruba" też miał dobrze z okrzem przed straszeniem i

w czasie obalarki we Wronkach. Uważam, że trzeba tego dochozić, o czym

zostało wyżej.

+ 5\ Dobrze, że porządkuje sprawę "kontaktów" a T. J. Ta sprawa nawet

mi nie bręczy, ale z innych względów. Nie oceniam go tak ostro, jak Ty a w

naprawdę naszej WSK nawet życzliwie. Zawsze się wie o troche polem-

canie potraktowanie tego punktu naszej literatury może rozmowy.

6\Nie wiem, czy nie nadaje się tutaj z nim korespondencją abytnego znacze-

nia, zważwszy, że - były w sprawie na przesłanie kilku lat zaledwie 3 pla-

nek, których kopie Tobie przesyłam i na które, nota bene, nie było z Twoj

strony zastrzeżeń. <sup>Na</sup> Nie które kwestie były nawet uzgodnienia.

- 7. - mi wcale nie zależy na tej formie współpracy.

Dawaj właśnie wyraz temu, że mi bardzo nie odpowiada przywiązanie

przez mnie wagi do archiwizacji kopii co wnoszą i używania dokumentacji-

nych adnotacji "otzynyta": "na eta" /nie!!/. Jawnie sobie dopisując, o co

chodzi: ktoś zajął stanowisko, że tego ślady i to zachowa-ne, trudniej

formułować wnioski i interpretacje. Lepiej poprzestać na rozmowach /też

traktowanych jako "relacje". Stąd pochodzi potem zdziwione pytanie skąd

"oni" to wzięli, szczególnie w odniesieniu do tak nie spenetrowanej

historii, jak R.O. na Pomorzu.

B/Zniechęcony J. nie zwracał się do mnie do października 1985r. Były  
 oprawda inne zakusy po śmierci "Jaska", z którego w sekcji historycznej  
 ZBoWiD-u chciano zrobić konsultanta w sprawach R.O.a <sup>uim</sup> po ~~którym~~ ze mnie,  
 bezskutecznie, z wielu względów. Swego czasu Ty, pismem do śp. B.Stranza,  
 zaproponowałeś -z okazji szjazdu "Klasyków"-skompilowanie udziału naszych  
 komilitonów w walce z Niemcami. Nie stało się to ciałem i na V Zjeździe-  
 -ucz<sup>cz</sup>ono tam tych co polegli, zgineli-ale teraz ma to nastąpić/p.VI kuren-  
 da/. J. się tym zainteresował i ponownie zwrócił się do mnie, tym razem  
 ze ześrodkowaniem uwagi na ODR. Od m-ca X/85 nie "uległem" on przy każdej  
 okazji napiera, ale podkreśla, że wolałby inaczej niż dotąd.

C/ Wytykasz J. ~~brak~~ brak obiektywizmu, wrogość do Ak. Skąd ma się brać  
 rzeczowość i ~~skromność~~ "skromność" w sytuacji "zmowy milczenia", "Splendid isolation"  
 i braku walki o przedstawianie swoich racji, racji uczestników. Tu ~~nie~~  
 biję się w swoje przedewszystkim ~~wyrażanie~~ pierś.

D/ A teraz pro domo sua. Raczej w obronie własnej. Lapsus w odniesieniu  
 do partyzanckiego pochodzenia "Jasia", "Dęba" popełnił Ciechanowski a nie  
 ja. To zresztą nie ujrzało "światła dziennego", t.j. list nie został wysła-  
 ny do adresata, niedoszedł, bo kopię otrzymałeś do przekonsultowania, ~~sk.~~  
~~KE~~ A to nie nastąpiło na czas, <sup>(bo dopiero teraz)</sup> więc wysyłka do red. Jaškowiaka nie nas-  
 tąpiła. Generalnie biorąc, nie potrafiliśmy z naszej korespondencji uczynić  
~~systematycznego~~ systematycznego ~~in~~ i na bieżąco stosowanego sposobu konfronto-  
 wania i wymiany myśli. Zrobiłem w tym względzie przegląd i wyszło na to,  
 że na zmianę aktywność <sup>(z nas)</sup> jednego <sup>sobie</sup> natrafiała na inercję drugiego i vice ver-  
 sa. Może uzmąskowienie tego przyniesie ~~xx~~ konieczną poprawę.

6/Co do "Sobola" nie nie mogą powiedzieć. "Ciepłość" potraktowania <sup>jego</sup>  
 osoby i działalności/chyba i żony "Jaskółki"/dopuszcza, nie bez kozery, <sup>myśl</sup>  
 o wzajemności usług. To dosyć ciekawe, że właśnie teraz -a la minute-nasu-  
 nęło mi się pytanie, czy ponad wszelką wątpliwość ustalone zostały okolicz-  
 ności aresztowania "Jakuba"? J. łączy to z radiostacją otrzymaną od Je-  
 glińskiego/zresztą u "Jakuba" zastana/. Obala to zeznanie Jeglińskiego  
 przed prekuratorem złożone, które Ci swego czasu w odpisie przesłałem,  
 jako podkładkę do Twojej kopii/nie adresata./ Było to pismo do Jaškowiaka,  
 donęczone Tobie <sup>w</sup> specjalnym trybie za pośrednictwem Twojej bratowej .

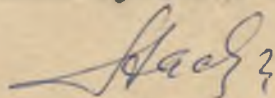
Uzasadnione jest więc moje pytanie ,skoro było już od początku kilka wersji.

7/Casus Alfons Gryczka ps."Zawadzki".Wnoszę <sup>że</sup> jesteś w posiadaniu tego, co na jego temat popełnił Jaśkowiak. Tylko nie on "sponiewierał" Alego. <sup>(Alego)</sup> W swych wypocinach oparł się na relacji brata Henryka. Żona Alego była zaskoczona tymi rewelacjami. Mąż nigdy nie mówił jej o swej działalności okupacyjnej. Zatelefonowała z pretensjami do Jaśk. a ten potwierdził, że nie naniśał niczego ,czego nie otrzymałby od brata Alego. Fred Z. w porozumieniu z p. Gr. zorganizował, w jej mieszkaniu symposium" n. t. właściwej działalności "Zawadzkiego". Relacjonowałem ja/ODR-WP/i "Marek"/powiązania <sup>z</sup>AK/ i wysłała niegorsza sylwetka, tyle ,że bez nieprawdziwych upiększeń i kontekstów /"Przeznik", niezgodne w czasie i z logiką konspiracyjną zagęszczenie działań oraz kontaktów z samą "górami"/ Notatki z relacji robił St. KR., współdziałający z Fr.Z. i "Markiem", cieszący się zaufaniem, zbieracz materiałów z życia okupacyjnego. Posiada /nie czytałem/relację o "Grabie" Andrzeja Kaczmaraka-Adamskiego Ps. <sup>Tolek</sup> "Tolek", podwładnego "Graba" z lasu i obozu, naszego współtowarzysza więziennej niedoli, już nieżyjącego. Tego ostatniego wymieniam, bo gdzieś zetknąłem się z informacją, że uczestniczył w przeprowadzaniu Waluka na spotkanie z "Januszem". Czy możesz rzucić jakieś światło to ustalające jako fakt wzgl. jako Omnitologia", podobną do tej, rodzinnej jak wyżej.

Tak więc wyczerpałem wszystkie wątki Twego listu. Zmączyłem się niewąsko, oczywiście nie siężarem wiedzy o przedmiocie a nieumiejętnością pisania na maszynie i to bez mąkopisowego konceptu. Trudno się tego uczyć na stare lata, gdy i koncentracja coraz słabszą staje się.

Nic nie piszesz na temat swego zdrowia. Oddaję się przekonaniu, że jest ono dobre, zachowując oczywiście wszelkie relacje i zaszkłości. U mnie w kratkę, ale najgorzej nie jest. Teraz-wiosną lepiej, bo zimę przeżyłem w nie budzącej optymizmu formie. Nie palę i, horrible dictu, tyję!!!

Kończąc, ściskam Cię krzepko a czule oraz polecam się Twojej pamięci, scilicet :daj znać rychło o Sobie i nie tylko ,boć i przeszłość nas jeszcze absorbuje



P.S.O mym kiepskim skupieniu świadczy że nawet podłożenie kalki z efektem negatywu na odwrócie strony 3-ej.  
List z 1-ną kopia dla mnie.

Drogi Michale!

Nie czekam na Twoją odpowiedź. Swego czasu pytałeś mnie, co wiem na temat lesów "Jubasa", sugerując, że jakoby spełnić się one miały we Wronkach. Gdybym był odrazu skojarzył osobę ze smarnym i niejako przeżytym faktem z Wronk, mógłbym zainteresowanie Twoje zaspokoić grubo wcześniej. Otóż - było to chyba w 2-jej połowie 1947r. - we Wronkach rozeszła się wiadomość, że jakiś więzień z Chełma, wracając ze spaceru, popełnił samobójstwo przez rzucenie się z najwyższej galerijki na nieosłoniętą siatną platformę, t.j. sw. "centralę". Nawiasem: platformę tę zdołał Orzeł Biały na czerwonym tle, oczywiście bez korony. Czy padało wtedy nazwisko: Jarecki, nie pamiętam. Gdyby nawet, nie mi ono wtedy nie mówiło. Powód samobójstwa tłumaczono rozstrojeniem nerwowym na tle trudności zaadaptowania się do warunków więziennych i troską o rodzinę, którą pozostawił w ciężkich warunkach. Tyle co do wronieckich relata refero.

Dośćownie wczoraj zgadzałem się z "wronkosszczakiem", WiN-owcem, że sprawy -largo sensu- Alfonsa Jareckiego vel Jana Gołyńskiego, ps. "Jubas", "Antoni", "Roman". Nowe szczegóły: Pechedzik z Dąbrowy Chełmskiej, syn rzeźnika, z zawodu nauczyciel, żona również nauczycielka, 2-je dzieci. Aresztowany III/IV/46, skazany na WiN IX/46 w Bydgoszczy na 10 lat więzienia, podobno rewizja wyroku z niesmarnym efektem, obrońcą adw. Brajczewski z Włocławka. Karę odbywał we Wronkach. Potwierdza się samobójczy koniec, jak wyżej. W/g opinii związanych ze sprawą, opinii pogłoskowej, nie popartej na dowodach powodem desperackiego kroku miały być wyrzuty sumienia po ujawnieniach wielu nazwisk za cenę łagodniejszego wyroku, co zresztą nie nastąpiło a wywołać miało kompleks "wprowadzonego w maliny".

Nie wiem, czy powyższe nie jest przysłowiemą nastarda po obiedzie, ale tak się jakoś to napataczyło i jest okazja znów Cię serdecznie episto-  
lacznie uściskać oraz polecić się Twojej pamięci. Łączę ucałowania razem  
czek dla Małżenki i Siostry

*Stai*

*Kopia dla mnie J.H.*

Dowód nadania nr <i>14097</i> na przesyłkę poleconą	
<i>Aleksander Schulz</i>	
Adresat (imię i nazwisko lub nazwa instytucji)	
<i>Berestecka 3</i>	
ulica, nr domu, nr mieszkania, miejscowość	
<i>60-288 Poznań</i>	
ozn. kodowe	pošta
Pobranie zł .....	gr <i>20</i> Uwagi:
opłata zł .....	gr <i>20</i>

304



2.07.861.  
tomowa z E.R.

lista ofiar 2. k. we 14  
Wronkach poz. 48  
Simon Starovolski  
"czas" 2/3/85

Jarecki Alfons vel Jolyński Jan "czas" 2/3/85  
ps "Julias", "Antoni", "Romek" Wazy zepu  
w celi  
syn rzemiełca z Dębrowy Chelmeńskiej, nr. 1105  
1910.  
nauczyciel z zawodu, żona również nauczycielka, 2 dzieci

III/IV/46 aresztowany  
IX/46 skazany za kł. N, na 10 lat więzienia w Pdy  
ale rewizja (jej efekt ujemny), obwołany  
adw. Brzycewski z Włocławka

odbywał karę więzienia we Wronkach gdzie  
p. wyz. 19.09.1948 Pasz. 21.09.  
- ~~prawdopodobnie~~ po marcu 1947 r. 1948 r.

popelnil samobójstwo, wykazywał przy  
powrocie ze spaceru z galerijki na plat-  
formy (tzw. "centrales") wiechrowic i  
siatki. Na oddziałach były siatki.

Uwaga: o tym wypadku słyszałem we Wron-  
kach, że siostry temu z osobą  
"Juliasa". Powód: roztrój nerwowy.

2) Wg 440, lektorzy byli porażeni  
z obg w tej sprawie: "Wykazy suwienic  
ze wspanienie narodził się z tego wypad-  
ku i jego wyzolen, co <sup>zresztą nastąpiło</sup> ~~nie miało~~ <sup>nie miało</sup> ~~nie miało~~  
i porost to poczenie <sup>zadania</sup> ~~zadania~~ <sup>zadania</sup> ~~zadania~~  
z maliny."

W sprawie poworskiego W. N. u sędziny <sup>15</sup> ~~X~~  
ogółem 43 osoby z tego 4 oskarżonych  
o zbrojstwo, morderców (Heuue) eskortu  
poczek skoczów.  
Dpt. ? por. ? Sęp ~~Kosowski~~ <sup>Kosowski</sup> - wydeł wyrok na milicji  
Wykonawcy: Augustyniak i Dutkiewicz, sierżanci  
wszędzie 3-ej skazani, na czasy!

M. i. sędziny ks. Alojzy Porębski, agent. 4 sdy-  
ni - probowca w Gysbocha  
sędzia major Starzyca - awans. w ppł  
oskarżyciel por. Sikorski  
jednym z śledczych chor. Janczycki, awans.  
nowany na por.



## Drogi Staachu!

Motto jist inwokacje abyś nie był występnym w piśmie  
zbyt powściągliwym. Pisząc o przypadku, jakimś może być  
zwłaszcza uwagę na to że nie raz nie pamiętam z jakiego  
źródła informacja dotarła do nas, tym bardziej że było to  
parę lub paręnaście lat przed tym. Gdyby się to nawet  
ukazało, to ten kandydat ma prawo doomyślnie i tego prawa  
niektórzy nie mają kwestionować.

- Pieniążki nie umielismy nadać konkretnej treści  
temu co nie powinno ulec zapomnieniu. W konspiracji,  
1) takiej w końcu przegranej, gdzie pali się archiwa z ludźmi  
w śledztwie opowiadają bajki, prawda jest dostępna  
tylko w ograniczonej formie. Od śmierci Stalina  
operacjami do wszystkich najważniejszych z osobna w napisaniu  
o wojnie dwudziestolecia i o tym czym wiedzą w zbrodni j.w.  
Krymska góra i ukazał się mój ogonek. #Wyobraź  
sobie że ci co mieli pisać bezustannie kombinując mieli  
mówić ałym pisarzem jch n.p. prof. dr. hab. M. Kryszanowski  
byłoby to z jego naprawdę b. ciekawej dwudziestolecia wyjątkiem.  
Innowacje granatów i to takich jakich w Orosji nie było.  
No! w końcu nie musisz się na tym znać ten proszę mi to.  
Przed panem loty dopiero (z braku marności zdolnej jako  
to do odwywania moich goryszów (nerwowości po  
zawale gwałtownie wnoszą) popitmitem w wyjątkach

Mam wyruty sumienia bo ostatni egzemplarz ~~prze~~ wycytem FL. i bez Twojej zgody z Twoimi uwagami na ten temat.

Lwiowiem mu uwaga, ze to tylko ad unum proprium t.j. winstmneq unytlm anybraetwe akowkuqo.

Myślotaem ze po pniestaniu egzemplary i roprorenniu do dyktacji bedca mozna te wypociny unbracketowat. Jone Foby wyspy rorcrarovani widaci uobrok wody w usta. lesie artykulow publikowanych w codziennym prasie ma moim <sup>zadaniem</sup> iprowokowac nas do dyktacji, w ktorym inow uwolnow ty R.O na tam na nowo jak to rowi Jone imputacja ze rade opom do dopiero tych 120 skonkoi ze wchodu.

2)

To mam pisac o <sup>metodach</sup> skrytobojstwa, o tym ze dysponujasi durymi sumami pniekupili <sup>glosnie bronie</sup> jasn portyrentoi ktorym rovedzili punkty kontaktowe, ktore w <sup>nie</sup> wymlac karygodnej nieostrowe moia <sup>nie do radei rozpoznanie</sup> wstoty pnyancie zlikwidowac jna upla a w wyniku m. i tego nastzpietw rodrine oddzialoi. Jestem crossem wredca gadejzliwy leu wydoje mi sie ze zawodowi oficerowie (z wyjatkiem J i rek kordego i innych uwgladoi) byli zointeresowani w dotrym pnieumieniu swego zawodu ktot z nich nie sydnit ze bednie tak jak <sup>nie stoto</sup> byto. Jak za to zapianci of. moymnarki? My zawodowi roserwoni tych problemoi mi milimny i mi pozrimimny ich sydnit.

10/9

O <sup>wzajemny wroni</sup> spotwonia w z J nie ma <sup>Tola</sup> Adamiaki nie moiat i sydnit ze o tym mi stynat. <sup>Jutem uinowy w na to klarek</sup> Dotnei do J mozna bylo dotnei

byje jak byto?

tylko przez mnie Jakuba lub Klube uwgladnie moji oiwtr. (tylko nie wem dlaczego J moity <sup>dluzszy</sup> spotykoi sie takim pnieumieniem rodrucim i kto upowosimity. Bystrookuzo do pnieparochenne rorenoi z tamtyj strony. Inecni ten handel bronie ze infonje to ludzo bracnie lipa. My milimny interes <sup>niechowy wroni</sup> <sup>matenbom</sup>

90% informacji przechodzi przez stację jeżyńskiego  
to w te same inf. przekazywał kielce radiostacją.

3) Powracając do pisania to przypomniał mi się fragment  
ze "gdy w pobliżu drzewi wypadną biją się w piersi  
ciężkie łodzie". Ja nie mam łodzi wcale biją się  
we własne bo pisanie mi tego opowiadania mi przyszedło  
a była was większa grupa ludzi nie powiem i w nowo  
wprowadzonych. Nie mówię o publikacji bo tej  
chciałbym nie czytać. W tej sprawie H. Grycki - w wojaku  
redakcyjnym nie był bo was z brotem (potem wydział) był  
w 49 r. moimi osob. i granicami (przekazywanymi przez Alondra)

4) i te nieprawdopodobne brdury to nie przysze wenty  
wymyślił autor. <sup>aut. ginita</sup> Kryzysowski przypomniał mi że  
aby sprawę R.O. na Pom. opublikować trzeba zrobić wyjątki  
rolę wstępuć co mam z 1% wstępu zrobić 51%?

Sprawa sprzyjająca wyprawy w Ak znowu kierował który  
miał przewozić sturbovs i jordanów <sup>z Branowa</sup> był Rozerym i tenie  
był ukraińcem i gdy wrzucił się mu szary powłok był  
nie współprawy z rękami oporu kontroli z Leonem  
(znot ten może nie zparzysta Leska na którego prosił

On znowu marwił  
i. Jasiński i wice-  
drugi z stacji  
który przesłuchał  
ora kłami Branow  
była od niego.

wywił z Branowa wysiłek i ydówkę) Leon musiał  
wrednie więcej i twierdził <sup>potem</sup> że do podpisania  
potwierdzenia. Ta sprawa gryzie że chyba do śmierci  
dłoni nie mógł przypuszczać że to się stanie. Janku  
z Pawłem i Lechem (Pawel uczył w dniu o'labu) gorych mi parochii  
o wyprze i notychmiast wyrzucił z domu. Janku wstąpił  
do domu gdzie był radiotelegrafista obraru i tam go awanturono  
(ponieważ był radiotelegrafista kwalifikowany)

27. II. 55

5)

Z tej strony wypa na Was mi mogła przejść bo jakub  
nie mi powiedział a Leon o Was mi wiadom.

6)

Nie wiem od kogo słyszałam że ty torturowano w bestialstwie  
Kierne neer - ten polny zmowa milereme nikt prowi mi moim  
o <sup>starożami w imi mey</sup> niedorwolonyh metod, proia Bendiga i Eickstaolta ~~reanimac~~  
Eim twierdził że najdzielniej trzymoła się Ula w czasie  
k. podtymywoło na duchu. Najgorszy wierzpuł Wierstar  
bo mi mdał. Kraweremu w obwie renowali pupy  
Łob rozlegie moł rony (jego podtymywoła i wroclomoni  
ze nie przy sobie trawnie wsi sprawa mi jut trawadnijne)  
- Czy byłeś moim u jego rony <sup>ciaż</sup> twierdził że ma ronozi

7)

Hofmannia - Boję się że je Francuzi wykogoni.  
to do groba - Nie wiadom że się Slot abrywał (joh pimen).  
W lesie był chyba piótkone roka. Ananionoj <sup>stajnołem</sup>  
od Janusza którego konfrontacji z grobem ale to <sup>moji są myli</sup> nie wiem.

8)

dyba  
słyszalam że na jej próbie ekskumowali jego zwłoki  
Judołno lemoł twary do ruma. W tej brzyce o utrwolowol  
wtedy ludowej z tydg. <sup>gdzie Sobieł</sup> <sup>przypis</sup> <sup>arestarani</sup> <sup>groba</sup>  
w prywatnym mieszkaniu <sup>a potem jej oddano</sup> ale czy to tegro groba <sup>świat</sup>

9)

Alnie inwigilowano wresniej. Nie zgodzily się Smig  
(moł Byci Jurek) <sup>jak mojej strój</sup> podrej broni - moł byci kowalinyota  
pohyt w part w 44 w 99 mo i wch mi pasowol do furshy.  
Koniermie miotam <sup>z</sup> pytojsiego „przyjoniła” Jofu  
skontolto woi z tymie jchw ze odros się zgrobat.  
Wtedy to zlekarowijtem i dopiero po próbie arestarowio  
Pawla (20.11) i Lecha (Dannenfelde) zrommowiem zoni vol  
wejniu do miaste sukoli kontolto na AK. W marcu  
arentarowu? mes w łapowce k.j. Pawla i ~~Alm~~ <sup>Alm</sup> <sup>Alm</sup>



P jego pracy w Wilnie mi wrednotem bratostwie Johanna  
zarowno moji kontakty z tym inspektorem. Punktem zaczepienia  
w Tawris (na Polnie) byla p. Otylia Schwartz b. koturona z Tawris  
osoba.

Drogi Stachu mam kispoty z gramkopi... Ferdkiem  
(nigdy mi lubitem ludu dyt pierwszy siebi choros rozumieniem  
ze komu Brona mi doia rozumu temu doia tupit dymu izimyt

Innymu mi nene materoily w mieszkaniowoi.  
Chce w' z tygo zwolci' z tym ze mow to autorytowi  
(mi doachomie). Pewne sprawy druzim usilci' z grupy b. horony  
z Tawris i od p. nenta pot woku odliadom spotkaniu (bo mi  
mow p. i. i. n. e. p. r. e. m. p. l. o. n. a) a to ludami mi z Poronnia.  
A wogole jego pryncypium wyglada na dzei' ubawitornu-  
wolnu me mi mi' hu materoily p. m. h. o. r. o. t. e. m. u. a. ~~to od~~  
ten mi tyje mow 1939 i ich publikacyi: 1945

Oile mowia skontakuj sy z Markiem - gorgo li go  
poteram. On ma najlepszy sprawy zaradawo groboku.

Sa'skom liz serdecnie i bardzo duszkuje ze sy  
me zwasan moja "memoirach" pisarsky.

Pardro's noni pamie . to co u nich staj sy dniji?

Poronni 8.7.86

Michal.



Drogi Michale ?

Bydgoszcz, dn. 1986.08.31

22

List Twój z 8.07.br. otrzymałem, gratias agens. Przyznać muszę, że mnie bardzo nasamował a to za sprawą Twojej reakcji na "przevinę" Freda. Ex premtu chciałem w tej sprawie do Ciebie napisać. Jakiś "daimon" mnie powstrzymał. Zostałem się dobrze. Pojechałem na krótki "urlop" do Borówna/18 km od Bydg./.

W między czasie sprawa została złagodzona a nawet, jak tu są, ostatecznie wyjaśniona. Moja interwencja pogorszyłaby tylko sprawę, u podłoża której leży nie tylko nieporozumienie, ale i niewąskie, dobrze że chwilowe, ~~roz~~rażenie. Od samego początku byłem przez Freda w "rzeez" wprowadzony, bezprzedmiotowe są więc Twoje wyrzuty sumienia, że bez mej zgody udostępniłeś mu moje uwagi do Twojego szkicu. Ja nie miałem żadnych wątpliwości, że omnia scripta solum ad usum proprium data sunt/est/. Szkoda, że tak to wypadło. Mieliśmy, zakończywszy sprawy szandowe, za ten szkic, i nie tylko, wziąć się energiczniej.

I znów, z Tobą rozmawiając, idę sekwencją Twojego listu:

1/Zgadzam się, że w sytuacji "przegranej" sprawy/xx z zastrzeżeniem: "Gloria Victis"/, preferowanie prawdy ma bardzo ograniczoną platformę realizacyjną. Twoje apele o pisanie o partykularnym udziale w ruchu oporu, jak sam stwierdzasz, obrazowo, nie zrodziły "góry". Rzecz w tym, co ma wyjść w efekcie. Synteza, próba wniosków, własny syciorys itylko na użytek akowskiego bractwa ??? Twoje opracowanie zawiera wszystkie te elementy i pozostaje tylko pytanie, co dalej, w tym również z uwagi na nie najlepszą czytelność maszynopisową i odręcznych uzupełnień. Pytanie "co dalej" również w związku z błędnymi informacjami na Twój temat w środowisku, jak by nie było, akowskim/breszurkaś.

Nie bardzo rozumiem casus "Kuby". Ty masz pisać jego udział w RO ? Kto go ubrał w zminoryzowaną rolę przewoźnika granatów ?

2/Jest oczywistym, że publikacje o RO na Pomerzu mogą uchodzić za quasi prowokowanie do dyskusji uczestników dla pozyskania informacji z pierwszej ręki. Ale odpowiedz mi, dlaczego autorem metoda protestowania czy oprotestowania enuncjacji na piśmie wyraźnie nie odpowiada, o czym Ci pisałem natle doświadczeń z J.

Na temat udziału "Tolka"-Adamskiego w podprowadzaniu WaŁuka nam spotkanie z Ja. z "Markiem" nie rozmawiałem jeszcze. Z dalszych Twoich nawięć wynika, że w ogóle wykluczasz wzgl. nie widzisz racji, dla których spotkanie takie odbyć miałyby się. Jeżeli tak było, dlaczego

ednessny artykuł J. nie został eprotestowany *sera publico der porostala*.  
 A propos :w śród ludzi W-ka był Polak z Baranowicz Kazimierz Rudzki,  
 ps."Dolek".Wątpię ,żeby to e niego chodziło.

3/Gdy w poprzednim moim do Ciebie pisanu była mowa o"pisanu",to ja  
 ex propria diligentia bikem się we własne piersi,ale widocznie w spo-  
 sób niezbyt przekonujący.Twoją zatem fraszkę o "ładnych piersiach"  
 przyjmuję jako kolejny monit .Z pewnym szerszym komentarzem.  
 Piszesz:"...bo jeszcze mi Twoje opracowania nie przysłałeś a była was  
 większa grupa ludzi na poziomie i w rzecz wprowadzonych."Opracowania  
 rzeczywiście nie tylko nie przesłałem,ale jako całość-~~ceś~~ na Twój  
 sposób-nie popełniłem.Tego zaś ,co Ci przekatałem,wnosząc s kserokopii  
 przekazanej przez Freda,nie wykorzystałeś w zakresie sprostowania pod-  
 stawowej nieścisłości n.t.ODR i Wydz.Bez.Ale to na marginesie,jako że  
 te mnie wcale w przedmiocie nie tłumaczy.Wracam ad rem:NI to prawda;  
 że była nas większa grupa.L.kiedyś mówił e 2 tyś.na Pomorzu w granicach  
 przedwojennych i terenach przygranicznych.Na średnie wsoki poziom też  
 zgoda.Zupełnie zaś źle <sup>h</sup> w rzecz wprowadzeniem i jeszcze czymś ,o czym  
 niżej.Oba szkony zupełnie inaczej weszły w rzeczywistość.Mazurkiada  
 znacznie przyspieszyła uzyskanie przez AK"praw obywatelskich".Inaczej  
 z nami .Nie było tego typu ujawnień.Może było by <sup>z</sup>inaczej,gdyby PSL i SP  
 nie okazały się efemerydami politycznymi.Nie rozwodzę się personalnie  
 i historycznie & zmiernam do następn<sup>h</sup> różnicowanego stosunku "władców"  
 i tegoż skutków. De sierpnia 1981r /wiadomo co okyweze wpływę!!!!!/  
 sbowidowskie instrukcje weryfikacyjne w stosunku do "cywilów" nalecały  
 jak najdalej posuniętą ostrożność/czytaj:z reguły odnowa/,z bezwarunko-  
 wym odrzucaniem wniosków skazanych ,coćby wyroki uległy już wymazaniu.  
 Nawiasem : moje kombatanetwo <sup>jest</sup>dobitną ilustracją powyższego-we wszystkich  
 szczegółach!!!Ale do rzeczy a ta w tym,że do ożkenu cywilnego generalnie  
 nie nie przyznawano się,niktórym <sup>to</sup> przeskadzało w karierach. Gdy już  
 komuś mocno zaletało, to lansował proveniencję AK-owską wgl. udział w  
 wojnie.Jest nas trzech,którzy z otwartą przyłbicą przyznali się do ODR  
 owskiego rodowodu. Z tych trzech jeden już zmarł,drugi owszem "Wprowadzony"  
 ale mieszka w Jabłonowie i nie już nie napisze/maćma<sup>h</sup>/.PO co to ja piszę?  
 Pragnę naświetlić moją wyjątkowość sytuacji:całkowite osamotnienie,brak  
 konsultacji w przedmiocie wyboru koncepcji ,dylematy osobowego potrą-  
 towania,supełny brak dokumentacji.Co zatem pozostało do szumnego "uratowa-  
 towania od zapomnienia"? Własny udział,rozszerzony życiorys własny,kilka

VO Stefanie H. nie mówij, bo on chce już zachować swe zdrowie!

sylwetek konspiratorów, garść spestrzeżeń i wniosków subiektywnych - to jest do zrobienia i, jeżeli się starczy, stanie się. Mnie zaś śniła się polemika, ale sny bywają niespełnione. Nawet z własnej winy.

4/ Nie wiem na czym opierasz przekonanie, że to Jaśkowiak stworzył curv

riculum vitae H. Gr. a nie on sam, jak to Ci opisałem, m.i. na podstawie relacji małżonki śp. Alonzia? Znam rolę młodszych Gr-ków w czasie okupacji, skąd więc te rewelacje. Naden pisrak tego nie wymyśli, jeżeli nie stworzy się samemu legendy. A teraz coś a propos, z przypadku własnego z H. Gr. Przed świętami Bożego Narodzenia /ostatnimi/ czekając w ogonku na zapowiadzaną dostawę i sprzedać ryb w sklepie warszawym, strasznie się zdenerwowałem, gdy, po kilku godzinach ryby już były, jakiś gość/wydał się jakby Znajomym/bez śnady przepchał się przez czekających ku ladzie. Zaczepiłem go słowami: "uprzywilejowany prominent? Wylegitymował się, podając mi do-wód. Osobiście przeczytałem nazwisko H. Gr. i tytuł przywileju: "inwalida wojenny". Czy mnie poznał? Nie dał poznać po sobie. Ja również nie. Zbyt byłem eburzony mistyfikacją/wtedy znałem już nieprawdziwość jego wojskowej, radzieckiej kariery/

5/ Jasne, że wpadka "Jakuba" nie mogła i nie przeszła na nas. Istnie<sup>je</sup> napokupacyjnego tomiast oczywisty związek tej sprawy ze splótem współdziałania/dalszego/obu członów "londyńskich" w warunkach nie tylko propagandowego, ale i programowo represyjnego ich przez reżim zwalczania. Zanim przejdę do szczegółów myślę, że należałoby skrótowo okres ten jakos określić, charakterystyczne cechy naszego współdziałania wypuklając. Proponuję do koniecznego w tej mierze między nami uzgodnienia: wymuszone działanie o charakterze narzucanej samoobrony. Jakie fakty i okoliczności za tym zgeneralizowaniem przemawiają?? 1/aresztowanie dnia 27.02.1945r. "Jakuba" i "Belesława", szybka ich "likwidacja" z całym tym entourage'niem niewitości, w warunkach conajmniej potencjonalnego rezeznania roli "Jakuba" we współdziałaniu xx z Jeglińskimi i desatami 2/w tym samym czasie zainteresowanie sowieckiej rozwiatki osobą Lipskiego. Przesłuchanie odbyło się w budynku przy ul. Gdańskiej nr.37. Ta okoliczność dała asumpt do specjalnego spotkania L. z "Januszem". Uzgodniono wtedy konieczność

25  
i celowość penetracyjnego przeniknięcia do wiadomych organów, co też nie-  
bawem w nader sprzyjających warunkach nastąpiło. 3/komendantem gmachu ub  
przy ul. Markwarta 4 był nie żyjący już Konstanty Kielich, żołnierz prze-  
ciw-ukraińskiej samoobrony na Wołyniu, później dowódca plutonu w randze  
sierżanta ps. "Stopka" w Oddziale partyzanckim "Wujka" zgrupowania "BoM-  
by" 27 Wołyńskiej Dywizji AK, zmienną i znaną ogólnie kolejną losów wołyńs-  
kich <sup>akowców</sup> welesony do LWP. W Lublinie przydzielony do grup operacyjnych na Po-  
morzu, znalazł się w Bydgoszczy i to w organizującym się urzędzie. Tutaj zet-  
knął się z tragedią "pobratymczych komilitonów" -- "Jakuba" i "Bolesława"  
i nią wstrząśnięty ex propria diligentia począł szukać kontaktów z miej-  
scowym podziemiem. Znalazł je wewnątrz urzędu w osobach kilku /za duże!!-  
powód późniejszej "zasypki"/ strażników, Bydgoszczan, zorganizowanych i tak-  
że wprowadzonych przez b. bliskiego w tym czasie współpracownika L., Józę-  
fa Olejniczaka. U tego ostatniego L. mieszkał od połowy grudnia 1944r do  
4 .05.1945r., t.j. do aresztowania. Ja z KKKK K.K. nie kontaktowałem się.  
Poznałem go dopiero po wyroku w Mokotowie. Rozprawy mieliśmy, osobne, jed-  
nego dnia/4.08.1945r./ Nie wykluczone, że ten sam zespół zasunął <sup>mi</sup> po "cza-  
pie". 4/"Janusz" był b. zainteresowany podtrzymaniem zawiązanego układu  
rzeczy. Stały serwis informacyjny o posunięciach urzędu itp przekazywany  
był "Ja" z reguły za moim pośrednictwem. <sup>Dasyć</sup> Stałe też były spotkania naszych  
wodzów.

Ocze-kuję od Ciebie stanowiska w sprawie generalnej oceny naszej  
współpracy w okresie peokupacyjnym. Uważam, że bez przekonsultowania i kon-  
b sensusu w tej sprawie historia, choćby ta ad usum proprium, ucierpi na spo-  
w istości owoczesnych realiów.

6/Przypuszczam, że o niedozwolonych metodach śledztwa w stosunku do L.  
usłyszałeś od St. Hennege. Opieram to na tym, że stym zeznawał przed pro-  
kuratorem prowadzącym w 1957r. dochodzenie w sprawie Ekshumacji "Jakuba"  
i "Bolesława". Zeznał do protokołu, że widział L. sterturowanego ponad wszel-  
ką miarę. Potwierdzam to w Rozmiarach aż do <sup>trudności</sup> mikroznawalności, na podstawie  
wie autopsji w czasie konfrontacji. Dotyczy to również wyżej wymienio-  
nego J. Ol. Jeżeli o tych metodach mało się mówi, to nie nazwałbym tego,  
jak Ty - "jakby znową milczeniem", <sup>A swego rodzaju wstydlivością z racji aż naz-</sup>

był rażącej oczywistości. A bałbym się diabelnie kwalifikowania odporności w zróżnicowanych przecież sytuacjach/ci pierwsi mają najgorzej/, okolicznościach i rolach. <sup>Walsztyn</sup> Posiadania trucizny ~~nie~~ nie mogłem ocenić, bo mi ją na samym wstępie odebrano. Błąd w sztuce przechowywania. Poza tym istniała kwestia jej skuteczności, jako że pochodziła z dosyć wczesnej WSK-  
aowskiej "misji dobrej woli"

7/U żony Eja nie byłem. Nie tylko Ty mnie do tego namawiasz. Robiła to grubo wcześniej Ula. Jakis szły chyba "daimon" - bez wyraźnego <sup>praktycznego</sup> uzasadnienia -  
mnie dotychczas wstrzymywał. Opory muszę przewyciężyć. Francuziak to zbyt wielki straszak.

8/Na temat ekshumacji zwłok "Graba" różnie. Dowiem się od J.W. Wzgl. H.SZ. OD siostrzeńca/J.W./ostatnio dowiedziałem się o 4-ej wersji aresztowania "Gr." : na Ul. 3 Maja przez cywilnych osobników. Świadkiem miała być Helena Bueskowska, narzeczona "Gr". Wersja kuzynki "Gr."

9/Trochę o innym Grabie. Był w 1945r. na Pomorzu, w Bydgoszczy komendant wojewódzki MO w randze <sup>kapitana</sup> , przedwojenny oficer, <sup>awansowany</sup> podobno <sup>(ale znan y</sup> z przypadku dowódca partyzantki AL w Lubelskiem, ponoć ulubieniec i faworyt Roli-Zym. -Jan GRAJE-WYDERKOWSKI. "Grab" to początkowo pseudo potem część składowa używanego nazwiska. Podobno aresztowany. Po Gomółkowskiej odwilży przywrócony do pełni łask i awansowany do stopnia generała.

10/Nie bardzo chwytam następujące kwestie przez Ciebie poruszone:

a/aluzje co do mentalności niektórych of. zaw. i za co zapłacili bliżej nieokreśleni of. marynarki - <sup>oAK</sup>

b/piszesz: "Timeo Danaos" o piszącym <sup>(osobniku)</sup> ~~o~~. To rozumiem, znając Twoją, nie rzadko słuszną, awersję. Wydaje się jednak celowym, aby co najmniej wśród naszego "Bractwa" <sup>znawca</sup> nazwiska pletnować tych, co nawet tylko ustnie puszczają nieprawdziwe a uwłaczające wersje. Podejrzewam, że chodzi o dr M.W. z Poznania. Czy mylę się?

Tyle na temat interesujących nas spraw a wymagających uzupełnień i uściśleń. A ile ich jeszcze pozostało!! Czekiwakem, przyznaję, paru Twoich impresji na temat szykujących się uroczystości toruńskich. Jak się do tej inicjatywy odnosisz? Przecież jesteś Viva Magna Pars mającej być uhonorowanej <sup>obraci</sup> akowskiej, respective pomorskiej. Nawiasowo zwróciłem uwagę organizatorom na Twoją osobę jako na najwyższego <sup>stanowiskiem</sup> piastowanego <sup>317</sup>

occupationis tempore inter vivos. Ostatnio p.J.W. poinformował mnie , że uroczystość odbędzie się prawdopodobnie w październiku. Udział swój obiecał ks.bp.Marian Przykucki , ord.diec.Chełmińskiej . Nie wykluczony udział in.bp.bp.Zgłoszono też zainteresowanie, pod adresem środowiska bydgoskiego ~~imoin~~ , ewentł sugestiami co do wzbogacenia programu i przebiegu uroczystości. Czy jesteś w tej mierze w kontakcie z "Markiem", który wydaje się ugodzić za rzecznika omawianej imprezy w miejscowym środowisku ~~nie~~ <sup>kluz</sup> , jako pośrednio , choć może w szczególny sposób, związanemu wydaje się , że nie powinno się obejść bez wpływu Bydgoszczan/pojętych largo sensu--podokręgowo/na przebieg imprezy przeciw integrującej-Pomorski Okręg "Reich ""Pomnik".

Pytasz , co dzieje się u naszych Pań? Trzymają się w miarę dobrze, z oczywistymi zastrzeżeniami indywidualnymi . Najważniejsze , że utrzymują z sobą kontakty. Nie tak żywe, jak w okresie starań o kombatantstwo , ale o charakterze stałym. Z reguły centrum to dom "Magdy" z uwagi na jej największe trudności w poruszaniu się. Twoje pozdrowienia im przekazałem za pośrednictwem Hali . Przes nią przekazane są Tobie od nich również serdeczne myśli i pozdrowienia. To za moim pośrednictwem a teraz personaliter in effigie/obrazowo, nie w tym, braci Bate, właściwie używanym znaczeniu ścisłkam Cię krzepko a serdecznie , tusząc, że w nadzieję tym trybie dasz znać osobie . Vale *Schulz*

1986.08.14 Sygnuję to na dowód, że i <sup>u</sup> mnie pismo nie rozkładać musi się na większą ilość dni. Postęp w maszynopisanu, co widać na powyższym, niewielki.

Łączę wyrazy i gesty człobitności dla Małżonki i Siostry

1 kopia dla mnie.

*Schulz*

Dowód nadania nr <u>48312</u> na przesyłkę poleconą	
Aleksander Schulz	
Adresat (imię i nazwisko lub nazwa instytucji)	
Berestecka 3	
ulica, nr domu, nr mieszkania, miejscowość	
60-288	Poznań
ozn. kodowe	poczta
Pobranie zł .....	Uwagi:
opłata zł <u>20</u>	

Patrz uwaga na odwrocie

Drogi Michale !

Nadspodziewanie szybko odpowiedziałeś na mój poprzedni list. Należało postąpić podobnie, ale u mnie wystąpiły poważne komplikacje. Poważna choroba żony wytrąciła mnie z normalnego biegu spraw na rzecz pielęgniarskich i kuchennych obowiązków. Po okresie dopuszczającym leczenie domowe - wobec braku poprawy - od kilku dni znajduje się żona w szpitalu. Troski i uciążliwości "kawalerskiego" życia nie ubyło, ale obecny układ bardziej sprzyja jakiejś takiej koncentracji na sprawach, które znalazły się w męczącej mnie zwłoce, nie tylko w stosunku do Ciebie. Czy znajdzie to u Ciebie odpowiednią dozę wyrozumiałości, to inna rzecz, jako że - *mutatis mutandis* - Ty permanentnie mógłbyś w swoich warunkach zasłaniać się tego rodzaju tłumaczeniami. A tego wszelako nie czynisz, szybko odpisawszy, na co - w ferworze wyjaśnienia - nawet Ci nie podjął kawałem. Sed id nunc ago :

A teraz, jak należy, w sekwencji poruszanych kwestii, pomijając wszystko, co już wyjaśnione zostało, kontynuuję nasz dialog.

1/ Czy wszystkim piszącym o AK autorom nie należy na pisaniu prawdy? Myślę, że nie należy uogólniać. Chyba trzeba sprawę zróżnicować. Myślę tutaj o dr B. Chr. z Gdańska i dr doc. E. Z. z Torunia. Pierwszemu coś niecoś przekazałem o ODR. Ostatnio się nie odzywa. Nie wiem, czy coś napisał. Wiem, że ma niezłe materiały z archiwów centralnych Delegatury. Torunianka zwróciła się do mnie na początku września też w sprawie ODR. Chce, abym przyjechał do Torunia, jest nawet gotowa przyjechać do Bydgoszczy. Jeszcze jej nie odpowiedziałem, ponieważ nie wiem, jak się potoczy choroba żony. Posatym jest sprawa, co do której musimy się do końca porozumieć. O tym jeszcze niżej. (5)  
U podstaw zainteresowania moją osobą leży mój listowny kontakt z siostrzeńcem "graba", o czym Ci pisałem/wspomnienie o "Grabie", o Kielichu, i wiążącej się s tym ostatnim sprawie "JakuBa".

Jaki jest Twój stosunek do w/w B. Chr. i E. Z. ??

2/ Piszesz, że chcesz spróbować przerobić i rozszerzyć czy raczej uściślić pewne kwestie w swoim opracowaniu. Nasuwa mi się konieczność, poza sprostowaniami podanymi Ci w moich uwagach do Twego opracowania, powzrozenia w rozdziale o ODR osób godnych chociażby wzmianki. Wymienienie tylko Łąpskiego i mnie nie wydaje się słusznym i adekwatnym do zarysowanej, ściśle

współpracy obu członów londyńskiej konspiracji na Pomorzu Gdańskim. To moja wina, bo należało to już wcześniej uczynić. Teraz, na gorąco, w tym piśmie nie podam jeszcze, ale rzeknij tylko słowo aprobaty a dośle wykaz

3/Pytasz o jakiegoś Zielińskiego, kuzyna "Michała - Marty", podobno "wronkoszczaka". Nie kojarzę osoby. Jaki jest kontekst osoby, roli, spraw???

4/"Leon"-J-KI dużo zawdzięczał Kielichowi, gdy siedział w ub. Nie ukrywał tego a zawsze podkreślał. Z czasem powstały jakieś pretensje Kł do J. natury finansowej. Ważniejszym sgrzytem było ujawnienie Francuz. przez "Leona" adresu Kielicha, co skończyło się najściem domowym, indagowaniem i wyłudzeniem przez Fr. od K. ryngrafu, jaki Kielich dostał od "Bolesława", towarzysza niedoli "Jakuba". Całość wywołała masę niepokoju, tak, że musiałem pojechać do K. i go jakoś uspokoić. Działo się to, napewno to pamiętasz, w czasie krótko przed pogrzebem "Pawełka", który to pogrzeb też był pod znakiem niepokoju za sprawą tego "enfant terrible" pomorskiego podziemia. Nazwisko kmdta ub brzmiało: Duliasz/imię zapomniałem/, którego matka rzeczywiście była osobą b. pobożną i W/g Kielicha miała na syna ogromny pozytywny wpływ. Tym się tłumaczy fakt, że o D. źle się nie mówiło. A tego absolutnie nie można powiedzieć o jego podwładnych/B.H. i R.SZ., H. W.,/ chociaż przez reżimowców w książkach wychwalanych. Takie są fata stron barykady.

5/Rzeczywiście uważam za nieodzowne uzgodnienie charakteru naszej współpracy, oczywiście tej z okresu po okupacji niemieckiej. Proponowałem w poprzednim liście łagodniejszą charakterystykę, bliższą prawdzie obiektywnej i układowi sił, środków a nawet determinacji, jak się okazało w rozwoju wypadków, wystarczającej na kł kilka zaledwie miesięcy/aluzja do mazurekiady/. Alternatywą byłby tenor mego wyroku: obalenie demokratycznego ustroju Państwa Polskiego. Dla mnie to res judicata, ale sferze tylko prywatności do przyjęcia. W obszarze zagadnienia, które rozpatrujemy, musi wszelako nastąpić consensus w związku z przebiegiem i zakończeniem sprawy "Janusza" et consortes. Ty te sprawy znasz i dlatego z Tobą tylko możliwe jest wiążące ustalenie charakteryzujące współdziałanie w omawianym okresie. Dla porządku podałem <sup>obce</sup> dwie tezy. W wyroku zaś - poza celem wyżej określonym - stwierdza się: "....W tym czasie i miejscu od połowy lutego 1945 r. do chwili



li zatrzymania go, t.j. do dnia 7 maja 1945 r. nawiązał ponowną łączność ze swoim naczelnikiem Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa okręgu Pomorskiego Lipskim, komendantem AK na okręg Pomorski ppłk "Januszem", przekazując temu ostatniemu wiadomości o nastrojach politycznych ludności na podległym terenie, o działalności partii politycznych, stosunku władz radzieckich do Polaków i innych przejawów życia politycznego."

6/ W poprzednim liście pisałeś o nieszczególnej/delikatnie powiedziane/ roli Jana SZ.--"Sebola", "Szpaka". Znalazłem w książce p.t. "Z tysiąca i jednej walki" Bronisława Kapłana na str. 177-184 jego "Wspomnienia akowca". Książka ma podtytuł: Wspomnienia i relacje uczestników walk ze zbrojnym podziemiem w Województwie Bydgoskim/Pomorskim/w latach 1945-1949. Z ostatniego <sup>tego</sup> listu wynika, że i "Sokół", "Adam", "Edwin"--Brunon M. innego rodzaju "ukłonen" przerożimowym popisał się.

7/Dziękuję Ci za "miód i sól" jakoś równocześnie i kapiący i zalewającą z "Polski Walczącej". Nie znam tej publikacji. Dzięki naszej listowej rozmowie zainteresuję się nią. Pożyczę od Freda. (p. dopisek ad 7).

8/ Z "Markiem" nie zetknąłem się jeszcze. Pomówię z nim a może i z Torunianami a propos tego brzożowego krzyża w Tucheli ku czci poległych w Borach partyzantów.

9/Piszesz, że u Tośka T. spotkałeś Senę "Ziszki"-to zapewne chodzi o p. Parzyszową, bo Witolda P. chyba ochrzcziliśmy nazwiskiem bohatera Czech, nie pomnę tylko zjakiego tytułu czy podtekstu.

10/ Przyznaję bez bicia -u p. Mich. nie byłem. Nie tyle opory, ile ostatnie kłopoty domowe legły u podstaw zwłoki, gorzej, że dalszej.

11/Za materiały dot. oderowców dziękuję. Nie znałem ich. Najważniejsze, nie wchodząc w ocenę i meritum sprawy, że są personalia a zwłaszcza tych, którzy zginęli pod koniec okupacji, wyprowadzeni z bydgoskiego gestapo.

12/Odwołujesz się do mojej weny, zachęcając mnie w ten sposób do pisania. Ek z tą wena to rozmaicie, w każdym razie źle, jeżeli chodzi o popełnienie całokształtowego szkicu. Ty to zrobisz. Masz obiekcje, że wypadło zbyt personaliter. Jeśli tak, to przecież następstwo obranej koncepcji, przeciwnie innej, opartej na systematycznym sbijaniu wyopin. Jakby nie było, to niezły przyczynek do historii, narazie mającej być przekazana archiwom.



## Drogi Itaru

Před dvěma dny dostal jsem Tvůj list za který děkuji  
 to uctívám si s ním již rovně. Odpisují motyhměst  
 když zaměřím něco jeho přívraty punkt  
 „by wrystku přímým o Ak autorom me zohry na přímím  
 pravdy“? to za pytaní - Sedím si me volný uctívám  
 A cizí i tje to napřímá dovidět si pravdy kdyby  
 novet byly dobre intence (kterých si me moze dosrkať  
 u. p. u. p. Jan. ay. joi.) to w druku me vychodí, they  
 zavřít a jednoruční dce upust svému grafomanství.  
 Jak doter ani křem ani to mnego sensonego me opu blikerat  
 chodit boudo me zohry na přímím pnez mih z tje  
 doter im kontakty m. i. na liebi. Bogdan mih w hraměku  
 referat kterým t. j. jeho křem b. chory poculi si doter si  
 Dle mnego konspiracy bo dwoitnou popierkovy - gorat  
 to dystrytary v. o. (mnego doctorky pizla propagandy)  
 6 Pize tym sa z otovog postecina pom uvoz. Fale kteremu  
 (kom. dky i pizla)  
 my odmanovmy zohry dia pom. v. op. spindrit x wycitkov  
 akji z Bury me Pom pizla zohmanam si postama wamostky.  
 dopse dovid tje ze me wycitkova z tje wmeškov i me  
 u wgledu mje tje ze me otymolismy emstov brou.  
 Skoda ze, kobra ryceř v krotkem opine dwoitnou hosp  
 na pom w wpraktice ten aspekt mih sobotari. Moim zohman  
 popetm w to <sup>břad</sup> umicinajse w sylwetkach diow groba zohmst  
 Bana ktery byt (tworeg) organizovrem portyrotki v hraměku  
 (pnez to me kote mješkov) X

7 Obojętne w mapie to wojska z potęgą na nas „warszawskim  
oszczędni” i mi mogą się wywrócić i wrócić ~~istotny~~ punktu patrzeć  
 by nie li mi pisotem o Rosnawskim? Bardzo mi mięko lię i  
 fochoci on psobdru do tego edopiję b. osobnie, nie będzie  
 umiot się wiecei w przyrany toku a mi innego kierunku  
 polityki Janusza. Wbrew różnym poglądom mimo idypplicio-  
 wania redyguję do komendanci mieli daria swobody pierzynoi-  
 Justem cukor ary To Ran i Oran bydy chcieli o polis spowit  
 pro publico bono współprawowce. Tobie p. Z bardzo polecam  
 to b. wartościowa jednostka. Tam z rewolta korespondencje  
 ze mną pisać i się bardzo na mnie zawoista. Chociaż chyba  
 ułot kłopotuśnit danych personalnych a ja nie to mi  
 miotem nam zarobkiem ino, miotem na utymammi (z bratem)  
 motka (zona moja) niotne tna było podobie wje wredku proce  
 job malowanie <sup>miotem</sup> i ty, wlotem sam wtedy wlotnie motem  
 „nadcastwo chowumie” na ciwistota a w ogole to esty rycie  
 clonite bytem zagumony roboty. Stary pannie mi dopisuje  
 wyobrazme Ty wice ike procy stwanojs chony otoczeniu.  
 a tym otoczeniem jestem tyko ja. Bardzo dytanie bym się  
z mię opotknot gdyi mam moiy plik informacji dot moiego  
wsportnego znajomego s.p. Leskiego (Dobrowig eksp. otoku ciwoni)  
ktorych skladu na piśmie nie zostawis (audre tojirumie  
meu s'ysta)

7

March jest gotow do wspoldnieloma z Tobą (wzmawia i Justem)  
 mo woinę bydnie, miot gotowy biograpfiese konturfeld (Pnied tym  
 oprowot informoyj o grobie ktory pniekawi niotmenies grobe

Moje opracowanie powstało w wyniku wielu listów  
 moich współrodziców w sprawie podkomendnych (których nie  
 nie widziałem o tym że to właśnie ja jestem tym Michałem  
 za którego adwokatami się podawałem) listy również pytania  
 dlaczego? jak? czy to były naprawdę różne, którzy przychodzą  
 byli mi tylko trogienny koniec i smutne odróżnienie od  
 konsekwencji ale denerwujący ich brak informacji o sprawach  
 dotąd sędziów tajemnic (nawet takich jak kto był kim czego  
 tytuł nadaje chociażby Bogdan (moje mój napisane jedno do  
 bo ja bym mi napisał "kom. p. d. j. j. j.")  
 2 tydzień wotum (przez) jako różnicę opracowania jest naj  
 wytykane - braki jednoznaczności i spójności gdyż to powinno  
 jest groch z kopuś - chociaż to po tylu latach jestem roz  
 wagi nie wariant i generacji - usystematyzować ale mój obci  
 służyć (w sensie zdrowia) nie stety mi ja a natomiast  
 napisze' czyli druga - po rozważaniu AK do rozważania W. N.  
 której byłem już więcej sędziem. a także odwołanie tu  
 znaczący rolę (wydobyć znowu Baży wsi mój i delegat)

- Sprawa OPRu

- 1) albo będzie to moja wstawka (swoje autostaw)
- 2) będzie to nowe wspólne opracowanie wsi I Delegatów I. AK.

Decyduj się.

ad p. 10. Proszę ode mnie p. Eichstaedtów. Brakuje który by  
 mi swoim numerem ma me my kontakt (obrotu i p. t. h. n. i) przez ztes  
 p. Kammarska

Sprawa dot. Wsk.

W orestowaniu Uli na jej stanowisko zaproponowałem  
 1) Dr. Schmidtów 2) Helene Hoffmanna Puenta to druga handy

doture gdyż nie była umiarkowana dotąd z orestowaniem, czyli nie  
 powinna być sędziem przez 958 325

Dla tego ze pominięciem to w sprawie elaboracji  
podpisz to niniejszym wiadomości z prośbą o przekroczenie  
mojemu panium.

Nopie mi Staclm w stykach u moym kolegom.

Pamiętam sprawa Edy Luclmickigo Pamiętem abys i mima  
poczamam i seduciem ze <sup>był</sup> i Was albo ze <sup>był</sup> to idyppli  
mowmy i nawet mami mi zrodnie swy pnywskieru do ~~xx~~  
a on prostru nigdri sy mi angarowit. Co porobiej  
wroiane: Kijel i Ronija daly Torancoski padoino dwotejs  
w Bydgosny. by Maxe mow do danych stotytygnych  
z okresu okupacji? Gdnie wystleu ten mi pamiętem  
ile to bylo w Bydgos Torancie i ty mi eingedantel -  
szkoda ze mierzamny toh doleko od niere Rorem bytoly  
varimij. Toi wyjawnito by sy co myslim w p. 5  
bo mi bardzo wzrusziam a listy piny bez kopii.

10

M

Konizge wronnie serdecnie cis powdowrom  
i pnytem ukiony dla panow Wskowrom

Michot

Choroba, imieriny iony, gorie rozgn - to pwrst ze drinny 20 x  
maga dojnow do listu ze uronytore 11.11. br w Torancie najwra  
mami mi pokojem. Ja tam mi pnytyk Motum wyptorie referow  
Lepiej to wochi gnyntus mowem tych pnywom p. E. Zwodeta dylre ze wick  
piz to uctndu - (ktos w wstypolre nure odmytore) igajis mami ze  
wojstony stonawiskem pamiemnem co' dwoce' a ja jutem skromny  
mi lubis wytpzpuin' nawet sy zostowrom cy wyptore depene

Pomocni - 'pnywom' wicimij

1) ja was pordnowahaji - wrotem b. rotinane  
2) do ks. kp. Pnykuchep z podnizhorowem (ole ni wima ide on w tym dnuie  
3) do p. E. Zwodshoj i podnizhorowem (on pollepyrome po tyt) M.

Drogi Michale !

Dziękuję za Twój list z dn. 2-20.10 br..Dotarł do mnie w dniu 29.10, a więc w dniu pobytu u Ciebie Freda i "Marka".Dopuszczałem myśl, że uzgodnicie -oczywiście nie treść-a sam fakt Twego depeuszowego czy też listownego zaznaczenia Twego w wiadomych uroczystościach udziału ,scilicet więzi z nie-dobitkami wspólnoty,której non parva pars fuisti.Piszę o tym ,aby wyjaśnić niejaką zwłokę w odpisaniu Ci ex promptu w kwestii, w której uznałeś za stosowne u mnie zasięgnąć porady.Że do Torunia nie wybierzesz się ,to przewidywałem a priori,znając zarówno Twoje warunki ,jak i dodatkowe opory.

Odmienne ,jak dotąd w naszych listowych kontaktach ,nie idę sekwencją poruszonych zagadnień a ,pozostawiając resztę do innej okazji,koncentruję się na tej sprawie ,którą opatrzyłeś ~~inwokacją~~ : "Poradz ! Jak najwcześniej Id nunc ago.

Uważam za stosowne ,unikając nasuwającego się innego ,dosadniejszego sformułowania,wystąpić nie z depeszą a <sup>z</sup> listem,dopuszczającym głębsze ~~XXIX~~XXIX refleksje i odczucia,niż telegramowe stereotypy.I to na ręce proboszcza parafii NMP w Toruniu /adres podany w zaproszeniu/, ks.Bożę gospodarza ex officio et de loco uroczystości.Co może -unikam słowa powinien-zawierać list ?

1/ żał ,że ważne przyczyny nie pozwalają wziąć osobistego udziału w tej podniosłej uroczystości. Pozostaje zatem prosić o przyjęcie zapewnienia , że serdecznymi myślami łączyć się będą <sup>z</sup> z wszystkimi uczestnikami ~~XXIX~~ -mi i mocą w-yobraźni wspólnie przeżywać poszczególne fazy uroczystości oraz niecodziennego spotkania.

2/podziękowanie ks.proboszczowi za uczynienie podległego mu przybytku Bożego miejscem widomej pamięci o udziale Pomorzan w nader skromnie dotychczas dyskontowanej walce ogólnonarodowej i wolności <sup>dla</sup> ~~złotej~~ <sup>złotej</sup> ~~ofiarnej~~ <sup>ofiarnej</sup> ~~daninie~~ <sup>daninie</sup> krwi.

3/prośba do ks.proboszcza o skierowanie publicznego podziękowania w imieniu żyjących jeszcze żołnierzy AK Okręgu Pomorskiego "POMNIK","REICH", i cywilów z ODR "ZATOKA", <sup>(1958)</sup> *odoukier Henryk Sierogó:*

a/pod adresem Jego Ekscelencji/sie !!/Ks.Biskupa Mariana Przykuckiego ,Ordynariusza Diecezji Chełmińskiej za uświetnienie uroczystości osobistym udziałem w <sup>sakramentalnym</sup> ~~szafarstwie~~ błogosławienia dziełu pamięci na-

rodowej. W akcie poświęcenia Tablicy widzimy symbol wierności arce przymierza trzech pryncypiów, którym z mocy i tradycji Ojców, AK hołdowała: Bóg, Honor i Ojczyzna.

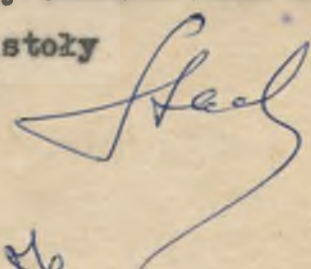
b/ pod adresem inicjatorów i organizatorów - in gremio tu potraktowanych a godnych de nomine uwiecznienia - z wyrazami najwyższego uznania za trudy i wysiłki wiążące trwałe, boć przeciek do potomnych odniesione, dzieło.

c/ pod adresem pomysłodawcy a osobliwie twórcy artystycznego wyrazu dzieła za sugestywne - mimo słamaną tarczą symbolizowaną przegranej w meandrach dziejów - przedstawienie niezaprzeczalnego tytułu do chwały z wypełnienia szczytnych wobec Ojczyzny obowiązków. Krócej a dosadniej mówiąc, za: "GLORIA VICTIS" w innym, niż dotąd /literacko uświęconym/ wyrazie.

4/ prośba do Ks. proboszcza o przekazanie serdecznych pozdrowień. Tu nie się się nie sugerować, boć lepiej wiesz, jak do żołnierzy zwrócić się. Pamiętaj, że będą WSK-awianki, więc trochę cieplej, z sentymentem. *Non habere.*

Atak ogólnie, kończąc, w gruncie rzeczy nie wiem, czy tego się po mnie spodziewałeś?? Wyszło na rodzaj "bryka", więc może mnie oświargolisz. W każdym razie wiedz, że moja "wena" jest tego rodzaju, że nie przyszło mi to łatwo (2x pisaniem).

Seiskam Cię krzepko, życząc Ci, aby odnośna Muza nawiedziła Cię twórczo w przeróbce i wzbogaceniu epistoły



*Wysłano 31.10.86  
(list wygłoszony)*



Drogi Michale !

I znów musimy zacząć z Tobą rozmowę od utyskiwań, że ponownie wiele nam czasu uciekło. Nie bądźcie wszakże usprawiedliwiani, poza swaleniem wszystkiego na siebie. Ta dała mi się wyjątkowo we znaki. Nie wyjaśni to niczego do końca. Będzie trudno przyznać się do oczywistości: coraz kłopotliwiej przychodzi wywiązywać się z jakiejś takiej, dobrowolnie podjętej aktywności. Najgorsze ma być to, że i periculum in mora staje się powoli już niewystarczającym dopingiem do sprezentowania wszystkim namotanym i stale nasuwającym się wątkom z naszej przeszłości. Dodajmy: przeszłości zbyt późno poddanej uciążliwej penetracji i syntezie, by nos aktualnie - a la minute - odpowiedzieć na wiele dręczących pytań. Bądźcie o tym jeszcze nieco nowa.

Dobrze, że w między czasie mieliśmy z sobą chociaż pośredni-na sprawę p.T.Br.-kontakt. Jedna kopia listu do niego pisanego miała pójść do Ciebie. Zbyt marną jestem maskynistką i nie podłożyłam kalkę/się ! /, że zamiar sniweczyło. Wczoraj otrzymałem od W/w odpowiedź na mój list, a dzisiejsze do Ciebie pisanie to skutek dopingującej treści. A Ale nie tylko, jako że dawno już wybieram się z listem do Ciebie, listem, jak tam, nawiązującym przerwana w listopadzie łączność. I od listopadowej zdarzeń zaczął oraz od spraw poruszonych przez Ciebie w liście z dnia 2 i 20.10.1986R.

3/Wracam do entourage'u toruńskich ureczystości. Przebieg ich znam z relacji Twojej Siostry, siostrzeńca i innych osób. Ogromnie byłbym ciekawy ich przebiegu, z wielu względów, o czym jeszcze niżej. Twoje per epistolam, przez "Zo" na spotkaniu akowców - po ureczystościach - odszytane wystąpienie, było gorące - oklaskami - pragnęło. Rządzą się zdarza, aby tego rodzaju wydarzenie było bardziej wskazane, ba - bardziej konieczne. Poprawił on naszą kondycję, to ogólną w całokształcie wsiadka w ureczystościach. Pisz "naszą", rozwijając przez to: bydgoskie akowskie środowisko. A organizacyjnie - zdaniem Terunian - nie wypadło ono najlepiej, t.j. w zakresie programowania szczegółów/ w tym i czasu i treści wystąpienia/. Nie wdaję się w ocenę stopnia winy "stren"/środowisk /, ale byłem świadkiem wielu nerwów.

Debrze ,ze wszystko skończyło się w efekcie pokryłnie/"Marek "wystąpił, przeprowadził, co chciał, "Ze" zadowolona, chciał niedociągnięć organizacyjnych Bydgoszczan nie wydaje się skłonna w całości usprawiedliwiać /.To , co napisałem o Twym adresie ,nie jest z mojej strony gestem ad hoc et ad personam. Wielu z Bydgoszczan do mnie przystępowało i stwierdzało : "to debrze ,ze "Michał" przysłał ten list .Te wzmocniło nasz udział w uroczystościach ,których ciężar organizacyjny spadł głównie na środowisko toruńskie"

2/Jeszcze o Torunia ,ale z innej beczki ,chciał nie całkiem odmiennej. "Ze",pisząc damnie o rozmaitych niedociągnięciach ,zresztą tylko przez nią zauważonych, stwierdza tak : "Natemniast jednej rzeczy nie mogę darować. Przyjechał Janusz Pałubiński -syn ostatniego komendanta i osobistość tak ważna współcześnie ,którą trzeba było przedstawić publiczności.Niestety przyprowadzone go do mnie dopiero po odcyżnieniu podjękowania.To jest rzecz nie do odrobienia, i piszę o tym z dużym żalem."

Każdego czasu prześlę Ci ,o ile oczywiście wyrazisz tym zainteresowanie, moje na sagadnienie zdarzenie spojrzenie i to ,co w tej sprawie do "ZO" napisałem. Myślę ,ze ważniejszym i istotniejszym jest ,co o tym myśli zainteresowany .Jak przyjął osobicie zdarzenie w jego faktycznym przebiegu ? Czy wiązał jakiegis nadkioje na szerszy wydziałek polityczny ,wplywający z naturalnie odzyskanej ,prawie ze klasycznej "arki przymiotna między dawnymi a nowymi laty" ?? Czy był znów ,równy żalowi głównej organizatorki ?? Byłbym ogromnie rad ,gdybym otrzymał od Ciebie odpowiedź na te pytania . Nie ukrywam,ze podzieliłbym się tymi odpowiedziami z "ZO" Uwatan ,ze miałoby to iniewąskie znaczenie,jako sui generis wytyczne na przyszłość w podobnych wydarzeniach ,przecież zamierzanych i mogących mieć miejsce ku pkrzepieniu serc . A propos ,co raz ostatnie emąćciej pkrzepianie serc drogą fono-wizualną, z dyskonta przeszłości / nt.wystąpić "ZO" i Leskiego

*następnie*  
*do T.V.*

3/A teraz o sobie ,jeszcze w toruńskim kontekście.Ze spotkania z Twoją ~~Siostrą~~ -- Siostrą i Siostrzeńcem odczuwam pewien niedosyt.Nie ja co prawda formułowałem zaproszenie /zrobiła to Hala w imieniu WSKó swianek/, ale ja per occasionem wrzuciłem <sup>ja</sup> do skrzynki pocztowej ,a więc mając pewien udział ,powiniennem być się na spotkanie nastawić . Zostałem zaś nim zaskoconym.

-3- *ich*

40

osony. Dużo kładę na karb ogromnego pośpiechu z wyjazdem też z Torunia.  
Moja ~~też~~ kondycja i zmęczenie przebiegiem dnia też wpływ niejaki miało.  
W każdym zaś razie inne a priori łączymy z tak niecodziennym spotkaniem  
oczekiwania : Nie bez własnej winy.

4/ Teraz o sprawach z listu T.Br. Myślę, że to sprawy Ciebie też interesujące, scilicet wspólnie rozważane.

a/ O tablicy na domu "siedziwy" Komendy Okręgu nie słyszałem.  
Uważam, że to absurd, jako że zmienność w dużym rozrzucie miała miejsce.  
Mogłoby narosnąć dużo legend; bo każdy gdzie indziej <sup>by do</sup> upatrywałby ~~by~~. Ja  
na "pewno" na ul. Grettgera w Bydgoszczu.

b/ Sprawa legend, narastająca w miarę publikacji opartych o relacje,  
wymaga, moim zdaniem, przeciw działania. Jeżeli tak, to musimy je najpierw  
znać. Powinien istnieć wykaz, co najmniej tych dyskusujących <sup>sobieramy</sup> prawo obywatelstwa / np. spotkanie "Janusza" z Walukiem / O tym już była w naszych  
"rozmowach" gadka. Bez wszakże wyciągania wniosku.

c/ Harcerze bydgoscy rzeczywiście uaktywniają się tablicowo. Dobrze, że  
Fred jest wto wprowadzony, więc wiadomo będzie, co przybierać będzie re-  
alniejsze ka-~~z~~tały. Poza tym Michalski też żyje harcerstwem. Zajmuje się  
<sup>fer</sup> on porządkowaniem archiwum "ZO", dotyczącym inspektoratu bydgoskiego.  
To też dobra wiadomość.

d/ S/ Co do projektu Raszewskiego /medal ku czci "Janusza"/ -przymaję  
bez bicia -od wczoraj nie potrafiłem styć się jeszcze za bezwarunkowy<sup>o</sup> tal  
Wychodzi to zdecydowanie poza dotychczasowe <sup>ramy</sup> formy noszenia grup, zbiorow-  
ści. Stąd opory, zastrzeżenia. Może są precedensy? Czy masz szczegóły roz-  
wiązań artystycznych? Zapię się w tej chwili, czy Ty jesteś w to wprowad-  
zony? Może też dla Ciebie novum? -Heale No ale alea iacta est, nie wyc-  
fuj się i do sprawy wiążąco powrócę.

5/ W tym tygodniu stała na wokandzie sprawa pochowku prochów "Rekin-  
ka" w ojczyściej ziemi. Mają one być pochowane nie w Jabłonowie, nie w Toruni  
czy ewent. w Bydgoszczu a w Łodzi. Chyba tak sobie zażyczyli spadkobiercy  
S/ sugestia wyraźnie moja osobista, niczym nie potwierdzona / .Sprawie pa-  
tronuje M. Weźniak z Poznania, co skolei nie jest maskowaniem. Patron prze-  
kazał sprawę do środowiskowej sekcji ZBoWiD-u / "Marek", Fred, Niembki -

znanych CI/.To tłumaczy ,skąd ma wiadomości w tej materii.Ce tu zapadło?  
 Wpierw jeszcze parę szczegółów.Prochy narazie zdeponowane w kościele w Ci-  
 echanowie ,kiedy ma nastąpić złożenie prochów w Łodzi nie wiadomo ,jak na-  
 razie.Uznano za stosowne : słożyć się na mszę św.,nekrolog w prasie bydż.

Brakuje poźnych danych o służbie w WP,odznaczeniach itp.szczególach/.

O wyjeździe do Łodzi /gotowości/ nie nie słyyszałem.Fred wyraźnie oświadczył ,że nie będzie mógł pojechać. O zamiarach środowiska toruńskiego nic konkretnego nie wiem powiedzieć,.Fred mówił coś o klepsydrach/w Toruniu ? W Łodzi ?/. Z "Markiem " na ten temat nie rozmawiałem. Dlaczego do Ciebie id scribe ? a/w/g właściwości i terenowego starszeństwa

- b/"Rekin" z tytułu stanowiska i działalności <sup>jest</sup> osobą publiczną,
- c/de mortuis nihil nisi bene/rozumiem,że trudno!!!
- d/groby wyrównują podobno wszystko.

Nie Wykluczone ,że to niepotrzebna pisanina ,boś to wcześniej wiedział i odpowiednio postanowiłś zadziałać .

6/Teraz,nawrot do nietkniętych spraw z ostatniego ,wyżej ściślej e-  
 kreślonego z daty,Twego do mnie pisania:

-Twoje krytyczne -o piszących o konspiracji na Pomorzu ,m.i. • B.CH. iE.  
 Z.-uwagi przyjmuję na razie bez polemiki .Poczekam na doświadczenia własne z zarysowującej się współpracy. Ostatnio B.CH.przesłał mi do wglądu --  
 i,jak sam pisze ,z dezyderatem : "Będę wdzięczny,jeżeli zwróci Pan uwagę na jakiegokolwiek błędy lub przeinaczenia."-artykuł,popełniony do spółki autorskiej z Andrzejem Gasiorawskim,opublikowany w "Roczniku Gdynskim" nr.6-1975 na temat: "Gdynia w koncepcjach ZWZ-AK oraz Delegatury Rządu RP na Kraj ". Artykuł na 8 stron,dużo o AK,o Del.znacznie mniej ,a jeżeli to o <sup>również</sup> współdziałaniu z odnośnymi departamentami,a więc z poza sfery mojej eksperjencji.Jest wszakże i o Del. Okręgcwej oraz o organach podległych Lipskiemu,nie wymienia go ,ale Kazimierza Stępniewskiego tak/.Znalazło

się sporo uwag ,zastrzeżeń,spostowań i szczepliń "autorytetów"/Konrad Ciechanowski str.213z odnośnikiem 8 /. Reakcji autorów artykułu nie znam jeszcze,bo to rzecz z ostatnich dni marca br. Może też jest Tobie znany tenz artykuł ? Może chciałbyś go do wglądu ?

7/ W pewnym miejscu piszesz : "Oboje/B.Ch. i E.Z.-dop. mój./w/w mają tą wadę, że patrzą na nas "warszawskimi oczami" i nie mogą się wyzwolić z wizji tego patrzenia ". Pozostawiam B.Chę na boku ,alke E.Z. to przecież rodowita Torunianka i w jej poczynaniach widzę pasję awansowania Pomorza w ocenach ogólnonarodowych. Ta toruńska tablica ,tak partykularnie -pomorsko ,jak i ojczyźnianie potrzebna ,to jej nie tylko wyśnżone ale w niezmałym trudzie srodzone dziecko /sic!/. Ten pomorski aspekt występował i w tym filmie z nią i o niej,w końcowych zwłaszcza sekwencjach ,gdy mowa była o aktualnych jej zainteresowaniach i działaniach . A już całkiem kapitalna w swej wymowie była scenka nad skrzynką z dokumentacją prawie ab ovo sbiegającą raną dla fundamentów historii RP na Pomorzu Gdańskim.

Skoro akapit o "ZO",to informuję, że nie jej nie mówien , że masz plik informacji dot. "Dęboroga "ale tylko do ustnego przekazania. Uznałem , że nie mam od Ciebie umocowania . Nie rozumiem,dlaczego o "Dęborogu "piszesz śp.,skoro żyje i wystąpił w telewizji w asyście red. Halucha ??

8/Nareszcie zniknął mój największy dylemat ,tj.jak scharakteryzować współpracę po wyzwoleniu do pierwszego tygodnia maja 1945 r.Mam odpis wyroku w sprawie "Janusz" et consortes z 7.06.1945 r. W tym świetle wszystko jest jasne .Tout court-almo groźnie Brziącego oskarżenia wyjątkowo zgodnie współgrające swe role konsorcjum nk oskarżonych i sędziów, pod okłoną-w- okiem wstrawnych obrońców i klimacie dobrodziejstw "nasurkiady ". Tenor ujęcia tego okresu i decydujące o tym o tym fakty podałem w jednym z listów do Ciebie pisanych. Wypada mi i sobie samemu życzyć rychłego przystąpienia wreszcie do opracowania tego -podobnego do Twego- szkicu o ODR ,z nę do pominięcia odniesieniami do współpracy z AK. A jeszcze bardziej życzyć sobie wytrwania i ..ukończenia.

9/Tego szczegóku o mianowaniu następczynią "Ewy" -HŁ H.SZA.ps."Bogna","Tekla" i uzasadnienia oraz kontrkandydatury w osobie I.SCH. ps. podałem. "Wanda" paniom,jakm tego sobie życzyłeś ,jeszczev niecnota nie uszytkiem Po tej aktualnej "inventurze " zaległości na pewno to uczynię .

10/ Pytasz o Kijka ,Raszeję i Jaraczewskiego. Wszyscy żyją,ale generalnie nie o wszystkich bę dzie radośnie. Kijek poważnie choruje.Absolutnie się nie udziela. Na nasze wici zjazdowe nie zareagował. Nie więcej nie wiem

Nasze życie normalnym życiem. Od czasu do czasu się widujemy. Jaszcze raduje  
udziela się społecznie, po linii zawodowej. Na nasze spotkania klasyków-  
co miesiąc przychodzi rzadko. W dniu zjazdu, gdy był wśród nas, zapalił  
mu się telewizor, niesłuchanie uległo dużemu smiszczeniu, duże straty.

Najprzykrzej pisac o Lucku J. Zapewnie się wykoleił: Rozpił się. Za ledwie  
2 razy go widziałem na ulicy. Trudno w nim było poznać dawnego eleganta.  
Nie utrzymuje z nikim stosunków.

11/ Te dane odnośnie rozmiarów Eideutschungu w Bydgoszczy i Toruniu  
znajdziesz w moich uwagach do Twego szkicu, tego powielonego rok temu przez  
Freda. Jatrz strona 3, od góry-pkt. 4 moich wypecin do treści strony 4 Twego  
szkicu. GDYBY Ci chodziło o liczby bezwzględne, z których wynikają procenty,  
napisz. Muszę podkładać ośmukać a teraz zbyt późno /24.15/1 pora kończyć  
tę przydługą epistołę.

Życzę serdeczne wściski i pozdrowienia. Biezę, że nie będą  
się mścił i nie będziesz długo czekać na znak odnowionej łączności

*Handwritten signature*

Proszę przekazać ode mnie wyrazy czcokobitności i ucałowanie  
rączek Siostrze Twój

1 kopia dla mnie

P.S. Za pośrednictwem Freda masz serdeczne pozdrowienia od  
Zdzicha Paryzińskiego. Zakończył karierę w Paryżu, prze-  
szedł na emeryturę, przebywa w Warszawie. Fred także ser-  
decznie Cię pozdrawia.

*Zostawicj chwili ad 5*

*Złocienie procho w następi w soboty  
25.04.87r. o godz. 12<sup>30</sup> & Lodzi wa cum-  
fawu na Lotkach, 4epsie od ul.  
Lunowej.*

*Podat telefonownie Fred 16.04.87 godz. 17<sup>00</sup>*

*Handwritten signature*

KEIGE drogi Stariku . Salve!

Primo . Wyjaśniam Tobie sprawę „zaangażowanej”  
 „prowiny” jak to nazywasz, Treda . Ten endrystów  
 jest niepotrzebny . Gdy Tredak w cenym roku przeciw mnie  
 w udostępnienie „materiołu” zrobiłem to bardzo miło było  
 Byłem umówiony z prof. Rasmussenem (nagrodzony [nagrodzony]  
 za najlepszą książkę roku (o Bogusławskim) [Był kładzi-44 r-  
 moim bezpośrednim podwładnym] Wiele o tej książce mówiono  
 i pisano i z występki znanych osób on miał najwięcej  
 szans na napisanie <sup>o tym</sup> „to wrony o R.O. na Pom.”) „ber inżynery”  
 cen i ber imputowania że R.O. na Pom. <sup>główni dwójka</sup> to kilka razy zbrodniczo  
 A.R. W końcu kiego ma to że ty się włączył z swoim materiołu  
 ustąpiłem i zgodziłem się na bardzo odległy termin - luty to .  
 i na przegrtek moim wynagrodzeniem spotkaniem Rasz et consortium  
 (w tym przedstawiłem korespondencję nad swoim zdaniem proszę  
 tej kilka lat.) Rasz <sup>(miał w tym)</sup> jest jako takim powołanie chorą a od now  
 istotniej wojny rehowany za postawę proslidaowinowy .  
 i ~~do~~ tego stało walczenie z przysięgą tego jednego księży  
 moim egzemplarzem (aby m i ja się mógł do spotkania  
 przygotować) i przesłanie terminu starość mnie w b. przyłej  
 sytuacji . Wicciłem że gdy <sup>ostatnie</sup> stano w <sup>ja</sup> ~~zamy~~ do temu zwoln  
 most . odpisał że za x tygodni . a teraz pisze teraz mnie  
 cholera to twierdzi że nie umiędolimy żadnego terminu .  
 Pro publico bono zaangażowanym sytuacja będzie wnik powiesz  
 tego pewnego siebie i zawsze z siebie zadowolonego ma kark  
 tego , że on musi się przy tym to w sam mówi .

Rozmowa po spotkaniu (na tydzień po rewizji) <sup>o myśli gotowości do</sup>  
 dwie rewizje - forma swego opowiadania - „On i koledy  
 w i na tle ogólnych datacji A.K.”. Nowe ustalenia  
 ze wspólnie materiały wystąpić nie należy od razu.  
 publikacji zostaną przekazane do różnych archiwów. Izrael  
 - Sprawa wspomniana w broszurze (i w dodatku o niekwestionowanej  
 przeszłości) - to nie ma to nie prowadzi i niedługo może mieć to  
 obrotu.

Sprawa „Kuby” byłoby w bydy. gorzej wspomniana o nim  
 tylko lekceważąc go wspomniana a jemu tak bardzo  
 wtedy by pisał dowód jego ale pisał nie i ma.

ad 2  
 1) Dlaczego autorem metody oprotowania mi odpowiada?  
 dlatego że im wole nie pisać prawy o A.K. mi woli  
 Gromiętej sędzi się wywodzi. Tym którym przed tym  
 samoli wsze tworze moje stawać pisanym pominie?  
 I tu znów mnie brzożewa pytanie dlaczego odwrócić  
 artykuł J (i chyba X poprzednich ty <sup>Wakale</sup> ~~brze~~) nie został  
 oprotowany. Ty wnie chcesz ich traktować jak  
 partnerów a ja trzymam się zasady że kto się w plej  
 mi na tego świecie zjedzą. Gdybyś chciał powrócić  
 wystrzeżenie na non tenot publikowane, musiałbyś  
 mieć sekretaria na potetatu lub pomoc domową które  
 zająłoby się raportami bezwzględnie zain.

ad 3. Zdumiewająco wnikliwie obszarze marwbiórki i jej  
 skutki trwają nie <sup>mi</sup> brotem tego pod uwagą dotąd  
 dowodzi sam materiałem w tym jednym wsze (za drugą trym  
 mnie „Strona leżąca” W G G. A.K. wydoje mi się raportami  
 i dominowała R.O. ale może to się tak wydawać z przyczyn  
~~po~~ politycznych (niwelowanie różnicy ta imonoma 336gotomy)





4) Gryba ~~może~~ chyba w 45+ brat udmieł w wojnie a o Jaskorówku i inośdny wywiad i starym panem który jest Trefka, Bródek, Bonum i kimsi panie w jednej osobie. Wzrostliche o których głośno było w Borach p. J. ucieleśniał w osobie pana z doleba pici chyba formuły składowy a może to j pici ma jest w takim stanie i mu się wzrostho kichu kichu. (wyrosło paronidku)

4) - Prosiem Leone (radiotelegrafista z Brodnou) <sup>ponoć</sup> aby opisał to co widział o tym o Keliem i o km. 48 <sup>nie ma</sup> <sup>nie ma</sup> któregoś mothe zmusiła go do wypuszczenia k. probonna oddzw. trojcy, a kumere weonytn 48 ale stonowu mu to odradit jego kumru wyiny funkcjonalnie tego unedu.

5) Ocehujcie generalnej oceny mojej wspolprawy czy wspolprawy mojej organizacji? Wiem ze Janus byl onarowem Lipkim ale ty chyba dohtadniej znan sprawe poronumienia gdzie je w tym czasie „nawigacyjnym kontakty z „Północną” „Północną” (w którym to twierdzi istnieło AK bez kontaktu z (zpolony) goię. oraz „przygotowaniem organizacji do metrowanie w okresie

6) „okupacji radzieckiej”. (oryginał <sup>przygotowanie</sup> ~~notatki~~ <sup>z</sup> Michowit 48 p. Myshowski z tea Sobole (w podinspektoracie).

- Mentelowie zawadzonych of. - Nie wierzyli ze bydy uwaroim ze asylibapowatu ucisku i smaku manemai o dalnych koryzjach wykonywch i wiara ta igubite ich.

- Przemysliwi chodnito o dr. MW - Owermodnie to mi jęgo cel leci metoda do zachowania wiary w bogoi. Mnie podawoť ze gnos byl argument (po awentowaniu) czy wtychus gestofu w rebe

- Inyly dotem „Polski Wolnyrz” cwi III i IV Szerskie go bodej. Autor pro akowski opinuje mi i drótamai zbrojne w roinych obrygd jęki chodni o Jan. to opinuje się prawy laichonowskiego ekspozycji drótołowi „drókiel ubrywauy, jednostki akowskiej partyzantki powstałowie w ciemni.

7/

W esziii III (1 tom) na stronie 123 opinuje śmierci Antona  
 i dalej... Nasze wieża w wolce tożonej na Pomoru której fragmentem  
 była także ta śmierć - czyżby jest również uboga. Między tym  
 że aż do 1956 pomijano jej zupełnym milczeniem polki wogóle jej  
 nie było. Inny jest i drugi trudów odgadnąć. Jaka kolwiek i ona  
 była to wynagrodzo w ten sposób bynajmniej śmiercią Pomona  
 a przede wszystkim Komitatem... <sup>o jakie to jest pytanie</sup> <oż nie (1987-70) było wieś>

Miód ci nie serce kopie czy wóci zlewa?

Uroczystości tomiskie - Podobnie do tego z uroczystości uroczystości.  
 Nikomu nie chodzi o to czy ma być manifestacja nowej „stabilizacji”  
 Ale o wiele tożonej czy jest spotęgowaniem pomorskiego nieznanego.  
 Trudno przypisać na to i do tej chwili wywołanie do podobieństwa  
 czy strajków w których widać ma być chyba, że nikt nie będzie łowił  
 w tym udzielnym. Z Markiem nie jestem w kontaktach chociaż  
 ostatnim na jego kanarku <Do H.W. ma listy Marty do Krawczyka  
 w których ten pierwszy - zwrócił się do Marty, bardzo mu się wytarnie  
 opinie. Chyba nie stur nie, nie można od kogoś wymagać  
 więcej niż <sup>on</sup> może. Wogóle to sądzę że Marta nie był dobrym  
 psychologiem i jego spodyktowanym podłyim do Gryfa który  
 wodził się i dopiero po rozkroku <sup>Gryfa</sup>, z pomocą Jana podpomorskiego  
 wano <sup>wona</sup> ~~na~~ P.M. ~~z~~ dowiedziać A.H. Marta nie był pomona-  
winem (jak ty i ja) tym że myślimy ich rozumieć a on nie.

W sprawie Toblińcy nie odmińtem podpisać pod listem do Topuś  
 ale wydawca mi się to nie wtrąca (nie ma b. podobna odmian)

8/

Ucieknęlibyśmy się „Kata 1980 r. i kata 1980 r.” gdyby nie  
 cmentarni w Tucholi postawiono brzozy kny i napis na polu  
 komuni i o wierzy odpowiedzi dno politycznych frontów 1970-75.  
 (bar...)

Ja b. mi lubi celebraciu ale more ta tablica pyda sie  
miednery a ktory jest chyba zaintrowacome ogus para wotnem.

- Bordw unni uiny to zi nose ponie trzymajz sz.
- Moja niotra jest pi chyba na pot ocim mite
- Odore dne nos erorem Tonich Tombride z iony Widuom

9) si a mih z iony Linki (kiedy prarowia s moim duole) - wponuota lubi

10) Pomystoj v pam Eide. Srukajze materotio dot Trovich

kolozor fradotiem mi wystouy do (leba list (z obru<sup>lytra</sup> u zowia)

11) Inerptom li w. w. mot. list dotyptowij kowpi. w sprasi emtho's.

Na morynesu Woluk to wida ktory. wytworci<sup>-este</sup> (woje wojsko do<sup>gdz nigz</sup>

Lubit<sup>w kowiu</sup> polyneg. towanyra rannego (powit w sobi). Tmeka micii

miednime crot by si toor pdeci na ofier i foto profosoi sie

z wdrinami tyde ktorych zubit pmer sry nie ostrowi woi.

12) Pine Stachu paki li wome dopinazi. Ja mam opory

ko wlopi sobi spras ze to jest ile mofisone a poza tym

bordw mi skomnie pisy o sobie (a o kim mogy pine)

13) Drivin si more ze gone dawnie nom tyle wolody ale tak dyta

Lntoku mi byto pmeri wduq. iwtmktaru Suk Sit. mojosicoy

wyritku wktadot chyba w wpewnie nie sobe ber piewistwa

byt tak ostwoiny pot me ostwoiny byt Janusz.

Wybrae obropne primo ten pings gdy jistum s. nerwacki  
inonij ipu.

Sendramie las podrowom

i Trovich ter.

Michot.

PS Uwaga dot Tendke nie kin slyt sergo  
Pmerida stury do podkwitowme mysli.

L.

Archiw do P. S.

Jest już a nie mam dotąd komu przekazać listu do którego zaleganiem to w mam o Was aby go nadał na poczcie. Do niedługo nawet do wniošku ni pny mojej sklerozie toki stole pisany list nie byłby porównany sensu, jako że stole sobie co i tej materii przypominam chociaż nie wiem czy jest to godne druku niż zaważ tym z bliznami.

Otoż powrotu ni pny tym <sup>roiny</sup> domie dot. stoncu liernego AK na P. S. Normawitau o tym tylko z Pawtem (najbardziej zaufany) ale oile inq. bydy. byt najlepszego rozgarniętym, w tym górnici Bydgoni i Wynysk, a one Tegeru liczyły 1,5 tys kadry (nie licząc około 3 tys <sup>nie licząc</sup> w innych) to podobnie mogli liczyć (nie potraczy bydy) jinnis 1,5 tys rozpryskanych nie licząc handydaków i utonków wq rozpryskanych jinnis ni byli to <sup>raniej</sup> utonkowi a nie różni. doży do ommu ni powiemni byc zaliczani cho (posowali raniej do Was tyle że wiku z uide miało III grupy) W AK ni było prawie eindentskoronych ale w AK i Goyje wyluzozie. W AK mogio byc wie 4 tys <sup>nie</sup> maksimum 6 tys <sup>rozpryskanych</sup> w polowie 44 r - po potum spodek z powodu robot pny frontowych. Jestem scitony jakby to wygladotw na podstawie donych statystycznych. To robolnych do sturty wofte (nie eindentskoronych) podniebony pmer 2 gdyi licz ni potora wyreziowa, sudnoto s oborok byta 199.

Rozam z "zolligony mi" <sup>i podpronydkoronych</sup> ni potum ni byc wyczej 8-12 tys. <sub>nie rozpryskanych</sub>

To Marek napisał list By Tobie Rasz uchwilił 51  
joh najpietniejszych informacji wygladnie ~~na~~ udostępnie  
swój yuówny czas wojny.

Jego adres.

H. Prymanowicz

Kosztolnicka 16 m 204

85-714. Bydgoszcz.

zobowiązany re ma telefon

M.



Drogi Stachu!

Odpisuję na Twój list z 15 kwietnia bo w koleżance  
 zagubiła go w liście. Nie tyle wpływ czasu i innych wieści o historii  
 tego dramatu uświadomiła pisanego list. Zastanawiam się i tak  
 anolizę, ile zgodny zrentę z zrodami konspiracji brack  
motenów (nie porównanie śladów działalności) Dorem  
 wron z upływem czasu racie się są z pamięci szeregach  
 Wydaje mi się że krótkie syntetyczne opracowanie ma  
 widać czas na pisanie w krótkiej pamięci tego że  
 in tempore uogólnienia ludzkie nie doświadczenia  
 moralnie. W trybunałach mój głos jest wiodącym  
 na pierwszy, chociaż przynajmniej nie w drugim momencie  
 staranności to co popamiętam i zrentę nie mam  
 ku temu predestynacji. Kształci nie wiedziałem się

3) na dyskusji o Wielkiej wojnie światowej pisz swoje dno  
 na ogółtopię się nawet na Twójch kombatorów dla K. Stamps.

4) ku nowo jstam art. chrzta i Twojej riposty.

Sprośba toroniska. - Niech się p. Daw nie martwi -  
 publiczne przedstawienie Janna syna „Janusza” byłoby

5) chyba dla niego b. kuzynka no i miły z jej wacji.  
Janusza intwersji przynosi. Pewne lewo-zemie historii  
 usprawnienia jest mitaemia na ten temat o ich rodu  
 z uwagi na to że temat <sup>tu</sup> bardzo widać semie i porobow  
może brzeskowi. Mój można gron ilepota i b ile ju  
 widzi dloty. Janna popisał tam jako opiekun (może nie tylko)

Chodzi o wyjazd był postanowiony, B. b. ucieknijcie się z rozprawienia  
Kolejny - jestem w hołym rani zarodu mi zarzut to na mi  
nie liczył. Organizacja imprezy była reorganizacji dośi drina  
to rozprawy mi podjętym i narwiła k. probona a wiadomości  
dot programu dośi drina do mnie korzystnie drogami.

2) Czyteli rozprawy opracowanie Morcha. Moje uwagi na ten  
temat skierowane do niego by dostawien odpis I on rozprawy  
pis Wolukowi bli poltany. Tempora o mores

M rozprawy powzięty się się gęsto dośi drina (po Turck)  
ale stoje się zśi drina pętkiem. Tendencje dnośi moji skłonna  
pocieszawośi a ja nie dnośi problemach zwinel more prami  
na podstawi dnośi tom rozprawy (w oparciu) <sup>zdania</sup> coś co mi

6) bytoby tak subiektywne. Sprowa medala Trugu mi kullen  
jednoscie a dnośi pncier o idie a nie pncierolnych kudu  
A K byta wyroczna dnośi spolecznicze. Moim zdaniem

nie spie wyrocznicie roztrącają a ktory gęstli midugi.  
Janusze uwierem tak jak Lipskiego za mgrośi stann  
ktory dnośi mi dla kancier a wyjęzami dnośi publico bano.

Klepoydre wydany z Torrance widnośi - ładna.

- B. krom woli pisac o planach i zamiarach mi o foltach  
nie wazne ze plany byly dośi drina, ale wazne ze są do tego  
punktodki, n. p. plany Fali ktore skrychawne po parstami  
wornawskim srodowaty ze ten Polak i po mrodrze gęstli  
100 - 1 w rani dnośi mi byta na terenie pncier  
me dnośi uroczna a mniej zwrucania. OK. Leslem

5) udniektom wyroczni pncier pncier hist dnośi Lech po parstami w.  
porozbie ze me pncier i naryz Torrance. Klepoydre o  
zmiaru dot. innego k. L. roznik podobny. Tytuł k. owoj  
prawy pod "teleporters" i rozn. pncierowem Michot





jęce ogromnego opórności i altywarie (a kto nie wie robi nie robi  
 i błędnie, jestem ciekawy co napisze poraz który / <sup>po Doł</sup> / pierwsze  
 oprowadzenie odnowienia ~~przebiegu~~ teni jakże ma da bole - co ma  
 w ocy porównaniem? Odwołanie do Mar nie <sup>moż</sup> ~~rozjęcia~~ pisanie  
 Oca, March. ja bylibymy po pół roku w porty wulce

Na nich speda obowiazek opisu droższymi nie sumie korekta  
 To kole wż zwrócić naia, Moj ton z stonuka do M jest  
 moie agronymy ale propozycje nojny do zawodu ktory mi sprawi.  
 Marcij Krywanoski za sens ukarania sy drukiem wzmianek  
 o Pom. All tej godni sy me przypisaniu wiodzrej roli znutkom  
 (ktorymi maot kontakty stole i publikam) wyze tem informosji.  
 literum reneser zwrót to mi ruel oporu a im to sy kuitbari  
 kie wadram sy, tym re potprawa jest lepsza od mitecnie  
 Potprawa jest potorem i ja nie chce do tego syki przyklotari  
 jak widnie z deoaktore pisma moji kontyge nerowce me  
 jest najlepsza istota sy z flegmatyka cholerykiem. Lesto banum  
 odnowe sy do przyjaciel co mi na stozieci wybaczoj rozumiejsi  
 re przyjacim z uprzedzeniem powalobstom me ma niego ~~spite~~  
 Wspolnego. A teraz pajs do lectre. W r 13 17 Nidyta (Zobud)

3) <sup>Nimys Pawa gmen.</sup> Abby pnewlektori dowermwi na unymite stanu prawdy nie-  
 zrozumialym lub zwietnalym, skoro kruchy jest pomoci ludri,  
 aby wyuy ktore dokonuje sy w czasie byty umocnienie tak  
 poprawacim pisma jeh i swiedkow, my wrodonym <sup>cz</sup> ~~czym~~my  
 obecnym i przynijym? Paj knie? prawda? Sze sone do sera  
 bo tempus fugit ja dremytki lot.

Pier czyniei Serdecznie pozdrawiam

M. S. M.  
 346

Drogi Michale !

Listy Twoje z dat 30.04. i 20.05.br.otrzyმაłem. Takoż życzenia imieninowe. Za wszystko serdecznie dziękuje. Z misji p. Krystyny wyszła pewna -sresztą raczej drobno-nieporozumienie. Wszystko przez pośpiech i działanie na odhodnym. Ponieważ ostatnio tak wychodzi, że jestem łącznikiem między Tobą a paniami, gromadzącymi się od czasu do czasu u "Magdy", padło pytanie, czy otrzymałś te zbiorowe pozdrowienia z pod kościoła Klarysek wysłane do Ciebie 25.04.br. z okazji zebrania się akowskiej braci /siostrzaną ??/ na mszy w "Rekina" intencji. W Twoim z 30.04. liście nie było o tym wzmianki, więc o tym była mowa w momencie żegnania się z p. Krystyną. Pomyłka ad rem wytlumaczalna jako że p. Kr. o tej ekstraordinaryjnej do Ciebie przesyłce nie wiedziała a tylko nasze -bydgoskie panie i/sresztą nie tylko panie/były zainteresowane, jak przyjął ty został dowód łączności duchowo-panięciowej z Tobą. Poza tym prosilem o przesłanie mi sygnalizowanej w liście do mnie w "recenzji" Markowej "Graba" biografii. Po tym wyjaśniającym wstępie, przenoszę się w sferę spraw nas interesujących.

1/ Kopię Twoją do "Marka" listu z krytycznymi uwagami n.t. jego o "Grabie" elaboratka - z podziękowaniem - otrzymałem za pośrednictwem Tadeka Br.Doszko do mnie, że jest na Ciebie b. rozczulony. O jakie szczegóły Twojej recenzji chodzi, nie wiem, ale mogą się domyśleć. Też próbowałem się do Twoich uwag ustosunkować -oczywiście tylko w miarę posiadanego kompetencyjnego rozeznania - ,ale nie mam własnego /in extenso/ tekstu. Posiadam tekst pierwotny, jak mi wiadomo zmieniony. Twoje oznaczenie stron nie odpowiada mojemu. Odszukanie własnego, omawianego sformułowania zbyt kłopotliwe, więc, jak na razie, odstępuję od wymiany zdań na ten temat. Choć wydaje mi się, że nie we wszystkim przyjdzie mi się z Tobą zgodzić. Zobaczymy.

2/Gorzkie są Twoje uwagi o SoDąMa. Gdy nam być szczery, to imnie resztki okupacyjnego otoczenia rażą. Może przesadzany w odczuciach. Będę do wyrokowania ex cathedra dotę do sytuacji przypisywania sobie prawa, żeby w krytyce ~~nie~~ <sup>nie</sup> dobie do sytuacji, ~~nie~~ <sup>nie</sup> nie określono pryncypiów

tytuł

57  
i kanonów godnego postępowania, dopuszczając jego dowolność, nie mówią  
już o wielorakości spojrzeń i ocen determinujących. Tak było od począt-  
ku via ujawnianie się, ustawianie się ku, uzyskiwanie tytułów budownic-  
zych "mą bów", dyskutowanie sławy i zasług, szernowanie pojęciem: "nieobec-  
ni nie mają racji" itp i itp uzyskujące prawo obywatelstwa wzajemne ukie-  
ny porozumienia naradowego. A te w tym wszystkim jakos nie wieściły się  
/może jeszcze nie ??/, stąd chyba uczucie osamotnienia, zgorszenie a na-  
wet, jak w pewnym miejscu Twojego listu stwierdzasz, bolesna słabość  
choleryka/ka z niegigijeszkiego Flegmatyka./.

3/ Pięknie dziękuję za imenkasę króla Łokietką. Intencja jej  
do mnie skierowania jak najbardziej na czasie, więc i za doping dzięki.  
Napisa przy okazji skąd ją wytrzasnąłeś. Jeszcze nic nie napisałem.  
W głowie mam ją poukładane. Szkoda, że tak słabe piśm. na maszynie. Apelu-  
jesz do mnie, nie oglądając się na Twoich kombatów a la K. Stemp.  
Ten, o którym myślisz i piszesz to Stefan ps. "Werner II", "OLSZA", Ka-  
siniers, jego brat, ps. "Werner I", krypto III/4/B- Insp. 4 Obwodu Gd-  
nia-Gdańsk Wydz. Basp. Publ. Okr. Del. RZ. "Zateka", aresztowany 14.12.1944r.  
w Bydgoszczu, zginął w styczniu 1945r. w trakcie ewakuacji więźniów bydgoskiego  
gestapo w kierunkach na zachód i półn.-zachód od Bydgoszcz.

4 / Artykuł Chrz. i Gąsiorowskiego o Gdyni i moje uwagi dot. ODR  
przesyłał Ci w załączeniu. Po wykorzystaniu proszę o zwrot - mam tylko  
tę kopię i egzemplarz artykułu. Dotychczas nie mam - poza podziękowaniem  
żadnego oddźwięku ze strony autorów art..

5/ Myślę, że w sprawie II "zgryzu" "ZO" w związku z udziałem Janu-  
sza P. w uroczystościach toruńskich nie bardzo rozminąłem się /raczej  
wcale /z Twoją oceną, skoro do "ZO" napisałem cytując  
"W pierwszym odruchu po przeczytaniu Pani listu gotowy byłem podzielić  
bez reszty z Panią Jej żal, że nie mogła przedstawić publiczności p. Ja-  
nusza Pałubickiego, syna "Janusza"..... Wracając do Pani niedosytu a  
nawet, jak to Pani ujmuje, żalu i uczucia "nie darowania", może skłócić  
w jakiś sposób te uczucia. O ile nie pomyliłem się w ocenie, że p. J.P. nie  
jest szczególnie zafascynowany, czy zainteresowany przeszłością /nawet  
ojca- kosztami działań przyszłościowych /to o tyle nie jestem pewny, czy

nie należałoby mu na wydzwiku politycznym ,wypływającym ,że się tak wyrażę, z "arkki przymierza między dawnymi a nowymi laty ". Postaram się to wyjaśnić. Może raczywiście wyjdzie na to ,że to "nie do odrobienia ". Koniec cytatu z listu z dn. 1987.01.29.

Cof urwała się korespondencja z "ZOB ". Na ostatni list nie otrzymałem odpowiedzi .Może to skutek aluzji do telewizyjnego dyskutowania skławy i zasług przez nią i Kazimierza Leskiego . Wychodzi na to ,że i ja grzeszę ślepotą./pkt. 2/. Jeżeli w tym miejscu już jest nowa o K. Leskim, to potwierdź wzgl. zaprosz, że występujący w telewizji w asyście red. Halucha K.L., słynny pracownik wywiadu AK, buszujący po sztabach niemieckich w generalskim mundurze , z wykształcenia inżynier budowy okrętów to ten sam , którego znamy pod ps. "Dęboróg", szef sztabu Obszaru Zach. DSZ.

Po Twojej informacji mam wątplik ad personam.

69Masz mając -ważne są idee a nie jednostki .To ,co poprzednio napisałem na gorąco w przedmiocie medalu pamiątkowego ,potwierdzam na "NI

Podobie jak Ty z rozmowy z T.Br.wyzerułem ,że są i będą lansujący tę koncepcję w ratowaniu wątpliwości historycznych od zapomnienia.

Konfesję tę rozmowę z Tobą ,nie zakończoną w wątku "Marek o Grabie" ścisłam Cię krzepko i pozdrawiam serdecznie *Stach*

Złączę uszłowania rączek dla Twojej Siostry *St.*

PS.—7/0 różskich naszłościach pogrzebowych nie piszę: Znasz je chyba z relacji P.Krystyny ,która mogła powtórzyć to ,co na spotkaniu u "Maggdy " wynikało z listu -relacji jej siostry Zuli.Mogłeś też skorzystać z relacji rocznego świadka ,Twojego Siostrzeńca. *St.*

1 kopia dla mnie.

*Zatgorzick - do wzrostu wfg pkt 4*

Drogi Stachu!

Byli goście, rška-prawica napułka i we wygole wstawi  
tempo dnoćania sto przygony tej porinyj odpowiedni  
na list z 2 <sup>czarna</sup> ~~czarna~~. Inniaciami prrody pnie Jaroszkijo  
ot consortes maie mnie poronyjy ste po Merku  
spodnie wim sy odpom a nie klapsem.

i Panom

to teraz primo puzure: Bardzo dziekiuję Panom  
za porowanie. Kostajz czasem takie znowse porobu-  
winia z podpisami trudny mi do odrypowykania  
gdylby podpisoly sy pseudonimami - ale sei musioło mi  
nawce podpisanyż wsi kartky skowolem, niez na ogol  
nie czynie.

- Inwokacja (pawow to sy jinne imaniej noryse) toke chary  
wyfnetum se skypu do uruki historii "Nauki Romani na list"  
p. J. Symanickigo

- ostatnie primo w telewizji mi ogledowim Laskigo (mnoim  
go dobre v 95r.) ale adrekwim wywidu pom. kowre jine  
o obrowe zachodnim, od ktorych dowiedziem sy i naj. igurwa  
"horyny" rozpot obrow na rohan 2. ut. Dębora wst. F. L. L. L. L.

\* Ferre wrom mroim dlonigz i toke mielgim mi dacti moiri  
o nim klawter i porony indogorony s. p. Stomistow.

Kajostot mójre primo - etoi pmo x inicytgyz do wrocił sy  
do muni kai wchoremny p. k. Slawa w sprawie upundowama  
tblig w gdan'sku lub gdyni. alio dani obryne, zotnył propit  
k. pampotyng (toke mi pomarski). Poradziem mu wihidngi  
nawej repliki tblig tomisnej (tracił mojt zainicyzow "kopulon")  
dyte

Pojawia się pytanie przede wszystkim o sprawę pogrzebu. Reżim  
 chce się tam wręcić pamiątkę? chyba z inicjałami p. L. O.  
 My się bardzo mocno odwołujemy do on giet ston b. rąpsu uoing  
 a po drugiej nie gadamy na prosi w ni czym On do wręczenia  
 podobnie b. uenio w i ekstremolnie (dotyczy i m) co mi i wódmę  
 a perspektywa wia tobiej plitki. Na, pierwsze maja\* to go  
 skopali ze <sup>dnę</sup> mi wredniót czy wredniót czy leci.

- Secundo: Ponieważ Marek dotąd nie odpisał  
 i nie odpowiedział na moje uwagi, mamy tożsame, gdyi znam polity  
 z opowiadaniem kom. inspekt, pytaniem - czy to wyjątek, dlatego  
 jego zadanie (tytuł tożs, za poboiwie) napisany w ogrofu groba  
 uwarium ze nie przemysłowy. - Na usterki tu podobnie  
 gdzieś wódm imputacji w dala. Takie wódm imputacji  
 są w tym usterki, stawa groba w miejscowej sytuacji (podobnie  
 kompetencje?) i doje do rski dezinformatom argumenty uster  
 prosi wódm imputacji do potwierdzenia z drugiej strony ze uster  
 oporu na Pom. to dwoje zmutów zwraca roduckiej. <sup>Apartyzacka sytuacja</sup> nie por lot.  
 - W oddziale jedynym jeden z zmutów poinformował o Doba  
 ze grobi mu niekwalifikacja imienia i redit między ni wstaw  
 się z swoimi zausonami. Leci partyzantów, gdzieś w robotników  
 których pusta jej na stronę zrodowioń. Informatora dek  
 zmutów skrytobojno zlikwidował (ze w po wojnie odnieśli)  
 Podobnie było i u groba dwoi ten usterki są moim wyjątkiem  
 autorytetem. Szczęśliwie i trytola zwrócił nie usterka ale  
 o paruki pamiątkę grobi w karty. Przejmij do Bydg harciny  
 z dwoi bów postawił na woję uster kontrarywódm to usterka to  
 zburzenie motywów doprowadzić do wódm imputacji uster 11.  
 Materiały zwrócił usterki stry myśli z podobnie i ~~stoją~~  
 usterka ze grobi pto spier zwrócił usterki pamiątkę to go pamiątkę  
 swoich kompetencji dek oddziału part.

To ci w końcu kłopoty nie wśród odwołania się do niepotrzebnie wielu ludzi wimy ale która to odpowiedź. Ci w przeszłości nie było po wojnie ci rozprawa historyk wyrażenia Marek ujawnili się gdzie musieli się ukrywać przed UB.

Do dzisiaj nie rozmawiam dlatego mimo rokowania nie ujawniam się (proszona i podmiem) ci do rokowania odwrotnego, Grot si ujawnił. Janusz Pierson wywoł. UB kiedy na konfrontacji z Grottem. Janusz nie przypuścił się do kontaktów z Grottem, bo to przynęcały za sobą przez drugi jego proces ~~choć~~ <sup>zawiesz</sup> z tych kontaktów ~~wiedzi~~ <sup>wiedzi</sup> i robitkom wytworiliśmy (we dokumenty) Wiem ci Grot kierował się obywatelkami intencjami a ci ma się w tych k. ciężki czasem ci wysunęła z ręki to ci bywa tym co wyrażają Pierson o wywołaniu ex cathedra. Ktoś od mnie wiekiem my stamtądtem stopnia nigdy nie dowiedzi odnie tego że potem ich postawiamy spec. dwa politycznie oddział który działał samodzielnie, ten w się dział w tych oddziałach ~~wiedzi~~ <sup>wiedzi</sup> Grottem rodzimem tych dzieł było zachowaniem odniecia bopry oddziału do końca. Oddział Sypki a potem Szwabi zostali robita i tytu Jedliwy domkowi się wysyła na Sybir. Mnie chwali w wojnie brótkiej chorobnytyki polityczki pomorskiej. Baskowski materioły mam knopdar powo wuści się za to i Marek zamiast się obronić mich się ktoś ale mich ugadma i pine.





z księgi mebytków nr 18  
koperta nr 2

IV/7. Korespondencja Stanisława Nowickiego  
z Zygmuntem Wiśniewskim i Elżbietą  
Zawacką:

1. Spis listów z koperty nr 2 - z ks. mebyt.  
nr 18, ręk. omyg. k. 1 s. 1
2. List do Zyg. Wiśniewskiego z 9.01. 1987,  
mpis. kop. (dotyczy odwołania tablicy pamiętko-  
wej 11.11. 1986 r. w kościele pw. Najśw.  
Materii Panny w Tomuin) k. 3 s. 2-4
3. List do S.W z 9.02. 1987, ręk. omyg.  
(St. Karbowski, Janusz Szeplowski) k. 1 s. 5-6
4. List do Z.W. z 25.04. 1987, mpis, kop.  
[Bromistaw Suszymiski, ks. W. Ciecchanowski-  
go, wprowadzenie do życia Józefa Chylinińskiego] k. 2 s. 7-8
5. List do Z.W. z 31.10. 1987 (Stefan Kar-  
bowski, Ma E. (Eckert?), muzeo ze "Grabar"  
tablice pamiętki i ajca żoł. Inspektoratu  
PK Tomui - 27.09. 1987 - "Werner II", Barbara  
Postupiana, działalność - struktura ODB) k. 5 s. 9-13
6. List do S.W. z 14.10. 1987 (S. Karbowski)  
ręk. omyg. k. 1 s. 14
7. List Z.W. z 29.11. 1987 (Mr. Eckert) ręk. omyg. k. 2 s. 15-17  
(zał. r-ki ze wizerunka pod pomnik z 11.11. 1987)
8. List S.W. z 30.11. 1987 + list do G. Górnego,  
mpis, kop. k. 3 s. 18-20
9. List Z.W. z 29.12. 1987 - dotyczy pracy ODB!,  
rękpis. omyg. k. 2 s. 21-23
10. List S.W. z 28.01. 1988 - dotyczy pracy ODB,  
mpis, kop. k. 4 s. 24-27

11. List S. Nowickiego do Elżbiety Ławskiej  
 - mjr Lukowicz, Amstacja Dufal, Ł. Specjalści,  
 St. Lipska, napis, kop. k. 5 s. 28-32
12. "Uzgodnienia z "Parwusem" - notatka  
 relp. onyp. k. 1 s. 33-34



Spis listów z Koferty nr 2 1

1. List H. Nacickiego z dnia 26.01.1988
2. " " " " " " 28.01.1988
3. " Z. Wiśniewskiego " 13.12.1987
4. Dokument, egzemplarz duplikat 2  
Z. Wiśniewski bez daty
5. List H. Nacickiego z dnia 30.11.1987
6. " Z. Wiśniewskiego " 25.11.1987
7. " H. Nacickiego " 21.10.1987
8. " Z. Wiśniewskiego " 14.10.1987
9. " H. Nacickiego " 25.04.1987
10. " Z. Wiśniewskiego " 9.02.1987
11. " H. Nacickiego " 9.01.1987

Kochany Zygmuncie !

Piszę do Ciebie w określonej sprawie, o której jednakże niżej. Najpierw o niedawnych zaszczeniach i przeżyciach, związanych z naszą przeszłością. Otóż w dniu 11 listopada 1986 r., w kościele Najświętszej Marii Panny w Toruniu odbyło się - w trakcie uroczystej Mszy św. - poświęcenie tablicy ku czci Pomorskiego Okręgu Armii Krajowej i jego żołnierzy. W powitaniu głównego celebbransa, ks. bp. Mariana Przykuckiego, ordynariusza diecezji chełmińskiej i stosownej do okoliczności petycji brałem udział w składzie 3-osobowej delegacji. Witających wymieniono z imienia, <sup>(i pseudonimu)</sup> nazwiska oraz z bliższej przynależności okupacyjnej. Mnie określono jako przedstawiciela Pomorskiej ODR. Przewodniczącym delegacji i witającym de voce był adwokat z Torunia, ppłk z KG AK. Włączającą powitalny bukiet była akówka z Włocławka.

Cała uroczystość miała b. urozmaiconą oprawę, m.i. w związku z rocznicą 11.11.1918 r. Był b. ciekawy występ wokalnie-muzyczny młodzieży. Świetna organizacja i podniosły nastój na długo, a raczej na zawsze, pozostaną w pamięci. Tablica pamiątkowa mieści się w krużganku kościoła. W tej części uroczystości - poza aktem uroczystego poświęcenia przez dostojnego Celebbransa i odsłonięciem przez najmłodszą uczestniczkę toruńskiego Inspektoratu - odbyły się: 1/ złożenie i odebranie akowskiej przysięgi w pełnym brzmieniu, zainscenizowane/odczytane/przez 2 aktorów toruńskiego teatru, 2/ krótkie przedstawienie działalności AK na Pomorzu Gdańskim w ujęciu Henryka Szymanowicza ps. "Marek" - zastępcy dowódcy Zgrupowania "Graba", 3/ apel poległych, pomordowanych, członków AK i ODR. Ta część również wykonaniu aktorów toruńskich.

Odnośnie apelu: Zgłosiłem do apelu: Antezaka, Budasza, Lipskiego, Marciniaka, Rochowiaka, Sobockiego, Stefaniaka, Stempniewskiego K., Wypijewskiego. Ze względu tylko częściowo przez mnie uznawanych/względny na minutami określany i przestrzegany program/organizatorzy w apelu wymienili tylko: Antezaka, Rochowiaka i Lipskiego. A więc wybiórczo, w/g wyższych stanowisk, ale za to bez ogródek określając miejsce, czas i przyczynę zejścia/dot. A. A. L./.

Co najmniej na wzmiankę zasługuje jeszcze zestaw poszczególnych modlitw w ramach odbytej modlitwy powszechnej. Ujęto w nich chyba wszystko, co drogie kombatantom z pod wiadomego znaku. Trudno pisać o szczegółach mo-

dlitewnych inwokacji. Wierzę, że będzie jeszcze okazja do zapoznania Ciebie z ich treścią.

Napewno w trakcie czytania nachodzą Cię pytania: po co on to pisał i to w 2 miesiące po zdarzeniu?? czy nie mógł wystarać się o zaproszenie dla mnie, bym mógł bezpośrednio uczestniczyć w tym pocrzepleniu serc?? albo dlaczego nie zawiadonił chociażby listownie?? O bliższych szczegółach toruńskich uroczystości dowiedziałem się w dniu 28.10.1986 r. w Toruniu, od organizatorów. Przyniosłem nawet 20 zaproszeń dla WSK awianek bydgoskich. Jak się później okazało, popełniłem błąd, nie podając w Toruniu Twojego, Edy i Stefana adresów. Dla Was- Trzech poprosiłem o zaproszenia listem poleconym wysłanym dn. 3.11.86 r. Myślałem, że zdążą wysłać Wam na czas. Do dzisiaj nie wiem do końca, gdzie nastąpiła zwłoka/poczta? chyba tak/. Hala wróciła mi nie wykorzystane 3 zaproszenia, z których 2 doręczyłem Edzie i Stefanowi. Aby Tobie skutecznie przekazać, było już za późno. Przeknaczone dla Ciebie, przekazuję przy niniejszym- na pamiątkę tego zdarzenia. Na temat współdziałania środowisk AK, toruńskiego i bydgoskiego, w opisywanej sprawie możnaby niejedno podnieść, ale to mogą być jedynie wnioski na przyszłość.

Stefan wybierał się do Torunia bardzo namiętnie. W efekcie nie pojechał. W konkretnym dniu musiał poddać się szpitalnym badaniom kontrolnym. Eda był. Jego odczucia, z grubsza biorąc, podobne do moich. Nazywam go neofitą z racji zmiany stanowiska, zresztą CI znanego z czasów obgadywania zagadnienia, na rzecz "ratowania od zapomnienia", "pozostawienia po sobie świadectwa prawdy historycznej" i ~~złapania~~ <sup>już</sup> ~~nie~~ <sup>nie</sup> ~~tp.~~ zformułowań aż nazbyt oczywistych i to od czasu grubo wcześniejszego ~~nie~~ <sup>już</sup> ~~nie~~ <sup>nie</sup> ~~tp.~~ ten obecny- u progów grobów. Jest gorącym rzecznikiem podjęcia inicjatywy ufundowania podobnej tablicy w Bydgoszczy, ukierunkowanej na uczczenie tryptyczne Delegatury, AK, Szarych Szeregów. Myśl chyba przednia, są i inni zwolennicy. Czy starczy sił, o to jest pytanie. Na paradoks zakrawa okoliczność, że Eda dotąd nie zakatwił sobie kombatantwa mimo, że jest do tego nie tylko nakłaniany, ale wprost przymuszany.

Żeby skończyć casus "Toruń", podaję, że z żyjących jeszcze akowców z Okręgu Pomorskiego najwyższą funkcją jest Komendant Podokręgu Północno-zachodniego Aleksander Schulz, ps. "Michał", "Maciej". Niestety z racji słabego zdrowia/kilkakrotne zawały/nie mógł uczestniczyć w uroczystości tabliowej.

*Chodźcie*

-3-

Przekazał za pośrednictwem swej siostry a żony "Janusza", uczestniczącej wraz z synem /działaczem poznańskim "Solidarności"/w uroczystości, list na ręce Gospodarza ex officio et de loco -proboszcza parafii ~~NMP~~ NMPz odpowiednimi podziękowaniami dla ks. biskupa i organizatorów oraz z pozdrowieniami dla uczestniczącej braci akowskiej. List ten odczytano na spotkaniu po uroczystości w pomieszczeniach parafialnych. List przyjęto z aplauzem. Wyrównał on w pewien sposób mniejszy, niż toruńskiego, udział środowiska "Północno-Zachodniego. Miałem pewien, korespondencyjny, udział w treści i adresach "Michałowego wystąpienia".

Nie przypuszczałem, że tak się rozpiszę a Ciebie zanudzę, nim przejdę do zapowiadanej na wstępie sprawy, zresztą w jakiś sposób z moją relacją związanej. Eda w intencji zbierania materiałów do biogramów uczestników ruchu oporu na Pomorzu Gdańskim m.i. zwrócił się do Stefana. Chodziło też o "Bartla". Stefan "zeznał", że swego czasu Tobie przekazał pewne materiały, w tym również fotografie "Starego" i jego członków rodziny. Skolei Eda prosił mnie, abym do Ciebie napisał z wnioskiem o ich przekazanie, Id nunc ago. Moje pośrednictwo w tej sprawie tłumaczy się takim samym, jak Edy, zainteresowaniem oraz <sup>ta</sup> okolicznością, że Eda wiedział o moim zamiarze napisania do Ciebie.

Ostatnio nic bliższego o sobie nie wiemy. Wymiana życzeń okolicznościowych dowodzi jednego: żyjemy !!! Jest teraz okazja o sobie coś niecoś donieść. Przez 2 miesiące /IX---XI/ Irka przebywała w szpitalu dla płucno-chorych, następnie przez 3 tygodnie na rekonwalescencji u swej siostry. Kawalerski tryb życia w tym okresie znosiłem o wiele gorzej niż w takich samych okolicznościach przed 2 latami. Signum aetatis et ...sanitatis. Najgorzej znoszę sinę. Zespół chorobowy angina pectoris i nieżyt górnych dróg oddechowych to męzące choróbko. Od przeszło roku nie palę, ale proces niewydolności postępuje. Oddaję się nadziei, że wiosną będzie lepiej. <sup>tak</sup> A więc byle do wiosny! Nigdy to powiedzenie nie wydawało się mi serdecznie bliskie. Irce po ustąpieniu stanów podgorączkowych, nadal dokuczają te same objawy, co mnie: zadyski na ostrym powietrzu, szybkie męczenie się. A więc staruszkom nie wesoło. Chcę wierzyć i oddaję się przekonaniu, że Ty nie czujesz się gorzej niż za ostatnim widzeniem się. Daj znać o Sobie. Salve et Vale!

*marzym*

*Adel*

Kochany Stasiu!

Bardzo serdecznie dziękuję Ci za Twój list polecony, który otrzymałem 17.01.1987. Bardzo ucieszyłem się serdecznie tak pamięcią jak i treścią, która bardzo mnie namuszyła i przyiodła na pamięć dawne, dawne już czasy. Niestety, stan mego zdrowia nie pozwala mi na pobrzenie w tłumaczy długą, przenie u abiechmach w Bydgoszcy. Ślepotka też mi się bardzo pogłębiła i poprosiłam mam strach przy pomieszczeniu się po mieście. Już nawet nie pamiętam kiedy byłam u Hasy, a tak bardzo pragnęłabym postudzić własny mowy, powspominać i trochę więcej zorientować się o bieżącej sytuacji. Jedno u mam dobre to to, że mam bardzo zgrabną sekretarkę, która pisuje mi listy i odczytuje nadeszłe korespondencje, przy czym jest szczególnie upełna, wyrozumiała a w najważniejszych bardzo dyskretna.

Odnosnie sprawy odsłonięcia tablicy pomnikowej w Tonurcu, to u dn. 12.11.87 otrzymałem z Tonurcia zaproszenie listem zwykłym, niedługo o jeden dzień za późno bym mógł u uwzględnić tej uświadczyc. Dziękuję Ci, skąd u Tonurciu znano mój adres i pseudonimny, lecz Twój list już mi teraz to wyjaśnił. Serdecznie dziękuję Ci za tak obszerną relację o przebiegu uwzględnienia Bronki, bardzo ubolewam, że nie mogłem być z Wami razem, ale też dziękuję Ci, że nie byłam tam, który mógł mam sekretarzem



6  
potaraci się o przełożenie badań lekarskich.

Decyzję papierom imiędzywój, takiej podobnej tablicy w Bydgoszczy,  
dokładnie materiałnie do jej ufundowania przyczyni się. Odnosić  
materiałów i fotografii nekromo draymanych od Stefana, to ułkonicie  
zapewnim bym ułkonieki od niego draymał. To ja raczej Jemu  
prekorałem fotografie i klisze, z tej fotografii rodziny Szczeplowski, i  
co dzisiaj są. Jeżeliby chodziło o reprodukcję zdjęcia Starogo to  
mam - czasem - fotografij abionowa, pracownikowa Półt obionowa, z  
czasem skupiają na której też są, m. in. Zudora i Kłasiu Kobacki, Leci i  
inni - zresztą, przyczyni, ci te zdjęcia przy okazji.

W) międzywój - list. grud. - odbielnie ułwiedził mnie:

a) Stefan Karłowski em. szcra kordu Wojewódzkiego w Olsztynie - był  
zadajca „Barbla”

b) Janusz Szczeplowski docent UMK w Toruniu, którego czasem wyprawa do  
zobacz Stutchof pod Gnidziszczem.

Obydwaj draymali odpowiednio „obwiadczenia świadka” dla ułdokumen-  
towania prac kompartamentów. Bardzoj szeregowej informacji odnoś-  
nych wiały i osób ułdom ci przy okazji zaktomia się w Bydgoszczy,  
gdzie korać mnie w pierwszych dniach m-ca jednaka do łubie przyjechał.  
Daj i gachinę podam ułdzielna, paxteratka. Takie na dziś. Ułsytko ci  
ułskom i tak jak jak, łubie i uszytkich mnie pamistających  
podnawiam.

Zygmunt

Kochany Zygmuncie !

Jest para tytułów ,że do Ciebie piszę. O tym najważniejszym bądźcie na samym końcu ,chciał, czytając ten niewyszukany wstęp ,na pewno się domyślisz, o czym rzecz bądźcie.

A teraz ad rem :

1/ Raczej od Ciebie oczekiwałem listu , boś to w interesie pań de domo Posk. zapowiadał . Weale się tym nie martwię z wiadomych powodów . Do Hali też dotarła informacja , że jedna z nich chce się ze mną w tej samej materii widzieć . Jest to sprawa na naj zapowiadana . Nie bezpośrednio na mnie skierowana a na wspólną -Hali i moją-snążoną.

2/ W tej materii była już konsultacja ,ale nie do końca doprowadzona.

Na stronie 215 i 377 książki Konrada Ciechanowskiego nowa jest o Bronisławie Suszyńskim z ODR- KB Wąbrzeźno . Ty o nim ni<sup>o</sup> swego czasu nie wieszaleś ,ale teraz - po wznowieniu kontaktów z II/B, S. Karb. - trzeba to wiążące ustalić w interesie prawdy . Liem na to.

3/W ostatnią środę /27.04.br. /był u mnie pracownik naukowy z UMK w Toruniu ,doktorant z tematu: Delegatura Rządu na Kraj , bezpartyjny, posiadający dobre rekomendacje -p. Grzegorz Górski ,sympatyczny młody /bardzo / człowiek. W sądzie nie robiłem tajemnie ,chociaż nie wszystkim nazwiska podałem. W/w ma szansę opublikowania /w to Wierny /opracowania działalności naszej Okręgowej Delegatury -"Zatoki ".Sprowadza się to oczywiście i to głównie do działalności nam znanej .Jestem na Głównie dlatego ,że rzuca się okazja ,aby sprezentować ,obalić inwektywy Ciechanowskiego pod naszym adresem.W tym duchu prowadzilem rzecz.

Bardzo -i nie dziwię się -chodzi na o potwierdzenie tego ,co na relacjonowałem. Nie wchodząc w bliższe szczegóły ,zgłosiłem Twoją w sprawie kandydaturę ,uzależniając oczywiście konsultację z Tobą od Twojej zgo-

dy.Chce przyjechać do Jabłkowa . Generalnie, jak rzecz widzę ,ocenę mamy ,jeżeli nie taką samą ,to podobną na nasz udział w konspiracji .

A zasób orientacji w szczegółach -poważam -już chyba nigdzie nie do przebicia .Rola Twoją widziałbym tak : potwierdzisz to ,co podałem ,usupelnisz ,skorygujess nawet inaczej skomentujess .Tylko to ,co doty-

ony stricte sensu Twoje obwodu ,a szczególnie danych ad personam to postą -  
 piss w/g swego uznania. Napisz odwrotnie ,co o tym sądzisz i jakie zajmujesz  
 stanowisko . Jeszcze jedno : współdziałanie z p. G. G. nie eliminuje nich  
 swięsków ze znanych CI dr Bogdanem OH. To historycy ze sobą współpracujący.  
 4/Pewno o tym wiesz z prasy bydgoskiej ,jeżeli takowa tam do was dociera.  
 Dzisiaj /25.04.br./w Łodzi zostały złożone w ojczyściej ziemi popioły śp.  
 ✓ ppłk. Józefa Chylińskiego ,ps. "Rekin", "Emielny "Wicher", Szefa Sztabu AK-  
 Okręg Pomorza ". Jak, wiesz, urodził się w Jabłonowie ,zmarł w 1985 r. w Te-  
 rento ,teraz urną z popiołami oddano ziemi Łódzkiej ,chyba z woli rodziny,  
 a jeszcze prawdopodobniejsze, z woli spadkobierców. Bydgoskie środowisko  
 akowackie ze składek dało stosowny nekrolog w IKP-ie, edprawione Masą św.  
 w intencji chowanego ,do Łodzi pojechała też nieliczna delegacja z wieńcem  
 tej zaś przewodniczył m-cz "Graba" z partyzantki ,H. Skymonowicz ,ps. "Marek".  
 W Twoim imieniu i goście wyłożyłem 500,-zł. Tak postąpiłem ,rozumając ,że  
 taka byłaby Twoja intencja ,gdybyś był w śród nas ,tj. w konsekcjum z Łódzi  
 Ze Stefanem w tej materii nie znosiliśmy się".

Na i nadszedł czas ,aby przystąpić do ureczystej i miłej czynności  
 ✓ tym do Ciebie kierwanego pisania z góry przewidzianej . Na dzień Twojego  
 święta przesyłam moje o Tobie najserdeczniejsze myśli i życzenia Imienniczo-  
 we .Te zaś obracają się wokół i na rzecz jak najprzedniejszego zdrowia,  
 niczym nie sąmęczonego spokoju ducha i zawsze dobrego ,s żywotności płyną-  
 sęgo, sanopoczucia.

Sciskam Cię krzepko a serdecznie ,podrawiam także



1 kopia dla mnie.

1987.05.10  
 IV/KB Andr. Borowski Roman  
 Kalinowski dla A  
 V/SS Chytki. Borowski Maksymilian  
 L. Kenedy  
 IV/KB Chytki. Wasoluk Jakub

Kochany Zygauncie !!

Bydgoszcz, 1987.10.31

42/ Dziękuję za list. Długo na niego czekałem. Kontakt z Tobą był mi potrzebny, również w interesie szerszym, choć odniesionym nie do teraźniejszości a do przeszłości. Domyślasz się już chyba, że chodzi o sprawy nie do końca doprowadzone: Twoje skontaktowanie się z P. Grzegorzem Górskim z Terunia w temacie potwierdzenia, uzupełnienia czy też sprostowania mej szkico-relacji o ~~o-066-~~ ODR-"Zatoka", ukierunkowanej siłą rzeczy głównie na B., KB., SS. WPŚ 2/ogwiadczenia na rzecz p. Uli E. oraz Stefana Karbowskiego.

Zanim przejdę do omówienia powyższych spraw, trochę muszę ponarzekać pod Twoim adresem. Otóż w drugiej połowie lipca z wczasów w Berównie wysłałem do Ciebie edraczne pismo /maszyny nie miałem to i kopii nie posiadam a szkoda /właśnie w przedniości, jak wyżej podaję. Nie dostałem od Ciebie znaku życia i a priori przyjąłem, że wyjechałeś, podobnie jak któregoś roku, w Bieszczady do syna wzgl. do Waccha do córki, i to na całą letnią porę. Trochę liczyłem, że wróciwszy, wcześniej napiszesz. Teraz wychodzi na to, żeś w ogóle mego pisma nie otrzymał. Najwięcej mi przykro ze zbyt długiej zwłoki w stosunku do osoby p. G. Górskiego. Ktoś bez mojej winy w tej materii. Częściowo usprawiedliwią mnie okoliczności związane z chorobą Irki, o czym niżej.

Teraz zajmę się odpowiedzią a raczej reakcją na Twój list. Bardzo mnie cieszy wiadomość, że S. Karbowski powiększył skąpe grono odeserwów-kombatantów. Trochę się tego spodziewałem, mając od p. Górskiego informację "S.K. wyraził gotowość skłócenia relacji o swej działalności w ODR". Zakłada to część pkt-u 2/patrz wyżej/. Ze Stefanem Stempnińskim nie widziałem się od czasu odziedziczonej po Tobie sprawy Izzy Lipskiej. Czy tkwi w "walukładzie", nie wiem. Eda ostatnio nie mógł się do niego dozwonić. Przypuszczamy, że obłożnie choruje i przebywa u swych krewnych. Trzeba będzie ustalić, jak jest z nim w rzeczy samej i nawiązać należyty kontakt. Liczę w tej mierze więcej na Edę, chociaż i on przechodzi nie łatwe chwile, cierpiąc aktualnie na zapalenie żył u nóg. W poprzednich miesiącach Eda bardzo był czynny w AK-owianach: 17.09.87 brał udział we Mszyśw. w intencji "Graba", odprawionej w 41 rocznicę rozstrzelania Go we Wronkach.

10

W dniu 26.09.87 pojechał Eda do Wronek, na grób "Graba" a w dniu następnym, tj. 27.09. uczestniczył w uroczystej Mszy św. i odsłonięciu tablicy upamiętniającej żołnierzy Toruńskiego Inspektoratu AK. Na te wszystkie uroczystości miałem zaproszenia a nawet zarezerwowane miejsca w dojazdach samochodowych, tak do Torunia, jak i do Wronek. Ze względu na moje ubolewanie, nie mogłem uczestniczyć, jak się chyba już domyślasz - odnieść trzeba do sygnalizowanej w niniejszym choroby Irki.

Tu godzi się nadmienić /uczyniłem to w piśmie z Borówna, ale, jak wypadło na skutek niedostarczenia do Ciebie rzeczonyj epistoły /ponownie, że w Toruniu działa owocnie Zrzeszenie Kaszubsko - Pomorskie - Oddział w Toruniu, którego Klub Historyczny jest spiritus movens tych Bogu-Ojczyźnianych, bardzo nam potrzebnych, singuliter na Pomorzu, posunięć ku czci żołnierzy akowskiego czynu. Pars et actor tego Klubu jest wymieniany tu p. G. Górski, m. i. badawczo zagadnienia Delegatury Rządu na Kraj ukierunkowany.

Ponawiasz pod moim adresem prośbę o miniaturę odznaki Okręgu Pomorze AK. Wymogiem nabycia jest złożenie do archiwum Klubu Historycznego pisemnej relacji o działalności konspiracyjnej oraz fotografii. Wprost proszę się o wykorzystanie nasuwającego i zarysowującego się kontaktu Twojego z P. G. Górskim, o czym jeszcze niżej.

Co do stowarzyszeń środowiskowych, jak piszesz "naszego kierunku", to trzeba chyba powiedzieć: "jeszcze nie ta pora". Są co prawda zespoły środowiskowe akowskie przy ZBoWi D, ale ich sens działania jest zawężony do tych tylko, którzy z tych czy innych powodów uznali za możliwe podlegać takiemu patronowi a poza tym tylko środowiska w większych aglomeracjach mogą być w stanie /zawsze oddziaływać bądźże autocenzura / swobodnie w ocenach i wnioskach z przeszłości. Pozostaje więc wspieranie moralne i praktyczne takich zjawisk działania jak wyżej wymienione ZKP.

Cieszą się, że zdrowotnie u Ciebie nie najgorzej, ale smuci, że podróże uznać musisz za nie niemożliwe / trudności w chodzeniu, wysokie ciśnienie /:

Tyle na kanwie zagadnień w Twoim liście poruszonych. Nie piszesz nie o p. Uli Eckert. Jak wiesz z naszego majowego spotkania, miała być u znajomej Hali i u niej ze mną się spotkać w sprawie poświadczenia jej

M

-3-

działalności konspiracyjnej. Najpierw długo była cisza, potem znajoma p. Uli odwołała jej przyjazd. Po pewnym czasie sprawa nabrała rumieńców, by skończyć znów zasnąć. Czy jeszcze ożyje? Może wiek XIX nie pozwala poruszać się. Z Twojego oświadczenia wynika /może to pomyłka?/, że to z 90-letnią niewiastą Mam dużo zastrzeżeń do treści. Za wiele nacjonalizmu a brak konkretności, choćby w (wypukleniu) kurierstwa na Gdynię-Gdańsk we współdziałaniu z "Wernerem I" w organizowaniu Obwodu 4. Opieka Społeczna mogłaby być rewelacją, gdyby układ "w górę" i "w dół" był skonkretyzowany. A co się dzieje z Basią Pośluszną? Ona była b. blisko Kasika i zapewne odegrała niepoślednią rolę w jego pracy w odległym od Bydgoszczy obwodzie 4.

Czas najwyższy przejść do Twojego Kontaktu z p. G. Górkim. Sprawę pogarsza okoliczność, że -poza niemożnością bezpośredniego pisania z tytułu choroby sworku-ostatnio u Ciebie występuje niewydolność w poruszaniu się. Zatem odpada wyjazd Twój do Torunia czy też do mnie do Bydgoszczy. Ja też jestem uwiązany wyjazdowo, o czym wzmianki w niniejszym już były. Pozostaje wyjazd p. Górskiego do Ciebie, co swego czasu proponowałem a o czym Tobie pisałem w liście z dn. 1987.04.25. Teraz najwyższa pora wyrazić zgodę wgl znaleźć inną formę załatwienia. W ostatnim liście do p. G. G. zaproponowałem :: 2 kopię mego szkicu wspomnieniowego /po podpisaniu przeze mnie/ otrzymasz Ty dla potwierdzenia, uspełnienia, sprostowania itd. 1 kopia dla Ciebie. Widzę takie ujęcie rzeczy :: 1/ Początki organizacyjne organów podległych "Bartłowi" /miejsce, czas i zakres obow. /potwierdzam w całości reszty ci 2/ Charakterystykę osobowości "Bartla" usupelniam ::..... 3/ Organizację Wydziałów OBR w dół do gmin i oznaczenie stanowisk kierowniczych /I-V9 potwierdzam bez zastrzeżeń. 4/ Oznaczenie numeryczne powiatów grodzkich /miasta wydzielone /1 powiatów miejsko-wiejskich /1-33/ uznaję za prawidłowe, bo zgodne z zasadą alfabetycznej sekwencji w obrębie każdego Obwodu i zachowania kolejności-ciągłości poprzez Owody /1-4/. 5/ Organizowany przeze mnie Obwód 2 Grudziądz obejmował powiaty: 10-miasto Grudziądz, 11 Grudziądz Powiat, 12-Brodnica pow., 13-Chełmno pow., 14 -Lubawa pow. 15- Wąbrzeźno pow. 6/ Prawą ręką w organizowaniu Obwodu był ..... 7/ Obsadę referentów bezp.wzgl. wywiadupolit. oraz komendantów/KB SS /stanowili ..... w gminach /SS9 ..... 366....

8/ Potwierdzam pozyskanie przez aparat podległy "Bartłowi" wymienionych osób dla m innych wyższych. Sam pozyskałem dla .....

9/ Udział w "przechowaniu" i utrzymaniu osób wyprowadzonych z filii obozu Statthof w Alt vorwerk/akcja "Wernera II" i "Kubiaka": .....

10/ Zagrożenie aresztowaniem w maju 1945 r., uniknięcie aresztowania, ukrywanie się i ujawnienie. 11/ Inne uwagi i uzupełnienia / współdziałanie z Akcją o obrocie (Gobochi).  
Tak na gorąco widzę możliwość załatwienia Twojej kłopoty, również w interesie pozyskania postulowanej przez Ciebie oznaki pamiątkowej Okręgu Pomorza K. Kmieczne jest współdziałanie z p. Gó Górkim. Kopia tego listu przesyła ma pod jego adresem: Ul. Rydygiera nr. 16/P m. 86 87-100 Toruń. Przy-

puszczam, że nie będziesz miał trudności ze znalezieniem kogoś, kto napisze Ci parę słów a propos Twojego stanowiska. Podaję też adres Twój vice versa. W omawianej materii należałoby z mej strony większy udział zaoferować, ale mój aktualny żywot na to nie pozwala. Na dowód niech posłuży fakt, że napisanie tego listu zajęło mi 5 dni.

Teraz osobie arcazej o nas - de dono sua. W nocy z 25 na 26 sierpnia br. Irka doznała niespodziewanego, niezamierzonego nie sygnalizowanego krwotoku. Poś obfitego i powodującego natychmiastowe przekazanie do szpitala na Seminarystów. Od tego czasu tam przebywa. Brak jakiegokolwiek poprawy. Stałe gorączkowanie. Komplikacje z układem trawiennym. Szkołyka się też 252-taczka, dobrze, że nie wirusowa a polekowa, nie wymagająca przenosin do szpitala zakądnego. Na dobrą sprawę choroba niemożliwa. Aż strach pomyśleć o, nie daj Boże, tej z trudem zawsze nazywanej. Aby doprowadzić do większego apetytu, musiałem sam starać się o specyfikę, nie tylko zagranicznego pochodzenia. Mój w związku z tą sytuacją żywot zamyka się w obszarze między domem/z jego i życia uciążliwościami /a szpitalem, gdzie bywam codziennie, gwoli podnoszenia głównie na duchu. Irka źle znosi szpitalne warunki, a szczególnie to, jej zdaniem, niekompetentne zabiegi. Może teraz zrozumiesz moją absencję w tych skowskich uroczystościach i imprezach.

Z ostatniej chwili: 1/ Wśród 11 listopada br. o godz. 17 w kościele le NMP w Toruniu odbędzie się Msza św. w intencji Ojczyzny i Żonierzy Pom. Okr. AK. O 14 w domu parafialnym spotkanie kombatantkie. Po MSzy św. złożę-

zenie kwiatów pod tablicą Pom. Okr. AK. Rocznica odsłonięcia. Wykluczyć nie  
 chciałbym, ale i tym razem chyba przyjdzie mi nie pojechać do Torunia.  
 2/ Eda ustalił, że Stefan jest już w domu. Przytrafiło mu się złamanie rę-  
 ki. Leży w gipsie. 3/ Coś się rusza w materii stworzenia ogólnokrajowej  
 organizacji, kościół jako spiritus movens, nowe duszpasterstwo. Narazie  
 cicho --sza.

No wreszcie dobrnąłem do zakończenia. Wątpię czy spowoduję  
 takie długie wypożyciny w najbliższym czasie. Ściskam Cię czule i krzepko,  
 życząc Ci szybkiego pozyskania oznaki, bo tempus fugit. A że połączone  
 to będzie ze wzbogaceniem wiedzy o czasach minionych, to tym większa chyba  
 nasza satysfakcja, Twoja i moja. Vale !!

*Handwritten signature*

Otrzymują:

- 1/ Zygmunt Wiśniewski - Rynek 10/6 87-330 Jabłonowo Pom.
- 2/ kopia ~~Ykxxxx~~ PT Grzegorz Górski - ul. Rydygiera 16 F/86  
87-100 Toruń

W związku z wiadomością i dla ewent. skomunikowania się "zainteresowa-  
 nych stron" w bezpośrednim zadziakaniu. Zgłaszam swoje zainteresowanie  
 sfinalizowaniem sprawy. W miarę poprawy mej sytuacji wrócę do żywszych  
 kontaktów, a póki co oczekuję przesłania mego szkicu do podpisania.

Łączę serdeczne pozdrowienia i wyrazy szacunku

*Handwritten signature*

a " 3/ a/a "Ervas

Dowód nadania nr 21356 na przesyłkę poleconą

Adresat (imię i nazwisko lub nazwa instytucji) Zygmunt Wiśniewski

ulica, nr domu, nr mieszkania, miejscowość Rynek 10/6  
87-330 Jabłonowo Pom.

ozn. kodowe \_\_\_\_\_ poczta \_\_\_\_\_

Pobranie zł \_\_\_\_\_ gr \_\_\_\_\_ Uwagi: \_\_\_\_\_

opłata zł 30 gr \_\_\_\_\_

Patrz uwaga na odwrocie



Dowód nadania nr 21357 na przesyłkę poleconą

Adresat (imię i nazwisko lub nazwa instytucji) Grzegorz Górski

ulica, nr domu, nr mieszkania, miejscowość Rydygiera 16 F/86  
87-100 Toruń

ozn. kodowe \_\_\_\_\_ poczta \_\_\_\_\_

Pobranie zł \_\_\_\_\_ gr \_\_\_\_\_ Uwagi: \_\_\_\_\_

opłata zł 30 gr \_\_\_\_\_

Patrz uwaga na odwrocie





Jablonec 08.10.14

Drogi Stanis!e!

Już samą myślą mi uciekliśmy się, a dzisiaj możemy  
mam dwa; podwyższenia widać. Jestem bardzo uciążliwy co u Was  
słychać, jako tam zdrowia, tak i u Was jak i Matronki - to zdrowie  
to najwęższym. Ręce mi wyregulowali, że mi mam prawo  
niechcąc. Zabierają w gwałt na rym, jestem i nowel w  
ty chwile mam już w mieszkaniu ujęto.

Ważna wieść dla mnie, a i chyba dla całego naszego  
gona, to to, że Karłowicki już ma legitymację kombatancką,  
dzięki moim dwunastom i mi ma potrzeby stanąć się o  
drugie „Oświadczenie świadka”. Jestem uciążliwy, jak mija,  
a „kolejność” z Bydgoszczy tj. Stefan i Ewa - też  
ostatni w porządku ma imię i porządek już mu  
wydałem. Żyję im zdrowia dobrego zdrowia i długich lat  
życia.

No trochę powiem moją próbę o minimalny odznak  
Polski Podziemny i wiadomości by narodzić powołano  
jakikolwiek bądź świadectwo b. konspiratorów naszego kółka,  
gdyby bardzo chiałbym przystąpić.

Zobawiam się o dobre, jedyne mam troszkę w drochemie,  
a i uśmiech bardzo się (110/210)

Y to już byłoby na dziś wszystko. Długo na obszerny list z  
wiadomościami od Ciebie, a jeszcze bardziej uciążliwym się,  
gdybyś kiedyś mnie tu odwiedził, bo u mnie potrzebna miusiała.  
Taki dla Ciebie jak i Twój Matronki życzę, przebaczenia.

Myślę zawsze z Wami.

Jan G. [Signature]

Jabłonowo 29. 11. 29

Drogi Haniu!

Bardzo Ci serdecznie dziękuję za taki dozwolony list i przyproszam, że

zadaniem Ci było trudne z odpisaniem mi Bardzo krótko Twego

listu uicoryłem się, ale i głęboko smutkujętem danem zdraceni

swomownij matronki. Daj Boże, że dan polipny on i umści do

normalnego zdracenia. Odrucenie p. Gerstliera u Tomunia; zawiadom-

tem go powalcutka, że jestem do jego dyspozycji w Warszawie między do

15. XII w godz. od 9<sup>00</sup> / 12<sup>00</sup> Oczekuję jego przyjazdu w tych dniach mo-

tyngę na zawiadomienie jego przyjazdu. Ostatnio tu u Jabłonowie

była Urszula Eckert i była co wiem, odpierała do Bydgoszczy

soutka! mwiłiwości drugiego oświadczenia potrzebnego jej

do ZBOH'uD. Dałem jej Twój nr. telefonu i mwiłi, że

bydnie stniła się u Teba, porozumieni. Tyłe nie sobie przypominiam

to onore kupie mojego oświadczenia jej potrzebomego i jeśli możesz

*[Handwritten signature]*

30  
08  
1945  
10-28

to coś mi coś jej pomóż. O moim przyjeździe do Bydgoszczy nawet  
nie mówię, bo stan zdrowia i warunki mi to uniemożliwiają,  
chyba że znajdy kogoś, kto pojedzie ze mną.

Pracuję przez sędziarstwo Stefana i Ewy oraz wszystkich innych  
dalekich i znajomych. Odnosić Zani Postulowanej - to trzeba za mią  
już zabrać "literaryjny aparaturę", bo imarła w łodzi chyba nie  
zabiorę.

Na stan zdrowia mego bardzo wpłynęła fatalna pogoda, która  
prowoduje bardzo niechwilne warunki, warunkiem, który samo i duże  
psychiczne przygnębienie. Chciałem odwiedzić cokolwiek z rodziną, która  
kiedyś mieszkała aż w Legnicy, a takie długi podróż nawet z przewodnikiem  
jest niemożliwa.

Tyle na dziś. Skypenderniej wiele i materialny postawiam, zjrzę  
swojemu p. T. i z szybkości powrotu do zdrowia. Ścisłam Ci kochanie,

*Janina*

OGRODNICTWO  
BOLESŁAW PAWLAK  
1 Maja 131, tel. 21-03-45  
85-022 BYDGOSZCZ

Bydgoszcz 17  
10 XI 1987

Rochmerek 3

p. Wł. Kossicki - m/au

Wizytówka  
przed pomnikiem 2000  
2 kope

stosunek: dwa tysiące

11 XI 1987  
ZAPŁACONO

Ogrodnictwo  
upoważnione do sprzedaży pozarynkowej

OGRODNICTWO  
BOLESŁAW PAWLAK  
Aleja 1 Maja 131, tel. 21-03-45  
85-022 BYDGOSZCZ

Kochany Zygmuncie !

Nie czekam - po mojej długiej epistole-i piszę do Ciebie w nawiązaniu do niej ,co następuje:

1/ Do Torunia na rocznicowe uroczystości Jednak się wybrałem. Należałoby ściślej powiedzieć : urwałem się z aktualnych obowiązków. I nie żałuję. Obawa przed szańbieniem,co równałoby się klęsce rodzinnej,okazała się na szczęście płonna,choć starsze kości niewąsko w kościele namarżki. Ede był ze mną ,co stwarzało już delegację ODR-u. Złożyliśmy od "Zatoki"wiązaną kwiatów z szarfami. Miało być:"Żołnierzem AK Okr. "Pomnik"-Kowilitoni z ODR-"Zatoka". Wykonawca szarfy wiedział ponoć lepiej i w pierwszym rzędzie zamiast "Żołnierzem " Wydrukował : "Żołnierze". Sprostować nie było już czasu. I tak podskryliśmy się bezwiednie pod podwójnych niejako kwiaty składających:akowców i odeerowców. Dzisiaj prawie gotów jesteś dopatrywać się w tym ehochliku głębszego sensu i ,może nawet,urządzenia Nemexis dziejowej,sprawiedliwie przecież pamiętającej o jedności działania i celów tegoż obu szłonów londyńskiej konspiracji na Pomorzu Gdańskim. Podporządkowanie organów bosp.przez "Partla"Komendzie Okręgu Pomorskiego -oczywiście w określonej pragmatyką cywilną sytuacji- stwarza i historyczną przesłankę ,aby traktować siebie /odeerowów/largo sensu jako żołnierzy AK. Tak się zanurzyłem w tym lapsusie szarflowym, że o mały figiel a pomniałbym Ci donieść, iż jesteś i Ty "sponsorem " wymienionych wyżej kwiatów z szarfą. Oprócz Edy,Stefana i mnie.Twój udział wynosi 400,- zł.i płatny jest gorącą ręką,przy okazji na moje ręce.

2/W Toruniu na spotkaniu kombatanckim widziałem się z p. Grzegorzem Góńskim.Byli też inni zajmujący się wiadomą problematyką/znany Tobie B. Chrzanowski,A.Gąsiorowski,Zb.Mówka/.Mam też list od p. G.G.Wynika z niego ,że macie wstępnie /alternatywnie co do konkretnej- niedzielnej daty/ uzgodnione spotkanie.To mnie cieszy,jako że posuwa sprawę naprzód.Zdaniem p.G.G. jest wiele spraw wiadomych a nie ujawnionych .To racja i tej materii odsyłam Cię do listu pisanego do G.G.równoległe, z kopią dla Ciebie. Na zasadzie ,że i vice versa.

3/ U mnie w zasadzie nic nowego. Irka nadal w szpitalu. Jest w lepszym nastroju. To, moim zdaniem, dobrego wpływu pożywkę, zdobywaną prywatnie ale aplikowaną za wiedzą i zleceniem lekarza. Jak jest in medias res schorzenia podstawowego, czas pokaże. Lekarz widzi możliwość i celowość/długie przebywanie w tego typu szpitalach niewskazane/powrotu Irki do domu na zbliżające się święta B. N.

Ściskam Cię krzepko i czekam na wiadomości od Ciebie. W tym również o spotkaniu z p.G.G. i wynikach na tym szczepku badania historii, której parvae partes fuimus. Salve et vale!!

Otrzymuję:!

1/adresat

2/PTK Grzegorz Górski - Toruń

3/ a/a

Bydgoszcz, dn. 1987.11.30

Szanowny Panie !

Czystopisy w 4 wykonaniach mej o CDR relacji otrzymałem. Zgodnie z tenorem Pańskiego pisma z dn. 20.11.br. oryginał/wpłg Pana 1-szy egzemplarz zatrzymałem. Pozostałe 3 wykonania wysłałem w dniu dzisiejszym pod Pańskim adresem. Przypuszczam, że to nastąpiło na tyle szybko, by nie przeszkodziło Panu w optymalnym doborze dnia <sup>ia</sup> /niedzieli/wyjazdu do "Parvusa" w Jabłonowie.

To prawda, że jest jeszcze wiele wątków, o których nie ma wzmianki czy szerszego potraktowania w tym wspomnieniu, raczej szkicu. Brak przecież szczegółowszego zrelacjonowania współpracy z AK. Można by to nazwać częścią 2-gą. Tak, jak częścią 3-cią wypadało by objąć poskupacyjne wypadki. Te bolesne, chociaż wcale i nie tylko osobiste. Pańska troska o to, aby przez nieutrwalenie szczegółów nie nastąpiły straty w materiale poznawczym dla obiektywnej prawdy /choć zbyt często subiektywnie relacjonowanej/-nie jest pozbawiona cech realnego spełnienia. Coraz mniej wiarygodnych świadków, brak sprostowań i a la minute lansowanych nieścisłości itp to wszystko groźne memento, że tempus fugit nieuchronnie. A mnie się śniło, że zdążyć nie jedno opisać, z nie jednym "pisatелеm" popolszczować. Wyszło nie dużo, salec dwie fragmenty. Zawsze coś przeszkodziło a wiele potrzeba <sup>na</sup> s374aju.

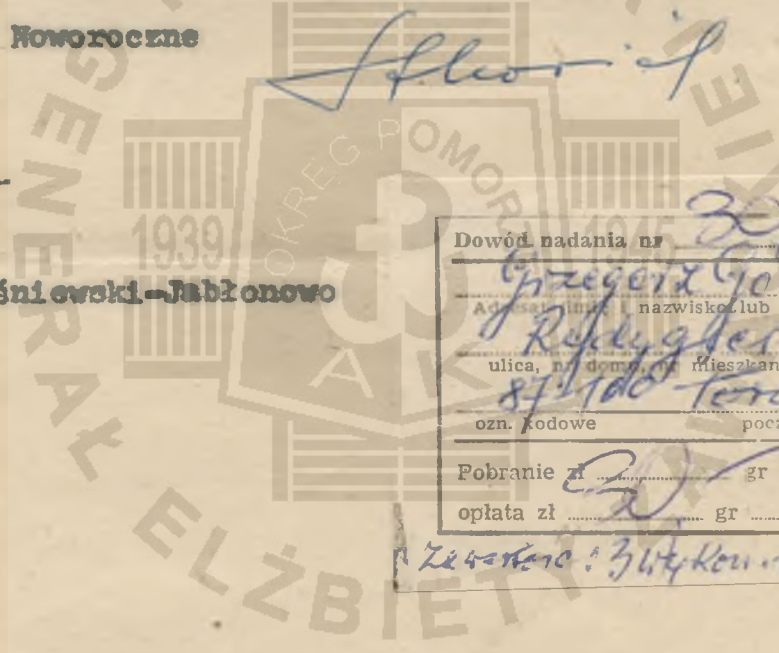
-3/2-

Bo ale dosyć biadoleń, to straconego czasu nie wróci. Z optymistyczniejszej strony spojrzawszy, to i narazie niejednym już szczegółem poznawczym/w tym i prostującym dotychczasowe, manieryczne emuncjacje/ Panowie dysponujecie /tj. Pan i Br B.Ch./ .Pańska u "Parvusa" bytność - poza potwierdzeniem istotnych i podstawowych szczegółów z mej relacji - może i powinna poszerzyć obszar penetracji historycznej. Myślę również, że schemat relacji w postulowanej przez Klub Historyczny T.O.-ZKP wersji - przy odpowiednim ukierunkowaniu wypełnienia - też może rozszerzyć spojrzenie nie tylko ad personam relatora, ale też i na badane zagadnienie. Zamiarem moim jest przystąpić do opracowania takiej relacji, zakładając, że szy dla mnie czas mija.

Życząc owocnych u "Parvusa" dociekań, łączę serdeczne pozdrowienia i wyrazy poważania. Proszę również przyjąć najserdeczniejsze życzenia świąteczne i Noworoczne

*Elżbieta*

- otrzymują :
- 1/Adresat
  - 2/Zygmunt Wiśniewski - Jabłonowo
  - 3/ a/a



Dowód nadania nr 3054X na przesyłkę poleconą

Przegeza Gotak

Adresat imię i nazwisko lub nazwa instytucji

Rezydenta 165/86

ulica, nr domu, nr mieszkania, miejsce

87-100 Teren

ozn. kodowe poczta

Pobranie zł ..... gr ..... Uwagi:

opłata zł ..... gr .....



Załącznik: Złotykon relacji z ODR. (na odwrocie)

## «Drogi Stasiu»

Na wstępie jeszcze raz najserdeczniejsze życzenia świąteczne i noworoczne. By do końca roku i w nowym szczęściu i bez trosk potoczyło się Wam życie, w dobrym zdrowiu, szczęściu i pogodzie ducha.

Zawadamiam Cię, że w pierwszej połowie grudnia w nieokreślony przed 15 XII przyjechali do mnie PP. Górski z kolegą, w nazwisku na M i zdawałem im dokładną relację całej pracy komspiracyjowej. Czas zdawania relacji od godz. 12<sup>00</sup> do 16<sup>00</sup>. W relacjach swoich trzymałem się faktów i okresów zgodnych z ustaleniami z Tobą i moją pamięcią, zastrzegając ograniczenie pamięci 40-letnim okresem od tamtych dni i lat. Skrzętnie wszystko sobie notowałem i z moich relacji wynikało, że kontakty na Gruki, dz

otrzymałem od inspektora AK przez  
lipkiego, nazwisko inspektora Neumann.

Fakt ten był bardzo ważny gdyż potwierdził im, że dowództwo AK przed rozpoczęciem pracy już tworzyło zaczątki wydziału bezpieczeństwa co już



mieli ustalono, potwierdziłem również, że zaradzająca praca naszego wydziału De facto zaczęła się we wrześniu 1941 lecz formalną przysięgę skłódeliśmy 10. X. 1941 o której to dalej pamiętałem, bo fakt ten nastąpił w trzy dni po uroczeniu się mojego syna Jerzego. Również potwierdziłem, że kontakt na Lipskiego do Delegatury otrzymała nastąpiła przez

Trenkadstelle gdzie pracowali między innymi pan Heronum Szymanski i Dahtera, którego w tym czasie ja nie znałem. Pytania panów historyków sprowadzały się głównie do pracy konspiracyjnej w moim obwodzie.

Relacyonowałem również strukturę organizacyjną wszystkich czterech komórek tj. B-KB 55 i WP stwierdzając, że komórki B-KB i WP miały kryptonimy od 1 do 4 I-IV a oddział 55 od 1 do 6 z tym, że V 55 to odnosiło się do miast w powiecie nie stanowiących siedzib starostwa oraz VI 55 to posterunki gminne w powiatach. Stwierdziłem im również, że Karłowicz Stefan był zastępcą Bartla do spraw KB.

Potwierdziłem też, że przekazałem kolarzyka Bartlowi do dyspozycji przykarskiego przez A Ceterastę (Gumowski). A Bartel powierzył mi prowadzenie spraw N.P. które to sprawy tenże ciągnął z Rubą.

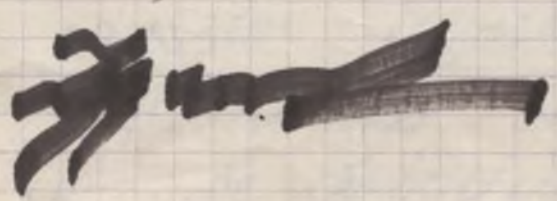
Zapytywali też o Ulę Ekert gdzie stwierdziłem że prawaokita sprawy Opieki społecznej 372

24 Bydgoszcz i była też sporadycznie Trzemeską do 23  
Kazika w Gdyni. Koniec tej konferencji przed  
cooling 16<sup>00</sup> oświadczyli, że są z mi wdzięczni  
za pamięć przygotuję na piśmie moje  
relacje i przyniosę mi je w styczniu 88. do  
podpisania i zwrócę mi również moją fotografię  
z tamtych czasów. O swoim ponownym odwie-  
dzeniu mnie, zawiadomisz mnie listownie.

Powiadeli, że zebraли u mnie bardzo cenne  
materiały które uzupełniają im pewne  
luki. Bardzo szeroko omawialiśmy sprawę  
powiatu i miasta Swołowol oraz Chelmna.  
Tyle było tyko do interesującej do Ciebie  
sprawy. Przekali mi również przynieść  
odznakę Polskiej Podziemnej. O terminie w  
wsturnego ich przyjazdu powiadomisz Cię listem  
lub telegramem — może i Ty zdecydujesz  
się na przyjazd.

Stan mojego zdrowia jest różny — w  
zależności od pogody. Kończąc ten krótki list  
przenyłam Tobie i Trze najserdeczniejsze  
pozdrowienia.

ściskam Cię krzepko!



Bydgoszcz, dn. 1988.01.28

24

Kochany Zygmunco!

Serdecznie dziękuję za list z 23.12.1987 r. Stosunkowo szybko, jak na mnie w aktualnej mej sytuacji, odpisuję, bo to do Ciebie pisanie łączy się z korespondencją, jaka wynikała z p.dr doc. Elżbietą Zawacką, tout court animatorką wszystkich godnych podziwu toruńskich poczynań badawczych i nie tylko. Zanim przejdę do sedna sprawy z tą sprawą związanych, zajmę się Twoim listem, idąc jego sekwencją:?

1/Cieszę się, że ta "penetracja" pp. Górskiego i Moskici u Ciebie w grudniu ubr. odbyła się terminowo. Czy esztopisy Twojej Relacji domagano Ci do podpisu tak, jak zapowiadano, tj. w styczniu br.?

2/Trochę nie różniły w szczegółach:

a/ W sprawie akowskich korzeni w zaczątkach Wydz. Bezp., skoro otrzymała kontakty na Obwód Grudziądz od "Bartla", ukierunkowane na grudziądzkiego Inspektora AK o nazwisku Poman /nazwisko nic mi nie mówi/, to nie mam żadnych podstaw temu negować. Tak przecież na Twoim terenie mogło być. U mnie było inaczej. Nawet pracujący dla nas w Świeciu akowiec/jako iv/208 B /nie podkreślał swego rodowodu w Administracji Zastępczej ZWZ/AK. Nie czynili też tego jego akowscy przełożeni. Miał być w odpowiednim czasie przekazany do CDR./umowa z "Wiesławem" i "Jackiem"/. Generalnie biorąc, nie widzę podstawy, abym -przynajmniej- co do 8 Obwodu Bydgoszcz i Wydz. Bezp.-miał się wycofywać ze stanowiska z nego listu z 1987.03.29 do dra Bogdana Chrzanowskiego. Cytuję in extenso:

"Nie umiem potwierdzić, że na Pomorzu powstawanie odcierowskich opanów miało swe źródło sprawcze w przejmowaniu akowskich ogniw Administracji Zastępczej czy Biur Wojskowych. Raczej nie." Bartel rozpoczął pracę organizowania powierzonego odcinka w październiku 1941 r. i nie było wypadku /poza 1-nymnianym mi/, żebyśmy kogo przejmowali od "wojskówki". Odwrotnie -bywało /np. A. Schulz, J. Eichstaedt w Bydgoszczy, S. Stankiewicz w Toruniu/. Gwoli prawdzie jednak, "AZ" jako skrót na oznaczenie organów cywilnych był w powszechnym, potocznym u nas stosowaniu. A może to pozostałość jeszcze

z czasów wspólnego dla AK i ODR proteoplasty - "Grumaldu" .

b/ Nie jest to najistotniejsze ,ale różnicy w dacie przysięgi "Bartłowi" między nami nie powinno być. Przeszedł to swego czasu - gdy chodziło o wzajemne, Ty mnie ,ja Tobie, szadanie oświadczeń w trybie świadków - ustaliliśmy i sadokumentowaliśmy . Rozumiem Twoje trudności serokowe, poprostu nie przyszło Ci do głowy, aby Twemu pomagierowi polecić <sup>(sprawdzić)</sup> , jaka data w tych oświadczeniach figuruje, /8.10.1941 r. a nie 10.10.1941 r. / . Myślę, że historycy to w Twojej relacji poprawią ,zgodnie z naszą dokumentacją.

c/ Z Grundstuecksgesellschaft-Treuhandstelle - Ost /biura prawie na przeciw naszych przy ul. Gdańskiej 71 / to napewno nie było tak ,jak przedstawia wiasz w piśmie do mnie. Nie Delegatura otrzymała kontakt na "Bartla" przez Treuhandstelle a odwrotnie przez nasz wydział ,a więc przez "Bartla" ODR pozyskał w Treuhandstelle ludzi do zorganizowania Wydziału Samorządowego, przede wszystkim w osobie Józefa Meelera p pełniącego funkcję z-cy Kierownika Wydziału . Kierownik wydziału Fredek przebywał w N-wie. Dachtera miał ściśle współpracować z Meelerem, chociaż służbowo należał do WP, i podlegał "Szczęsnemu" - Kolańczykowi, zajmując się Wywiadem Gospodarczym ,do czego go predystynowała własnica praca /choć nie do Kołca / w Treuhandstelle, nie mówiąc już o wykształceniu ekonomicznym, które posiadał niezależnie od głosu ,który mu dał karierę śpiewaczą.

d/ Myślę, że nie ma sensu spierać się, czy Straż Samorządowa miała układać od I do VI, jak to w relacji podałeś, czy tylko od I do ~~IV~~ V/ miasta nie-  
starościńskie i gminy wiejskie /. Gdybyśmy mogli odtworzyć numerację, tak jak to udało się z powiatami /Od 1 do 33 ,łącznie z Gdańskiem i obszarem b. Wolnego Miasta/ nie byłoby kwestii. Możesz pamiętać lepiej a arbitra w osobie SS-owca niema. Tu wracam z głębokim smutkiem do śp. Antka Marciniaka.

e/ Przyjmuję do wiążącej wiadomości ,że Stefan Karbowski ,działający na Twoim terenie był następcą "Bartla" dla organów KB, czyli Kryptonimowo: II/KB. Podobnie Kazimierz Kolańczyk ps. "Szczęsny" oznaczony być wianien : II/WP. Mam szczegóły z jego życiorysu, sebrane przez jego siostrę. Jeżeli Cię to interesuje ,to przy czasie należałoby to choćby biogramowo ująć - to pod moim adresem.



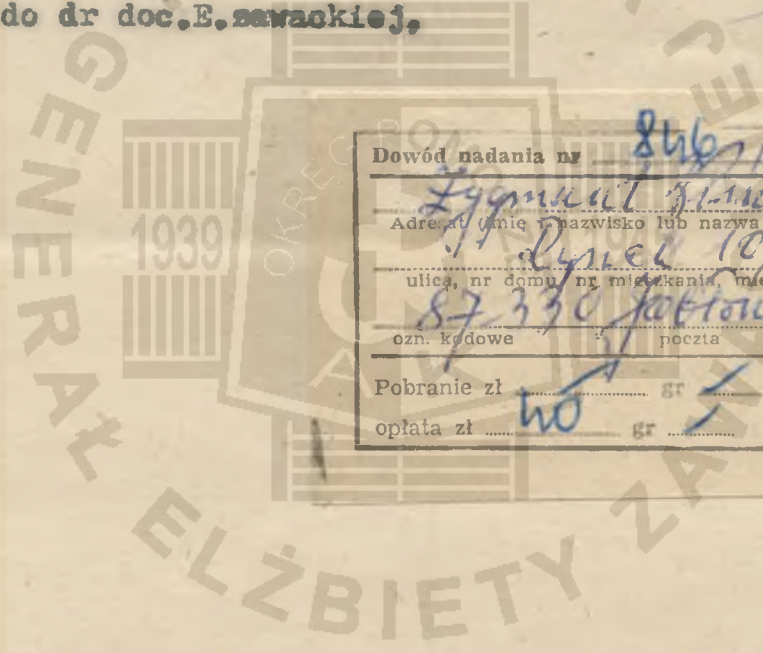
w wypadku , gdy z naszej penetracji wyjdzie istotnego .

Moją sytuację znasz , Ewa też nie ma lekko , zona uległa wypadkowi samochodowemu /została najechana na jeźni/, potłuczenia kuruje w domu w siętar męża, córka od kilku dni w szpitalu . Stefan nie do "dogadywania" się w stopniu jeszcze większym , niż dotąd. Oto obraz sgoła niekombatancki. A propos , Ewa w dalszym ciągu nie stara się o kombatanctwo.

Ściskam Cię krzepko i oczekuję od Ciebie odzewu nie tylko ad Pafal .Chęć też wiedzieć, czy Cię czasem moje przydługie epistoły nie męczą "Bohaterowie " mają prawo , również poza filmem, być męczeni . Póki co , to salve et vale !!

1 załącznik  
kopia listu do dr doc. E. Sawackiej,

*Stefan*



Dowód nadania nr <u>8467</u>	na przesyłkę poleconą
Adresat (imię i nazwisko lub nazwa instytucji)	
<u>dyplom 10/6</u>	
ulica, nr domu, nr mieszkania, miejscowość	
<u>87 330</u>	<u>Katowice</u>
ozn. kodowe	poczta
Pobranie zł .....	gr .....
opłata zł .....	gr .....
Uwagi:	



Patrz uwaga na odwrocie

Bydgoszcz, dn. 1988.01.26

Wielce Szanowna i Droga Pani !

28  
List prasowy do "Prasa"  
"Hajdos"

Serdecznie dziękuję za materiały/przesłane do wglądu za pośrednictwem siostry i Freda Ziętka. Szczególną przyjemność sprawiły mi przy tej okazji załączone słowa pozdrowień, życzenia świąteczne i miłe zainteresowanie stanem zdrowia mej żony. To również kwituję serdecznym podziękowaniem. O sprawach de domo sua niżej, a teraz o tym, co Panią interesuje pro publico bono!

1/ O mjr Łukowiczu nie wiem zgoła nic. Domyślam się, że chodzi o najwcześniejszą działalność konspiracyjną na Pomorzu. Ważność ten wysuwam z informacji Pani o kontaktach z. s p. Puffalem, który - w/g Pani - miał uczestniczyć w dywersji pozafrontowej. A z niej wywodzić się mieli pierwsi konspiratorzy. Żałuję, że nie istotnego nie wnoszę.

2/ Relacja o działalności Anastazji Puffal.

a/Oznaczenia Inspektoratu/III, "Silos"/i obwodów/"Bit", "Knieja" oraz zakresy terytorialne - w/g mej wiedzy - nie czynią z relacji przedmiotu działalności strictly sensu Akowskiej ani - mimo pewnych przesłanek - odrowskiej. O tym jeszcze niżej.

b/Mimo, że relacja, co trochę dziwi, nie określa organizacji, której członkiem, i to na eksponowanym stanowisku Kmdta Inspektoratu był opiniodawca - nie chybię pewnie, jeżeli powiem, że chodzi tutaj o "Gryf". Po scaleniu z AK zachowano zapewne stare oznaczenia.

c/Jakie przesłanki każą uważać działalność A. Puffal i Z. Specjalskiego w "Gryfie" ??

- Pod pseudonimem "Skule" - a taki miał Zé S. - występował jeden z reprezentantów "Gryfa Kaszubskiego" w rozmowach wójherowskich o fuzję z "Pclaka żyje" /p. Konrad Ciechanowski SR O na Pom. Gd. 1939-1945 - str. 154 odn. 149 /.

- Sądzę, że ranga majora i stanowisko Kmdta Inspektoratu predgustynowało Z.S. do brania udziału w prestiżowych rozmowach scaleniowych. Skojarzenie więc pseudonima z nazwiskiem jest chyba trafne.

3/Nazwisko Anastazji Puffal i prowadzenie m.i. zadań Opieki Społecznej - a to przecież zakres działania organów ODR - wywołało z rangłonej

pasł się pewne zdarzenie związane z nazwiskiem "Pufal" i to z Makła oraz w niejakin powiązaniu z parafią w Makle, co stwarza domniemanie, że chodzi może o członków jednej rodziny. Otóż w 1942 roku szef nasz "Bartel" polecił nam zbadać i ustalić, czy w Makle wzgl. gdzie przebywa i /jakich warunkach żyje organista Pufal /imienia nie pamiętam /. Było to zadanie na zlecenie Delegata Okręgowego wzgl. Kierownika Ekspozytury w Toruniu. Chodziło, jeśli dobrze pamiętam, o powierzenie <sup>(Pufalowi)</sup> Koli Delegata Powiatowego. Sęk w tym, że nie pamiętam, jak się sprawa skończyła. Zostałem służbowo /w pracy oficjalnej/ przeniesiony czasowo do Chojnic i wynik tej sprawy przebiegł poza mną.

Kopię tego listu pozwalam sobie przesłać pod adresem "Parvusa" /ostatnio w Jabłonowie składał relację pp.Górkowskiemu i <sup>o/f</sup> Males/z odwołaniem się do jego pamięci. Może uda się odtworzyć więcej szczegółów W kim była Anastazja Pufal w stosunku pokrewieństwa do Pufala -Delegata i czy w ogóle Delegat. Może też jakieś światło padnie na działalność ODR w zakresie Opieki Społecznej, która to najbardziej wydaje się być -w sensie organizacyjnym- zakamuflowana. Liczę, że "Parvus" coś wyświetli, bo o Pufala i zagadnieniu z nim związanym wiedział zapewne, tyle pamięcią ogarniał.

4/ Rzecz o "Ojczyźnie" przeczytałem jednym tchem. Rzadko trafia się skondensowany w takim stopniu materiał w ujęciu twórców, uczestników i realizatorów wielkich koncepcji. Same niepoślednie nazwiska. A jakie wrażenia, odczucia? Przyznaję bez bicia, że dominantę stanowi ogromna satysfakcja, żeby nie powiedzieć dumą krajana; to wszystko krodziło się w Wielkopolsce, wyszło z Poznania, uaktywniło nad podziw wielkopolską "emigrację" w GG, zapłodniło śladków w koncepcje państwa podziemnego i powrotu, z priori przygotowanego, na Ziemię Postulowane-Odszykane. Nie bez zadowolenia przyjąłem, trochę przez niektórych tuszowany, endecki redowód tego naszego twórczego. A do lat szkolnych przyszło wspomnieniami wrócić, gdy nadmieniono, że twórcy "Ojczyzny" ostrogi późniejszych działaczy sdbywali w postponowanej tu i teraz "Nadzie" <sup>o/f</sup> Narodowa Organizacja Gimnazjalna. Było też i trochę zawodów. Ziemię Zachodnią to w ówczesnym poję-



Otu i układzie terytorialnym również i Pomorze w granicach przedwojennych a właśnie żadnych prawie odniesień pomorskich, gdyby nie liczyć poruszonej mimochodem, tyle specyficznej co i przykraj, sprawy "Eindeutschung". Dobrze, że przypisywane bpowi Adamskiemu lansowanie rzekomego rządowego/londyńskiego /"przyzwolenia" na wpisywanie się na niemieckie listy narodowościowe - znalazło odpór i to niarodajny w ocenach znawców spraw rządowo-delegiackich.

Na książkę R. Bednarsa nie natrafiłem. Będę się ją <sup>(starał)</sup> zdobyć. Tego zbioru dyskusji o "Ojczyźnie przy niniejszym nie wracam. Uosynię to niezwłocznie na Pani wyraźną dyspozycję. Mogłbym ją w Bydgoszczy zwrócić bezpośrednio właścicielowi p. Salinie Lipskiej za pośrednictwem mego chrześniaka, ożenionego z siostrzenicą P.H.L. Czekam na rozkaz.

Relację - oświadczenie na rzecz p. Anastazji Pufal/dot.pkt.2 i 3/ załączam zgodnie z dyspozycją.

Texasaków kilkoro, dlaczego późno się odzywam. Otóż u mnie nic się nie zmieniło. Żona nadal w szpitalu. Miała wyjść na święta BN a wskoczyła konieczność operacji i to z nie najlepszymi prognozami. Nastrój u mnie minorowy, bo i zdrowie też zachwiane.

Łączę najserdeczniejsze pozdrowienia, ucałowanie mazurek i wyrazy najgłębszego szacunku

- Załączniki :  
 1/relacja Z.S. o A.P.  
 2/kopia listu do "Parvusa"

*Z. H. Jabłkowski*  
 3/4/4

*Stkowiak*

Dowód nadania nr <u>845</u> na przesyłkę	
<u>dot. Zbieta Jaracka</u>	
Adresat imię i nazwisko lub nazwa instytucji	
<u>Gagatna 136/26</u>	
ulica, nr domu, nr mieszkania, miejscowość	
<u>84-111</u>	<u>Torun</u>
ozn. kodowe	poczta
Pobranie zł ..... gr ..... Uwagi:	
opłata zł <u>50</u> gr <u>1</u>	

BYDGOSZCZ  
88-71-9 N  
C  
podpis

Patrz uwaga na odwrocie

Pan Stanisław Kowicki

31

Może Pana zainteresuje opracowanie  
„Opisyzmy” (dozwol. II 88)

Wyślij książkę R. Bedusona „Lata  
kucania i ortawy” o „Opisyzmy”

Łączę to serdecznie życzenia i świąteczną  
dla Matzanki (fizykalnie), dla Pana i Siostry  
15 XII 87

Elżbieta Złowicka

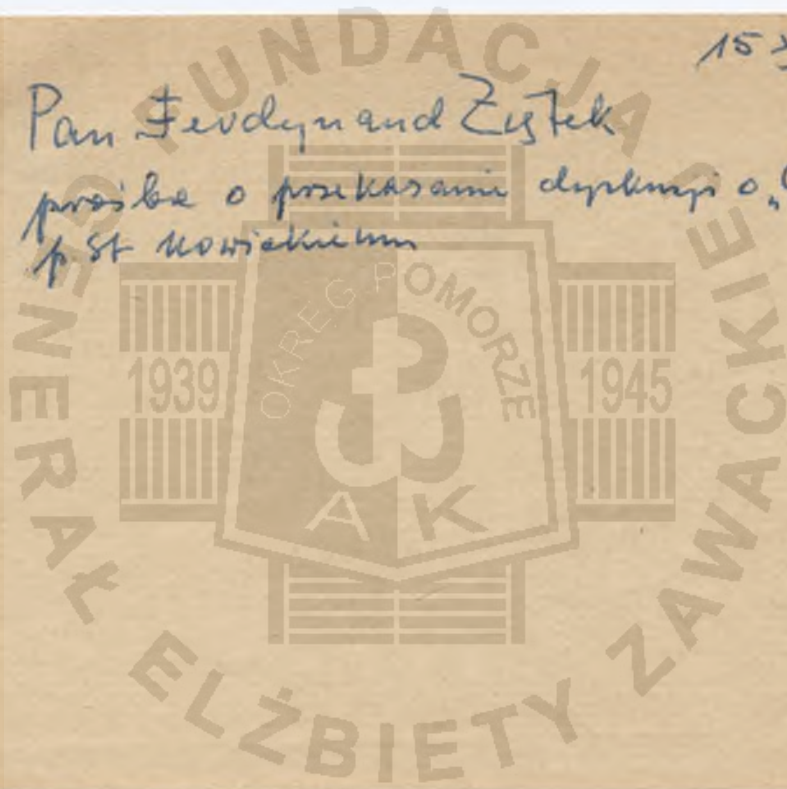
ELŻBIETY

15 XII 87

32

Pan Ferdynand Zestek

prośba o przekazanie dyplomu o „Gierzaniu”  
p. St. Nowickim



ll. H. "Kubiak" - III/1/B przy III/1/KB esent. III/1/99  
Obwód (1) - Torun obejmujący Nieszawę, Rypin, Lipno, Włocławek, Surowiczan & otrymanie m. i port Toruń?

czy ll. H. mieszkał w Surowicach czy Toruniu  
Dł. mnie sierka i pracował w Żuic (bosunche  
Tencerszajet), ale miał dobre zaopatrzenie  
w siostry (siostr. / w Toruniu?

Dla paucji: Suo, Włocławek, Nieszawa  
wulerały do Karkusza.  
Czy Sobchki był III/4/B? Cichanowski  
miał coś o Tencze??

Czy siera, że ewisto był Sobchowski?  
Czyba nie! Były H. ry (czwarty Gdynia -  
Głazisk Karika H.)  
Karkuski Stefan czy był zastępcą Bartla  
(II/B) czy też III/2/B. II/B

Czy mógł być coś narwiško Bronisław  
Lusynski (Cichanowski str. 215)  
Czy to trój czortek na Włocławku? Nie  
Czy rozpek w arentowaniu ze sprawą  
Hilarynowskiego z AK? Kto to był Toucryk? IV/2/KB IV/2/2 KB

Czy miał być coś narwiško Dratowski?  
Nie. (Cichanowski str. 121)?  
Co siera bliwego o Haukiwicie (dł. str. 121)  
Kto był na Włocław. Rolnictwa? Sempc-  
Towicz skąd z Toruń  
Czy paucjten dobladus daty arento-  
wacii Adama, Antka, Karika i Albiua  
(14.12.44?)

Siostra ll. H.  
z wyrocznia  
z Torunia  
do Nieszawy  
z siostr. i siostr.  
z siostr. i siostr.

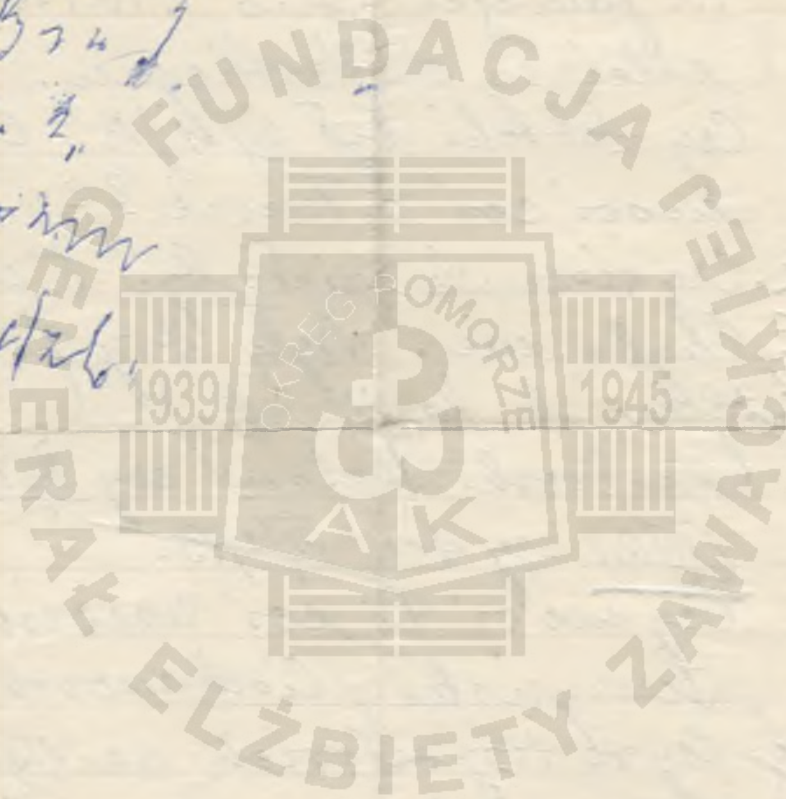
Bartel z domu Kowice 42  
fal.  
Cz. Sobchowski  
Karkuski  
Stefan

ll. H. Toruń  
odkrył

Czy pracować w Praci Rannej

34

IV/2 - Brak  
1939  
1945



IV/2    IV/4

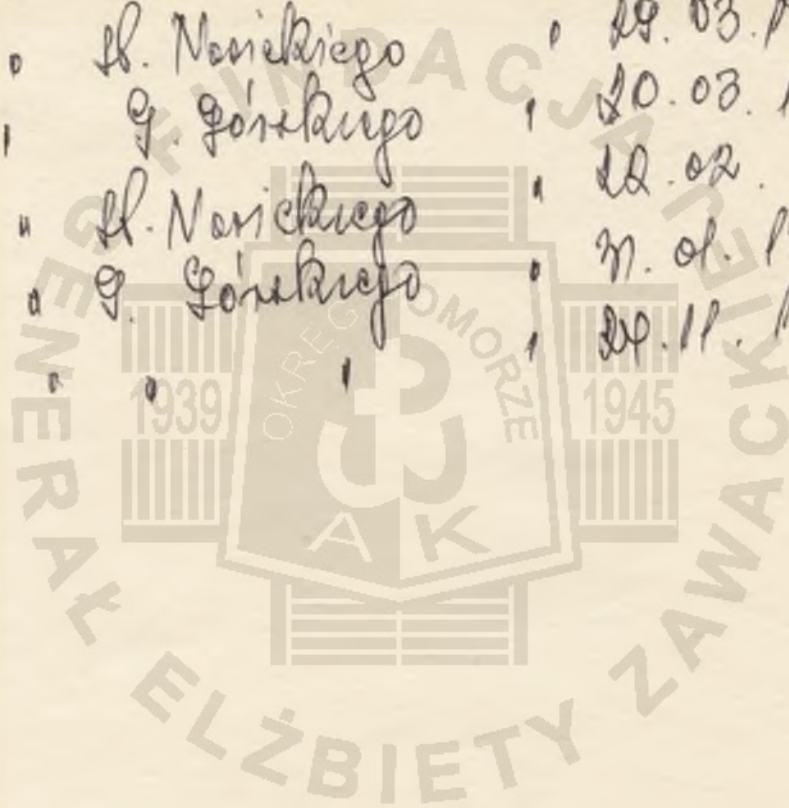
z księgi mebytków nr 18  
koperta nr 3

IV/8. Korespondencja Stanisława Nowickiego  
z Grzegorzem Górskim:

1. Spis listów z koperty nr 3 - z księgi mebytków, ręk. oryg. k. 1 s. 1
2. List G. Górskiego z 24.11.1986 dot. inf. o ODR, ręk. oryg. k. 1 s. 2
3. List, jak wyżej, z 31.01.1987, ręk. oryg. k. 1 s. 3-4
4. List, jak wyżej, z ..., ręk. oryg. k. 2 s. 5-6
5. List St. Nowickiego z 22.02.1987, mps. kop. k. 2 s. 7-8
6. List G. Górskiego z 20.03.1987, ręk. oryg. k. 1 s. 9
7. List St. Nowickiego z 29.03.1987 w sprawie spotkania, mps, kop., + karta post. z 4.04.1987 g. Górskiego, ręk. oryg. k. 1 s. 10
8. List Grzegorz Górskiego z 5.02.1988, ręk. mps. oryg. (M. Eckert, E. Fomycki), ręk. oryg. k. 1 s. 12-13
9. List St. Nowickiego z 2.03.1988 - dot. ODR, mps kop. k. 2 s. 14-15
10. List G. Górskiego z 20.11.1987 - dotyczy rel. Wdźmiewskiego i S. Nowickiego, ręk. oryg. k. 1 s. 16-17

Spis listów z Kapentę nr. 3

1. list H. Nowickiego z dnia 2.03.1988
2. " G. Górnika " 5.02.1988
3. " " " bez daty
4. " H. Nowickiego " 29.03.1987
5. " G. Górnika " 20.03.1987
6. " H. Nowickiego " 22.02.1987
7. " G. Górnika " 27.01.1987
8. " " " 20.11.1986



Gregor Gości  
87100 Tomni  
ul. Lidyjskiej 16 w 86

2

Tomni, 24.11.86

## Wielce szanowny Panie!

Powolałem sobie zwrócić się do Pana z  
prośbą. Obecnie pod kierunkiem prof. dra hab. dr.  
Stenistora Salmowicza piśm. prace poświę-  
coną dziejom Delegatury Rządu na Kraj,  
w związku z tym zbieram materiały do  
tego dokumentu. Od pani E. Zarękiej, u której  
najdłuższe wale pamioty dowiedziałem się, że  
pracował Pan w Pomorskiej ODR i wiera  
Pan dużo na temat jej funkcjonowania.  
Mój starszy kolega, p. Bogdan Chmurański  
posiadał w 1930-32 posiada Pańską walę.  
Paniem Pan zastępuje jej wyłączenie  
wzależnie jej przekazanie mi od Pańskiej  
zgody. Oczywiście mi utwierdzi, że link  
na Pańską pamioty, jeśli to możliwe o  
informacje, bo się go w fragmenta-  
rycznym wiadomościach o tym, co  
się działo na Pomorzu w zakresie ODR,  
miał wiele. Oczekuję więc niecier-  
pliwie na odpowiedź.

Łożę wyrazy szacunku  
i serdeczne pozdrowienia  
Gregor Gości



Gnepow Gorkei  
87100 Tbrni

Tbrni, 31-01-87 3

Wielce Szanowny Panie!

Pomóż mi sobie na jorze wej-  
ść do Pana. Proszę nie wiem, czy  
chcesz Pan mój pierwszy list  
pisać o patriotycznym i esencjonalne  
prekowanie mi informacji, czy będzie  
Pan Taskon sturży mi swój pomoc  
i informacjami.

Proszę obecnie powoli zmieniam  
do końca moją opozycjonaria dzie-  
ją Delegetury, choć mnie negli-  
gias. Chciałbym finalizować już to  
predispozycje i stąd moja niecierpliwość.

Gdyby nie chciał Pan dopomóc mi,  
pamiętaj, takie o poinformowanie mnie o tym.

Przekazyje talcie porobienia od p. Zewer-<sup>-4</sup>  
kiej, co w celu niecierpliwie na Komisję  
odpowiedzi.

Łącznie wyprawy numeru

Grupa Górska.



Jak walczyły oddziały AK i Gryfa Pomorskiego?

## Powstał klub historii Państwa Podziemnego na Pomorzu

PRZY ZRZESZENIU KASZUBSKO-POMORSKIM W TORUNIU powstał niedawno Klub Historyczny, którego celem — jak nas informuje prezes oddziału ZK-P dr Janusz Tendecki — jest szerzenie w społeczeństwie znajomości historii antyhitlerowskiego ruchu oporu na Pomorzu, ze szczególnym uwzględnieniem historii Armii Krajowej i TOW „Gryf Pomorski”, a także utrwalenie w świadomości społecznej tradycji i wartości podziemnej walki toczzonej na Pomorzu z hitlerowskim okupantem.

**DLA REALIZACJI TYCH CELÓW** klub będzie gromadził i opracowywał dokumentację dotyczącą walki podziemnej na Pomorzu, inicjował oraz prowadził działalność badawczą w zakresie organizacji i funkcjonowania Państwa Podziemnego na Pomorzu i Kaszubach, gromadził zbiory biblioteczne i ikonograficzne dotyczące walki konspiracyjnej w latach 1939—1945, ze szczególnym uwzględnieniem terenu Pomorza i Kaszub, prezentował w publikacjach i odczytach przebieg walk na Pomorzu i Kaszubach toczonych przez oddziały Armii Krajowej i TOW „Gryf Pomorski” oraz wyników badań nad tym tematem.

Inicjatorzy klubu zapraszają do

współpracy wszystkich, którym historia i tradycja walki konspiracyjnej na Pomorzu w latach 1939—1945 jest bliska. Wychodzą bowiem ze słusznego naszego zdaniem stanowiska, że stan badań nad konspiracją antyhitlerowską na Pomorzu, a przede wszystkim wiedza i świadomość społeczna w tym okresie, są z wielu powodów daleko niewystarczające.

**KLUB HISTORYCZNY ZK-P**, zapewniają nas organizatorzy, będzie starał się wypełnić tę lukę. I nie zaczyna od zera. Bazę archiwalną jego działalności stanowi zbiór ponad 6 tys. nazwisk i 150 relacji uczestników walki podziemnej na Pomorzu, gromadzony latami przez doc. dr. hab. Elżbietę Zawacką, w okresie okupacji

oficera AK, „ZO”, jedynej „cichociemnej” tej formacji zrzuconej na teren kraju.

Organizatorzy klubu apelują: „W wielu rodzinach znajdują się dokumenty i pamiątki związane z walką Narodu Polskiego na Pomorzu w latach 1939—1945. Żyją jeszcze, aczkolwiek niestety coraz mniej liczni, uczestnicy walki podziemnej. Zwracamy się więc z gorącym apelem do wszystkich posiadaczy dokumentów, fotografii, relacji i innych pamiątek związanych z walką podziemną na Pomorzu o kontakt z Klubem na adresy — Elżbieta Zawacka, Toruń, ul. Gagarina 136 (tel. 17-344) i Zbigniew Mówka, Toruń ul. Wita Stwosza 6/6 (tel. 24-524)”

„DZIENNIK”, który od początku swego istnienia wielokrotnie używał swe łamy dla publikacji poświęconych tej tematyce — i zapewne jeszcze nie raz je udostępni — z pełną życzliwością popiera ten apel. Będziemy ze szczególnym zainteresowaniem towarzyszyli tej cennej inicjatywie.

Szanowny Panie!

Przeżytkiem tekst do uzupełnienia. Mam nadzieję że jest on wieny pariskiemu przekonań. Mam propozycję. Jeśli to możliwe, to proszę bym o podanie nazwisk i pseudonimów osób, których wiecieś Pan używać. Jest Pan chyba jedyną osobą, która może to zrobić. Dla historii jest to wartość bezcenna. Wykorzystał ją może za 10, 20 lat. A kto po 2000 roku będzie mógł przekazać tak dokładne i wiarygodne informacje. Myślę że są to ludzie, których sporadyczne bohaterstwo doczeka się wreszcie publicznej uobliżacji. Pytałoby źle, gdyby nie było wiadomo że jeżeli was, komu się one należą.

Proszę o uwzględnienie tej sprawy, je ze swej strony zobowiązuje się, że nie bez Pana zgody i akceptacji nie opuszczę.

Myślę że odbiorę materiał osobistie, postaram się więc umówić z Panem telefonicznie.

28.05.87 telefon;

taque wyprawy szacunk  
i sendecum porudzenie

1) nie było okazji zjawie

nie 4 przy - zmuszają

2) wyjątkowo: jankary relacji

po łowach; f. stobi uszko-  
pie i ten prawie do podpisu

Bogdan Boist

3) 1.06.87 przesłać listem poleconym

nr. 8298-11.

Rydgoszcz, dn. 1987.02.22

Wielce Szanowny Panie !

Grzegorz Jędrski  
100000

Na wstępie mej odpowiedzi na oba Pańskie listy pozwalam się do bezsprzecznie należnych Panu moich za zwłokę przeprosin. Te są rozumem : za sam brak reakcji, jak i za zawód a nawet sroczymie zniecierpliwienie.

Nie traktuję powyższego jedynie jako grzecznościowej formuły, proszę o prześledzenie toku mych w między-czasie myśli , oporów, zastrzeżeń i trudności.

1/Rekomendacja p.dr doc.E.Z. i dra B.Ch. ze wazech miar satysfakcjonująca.

2/Ukierunkowanie informacyjne na dra B.Ch. chyba jedynie słuszne, bo za źródłowe mogące być potraktowane . W okresie na przełomie 1986/87 -przy telefonicznej wymianie okolicznościowych życzeń- wyraziłem zgodę na odsłonięcie Panu mej relacji n.t. ODRŚ , S.J., jeżeli taka jest i wola dra B.CHŚ Tylko niektóre, jeszcze nadal, nomina sunt odiosa.

3/O powyższym należało Pana poinformować. Przewina moja więc oczywista. Nie ukrywał Pan , że ,niezależnie od relacji złożonej p.B.CH., liczy Pan na moją dalszą pomoc. I tutaj, rzecz jak najszerszej i najotwarciej ujmując, wystąpiły opóźniające deklaracje trudności i .. opory. O nich w dalszych akapitach.

4/Najistotniejsze trudności w wyznaczeniu wiążącego z Panem spotkania -a takie chyba leżało w zamysłach Pana-leżały w poważnej chorobie żony i moich niedomaganiach , okresowo sięgłą siałą spokęgowanych. Tyłko zbliżająca wiosna daje nadzieję na jako taką większą operatywność.

5/W listach swoich nie określa Pan bliżej obszarów zainteresowania funkcjonowania pomorskiej ODR. Pojawily się wątpliwości, czy posiadane informacje, wyniesione co prawda z autentycznej, okupacyjnej działalności, ale praktycznie ograniczonej do jednego tylko wydziału -stanowią mogą i stanowią istotę Pańskiego zainteresowania . Nadsilenie tutaj wypada, że nie posiadam żadnych dokumentów/nie licząc odpisu wyroku z 1945 r./, ba nawet syntetycznego, kompleksowego ujęcia własnej działalności. Pamięć i niektóre wyoki tematu do ewent. dyskutowania.

6/O innych oporach nie wypada już wspominać, skoro z całej epistoły nie wynika , że się ze sprawy dopomożenia Panu wycofuję .

Reasumując, w tej chwili nie mogę jeszcze dokładnie Panu określić daty, w której mógłbym Panu czasem służyć. Proszę być ze mną w kontakcie. Podaję w tym celu mój telefon :61-31-78.

Gdzieś na lutego br. umawialiśmy się z drem B. Chrzanowskim na spotkanie u mnie. Meże na trój-konsensem dążąby się sprawę ruszyć z miejsca. Podaję pod rozważ. W tym celu pozwalam sobie 1 kopią niniejszego przesłać pod adresem w/w. Liczę na odzew obu Panów.

Raz jeszcze Pana przepraszając, liczę na wyrozumiałość pozostając z wyrazami głębokiego szacunku

1 kopia dla dra Bogdana Chrzanowskiego

1 kopia dla mnie.



Szanowny Panie!

Dziękuję serdecznie za list i zaproszenie.  
 Ustalić termin dla trzech osób nie jest łatwo.  
 Mam propozycje, które przedstawiać takie p. Bogdanowi.  
 Obi co drugo siada jestem w Bydgoszczy i tak  
 będzie do czasu. Oto terminy: 25.03, 8.04, 22.04,  
 6.05, 20.05, 3.06., 17.06, 1.07, 15.07. Gdyby był  
 któryś z nich możliwy, to mielibym do tego po-  
 tudnie być w Panie. Powstała mi ochota  
 na Pariske case p. Bogdana zaprosić, ewen-  
 tualnie inne propozycje.

Łgosz wyrazy szacunku  
 i serdecznie pozdrowienia

Gregorz Górecki

Bydgoszcz, dn. 1987.03.29

10

Szanowny Panie !

*Gregor Jędrzejewski*

Kwituję odbiór Pańskiego listu z dn. 20 bm. jako kontynuację w staraniach o dojście do skutku trójspotkania w/g mojej prośby. Kilkanaście dni temu dr B.CH. telefonicznie poinformował mnie, że w najbliższym czasie nie będzie mógł przyjechać do Bydgoszczy z powodu komplikacji w przebiegu ciąży żony. Jaki jest stan możliwości przyjazdowych dra B.CH. a la minute, nie orientuję się.

Z podanych przez Pana terminów jego przyjazdu do Bydg. <sup>1</sup> wykluczam ~~terminy~~ i spotkania u mnie ~~terminy~~ jego przyjazdu do Bydg. wykluczam :: 8.04 i 6.05 br. Najbardziej odpowiadają mi :: 22.04 i 20.05. br.

Jeszcze dzisiaj odpisuję p. B. CH. w innej sprawie, dołączając kopie niniejszego do wiadomości i na wypadek, gdyby miałyby sprzyjające warunki przyjazdu na to trójspotkanie. <sup>więc</sup>

Nie mając na dzień dzisiejszy stanowiska dra B.CH. na Pańskie wzmawianej sprawie pisano i nie chcąc pomścić sprawę w ponownym zwieszeniu, stawiam rzecz tak: powyższe dogodnie dla mnie terminy są aktualne również na okoliczności, gdyby dr B.CH. nie miał brać udziału w spotkaniu. Czekając zatem od Pana informacji o stanowisku B.CH. i konkretyzacji terminu.

Łączę wyrazy należnego szacunku i serdeczne pozdrowienia, oddając się nadziei, że nie znajdą żadne okoliczności, które mogłyby przeszkodzić w spotkaniu, wreszcie konkretniej narzucanemu

1 kopia dla dra B. CH.

1 kopia dla mnie

*Gregor Jędrzejewski*



Toruń, 87-04-04

Szanowny Panie,

11

Boniarci p. Rogoła nie ma możliwości  
pójścia na spotkanie, proszę sobie  
zjawić się a Pana sam, 22.04., dc. 1230  
serdecznie dziękuję za zaproszenie  
niecierpliwie oczekuję na dzień spot-  
kania

Łączę serdeczne pozdrowienia  
dla całej rodziny

Gregorz Górski

Wielce Szanowny Panie!

Najpierw pragnę Pana gorąco przeprosić za dłuższe milczenie, ale niestety, w tym czasie miałem zupełnie 'zawalony' i byłem niemal bez czasu wolnego. Tyle tymczasem usprawiedliwienia.

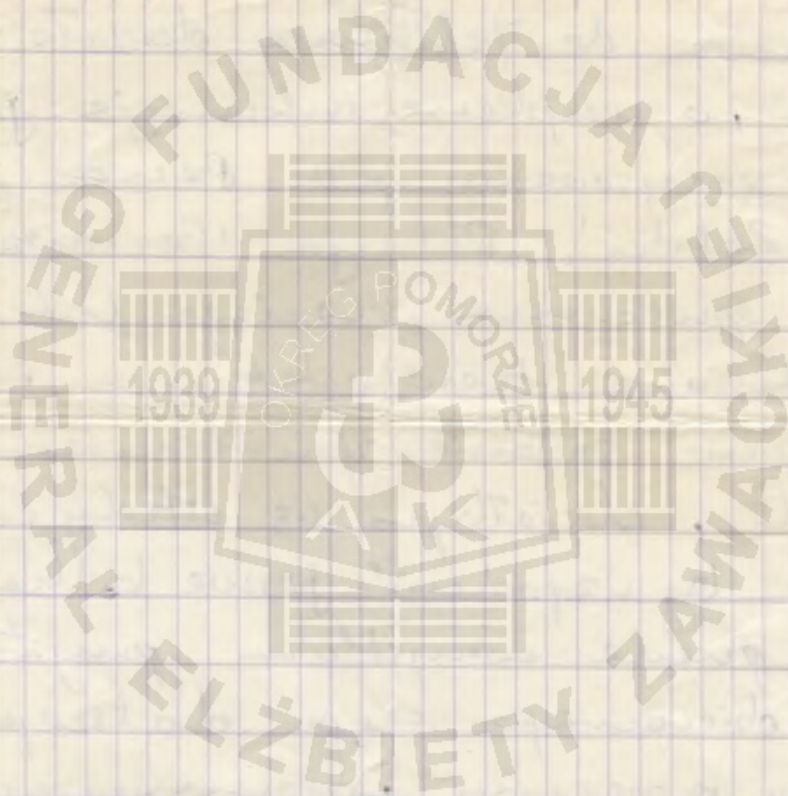
Wyprowa do Zaborowa okazała się nieszykale owocna, a uzyskane informacje jeszcze porównywalne zarysowane przez Pana fragment prac 'Zaboka'. Polojka 'Pawusa' jest już niemal opracowana, w ciągu lutego zostanie uzgodniona treść ostateczna i myślę że w marcu zostanie sfinalizowana. Jestli Pan pozwoli, chciałbym się wtedy wybrać do Pana by uzgodnić jeszcze kilka szczegółów, no i przede wszystkim przystąpić do odbioru obiecanych cięgi dalszego.

Wobec możliwości wspomnianej wypraw, chciałbym prosić o ewentualne podjęcie jeszcze do trzech osób (nazw i adresy) chodzi o p. Ursulę Eckert, p. Edwolda Fajdeliepa oraz p. K. Stępniewskiego, od którego wiem iż współpracował także z DDR-em. Myślę, iż to właśnie poranny zakres pracy w dziedzinie i pozwoli mi za jakiś czas opracować dzieje 'Zaboka'.

Kończąc wszelkie niecierpliwie na  
 odpowiedzi Peridlo. Tęgi wyrosty szumien  
 i parcieńia, a także zyczenia zdrowia  
 dla Matzouki i dla Pana

Gregor Ciok

'87-100 Toruń



Szanowny Panie !

Grażyna Sobocińska  
Toruń

Kwituję - z podziękowaniem-odbiór Pańskiego listu z dn.1988 02.05.Meją późną reakcją wyjaśni się dalszy mej odpowiedzi.

A teraz styło telegraphico w/g merytorycznej sekwencji Pańskiego pisma ::

1/ Bardzo się cieszę, że jabłonowska penetracja przedmiotu uzyskała tak wysoką z tytułu jej owocności - ocenę. Przyjmuję, że to wspólna z p. Mówką kwalifikacja.

2/ O pewnych rozbieżnościach wiem z listu "Parvusa " i z rozmowy z nim /był umnie kilka dni temu/. Swoje w tej materii stanowisko przedstawiłem w piśmie do "Parvusa " z dn.1988.01.28, którego kopię otrzymałem -w związku z inną sprawą-p.doc.B.Zawacka.

3/ Z Pańskim do mnie przyjazdem prawdziwy klops, przynajmniej na przestrzeni najbliższego miesiąca . Nie dość, że żona nadal w szpitalu, to ja i mnie tam wzywają na dokładne badania. Jestem spakowany, czekam na sygnał o wolnym kółku.Ten sygnalizowany "miesiąc " to przy założeniu że to tylko bronchitis acuta ,a nie jakieś gorsze cholerstwo.

4/ A propos "protekcji " u dalszych osób związanych z "Zatoką " :  
a/ nie znam adresu p. Urszuli Eckert. Jak mi "Parvus " ostatnio mówił, ma Pan już relację od niej osobiście, opisaną w Jabłonowie .  
b/ "Mars"-Edward Ferycki wyraził gotowość kontaktu z Panem w roli relatora o DDR. Sam poda termin spotkania ,które nie może nastąpić wcześniej, jak w 2-iej połowie kwietnia br./aktualnie zaabsorbowany opieką nad żoną potarbowaną w wypadku samochodowo-ulicznym oraz pilnymi pracami ,podjętymi w związku z edycją szjazdową wychowanków Państ. Gimm. Klasycznego w Bydg.-10 i 11.06.1988 r./.Proszę więc od niego oczekiwać odpowiedniego"synku". W każdym razie Miesiące to inny charakter relacji-mnie, szczegółów o początkach i założeniach organizacyjnych,więcej zaś o roli i znaczeniu osób związanych i ściśle współdziałających z organami podziemnego państwa z wszelkimi następstwami/.

c/Nie wiem ,o którego Stępniewskiego Pana chodzi. Pan pisze , że o K. Stępniewskiego. Kazimierz Stępniewski, ps. "Werner I ", Inspektor 4 Obwodu Gdynia- Gdańsk Wydziału Bezpieczeństwa/B/, krypto: 404/4/B

nie tyje. To ,co o nim wiem podałem w pkt.6 "Wykazu strat ODR-"Zatoka ".  
 Jego kurierkami i łączniczkami/szczególne ważna rola w związku z kierow-  
 waniem obwodem 4 z Bydgoszczy/były siostry de domo Posłusznymy :  
 Ursula Bekart i Barbara Smoczyńska.

A może chodzi o Stefana Stempnińskiego, brata Kazimierza, ps."Werner II"  
 "Olśsa "? O nim wspominałem w moim skiccu str.8. Ten tyje w Bydg.Nie przy-  
 puszczać ,aby jego stan pozwalał wiedzieć coś istotnego do sprawy -powa-  
 żnym potraktowania .

Podaję parę szczegółów biograficznych: <sup>"Olśsa"</sup> ur.3.07.1904 r. w Oberhausen  
 /Niemcy/syn Antoniego,kolejara-szkolnista .

Iżną serdeczne podrowienia ,uścisłki dloni oraz należne wy-  
 razy szacunku i poważenia,nie tracąc nadziei,że los pozwoli nam na kon-  
 tynuację kontaktów

otrzymuje :

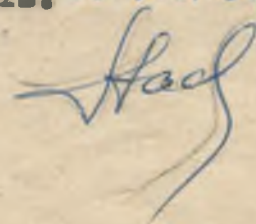
1/Adresat : Grzegorz Górski  
 ul.Rydygióra 16 F/86  
87-100 Toruń

2/ kopię : Zygmunt Wiśniewski  
 Rynek 10/6  
87-330 Jabłonowo Pom.

Kochany Zygmunie !!

Mam nadzieję ,że do Jabłonowa wrócisz szczęśliwie i bez przygód.  
 Ciemę się ,że pokazales się w dobrej formie ,co może być zapowiedzią  
 dalszych wypadów .

Napisz mi koniecznie wszystko ,co wiesz o Pufalu ,organizacje z Na-  
 kła a szczególnie ex tempore occupationis. *Potwierdzi prawidłowość*  
*nazwiska po uszu B. Posłusznymy*  
 ścisłkan Cię krzepko a (Cule .



3/a/a

Towar, 87-11-296

Uwaga: Główni jest to relacja  
o ciekawych i interesnych  
brata sijnie ma  
J. Jędrzejka (siostra)

Szanowny Panie!

Przepraszam za pewne opóźnienie, ale wcześniej  
przesyłałem tekst relacji. Powiem o tym z tym samym odpo-  
wiedzi od p. Wisniewskiego z tym samym gwy-  
jardem do 15.12.60. (któryś z niedzieli), proszę  
o możliwie szybkie odezwanie się (dla Pana  
i sygnatury). Z podpisaniem przez Pana  
kolejnym dniem bieżącym pojedynczo już  
do 'Pamięci' 6 lub 13. grudnia.

Z rozmów z Panem M. M. b. wywnioskowałem,  
że jest jeszcze wiele rzeczy, Panu wiadomych,  
które nie mogą być w relacji. Myślałem, że byłoby  
niektóre strona, gdyby nie zostały one utracone.  
Nie ma żadnego dowodu co do esencjonalnego roz-  
trącenia pewnych wiadomości do publikacji według  
Pawła dysponuje. Ale nie ma takiej wątpliwości,  
że wszystko co wiadomo powinno być spisane,  
bo to za lat kilka będzie jedynym źródłem,  
gdzie można cośkolwiek dowiedzieć. Proszę zatem,  
by wreszcie Pan tę sprawę i naszą nadzieję na  
jakieś istotne uzupełnienie.

Proszę także, dla spowodowania Pawła, żeby  
biogram o pewnym informacji o sobie w zaka-  
zonym czasie. Prosiłbym także, o ile to możliwe,  
by spróbował Pan udzielić podobne rzeczy dla zna-  
mych Panu osób z OŚ. AK (podobnie do pewnej  
w 'Listy straż') - mogą być także informacje o

których nie ma Pan pewności. At tej p  
tanie sponsości bzdol kathy biograficzne  
funkcjonujący ODR. (Planujemy w przyszłości  
'Sto ciekawych biografii inspiracji pomorskiej')  
Myślę, iż to nie wiec wyzstko. tocz se  
decne podawienie i zyczenia zdrowie,  
leczcie, szczególnie, dla Pomorskiej Zony

Grzegorz



z księgi mebletków nr 18  
koperta nr 4

1v/9.<sup>ms</sup>  
Korespondencja Stanisława Nowickiego z  
dr. B. Chramowskim:

1. Spis listów z koperty nr 4, rękopis k. 1 s. 1
2. List B. Chramowskiego z 1.10.1984  
- dotyczący działalności Delegatury, rękop.  
omyg. k. 1 s. 2-3
3. List St. Nowickiego z 24.10.1983 (4)  
i 24.04.1985 w sprawie działalności  
Delegatury kop. rękop. omyg. k. 4 s. 4-8
4. List B. Chramowskiego z 3.05.1985  
- M. Wesotowski, Delegatura - rękop. omyg. k. 1 s. 9
5. Pismo Marii Walkowiak z 25.04.1985  
w sprawie Marianny Szantrowskiej (ojciec)  
do Stutthofu, kop. rękopisu k. 2 s. 10-11
6. Pismo Muzeum Stutthof z 16.05.1985  
w sprawie pobytu w obozie Szantrowskiej  
Marianny (teściu St. Nowickiego), omyg. k. 1 s. 12
7. Pismo Zey Nowak z d. Lipskiej  
z 15.08.1985 do Muzeum Stutthof  
w sprawie pobytu w obozie z notatką  
odrzucaną St. Nowickiego, rękopis k. 1 s. 13
8. List B. Chramowskiego z 8.10.1985  
- m. im. nt. Zey Nowak, rękop. omyg. k. 1 s. 14-15
9. Koperta z inf. dotyczące przekazania  
pisma St. Nowickiego B. Chramowskiemu  
rękop. omyg. k. 1 s. 16



Spis listů a kapesky 65.4

- |    |      |                   |   |             |
|----|------|-------------------|---|-------------|
| 1. | list | B. Blazavského    | 2 | 8.10. 1985  |
| 2. | "    | Fay Marak & dceri |   | 15.08. 1985 |
| 3. | "    | Lucie Balková     |   | 25.04. 1985 |
| 4. | "    | B. Blazavského    |   | 16.05. 1985 |
| 5. | "    | "                 |   | 3.05. 1985  |
| 6. | "    | H. Nováková       |   | 24.04. 1985 |
| 7. | "    | "                 |   | 24.10. 1983 |
| 8. | "    | B. Blazavského    |   | 1.10. 1983  |

(mýto a ks. nebylo  
m 18)





-2-  
Jest to kod ODIC i Delegatery Centralnej Gody Osmu<sup>3</sup>  
nie spawia to by to uizkrego uizkroki to gnosy oad-  
pawieki.

Wojnowceni nej pnapawam za kizkroki jabi  
spawiam, ale brak archiweliu zawiada do wery-  
fikacji w opawia o szwadhuu wydarzeni somad  
ho kod.

Zatowram wyary sadcanha i pawawia-  
mia oad puchaweniia

Arny

P.S. by dyspawije Oam zdjawiem kizkroki  
z Omesu Oawawia' lub jabi uizkroki?  
Odpawieki gnosy pnapawia na adhu pnapawia.

Arny

24/25/10/83 pismo do "Parowca" Sp. z o.o.

Bydgoszcz, dnia 24.10.1983r. 4

### Ławnicy Państ. Sądowe

Prezaram, że dopiero - nie ciekaw z mojej strony - odpiśnij na Pański list z dnia 1.10.61. Gorzej, że ex promytnie nie moge na drogocenne Pańskie pytanie odpowiedzieć. Moje podjęcie archiwum należało zwrócić i okiecać, gdyż odus-dywałem karę wyzicenia (u.l. 1945-50). Archiwum Hydraul. Berp. Publ. spadło z ryci stadi Berp. z 1950r. (listy - proces w tej sprawie odbył się 10.11.1950r. przed Wojtk. Sędem Rejonowym z Bydż.) Nie pamiętam już oznaczeń syfrowych, nawet tych dotyczących 3-ego Obwodu Bydgoszcz.

Oto, co mogła być stanowienia i storiedzie:

- 1) III oznacza Obwód a również oznaczenia stanowiska "inspektor". Tak było u Kardynarwie z Hydraul. Berp. (B)
  - 2) III/1 - Obwód Toruń
  - III/2 - " - Gódrigda
  - III/3 - " - Bydgoszcz
  - III/4 - " - Gdańsk-Gdynia
- } prawa strona listy  
+ pow. pow. Jędrz. Kuznierz, S. Prokura  
(Kuznierz)
- } lewa strona listy

Był jeszcze 5-ty Obwód, o którym nie wiem więcej. Obyczajowi mi. pow. pow. Kwidzyn, Elbląg, Malbork

- 3) Gdyby Pańskie wpaść spotkać się z oznaczeniami:
  - III/3/B - to Inspektor Obwodu Bydgoszcz Hydr. Berp. Publ.
  - III/2/KB - " - " - " Gódrigda Korpusu Berp.
  - III/1/SS - " - " - " Toruń Stary Samorządowy
  - III/4/HP - " - " - " Gdańsk-Gdynia Wydziału Politycznego
- 4) Czwórki rzymskie (IV) - jednostki powiatowe (referenci, komendanci). Z tym miasto hydrauliczne.
- 5) Piątki rzymskie (V) - jednostki gminne (referenci, placówki)
- 6) W porządku ukłódzie: I - to uacelnik Hydraul. II - to jego zastępca

Wobec tego oznaczenie II/107 nie mi nie mówi.

Reasumując, nie mogę z góry potwierdzić, że przyświadczo IV/16 - oznaczają Bydgoszcz (miasto? powiat?) a IV/25 to Kejherowo i.t.d. Czy jest wyjście z impasu? Sądzę, że tak:

- 1) Gdybyśmy mieli do głędu posiadany przez Pana raport z III/44 wpl. inne raporty, to nie wykluczono, że rozpracowywałby sprawę.
- 2) Typo jeszcze III/2/KB i może udałoby się go skierować do Bydgoszczy na wspólne rozpracowanie. Zakładam, że waleri by Pan okazy zjawienia się u mnie.
- 3) Koniczka byłaby mapą Wielkiego Pomorza - po reorganizacji z 1938 r. Koniczka taka, która wskazywała by na miasta wydzielone. Może Pan takowy dysponuje? Ja też byłbym skłonny się go zdobyć.
- 4) Jako historykowi chyba łatwo byłoby Panu wyskoczyć dopięcie do archiwum KNTD w Bydgoszczy. Na wie powołuje się Cichomski. Tam, może zachowały się oficjalne krypta.

Proszę na dalsze posunięcia w sprawie dopięcia do sedna sprawy. Przyjmuję, że mnie to zainteresowało. Może z tego wimbis unites coś wyjdzie. Na punkt od Pana ockiwaniem Ciekaw byłam, czy już Pan coś u siebie ma, was materii napisal. Fotografii z czasów okupacji nie dysponuję, ale jakis materiał przy okazji dotęży.

Łęczy wyrazy powierzenia i podziękowania

*Allosiej*

P.S. Kryptkatem kartę kombatanta  
- bez przyswojenia i wglądu  
*Kos*

Bydgoszcz, dni. 24.04.85

Wyjazd 25.04.85 6  
nie adres przesyłki  
H.H.

Szanowny Panie Doktorze.

Nawiązując do ostatniej naszej rozmowy telefonicznej i podając wzgl. prośbę, jak następuje:

1. Z "Pawusem" z Jabłonowa, na wiadomości naszej Pa-  
nami spotkanie po 15-tym maja 1984r, kwestii o-  
sprawy oznaczenia cyfrowych w ODR rozekualisiny.  
Wychodzi na to, że numeracja pow. pow (IV) i dzie-  
ł z sekcji alfabetycznej w Kardym obszarze.  
rep. Obsz. 2 Gudziszka: 10 Gudziszka miasto, 11 Gudziszka  
pow., 12 Brodnica pow., 13 Chelmno  
pow., 14 Lubawa pow., 15 Wąbrzeźno  
pow.

Obsz. 3 Bydgoszcz: Bydgoszcz m., 17 Bydgoszcz pow.,  
18 Chojnice pow., 19 Gopoldo pow.,  
20 Górcie pow., 21 Świebin pow., 22  
Tuchola pow., 23 Wyrzysk pow.

Z tego, co Pan podał w piśmie do mnie z dnia  
14.10.1983r., fotorecepcja się: IV/16 Bydgoszcz  
miasto, pow. IV/23 Wyrzysk pow.

Idąc dalej, obsz. 4 Gdynia - Gdańsk, numeracja  
miałby następująca: 24 Gdynia miasto (Gdańsk ?)  
25 Kartuski pow., 26 Kościerzyna pow.,  
27 pow. Horszki (z siedz. w Pucku ?), 28 Staro-  
gard pow., 29 Toruń pow.

W tym układzie nie chodzi się, że IV/25 to Włocławek  
z gada się natomiast, że IV/24 to Gdynia m.

Najgorzej sprawa wypada z obszarem 1 - Toruń.  
Zgwałt sygnatura posłanie wygląda: 1 Toruń m.,  
2 Toruń pow., 3 Świebodzin m., 4 Ino-

1 Wrocław post., 5 Lipno post., 6 Międzybóże post.  
7 Rybnik post., 8 Wrocławek m., 9 Wrocławek post.

Nie zgadza się, że of. Pawa IV/9 to Justowice.  
Nie przesądzać sprawy do końca, myśl, że na  
spotkaniu z Pawem po 15-tych czerwca 1945  
i w oparciu o posiadane przez Pawa dokumenty  
sprawę wyjaśnimy. Czy, Pawus "będzie mógł  
przyjechać, poradzimy Pawa z odpowiednim  
czasie.

2 Gasus - mój dziad: Marian Szafraniec, ur. 14.09.  
1886. w Zawadzie, syn Franciszka i Teresy nieposto-  
ującej z Huthofu. Artylerzysta został przez Gestapo  
bydgoskie 4 dnia 1.04.1944. z niemieckim wojskiem  
(pionier) w posesji Bydgoskiej, ul. 24 Stycznia 1945  
nr. 14, tego ul. Zamorskiego 4 (2. wejście, ul. 24 Styc-  
nia 45. przed wojną zamieszkiwał 20 Stycznia 1920r.)  
W niemieckim tym był punkt kontaktowy AK-  
Gardizon Bydgoskiej - grupa Osowa Góra. Razem  
z innymi dziadkiem aresztowano wandy Tramovskę,  
domownicę dziadka, że Huthofu wrocila.  
W ostatnich dniach marca 1944. pierwszych dniach  
kwietnia aresztowano: Tymoteusza Szatkowskiego,  
ps. "Kieślarz", kmdr. Inspektoratu Bydgoskiej, Józefa  
Bichstaedta, ps. "Facel", "Mitrus", oficera do po-  
rządku specjalnych, Edwarda Wrośnińskiego, ps. "Ma-  
dystaw" z Grupy Osowa Góra, Aleksandra Wludera -  
Fedorowicza, ps. "Ewa", kmdr. NSK- AK  
Inspektoratu Bydgoskiej i innych pomniejszych.

Proszę Pana Doktora o stwierdzenie okoliczności śmierci mego teścia. Podaję, że wfg relacji w/wandy Traumowskiej, teść mój żył do momentu ewakuacji obozu. Nie wiadomo jaką drogą go ewakuowano (możliwe, jak to miało miejsce z „Kieślarem”, który żyje w Danii przy tej samej drodze). Proszę o osobiste zbadanie, czy w Inst. Muzeum zachowały się jakieś źródła oficjalne co do zgony ewakuowanych. Córki H. Trautowska wystąpiła z oficjalnym pismem. Korespondencja w sprawie z okarżeniem prosi o zainteresowanie się sprawą.

3) Casus Krystiana Kurotowskiego, ur. 18.06.1919 w Parliwie pow. illogilno, syn Heleny tegoż i Młotyldy Kurowki, areszt. 16.07.1943 przez Gestapo, od 11.08.1943 w więzieniu Ostycaiaing od 4-6.12.1944 w więzieniu Mauthausen-Gusen, um. 29.04.1945 w Gusen. Podejrzany o „wysocze zdradziecką działalność” („hochverräterische Tätigkeit” wfg atestu z Arolsen). Tytuł o w/w wiadomo. Z rozroku z maj 1944 być odwołany - z okarżenia zjardu Wykośców Pawła. Gimn. Klajpedy i Bydgoszczy - tablice pamiątkowe ku cześć poległych i pomordowanych kolegów, Komitet Organizacyjny (jestem członkiem) zainteresowany jest informacją, do jakiej organizacji w/w należał. Proszę Pana Doktor, penetrujący historię ruchu Oporu, w takim zakresie się zettkać. Bylibysmy wdzięczni za informację. Nie jest wykluczonym, że w/w był członkiem „Związku Gaszewskiego” ale to tylko hipoteza, skonstruowana z działalności jednego z jego kolegów. Zgrybdecie podrobniej i lepiej wiadomości - *Włocławek*.



Bogdan Chrzaniński  
80-462 Gdańsk - Żaspa  
ul. Burzyńskiego 8 „G” 121

Gdańsk 30.5.85.

9

Szanowny Panie!

Dziękuję za list z 24.04.85. Informacje dotyczące ODR stanowią dla mnie bardzo dużą wartość. Spodziewam się po spotkaniu w czwartek, resztę spraw merytorycznych wyjaśnimy. Mam trochę dodatkowych odpisów z dokumentów odnoszących się do Delegatury na Pomorze. Dotyczą one sytuacji ogólnej oraz spotkań Obiegowego Delegata Antczaka w Warszawie z przedstawicielami Delegatury Centralnej.

Jeżeli chodzi o M. Wesołowski - to z naciskiem tym nie zettengiem się. Mógł on działać w Związku Jaszczarym, gdzie organizacja ta działała na całym Pomorzu. Są ślady jej działalności i w Bydgoszczy. Ale nic bliższego o M. Wesołowskim nie mogę powiedzieć.

Dane Pańskiego brata przestaram do Instytutu do Archiwum i wszelkie informacje otrzymam Pan listem poleconym bezpośrednio z Muzeum.

Po 15 czerwca skontaktuję się z Panem. W tej chwili jeżdżę często do Warszawy, gdzie kończę kwerendę wśród akt Delegatury.

Załączam wyprany garanbu i podziękowania



Maria Walkowiak  
z domu Szantruczka  
ul. Fordońska 8/16  
85-085 Bydgoszcz

*Wysł. 26.04.85*

Bydgoszcz, dnia 1985 r. 04.25.

10

MUZEUM STUTTHOF - ODDZIAŁ SOPOT

ul. Kościuszki 63

81-703 SOPOT

Proszę uprzejmie o podanie mi miejsca, daty i okoliczności śmierci mojego Ojca, MARIANA SZANTRUCZKA, syna Franciszka i Teresy, urodz. dnia 14.09.1886 r. w miejscowości Zawada /Małopolska/.

Ojciec mój został aresztowany dnia 1.04.1944 r. przez Gestapo w Bydgoszczy, w mieszkaniu przy ul. ~~192xxx~~ 20. Stycznia 1920 r. NR 14 /róg ul. Zamojskiego Nr 4/. Wg informacji przeze mnie posiadanych w miesiącu czerwcu wgl. lipcu 1944 r. umieszczony został w Obozie Koncentracyjnym Stutthof i tamże żył do momentu ewakuacji obozu. Jaką drogą, morską czy lądową wgl. czy wogóle został ewakuowany, nie wiem. W każdym razie z obozu nie wrócił. Stąd moje szczególne zainteresowanie okolicznościami śmierci. Może na ich podstawie da się nawet ustalić miejsce grobu drogiej mi osoby.

Licząc na możliwie szybką i konkretną odpowiedź,  
pozostaję z wyrazami należącego poważania

Maria Walkowiak

MARIA WALKOWIAK  
Z domu Szantruczek  
ul. Ferdynanda 8/16

85-085 Bydgoszcz

*był. 26.09.85*

Bydgoszcz, dnia 25.04.1985r. <sup>11</sup>

SERVICE INTERNATIONAL  
DE RECHERCHES  
D-3548 AROLSEN 1

proszę uprzejmie o podanie mi miejsca, daty i okoliczności śmierci  
Ojca mego, MARIANA SZANTRUCZKA, syna Franciszka i Teresy, urodzonego dnia  
14.09.1886 r. w miejscowości Zawada /Małopolska/.

Ojciec mój aresztowany został przez Gestapo w Bydgoszczy, w mieszkaniu  
przy ul. 20. Stycznia 1920 r. Nr. 14 /róg ul. Zamojskiego Nr 4/. W/g informacji  
przeze mnie posiadanych w miesiącu czerwcu względnie lipcu 1944 r. umiesz-  
czony został w Obozie Koncentracyjnym Stutthaf i tamże żył do momentu ewa-  
kuacji obozu. Jaka drogą, morską czy lądową wzgl. czy wogóle został ewakuowany,  
nie wiem. W każdym razie nie powrócił z obozu. Stąd moje szczególne zaintereso-  
wanie okolicznościami śmierci. Może na ich podstawie da się ustalić miejsce  
grobu drógiej mi osoby.

Licząc na rychłą i konkretną odpowiedź, pozostaję z wyrazami poważania

*Maria Walkowiak*  
.....

P.S. Aresztowania nastąpiło dnia 1.04.1944 r.

*odpowiedź  
maksymalnie bez żadnych  
informacji, co do miejsca zgonu, pogrzebu itd  
JH.*

Sztutowo, dn. 1985.05.16 19 r.



MUZEUM  
STUTTHOF  
W SZTUTOWIE

82-110 Sztutowo  
woj. elbląskie  
tel. 353

Oddział Muzeum Stutthof  
81-703 Sopot

ul. Kościuszki 63  
tel. 51-80-47 L.dz. 1461 /112/85

Pan

Stanisław NOWICKI

ul. Modrakowa 78 m.43

85 864 B Y D G O S Z C Z

Państwowe Muzeum Stutthof w Sztutowie stwierdza, że w materiałach dokumentalnych tutejszego Archiwum są następujące dane o niżej wymienionym więźniu b. łobozu koncentracyjnego w Stutthofie:

SZANTRUCZEK Marian ur. 14.9.1886r. do KL Stutthof dostarczony został w połowie czerwca 1944r. W obozie oznaczony numerem 37 506. Pod datą 25.8.1944r. figuruje na liście wypisywanych ze szpitala. Brak danych, w częściowo zachowanych materiałach dokumentalnych, dotyczących końcowego pobytu w w/w obozie.

Innych danych o w/w Muzeum nie posiada.

PODSIAWA informacji: Karta obrachunkowa więźnia.

I-V-12 Wykazy wypisywanych ze szpitala.

/ka/



DYREKTOR  
*[Signature]*  
mgr Janina Grabowska

IZA NOWAK  
z domu LIPSKA  
ur. 18.12.1931r. w Szuraniu,  
córka Bolesława i Haliny  
adres: ul. Szarych Szeregów 11/18  
85-829 Bydgoszcz

Bydgoszcz, dnia 1985.08.15. 13

*byd. 15.08.85. Iza*

MUZEUM STUTTHOF-ODDZIAŁ SOPÓT  
UL. KOŁCZIUSZKI 63  
81-703 SOPÓT

Proszę uprzejmie -na podstawie posiadanych dokumentów- o stwierdzenie i potwierdzenie mego pobytu w Obozie Koncentracyjnym Stutthof.

Podaję następujące okoliczności towarzyszące: W czasie trwania jeszcze Powstania Warszawskiego razem z matką Haliną i bratem Januszem-Lipskimi zostałam umieszczona w obozie przejściowym Pruszków. Następnie wywieziono nas do Obozu Koncentracyjnego Stutthof, skąd z kolei przewieziono nas do filii Obozu Stutthof w miejscowości zwanej wówczas Altworwerk pod Grudziądem do przymusowego i ściśle nadzorowanego kopania rowów. Datę przenosin, jak również bliższego określenia czasokresu pobytu w Obozie Stutthof nie jestem w stanie przypomnieć sobie.

Podkreślając wielkie znaczenie dla mnie przedmiotowego potwierdzenia okoliczności, spodziewam się rychłej odpowiedzi i pozostaję z wyrazami należącego poważania.

.....  
Iza Nowak  
z domu Lipska

*Odpoiside Museum Stutthof w Sztutowie  
82-110 Sztutowo - 0276-110  
z dnia 30.08.1985r. l. de 1687/7E/85*

*" Państwo Museum Stutthof w Sztutowie  
uprzejmie informuję, że w materiale  
dokumentacyjnym Archiwum  
Lipisko:  
Lipska Halina, ur. 18.12.1931r.  
nie figuruje."*

Biogram Chrząstowski  
80-462 Gdansk - Zasp  
ul. Bermyjskiego 2, G 121

Gdansk, dn. 2.10.85

14

Stanowny Panie!

Bardzo dziękuję za list z 24.10.85. Jestem w ciągłym porządkach służbowych (zbiwanie relacji; kwerendy w archiwach). Licę piłą abrykanie, za co przepraszam.

Istotnie zamierzam opracować mały biogram T.O. B. Lipskiego. Dziękuję serdecznie za dane biograficzne. W przyszłości skontaktuję się z Jego synem, którego adres uzyskałem od Pana podwlas ostatniego pobytu w Bydgoszczy. W pierwszym tygodniu grudnia będę tam znova i skontaktuję się z Panem. Chciałbym też zebrać jeszcze kilka relacji. Odpowiedzmió wreszcie dam znać. Jestem w kontakcie z Sekcją Historyczną ZBOLiD - Bydgoszcz, a dotychczas z Panem doc. dr S. Krasuchim. Zaproszono mnie na 24.11.85, ale niestety w tym czasie jestem na sesji zorganizowanej przez Główną Komisję Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce, która odbywać się w Warszawie. Napisałem do Pana doc. dr S. Krasuchiego, że w Bydgoszczy będę w połowie grudnia. A - Gopiorowskiemu przehratem wiadomości od Pana F. Ziętki.

Jeżeli chodzi o Panię Jackę Nowak. Pisano jakieś artykuły z Murawin nie kwestionuje jej prawdziwości co do pobytu w drodze, a jest tylko stwierdzeniem, iż w rozpisano za-  
bowanych aktach taka osoba (osoby) nie figuruje (figuruje)

Nieporozumienie z datą smoków nastąpiło wskutek pomyl-  
 ki maszynistki za co mogę jako pracownik Muzeum  
 przeprosić. W naszym archiwum nie ma akurat wyjazdu  
 z tego transportu. Ochota sprawdzić wraz z kolegą,  
 który się tym zajmuje. Są Lyhary z innych transportów,  
 ale "naszego" akurat nie ma. Jedyne co można zrobić,  
 to napisać krótkie zaświadczenie wyjaśniające sprawę  
 dawną w Gudzogdu, podobnie jak to zostało umieszczone  
 w przypadku Lipusza. Oświadczanie to przygotowuje kolega  
 dr Marek Orski - nasz pracownik, który zajmuje się tymi  
 sprawami i przyjadzie do Bydgoszczy ze mną w początkach  
 grudnia. To wszystko co mogę w tej sprawie zrobić -  
 niestety niewiele. Bardzo bym prosił o przekazanie tej  
 wiadomości Pani J. Lipskiej. Może ona dwóch zwerży-  
 kowanych świadków? To rozwiązuje cały problem.

Załączam. Uprzejmy szacunek i powrota.

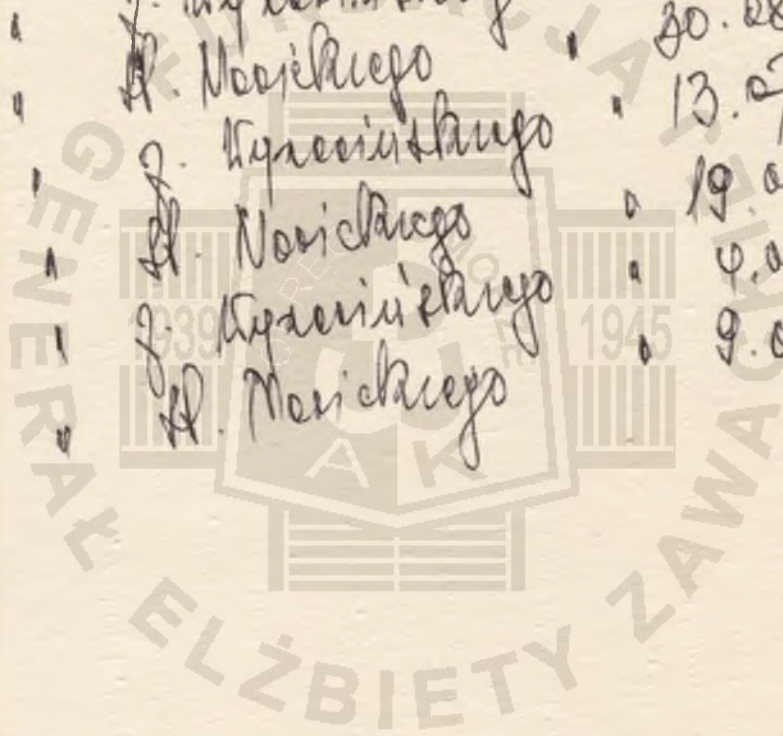
*[Signature]*

IV/110. Korespondencja Stanisława Nowickiego  
z Janem Wyplenkowskim:

1. Spis listów z koperty nr 5 - wyjęte  
z ks. mebytków, omys. k. 1 s. 1
2. List do J. W. z 9.04.1986 (art. jaśkowiackie  
mt. "Grab"; S. Białty, B. Lipki, K. Gielich,  
pobyt S. W. w więzieniu) mpis kop. k. 6 s. 2-7
3. List do S. W. z 4.06.1986 ("Grab", Szymo-  
nowicz, opr. "Zastawieni Pomocami", mpis wyk.  
kserokop. k. 1 s. 8-9
4. List do J. W. z 19.06.1986 - dot. "Grab"  
S. Białtego, K. Gielicha, pobyt w więzieniu,  
mpis, kop. k. 3 s. 10-13
5. List do S. W. z 10.07.1986 ("Grab", tablice  
pamiętkowe) mpis, kserokop. k. 1 s. 14-15
6. List do J. W. z 30.08.1986 (biogr. "Grab"  
Szymanow<sup>ipie</sup>skiego i J. Jaseburskiego, Jan  
Grab - Wyplenkowski) mpis, kop. k. 3 s. 16-18
7. List do S. W. z 29.09.1986 (ks. Fr. Wasen-  
bowski, tablice pamiętkowe) mpis, kserokop.  
+ art. jaki był los "Grab" - omys. k. 2 s. 19-21
8. Sprostowania? S. W. (?) do biogramu  
"Grab" - zob. list z 30.08.1986 s. 16, k. 1 s. 22-23
9. List do J. W. z 22.10.1986, kop. mpis k. 1 s. 24-25
10. List do 31.10.1986 - wykaz żyjących  
prac. ODR, mpis, kop. i strzał (z lipki) k. 6 s. 26-32
11. List do S. W. z 22.10.1986, mpis, kserokop. k. 1 s. 32-34



spis listów z Kaperty no. 5 1  
 1. list H. Nowickiego z dnia 21.10.1986  
 2. " J. Wysockiego " 27.10.1986  
 3. " H. Nowickiego " 22.10.1986  
 4. " J. Wysockiego " 19.09.1986  
 5. " H. Nowickiego " 20.08.1986  
 6. " J. Wysockiego " 13.07.1986  
 7. " H. Nowickiego " 19.06.1986  
 8. " J. Wysockiego " 04.06.1986  
 9. " H. Nowickiego " 09.04.1986



Szanowny Panie!

Bydgoszcz, dn. 1986.04.09. 2

Jan Gypowski  
ul. Bytowska 22/23  
87-100 Toruń  
1-112

Z niekłamany<sup>m</sup> ukontentowaniem przyjąłem Pańskie i p. doc. dr hab. Elżbiety Zawackiej o protestowanie w DW wiadomych i chybionych enuncjacji red. Jerzego Jaśkowiaka o Alojzym Bruskim, ps. "Grabie". Motywem mego do Pana pisania nie jest merytoryczna ocena nie w pełni satysfakcjonującego sprostowania autora cyklu "Gdy szumiał "Młody Las", choć niejedno można by podnieść. Nie opuszcza mnie wrażenie, że funkcjonujące a bezpodstawne skojarzenia osób, zdarzeń i czasu legły u podstaw uzasadnienia o wyeliminowania "Graba" z pocztu zasłużonych Pomorzanie. /O zasłużeni Pomorzanie w latach II wojny światowej"-- Gdańskie Towarzystwo Naukowe, seria Pomorze Gdańskie--Ossolineum 1984, szkice biograficzne/.

Wracając do intencji mego listu, z radością kwituję okoliczność, że jest Ktoś, powołany z racji więzów rodzinnych do gromadzenia pamiątek po "Grabie", kto jest nie tylko poczuwającym się, ale i zobligowanym do ochrony pamięci i prawdy o najskławniejszym z pomorskich-akowskich partyzantów a zarazem jednej z najtragiczniejszych postaci z kręgu londyńskiego podziemia. /obok Leszka Białego, ps. "Jakub", Bolesława Lipskiego ps. "Bartel"/.

Oddaję się nadziei, że będzie Pan zainteresowany moją relacją -człowieka, który wraz z 3-im, Konstantym Kielichem, dzielił więzienny los w tej samej celi z Łosiem aż do dnia 15.07.1946r., tj. do dnia wyroku w rozprawie rewizyjnej w więzieniu we Wronkach.

Jak doszło do zetknięcia się z "Grabem", którego nota bene poznałem chyba w marcu 1945r., w tak dużym więzieniu jak Wronki? W więzieniu tym przebywałem od pierwszych dni września 1945r. po wyroku w Mokotowie na karę śmierci i ułaskawieniu na 10 lat więzienia. W m-cu maju 1946r., po 2-dniowym karcercze, odsiadaliśmy z Kielichem dodatkową karę 30 dni pojedynki na oddziale "D". W trakcie odbywania tej kary, wracając ze spaceru, zauważyłem na jednej z pojedynek nazwisko: Alojzy Bruski. Odbywał on, jak się później okazało, kwarantannę po przybyciu, jak pamiętam, z więzienia w Gdańsku. Gdy kara kończyła się, powierzono mi pracę do segregowania książek niemieckich. Była tego ogromna moc, w przewadze antybolszewicka propaganda, ale i książki, wartościowe, w tym również greckie teksty Platona. Do roboty tej udało mi się ściągnąć i Kielicha i Łosia. Do pracy chodziliśmy początkowo z pojed-

nek a potem ze wspólnej celi na Oddziale "C". Segregacja książek odbywała się w pomieszczeniu parterowym, mieszczącym się w miejscu skrzyżowania się ramion budynku więziennego /kształt krzyża/ i sąsiadującym z kotłownią, w której palono książki przez nas zdyskwalifikowane. Książki wartościowe przekazywano więźniowi prof. Stanisławowi Eustachiewiczowi, bodaj z Uniwersytetu Poznańskiego. Kontakty bezpośredniego z nim nie mieliśmy. Nazwisko znane z relacji więźniów i strażników.

"Grab", co i PANu Ghyba jest wiadomym, był człowiekiem małomównym, nieskorym <sup>do</sup> zwierzeń. Nie dużo o sobie mówił. Należało do normy i wiążącego zwyczaju, z wiadomych względów, w więzieniu nie mówić o szczegółach "swej sprawy". O działalności okupacyjnej "Graba", zwłaszcza tej z ostatnich miesięcy, wiedziałem niejako służbowo, należą do organów Okręgowej /Pomorskiej/ Delegatury Rządu, Kryptonim "Batoła", współpracujących ściśle z AK i to na wszystkich szczeblach, nie wyłączając Komendy Okręgu Pomorskiego "Reich", "Pomnik". Z jego spraw rodzinnych też coś niecoś wiedziałem; skąd pochodzi, że ma brata Józefa, księdza, znałem nawet jego kuzynkę, p. Jadwigę Bruska-Siwę.

Gdzieś na tydzień przed 15.07.1946r. "Grab" otrzymał na piśmie zawiadomienie, że w tymże dniu odbędzie się w jego sprawie rozprawa rewizyjna na sesji wyjazdowej w więzieniu we Wronkach. Teraz nam więcej o sprawie powiećdział. Piszę, co podkreślam, jak do dzisiaj pamiętam: był s-cą komendanta obozu dla internowanych Niemców na Zimnych Wódach, nie uczestniczył osobiście

w wyjściu z załogą z obozu, był w tym czasie na urlopie u rodziny, po 5-ciu latach, wyprawieniem dowodził por. art. Wróblewski, padło też nazwisko Zbyska Smoleńskiego, o którym będzie wzmianka niżej. Oba wymienieni byli w czasie wojny jeńcami w Woldenbergu, po wyzwoleniu doszłusowali do "Graba". Wróblewski zginął w walce w bliżej <sup>mu</sup>nieznanych okolicznościach. Motywy opuszczenia obozu /"Grab" aprobował wyjście, to było zgodne z jego samiarami/ nie dopuszczenie do całkowitej demoralizacji swoich podwładnych, niepewność losu, atmosfera niufności a nawet niebezpieczne zagrożenie aresztowaniem. Było to działanie z pobudek własnych, nie na rozkaz komendy okręgu DSZ. Ta ostatnia mogła co na wyżej wiedzieć o samiarze.

Co do motywów i przebiegu opuszczenia Zimnych Wód, dużo światła rzucić mogłaby relacja Andrzeja Adamskiego-Kaczmarka, ps. "Tolak", por. 427 adnego "Gr

ba" z Borów Tucholskich i Zimnych Wód. <sup>Tolkien</sup>Wiem, że taka istnieje. Może Pan nią dysponuje? Z ludzi "Graba", poza "Felkiem", stykałem się we Wronkach jeszcze z jakimś Przybolewskim. Wymieniam go, bo, pełniąc funkcję fryzjera, mógł być stykać się z "Grabem" również po wyroku.

Wracam do zasadniczej relacji, przerwanej na informacji o mającej się odbyć rozprawie rewizyjnej. Jaka była reakcja naszej trójki, bardzo już z sobą zżytej? Muszę otwarcie przyznać, że jak na "czapowiczów" /tak się mówiło o skazanych na karę śmierci a Kielich też taki miał wyrok/ okazaliśmy się obojaj naiwnymi, objawiając w rozważaniach optymizm. Punkt ciężkości kładliśmy na niepodważalnych zasługach "Graba" w Borach Tucholskich nie tylko w kontekście ścisłej współpracy z desantami LWP i ACz., ale i niebagatelnego wpływu na rozwój operacji I i III Frontu Białoruskiego. Pewną rolę Czynnika sprawę łagodzącego przypisywaliśmy okoliczności, że "Grab" osobiście w samym exodusie z obozu nie uczestniczył. /do tego wracam zupełnie, ale o tym niżej/ "Grab" nie podzielał naszego optymizmu, mówił otwarcie i wyraźnie. Był spokojny, tym spokojem charakterystycznym dla otrząskanych w partyzantce dowódców. Nic się nie zmieniło w jego trybie życia, nie w stosunku do nas komilitonów niedoli. Chodził z nami do roboty, nie absorbował nas huśtawką egocentrycznych myśli. Tylko zauważalne przecież w takiej bliskości, jak więzienna, współżycia, ~~cz~~ częstsze zamyślenia znamionowały właściwy stan ducha a może i smutne przeczucia. Nie sądzę wszakże, żeby przeczucia te oscylować miały aż ku takiej sytuacji że nie zasłużył sobie nawet na panaprezydencyjny akt łaski. Na dzień może 2 dni przed rozprawą Aloś dał wyraz żalowi, że nie mogąc nie ujawnić się, nie znalazł w sobie odpowiednio silnego instynktu samozachowawczego i nim kierowanych argumentów, aby nie przyjąć Okrojowanej propozycji, względnie ~~nie~~ się wyplątać. To stanowisko Komendanta obozu dla internowanych Niemców mu usposobieniowo nie leżało a osobiście ten cały entourage nieufności i złej woli, mimo manifestowania rzekomego uznania.

Pozostaje jeszcze zrelacjonować przebieg dnia 15.07.1946 r. Po śniadaniu, jak codziennie, wypuszczono nas z celi i zaprowadzono całą trójkę do naszego miejsca pracy. "Grab" był, jak zawsze, spokojny, ale bardziej spięty. Staraliśmy się go trochę rozerwać, ale i nam dodawanie ducha jakoś nie wychodziło, tj. mniej przekonująco. Októrej godzinie przyszedł po niego strażnik

nie umiem określić. Na obiad, jadalismy go zawsze nie w miejscu pracy a na oddziale w naszej celi, "Grab" nie wrócił. Po obiedzie ponownie, jak zwykle, zaprowadzono mnie i Kielicha do pracy. Nastąpił powrót ~~na~~ na oddział, zjedliśmy kolację, odbył się i wieczorny apel a "Graba" niema. Było jeszcze zupełnie jasno na świecie, mogła być godz. 20-sta, kiedy rozległy się kroki kilku osób na korytarzu. To wracał "Grab" w asyście co naj-mniej 3 strażników. Gdy stanął w drzwiach celi, pamiętam to dokładnie, przejechał palcem po szyji, co oznaczało "Krawat", inaczej karę śmierci. Gestowi temu towarzyszyły słowa "pójdę w ślady Zbyszka Smoleńskiego". Do dalszej wymiany słów, informacji strażnicy nie dopuścili. Nie przeszkadzali wszakże w pożegnaniu się z "Grabem". Wyściskaliśmy się serdecznie. Kielich miał oczy pełne łez. Ja, gdy z Aloś zbieierał swoje manele, zdążyłem do jego miski podrzucić coś niecoś z otrzymanej w tym dniu paczki żywnościowej. Zasnęliśmy dopiero nad ranem. Było o czym mówić, więcej jeszcze rozmyślać i martwić się. Reprezentowany przez nas optymizm legł w gruzach a brutalne <sup>z niego</sup> przebudzenie tym ostrzejsze wywołało reakcję, nawet głośno uzewnętrzniane. Bardziej pobudliwego Kielicha musiał strażnik, nie wyciągając wszakże normalnych konsekwencji za zakłócenie popielowej ciszy, uspokajać.

Po wyroku "Grab" przebywał w pojedynczej celi na oddziale "D0". Nasze miejsce pracy podlegało również temu oddziałowi. Stąd mieliśmy wspólne z więźniami z oddz. "D" spacery. Udawało się nam z reguły brać "Graba" na kole spacerowym między siebie/przepełsowa odległość między więźniami 3,5-2 m./i ukradkowo się porozumieć. Wiedzieliśmy, że rodzina poczyniła starania o pomoc adwokacką/o ile mnie pamięć nie zawodzi- adwokat, poznański, który bronił z urzędu Greiser<sup>9</sup>. Więcej swobody mieliśmy do rozmowy, gdy nam wypadło spotkać się przy odbiorze paczek żywnościowych. Dowiedziałem się wtedy, że miał widzenie z bratem, Józefem. Podał również kwintesencję oskarżenia i wyroku. Brzmiało to nieprzyjemnie, choć -zgodnie z wydźwiękiem owoczesnej stampy- dosyć typowo. "Grab" w tych "kontaktach" wydawał się spokojnym. Trudno mi domyślać się, jaki był stan nadziei i przewidywań Alośa co do swego ostatecznego losu. Myślę, że- podobnie jak ja przed dokładnie rokiem w podobnej gardłowo sytuacji- Aloś nie dopuszczał do siebie myśli, że istnieją w ogóle jakieś ważne racje, dla których nie mógłby żyć. Ja po stanowisku składu sądziowskiego żywić mogłem prawie pewność, <sup>ze</sup> zostanę ułaskawiony. Jak

-5-

było w przypadku "Graba", nic z przebiegu "procesu" do mnie nie przeniknęło. Niesposób więc określić, w czyjej gestii decyzyjnej spełnił się tragiczny los "Graba": czy już w fazie opiniodawczej, przygotowawczej elementy decyzji, czy też dopiero na szczeblu najwyższym stosowania prawa łaski. Tutaj prawa niełaski

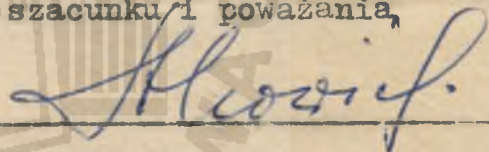
Opisane wyżej ukrajkowe kontakty trwały mniejwięcej do końca sierpnia 1946r., tj. pokaż trwała nasza praca przy książkach. Potem pozostało nam tylko liczyć na przypadkowe wiadomości ~~o~~ o losie "Graba". A dotarły one w dni kilka po jego tragicznym spełnieniu, tj. po 17.09.1946r. Wiadomość przekazał wspomniany wyżej "Tolek". Potwierdził ją później również Przybolewski. W okresie objętym niniejszą relacją z "Grabem" we Wronkach stykał się również Edward Forycki, Bydgoszcz ul. Sobieskiego 6/1. Znał on "Graba" z okresu przed aresztowaniem. Podaję na ewentualność zainteresowania się i jego relacją.

Kończąc tę przydługą opowieść o zdarzeniach z przed 40-stu lat, chciałbym dla siebie samego znaleźć kilka wyjaśnień i uściśleń, oczywiście w interesie prawdy o "Grabie". Po pierwsze: w/g mej pamięci z opowiadania "Graba", był On z-cą komendanta obozu na Zimnych Wodach. Widocznie pamięć zawiodła, skoro ponad wszelką wątpliwość doskonale w sprawie zorientowani pp. Edward Forycki i Henryk Szymanowicz/z-ca "Graba" w partyzantce i Zimnych Wodach/twierdzą, że "Grab" był komendantem obozu. Istnieje poza tym dowód w postaci fotokopii legitymacji "Graba" jako komendanta, przez niego samego, co dosyć osobliwe, podpisanej. Po drugie: Z Pańskiego, w Dzienniku Wieczornym opublikowanego, o protestowania enuncjacji red. Jaśkowiaka wynika jakoby "Grab" opuścił obóz 30.04.1945r. razem z/swymi podwładnymi. W tej kwestii pozwalam sobie podtrzymać swoją wyżej przedstawioną wersję. Potwierdza to data aresztowania "Graba" w dniu 7.06.1945r., podana przez doc. dr Elżbietę Zawacką w powołanym wyżej DW. Nieobecność "Graba" przy opuszczaniu Zimnych Wód stwierdza również w/g posiadanego listu/ Aleksander Schulz Ps. "Michał", komendant Podokręgu Północno-Zachodniego AK, z tym że nieobecność "Graba" tłumaczy odwiedzinami narzeczonej <sup>u</sup> ~~nie~~ pobytem urodziny co nie jest najistotniejszą. Po trzecie: Dotychczas Byłem przeświadczony, że pierwszy proces "Graba" odbył się w Gdańsku. Wynikało to z okoliczności że "Grab" znalazł się we Wronkach właśnie z Gdańska. Obecny stan wiedzy sprowadza się do tego, że organem sądzącym "Graba" był Sąd Wojskowy w Poznaniu na sesjach wyjazdowych w Bydgoszczy i Wronkach. Pobyt zaś w Gdańsku związany był 430 procesem

Komendy Okręgu Pomorskiego AK/płk. Jana Pałubickiego, ppłk. Józefa Chylińskiego i in./, Po czwarte: Nie konkretnego nie wiem o bliższych okolicznościach aresztowania/czy 3-krotnych aresztowań w/g doc. dr Zawackiej/. W zakamarkach pamięci plączą się 3 ulice, przy których miało nastąpić aresztowanie "Graba"/Wileńska, Cieszkowskiego, Gdańska-dom Kentzera, w Bydgoszczy/. Może Pan jest w posiadaniu sprecyzowanych ustaleń? Byłbym zobowiązany za poinformowanie. A może wyjaśniona jest osoba, dzięki której pozyskano trop na "Graba"? Po piąte: Interesuje mnie również rozwój sprawy ufundowania -w jednym z kościołów toruńskich- tablicy pamiątkowej na cześć żołnierzy AK Okręgu Pomorskiego "Reich", "Pomnik". Myślę tutaj o miejscu, w którym możnaby składać symboliczne dowody pamięci i uznania. przecież Tema, który był chlubną a niebagatelną częścią honorowanej całości.

Proszę o przyjęcie mego do Pana pisania, nie jako po 40-stu latach wyzwolonej grafomanii a z impulsu wypływającej potrzeby podzielenia się tą garstką wspomnień i zdarzeń z niecodziennego przecież kontekstu. Tuszę, że nieskładne maszynopisanie będzie mi wybaczone, o co proszę ośmielony faktem, że trudno uczyć się biegłości dopiero pod koniec życia.

Łączę wyrazy głębokiego szacunku i poważania,



Stanisław Nowicki

Ul. Modrakowa 78/43 85-864 Bydgoszcz  
ps. "Mestwin", "Mszożuj"

- Sporządzone w 4 egz.*
- 1) Kopia do Wyrowskiego (oryg.) - wysł. 3.06.1986r.
  - 2) 1 kopia a/g
  - 3) 2 kopie do sylwestra

Dowód nadania nr <u>11459</u> na przesyłkę poleconą	
Jan Wyrowski Adresat (imię i nazwisko lub nazwa instytucji)	
ul. Świętopiękna 22/33 ulica, nr domu, nr mieszkania, miejscowość	
87-100 - Toruń ozn. 4112	poczta
Pobranie zł <u>20</u>	Uwagi:
opłata zł	

Patrz uwaga na odwrocie

Jan Wysocki  
ul. Świdkowska 22/33  
87-100 Toruń

8

TORUŃ 4. VI. 1986

Szanowny Panie!

Z ogromnym wzruszeniem przeczytałem  
Pani list - wspomnienie o pobycie  
śp. "Gulbu" w więzieniu w Wronkach!  
Jestem Panu serdecznie zobowiązany za  
decyzyjną postawę, że mi tyż wczoraj  
wielką informacją. Dzięki bożemu  
dobroci, że spośród współpracowników "Gulbu" ~~nie~~  
wzajemnie już nie żyje. Relacje o pobycie Wujka  
w Wronkach z ustami wyjątkowo z dupide  
ust. Jestem też bardzo wdzięczny  
Pani list na pewno stał się dla  
nas i budujemy  
"Zastępnie Pomocniczo o tekście "Wojny świątecznej"  
bez "Gulbu" to oczywiście kłopot! Jej autorem  
bezpośrednio jest gdzienieścienś, którego  
nie zgodziła się na opublikowanie bardzo  
spokojnie napisanego biogramu A. Burskiego  
Jego autorem był T. Jaszowski. Dysponuję  
kopią tego biogramu.  
Bardzo obszerny i bardzo ciekawy biogram  
A. Burskiego napisał p. Henryk Symonowicz.  
Mam nadzieję, że czytał Pan ten tekst.  
Jeżeli nie to dysponuję wolnym egzemplarzem  
i na Pani list życzenia jestem gotów  
przekazać go do Biblioteki. Tekst p. Symonowicza



wiza nie powinna uknuć się w miejscu  
"POMERANIA" organicznie Związku Kulturalno -  
Pomorskiego / organizacja, jeżeli cenzor przepuści!

Antystron wydał już gipsowe formy tablicy  
upamiętniającej Pomorski Okręg Ami Kurjowski  
W najbliższym czasie zamierzam go do firmy  
odlewającej "Województwo" oddać do produkcji  
na wiosnę / październik br.

W chwili obecnej wydajemy pamflet  
odnośnie Pomorskiego Okręgu AK.

Jestem po udanej rozmowie z  
profesorem pamiątki w Dzienniku Kulturalno  
rodziny pamiątki "Gubna" Mianem Jego  
wstępuję zgoda na umieszczenie w Dzienniku  
w Dzienniku tablicy poświęconej wyprawie  
"Gubna". Szczęśliwie pamiątki Dziennik  
jest dla jego najwłaściwszym miejscem!  
Sprawę tej tablicy zajmuję się natychmiast  
po zakończeniu pracy związanej z tablicą  
tomistą

To tyle na gorąco! Bez jeszcze  
serdecznie Państwu dziękuję za  
wzajemną i naszą nadzieję na  
daleki owocny kontakt.

Zycząc zdrowia i pomyślności  
Jm Wprowiła

Szanowny Panie !

Bydgoszcz, dnia 1986.06.19.

Serdecznie dziękuję za szybką reakcję na mój list. Cieszę się z ciepłego tonu jego przyjęcia. Bardzo zainteresowały mnie, czemu dam niżej wyraz, pozostałe informacje z Pańskiego miłego listu.

1/Biogram "Graba" autorstwa H.Ss.ps. "Marek" nie czytałem. Chętnie skrzysztan z łaskawej Pana oferty przesłania mi "wolnego" egzemplarza. Bardzo będę zobowiązany.

2/Ogromnie jestem ciekawy biogramu "Graba" cenzurą niedopuszczonego, autorstwa dra Tadeusza Jaszowskiego. Jest wiele <sup>▼</sup>współdów mego tym zainteresowania. Gdyby Pan mógł i gotów był ten wyolizony tekst do wglądu mi przesłać, to wdzięczność moja nie tylko byłaby ogromna, ale może i zaowocowałaby changement de condition.

3/Z radością przyjąłem wiadomość o posuwających się naprzód elementach uczczenia pamięci Pom. Okr. AKK i particulariter "Graba"/Dziemienna/. Podzieliłem się tymi informacjami z Aleksandrem Schulzem ps. "Michał", ostatnim komendantem Podokręgu Półn.-Zachodniego AK., notabene -po śmierci "Janusza" i "Rekina"-najstarszym chyba stanowiskiem z żyjących jeszcze.

4/"Michał" w ostatnim do mnie liście pytał o miarodajne okoliczności aresztowania "Graba". W tej mierze również nie jestem na pewnej "fali"/w."po Gzwarte" str.6 mego pisma/, <sup>wia c</sup>ponawiam moją prośbę.

5/Moje wspomnienie uważam za stosowne uzupełnić następującymi faktami, które uczynią je pełniejszym, eliminując pewne, zauważalne nawet, luki. Napisałem, że "Graba" poznałem chyba w marcu 1945r. Te "chyba" oznacza, że mogło to być i w kwietniu. Ważniejsze w sprawie są okoliczności. Na polecenie mego szefa konspiracyjnego Bolesława Lipskiego ps. "Bartel", będącego równocześnie moim dyrektorem zawodowym, zorganizowałem w naszych biurach, po godzinach służbowych ~~Z~~/Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych-Oddz. Bydgoszcz, ul. 1 Maja 71-później PZU/spotkanie ~~XXXX~~ płk. "Janusza" z "Grabem". W spotkaniu nie uczestniczyłem. Rola moja ograniczyła się do zabezpieczenia nieknapującego locum i doprowadzenia "Graba" do wcześniej przybyłego "Janusza". "Graba" określono mi na ten kontakt dokładnie, uprzedzono, że będzie w mundurze

wojskowym, było też kilka innych  $\S$  wzajemnych/znaków rozpoznawczych.

Jak długo trwała rozmowa "J" z "Gr." nie umiem określić, nie dłużej, niż 30-40 minut. Cały ten czas przebywałem w biurze, w innej jego części, razem z "Bartlem". Moje z "Grabem" poznanie nie upoważniało mnie do zadawania jakichkolwiek pytań na temat spotkania z "J", to oczywiste. Gdy go wyprowadzałem z biura - pamiętam to doskonale - obserwowaliśmy się bacznie, konfrontując w myślach to, co o sobie wiedzieliśmy, z konkretnymi osobami i ich charakterystycznymi cechami postaciowo-rozpoznawczymi. Nie przypuszczam wszakże, aby któryś z nas już wtedy przewidywał, że za rok może to odegrać określoną rolę, a napewno, nie we wroneckich warunkach. Wracając do spotkania "J" z "Gr.", nadmieniam, że ze spotkania tego nic nie przeniknęło, aby twierdzić, co lansowano, że wyjście z obozu nastąpiło na rozkaz "Janusza". Opieram to również na wypowiedzi "Bartla" po jego rozmowie z "Januszem". Relację "Grabę" i jego motyw opuszczenia obozu - w/g mej pamięci - ~~to~~ zdają się jako prawdę potwierdzać.

6/Czuję potrzebę podzielenia się kilku szczegółami na temat tego trzęcego z opisanych zdarzeń we Wronkach. Jest to o tyle celowe, że K.K. swój los pookupacyjny związał z Pomorzem i to w nieliczym kontekście. Urodzony na Suwalszczyźnie, w latach przed wojną przebywał na Wołyniu /Korzec/, w czasie okupacji żołnierz przeciw-ukraińskiej samoobrony, później 27 wołyńskiej dp AK, sierżant ps. "Stopka", dowódca plutonu, uczestnik wielu akcji i potyczek z Niemcami i Ukraińcami, uczestnik bitew w współdziałaniu z partyzantką sowiecką, zmienną i znaną koleją kręjących losów wołyńskich akowców wcielony do LWP. W Lublinie przydzielony do grup operacyjnych na Pomorzu, znalazł się w Bydgoszczy i to w organizującym się UB. Został komendantem gmachu przy ul. Markwarta 4. Przejęty tragedią akowców "Jakuba" i "Bolesława" /aresztowani 27.02.45r. w pierwszych dniach marca 1945r. już nie żyli bez rejestracji <sup>tych</sup> faktów i powiadomienia rodziny B./, ex propria diligentia począł szukać kontaktów z miejscowym podziemiem. Znalazł je wewnątrz urzędu. W maju 1945r. aresztowany, znalazł się w Młokotowie /X Departament/, zresztą z całą grupą tak wewnątrz-ubowską, jak i inspirującą ODR-owską, w tym i <sup>też</sup> pod-

12

-3-

pisany/. Z K.K. nie znałem się. Kontakty z ODR następowały innostronnie. Poznałem się z nim na celi śmierci, t.j. przez ścianę po rurze co. Zajmował sąsiednią. Okazało się, że byliśmy sądzeni w tym samym dniu/4.08.45r./ ale osobno. Nie wykluczone, że ten sam zespół nas sądził. Osobiście poznaliśmy się 20.08.45r., t.j. w dniu oznajmienia nam o ułaskawieniu i przeniesienia nas z X oddziału śledczego do IX powyrokowego Więzienia Mokotowskiego. Potem wspólny pobyt we Wronkach. Dla K.K. były i inne więzienia, m.n. Bartoszyce. Ogółem przesiedział 8 lat./ja tylko 5 lat i 3 m-ce/. Zdecydował ważo o tym potraktowanie "występku" K.K. jako przestępstwa urzędniczego z innym rozkładem amnestyjnym. W 1957r., jak wiadomo "odwilżowym" był głównym świadkiem rodziny Białych w ich dochodzeniu prawdy o losie syna i brata, Leszka Białego ps. "Jakub" i jego towarzysza "Bolesława". Nie wdając się w szczegóły i ocenę całości przewodu, sprawa zakończyła się <sup>cają</sup> podkreślam to wyraźnie - dzięki określonymu, pozytywnemu stanowisku K.K. - przy udziale władz Prokuratorskich w dniu 22.02.1957r. ekshumowano na posesji Bydg., ul. Markwarta & nr. 4 zwłoki "Jakuba" i "Bolesława". Po skrupulatnym zbadaniu identyfikacyjnym <sup>crasika</sup> /tam, gdzie odgryły decydującą rolę/ wydano rodzinie szczątki "Jakuba". Pogrzeb, dość w swej wymowie manifestacyjny, odbył się dnia 17.11.1957r. Zainteresowanie ub pogrzebem duże, uczestnicy ceremonii <sup>zostali</sup> fotografowani ze wszystkich stron, zwłaszcza ci, którzy mieli naszczyt nieść trumienkę ze szczątkami "Jakuba". "Bolesława" na naszym terenie nikt nie znał. Pochodził podobno z Częstochowy. Szukanie rodziny utrudnione z braku znajomości nawet nazwiska. Pogrzeb jego szczątków - z zadziakania i starunku pp. Białych - odbył się w dniu 28.11.1957r. Obaj spoczywają obok siebie na cmentarzu Parafii Sw. Wincentego a Paulo, przy ul. Stefana Kardynała Wyszyńskiego. K.K. nie żyje już. Zmarł dnia 10.09.1984r. Spoczywa na cmentarzu w Tuchnie Kraj. Byłem na pogrzebie.

Nie jestem przekonany, że powyższe zainteresuje Pana. Wszak tylko w niewielkim stopniu łączy się z drogą Pana osobą. Myślę, że wybaczy mi Pan pójście po linii mojej intencji: pozostawienia w godnych rękach śladu przeżyć własnych, powiązanych w tle ~~z~~ z ruchem oporu na terenie Pomorza Gdańskiego i powojennymi powikłaniami. Szczegóły nieobjęte żadną inną wcześniejszą relacją.

Oddając się niepokonnej nadziei, że nastąpią dalsze kontakty, pozosta-  
je z wyrazami poważania

*Stanisław Kowalski*

Dowód nadania nr 13009 na przesyłkę poleconą

Adresat (imię i nazwisko lub nazwa instytucji) Jan Wyrowiński

ulica, nr domu, nr mieszkania, miejscowość Świętoborka 22/33

ozn. kodowe 87-100 Toruń poczta 1

Pobranie zł ..... gr ..... Uwagi: 1

opłata zł 20 ..... gr 1 .....

Patrz uwaga na odwrocie



TORUŃ 13 LIPCA 1986

## Szanowny Panie!

Dzisiaj się zdecydowałem za koleżankę "kompasium"  
 bezcennie informuję: spóźniam jednocześnie  
 swoje wyrażenie w Pańskim liście i z opóźnioną  
 satysfakcją przesyłam biogram "Gruha" autorem  
 p. Henryka Szymonowicza. Czyżby to posiadał  
 swój "copyright" p. Henryk. Proszę tuż sobie  
 przesyłać Pański egzemplarz jako słowny  
 wyraz mojej wdzięczności za przesłanie listy  
 i za zwołanie. Będę wdzięczny za ew. uwagi  
 i komentarze.

Jednocześnie wyrażam nadzieję, że z Pańskich  
 próśb przesyłam tekst autorem p. Tadeusza  
 Juraszkiego, który decyzją gdańskiego władz  
 cenzury nie ukazał się w tomiku "Zestawieni  
 Pomocnic w latach II wojny światowej". Za ew.  
 opinii będę winien serdecznie zobowiązany.

Przy okazji zgodzić z informacją, którą uzyskałem  
 od doc. Józefa Bonysławskiego, że - przewodniczącym  
 Komitetu Redakcyjnego - ingerencja cenzury nie doty-  
 czyła w zasadzie tekstu ale "ad personam"  
 jego bohatera i p. por. Aleksandra Burskiego.

Pod koniec czerwca przyszłego roku Lublin  
 poświęcając Pomocnikom Okręgowi Anni Kujon  
 poświęcając do zabudowy brzośniczego, gdzie  
 zapewniam, że nie w drugiej połowie września

odlew w brzoje kiedzie gozomy. O tamimie  
 unscyptwa poswicenia i odstawiwa poslemy sig  
 w odpowiedni sposob poinformowai unscyptwa  
 zwintnowanych. Mamy obictwaie udradu w unscyptwa  
 Ksiatku Biskupa Mariamu Pnykudziqo Oulymimie  
 Diecezji Cheduniskij. Byo moie bode wawimie biskupa  
 z sziedwidu diecayji. Bylibyiny bndro uobizem  
 za cw. sugerbic swadowisku bydgorziqo, byda  
 ozobiscie Pariskie, na temat puchiqe samy  
 unscyptwa.

P.S. Teleska  
 P. T. Jano waziqe  
 pismo upemimie  
 nie wspomawiam,  
 jak z mi  
 posiadam  
 zgnaly  
 unform  
 na fakow  
 P. B.

W sprawie odliczawia osobowosy awstowemie Gub  
 nie posiadam zadnych szczegoly wiadomosci.

Naliny duha przyjscie ze T. Jurczowkim, ktory zapewne  
 ma dostep do akt UB, ze nastapilo ono  
 w Bydgoszczy. Na wlozy ciagle niezadajacy w Bydgoszu  
 Kuratki "Gralia". L. Klijdzinskij / siostry Jadwigi Siwki-  
 Brunckij / awstowany zostal przez cywilnyde ozobiscie  
 na ul. 3. Maja. Swiadkiem awstowania miada byc  
 Helena Buczkowska. Czy ktos w sposob szczegolny  
 przyznal sig o jego awstowaniu? Nic na ten  
 temat nie wiem.

Sist Pariskie jest saulenie intensywny. Nigdy dwoi  
 szczegolow i wysonimie o Janetyde kragimych kade.  
 Zkaniem p. doc. Elbickij Zwuckij, powinie Pan  
 jad najizybcij spisci wawimie swaje "curriculum vitae"  
 - szczegolnie w obrumie powojennym!

Sadecnie drzidzje na jezore ze zulfumie,  
 izos unscyptwa najizybcij; powozuj  
 z nadziqo na dalne karkubty  
 z wyzami gTibolizy zawnid  
 Jan adywid





się osobiście.

To dobrze, że było zamiarem autora publiciter stwierdzić: "należało żyć Jego oszczędzić". Ma to swój wydzwiałek, ale budzi nie wygasające dotąd, choć pragmatycznie jałowe, pretensje do wypaczeń owoczesnej Temidy. Cóż z ~~konkretnymi~~ wypaczeń oficjalnie teraz przyznawanych, skoro cenzura ad personam <sup>(ofiary)</sup> stosowana, nawet namiastki satysfakcji nie dopuszcza.

3/Życzenie Pańskie odnośnie nie rozpowszechniania wiadomego biogramu będzie dotrzymane. Nie wiem, czy właściwie rzecz pojmuję, zatrzymując kopię biogramu i fotografię /na niej, tej ostatniej, b.mi zależy/. Gdyby miało być inaczej-myślę o kopii-zwrócę ją.

4/Trudno mi wystąpić z ewent. sugestiami co do przebiegu uroczystości tablicowych, nie znając zakresu, formy i już przewidywanego programu. Jako nie stricto sensu akowiec, choć z AK wielu więzami i współdziałaniem związany, w tym przedmiocie zwróciłem się do wymienianego przeze mnie w poprzednich listach "Michała". Mieszka w Poznaniu. W nie najlepszym zdrowiu-3 krotny zawałowiec. Zadziałał w ten sposób, że chce mnie z "Markiem" H. Sz. "zestroić". Jeszcze to nie nastąpiło. H. Sz. ucho-dzi, jak sądzę, za przedstawiciela środowiska bydgoskiej AK. Może on przedłożył już jakieś sugestie programowe?

5/ W mojej z Wroniek relacji /str.2 dół i str.3 góra/ rąbnąłem się na pseudonimie Andrzeja A.-K. Zamiast "Felek" powinno być: "Tolek". Na str.5 o tej samej osobie już jest poprawnie.

6/Z nie jednej strony jestem zachęcany, aby wyjść ze sfery "milczącej izolacji" czy też do spisania tego, w czym parva pars fui. Jak na to wychodzi, zajmujący się penetracją mało znanej historii rachy oporu na Pomorzu wolą raczej spotkania i rozmowy z uczestnikami zdarzeń niż ich pisemne relacje, zwłaszcza takie, które zawierać mogłyby określone stanowisko, odmienne oceny, wolne od obowiązującej manieri i podobno wymaganych "ukłonów". Że zaś z tych rozmów wychodzą "rewelacje", które trzeba oprzetestowywać, jak to miało miejsce w sprawie "Graba" a powinno mieć również w innych z tego samego cyklu/np. casus braci Gryczków, gdzie pół prawdy ożeniono z nieprawdą/, to, jak na mój gust, niewiele w zamierzonej popularyzacji wiedzy

o RO na Pomorzu Gdańskim. <sup>-3-</sup> Co zatem pozostaje do zrobienia a raczej ,do czego my, niedobitki, jesteśmy zdolni ?? Z pisaniem idzie niesporo. Coś na ten temat p. doc. dr E.Z. wie ,nie doczekawaj się chyba od Bydgoszczanek przygotowania materiału do odpowiednika opracowania p.t. "Polki toruńskie w konspiracji wojskowej podczas ostatniej wojny". Myślę, że za- oia cony <sup>18</sup> sugestią, wyrażoną w Pańskim liście, popełnię ten życiorys. To znacz- myślę, że zdązę mimo przebytych 2 zawałów i niedomogów życiowych, związanych z niewyleczalną w zastępie wieńcówką .

24.09.1986r. c. d.

Na tym przerwać zmuszony byłem z Panem listowną rozmową z powodu ciężkiej choroby żony. Nastąpił prawie 3-tygodniowy okres absorbującego ,a nie bar- dzo mi leżącego, pielęgowania w domu, później w domu siostry żony. Nie sprzy- jało to w sumie, i tak z trudem przychodzącej, koncentracji na podjętych tematach. Łudzę się ,że uzna mnie Pan za wytłumaczonego. Od paru dni żo- na znajduje się w szpitalu. Nie pozbawia mnie to troski, ale czyni mnie to wolniejszym w pozostałych sferach życia ,w tym również w zakresie wywią- zania się z "długów" korespondencyjnych.

Z tych samych -wyżej podanych - względów pozostają w męczącej mnie zwłoce w stosunku do p. dr E. Zawackiej, która na początku września zwróciła się do mnie z miłą i szczerą mi przynoszącą propozycją osobistego skon- taktowania się w interesie spraw ,skrótowo rzecz traktując, godnych ratowani- wania od zapomnienia. Rzecz jasna, aluzje -wyżej wyrażone a propos piszących o RO - żadną miarą nie odnoszą się, bo odnieść się nie mogą ,do osoby tak znanej i cenionej ,jak "Zo". Przykreść moja polega na tym, że jeszcze dzisiaj nie mogę określić daty wyjazdu do Torunia, a na przyjazd p. doc. do Bydgoszczy /tak proponowałam nie wypada godzić się. Muszę odczekać nie do końca opanowanego jeszcze stanu chorobowego żony i nie sprecyzowanej diagnozy/tło płucne/. W każdym razie skomunikuję się, choćby telefonicznie.

Kończąc, uzmysłowiłem sobie ,że od czasu otrzymania od Pana przesył- ki ~~xxxx~~ o niej na wstępie niniejszego -upły, że przeszło 10 tygodni. Należą się Panu specjalne przeprosiny, co niniejszym czynię i liczę na wy- rozumiałość, jak również ix na to ,że nie wpłynie to na oziębienie naszych kontaktów.

Łączę serdeczne pozdrowienia i wyrazy szacunku

*Stefan* 442

TORUN' 29-09-1886

Szanowny Panie!

Kamieni spadł mi z serca, gdy otrzymałem  
Paryski list! Podziwiałem już bowiem Bóg  
wie co. Bardzo mi przykro z powodu  
drowy zony. Mam jednak nadzieję, że  
wypłynie się, udziej zgodzić z Panem najlepszymi  
niezgodzami. Życzę więc z całego serca!

Serdce mi drży, że uwagi dobytej  
matematów, które Panu przesyłam. Są one  
oszczędnie Paryżem wspaniałym, Paryżem z fotografis  
"Gubru". Proszę przysłać je jako słowny wyraz  
wdziękności za ogromną wspaniałą iabie wyrozumiały  
na miłość i na całej wdzięk Paryżem, tak  
serdecznie napisane, wspomnienia o naszym  
niezgodzami Paryżem. Obduchiliśmy tutaj  
w Torun dobytej wdzięk 40- wami, Jego  
francuskiej imienia. 17 września w naszym  
kościółce parafialnym p.w. Chrystusa Króla  
odbyła się wdzięk miłość z wdzięk  
pisania księgi, w tym wdzięk wdzięk k. kanonik  
Fr. Karubowski, który zwał "Gubru" wdzięk.

Tutaj udziej się do wdzięk wdzięk  
w Pleszew /k. Kulinie po wdzięk. Wskazanie  
wdzięk, aby wdzięk wdzięk i wdzięk  
wdzięk wdzięk 11 listopada w wdzięk  
wdzięk wdzięk wdzięk. Nic wdzięk wdzięk, wdzięk

uda si, nam do tego czasu polowam wyzstie  
 trudowi obiclym - fonnellu. Najwazniejsza jest  
 ze publica jui istnieje! To ciem i mobilizacja  
 do dalszej pracy, ktora z Bois pamiem  
 przynim do prowadzic do końca.

W stosownym czasie otrzymacie Pariska zaproszenie

Ogromnie ucimyt wie Tam swo decyzja  
 "popatnic" zyciem. Spram tu jest szalenie  
 wazna, nie tylko dla ty osob profesjonalnie  
 zajmujacych si historis. Mac am wazni ludzie  
 do prowadzic zwasnie ogólnozgodnie. Zwiaz  
 nie trzeba jui Tam nie szczynie praktyki  
 Byle zohacis i w wystawnyto.

Zycis do go Tam z autego swa.  
 Raz jeszcze przys wymi swa uclis  
 z powodu ogromnie Pariskiego listu.

Podmianie serdecnie zutawajis.  
 zmusam wyprawy szerzego odolam

Jan Czerwinski

Wielkiemu...  
salski Robotniczego Domu Kultury. Kulmina-  
cyjnym dniem była niedziela. O godzinie 8 rano  
na Stadionie Miejskim spotkały się wszystkie

skiego orka „Dwie Lase” zacięsnie.  
Zapoczątkowana też została wtedy tradycja  
obchodów Dnia Kobiet, czytanie z udziałem

„Dwójka” i chór fabryki „Laso”  
(CIĄG DALSZY NASTAPI)



# Jaki był los „Graba”?

W artykule „Akcja wyrywania kę współpracy skazany został na śmierć” będącym 28 odcinkiem re-  
szniał „Młody las”, znalazła się m.  
in. lakoniczna informacja o osobie  
Alojzego Bruskiego „Graba”. Był  
on moim wujem. Jego brat ka. Jó-  
zef Bruski, na krótko przed rno-  
śmiercią w 1984 r. przekazał mi pa-  
mątki rodzinne, które pozostały po  
bohaterkim partyzancie pomorskim  
oraz zobowiązał do nieustannej tros-  
ki o utrwalenie prawdy o jego czy-  
nach i życiu. Mając to na uwadze  
proszę Pana o podanie źródła, na  
podstawie których twierdzi się we  
wzmiankowanym artykule, że Aloj-  
zy Bruski „Po wywołaniu zaciął  
się z oddziałem „Lupaszki”, pono-  
mie przechodząc do konspiracji. Za-

nie 1946 r., kiedy „Grab” przeby-  
wał już w uwięzieniu. Nie mógł więc  
Alojzy Bruski ani asystować do od-  
działu „Lupaszki” ani nawiązać z  
nim kontaktu. Proszę więc o spro-  
stowanie tej informacji w imię praw-  
dy o losie „Graba”.

JAN WIROWIŃSKI, Toruń.  
Świętopelka 22/38

Interesując się czynnie dziejami Ar-  
mii Krajowej na Pomorzu. Dlatego  
nie zapomnę przysłać mi oburzony czy-  
telnik artykuł „Akcja wyrywania  
nieprawdziwe lub nieścisłe”. W trak-  
cie publikacji tej serii niezapom-  
nie łącznie 30 odcinków autor otrzymał  
wiele listów z całej bez mała Pol-  
ską, wśród nich i dwa publikowane  
były. W ostatnim odcinku dżek-  
kowałem serdecznie korespondentom,  
obecnie dżekuje także p. Elżbieta  
Zawsackiej i Janowi Wyrowińskiemu.  
W świetle podanych przez nich fak-  
tów wynika bezspornie że Alojzy  
Bruski ps. „Grab” nie mógł w żaden  
sposób związać swego powojenne-  
go losu z „Lupaszka”, że zawarta w  
artykule informacja na ten temat przez p.  
Wyrowińskiego zdaniu sujestii —  
jest z gruntu fałszywa i należy ją  
sprostować co niniejszym czynię.

DW strona 6

przysłał w Bory Tucholskie na wio-  
no 17 września 1946 r. „Lupaszka”  
wiozł nadzorczą ten sam sąd  
skazał go wyrokiem z 15 lipca 1946  
przez prokuratora generalnego  
zienia. Po uwzględnieniu wniesionej  
Bydgoszczy skazał go na 16 lat wię-  
Poznań na sesji wyjazdowej w  
grudnia 1945 r. sąd wojskowy w  
Solca (okolice Leszczyca-Kabat pod  
lasu (okolice Leszczyca-Kabat pod  
Poznań 1945 r. sąd wojskowy w  
Poznań na sesji wyjazdowej w  
Bydgoszczy skazał go na 16 lat wię-  
zienia. Po uwzględnieniu wniesionej  
przez prokuratora generalnego  
skazał go wyrokiem z 15 lipca 1946  
na 17 września 1946 r. „Lupaszka”  
przysłał w Bory Tucholskie na wio-

doc. dr hab. ELŻBIETA ZAWIŁKA  
Toruń, Gagarina 136 m 26.

J. JASKOWIAK

2 1986

21

1/8

T. 7

Grab

- 1) syn Jana i Mary
- 2) "obcyt starych wojak. w 72 p. p." - nieprawda skoiuyst sk. Podch. i byt of. zawodowy 82 pp 4 Radomien
- 3) "jako oficer rezerwy" - nieprawda. V. Wyrej
- 4) dowódca obvodu Kresnowego ps. "Droal"
- 5) do 202 za posveda. Kainowski ps. "Grom" i "Trepka" - Gudzicki - sprawdzic
- 6) 4 1943 obchymie oddr. "obswieci" od "Dana" w rej. lesu. Stara Buta. Koto Lipsick
- 7) 4 maju 1944 walke z Jedydkommando Osie - strata 4 ludri przy dwizku straty niemieckich.
- 8) 11/44 z Walukien (14 ludri) radiotelefo - gi z k. "Kina" odida Berysi Sochaniewicz 16 p. p. w. J. + Karimier Rudzki, ps. "Tolok" z 2 Beranowicz, Konstanty Kalicowski z dudy.
- 9) 11/44 wrost broni i met. wybuch. w rejonie Suchoboceniacy - jako wywołanie Waluka
- 10) 11/44 wpolne wypadki na Cerek Swiechi (K/Osca) i Rychwats (K/Nowego) cel sapa - ny na riezny
- 11) 11/44 wdricteni e oddiutow, Waluka w bu - krach K/Osca. "Grab" podiellit na doobne grupy
- 12) "w roznych dokumentach psakowskiej kon - spiracji wystepuje pseudonim a grab dla oznaczenia referanta do spraw bezpiec. lub kontrolywiadu" - sprawdzic

scen<sup>4</sup> kto to był Grab - Wydarowski? Wydar  
Kiewic<sup>2</sup>.

13) Wzbrojenie „exodusu”<sup>22</sup>: 30 ludzi 2 karabiny  
maszynowe, bagnetów, rewolwery i karabiny

14) Tuny Wroblewski<sup>3</sup>: Jerry

15) ekspozycja likwidacja przed grupą zapo-  
tore

16) rewiza wnioskowa przez sekcję prokur-  
naty i brojki - iluzja, ale wacny, abieg ro-  
sien z Haraniami rodzimy - duo-  
toba Jodri B-S.

ad 12) Jan Grab - Wydarowski; dowódca partyzancki  
At w Kiebskiej, ptk LWP Komendant  
Hojewicki (Sowicki) dl O w 1945, wprzejo-  
4acny, po odwołaniu Sowickiego przysto-  
cy do tatk, awans. do gen.

Wronkin - Ferdynand Stominski Kierownik  
obow dla internowania i Kowców  
na Sieruzel Kowicki - przed „Grabem”  
i przedpodobnie od 24.01.45 - 15.02.45.

Szanowny Panie !

Bydgoszcz, dn. 1986.10.22

Serdecznie dziękuję za ,jak zawsze z Pańskiej strony, miły dla mnie list z dnia 29.09.1986r. Dziękuję również za pozostawienie w moim "władaniu" cennej dla mnie fotografii "Graba" i biogramu pióra dra T.J.

Pisząc poprzednio - po b. długiej przerwie-wydawało mi się ,że będą spraw-  
niejszy w terminowym podtrzymywaniu korespondencji. Okazało się w realiach obec-  
nego trybu życia/żona nadal w szpitalu ,nie do końca wyeliminowana troska o je-  
stan i wyleczalność, gospodarskie kłopoty i ich czasochłonność/to nie takie  
łatwe .Najwięcej zaś ciążyło mi to ,że nie widziałem możliwości wiążącego  
zobligowania się wobec p. docent co do mego przyjazdu do Torunia. Dopiero dzi-  
ś rano skomunikowałem się telefonicznie z p. "Zo", zapowiadając swój przyjazd  
na godziny przedpołudniowe w dniu 28.10. br./wtorek/. Myślę, że nie zajdą żad-  
ne okoliczności wstrzymujące ten i tak już odwlekany wyjazd.

Jakieś 10 dni temu odwiedził mnie dr Bogdan Chrzanowski z Gdańska w spraw-  
wie pewnych wyjaśnień na temat zebranych w archiwach centralnych informacji  
na temat Pomorskiej Delegatury Rządu. Była też mowa o "Grabie". Również w tym  
zakresie zbiera materiały. Powoływał się na znajomość z Panem i rozmowy na te-  
mat "Graba". Wie o tych 2-ch listach do Pana w tym przedmiocie ,ale ich treś-  
ci nie zna .Wyraził wielkie nimi zainteresowanie i pragnienie ich posiadania  
w kopii. Osobiście nie widzę przeciwwskazania .Jakie jest Pańskie stanowisko?  
Dla mnie będzie ono wiążące. W każdym razie, udostępniając mu treść rzeczonych  
listów ,uznają za stosowne zobligowanie go -na zasadzie odwołania się do dzeń-  
tekańskiego moresu-do wykorzystania tylko "ad usum proprium" bez <sup>dalszego</sup> rozpowszech-  
niania .

Doszły mnie słuchy -miarodajne, bo pośrednie co prawda, ale od H.SZ.-że  
data 11.11.br. na uroczystości tablicowe to data już wiążąco zafiksowana.  
Sugeruje się również ,jako część składową uroczystości, coś w rodzaju apelu  
poległych akowców a podobno i odeerowców. Jeśli tak ,to trzeba byłoby chyba  
"Przemycić" i ofiary pokupacyjne/ z ODR Antezak ,Lipski /. W załączeniu kandyda-  
ci w porządku alfabetycznym. W przyszłym tygodniu ma nastąpić wyjazd delegacji  
do Poznania ,do "Michała" w celu pozyskania jego udziału w uroczystości .Oso-  
biście wątpię w ten udział, ale rzecz warta z wielu względów zachodu.



Kończąc, spodziewam się rychłych od Pana wiadomości. I z serdecznymi pozdrowieniami, krzepkie życzenia i wyrazy szacunku. Życzę też wszelkiej pomyślności w czekających Pana wysiłkach, wieńczących podjęte dzieło

*Handwritten signature*

wykaz poległych OBR-owców x 2

Dowód nadania nr 12901 na przesyłkę pocztową

Adresat (imię i nazwisko lub nazwa instytucji)  
Jan Byrowski

ulica, nr domu, nr mieszkania, miejscowość  
1.402 do poczki 22/22

ozn. kodowe 87-100 poczta Torun

Pobranie zł \_\_\_\_\_ gr \_\_\_\_\_ Uwagi: \_\_\_\_\_  
opłata zł 25 gr \_\_\_\_\_

Patrz uwaga na odwrocie

BYDgoszcz 67



Sznowny Panie !

Dziękuję serdecznie za list z dn. 22.10.1986 r. oraz za zaproszenie na 11-stolistopadowe uroczystości w Toruniu. W czasie pobytu u p. "Zo" miałem okazję zapoznać się z pewnymi szczegółami. Oddaję się nadziei, że nie znajdą żadne przeszkody uniemożliwiające wzięcie udziału w tym pomorskim święcie pamięci narodowej. Piszę o nadziei a nie pewności z racji nikłych, jak narazie, efektów leczenia żony, ba nawet rozpoznania choroby.

Jak to z ludźmi starymi bywa, z winy niedowładu przytomności a la minute, wykaz strat ODR "Batoka" okazał się nie pełny. Usupelnienie w załączeniu. /2x-1 dla, jak poprzednio, p. Z./.

Bardzo zależałoby mi, aby następujący, żyjący jeszcze, konspiranci z Pomorskiej GMR otrzymali zaproszenia ?

1/ Zygmunt Wiśniewski, ps. "Parvus", "Wdowiec" zam. Rynek 10/6  
87-330 Jabłonowo Pom.

2/ Edward Forycki, ps. "Mars" - zam. ul. Sobieskiego 6/1 85-060 Bydg.  
Niewykluczone, że otrzymał, bo <sup>na</sup> cegielkę tablicową wpłacał równocześnie ze mną. Do sprawdzenia.

3/ Stefan Stępniewski, Ps. "Olsza", "Werner II" - zam. ul. Gołębia 5  
85-309 Bydgoszcz.

Ponad to :

Stanisław Krasucki, niezwiązany co prawda z ruchem oporu na Pomorzu, ale wielki sympatyk i szczerze zainteresowany. Na cegielkę płacił p. Szymanowiczowi.

Od p. "Zo" otrzymałem 20 zaproszeń dla WSK-awianek bydgoskich, do rozprowadzenia przez ~~XXXX~~ p. M. Białą. Domączyłem niezwłocznie. P.B. na pytanie : czy dr T. Jaszowski otrzymał zaproszenie z Torunia, czy też mają wygospodarować z otrzymanych. Nie wchodząc w intencje organizatorów, referuję dla porządku.

Spotkałem się z wielkim zainteresowaniem uroczystością toruńską ze strony członków SZarych Szeregów, związanych z AK nie tylko uczuciowo, ale i integralnie. Rzecznikiem ich jest Ferdynand Ziętek - Zam. Al. Powst. Wlkp. 27/15. Osobiste zaproszenie otrzymał. Zainteresowanym mógłby doręczyć po otrzymaniu zaproszeń.

Pod rozważę. „*Waskoni fer zglasowu*”

Ostatnia sprawa : komu przekazać pieniądze wpłacone na expensa tablicowe i organizacyjne ? To również pytanie p.Białej .

Tak, nic nie wyszło z misji w sprawie udziału "Michała". Osobiście to przewidywałem. Może będzie od niego inny dowód ,napewno żywionej więzi. Qui vivra ,Verra.

Łączę krzepkie uściski dłoni i serdeczne pozdrowienia. Oby tak się stało :do miłego zobaczenia

*2 redyresybi*

*Skowron*

Dowód nadania nr 3077 na przesyłkę poleconą

Jan Wyrowiński  
 Świętopełka 22/33  
 ulica, nr domu, nr mieszkania, miejscowość  
87-100 Toruń  
 poczta

Pobranie zł ..... zł Uwagi:  
 opłata zł 20 zł

Patrz uwaga na odwrocie



1/ ANTCZAK ANTONI-Delegat Okręgowy Rządu na Okręg Pomorski "Zatoka".

Ps. "Adamski", "Dyrektor", Kierujący pracą z Warszawy na pośrednictwem Ekspozytury ODR w Toruniu.

Dane biograficzne autorstwa Romana Wapińskiego opublikowane w Serii Popularnonaukowej Gdańskiego Towarzystwa Naukowego "Pomorze Gdańskie" w szkicach biograficznych p.t. "Założeni Pomorzanie w latach II Wojny światowej.

2/ LIPSKI Bolesław -Naczelnik Wydziału Bezpieczeństwa i Porządku Publicznego.

Ps. "Bartel", krypto I/B. Organizator również na terenie "Zatoki" pozostałych organów bezpieczeństwa: Straży Samorządowej, Korpusu Bezpieczeństwa i Wywiadu Politycznego.

Urodził się dnia 10.06.1890 r. w miejscowości Odry gm. Czernik, pow. Chojnice, Kawaler Orderu Virtuti Militari kl. V, Krzyża Walecznych i Medalu Śląskiego. W okresie przed wojennym starosta merski z siedzibą w Pucku, później dyrektor Pomorskiego Stowarzyszenia Ogniowego w Toruniu a ostatnio przed wojną dyrektor Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych w Poznaniu-Oddział w Bydgoszczy. Całą okupację przeżył w Bydgoszczy, początkowo na stopie legalnej, pracując w Danziger Feuerwehret-Oddział Bydgoszcz, ul. Gdańska 71/siedziba przedwojennego Oddziału ZUW /a od początku 1943 r. w pełnym podziemiu. Biura te były ostoją organizujących się struktur Wydziału, stąd też wywodzą się pierwsi organizatorzy terenowych organów "Bartel". Człowiek o walorach silnego oddziaływania osobistego, był nieprzejednanym przeciwnikiem wszelkiego rodzaju, choćby pozornych, ugięć przed Niemcami dla rzekomo wyższych racji i koncepcji przetrwania. Niewątpliwie odegrał dużą rolę w oporze antydeutscheńskim. Podstawowym warunkiem przynależności do organizowanych organów było nie składanie t.zw. *tr*antragów o wpis na "Volksliste" "Uzgl.

*Kpt. rez. wyk. 207*  
*przew. 207*  
*Wu. Hocko*

- w najgorszym wypadku -obligatoryjne ,skuteczne wyma-  
newrowanie się przed komisjami weryfikacyjnymi.

Aresztowany w dniu 5.05.1945 r.w Bydgoszczy,przewieziony  
następnie-łącznie z innymi w sprawie aresztowanymi-do wię-  
zienia ~~II~~ I Departamentu na Mokotowie w Warszawie,nie do-  
żył procesu i oficjalnego skazania.Ostatnie oznaki życia  
-w stanie silnego znaltretowania -pochodzą z dnia 26.06.  
1945 r.

3/MARCINIAK ANTONI-Inspektor 3 Obwodu Bydgoszcz Straży Samorządowej.

Krypto:III/3/SS Ps. "Jarocki " Urodzony 22.07.1913 r. w Dösseldorf,  
s.Stanisława. W czasie okupacji pracował jako robotnik  
w warsztatach kolejowych/odpowiednik dzisiejszych ZRRK/.  
Aresztowany przez Gestapo w dniu 14.12.1944 r. w miejscu  
pracy.Zginął w okolicznościach nie do końca ustalonych ,  
w każdym razie w trakcie ewakuacji więźniów wyprowadzonych  
z bydgoskiego Gestapa w dniu 21.01.1945 r. ,w kierunku  
na zachód i pół-zachód.

4/ ROCHOWIAK FRANCISZEK- Kierownik Ekspozytury Okręgowej Delegatury Rządu  
"Zatoka" w Toruniu,prawa rąka Delegata Antczaka w organi-  
zowaniu struktur administracyjnych na Pomorsiu.

Ps."Franciszek","Zaklicki".

Dane biograficzne do ustalenia.

Aresztowany przez Gestapo w Toruniu w sierpniu 1944 r.,  
zginął śmiercią samobójczą, nie w interesie zachowania przed  
wrogiem tajemnic służbowych.

5/STEFANIAK ADAM -Inspektor 3 Obwodu Bydgoszcz Korpusu Bezpieczeństwa.

Ps."Sliwa",Krypto :III/3/KB . Urodzony dnia 1.09.1911 r.  
Muelheim Styrum /Niemcy/,syn *Heinrich*. Przed wojną pracow-  
nik Towarzystwa Ubezpieczeniowego "Vesta",w czasie oku-  
pacji początkowo pracownik umysłowy w Danciger Feuersezie-  
taet-ODdział Bydgoszcz a następnie robotnik w Fabryce  
Harzędzi i Maszyn Rolniczych Braci Hamme w Bydgoszczy.

Aresztowany przez Gestapo w dniu 14.12.1944 r. w miejscu pracy, zginął w takich samych lub w szczegółach podobnych okolicznościach, jak Marciniak/P.pkt.3 /.

*Winnica Postępu  
Czekaj  
Ktoś po nocie  
Pracownicy  
Barbara Antonina  
Szwajjerska  
M. Gama 5*

**6/Stempniewski Kasimierz**-Inspektor 4 Obwodu Gdynia -Gdańsk Wydziału Bezpieczeństwa i Porządku Publicznego.Ps. "Werner I", krypto :III/4/B.Urodzony dnia 1.01.1910 r. w Oberhausen Niemcy /, syn Antoniego .Z zawodu nauczyciel, w czasie okupacji zatrudniony w zakładzie szuflskim Tschernera w Bydgoszczy.Obwód organizował i nim kierował w szczególnie ciężkich i niebezpiecznych warunkach, bo z Bydgoszczy.Pozytywne rezultaty działania to zbiorowy efekt zdolności organizacyjnych "Wernera", ofiarności i zaangażowania działaczy miejscowych oraz sprawnej łączności. Aresztowany przez Gestapo w dniu 14 .12 .1944 r. w miejscu pracy, zginął śmiercią tragiczną w okolicznościach podobnych lub podobnych: takich samych, jak jego koledzy Marciniak i Stefaniak/p. pkt.3 i 5/

**7/Wypijewski Albin**-Referent powiatowy Bezpieczeństwa ./dla pow. Bydgoszcz/ Ps. Prawdopodobnie : "Białas", krypto :IV/17/B? wzgl. 33 Urodzony dnia 7.11.1916 r. w Bydgoszczy, syn Władysława. Inne biograficzne szczegóły-nieznane ,dokładniej : zapomniane . Aresztowany również 14.12.1944 r. w bliżej nieznanym okolicznościach przez Gestapo, zginął podobnie, jak Marciniak ,Stefaniak, Stempniewski na drogach więziennej ,ewakuacyjnej i martyrologii.

**Uwaga :**

Nazwiska z pkt. pkt.3, 5, 6 i 7 wymienia dr Włodzimierz Jastrzębaki w książce p.t."Terror i zbrodnia" str.224, poz.25, 43, 44 i 48 ,ale zdaje się wszystkich zaliczać do PAB-u .Pismem z dnia 5.10.1981 r. do autora niżej podpisany sprostował przynależność organizacyjną wymienionych. Reakcja nieznana.Zareagował natomiast odbiorca przesłanej kopii-dr B.Jaszowski. Aresztowania odeserowców z grudnia 1944 r.są jedynymi ,nie znanymi, bolesnymi

Ciąg dalszy

*4/8 "Poznań"  
7 w "Poleśnicach"  
(Jako volks d.)*

8/ Jan Budasz . -Brak danych personalnych . Pracownik przedwojenny ~~Zakładu~~ Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych w Poznaniu -Oddział w Bydgoszczy, w czasie okupacji prac. Danziger Feuer-sozietaet - Oddział Bydgoszcz /następca ZUW/, zaprzysiężony członek konspiracyjnego aparatu Wydziału Bezp., bez bliżej określonej funkcji, aresztowany na początku maja 1945 r. -razem z Lipskim i innymi - nie został, jak pozostali aresztowani, przewieziony do więzienia X Departamentu na Mokotowie w Warszawie, zmarł na tyfus w areszcie ? W więzieniu ? w Bydgoszczy na Wałach (w sierpniu 1945 r.) Jagiellońskich. Nie śledzony.

*Wg zeznań  
określonych  
potwierdzonych  
Rozwinięto o byt - W.B.  
Wizyty /Bismarck*

9/ Stanisław Sobocki, urodzony 11.08.1898 r. Brak reszty danych personalnych. Pracownik na stanowisku taksatora szkód w. odpo-wiednio-; Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych w Poznaniu- Oddział Bydgoszcz/ przed wojną i po wojnie/ i Danziger Feuer-sozietaet- Oddział w Bydgoszczy/ następca okupacyjny ZUW/. Pełnił funkcję konspiracyjnego referenta Wydziału Bezp. dla powiatu Tczew, ps. ? ?, krypto : IV/29/B. Z racji pełnionej w DF funkcji taksatora szkód dysponował moż- liwością bezpiecznego poruszania się nie tylko po terenach Pomorza/ t. z. Prusy Zachodnie/, ale i <sup>po</sup> graniczących z Po- morzem terenach prusko-wschodnich/ Kwidzyn, Malborg, El- bląg/ Mówiło się nawet o 5-tych obwodzie, tworzonym na specjalne polecenie Delegatury na Kraj /Biuro Zachodnie/ W penetracji i bliżej nieznanymi efektami organizacyj- nymi na tych terenach udział w/w był znaczący .

Bydgoszcz, 1986.10.31

in quorum fidem :

*[Signature]*

Aresztowany na początku maja 1945 r., nie należał ~~do~~ do grupy osób przewiezionych - dla dalszego śledztwa i są- dzenia - do więzienia na Mokotowie, zmarł dnia 15.08.1945 r. na tyfus w areszcie ? więzieniu ? w Bydgoszczy na Wa- łach Jagiellońskich.

mi stratami, jakie w czasie okupacji dotknęły Wydział B. i pokrewne organa. Aresztowania te nie uderzyły w substancję organizacyjną ani w ZNTK, ani u Ramnego.

In quorum fidei signo

Bydgoszcz, dn. 1986.10.23

*[Signature]*





Szanowny Panie!

Serdce mi - jak zawsze zrobię - dla Ciebie  
za opusty list zawierający 2 egzemplarze  
"Wykazu strukt ODR - "Zatoka".

Jest dla mnie sprawą bezdyskusyjną to,  
że wypracowaniu przez Pana pracownicy  
ODR - "Zatoka" - ofiarę hitlerowskiego i  
enklawosho - ukraińskiego terroru - powinni  
zostać przywołani do apelu poległych  
w czasie wojny i odsłonięcia i poświęcenia  
tablicy upamiętniającej Tomsoni Oleg Ak.  
Myślę, że podobny zamiar będzie w tej  
sprawie P. Zandera.

Cieszę się, że zdecydował się Pan  
na wyjazd do Tomsoni. Mam nadzieję,  
że Panie wyjechałszy przyjdzie do wspaniałego  
archiwum Pani "Z" a tym samym  
do wspaniałego widoku o wielu opom na  
Turonu.

Wzajemnie się z Panim skontaktuję doty-  
czając sprawy udostępnienia P. Bogdanowi  
Chruszowskiemu kopii 2-ide listów o  
zawierających informacje o powojennej losach  
"Grube". Kopie takie wyślę Panu i proszę

P. Chruszowskiemu, wraz z Panim zachęcani  
odwiedzić ich wylotystami.

Wszystkie poświęcenie odrobicie się zgodnie  
 z porządkiem przez Państwa informację 11  
 listopada w 68<sup>2</sup> <sup>leś</sup> wzmianki odryśkami. ~~W~~  
 przez Polskę niepodległości / stowornie zaproszenie  
 zatęczam / Udział w niej "Mickuta" byłby  
 bardzo wskazany, lecz z ostatniej wzmianki z  
 "Markiem" wnioskuję, że raczej niewiarygodny.

Zatęczam b. sułecami podchwini  
 wnie z zyczeniem nych ego powołanie do  
 zohonia Szarowany Turidij Madziarki  
 zyw, <sup>rozmieni</sup> <sup>wiechij</sup> <sup>nie to</sup>, że zobawimy  
 się <sup>no</sup> 1939 <sup>możny</sup> <sup>1945</sup> odstani, nie tubliży



Wyznawca L

2. książki nabytków nr 18  
koperta nr 6

IV/11.1.

Korespondencja Stanisława Nowickiego  
z Edwardem Serwaniskim:

1. List Serwaniskiego z 15.07.1971, mpis  
omyg. (karta pocztowa) 41 k. 1 s. 1-2
2. List S. Nowickiego z 11.07.1971  
(A. Antczak, F. Dochowiak,) mpis kop. k. 3 s. 3-5
3. art. A. Dadołanowa, Ocalić od zapomnienia,  
„Wrocławski Tygodnik Katolików”  
nr 22 (924) z 30.05.1971, omyg. k. 2 s. 6-9
4. Karta pocztowa E. Serwaniskiego z  
14.11.1971, mpis, omyg. - 1945 k. 1 s. 8-9
5. List Stanisława Nowickiego z  
12.01.1972 - dot. spraw ogólnych -  
kop. mpis k. 2 s. 10-11
6. List E. Serwaniskiego z 28.01.1972,  
mpis, omyg. k. 1 s. 12

ff's list's & koperty nr. 6

1. list do Sieraińskiego & dniu 18.01.1972
2. " do Wajsbury " " 12.01.1972
3. Kartka post. do Sieraińskiego 14.06.1971
4. " " " " 19.07.1971

*E. K.*



t. 6.

Nr. 1

1-2



1  
Poznań, dnia 15.VII.

71 r.

Mielce Szanowny Panie!

Dostojnie w chwili wyjazdu na miesięczne wakacje otrzymałem Pana niezwykle interesujący list. Serdecznie dziękuję. Cieszy mnie każde odezwanie się kombatanta. Dziękuję za słowa uznania, dziękuję za krytyczne uwagi.

Nie jestem w stanie w tej chwili podjąć odpowiedzi; jest Pan poważnym partnerem w zakresie dziejów najnowszych. Ogromna radość, że znów odnalazł się działacz niepodległościowy. -ozwolę sobie wrócić do wsólnie na interesujących spraw po powrocie z wakacji.

2

Jestem głęboko przekonany, że nawiązanie wzajemnie kontaktów korespondencyjnych będzie o-  
żytkiem dla dziejów najnowszych. Pk. Ciechanowski in-  
teresuje się przede wszystkim konspiracją wojsko-  
wą, zaś tymczasem jest doskonale zorientowany w kon-  
spiracji cywilnej.

Proszę przyjąć wyrazy prawdziwego poważania o-  
raz moc serdeczności.

Edmund Jerwanh -

Dowód nadania

na przesyłkę poleconą Nr 3711

do J. Z. F. Serwanowski

w Toruniu

Pobranie		Opłata	
zl	gr	zl	gr
Uwagi			



lipca 1971 roku

3

**Wielce Szanowny Panie Doktorze!**

Z wielkim zainteresowaniem przeczytałem w *N.T.K.* (Nr. 22-924) z dnia 30.V.1971 r. stenogram rozmowy Pana Doktora z p. Anną Radwanową n.t. cennych Pana prac i to pod wielce mówiącym tytułem.

Zainteresowanie moje wypływa z tematyki i, co tu ukrywać, z jej szczególnego a mnie bliskiego ukierunkowania - na sprawy ziemi rodzinnej (urodzony w Poznaniu z rodziców Wielkopolan). Przysnąć wszakże muszę, że spodziewałem się (widocznie nie-słusznie) z racji ogólnego Pańskiego zainteresowania ziemiami zachodnimi i północnymi, znaleźć w „Wielkopolsce w cieniu swastyki” szerszą ocenę ruchu oporu na Pomorzu, którego parva pars fui.

Znalazłem na stronie 298 dwa stwierdzenia, które sprostować uważam się za upoważnionego:

- 1/ Antoni Antczak - ps. „Adamski”, zwany potocznie „wojewoda” a prawidłowej Delegatem Okręgowym Pomorskim - w/g informacji służbowych mi conspirationis modo dostępnych - w Toruniu nie przebywał wgl. w czasie okupacji przebywał czasowo tylko. Pracą Delegatury Okręgu Pomorskiego Rządu Emigracyjnego kierował z Warszawy za pośrednictwem „Ekspozytury” w Toruniu (nazwa utarta). Wiem, że w Toruniu był służbowo. Był również w Bydgoszczy na odprawie z Wydziałem Bezpieczeństwa.
- 2/ Franciszek Rochowiak - ps. „Franciszek” nie był czynny w Bydgoszczy. Był kierownikiem ekspozytury w Toruniu i tamże działał. Był zastępcą terenowym „Adamskiego”. W Toruniu koncentrowała się generalna łączność na Warszawę i odwrotnie. Tamteży przesyłano sprawozdania, instrukcje, pieniądze. Znane mi są wszakże i bezpośrednie, organizowane przez Wydział B., kontakty na „Adamskiego” w Warszawie, szczególnie,



W listach polecnych nie  
 ściowych na okziciela oraz  
 z wyjątkiem ksiżek i przeb

Bydgoszcz, dnia 11. lipca 1971 roku

3

**Wielce Szanowny Panie Doktorze!**

Z wielkim zainteresowaniem przeczytałem w W.T.K. (Nr. 22-924) z dnia 30.V.1971 r. stenogram rozmowy Pana Doktora z p. Anną Radwanową n.t. cennych Pana prac i to pod wielce mówiacym tytułem.

Zainteresowanie moje wypływa z tematyki i, co tu ukrywać, z jej szczególnego a mnie bliskiego ukierunkowania - na sprawy ziemi rodzinnej (urodzony w Poznaniu z rodziców Wielkopolan). Przyznać wszakże muszę, że spodziewałem się (widocznie nie-słusznie) z racji ogólnego Pańskiego zainteresowania ziemiami zachodnimi i północnymi, znaleźć w „Wielkopolsce w cieniu swastyki” szerszą ocenę ruchu oporu na Pomorszu, którego parva pars fui.

Znalazłem na stronie 298 dwa stwierdzenia, które sprostować uważam się za upoważnionego:

- 1/ Antoni Antczak - ps. „Adamski”, zwany potocznie „wojewoda” a prawidłowiej Delegatem Okręgowym Pomorskim - w/g informacji służbowych mi conspirationis modo dostępnych - w Toruniu nie przebywał wgl. w czasie okupacji przebywał czasowo tylko. Pracą Delegatury Okręgu Pomorskiego Rządu Emigracyjnego kierował z Warszawy za pośrednictwem „Ekspozytury” w Toruniu (nazwa utarta). Wiem, że w Toruniu był służbowo. Był również w Bydgoszczy na odprawie z Wydziałem Bezpieczeństwa.
- 2/ Franciszek Rochowiak - ps. „Franciszek” nie był czynny w Bydgoszczy. Był kierownikiem ekspozytury w Toruniu i tamże działał. Był zastępcą terenowym „Adamskiego”. W Toruniu koncentrowała się generalna łączność na Warszawę i odwrotnie. Tamteży przesyłano sprawozdania, instrukcje, pieniądze. Znane mi są wszakże i bezpośrednie, organizowane przez Wydział B., kontakty na „Adamskiego” w Warszawie, szczególnie,

gdy następowały zerwania normalnych dróg łączności (tak było gdy aresztowano Rochowiaka i po jego samobójczej - podobno - śmierci w toruńskim Gestapo).

Nazwiska natomiast Bronisława Krzemieńskiego w Toruniu, czy też Walczaka i Kostusiaka w Inowrocławiu, nie mi nie mówią.

W Bydgoszczy zaś najwszechstronniej czynny był Bolesław Lipski, oficjalnie Kierownik Wydziału Bezpieczeństwa Publicznego (B), faktycznie zaś skupiający w swym ręku również organizację od obwodów poprzez powiaty w dół do gmin: Korpusu Bezpieczeństwa, Straży Samorządowej i Wywiadu Politycznego. Znane były również jego powiązania z Wydziałami Rolnictwa, Oświaty Samorządu i Opieki Społecznej.

Za jedną z największych zasług Lipskiego uważam jego nieprzejednany stosunek do wszelkiego rodzaju pozornych ugięć przed Niemcami dla rzekomo wyższych względów i teorii przetrwania. Umiał przekonywać, wymagać, skupić i oprzeć się jedynie na „nieeingedeutschowanych”. Warunkiem, sine qua non, przynależności do B, KB, SS, WP było oparcie się wpisaniu na „listę niemiecką”. Znakomita większość konspirantów z pod tego znaku to ci, którzy wcale nie stawiali „Antragu”, reszta musiała się wymanewrować, co wcale nie było takie trudne, jak się to dzisiaj ogólnie do wierzenia podaje. Szkoda, że dopiero po Jego śmierci, całkiem zresztą nieoficjalnie, acz zupełnie autorytatywnie, to jedno cywilnej konspiracji na Pomorzu przyznano. Przepraszam za zbyt subiektywnie i polemicznie brzmiące dygresje.

Co mnie najwięcej uderzyło przy lekturze Pańskiej książki? Chyba to, że przedstawiona przez Pana Doktora praca Delegatury w Poznaniu szła jednak odmiennymi, niż na Pomorzu, drogami i formami. Nigdzie nie doczytałem się o B, KB, SS i WP. Może inne względy o tym decydowały. U nas bodaj to główna siła konspiracji cywilnej, przy tym czynnik ściśle na wszystkich szczeblach współpracujący z Armią Krajową.

Na zakończenie - wyjaśnienie, skąd ośmielałem się rzucić tych uwag kilkoro oraz interesujące mnie pytanie.

- Otóż byłem Inspektorem Obwodu 3-go (Bydgoszcz) Wydziału Bezpieczeństwa. Kryptonim: III/3/B.

Okręgowej Pomorskiej Delegatury Rządu Emigracyjnego

- Czy macierzysty Pana Doktora Instytut Zachodni  
wzgl. On sam opracowuje, czy opracowywać będzie  
zagadnienie ruchu oporu na Pomorzu. Oby tak było.  
Dotychczasowe próby (vide Władysław Tyłka w "Pomorzu",  
alias p.płk. Konrad Ciechanowski w WTK) zdają się  
świadczyć, że stan poznawczy i publikacyjny daleki  
jest od tego, aby można było powiedzieć o rzeczy-  
wistych tendencjach ocalenia od zapomnienia wszystkich  
wysiłków wolnościowych społeczeństwa ziem „wcielonych  
do Rzeszy”.

Lączę wyrazy głębokiego szacunku

„Nestlin”

*Stanisław Nowicki*

Stanisław Nowicki

Bydgoszcz, ul. Paderewskiego 28/2.



24TK  
Nr. 22 (914)  
2 du. 30. V. 1971.

Rozmowa z dr. Edwardem Serwańskim

# Ocalić od zapomnienia

■ Panie Doktorze, ostatnio ukazała się Pańska najnowsza książka „Wielkopolska w cieniu swastyki” — zawierająca po raz pierwszy publikowaną w sposób tak pełny i naukowo opracowany — historię okupacji hitlerowskiej i zarys ruchu oporu na Ziemi Wielkopolskiej, a także poza nią w Generalnej Guberni i w innych regionach, tam gdzie sięgały związki Wielkopolan. Proszę o parę uwag na ten temat.

— Książka jest rezultatem trzech 11-letnich studiów i prac rękopisowych. Uważam zresztą, że jakkolwiek stanowi ona dla mnie, autora, jako historyka i badacza dziejów okupacji w Polsce, pewną rekapitulację wiedzy o wojnie i okupacji na Ziemi Wielkopolskiej, to powinna stać się raczej nie zamknięciem badań tego okresu historycznego, a otwarciem dla dalszych badań, bodźcem do ich podjęcia dla historyków.

■ Praca nad tego rodzaju tematem, jak ruch oporu, musi dla naukowca stanowić pracę szczególnie trudną. Zważywszy, że obiektem Pańskich badań są działania podejmowane i prowadzone na zasadzie ścisłej konspiracji — ilość dokumentów jest znikoma, jeśli w ogóle istnieje. Jak pokonuje Pan tę przeszkodę?

— Jest to rzeczywiście bardzo pracochłonna sprawa. Istnieje szereg dokumentów niemieckich, a także polskich z archiwów konspiracyjnych. Mam także pewne własne rozpoznanie spiskowców i ludzi — sam tkwiłem przecież w tym ruchu. Działalność konspiracyjną rozpocząłem po powrocie z kampanii wrześniowej, w której uczestniczyłem jako ochotnik (obrona Warszawy w oddziałach „gen. Bałachowicza), najpierw na terenie Ostrowa, a od 1940 w organizacji „Ojczyzna” w Poznaniu — tu nawiązałem współpracę z Delegaturą Rządu. Z tego też okresu mojej pracy w Departamencie Informacji (sekcja Zachodnia), pochodzą pierwsze moje prace o okupacji hitlerowskiej na Ziemiach Zachodnich tzn. wcielonych do Rzeszy, zajmowałem się bowiem gromadzeniem materiałów dla bieżącej służby informacyjnej oraz opracowywaniem dla władz wyników badań w tej dziedzinie.

Na marginesie zresztą trzeba

nika „przekwalifikował” się Pan na historyka. Pański dorobek naukowy i autorski jest przecież wybitnie z zakresu tej nauki.

— Mnie osobiście wydaje się to dosyć oczywiste — po prostu jako rezultat potrzeb i uwarunkowań jakie pracy naukowca i badacza nakładały dzieje Polskiej Ludowej. Moje zaś osobiste losy związane były z problemem niemieckim, z polskimi Ziemiach Zachodnimi i Północnymi, a także z zagadnieniami Niemiec współczesnych, dodając do tego dzieje okupacji hitlerowskiej, mamy dość chyba konsekwentny obraz moich zainteresowań.

Mój bilans autorski sięga prawie 130 pozycji, z czego około 40 dotyczy wyłącznie dziejów wojny i okupacji, reszta zaś mieści się w tych trzech pozostałych kategoriach o których już mówiliśmy, a więc Ziemiach Zachodnich i Północnych, stosunków polsko-niemieckich oraz zagadnień Niemiec współczesnych.

■ Książka, która wzbudziła swego czasu duży rozgłos była wydana w 1955 roku przez Instytut Wydawniczy PAX Pańska książka „Syn odzyskanej ziemi” — omawiająca życie i działalność naukową Wojciecha Kętrzyńskiego. Nakładem tego wydawnictwa ukazała się też Pańska „Hitlerowska polityka narodowościowa na Górnym Śląsku”, „Życie w powstańczej Warszawie” i wymieniona już tutaj najnowsza praca „Wielkopolska w cieniu swastyki”. Wydaje Pan zresztą także w Instytucie Zachodnim, Wydawnictwie Poznańskim, Ossolineum i innych wydawnictwach.

Jest Pan samodzielnym pracownikiem naukowym Instytutu Zachodniego w Poznaniu. Autorem licznych monografii, studiów i rozpraw, publikacji naukowych, recenzji i tłumaczeń. Ale także człowiekiem prowadzącym czynną działalność społeczną, polegającą głównie na akcji popularyzacyjnej zagadnień, nad którymi pracuje Pan naukowo.

— Jestem zwolennikiem maksymalnego upowszechnienia wiedzy o najnowszych naszych dziejach, tym bardziej, że moje doświadczenia badawcze nauczyły mnie, jak należy sobie cenić historyczną wiedzę i samowiedzę społeczeństwa, jaką stanowić ona

Wielkopolska

Wojciecha Kętrzyńskiego

Wielkopolska

Godność, za rezultatem zapoczątkowanych wówczas badań są trzy moje książki o Powstaniu Warszawskim. Żeby jednak wrócić do pytania o ruch oporu — poza tymi elementami, o których już mówiłem — jedyną drogą zdobycia materiału są żmudne i długotrwałe „poszukiwania bohaterów”, rozmowy z ludźmi, uczestnikami tamtych wydarzeń, szukanie ludzi. Czasem trafia się na jakieś troskliwie przechowywane pamiątki i dokumenty, najczęściej są to jednak długie rozmowy zanotowane i skonfrontowane z innymi wywiadami, dają w końcu pewien obraz i równocześnie stanowią już dokument historyczny.

Rekonstrukcja i rekapitulacja taką właśnie drogą wydarzeń, których ludzie ci byli twórcami, jest dla nich samych czasem zaskoczeniem.

■ Wracając do Pańskiej twórczości, jak to się stało, iż z praw-

może się inspirować. Dotyczy to oczywiście przede wszystkim dorosłych. Jeśli zaś chodzi o młodzież — to mnie jako członkowi i historykowi „Szarych Szeregów” — szczególnie bliska jest kwestia upowszechnienia wiedzy o bohaterstwie tamtego pokolenia, a także świadomości moralnej siły wychowawczej, znajomości historii własnego narodu, a szczególnie jego dziejów najnowszych.

Wyrazem mojego stosunku do tych zagadnień, najwymowniejszym jest chyba fakt, iż byłem współorganizatorem i do dziś jestem sekretarzem komisji historycznej przy Wielkopolskiej Choroągwi ZHP.

■ Panie Doktorze. Nie sposób tu z naukową dokładnością przedstawić całość Pańskiego działania, jako eksperta, naukowca, badacza i działacza społecznego. Nie jest to zresztą celem tej naszej rozmowy, choć z tego co mówiliśmy, wyraźnie wynika, jak istotny i twórczy może być kontakt badacza z odbiorcą jego dzieła. Chciałabym jeszcze na zakończenie tej rozmowy, zapytać Pana, co stanowi w Pańskiej pracy największą satysfakcję?

— Tych satysfakcji jest wiele i bardzo różnego rodzaju. Ale mnie osobiście wydaje się, iż największą z nich jest ów twórczy charakter wielu poczyniń, Kojarzenie i konfrontacja istniejących polskich i niemieckich dokumentów ze świadectwem tych co przeżyli jest nie tylko cenne i potrzebne, ale także pasjonujące. A że w tej dziedzinie wiele jest jeszcze do „odkrycia” nieznanymi faktów i zapoznanych ludzi świadczą badania prowadzone przez Główną Komisję do Badania Zbrodni i różne instytuty naukowe. Najstarszą i jedyną wyspecjalizowaną w tej tematyce placówką w Polsce jest mój macierzysty Zakład Badania Dziejów Okupacji w Instytucie Zachodnim, wydający stale materiały dokumentacyjne i prace materiałowe do badań nad dziejami okupacji w Polsce.

Owe „ocalenie od zapomnienia”, o którym mówiliśmy, jest dla mnie satysfakcją największą i najcenniejszą.

Rozmawiała:  
ANNA RADWANOWA

**WIK**

Nr 22

30.5.1971 r.

na Tamce. P.P.R. otrzymuje do dyspozycji częściowo drukarnię przy ul. Wareckiej 15, częściowo drukarnię przy ul. Widok 22 i Złotej 15. Stronnictwo Narodowe — częściowo drukarnię przy ul. Nowy Świat 29, częściowo przy ul. Wareckiej 15, a później Widok 22. Stronnictwo Polskiej Demokracji i Centralny Komitet Ludowy — małą drukarnię na ul. Złotej, vis-à-vis kina „Palladium”. WZW przydziałały, w miarę istniejących możliwości, materiały drukarskie i służyły pomocą w zakresie fachowego personelu i usług technicznych, chemigraficznych, konserwatorskich itp.

Z redakcją czasopism stronnictw politycznych zdarzają się czasem kłopoty. Wszystkie prawie żądają priorytetu dla swoich wydawnictw, nie biorąc pod uwagę szczupłości zasobów papieru i trudności technicznych. Surowe przestrzeganie sprawiedliwego podziału środków produkcji bywa nieraz złośliwie przyjmowane jako chęć dyskryminacji. Niemniej należy stwierdzić, że przeważała pełnia zrozumienia dla sprawnego organizacyjnie rozwiązywania trudności przez aparat WZW i solidarne odczuwanie konieczności wzrastających ograniczeń, płynących ze zniszczeń drukarni, śmierci drukarzy, wyczerpywania się zapasów materiałowych i innych utrudnień, wynikających z wybitnie anormalnych warunków pracy wydawniczej.

\*) Projektantem wielkości plakatów był „Miedza” Stanisław Tomaszewski.

t. 6

k. 1 s. 8-9





Wspierając cywilny m. Komuni. 9  
w Wielkopolsce w istocie było rekones-  
me. Jedze, ze bez pomocy Państwa  
nie możemy dalej. Czy dysponuje  
Pan sprawnym, który może o-  
płacić honorarij; czy przygotuje dyspozycje  
je matematyka?

Właśnie przemyślamy, by sprawny me-  
dycy zaproszonym  
Prośbę przynajmniej wypraszam  
Prośbę przynajmniej wypraszam Elensona



Bydgoszcz, dnia 12 stycznia 1972 roku

10

**Wielce Szanowny Panie Doktorze !**

Mimo znacznego upływu czasu, nie traciłem nadzieji, że - zgodnie z zapowiedzią z dnia 15.VII.1971 r. - powróci Pan Doktor do zapoczątkowanych moim listem kontaktów. List Pański z Nałęczowa otrzymałem. Dziękuję i tuszę, że kuracja przebiegła pomyślnie i w pełni się wrócił Pan do Poznania - do normalnych zajęć i zainteresowań.-

Ad rem przystępując, komunikuję:

- 1/ nie dysponuje żadnym opracowaniem własnym, ani współtowarzyszy konspiracyjnych;
- 2/ materiały archiwalne - własne zaginęły, organizacyjne niedostępne w tym sensie, że ujawnione w 1950 r. znajdują się przy sprawach karnych b. członków delegatury;
- 3/ na naszym Okręgu zaistniały fatalnie następstwa powikłań politycznych po wyzwoleniu i osobiste tragedie osób zesłanych (Lipski z P.S.C., „Grab”, „Jakub”, „Janusz” z AK.);
- 4/ wszyscy, którzy mają coś do powiedzenia (napisania) w sprawach konspiracji cywilnej na Pomorzu, to ludzie sądowni (niektórzy 2-krotnie) przez Sądy Wojskowe w 1945 r. i 1950 r.;
- 5/ sytuacja, kryzys zaufania, urazy do Temidy owych czasów, hołdowanie znowie milczenia (coś na ten temat mogą powiedzieć p.pik. Ciechanowski, Chmielecki) brak wystąpień rehabilitacyjnych. W efekcie i całkowita inercja w zakresie relacjonowania, a tym więcej publikowania;
- 6/ osobiście również sądzony i więziony ( V./45 - VIII./50 ) Mokotów, Wronki). Na marginesie moim sądzią jest znany poznański obrońca dr. K.T. ;
- 7/ koncepcja skupienia wszystkich w ZBOF i D-1e w toku - bez specjalnego przekonania realizowana i bez wyraźnych widoków na to, aby tą drogą coś od „zapomnienia uratować”.

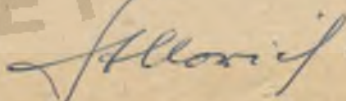
..

W załączeniu kopia pisma do WZK i odpowiedź ZBOW i B-u.  
Proszę zwrócić uwagę na:

- 1) daty: pisma, decyzji, odpowiedzi
- 2) relatywizm: „może być uznana”, „lub w inny sposób szańbili godność Polaka”.

- 8/ Osobiście „dojrzałem” do pokuszenia się o opracowanie syntezy konspiracji cywilnej. Narazie jestem osanotniony a zasób pamięciowy tylko materiałów wymaga konfrontacji wielostronnej. W każdym razie zabiorę się do tego. Podtrzymanie kontaktów z Panem Doktorem będzie czynnikiem mnie mobilizującym. Proszę o to. O zmarłych już można pisać, od żywych muszę mieć ich zgodę (dla niektórych to niewygodne z racji zajmowanych stanowisk). Potrzebne są konsultacje z osobami z AK. Moje z nimi powiązania były b. żywe. Bez uzgodnienia stanowisk nic nie wyjdzie. Stanowisko, generalnie biorąc, jest mi znane chodzi o ustosunkowanie się do usystematyzowanego i skonfrontowanego materiału;
- 9/ Reasumując, głównie chodzi o koncentrację sił i znalezienia czasu, godnych zanurów. Nix satym do tego dojdzie zaoferować mogę Panu Doktorowi współpracę na bieżąco. Może potrzebne są Panu wycinkowe informacje, identyfikacja osób. Służę każdego czasu.

Łączę wyrazy głębokiego szacunku



Stanisław Nowicki.

*listy list Lechacki*  
*Poznan*  
*17. stycznia 2*

Poznań, dnia 28 stycznia 1972

Wpaxx

Wielce Szanowny Panie !

Serdecznie dziękuję za list z dnia 12 stycznia br. List Pana jest smutny, wręcz dramatyczny. W punktach podane przez Pana liczne i tak cenne fakty, wreszcie odpisy korespondencyjne napawają rzeczywiście nie wielkim optymizmem w sprawie badania dziejów najnowszych.

Napiszę Panu jednak szczerą prawdę: zetknąłem się ze wszystkimi tymi bolesnymi faktami, nie wyłączając osobistych doświadczeń. Przesiedziałem swoje lata 1948-1952 w więzieniu, oczywiście niesłusznie skazany, co wynika z rehabilitacji w 1956 roku.

Mimo to nie zaniechałem ani badań, ani publikowania prac. Uważam, że tak należy postępować. W każdym razie trzeba zbierać materiały, zwłaszcza jeśli chodzi o nasze pokolenie, w przeciwnym razie nic po nas nie pozostanie.

Cieszę się ogromnie, że Pan - mimo wszystko - pragnie podjąć badania. Gorąco zachęcam do tej pracy. Zdaję sobie sprawę ile będzie ona kosztowała trudu. Słusznie Pan stwierdza, że o zmarłych można już pisać wszystko, co do żyjących i ja zawsze porozumiewam się celem uzyskania zezwolenia korzystania z tych relacji. Sądzę, że czas obecny raczej sprzyja i w zbieraniu materiałów i ich częściowych publikacji.

Przesyłam wyrazy prawdziwego poważania

*Edward Jaworski*

IV/12.

z księgi niebytków nr 18  
koperta nr 7

Korespondencja Stanisława Nowickiego z  
Redakcją „D W”:

1. Spis wstów z koperty nr 7 (przełożone  
inf. z ks. niebytków) oryg. k. 15.1
2. Pismo (nieczytane) z 2.04. 1984 - dotyczy  
cyklu art. „Partyzanckim zbrodniem” i t.  
w nawiązaniu: S. Guss, i, im. - kop. mpis. k. 15.2
3. Pismo do Redakcji „D W” z 12.02. 1984  
- współpraca odesantu radzieckiego z  
Okr. Pom. FK, mpis kop. k. 4 s. 3-6
4. Pismo do Jerzego Bartmichego  
z 5.10. 1981, mpis, kop. (dot. sprost.  
art. o ODI k. 2 s. 7-8

Spis listów z kopertą nr. 7

1

1. List St. Nowickiego z dnia 2.04.1984
2. " " " " " " 12.08.1984
3. " " " " " " 5.10.1984



Szanowny Panie Redaktorze !

W odcinku 4-tym cyklu "Partyzanekim Szlakiem" dopatrzyłam się następujących nieścisłości wzgl. niejasności:

- 1/√ Guss ps. "Dan", nauczyciel z zawodu z pow. Sępólno, jeden z najpopularniejszych partyzantów AK w Borach Tucholskich miał na imię Stefan a nie Piotr. /Prawdopodobnie pomyłka z Piotrem Guzem/. "Dana" poznałem osobiście na pogrzebie Józefa Grussa ps "Stanisław", "Józef", szefa, do aresztowania w 1944 r., Oddziału Informacyjno-Wywiadowczego Komendy Okręgu Pomorskiego krypto "Rfóch". Wtedy przedstawiono mi go drugim pseudonimem "Długi Stefan". Był to w tym czasie bardzo zażywny i bardzo wysoki osobnik. A nawiasem mówiąc, było to okazjonalne, chyba najliczniejsze powojenne "zgrupowanie" byłych Akowców, ODR-owców, WSK-awianek. "Stanisław" zmarł w Domu Weterana w Inowrocławiu, pochowany został na cmentarzu na Jarach w Bydgoszczy.
- 2/ Trudno zgodzić się ze stwierdzeniem, że cyt. "Dan" organizował z tych małych Oddziałów zgrupowanie podległe dowództwu "Gryfa". /podkreślenie moje/. Podobne zastrzeżenie budzi zadziwienie z polecenia Józefa Gierszewskiego ps "Ryś". Przeciwdowodami bym nie dysponuję, ale w/g informacji znanych mi i dostępnym źródłem "Danowi" przypisywano różne rodowody:
  - a/ z efemerycznej organizacji "Orzeł Biały" /Patrz Ciechanowski/
  - b/ z przejścia, już w 1941 r., z ODR do "wojskówki", a więc do ZWZ-AK za pośrednictwem "Zbigniewa" /p. Ciechanowski/ str. 248 - odnośnik 126 i 127/. Notabene ps "Zbigniew" nie mi nie mówi. W moim Obwodzie Bydgoskim takie przekazywania z ODR /Administracja East-pesa/ do AK miały miejsce / np. "Michał" "Jacek", "Władysław"/.
  - c/ "Dana" wymienia się jako organizatora Obwodu AK Sępólno /krypto "Brzoza"/ a nawet jako komendanta Inspektoratu AK Tuchola /Krypto "Sosna"/
  - d/ Po zdaniu zgrupowania "Grabowi" /wiosna 1943 r./ "Dan" przeszedł do Inspektoratu AK Chojnice /krypto "Borowiki"/, łącząc funkcję komendanta Inspektoratu z dowództwem nowo utworzonego Oddziału partyzanckiego /30 osób, teren Sępólno - Tuchola/ przy kontaktach i współpracy s/ Walukiem, Jeglińskim i grupą desantową ppor. Stanisława Mikieliewicza /p. Ciechanowski str. 254/, z tym, że w/g mnie "Dan" nie podporządkował się temu ostatniemu, a już napewno nie "w pełni". Wychodzi więc na to, że rodowód "Dana" jest czysto AK-wski, a nie "zależniowy", po Gryfowski, czy po PAP-owski, jak to miało miejsce z innymi dowódcami grup /"Ias", "Soból", "Jaś" i.t.d. /
- 3/ W/g Ciechanowskiego /str. 249/ ps. "Czubek" przynależny jest Piotrowi Guzowi a nie jego bratu Feliksowi. W tej sprawie nie mam wyrobionego zdania - tak dalece nie jestem w przedmiocie "obkuty". O ile się wnikliwie orientuję to kryptonimy: "Szyszki" i "Swierki" oznaczają oddziały partyzanckie: "Szyszki" Jana Szalewskiego ps "Soból", "Szpak" /"Gryf" - PAP - od jesieni 1943 r. AK/ a "Swierki" oddziału bezpośrednio podległego "Grabowi".  
Pozwalając sobie na powyższe uwagi w interesie naciślenia, pozostaję z wyrazami należącego poważania

"Mestwin"

Stawonij

3

Bydgoszcz, dnia 12.02.1984 r

Szanowny Panie Redaktorze!

Byłem pilnym i wnikliwym czytelnikiem Pańskiego "serialu" pt. "Strzały w Borach Tucholskich", publikowanego odcinkowo w ciągu 14-stu tygodni na łamach "Dziennika Wieczornego". Nosilem się z zamiarem napisania do Pana Redaktora już wcześniej; ostatecznie zdecydowałem się doczekać końca publikacji. Okazało się to chyba celowym, jako że stworzyło to asumpt do ustosunkowania się nie tylko do całości Pańskiej publikacji, ale również i do jej rezonansu wśród czytelników DW, czy też do poczynienia uzupełnień w materiale faktograficznym w interesie przyczynkowego naświetlenia mało znanej konspiracji pomorskiej czasu wojny. A tej przecież parva pars fuit.

Moje refleksje, uwagi i uzupełnienia

- 1/ Największy walor publikacji upatruję w oddaniu hołdu patriotycznej i ofiarnej postawie ludności kaszubskiej, borowiackiej, kociewskiej, a szerzej mówiąc, pomorskiej w warunkach "wcielenia do Reichu" i z tegoż faktu wynikających implikacjach. Tylko na takiej bazie - jako *condicio sine qua non* - można było budować trwanie i przetrwanie grup partyzanckich, nie wchodząc w szczegóły scaleniowe, "Gryfu", PAP-u i AK. Te z kolei stanowiły oparcie i rękopię powodzenia w skutecznym działaniu grup desantowych IWP i A.Cz.
- 2/ Jako zaletę publikacji uważam również dalsze upowszechnianie wiedzy o ścisłej współpracy grup partyzanckich AK z desantami IWP i A.Cz. Tu wszakże mam kilka uwag, o czym niżej.
- 3/ W zupełności zgadzam się z p. Edwardem Joryckim, gdy twierdzi, że relacja Waluk - "Grab" zasadzała się na ścisłej współpracy przy zachowaniu w tej współpracy pełnej samodzielności grup akowskich. Od siebie dodałbym: i przy zachowaniu pełnej suwerenności nad opanowanym konspiracyjnie terenem. Zadziałały tu motywy naturalne - wspólny wróg czyni z partnerów przyjaciół, choćby z różnych "Polskich Dróg".
- 4/ Skoro już mowa była o "Grabie", to, zanim przejdę do innych sprostowań czy uzupełnień, słów kilka o nim. Jako ~~znałem~~<sup>do</sup> co prawda nie z czasów okupacji. Wtedy o nim tylko słyszałem, ale w całokształcie powiązań konspiracyjnej pracy w pewnym sensie byłem z nim w stosunku współdziałania. Osobiście poznałem go w marcu 1945 r., a w 1946 r.

/ późna wiosna, lato / przeżyłem z nim bardzo blisko ostatnie jego życia miesiące. Oszołdzą Panu i sobie tragicznych refleksji i przeżyć z tym okresem związanych. Z danymi charakterologicznymi "Graba", które podał p. Perycki w zupełności się zgadzam. Cóż dodać, co podkreślić z bliskiego z nim obcowania? To był idealny towarzysz niedoli, wrażliwy /sic!/, o dużym poczuciu etycznym, obiektywny. Mam do Pana Redaktora serdeczną prośbę. Chodzi mi o dane życiorysowe "Graba" data i miejsce urodzenia, /chyba pochodził z kościerskiego?/, zawód znan - oficer zawodowy, służył przed wojną, o ile pamiętam w Radomiu? pułk?. Chodzi mi również o informację, gdzie znajduje się jego grób. Wypadałoby na jego grobie chociaż kwiatek w hołdzie słożyć. Może Pan Redaktor tymi danymi dysponuje w związku ze zbieraniem materiałów do omawianej publikacji. Byłbym niesmiernie Panu wdzięczny za przekazanie interesujących mnie szczegółów, w tym również za potwierdzenie, że rzeczywiście "Grab" pośmiertnie zrehabilitowany został.

- 5/ Czytając Pańskie reportaże ze współpracy grup partyzanckich AK z desantami, odnosi się wrażenie, że te ostatnie jakoby na własną rękę szukały kontaktów i źródeł informacji. Niezupełnie tak było. Pomorze, zachowując wszelkie różnice i proporcje w stosunku do terenów polskich niewielolonych bezpośrednio do Rzeszy, miało też swoje "podziemne państwo". To, co działo się w Borach Tucholskich, następowało za wiedzą i aprobatą Komandanta Okręgu AK /"Reich"/ "Janussa" - pułk. Jana Pałubickiego i Delegatury Rządu Emigracyjnego, Okręg Pomorski "Zatoka", w tym ostatnim przypadku choćby w postaci najciśniej rozbudowanego aparatu Wydziału Bezpieczeństwa Publicznego, kierowanego przez Naczelnika Wydziału "Bartla" - Bolesława Lipskiego. Tu wyjaśniam, że w sierpniu 1944 r zastępca /Kierownik Ekspozytury/ Delegata Okręgu Pomorskiego "Zakliczki" - Franciszek Rechowiak w Toruniu został aresztowany i popełnił samobójstwo a łączność z Delegatem Okręgu "Dyrektorem", "Adamskim" - Antonim Antozakiem w Warszawie została serwana. Współdziałanie obu członków, wojskowego i cywilnego, było bardzo ścisłe, nierzadko współzuspelniające się a po upadku Powstania Warszawskiego "Bartel" - zgodnie z pragmatyką cywilną wobec zbliżającego się frontu - podporządkował się "Januszowi", zachowując odrębność organizacyjną. To też z chwilą nawiązania grup partyzanckich AK z desantami IWP i A.Cz. cały aparat wojskowy i cywilny - w zakresie informacji interesujących desanty - stanął do dyspozycji. Na efekty grup desantowych służyła się praca wywiadowcza i pomocnicza całego zaplecza akowskiego, WSK /zwłaszcza Podokręgu Północno-Zachodniego / i O.D.R-owskiego /B,KB, SS i WP /.



Znane mi przykłady:

- a/ Występujący w Pańskiej publikacji anonimowo / czasem Scigalski - odcinek 8 / "Stefan", to Stefan Stempniewski ps. "Olsza", "Werner", członek O.D.R - Wydz. Basp., inspektor do poruczeń specjalnych, ześrodkowanych w omawianym czasie, na polecenie "Bartla", na współdziałaniu z AK i oddziałami AK w Borach Tuchelskich. Wspomina o tym dr Tadeusz Jaszowski w publikacji zamieszczonej w Kalendarzu Bydgoskim na rok 1980 pt. " Bydgoskie kontakty majora "Żelaznego"".
- b/ Niezupełne ściśle jest stwierdzenie, że Anatol Jegliński ps. "Piotr" i "Paweł" nie miał w Bydgoszczy żadnego osobistego kontaktu. Wg tego, co znam z powojennych opowiadań Kazimierza Jankowskiego, Bydgoszczanina, mechanika radiowego, członka AK ps. "Leon", to obaj chyba musieli się zetknąć. Zнали się dobrze jeszcze z przed wojny, z Klubu Krótkofalowców. Szkoda, że nie można już tego sprawdzić, gdyż "Leon" - Jankowski zmarł w końcu kwietnia 1983 r. /Pogrzeb odbył się dnia 1.05.1983r na cmentarzu przy ul. Chejnickiej/. Poza tym, jak to wynika z artykułu pt. "Wyzwolenie" dra Tadeusza Jaszowskiego /"Fakty" nr. 3 /718/ z dnia 19.01.1980r / Jegliński posiadał rodzinę w Bydgoszczy przy ul. Dwerkowej. W sprawie jednakże ważniejszym jest, że Jegliński, mimo, że nie zamieszkał w Bydgoszczy i tak posykiwał bardzo cenne informacje i to bezpośrednio od Szefa Łączności Okręgu AK, Leszka Białego ps. "Jakub", "Herbert". Ten ostatni, w trybie wyjazdów służbowych do Oddziału "Dana" /ówczesna konieczność organizacyjna w dowodzeniu Podokręgiem Północno-Zachodnim AK/, osobiście włączał ~~je~~ Jeglińskiemu informacje, które ten ~~skazywał~~ przekazywał do dowództwa Frontu AR. Jeśli mnie pamięć nie myli / z ówczesnych kontaktów i rozmów z "Jakubem" / to miało ich być kilkadziesiąt / 70 ?/. Jegliński je oceniał jako rzeczowe i niepedważalne, jako że nie otrzymywał żadnych sygnałów o ich nieprawdziwości. Wśród nich były również informacje z podległego mi Obwodu, które przekazywałem "Jakubowi". <sup>o rozmoiwie z "Leonem"</sup> Dzielę się jeszcze jednym szczegółem z powiązań "Leon" - "Jakub" - Jegliński. W bliżej mi nieznanym dacie, w czasie bytności "Jakuba" u "Dana", Jegliński włączył "Jakubowi" jedną z posiadanych dwóch radiostacji, aby przy jej pomocy nawiązywać łączność pomiędzy Bydgoszczą a grupą "Dana". "Jakub" przekazał ją swemu podwładnemu "Leonowi", znanemu mu jako amator krótkofalowiec. Mimo usilnych starań, "Leonowi" nie udało się uruchomić radiostacji. Wg jego relacji była ona nastawiona na zbyt krótkie fale. Na odległość Bydgoszcz - m.p. "Dana" powinny one być dłuższe. Radiostacja wróciła do rąk Jeglińskiego po wielu perypetiach, ale to już inna sprawa.

6/ W żadnej ze znanych mi publikacji na temat współpracy oddziałów partyzanckich AK w Borach Tucholskich z grupami desantowymi LWP i A.Cz. nie ma żadnej nawet zmianki o niewątpliwie najważniejszym osiągnięciu tej współpracy. A miała ona znaczenie strategiczno-taktyczne dla I i II Frontu Białoruskiego. Dotyczyło to informacji o zamiarze dowództwa niemieckiego stawienia silnego oporu przez Twierdzę Toruń, odpowiednio wyposażoną m.i. w oddziały pancerne i trzymiesięczne zapasy żywności. Równocześnie podano informacje o bardzo słabej zakodze w Bydgoszczy. Miało to mieć wpływ na niefrontalne atakowanie Torunia, wcześniejsze zajęcie Bydgoszczy i okolic oraz zmuszenie wojsk niemieckich do wyjścia z twierdzy Torunia, co skończyło się rozbiciem wojsk niemieckich pod Dąbrową Chełmińską i na przeprawie przez Wisłę na wysokości Chełma i Swiecia. Mówił mi o tym "Grab" w 1946 r. W podobnym kontakcie słyszałem to również od "Janusza" w 1945 r., który podkreślał, że odnośną informację do Borów przekazał osobiście "Jakub" a ten chyba Jeglińskiem. Nie konfrontowałem powyższego z oficjalnymi ustaleniami historiografii walk o Pomorze.

7/ Trzymam się ściśle czasu i zakresu, określonego Pańską publikacją, stąd nie dzielę się dalszymi tragicznymi losami "Jakuba" i "Graba", zapewne zresztą Panu Redaktorowi znany. Trudno jednakże, pisząc o Nib, nie dać choćby wyrazu smutnej sadzie nad nieobliczalnością meandrów naszej historii. Nic wszakże nie może odebrać prawa do złożenia Im hołdu i uznania ze strony tych, którzy s Nim/zwiazani byli i wśród których wg zasług najlepszymi byli.

8/ Na koniec wypada mi przedstawić się: byłem w latach 1941 - 1945 inspektorem / czasu wojny i okupacji / Okręgowej Delegatury Rządu Emigracyjnego - Okręg Pomorski "Zatoka" - Wydz. Bezp., 3 Obwód Bydgoszcz.

"Mestwin"

*Stanisław Nowicki*

/Stanisław Nowicki, Bydgoszcz, ul. Podrakowa 78 m.43  
- nazwisko i adres zastrzeżony dla Redakcji "Dziennika Wieczornego" /

Dowód nadania nr 3191 na przesyłkę pocztową

Redakcja Dziennika Wieczornego  
ul. Podrakowa 78 m.43  
Bydgoszcz

adres, nr domu, nr mieszkania, miejscowość  
85-950 Bydgoszcz

ozn. kodowa

Pobranie zł 20 gr ..... Uwagi:  
opłata zł ..... gr .....

BYDGOSZCZ

Szanowny Panie Magistrze !

W nawiązaniu do publikacji na łamach "Dziennika Wieczornego" Nr 17 /6124/ z dnia 22.01.1980 r. n.t. dramata więźniów bydgoskiego Gestapo /cykl "Przed 35 laty/ posyłam sobie słośliwe sprostowanie w przedmiocie przynależności, <sup>organizacyjnej</sup> niektórych z wymienionych przez Pana osób - więźniów Gestapo. Donniekan, że informacje zaczerpnął Pan z udokumentowanej książki "Terror i Zbrodnia - Bydgoszcz" dr Włodzimierza Jastrzębskiego /str.223/4/

W meritum rzeszy stwierdzam, że: Antoni Marciniak /poz.25/, Adam Stefaniak /poz.43/, Kazimierz Stepniewski /nie Stepniewski-poz.44/ oraz Albin Wypijewski /poz.48/ nie byli członkami Polskiej Armii Powstania /Podziemnej/. Byli natomiast członkami organów Delegatury Rządu Emigracyjnego - Okręgu Pomorskiego, kryptonim "Zatoka", kierowanych przez Maczelnika Wydsiału Bezpieczeństwa Publicznego, Bolesława Lipskiego, ps. "Bartel", kryptonim I/B.

Przyczyny aresztowania /XII/44/ nie zostały do dnia dzisiejszego jednoznacznie ustalone. Wynika to zarówno z okoliczności śmierci w czasie ewakuacji więźniów bydgoskiego Gestapo, jak i faktu, że ich aresztowanie nie pociągnęło za sobą żadnych dalszych aresztowań wśród członków O.D.R.

Charakterystyczne jest to, że wszyscy w/w aresztowani w miejscach pracy /Stefaniak-wytwórnia maszyn solniczych Braci Barze, Marciniak - - dzisiejsze Z.N.T.K., Stepniewski - Tscherner, Zakład Zduński/ bez przeprowadzenia normalnej w takich wypadkach rewizji w miejscu zamieszkania czy "zakłosa kotła". Chyba ma rację mgr Tadeusz Jaszowski, gdy twierdzi na łamach "Faktów" nr 2 /717/ z dnia 12.01.1980 r. w artykule "Ostatnie miesiące okupacji", że Gestapo w tym czasie nie bardzo już miało siły na systematyczną walkę z ruchem oporu a z konieczności selektywne działania miało często charakter uderzenia w ciemno, na efekt ilościowy acz dla społeczeństwa wstrząsowy.

Osobiście przychyliam się do tezy, że ostatnie aresztowania były następstwem nikczemnej działalności "Białego - Grota" - Słowikowskiego vel Madzkiego. Gwoli wszakże prawdzie, w/g ustaleń mi dostępnych, żaden z w/w członków O.D.R. ze Słowikowskim się nie zetknął. Ci zaś co mieli "przyjemność" z nim się spotkać w jego penetracyjno-dalatorskiej <sup>organizacji</sup> "Ruba", "Olaza" i ewent. "Kubiak"/ nie dali się podejść i szczęśliwie się z tych kontaktów wymanewrowali. Nie wykluczone, aczkolwiek mi nieznane, osobiste kontakty w/w z szeregowymi członkami P.A.P. mogły być bezpośrednią przyczyną aresztowań w grudniu 1944 r. W każdym razie przedmiotowe aresztowania członków O.D.R. nie uderzyły w substancję organizacyjną Delegatury. Zarówno u "Ran-

tego", jak i w Z.M.T.K. pozostałe ogniwa nie zostały dotknięte.

A teraz słów kilkoro n.t. z jakiej racji czuję się kompetentnym do powyższego sprostowania i rzucenia tych kilku sugestii. Otóż w latach 1941-1945 pełniłem funkcję inspektora /czasu wojny i okupacji/ Wydziału Bezpieczeństwa - Obwód 3-ci Bydgoszcz Delegatury Okręgowej Rządu Emigracyjnego. Stefaniak i Marciniak byli równorzędnymi inspektorami pozostałych służb bezpieczeństwa /odpowiednio: Korpusu Bezpieczeństwa i Straży Samorządowej/ tego samego obwodu. Stepaniewski był inspektorem Wydziału Bezpiecz. na Obwód 4-ty Gdańsk-Gdynia. Wszyscy należeliśmy do najbliższego grona współpracowników Lipkiego. Na marginesie sprawy podaję, że podział Okręgu na Obwody w/g publikacji "Ruch Oporu na Pomorzu Gdańskim 1939-1945" Konrada Ciechanowskiego str.213 a zwłaszcza odnośnik 8 nie jest ścisły. Przede wszystkim wszystkie podane nazwiska /również nie ścisłe/ odnoszą się do Wydziału i Służb Bezpieczeństwa a nie do administracji ogólnej G.D.R., jak można by przyjąć z treści i kontekstu.

Zdaję sobie sprawę, że reakcja moja wydać się może i napewno jest mocno spóźniona. Nie mniej jednak oddaję się nadziei, że mimo wszystko przyjęta zostanie jako drobny przyczynek ~~skracający~~ do retrowania od zapomnienia tego, co nadal stanowi prawie że dziewiczy obszar poznawczy.

Złączę wyrazy poważenia

*Alcorif*

Otrzymują:

1. Adresat: mgr Jerzy Bartnicki  
ul. Pestalozzkiego 8e /20
2. Do wiadomości: a/dr Włodzimierz Jastrzębki  
ul. M. Buczka 15 /43  
b/mgr Tadeusz Jaszowski  
Al. 22-go Lipca 18/5

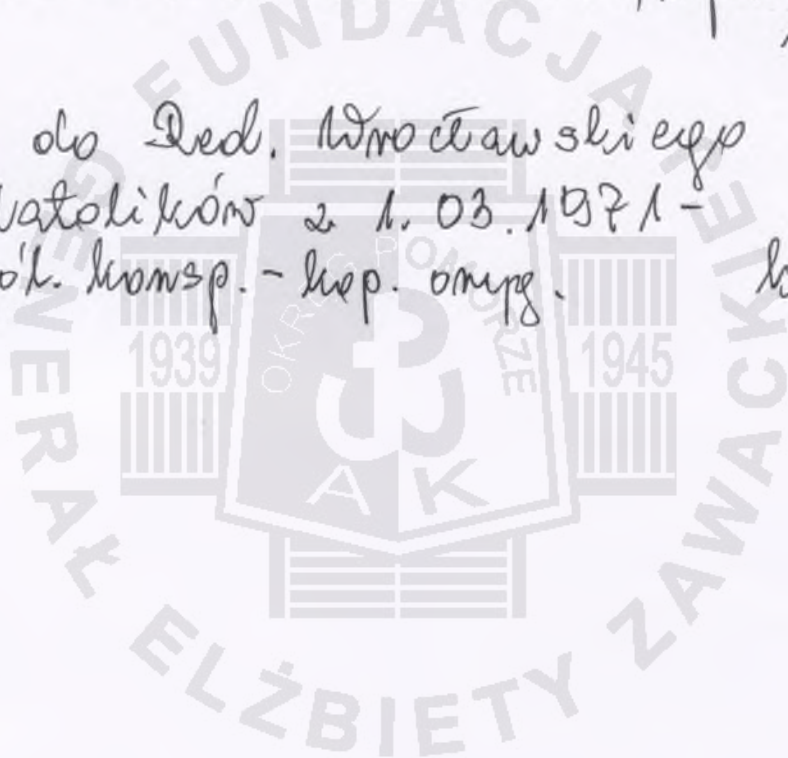
ps: "Mestwin", "St. Rowicki", "Strzelczyk"

12x a/a

z ks. mebyliów nr 18  
koperta nr 8

IV/13. Korespondencja Stanisława Nowickiego  
z redakcją „WTZ”:

1. Pismo do redakcji „WTZ” z 6.06.1968  
- dotyczy sprostowań do art. K. Cichomow-  
skiego pt. „Pomorski Okręg Armii Krajowej,  
młp. omg. (niewyściany) k. 2 s. 1-3
2. Pismo WTZ z 17.03.1970, mps  
omg. k. 1 s. 4
3. Pismo do Red. Wrocławskiego  
Tyz. Katolików z 1.03.1971 -  
dot. ogóln. komsp. - ksp. omg. k. 2 s. 5-6





nie byłem

Bydgoszcz, dnia 6.VI.1968r.

do  
Redakcji WTK  
- Tygodnika Kobiety  
Warszawa 1

Skrytka pocztowa nr. 387

W związku do artykułu ppłk. rez. Maura Ciecchawskiego p.t. „Pomorski Obwód Armii Krajowej” (WTK Nr. 22-768 z dnia 2.VI.1968r.) pozwalam sobie sprostować wzgl. uzupełnić niektóre nieścisłości lub niedopowiedzenia - notabene wcielają już wytypujące i publikujące na ten temat 4 do 2-tygodnika „Pomoc” z Bydgoszczy - 4 odwołanie do osób mi znanych osobiście, z tym również z dyktanda konspiracyjnego:

a) Poprawne brzmienie nazwiska organizatora obrotu Teres -  Alojzy Bruski, a nie Pruski. Wynika to zresztą z dalszych informacji i pod tytułem „Działalność bojowa - saboteria” w sprawie demontażu grupowania partyzanckiego w Borach Tucholskich ppłk. Alojzego Bruskiego ps. „Grob”, rodzimego Pomoranina, oficera zawodowego, skarżonego na karę śmierci 1946r., pochodzącego ze Wrocławia (Cmentarz żydowski)

Podobno  
nie ma  
czymś  
rodziny  
nie

Na marginesie porzucę - 4 w związku do WTK Nr. 25 (562) z dnia 21.VI.1969r. -

prokureur i jego żona bardzo miłe i serdeczne  
wzrostu, dowódcy najwyższego szczebla  
AK 4 Broniek Tucholki A. Broćki ps. "Grab"  
na j.4. Alojzy Borski ps. "Grab".

W książce  
"Ruch oporu  
na Pomorzu  
i w powiecie  
gdańskim"

b) Stefan Tarcowski był ppłk. "Młota", a warty pisał  
"Jakub" - "Lenek Birty" - fornius był  
"Jakub" - Lenek Birty. "Birty" to nazwisko  
rodowe, Bydgoszczanina pochodziącego -  
po eksterminacji szeregów - w 1957 r.  
nie uczestniczył w Bydgoszczu na Bielsko-  
Wielki, ul. Stepowa (stojący gank 4 lewo  
miejscowości w pobliżu drogi do Kaplicy).  
Jest to wspólny grób ze szeregami

nieidentyfikowalnego akowca o ps. "Bolesław", równocześnie  
eksterminowanego z sp. Birty. Zginęli  
chyba w podobnych okolicznościach  
w czasie misji w 1945 r. i zabojami  
został przy ul. Margaretki, stąd ich  
pochowano w grobie z katolickim  
kierownikiem.

niepotwierdzone

c) Wśród kierownicy komendy podobny  
Północno-2 rejonowego wyznaczeni są  
ps. "Więśka". "Więśka" - to międzydu-  
łotnie wyznaczeni w artykule Tyg-  
niunt Gratkowski (poprawnie chyba  
Gratkowski) jeden z kierowników organi-  
zatorów 252, komendant Szpitalu  
Bydgoskiego. Awenturę przez Gestapo



v - razem z Józefem Eichlerem - ps. "B  
"Jacek" (ps. "dłubus" razem z okresu krótkotr-  
wałej popularności do Delegatury Rządu Emigra-  
cyjnego) 2 dni 31. 11. 1944 r. w lokalu  
przy ul. Godeischovej, wycieczki Skuthofa,  
obecnie przebywający we emigracji  
2 dni (walczył do grupy rycerzy esku-  
owanych drogą morską, weteran wojny  
w Danii, gdzie doświadczył przeżyć).



Warszawa, dnia 17.III 1967 r.



REDAKCJA i ADMINISTRACJA  
Warszawa  
ul. Mokołowska Nr 47  
tel. 28-60-11

List Pana przekazaliśmy ZG ZBoWiD. Wkrótce otrzyma Pan ze ZBoWiDu wyczerpujące odpowiedzi na interesujący Pana problem.

Łączymy pozdrowienia

red. Lidia Kłaczak

Warszawa  
ul. Mokołowska 47  
tel. 28-60-11

Bydgoszcz, dnia 1. marca 1971 roku

5

Do

R e d a k c j i

Wrocławskiego Tygodnika Katolików

W a r s z a w a - 1

Skr.poczt. nr. 382.

Ośmielony objawami generalnego dialogu ze społeczeństwem i realizowaną ośnową życia w P.R.L., zwracam się do redakcji tamt. poczytnego Tygodnika z następującymi, oddawna mnie nurtującymi, pytaniami:

- 1/ Czy b. członkowie konspiracyjnych w czasie wojny Delegatur Rządu migracyjnego /inne potocznie stosowane na oznaczenia: Państwowa Służba Cywilna, Administracja Zastępcza/ posiadają uznaną legitymację przynależnościową do Z.O.O.W i S-u ?
  - Argumenty przemawiające za odpowiedzią pozytywną:
    - a) fakt bezsprzecznej i ściślej /a nawet w określonych warunkach podporządkowania/ współpracy z Armią Krajową, która z przywileju takiego korzysta;
    - b) rekrutacja do ogniw Delegatur niezwiązana z żadną przynależnością do partii i stronnictw, podyktowana jedynie dobrowolnym akcesem z pobudek patriotycznych i obywatelską świadomością realizacji postulatów ciągłości prawnej Państwa Polskiego;
    - c) demokratyczny przekrój społeczny uczestników konspiracji cywilnej (zresztą nie tylko cywilnej) o wyraźnych - tradycyjnie - antysanacyjnych tendencjach.

2/ Gdyby odpowiedź na pierwsze pytanie wypadła pozytywnie, następne brzmi:

Czy b. członkowie Delegatur, skazani w okresie pookupacyjnych powikłań politycznych wyrokami Sądów Wojskowych, posiadają również przedmiotową legitymację?

Notywy "za" :

- a) po upływie 10-ciu lat od wykonania lub darowania kary z moey samego prawa nastąpiło zatarcie skazania, a więc uznanie go (skazania) za niebyłe - (p. kodeks karny art. 110 i 111);
- b) udział zaś w antyhitlerowskiej działalności okupacyjnej przedstawia wartość moralnie i historycznie nieprzemijającą; rzecz w tym, żeby nie było to tylko osobistą satysfakcją b. uczestnika konspiracji;
- c) współudział b. konspiratorów również z pod tego znaku mogłoby stać się - wreszcie<sup>x)</sup> - przyczynkiem do pełnej a nie fragmentarycznej oceny całokształtu spraw polskich czasu wojny i okupacji, zwłaszcza na ziemiach w dotychczasowych opracowaniach mało eksponowanych;
- d) postulat ostatnio wysuwanej jedności narodowej znalazłby pełne urzeczywistnienie - zachowując właściwą wagę i proporcję zagadnienia - w ramach najbardziej do tego predystynowanej organizacji - łączącej kombatantów wszystkich barw i odcieni.

Wyjaśniam: W konkretnym wypadku chodzi o Okręgową Pomorską Delegaturę Rządu Emigracyjnego, a w szczególności o jej Wydział Bezpieczeństwa, Korpus Bezpieczeństwa, Straż Samorządową i Wywiad Polityczny, współpracujące na wszystkich szczeblach z Okręgową Komendą Armii Krajowej i jej organami terenowymi.

Odpowiedzi proszę udzielić w/g uznania - listownie na mój adres wgl. na łamach W.T.K. (pod „Nestwin”)

Łączę wyrazy głębokiego poważania

„Nestwin”  
*Stanisław Nowicki*  
Stanisław Nowicki

17) nawiązuję do artykułów Władysława Tyłży ("Pomorze") alias p.płk. mgr Konrada Ciechanowskiego na łamach W.T.K. oraz do artykułu (odpowiedź na pytanie) n.t. "Spadochroniarze w Borach Tucholskich (W.T.K. Nr.3 (801) z dnia 19.I.1969 r.)-

Nowicki Stanisław



Nowicki Stanisław

